



Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy imienia W. Stefanyka

NAUKOWY DZIAŁ CZASOPISM IM. MARJANA I IWANNY KOCIW

Sf czas.12872

OGNISKO:

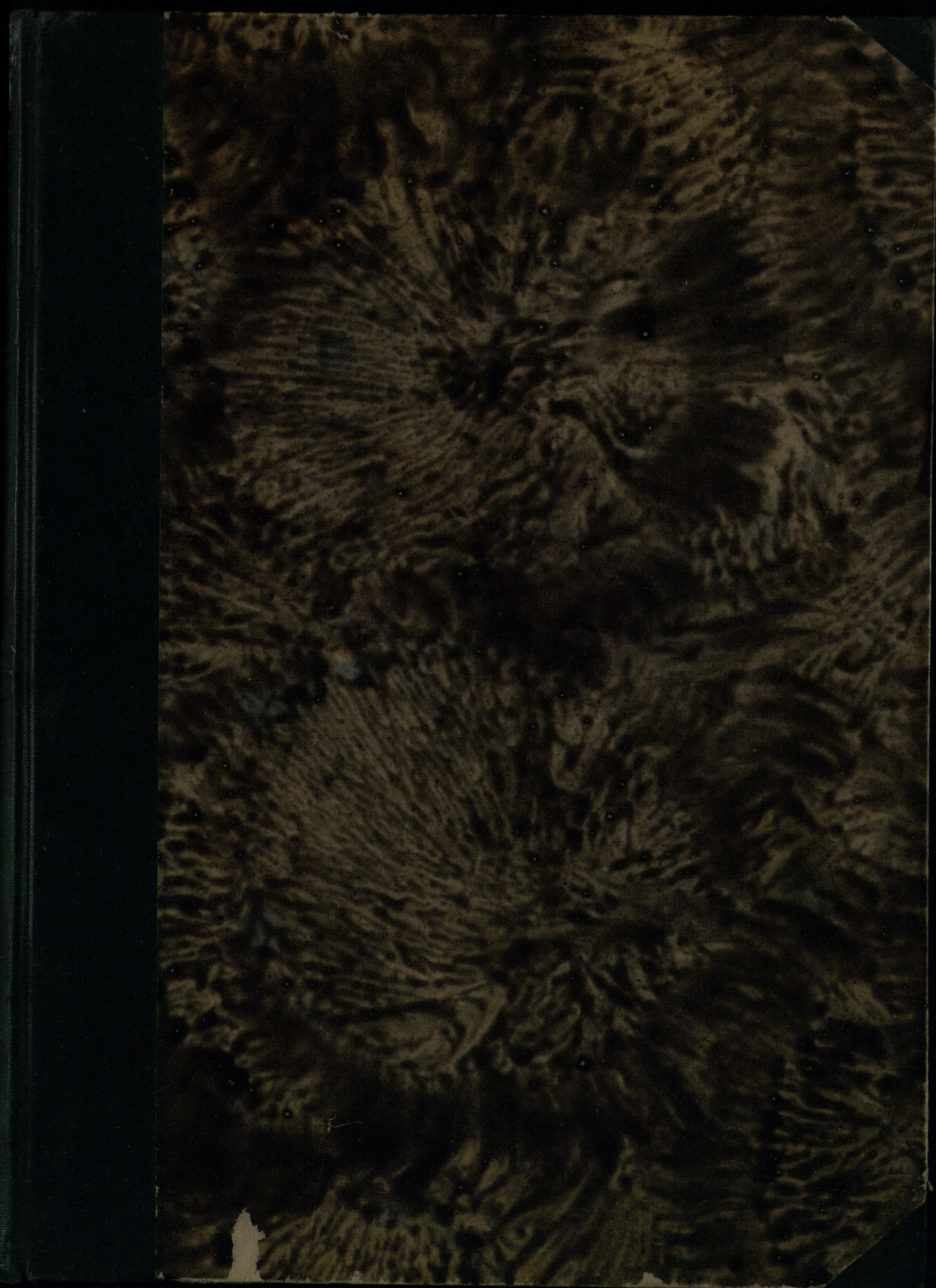
czasopismo dla spraw drukarskich i pokrewnych zawodów :

organ Związku Austriackich Stowarzyszeń Drukarskich

1925-1927

LWÓW





OGNISKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA

REDAKCJA, ADMINISTR. I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, ULICA PIEKARSKA L. 18
LISTÓW NIE OFRANKOWANYCH NIE
PRZYJMUJE SIĘ. RĘKOPISÓW SIĘ NIE
ZWRACA. REKLAMACJE NIE OPIECZĘTO-
WANE WOLNE OD OPŁATY POCZTOWEJ
TELEFON STOW. „OGNISKO” NR 35—39

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

OKÓLNIK

W myśl uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 29 listopada 1925 roku, Wydział na posiedzeniu odbytem dnia 5 stycznia b. r. uchwalił podnieść opodatkowanie na rzecz bezkondycyjnych z 2% na 4% od zarobku z tem, iż opodatkowanie to obowiązuje od dnia 4 stycznia z płatnością 9 stycznia 1926 roku.

WYDZIAŁ

SPOSÓB NA BEZROBOTNYCH

Dzięki nieudolnej gospodarce rządu znalazły się tysiączne masy klasy fizycznej i umysłowo pracującej na bruku bez kawałka chleba.

Polityka byłego ministra Grabskiego doprowadziła do kompletnej ruiny przemysł i handel. Państwo stoczyło się, dzięki Grabskiemu, na dno przepaści, do wyciągnięcia z której zaproszono z Ameryki znanego finansiste.

Gdyby nie upór Grabskiego, który zbyt wierzzył w swoje zdolności finansowo-gospodarcze, mielibyśmy już dawno stosunki gospodarcze unormowane przy pomocy Jounga. Ale „honor” Grabskiego nie dozwolił mu na oddanie kontroli gospodarki polskiej Joungowi, za którym szedł wielki kredyt zagraniczny.

Grabski odrzucił kontrolę Jounga a temsamem utracił wielki kapitał zagraniczny, przeznaczony dla uratowania państwa od ostatecznego upadku gospodarczego.

Grabski miał podobno „piękne” plany na przyszłość, ale ostatecznie nie dokonawszy niczego — ustąpił, pozostawiając jednak bardzo pewny sposób na bezrobotnych.

Uzbroidł policję w granaty gazowe, które, tak polska policja rzucała bardzo skutecznie w Zawierciu do polskich obywateli bezrobotnych...

Siedm tysięcy ludzi padło na ziemię a „dobroczynny” gaz wyduszał z ich oczu łzy rozpacz.

Robotnik polski, który kilkakrotnie stawał w obronie kraju, który krwią swoją znał i zdobywał granice jego, właśnie w tych granicach przez siebie kreślonych — został przez polskiego policjanta powalony na ziemię granatami gazowymi.

„Bunt” bezrobotnych wybuchł w kilkunastu centrach przemysłowych został złamany w zarodku. Lecz nie nie złamie tego buntu w piersi bezrobotnego obywatela, który rozsądza umysł i pierś jego.

Nie pomogą zapewnienia „Pat’a”, iż nastąpiło uspokojenie. Gorycz, która wdarła się w oczy bezrobotnych, zatrutych gazami, wdarła się głęboko w pamięć gnębiętego ludu i może lada dzień ze zdwojoną energią wybuchnąć.

Nie granatów gazowych spodziewali się bezrobotni w Zawierciu i w całym kraju, a tylko pracy lub odpowiedniego zasiłku.

Liga ochrony praw człowieka winna zająć się sprawą rzucania granatów gazowych na bezrobotnych w Polsce.

Łzy gazowe, przełane w Zawierciu, to plama nie dająca się niczem zmyć z historii Rzeczypospolitej.

Główną winę tego „popisu” polskiej policji ponosi Grabski i te wszystkie stronnictwa, które dały mu swojego czasu osławione „pełnomocnictwa”.

Adam Bober

NAJWYŻSZY CZAS!

Lotem błyskawicy rozeszła się wiadomość o mającym nastąpić połączeniu drukarskich organizacji pracowników w Warszawie.

Lata całe czekaliśmy na usunięcie tego absurdu, jaki widzieliśmy w istnieniu trzech organizacji drukarskich na terenie Warszawy: jednej organizacji żydowskiej i dwu organizacji polskich.

W połączenie wierzyliśmy i byliśmy niemal pewni, iż ono musi prędzej, czy później nastąpić. Nie wyobrażaliśmy sobie bowiem, by Warszawa, w której, jako stolicy, centralizują się wszystkie związki zawodowe, mogła dłużej się utrzymać z trzema odrębnymi organizacjami pracowników graficznych.

Rozłam, który powstał w organizacji pracowników polskich, nie mógł istnieć całe lata, gdyż był on wynikiem nieporozumień powstałych pomiędzy kilkoma jednostkami ambitnymi, które niechętnie widziały powstałą organizację pracowników graficznych, obejmującą składaczy, drukarzy, personal pomocniczy, pracowników introligatorskich i litograficznych oraz personal pomocniczy tychże. Jednostki te nie chciały poddać się uchwale ogólnego zgromadzenia, wskutek czego powstał rozłam.

Główny jednak powód rozłamu, to podobno odmiennosc poglądów politycznych.

Życie jednak codzienne i jego wypadki zbliżały obie organizacje na wspólną platformę dla obrony swoich interesów życiowych, zagrożonych lokautem przedsiębiorców, wspólna platforma znalazła się powtórnie przy wprowadzeniu zmian cennikowych, wkońcu

i w sprawie zwiększającego się bezrobocia znaleźli się członkowie obu organizacji na wspólnej platformie.

Po trzykroć przekonywali się koledzy warszawscy, iż mimo innych zaprzątań politycznych, w kwestji najżywniejszej, w kwestji bytu, muszą kroczyć razem, ramię przy ramieniu, by wspólnym wysiłkiem dotrzeć do upragnionego celu.

Rzecz zrozumiała, iż organizacja z Bednarskiej nie mogła podporządkować się organizacji z Elektoralnej, mimo, iż pierwsza zainicjowała połączenie organizacyjne. Nie mogła z tych względów, iż jako Macierz organizacji warszawskiej, zjednoczyła w swoich szeregach stowarzyszenia drukarskie Lwowa, Krakowa, Poznania i Wilna, obok stowarzyszeń na terenie b. Królestwa.

Następnie jako Związek Zawodowy pracowników graficznych w Polsce, była organizacją zbyt potężną, by ugiąć się przed kilkudziesięciu czy nawet kilkuset kolegów obejmującą organizacją z Elektoralnej.

Na skutek jednak kilkakrotnych uchwał Zjazdowych, ponawiał Związek próbę połączenia organizacyjnego, ciągle jednak bez skutku.

Przyznać muszą koledzy warszawscy, i przyznają to nawet, iż wskutek rozbicia organizacyjnego — zaprzepaszczano najżywniejsze interesy własne i organizacyjne. Ta masa drukarni niecennikowych i inne niedomagania w warunkach pracy i płacy, oto plon rozbicia. Największą jednak szkodę i krzywdę dla jednolitej całości organizacyjnej wyrządziło rozbicie, demoralizując wszystkich pracowników graficznych na prowincji.

Podczas gdy ze Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna i innych miast prowincjonalnych, patrzano na Warszawę, jako na Macierz organizacyjną, w której ręku winny spoczywać wszystkie nici organizacyjne, z której winny wychodzić wszelkie zarządzenia, pomoc pieniężna i moralna, zachęta do pracy organizacyjnej — niestety, widziano w Warszawie rozbicie, brak ludzi do pracy twórczej, ambicje jednostek, a tylko nie można było dojrzeć tam, w Warszawie, jednolitej organizacyjnej, opartej na kilkunastu choćby tysiącach członków.

Tem tłumaczymy sobie zamieranie pracy organizacyjnej na prowincji, znikanie powolne Oddziałów czy Okręgów.

To jest najstraszniejszy cios, jaki zadało prowincji rozbicie organizacji warszawskiej.

Teraz, gdy стоимy wobec faktu, iż organizacja pracowników żydowskich

w Warszawie zostanie przyłączona do Macierzy a organizacja z Elektoratnej tworzyć będzie z Macierzą całość, jesteśmy spokojni o najbliższą przyszłość.

Macierz ogarnie wszystkich pracowników graficznych w Warszawie, stanie się silną i potężną a przez to musi być poważnie brana przez Związek przedsiębiorców.

Przez połączenie to spłynie na miasta prowincjonalne uspokojenie umysłów, wierzyć bowiem musimy, iż Macierz wyteży teraz wszystkie swoje siły i zdolności organizacyjne, by tę prowincję, częstokroć zaniedbaną, pozbawioną kierowniczej ręki organizacyjnej, na takiej wyżynie organizacyjnej postawić, by żadne przeciwności losu nie mogły ją zachwiać, ale by wszelkie zakusy choćby, rozbijały się o silnie zorganizowane organizacje prowincjonalne.

Wiadomość o połączeniu przyjmujemy z najwyższym zadowoleniem i życzymy Macierzy powodzenia w dalszej pracy organizacyjnej dla dobra ogółu pracowników graficznych w Polsce.

POD ADRESEM GREMJUM INTROLIGATORÓW

Gremjum introligatorów lwowskich pod przewodnictwem prezesa Gremjum p. Witskiego, podpisało umowę cennikową ze Związkiem pracowników introligatorskich w październiku 1925 roku.

Po dłuższej przerwie, podczas której nie zawierano korporatywnej umowy, przyszły obie strony do przekonania, iż stan taki jest szkodliwy tak dla pracodawców, jak i dla pracowników, a na odbytej wspólnej konferencji o umowę cennikową, zawarto tak wielce pożądane porozumienie.

Tembardziej z przykrością przychodzi nam dziś słów parę podać do wiadomości ogólnej o nieszanowaniu zawartej umowy właśnie przez przedsiębiorców introligatorskich.

Umowa cennikowa przewiduje zniżki lub wyższe płace wedle orzeczeń Urzędu Statystycznego w Warszawie. Za miesiąc październik wzrost drożyzny wynosił 2%, za miesiąc listopad 3%. Jednakowoż Gremjum przedsiębiorców introligatorskich mimo całej gotowości do wypłacenia tych podwyżek spotkało się z opozycją ze strony swoich członków, odmawiających prawa korzystania z orzeczeń Urzędu Statystycznego swoim pracownikom.

Komisja cennikowa Gremjum złożyła wobec tego swoje mandaty, uznała bowiem za słuszne, iż temsamem została umowa cennikowa złamana przez samych przedsiębiorców.

Jedynie dwie introligatornie, a to: przy Narodowym Zakładzie im. Ossolińskich, której zastępcą p. Maciulski nie poszedł po myśli innych przedsiębiorców, lecz procent ustanowiony przez G. U. S. wypłacił pracownikom i pracowniczkom tak w miesiącu listopadzie jak i grudniu, oraz introligatornia przy drukarni Ludowego Spółdzielczego Tow. Wydawniczego spełniła również swój obowiązek w stosunku do personelu introligatorskiego.

Reszta przedsiębiorców nie wyłączając prezesa Gremjum p. Witskiego, odmówiła wypełnienia zobowiązań płynących z podpisanego cennika w stosunku do pracowników.

Fakt powyższy musimy napiętnować jako żakowstwo w najwyższym stopniu. Prezes Gremjum winien wobec jaskrawego złamania umowy cennikowej złożyć swój mandat, gdyż w pierwszej linii on bierze odpowiedzialność za złamanie tejże.

Nie możemy się jednak wstrzymać od wypowiedzenia paru słów pod adresem dwu większych pracowni introligatorskich. Pierwsza, to introligatornia p. Semkowicza, druga to introligatornia „Książnicy-Atlasu”.

Pamiętamy zapewnienia p. Semkowicza, E. Gadacza i Witskiego wypowiedziane na uroczystości jubileuszowej kol. Janowskiego, iż wobec zapadłego porozumienia pomiędzy przedsiębiorcami a pracownikami i wobec podpisania umowy cennikowej pragną pracowników mieć pod swoją opieką.

„Niech nie będzie majstra, robotnika ni chłopca, ale niech zapanuje pomiędzy nami nierozterwalna zgoda”!

Takie słowa padły z ust reprezen-

tanta Gremjum. Jak dzisiaj wyglądają te piękne, wszystkich za serce chwytające słowa?...

Ciekawi jesteśmy, jakie stanowisko zajęliby pp. przedsiębiorcy, gdyby tak pracownicy po podpisaniu umowy cennikowej, w parę tygodni później wysunęli nowe żądania...

Lokaut byłby odpowiedzią ze strony przedsiębiorców, tego jesteśmy pewni.

Zapewniają pp. przedsiębiorcy, iż kryzys gospodarczo-financeowy nie pozwala im na dotrzymanie umowy cennikowej. Pamiętać jednak należy, iż kryzys ten w pierwszej mierze dotyka pracowników, którym już dawno ustanowiona płaca na życie nie wystarcza.

A dalej robotnicy nie ponoszą winy za obecny stan gospodarczy państwa, bo państwem rządzi właśnie przedstawiciele przedsiębiorców i kapitalistów i tych właśnie należałoby pociągnąć do odpowiedzialności, a nie łamać umowę cennikową z całą świadomością i dobrowolnie podpisaną.

Pracownicy introligatorscy nie zrzekają się praw, płynących z mocy obowiązującego cennika i przyjdzie chwila, w której zmuszą przedsiębiorców do poszanowania raz zawartej umowy. Mr



„MAŻ Z GRZECZNOŚCI”, znakomita komedia w 3 aktach Abrahamowicza i Ruszkowskiego, grana dnia 13 grudnia 1925 r., powtórzoną będzie dnia 10 stycznia 1926 r. Reżyserował p. W. Panejko.

RUCH W STOWARZYSZENIACH

LWÓW

Protokół z posiedzenia Wydziału Głównego „Ognisko”, odbytego w dniu 15 grudnia 1925 r. — Nieobecni kol. Karasiński, Mozyński (chory), Wiśniewski, Riedl. — Na wstępie posiedzenia kol. przewodniczący zawiadomił zebranych członków o śmierci śp. kol. Iwanowskiego Józefa, oddając cześć ceniom Jego. Zebrani uczcili pamięć Zmarłego przez powstanie. — Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia przez kol. zastępcę sekretarza, który Wydział przyjął bez zmian, przystąpiono do obrad. — Pierwszą z porządku dziennego przedstawił kol. przewodniczący sprawę lokacji kapitału Stow. „Ognisko”. W dyskusji nad tą sprawą przemawiali kol.: Szultz L., Cheifec, Kowalski, Musij Jan, Panas, Maćkowska. Po dyskusji uchwalono wniosek kol. Nowakowskiego: wybranie komisji z trzech członków, Musij, Cheifec i Szultz L., którzy po porozumieniu się przyjdą do następnego posiedzenia Wydziału z gotowym projektem dalszego i korzystniejszego lokowania kapitału Stowarzyszenia. — Drugą z kolei omawiano sprawę „Gwiazdki dla sierot”, postanowiono wysłać okólnik z kolektą na ten cel do kolegów, dołączyć kalendarzyki sierocy, zaś do

pp. pryncypałów, polecono mężom zaufania i porbcom z poszczególnych oficyń przeprowadzić osobiście kolektę. — Na wniosek kol. Cheifeca uchwalono wypłacić przed świętami kolegom bezkondycyjnym, którzy pobierają zapomogę statutową, jak i nadzwyczajną jednorazowo 50% dodatek, a także w tym samym procencie kolegom inwalidom. — Przyjęto do Stowarzyszenia kol. Bendera Edwarda, wypisanego dnia 15/XI. 1925 w drukarni Zakładu Ossolińskich (Winiarza) bez wpisu. — Przyznano zapomogę nadzwyczajną na podstawie regulaminu kol. Stecykowi Piotrowi i Klapkowskiemu Zygfrydowi. Kol. Turzańskiemu Julianowi uchwalono zapomogę doraźną (jednorazowo) w kwocie 25 zł. Przyjęto do Stowarzyszenia kol. Skrzywania Aleksandra z przyznaniem praw za pełną nadpłatą zaległych wkładek od chwili objęcia kondycji i przyznano zapomogę nadzwyczajną wedle regulaminu. — Nad prośbą kol. Chwałka Władysława o zniżenie wkładek do Stowarzyszenia z 4 na 3 zł na czas pobytu w Bydgoszczy, przeszedł Wydział do porządku dziennego. — Postanowiono wezwać kol. Łakotę Ludwika w Bydgoszczy do wyrównania zaległych wkładek z zagrożeniem utraty praw. — Odmówiono prośbie kol. Scheina Karola, co do zapomogi przysługującej w wypadkach cennikowych, uważając w tym wypadku za nieuzasadnioną. — Kol.

skarbnik zawiadomił Wydział o wypłacie odprawy pogrzebowej po śp. kol. Iwanowskim i o przyjęciu 3 sierot na etat. — Następnie kol. przewodniczący odczytał list kolegów z Drohobycza, którzy od szeregu tygodni nie otrzymali zapomogi strejkowej. Na wniosek kol. Maćkówki polecono sprawę tę załatwić przewodniczącemu „Ogniska”. — W końcu kol. przewodniczący zawiadomił Wydział o sprawach organizacyjnych filii stanisławowskiej. — Na tem posiedzenie zakończono.

Al. Martyn
za sekr.

A. Kusyk
przew.

Protokół z posiedzenia Wydziału Sekcji Introligatorów, odbytego w dniu 17 października 1925 r. Protokół został przeczytany i jednogłośnie przyjęty. — Kol. przew. przedstawił przebieg z posiedzenia Komisji rozjemczej w sprawie werbowania robotników na roboty pogodzinowe i niepłacenia robotnikom odpowiedniego procentu; w sprawie p. Malca majstra introligatorskiego, zajętego w charakterze kierownika w firmie Patronatu, a zajmującego również miejsce instruktora w gimnazjum i innych szkołach, oświadczył p. przełożony Gremjum, iż poczynił już kroki w tej sprawie. Gremjum przygotowane jest poruszyć tę sprawę w ministerstwach, by usunąć dotychczasowy stan gozdzący w interes tak pracowników, jak również przedsiębiorców introligatorskich. — Następnie przewodniczący stwierdził, iż liczba bezrobotnych stale się zwiększa. Wydział zwoła w tej sprawie osobne posiedzenie dla obmyślenia środków zaradczych. — Kol. Szymonka, który został oddalony z kondycji za organizowanie personelu w introligatorni p. Bardacha, uchwalono przyjąć na fundusz bezrobotnych. — Kol. Moldawonowi udzielono na podróż do Krakowa zapomogę pieniężną. — Kol. Czerwcowi, który po długiej chorobie przeszedł na fundusz bezkondycyjnych uchwalono udzielić zapomogę 3 kategorii. — Na tem kol. przew. zamknął posiedzenie.

M. Jachimowicz
za sekr.

Jan Czernicki
przew.

Protokół z posiedzenia Wydziału Sekcji introligatorów, odbytego w dniu 29 października 1925 roku. Protokół z ostatniego posiedzenia został odczytany i przyjęty do wiadomości. — Przewodniczący przedstawił konieczność zwołania Nadzwyczajnego W. Zgromadzenia, by ogół kolegów zaznajomić z obecnymi stosunkami po pracowniach. Uchwalono porządek dzienny Nadzwyczajnego W. Zgromadzenia. — Następnie poruszył przewodniczący sprawę bezrobocia w zawodzie, oświadczając się za zniesieniem na czas krytyczny robót sztukowych i pogodzinowych. — W sprawie Kółka amatorskiego, stwierdził przewodniczący pewną apatię u członków i zniechęcenie. W końcu podał do wiadomości, iż kole-dzy obowiązani do dyżurów w lokalu Organizacji zaniebdują się, zaprasza przeto kolegów bezrobotnych, by podjęli się dyżurów w lokalu. Na tem zamknął przew. posiedzenie.

Protokół z Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Sekcji introligatorów, odbytego dnia 30 października 1925 roku. — W Zgromadzeniu uczestniczyło 68 członków Sekcji i delegat drukarzy, kol. Kusyk. — Protokół z ostatniego Zgromadzenia przyjęto do wiadomości. Sprawę bezrobocia, referuje kol. Czernicki, który w dłuższym przemówieniu wskazał na szkodliwość pracy sztukowej i pogodzinowej, podczas gdy dziesiątki robotników i robotnic pozostaje bez pracy a nawet bez zapomogi. — W dyskusji przemawiali kol.: Piechociński, Melniszyn, Drewniak. Delegat drukarzy, kol. Kusyk, gorąco poparł wywody referenta, stwierdzając, iż robót pogodzinowych wobec tak wielkiej liczby bezrobotnych nie wolno dalej uprawiać, gdyż to godziłoby w interes całej klasy pracującej, której grozi utrata prawa o 8-godzinny dzień pracy. Przeciwnicy tej ustawy wskazują na pracujących po godzinach, twierdząc, iż chcą oni pracować 9, 10 lub więcej nawet godzin dziennie, lecz ustawa temu stoi na przeszkodzie. Należy więc według Lewiatana ustawę tę znieść, my zaś wiemy, iż jest ona chlubą klasy pracującej, a gdyby ustawę tę zniesiono, bezrobocie jeszcze bardziej zwiększyłoby się. Nawołuje do zaprzestania pracy pogodzinowej. W dalszej dyskusji przemawiali kol.: Czernicki, Drewniak, Nynka, poczem kol. Gorzelany postawił wniosek, w myśl referatu przewodniczącego, by zaprzestać robót pogodzinowych i sztukowych. Wniosek został większością głosów uchwalony. — Przewodni-

czący wezwał zebranych do przestrzegania zapadłej uchwały, wyrażając nadzieję, iż sytuacja gospodarcza zmieni się na lepsze. — Na tem zamknął przewodniczący zgromadzenie.

Henryk Nowakowski
sekr.

J. Czernicki
przew.

Protokół z posiedzenia Wydziału Sekcji introligatorów, odbytego dnia 11 listopada 1925 r. Protokół został przyjęty. — Uchwalono bezrobotnym, którzy wpłacili 26 wkładek, wypłacać zapomogę z funduszu centralnych nie lokalnych. — Prośbę Kółka muzycznego „Lira” o przyjęcie, jako sublokatora załatwiono odmownie. — Na skutek pisma kolegów bezrobotnych, uchwalono zwołać Nadzwyczajne Zgromadzenie w dniu 20 listopada 1925 r. — Pracującym w firmie Połonieckiego zmniejszono wkładkę o 50 gr. tygodniowo, ponieważ pracują tylko 3 dni w tygodniu. — Kol. Czerwcowi uchwalono zapomogę w wysokości 24 zł tygodniowo. — Na 50 letni jubileusz 7 pracowników drukarskich delegowano kol.: Czernickiego, Chmielewskiego i Taraszcukow. —

M. Jachimowicz
za sekr.

Jan Czernicki
przew.

Protokół posiedzenia Wydziału Sekcji introligatorów, odbytego dnia 16 grudnia 1925 r. Protokół odczytano i przyjęto. — Kol. Czernicki zdał sprawozdanie z odbytego posiedzenia Komisji cennikowej, w której brali udział ze strony pracodawców: p. Witski, Krzywiecki i Maciulski, ze strony pracobiorców kol. Czernicki, Kusyk, Horbaczewski i Pasierska. W wyniku tego posiedzenia dowiadujemy się, iż Komisja cennikowa pracodawców złożyła mandaty z powodu od nich niezależnych. Zarząd Org. jednak tego na piśmie jeszcze nie otrzymał. — Po szczegółowym omówieniu zbliżających się świąt, uchwalono rozesłać listę składkową po pracowniach, a zapomogi rozdzielić po starszeństwie najbardziej potrzebującym członkom. — Kol. przew. oświadczył, iż wobec obecnie panujących stosunków org. należy zwołać na niedzielę 20/XII b. r. Zgromadzenie. — Uchwalono wniosek kol. Nowakowskiego, ażeby członkom bezrobotnym wypożyczać książki biblioteczne bezpłatnie. — Kol. Czerwec zapytuje, jak się ma sprawa z członkami, którzy należą do Org. a nie mają na to dowodów, że są wypisanymi introligatorami. Kol. Czernicki dał na to obszerną odpowiedź.

Protokół Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Sekcji introligatorów, odbytego w sali „Ogniska” w dniu 20 grudnia 1925 r. Obecnych 83 członków i delegat organizacji drukarzy kol. Kusyk. Przewodniczy kol. Czernicki, sekretarz kol. Nowakowski. — Odczytany protokół przyjęto. — Kol. Czernicki zdał sprawozdanie z posiedzenia Komisji rozjemczej, które odbyło się przy współudziale delegatów pracodawców p. Witskiego, Krzywieckiego, Maciulskiego i Gadacza. Na Komisji tej przełożony Gremjum złożył wyczerpujące oświadczenie, że Komisja ze strony p. pracodawców nie będzie mogła zgodzić się na 2% podwyżkę z powodu ogólnego kryzysu państwowego, braku kredytu, roboty i ogromnej konkurencji pomiędzy panami pryncypałami. Z tych powodów składają swoje mandaty. — Zarząd Org. jednak takiego zawiadomienia na piśmie jeszcze nie otrzymał. — Kol. Kusyk zabrał w tej sprawie głos i stwierdził, że zwracał uwagę przedsiębiorców, iż Komisja składała się z ludzi fachowych i poważnych, którzy wiedzą co podpisują, a na wypadek niedotrzymania umowy poniosą sami konsekwencje. P. Maciulski członek Komisji, dyrektor Ossolineum, wypowiedział się na tej Komisji, iż liczył się z cennikiem i umową, dlatego dał należny 2% swojemu personalowi. — Kol. Nowakowski zapytuje co właściwie wpłynęło na p. pracodawców, że Komisja tych 2% nie mogła przyznać? — Kol. przew. daje odpowiedź, że p. pracodawcy zawsze mówią, że nie mogą zrównać robotników introligatorskich z zecerami, że robotnik introligatorski nie zarobi tyle, bo robota jest niepopłatna. W innym wypadku przyjęcia sami, że introligator musi znacznie więcej umieć od zecera. — Kol. Düll zabiera głos w tej sprawie broniąc kwalifikacji robotnika introligatorskiego porównując zarobek introligatora z zecerem w Paryżu, gdzie introligator zarabia dwa razy tyle co u nas zecer, a u nas niema uznania za swą pracę i kwalifikację. Zawód nasz chyli się ku upadkowi z powodu nadmiernego napływu do zawodu kobiet, które wyrabiając pracę męską stwarzają tem samem ogromną konkurencję ko-

legom. Po drukarniach również wykonują roboty męskie, obrzynają broszury i t. p., co się sprzeciwia nawet z ustawą, żeby kobieta pracowała na takiej maszynie. Dalej apeluje do Zgromadzenia, by koledzy sami stali na straży swego zawodu, bo jest coraz gorzej, a koleżanki chcą wykonywać roboty męskie, musiałyby praktykować 4 lata, jak chłopak, a nie jak to się dzieje, że panna wstępuje do introligatorstwa, ma zaraz płacone, co jest zachętą dla innych i w ten sposób mnoży się konkurencja z robotnikami. — Kol. Czernicki stwierdza, że my właśnie sami winni temu stanowi rzeczy z braku solidarności i nie wypełniania poleceń Zarządu w wielu wypadkach n. p. oklamywanie samych siebie, że się procent otrzymało, lub wyrabianie robót po godzinach, w święta, w niedziele, po nocach, dalej, dopuszcza się do pracowni różne osoby do nauki, które z czasem odbierają chleb starszym, powodując bezrobocie i działając ujemnie na przypadającą podwyżkę. — W sprawie oprocentowania się na fundusz bezrobocia, kolega Czernicki przyznaje, że nasza kasa organizacyjna przy tak licznej obecności bezrobocia może się wyczerpać, ale my przeczuwając skutki tego musimy się opodatkować. Dziś widzimy, że nigdy nie możemy być pewni swojej kondycji, że musimy zawsze pamiętać o jutrze, że musimy stworzyć stały fundusz dla bezrobotnych, bo kasa nasza wyczerpałaby się wkrótce. Opo-datkowaniem się wzmocnimy kasę. Kol. Czernicki otwiera nad tym punktem dyskusję w której zabierali głos kol.: Horbaczewski, Düll, Górski i Berezowski, po nich zabrał głos kol. Kusyk, który mówił, że dziś widzimy skutki niezrozumienia pracy dla organizacji, dziś widzimy i czujemy sami swoją opieszałość, lecz nie pora debatować nad tem, że się źle stało, ale trzeba zaradzić i zło naprawić. Sytuacja dziś jest zła, bo nieudolna gospodarka naszego państwa stworzyła dzisiejszy stan beznadziejny. Musi się pomyśleć o środkach dla podtrzymania egzystencji. Kolega Kusyk zaznacza, iż wypowiedzenie się jednego jego przedmowy za opodatkowaniem się 2% wem uważa za małe, zaś wypowiedzenie się kol. Dülla po 1 zł od osoby uważa za niesprawiedliwe. — Kol. Piechociński stawia wniosek poparty przez kol. Nowakowskiego o podwyższenie wkładek o 100%. Wniosek ten uchwalono jednogłośnie. — Koleżanka Pasierska przemawia, by każdy członek, nawet odchodzący z kondycji płacił uchwaloną podwyżkę, żeby nie znalazł się z pośród nas taki, któryby odmówił. — Kol. Nynka zapytuje, co się zrobi z członkami, którzyby odmówili uchwaloną wkładkę zapłacić? — Kol. Kusyk w odpowiedzi zaznacza, że takich Zarząd odpowiednio powinien ukarać. — Kol. Czerwec stawia wniosek, który uchwalono, ażeby dać Zarządowi zupełnie wolną rękę, jak ma postępować z podobnymi członkami. — W sprawie kol. Kamberskiego, który samowolnie, bez pośrednictwa pracy zajął kondycję w introligatorni D. O. K., mimo, że jest 22 kolegów bez pracy, Zgromadzenie uchwaliło wysłać list z wezwaniem by opuścił pracę natychmiast, w przeciwnym razie Zarząd wykluczy go z organizacji. — Na tem kol. przewodniczący Czernicki zamknął Zgromadzenie.

H. Nowakowski
sekr.

J. Czernicki
przew.

Protokół z posiedzenia Zarządu Sekcji personelu pomocniczego, odbytego dnia 20 grudnia 1925 roku. — Obecni: Kruszelnicki, Schultz, Maćkówka, Grabowska, Langerówna, Kizłyk, Makuch, Fuchsova, Bielecka, Tretiak F., Witman, Kozak i Pamula. — Po przyjęciu protokołu do wiadomości, uchwalono podwyższyć zapomogę świąteczną z 15'75 na 20 zł, z 8'25 na 10 zł, z 7'50 na 10 zł, oraz tym, którzy wyczerpali zapomogę przyznano jednorazowo 7'50 zł. — Następnie uchwalono zwołać Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie w sprawie podwyższenia wkładek. — Rozpatrywano sprawę pracujących przy „Chwili”, a uchwałę Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia zawieszającą tychże, w prawach członka na wypadek niezapłacenia kary, postanowiono w całej pełni przeprowadzić, gdyż Wydział niema prawa uchwały tej anulować. — Uchwalono wpisać na listę bezrobotnych Janinę Policz z prawem pobierania zapomogi ze Związku. — Przyjęto do wiadomości, iż tow. Grabowska cofnęła swoją rezygnację.

K. Maćkówka
za sekr.

J. Kruszelnicki
przew.

STANISŁAWÓW

Protokół z posiedzenia Wydziału Filij Stow. druk. „Ognisko” w Stanisławowie, odbytego dnia 15 grudnia 1925. Przed przystąpieniem do porządku dziennego, odczytuje przewodniczący kol. Elian rezygnację sekr. kol. Bara, którą po dyskusji przyjęto, zaś funkcję sekretarza do rocznego Waln. Zgrom., które odbędzie się już w styczniu, poruczono zast. wyd. kol. Bijowskiemu. — Następnie odczytano protokół z ost. pos. Wyd., który przyjęto. — Omawiano sprawę pisma niektórych kolegów, żądających zwolnienia Nadzw. W. Zgrom.; po wywodach kol. Eliana, w dyskusji jednomyślnie aprobowano stanowisko Zarz. Filij, zaś nad listem kol. Wizerkaniuka, który nie był do tego kompetentny, jak również nad listem o treści polemicznej kol. Stetkiewicza, Wydział przeszedł do porządku dziennego i wyraża przytem swoje ubolewanie z powodu niepodpisania okólnika przez kolegów z druk. Dankiewicza. — Przyjęto do wiadomości udział kol. Eliana w Komitecie „Dnia prasy”, zaś tow. z personelu poin., biorącym udział w zbiórce na cele oświatowe T. U. R., składa Wydział podziękowanie. — Kol. M. Diamanda, który wniósł podanie o ponowne przyjęcie go na członka „Ogniska” i równocześnie na listę bezkondycyjnych, uchwalono na razie przyjąć w myśl regulaminu, tylko na listę bezkond. — Poruczono kol. Elianowi wystosować pismo do kol. Halperna z upomnieniem, by najpóźniej do końca roku admin. wyrównał swe zaległości do funduszu lokalnego. — Postanowiono zwołać ostatnie pos. Wyd. przed R. W. Z. w pierwszych dniach stycznia 1926 r., na którym ustali się datę i porządek dzienny Rocz. W. Zgrom. — Na tem kol. przewodn. zamknął posiedzenie.

A. Bijowski
za sekret.

E. Elian
przew.

ZMARLI

Józef Iwanowski, składacz, lat 38, zmarł dnia 9 grudnia 1925 roku. Zmarły był członkiem „Ogniska”. Cześć Jego pamięci!

KRONIKA

Od Redakcji. Z numerem dzisiejszym rozpoczynamy 26 rok wydawnictwa. Jak dotychczas, starając się będziemy w „Ognisku” pomieszczać artykuły najbardziej obchodzące ogół Czytelników.

Wybór sekretarza Międzynarodówki Drukarskiej. Na posiedzeniu Sekretariatu Drukarskiego wybrano sekretarzem kol. Grundbachera z Berna.

Komedja z państwowym funduszem dla bezrobotnych. Jesteśmy świadkami zadziwiającej komedji z państwowym funduszem dla bezrobotnych. Mimo, iż dla Lwowa uchwalono przedłużenie prawa poboru zasiłku dla bezrobotnych z 13 na 17 tygodni, do dnia dzisiejszego urząd lwowski nie wypłaca dalszych zasiłków tym, którzy pobrali już 13 zasiłków tygodniowych.

Interpelujących bezrobotnych robotników zbywają urzędnicy drwinami, jak gdyby ci nie szczęśliwcy sami ponosili winę stanu w jakim się znaleźli.

Na pisemne zapytanie jednego z naszych kolegów, który wybrał już 13 tygodniowy zasiłek, czy ministerstwo przyznało dla Lwowa dalsze 4 tygodniowe zasiłki, odpowiedział urząd lwowski listem z dnia 25 listopada, twierdząc, wzywając adresata, by zgłosił się po dalszą pomoc. A gdy tenże z listem w ręku zgłosił się po odbiór zasiłku, odpowiedziano mu, że jeszcze ministerstwo nie wydało rozporządzenia w tej sprawie. I mimo, iż grudzień minął, dotychczas kolega ów nie otrzymał żadnego zasiłku ani zapewnienia, iż zasiłek otrzyma.

Nie pomogły dotychczas notatki dziennikarskie w tej sprawie ogłaszane w pismach lwowskich. Widać z tego, iż w Polsce niema nikogo w rządzie, któryby zajął się losem bezrobotnych. Rząd nie powinien igrzać z cierpliwością mas bezrobotnych, lecz pośpieszyć im z natychmiastową najwydatniejszą pomocą.

Pod adresem Inspektoratu Pracy we Lwowie. Zwracamy uwagę p. inspektora na stosunki higieniczne, panujące w drukarniach lwowskich. Tak pomieszczenie zecerni, jak też brak światła dziennego w niektórych lokalach winno być usunięte przez nakaz Inspektoratu. Przypominamy, iż od chwili objęcia władzy przez Rząd polski,

inspektor pracy nie odbył ani razu wizytacji drukarni lwowskich.

Jak wygląda „uzdrowienie” finansów Polski? Pożyczka amerykańska, po której tak wiele obiecywały sobie banki, przemysł i handel, znalazła inne źródło ujęcia. Jak doniosły dzienniki, rząd włoski udziela Polsce pożyczkę 10 milionów dolarów do czasu uzyskania takiej kwoty w Ameryce. Pożyczka włoska przeznaczona jest na pokrycie długu Polski we Włoszech w wysokości 5 milionów dolarów, a za resztę zakupić ma rząd polski we Włoszech materiały wojskowe!

Wszelkie nadzieje przemysłowców uzyskania z pożyczki amerykańskiej kredytów rządowych, zostały temsamem przekreślone.

„Gwiazdka dla sierót” odbyła się dnia 1 stycznia 1926 roku w pięknie przystrojonej sali „Ogniska”. Uroczystość rozpoczęła się zabawą dzieci pod kierownictwem kol. L. Kowalskiego, poczem Chór drukarzy, pod batutą prof. Kinalskiego odśpiewał szereg kolend. Do zebranej dziatwy przemówił kol. J. Nowakowski w imieniu Wydziału „Ogniska”, stwierdzając, iż tradycyjnym obowiązkiem Stowarzyszenia jest opieka nad sierotami po swoich członkach. Dzieci pod kier. kol. L. Kowalskiego odegrali I. Mrozowickiej „Winowajcę”, kom. w 1 akcie, a po przedstawieniu, poczem podwieczorku deklamowały dzieci. Na zakończenie „Gwiazdki” rozdano wszystkim sierotom sute podarki. Imieniem sierót dziękowała Komitetowi sierota po s. p. kol. Ziemińskim za serdeczne przyjęcie, podarki i całoroczną opiekę, jaką doznają w „Ognisku”.

Pozdrowienia z Francji. Od kol.: Kazimierza Wilczyńskiego i Władysława Wędziłowicza otrzymaliśmy dla wszystkich kolegów serdeczne życzenia noworoczne.

Kol. Wilczyński pracuje w Lens, kol. Wędziłowicz pod Paryżem, obaj w zawodzie.

100 franków na „Gwiazdkę dla sierót” przysłał kol. Władysław Wędziłowicz, któremu tą drogą składa podziękowanie Komitet.

Kalendarze na Gwiazdkę. Kol. Chejfec ofiarował 1.500 kalendarzy kieszonkowych na fundusz Gwiazdkowy. Komitet wyraża mu serdeczne podziękowanie.

POKWITOWANIA

Na Dom Zdrowia w Mikuliczynie. Związek właścicieli zakładów graficznych i wydawniczych przez przełoż. WP. L. Wiśniewskiego, z okazji jubileuszu 7 kolegów złożył 250 zł.

Na „Gwiazdkę dla sierót po drukarzach” złożyli WPanowie Właściciele drukarni i Zarządcy zakładów:

Zarząd drukarni Akademickiej 50 zł.

Zarząd drukarni „Diła” 100 zł.

P. Goldman A. 20 zł.

P. Goldman Br. 10 zł.

P. Jäger I. 100 zł.

P. Jakubowski 100 zł.

Kol. Dohnalik 10 zł.

Zarząd drukarni „Lwowskiej” 20 zł.

Zarząd druk. Mieszczańskiej, p. Thumen 10 zł.

Zarząd Zakładu Ossolińskich 50 zł.

Kol. Engel 10 zł.

Kol. Ziemiński 10 zł.

P. Neumann 50 zł.

Akc. Sp. Wyd., p. Grodki 25 zł.

Kol. Płocki 10 zł.

Dyrekcja drukarni „Prasa” 25 zł.

Dyrekcja „Słowa Polskiego” 30 zł.

Kol. Skrzyczyński 10 zł.

Dyrekcja „Książnicy” 100 zł.

Dyr. Ołański 20 zł.

Dyrekcja Tow. im. Szewcenki 40 zł.

P. Szyjkowski W. A. 10 zł.

P. dr. Gagatki 20 zł.

P. Gojawczyński A. 15 zł.

Kol. Wierzbicki 10 zł.

P. Wiśniewski L. 20 zł.

Zarząd drukarni „Sztuka” 10 zł.

Dyrekcja „Biblioteki Religijnej” 20 zł.

P. Eisenstein 2 zł.

Kol. Barszczyński 10 zł.

Kol. Żydaczewski 10 zł.

Na kolektę złożyli koledzy pracujący w drukarniach: Akademickiej 650 zł, Diła 58 zł, Goldmana 10 zł, Jägera 29 zł, Jakubowskiego 35 zł, Personal pomocniczy 6 zł, Lwowskiej 15 zł, Personal pomocniczy 18 zł, Mieszczańskiej 20 zł, Ossolińskich 41 zł, Pospiesznej 2 zł, Neumanna 1540 zł, Akc. Sp. Wyd. 67 zł, Praca 5 zł, Prasa 3350 zł, Słowa Polskiego 63 zł, Książ-

nicy 40 zł, Tow. Szewcenki 28 zł, Szyjkowskiego 2050 zł, Spółdzielczej 36 zł, Polskiej 29 zł, Gojawczyńskiego 27 zł, Winiarza 1530 zł, Wiśniewskiego 4 zł, Związkowej 31 zł, D. O. K. 6 zł, Sztuki 350 zł, Biblioteki Religijnej 16 zł, Nowoczesnej 450 zł, Dziennika Polskiego 11 zł.

Ponadto na kolektę złożyli po 10 zł koledzy: Medycki, Szczęciński, Bernas J., oraz kol. Bolkot M. 15 zł.

Za wierszyk kol. Karasińskiego napisany na jubileusz 7 kolegów, a wydany staraniem kolegów z drukarni Związkowej uzyskano ze sprzedaży 5520 zł.

Za kalendarzyki „sieroce” na ręce kolegi Chejfec złożyli: p. Kubiczek 10 zł, inż. F. Keller 5 zł, p. Kirszon M. 5 zł, p. Kaiser 5 zł, p. Fand 5 zł, kol. Kosiba 10 zł, kol. Romański 10 zł, kol. Lewin 5 zł, kol. Engelkreis 5 zł, kol. Pomper 2 zł, kol. Hoffmann 2 zł, kol. Riedl 2 zł.

Kol. Kattner Fr. z okazji swego 50-letniego jubileuszu 100 zł.

Kasa zaliczkowa „Pomoc” 150 zł.

Kółko zabawowe drukarzy 150 zł.

Stow. Zapomogowe 320 zł.

Klub Maszynistów 50 zł.

Kolega Wędziłowicz nadesłał z Paryża 100 fr. franc.

Ponadto złożyli w grudniu: N. N. przez kol. Melię 10 zł, kol. Panz 5 zł, kol. Jarosiewicz 5 zł, kol. Chejfec 15 zł, kol. Madejski z Przemyśla 6 zł, kol. Tomusiak 3 zł, kol. Wierzbicki z okazji imienin 20 zł, kol. Witka, Hrubieszów 160 zł, pan Engelkreis J. K. 5 zł, kol. Wilder 50 zł.

PODZIĘKOWANIE

W. P. Aleksandrowi Semkowiczowi, właścicielowi Zakładu introligatorskiego we Lwowie, składamy niniejszem serdeczne podziękowanie za bezinteresowną oprawę kalendarzyków na dochód sierót po drukarzach.

Za Wydział Stowarzyszenia drukarzy „Ognisko”
Z. Moszyński
sekr.

A. Kusyk
przew.

KĄCIK

DO „BIAŁEJ” ROBOTY...

Śnieg, który spadł w wielkiej ilości na Lwów, zastał, jak zwykle, magistrat nasz „nieprzygotowany”. Komunikacja uliczna została zupełnie przerwana, tramwaje stanęły, chodniki zawałone masami śniegu.

Liczba robotników, pracujących w zakładach czyszczenia miasta okazała się tak szczupłą, iż nie można było pomyśleć o szybkim usunięciu śniegu i uruchomieniu przynajmniej linii tramwajowych.

Skłopotanemu zarządowi zakładów czyszczenia miasta przyszedł w pomoc państwowy urząd funduszu dla bezrobotnych, przeznaczając robotników do usuwania śniegu, pod groźbą utraty zasiłku państwowego.

Ten los spotkał też kilkunastu naszych kolegów bezrobotnych.

Jeden przydzielony do „białej” roboty drukarz, odpowiedział urzędnikowi: „Dobrze panie, ale muszę zapytać się w organizacji, czy mi pozwoli”.

Nowowypisaniec przydzielony do śniegu, odpowiedział: „Idź pan do śniegu, ja będę za pana wydawać „talony”.

Kolega mieszkający na peryferiach miasta, przydzielony do śniegu, zapytał o której godzinie ma się stawić do łopaty, a otrzymawszy odpowiedź, iż o 7 rano, musi być w magistracie, odpowiedział: „Dobrze, tylko niech pan przyszele po mnie auto, bo mieszkam pod rogatką miasta”.

W sprawie przydzielania bezrobotnych drukarzy interwenjował przewodniczący kol. Kusyk w głównym zarządzie funduszu dla bezrobotnych, oświadczając, iż drukarze pójdą do śniegu, ale w jednej „partji” i to tylko na pierwszorzędną ulicę miasta.

Wobec tego referent podziękował przewodniczącemu za udział drukarzy w usuwaniu śniegu i wydał zakaz przeznaczania bezrobotnych drukarzy do „białej” roboty.

A szkoda, bo Lwów przekonałby się, iż i tych, którzy pobierali „ministerjalne” pensje, dotknęła redukcja.

WYDAJE STOWARZYSZ. DRUKARZY „OGNIKO”
ZA REDAKC. ODPOWIADA ADAM WIKTOR BOBER
Z DRUKARNI LUD. SP. TOW. WYD. WE LWOWIE

CENA EGZEMPLARZA 30 GROSZY

OGNISKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA

REDAKCJA, ADMINISTR. I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, ULICA PIEKARSKA L. 18
LISTÓW NIE OFRANKOWANYCH NIE
PRZYJMUJE SIĘ. RĘKOPISÓW SIĘ NIE
ZWRACA. REKLAMACJE NIE OPIECZĘTO-
WANE WOLNE OD OPŁATY POCZTOWEJ
TELEFON STOW. „OGNISKO” NR 35-39

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

ROCZNICA ZMOWY

Rok 1870 ma wielkie znaczenie w dziejach drukarstwa lwowskiego. Przez szereg lat poprzednich drukarze lwowscy, skupiający się w Stowarzyszeniu Wzajemnej Pomocy i w Towarzystwie Postępowem, przemysłowali nad poprawą swojego bytu, nad zmianą istniejących warunków pracy i płacy. Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy, jako towarzystwo humanitarne, nie mogło nie konkretnego w tej sprawie postanowić, bo krok taki sprzeciwiałby się postanowieniom statutowi Stowarzyszenia, któremu groziłoby natychmiastowe rozwiązanie przez policję za taki czyn. W pomoc kolegom naszym przyszło Towarzystwo Postępowe, które już samą nazwą zapowiadało postęp ku lepszemu.

I nie zawiedli się członkowie nowego Towarzystwa. Rozpoczęła się praca organizacyjna, której ostatecznym wynikiem miało być zaprowadzenie „taryfy” cennikowej. Powołano do życia Komisję taryfową, która opracowawszy pierwszy projekt taryfy, przedłożyła go Zgromadzeniu do zatwierdzenia i takowy przedłożyła przedsiębiorcom drukarskim.

Projekt taryfy został niemile przyjęty przez ogół przedsiębiorców, którzy wprawdzie nie posiadali żadnego stowarzyszenia, rywalizowali jednak ze sobą, a każdy na swój sposób wynagradzał robotnika drukarskiego, starając się płacić mu w każdym razie, jak najmniej.

Przewlekane z przyjęciem taryfy lub chociażby z odbyciem wspólnego zebrania z pracownikami doprowadziło do obalenia Komisji taryfowej, którzy widzieli w niej zbyt ustepliwość i powolność.

Powołano do życia nową Komisję taryfową, na czele której stanął ś. p. kol. Antoni Mańkowski. Komisja ta, wzorując się na pierwszym cenniku, opracowała drugi projekt, który został przyjęty przez zgromadzenie i przedłożony właścicielom drukarni lwowskich z oznaczeniem terminu jego ważności.

Przedsiębiorcy drukarscy porwani wymową dra Jasińskiego, właściciela drukarni, postanowili zlekceważyć i tym razem żądania pracowników.

Zastanowienie pracy przez robotników nie było wówczas znane. Przedsiębiorcy nie przeczuwali, iż coś podobnego może nastąpić. W sobotę, 19 stycznia, na którą miano w myśl taryfy wypłacić pracownikom nieco powyższe zarobki, za namową dra Jasińskiego, wypłacono w kilku drukarniach tylko część należnego zarobku, w innych drukarniach niewypłacono zarobku wcale, pozostawiając robotników bez centa.

Przedsiębiorcy myśleli zapewne, iż wypłacając część zarobku lub też wstrzymując się zupełnie od wypłaty zmuszą pracowników do podjęcia pracy w poniedziałek, dnia 21 stycznia.

Jednakowoż obliczenia ich okazały się błędne. Już w niedzielę, 20 stycznia zebrali się koledzy nasi na naradę, po której wybrawszy delegatów, wysłano ich do przedsiębiorców z prośbą o wyjaśnienie ich postępków.

Odpowiedź przedsiębiorców skreślała się w żądaniu podjęcia pracy w poniedziałek, dnia 21 stycznia, na dotychczasowych warunkach pracy i płacy z tem, iż projekt taryfy będzie podstawą dla przedsiębiorców do badań wstępnych celem opracowania zmienionych warunków pracy i płacy.

Odpowiedź przedsiębiorców piorunująco podzielała na pracowników, którzy ujrzeni, iż kilkuletnia praca ich Komisji została zlekceważoną przez przedsiębiorców, nie dających najmniejszych gwarancji lub nadziei pomyślnego załatwienia postulatów robotników drukarskich.

Iskra padła na podatny do wybuchu ma-

terjał. Ambicja robotników drukarskich, powszechnie wówczas poważanych, jako pracowników inteligentnych, bo umysłowo pracujących, została przez krok przedsiębiorców srodze obrażoną.

Obraża ta mogła być zmyta przez odpowiedni krok ze strony obrażonych. Nie było wątpliwości, iż nastąpi coś, co w ówczesnych dziejach klasy pracującej na terenie Galicji nie miało miejsca.

Krok ten został przyspieszony przez samych przedsiębiorców, bo gdy w poniedziałek, dnia 21 stycznia koledzy, którzy otrzymali w sobotę część zarobku, przyszli do pracy w nadziei, iż otrzymają resztującą kwotę i koledzy, którzy nie otrzymali w drukarniach ani centa, zastali drukarnie zamknięte.

To coś, co nie było znane nawet drukarzom lwowskim, nieoczekiwanie samo nastąpiło. W odpowiedzi na lokaut przedsiębiorców zastępowali wszyscy pracownicy drukarscy we Lwowie.

Nie było łamistrejków, bo wszyscy zobaczyli się wyrzuceni na bruk przez tych, na których całe życie pracowali.

Rozpoczęła się walka pracy z kapitałem. Robotnicy częściowo lub zupełnie niewypłacony przez przedsiębiorców, stanęli ochoczo do nieznanego sobie walki.

Nie tylko nie pomogły represje policyjne, ale owszem wskazywały strejkującym, iż w obronie kapitału występuje rząd przez swoich reprezentantów policyjnych. Liczba strejkujących nie zmniejszała się przez cały czas strejku. Wszyscy odczuwali konieczność stania na posterunku w obronie najżywoźniejszych interesów swoich rodzin.

Solidarność, nieznana wówczas w szeregach robotników, stała się wzorową. Wszyscy za jednego, jeden za wszystkich, oto słowa, które wówczas padały pomiędzy strejkującymi.

Zapał do walki wzmożył się na wieść, iż Komisja cennikowa, taryfowa wówczas zwana, została wezwana do policji, celem wyjaśnienia. Sytuację utrudniało i to, iż na czele Komisji stał człowiek o usposobieniu i przekonaniach rewolucyjnych, powstaniec z roku 1863, ś. p. kol. Antoni Mańkowski, którego pobyt w Galicji, policja austriacka musiała tolerować, gdyż był on poddany austriackim.

Za walkę przeciwko caratowi, czujne oko policji austriackiej spoczywało na Mańkowskim, Szczęsnym Bednarskim i Hoszowskim, twórcom Towarzystwa Postępowego.

W myśl postanowienia: jeden za wszystkich, wszyscy za jednego, stanęli wszyscy strejkujący przed sądem, oskarżeni o znowę, jednakowoż sąd lwowski uznał oskarżonych, jako niewinnych wybuchowi strejku, uwalniając ich tem samem od winy i kary.

Przedsiębiorcy zaś, widząc, iż zlekceważenie życzeń robotniczych zawiodło, rozpoczęli pertraktacje z Komisją taryfową, dzięki którym strejk został zakończony zupełnym zwycięstwem robotników drukarskich. Wprawdzie taryfa uległa małej zmianie, ale sam fakt zwycięstwa nie został przez to uchylony.

Mimo jednak zwycięstwa, mimo uwolnienia wszystkich strejkujących przez sąd od winy i kary, policja austriacka zajęła się żywo Towarzystwem Postępowem.

W parę lat później opracowali koledzy ówczesni nowy projekt cennika, wyłonili Komisję i odbywali nad projektem posiedzenia.

Było to dla policji dostatecznym dowodem przekroczenia zamiarów Towarzystwa Postępowego, określonych statutem.

Po rozwiązaniu zgromadzenia przez wysłannika policji, nastąpiło rozwiązanie Towarzystwa Postępowego.

Lecz drukarz lwowski przebudzony z letargu, którym pozostawał w Stowarzyszeniu Wzajemnej Pomocy, uświadomiony społecznie w Towarzystwie Postępowem i w niem wyszedł zwycięzca w walce strejkowej, nie uległ represji policyjnej. Nie otrzymawszy zezwolenia na założenie Towarzystwa „Postęp”, założył w końcu Towarzystwo „Ognisko”, które po Towarzystwie Postępowem przejęło zadanie dalszej walki o byt ekonomiczny swoich członków.

Walka ta prowadzona jest po dzień dzisiejszy. My zaś, jako członkowie „Ogniska”, przejmując ideały Towarzystwa Postępowego niejednokrotnie stawialiśmy już do walki strejkowych, z których wychodziliśmy, tak, jak nasi poprzednicy, zawsze zwycięsko.

Rocznica znowy jest naszym świętem organizacyjnym. Rok rocznie czcimy tych wszystkich kolegów naszych, którzy przez pierwszy strejk drukarzy lwowskich wskazali nam drogę do własnych praw, o nasz byt.

Uczestnikom pierwszej walki strejkowej — Cześć!
Pamięci Zmarłych — Cześć!

A. B.

PORANEK STREJKOWY

W niedzielę, dnia 31 stycznia b. r. odbył się staraniem Kółka Zabawowego uroczysty poranek, ku uczczeniu 56 rocznicy pierwszego strejku drukarzy lwowskich.

Uroczystość rozpoczął Chór drukarzy, odśpiewaniem Mendelszona „Cześć bracia...”. Dyrygował wielce zasłużony ob. A. Kinałski.

Następnie przewodniczący „Ogniska”, kol. Kusiak, wygłosił krótką historję pierwszego strejku drukarzy lwowskich, wskazał na znaczenie tej walki dla nas i jej wpływ moralny na ogół robotników lwowskich w czasach ówczesnych.

Mówca stwierdził, iż nie apoteozujemy tej walki dla samego wywyższenia strejku, ale dlatego tylko, iż ona była przyczyną rozbudzenia świadomości u robotników o ich siłę moralną i ona głównie wprowadziła robotników na drogę solidarności organizacyjnej. Kończąc swoje przemówienie, wskazał przewodniczący na jednego z uczestników pierwszego strejku, kol. Zygmunta Zgodzińskiego, któremu zebrani urządzili serdeczną owację.

Po przemówieniu przewodniczącego odegrała orkiestra amatorska Stowarzyszenia reżymistów lwowskich „Gwiazda”, Wallace’a uwersturę z opery „Maritana” i Schreiner’a potpourri operowe „Dur i Moll”, a gdy oklaskom nie było końca, słuchacze otrzymali jeszcze nadprogramową grę.

Na pierwsze miejsce w kapeli wybił się kapelmistrz tejże, prof. Kazimierz Abratowski, którego główną zasługą jest utrzymanie zespołu na dzisiejszej wyżynie, którego niejedną kapela zawodowa zazdrościć może „Gwieździe”.

Przy akompaniamencie fortepianowym ob. St. Kinałskiego, odśpiewała p. K. Inasińska Gounod’a arję z opery „Faust” i Galla „O zmroku”. Tu również posypały się wielce zasłużone oklaski, tak, iż nadprogramowo odśpiewała p. Inasińska jeden nadadek.

Wiersz Kazimierza Przerwy-Tetmajera p. t. „Barykada”, wygłosił artysta teatrów miejskich p. Romuald Bojanowski.

„Halke” Moniuszki i „Nie ronie łez” Schumann’a odśpiewał artysta opery krakowskiej p. Wł. Wesółski, przy akompaniamencie ob. St. Kinałskiego. Burza oklasków była podzięką dla p. Wesółskiego, którego piękny i silny głos przykuł uwagę wszystkich słuchaczy.

Uroczystość zakończył Chór drukarzy odśpiewaniem „Sonce zachodyt”, słowa T. Szwerczenki i Maszyńskiego „Dwie dole”.

I tym razem Chór został nagrodzony rzesistami oklaskami, które w wielkiej części skierowane były w stronę dyrygenta, ob. A. Kinalskiego, którego owocnej pracy zawdzięczamy istnienie w organizacji naszej poważanego już dziś zespołu śpiewackiego.

Kolega Nowakowski Józef wznosił okrzyk na cześć obecnego na sali uczestnika pierwszego strejku, kolegę Zgodzińskiego Zygmunta a Chór i wszyscy obecni odśpiewali „Niech żyje nam“!

Kółku zabawowemu należy się podziękować za urządzenie tego poranku w formie wspomnianej. Udział kolegów był bardzo liczny obok reprezentantów innych związków zawodowych. Mr

BARTEL TURASER

dramat z życia robotniczego w 4 aktach

Literatura dramatyczna, przeznaczona dla scen robotniczych, u nas bardzo uboga. Dla braku odpowiedniego repertuaru, przesuwają się przed oczyma naszymi sztuki i sztuczki mniej lub więcej tendencyjne, z ruchem naszym nie wspólnego nie mające, a często nawet szkalujące. Nie możemy zapominać, ot chociażby takiej sztuki ludowej, jak „Zagroda Sobkowa“. Jeden z bohaterów jej, wprost lży socjalizm, wypaczając go do niemożliwości — i to ze sceny robotniczej!...

I miło nam niezmiernie, kiedy od czasu do czasu zobaczymy na scenie naszej rzecz z życia tego szarego tłumu robotniczego, z pośród którego wyrosliśmy i wśród którego żyjemy. Miło nam ujrzyć na scenie braci naszych, walczących z ustrojem kapitalistycznym i dążących ku lepszemu Jutru.

Taki przemily wieczór przeżyliśmy w niedzielę 31 stycznia w „Ognisku“ — w dzień 56 rocznicy strejku drukarzy lwowskich. Ruchliwe nasze Kółko Zabawowe wystawiło dnia tego dramat z życia robotniczego p. t. Bartel Turaser.

Dramat ten swego czasu wystawił na scenie teatru miejskiego we Lwowie znany mecenas, „czerwony“ dyrektor Pawlikowski. Były to czasy, kiedy kierownik teatru lwowskiego, Tadeusz Pawlikowski nie lękał się tych „górnych 10 tysięcy“, lecz wystawiał „Tkaczy“, „Nadzieję“, „Ponad siły“ i inne straszne dla tych górnych tysięcy arcydzieła. W radzie miejskiej, która wspólnie z ówczesnym Wydziałem Krajowym łożyła na teatr, zasiadał w czasy one jeden-jedyny socjalista — kol. Hudec Józef. On to potrafił poskramiać tych zgorszonych ojców miasta, którym nie w smak było kierownictwo Pawlikowskiego. I teatr zawsze był przepełniony. A szczęśliwiec robociznik czy student, któremu udało się dostać bilet do teatru — wychodził z niego z sercem bijącym i pięścią zaciśniętą...

Tak było niegdyś. Dziś taka „Nadzieja“ a nawet skromny „Turaser“ w teatrze miejskim miejsca znaleźć nie może.

I dlatego miejsce to powinno i musi znaleźć się na razie na wolnej i niezawisłej scenie robotniczej.

„Bartel Turaser“ rzecz silna napięciem i nadzwyczaj uczuciowa. Od pierwszych słów małego Bartusia w akcie pierwszym, aż do końca dramatu widz śledzi akcję z dużym napięciem. Są w niej sceny, które nie wytrzymują silne nawet nerwy. Widzieliśmy płaczące kobiety i oczy załzawione mężczyzn. Widzieliśmy zaciśnięte pięści wychodzących po przedstawieniu młodzieńców i zaczerwienione oczka panienek. A każdy z nich rozniósłby Klepla, majstra farbiarskiego, sługusa wielkiej fabryki, przez którego Turaser, robociznik, poświęcając siebie i rodziną swoją dla idei — popadł w straszną otchłań moralną, zdradzając w strejku stojących swych towarzyszy — ażeby ratować dzieci swe od śmierci głodowej.

I właśnie na tle głodu rozwija się cała akcja. Turaser, za podmową Klepla i za podstępem nędzy, która strasznie rozpanoszyła się w domu jego (bo choremu dziecku jego Bartusiowi do podratowania zdrowia konieczną jest chociażby jedna para kielbasek, na którą ojciec nie stać!) — ulega pokusie i za pieniądze krzywo przysięga w sądzie, ratując zaszargany honor pana majstra, lecz zdradzając równocześnie swych towarzyszy i towarzyszek, z których jedną, Marię Zelber, wtrąca do niewinności do więzienia. Skutki tego czynu dla Turasera okazały się straszne. Nemezis mści się. Umierają mu dzieci (właśnie z tych kielbasek, do których żołądki ich nie przywykli!) odwracają się od niego naj-

bliżsi, nikt ręki mu nie podaje, stronią od niego. Nieszczęsny, wykończony Turaser popada w silną depresję. W końcu postanawia naprawić zło, oskarżając sam siebie o krzywoprzysięstwo.

Takie jest tło dramatu. A teraz słów kilka o grze samej.

Amatorzy i amatorki wywiązali się ze swego zadania dobrze. Palmę pierwszeństwa przysługujemy kol. Leonardowi Ringlowi, który swą grą inteligentną oddał rolę tytułową, niezwykle trudną, o podkładzie głęboko psychologicznym, wzorowo. Grał z pełnym zrozumieniem, swobodnie, bez żadnych „szarż“, które często spotyka się u niektórych amatorów. Sekundowała mu dzielnie p. Tola Krasnopolska (Albina), dając typ żony znękanego ciętą walką o chleb codzienny. Podziw wzbudzała Krzysia Kowalska (mały Bartuś) swą swobodą w grze, świetnymi ruchami i dobrą dykcją. Pięknie odegrał swą rolę Witold Panejko (Adolf), dając typ niedźwiedzi drukarza, który na zgromadzeniu w „Ognisku“ zastępuje niezdecydowane stanowisko. Klepl, majster farbiarski (Marjan Lech) wyszedł dobrze, chociaż publiczność nie znośiła go (t. j. Klepla, nie Lecha...). Wyróżnić trzeba jeszcze p. Mary Kwiecińską (Marija Zelber), J. Frączka (Meisner, za b. młodo, jak na taką poważną rolę wyglądał), p. Julję Kucharską (Adolfowa, niepotrzebnie zmieniała głos), Z. Gawrońskiego (Naswetter), E. Żeruchę (Zacharasz), p. J. Biegańską (Anna Klimke), p. Eug. Lechową (Klitzperowa), A. Skrzywanina (obrońca prawny). Inne role dostosowały się do całości, która, dzięki reżyserowi, M. Lechowi, wyszła, jak wyżej wspomniano, dobrze. Całemu zespołowi amatorów i amatorów, na czele z reżyserem, należy się uznanie, co zresztą bardzo licznie zebrana publiczność przez częste oklaski uczyniła.

Przed przedstawieniem, z okazji 56 rocznicy naszego strejku, przemówił przewodniczący organizacji, kol. Kusyk. (pb)

PRZEWROT W DUKARSTWIE

Cudowny wynalazek Anglików. — Maszyna, która sama składa, doбира rodzaj pisma, robi korektę, skracza lub rozszerza wiersze i t. p. — Pół miliona dowolnych kombinacji liter. — Można to samo drukować równocześnie w kilku oddalonych miastach.

Podczas, gdy szwajcarska maszyna zecercka „Typar“, o której pisały „Wiadomości graficzne“, jest już od miesiąca w użyciu i oddaje doskonale usługi, to wynalazek dwóch londyńskich inżynierów J. R. Augusta i E. A. Huntera, maszyna-kamera, znana nam jest tylko z opisu i fotografii, gdyż o jej wypróbowaniu narazie nie wiadomo. Jeśli jednak ziszczą się zapowiedzi wynalazców angielskich, to maszyna ta istotnie zasługuje na nazwę zdumiewającego wynalazku, przewyższającego „Typar“ i zdolnego wprowadzić technikę drukarską na nowe tory.

Zasadą tej maszyny jest, podobnie jak i u „Typaru“, zerwanie z odlewaniem ołowianych czcionek a posługiwanie się przesuwalnym filmem, na którym naciśnięte tastry klawiatury odbijają poszczególne litery. Odbicie to posługuje się drogą fotograficzną i na tem polega nowość wynalazku, którego główną zaletą jest olbrzymia różnorodność pism i znaków, cudowna precyzja działania i „nieomyślność“, t. j. łatwość poprawiania ewentualnych błędów.

Maszyna jest urządzona tak precyzyjnie, że za naciśnięciem danego klawisza, film ustawia się z odpowiednią czcionką przed obiektywem aparatu fotograficznego, mającego kształt lunety i również, jak ona rozsławiałego. Naciśnięcie osobnego klawisza podnosi lub zniża cały film, tak, że dowolna litera z dowolnego rzędu zjawia się przed obiektywem. Naciśnięcie innego tastry zeszuwa względnie rozsławia kamerę, przez co z jednej i tej samej litery można przez odpowiednie ustawienie kamery uzyskać odbitki różnej wielkości i przez to ilość kombinacji znaków mnoży się wprost w nieskończoność.

Maszyna-fotograf z błyskawiczną szybkością wybiera, zależnie od woli składacza jeden z około 500 tysięcy „typów“ (czcionek) i momentalnie, jeśli trzeba, zmienia jeden rodzaj pisma na inny.

Z drugiej strony „lunety“ fotograficznej znajduje się arkusz sporządzony ze specjalnej masy, który momentalnie utrzuła każdą sfotografowaną literę. Powstaje w ten sposób z zadziwiającą szybkością wiersz po wierszu, zapel-

nijają się całe szpalty i strony, które później poddaje się działaniu „offsetowemu“.

Ale nie na tem koniec precyzji i wszechstronności tej cudownej maszyny. Automatycznie, przez naciśnięcie odpowiedniego tastry, dokonywa ona korekty. Jeśli składacz widzi na pasku zadrukowanym, który przesuwają się przed jego oczyma, iż popełnił błąd, naciska jedną ręką taster „błędowy“, drugą zaś, odpowiednią czcionkę. Film przesuwają się tak, że błędne miejsce zostaje powtórnie naświetlone i otrzymuje właściwą literę.

Pozwala ona również na dowolne regulowanie szerokości wiersza

Co najważniejsze i co szczególną wagę nadaje temu wynalazkowi, maszyna-kamera, która jest poruszana elektrycznością, może być „nastawiona“ na radiotelegrafię, czyli, że każda czcionka, naciśnięta np. w Londynie, może się równocześnie odbić na podobnym przyrządzie w Paryżu, Berlinie i t. p.

Jak wspomnieliśmy, wynalazek ten nie został jeszcze poddany próbom fachowców. Jednakże wynalazcy zapewniają, że jego zastosowanie spowoduje zupełny przewrót w technice drukarskiej. Znikną składacze ręczni i czcionki ołowiane. Drukarnia będzie się oddać składała wyłącznie z maszyn fotograficznych i przyrządów pomocniczych. Cały ołowiano-mosiężny inwentarz dotychczasowy pójdzie na „szmelc“... „Przegląd Światowy“, Nr. 1. 1926.

RUCH W STOWARZYSZENIACH

LWÓW

Protokół z posiedzenia Wydziału Głównego „Ognisko“, odbytego dnia 5 stycznia 1926. Na porządku dziennym: 1. Rezygnacja zast. przew., 2. Podwyższenie opodatkowania na rzecz bezkondycyjnych, 3. Sprawy bieżące. — Przewodniczy kol. Kusyk.

Wniesioną przez kol. Garlińskiego rezygnację z zast. przew., na wniosek kol. Maćkowi nie przyjęto i postanowiono powołać go do dalszej współpracy. — Kol. Kusyk zawiadamia, iż z powodu stale wzrastającej liczby bezkondycyjnych, dotychczasowe 2-procentowe opodatkowanie okazuje się niewystarczającym, zachodzi przeto konieczność podwyższenia tegoż. Kol. Nowakowski J. wykazuje cyfrowo konieczność podwyższenia opodatkowania na 4-procent od dnia 3-go stycznia 1926 r., po dyskusji uchwalono. — Nad podaniem kol. Telmanego, o ponowne przyjęcie do Stow., z przyczynami mu praw poprzednio nabytych, wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos niemal wszyscy członkowie Wydziału, poczem ze względu na długoletnią pracę tegoż dla dobra Organizacji, uchwalono przyjąć go do Stow. za nadpłaceniem zaległych wkładek. — Kol. Lagiszowi odmówiono zapomogę nadzwyczajną, przyznano kol. Kingowi A. i Bonnowi K. — Zezwolono kol. Zajączkowskiemu, zaległe wkładki nadpłacić do dnia 11 stycznia, zaś dług strejkowy w kwocie 31 zł wyrównać do końca lutego 1926, w razie niezastosowania się do powyższego, uchwalono skreślić go z listy członków Stow. — W sprawie kol. Bolkota M. uchwalono zwołać posiedzenie oficynowe i wstrzymać temuz zapomogę, po wyświetleniu sprawy kwestię wypłaty zapomogi pozostawiono Zarządowi ściślejszemu. — Uchwalono wstrzymać zapomogę kol. Kudlakowi J., za niedozwoloną pracę w drukarni niecenikowej, na czas nieograniczony, to jest do czasu wynalezienia współwinnych; Taraszkowski M., za przekroczenie cennika, na dwa tygodnie. — Kol. przew. zawiadamia o wysłaniu pisma do Centrali w Warszawie, ze szczegółowym opisem naszych warunków życiowych i organizacyjnych, szczególnie Sekcji introligatorów, oraz z żądaniem domagania się na klubie naszych posłów wprowadzenia w życie przymusowego stosowania wskaźnika drożyznianego. — Przyjęto do wiadomości pismo kol. krakowskich o przebiegu akcji cennikowej. — Po omówieniu akcji cennikowej w Drohobyczu i innych spraw organizacyjnych, zamknął kol. przew. posiedzenie o godz. 10:30 w nocy.

Protokół z posiedzenia Wydz. Głównego „Ogniska“, odbytego dnia 27 stycznia 1926. — Na porządku dziennym sprawy bieżące. — Przewodniczy kol. Kusyk. — Nieobecny kol. Zamułński. — Na wstępie kol. przew. poświęca słów parę s. p. kol. Franciszkowi Czeżutce i tow. Szymonowi Stasiukowi. — Pamięć zmarłych uczczono przez powstanie. — Na członka Stow.

przyjęto za wpisem i świadectwem lekarskim Łęskowa Michała, wypisanego 9/V 1917 na składacza w drukarni Bazylianów w Żółkwi. — Na listę bezkond. przyjęto kol. E. Szpilke, pracującego ostatnio w Hrubieszowie. — Kol. Moczarskiemu M. przyznano zapomogę regulaminową II kat., aż do wyzdrowienia. — Kol. Aptulskiemu Izidorowi przyznano zapomogę nadzwyczajną (§ 11). — Kol. Hajduczkowi Stefanowi przyznano 4-tyg. zapomogę na wyjazd. Kol. Chwałka Wł. przyjęto na listę bezkond., zapomogę nadzw. odmówiono. Na fundusz bezkond. „Ogniska” przyjęto kol. Skibickiego i Statkiewicza. — Okólnik wydany przez kol. pracujących w druk. Bibl. Religijnej w sprawie 11-procentowej podwyżki, uchwalono przedstawić najbliższemu Waln. Zgrom. — Sprawę kol. Kudłaka, wskutek wniesionego pisma przez tegoż przekazano do zbadania i załatwienia Zarządowi ścisłszemu. — Kol. przewodniczący zawiadomienia o przydzieleniu od 4 stycznia 1926 do „Ogniska” kolegów pracujących w Rzeszowie i Krośnie, w porozumieniu z „Ogniskiem” w Krakowie. — Przyjęto do wiadomości zawiadomienie kol. krakowskich o zawarciu nowej umowy cennikowej i protokół z zebrania kol. pracujących w Kołomyży. — Na Zw. Walne Zgromadzenie, mające się odbyć w Stanisławowie dnia 2 lutego b. r., wydelegowano kol. Kusyka. — Kol. przew. zdaje sprawozdanie z wyjazdu do Łoczo, gdzie sprawę załatwił pomyślnie. — W sprawie przymusowych oszczędności wprowadzonych w Zakładzie „Książnica-Atlas”, wywiązała się ożywiona dyskusja, w końcu której postanowiono wezwać kolegów tamże pracujących do natychmiastowego wycofania się z podobnych zobowiązań i polecono zwołać zebranie ofic., celem wyświeślenia tej sprawy. W związku z tem, kol. Moszyński Zygmunt wnosi rezygnację z mandatu sekretarza i kierownika Biura Pracy z powodu zarzutów, jakie go spotkały ze strony kol. Garlińskiego i Bobera. Kol. Bober stawia wnioski o przyjęcie rezygnacji kol. Moszyńskiego. Po przemowie przewodniczącego przyjęcie rezygnacji odczytano do następnego posiedzenia. — Koniec posiedzenia o godzinie 11:5 w nocy.

Z. Moszyński
sekr.

A. Kusyk
przew.

Protokół z posiedzenia Wydziału Sekcji introligatorów, odbytego dnia 10 stycznia b. r. Protokołu nie odczytywano. Przyjęto do wiadomości, iż stan bezrobotnych stale wzrasta. Po dłuższej dyskusji nad pismami kol. z pracowni p. Semkowicza i Ossolineum, uchwalono pobierać wkładki żeńskie w pierwotnej wysokości, zaś wkładki męskie podwyższyć z 3 na 4 zł. Odczytano pismo kol. Kamberskiego. Uchwalono by pieniądze pozostałe w kasie z nadzwyczajnych zapomóg świątecznych a niepobrażone przez kolegów bezrobotnych, pozostawić w kasie Sekcji. Przyjęto do wiadomości pismo, wystosowane pod adresem tych przedsiębiorców, którzy przyczynili się do złamania umowy przez wstrzymanie się wypłacenia dodatku drożyznianego. Po interwencjach w różnych sprawach, zamknął przewodniczący posiedzenie.

Dothan
za sekr.

Jan Czernicki
przew.

Protokół z posiedzenia Wydziału Sekcji introligatorów, odbytego dnia 20 stycznia b. r. Protokołu z ostatniego posiedzenia Wydziału nie odczytano. Przewodniczący podaje do wiadomości, iż liczba bezrobotnych jest bez zmian. Jako smutny objaw bezrobocia stwierdza przewodniczący, iż dochodzą wieści o wędrówce bezrobotnych koleżanek po pracowniach z prośbą o pracę. Sprzeciwia się to postanowieniom organizacyjnym, dlatego przestrzega te koleżanki przed narzucaniem się z pracą, gdyż w przeciwnym razie Wydział zastosuje do winnych regulaminowe postanowienia. W sprawie pracujących w pracowni p. Semkowicza, którzy odmówili opodatkowania się na rzecz bezkondycyjnych i wobec stwierdzonej tamże pracy pozagodzinowej, uchwalono odbyć z tym personelem osobne posiedzenie. Uchwalono by po wyczerpaniu zapomogi z państwowego funduszu dla bezrobotnych, przychylić się do prośby kol. Marca. Na wyjazd do Przemyśla przyznano zapomogę podróżną kol. Düllowi. Kolegom bezrobotnym, pozostającym w miejscach zamieszkania ich rodzin, odmówiono zapomóg z funduszu dla bezrobotnych, ponieważ Wydział nie może stwierdzić, czy koledzy

ci tam faktycznie pozostają bez pracy. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie bibliotekarzy kol. Gorzelanego i Seniuty Stefana z zakupna 164 książek za kwotę 279 zł 05 gr, materiał na oprawę kosztował 28 zł. Wydział wyraził tym kolegom serdeczne koleżeńskie podziękowanie za pracę w bibliotece i oprawę książek, którą uskuteczнили bezpłatnie. Na interpelację kol. Olenkiewicza w sprawie Kółka zabawowego odpowiedział kol. Seniuta, iż deficyty kilku ostatnich przedstawień paraliżowały zamiary jednostek. Dla wznowienia pracy Kółka, uchwalono zwołać posiedzenie tegoż. Uchwalono zaprowadzić książkę adresową wszystkich członków, dla ułatwienia pracy prowadzącemu Biuro pośrednictwa pracy. Henryk Nowakowski sekr. J. Czernicki przew.

SEKCJA INTROLIGATORÓW

Stan bezrobotnych kolegów i koleżanek stale się zwiększa. Przyjazd do Łwowa robotników i robotnic introligatorskich bezwarunkowo wstrzymano, aż do polepszenia się sytuacji na rynku pracy. Chcący przyjechać do Łwowa muszą uzyskać zezwolenie Zarządu Sekcji.

Złamanie cennika. Wobec jaskrawego złamania cennika przez pracownię „Książnica-Atlas”, jesteśmy zmuszeni słów parę podać do wiadomości ogółu. W Komisji cennikowej ze strony Gremjum właścicieli zakładów introligatorskich zasiada kierownik pracowni introligatorskiej „Książnica-Atlas”, p. Gadacz. Pan ten podpisał cennik, jak również zwyczaj drożyzniany za listopad, płatne w grudniu i za grudzień, płatne w styczniu, jednakowoż w pracowni tej dotychczas niewypłacono pracującemu personelowi zwyczaj drożyznianych 3% i 11%. Kierownik pracowni twierdzi, iż naczelny dyrektor, p. Olański, nieuznaje tych zwyczaj! Przy objęciu posady kierownika „pracowni introligatorskiej” przez p. Gadacza, w miejsce ś. p. brata jego, wyraziliśmy życzenie, by ten postępował zawsze śladami zmarłego, który wyszedł z robotnika, zawsze stał w obronie podwładnego personelu. Niestety, o p. Gadaczu E. nie możemy tego powiedzieć! Na publiczne napiętnowanie zasługuje też p. Olański, który również wyszedł z robotnika drukarskiego na dzisiejsze stanowisko, lecz z robotnikiem postępuje tak, jak największy wyzyskiwacz kapitalista nie postępuje! Stanowisko p. Olańskiego jest tem dziwniejsze, iż jest on członkiem PPS i zasiada z ramienia tej partii w lwowskiej Radzie miejskiej! Czy godzi się robotnika gniebić i być równocześnie chociażby tylko mianowanym jego reprezentantem?!!!

Brak solidarności. W pracowni p. Semkowicza, personal mimo wysokiego stanu bezrobotnych, pracuje po 8 godzinach dziennej pracy jeszcze godziny nadliczbowe, mimo, iż w pracowni tej nie uzyskano ostatniej podwyżki drożyznianej. Również pracujący wzbraniają się wpłacać opodatkowanie na bezrobotnych. Sądźmy, iż ta krótka notatka nawróci ich z błędnej drogi. Na tem miejscu wzywamy Inspektorat Pracy o wkroczenie w sprawie złamania ustawy o 8-godzinnym dniu pracy.

Bezinteresowna praca. Skromna nasza biblioteka wzbogaciła się o szereg nowych książek, bądź to zakupionych, bądź też otrzymanych od kolegów i koleżanek. Książki te leżałyby jeszcze bez użytku w szafie, gdyby nie kol.: Gorzelany Henryk i Seniuta Stefan, którzy 300 książek oparli bezinteresownie, nie licząc za pracę swoją ani grosza. Na tej drodze wyrażamy kolegom tym najserdeczniejsze podziękowanie, gdyż za pracę swoją niechcieli przyjąć zapłaty.

O rozrywce dla bezrobotnych. Kierownik pracowni introligatorskiej „Ossolineum”, p. Maciulski, ofiarował na cały czas bezrobocia w zawodzie, bezpłatne bilety do kina „Chimera”. Czyn p. Maciulskiego zasługuje na najwyższe uznanie. Bilety bezpłatnego wstępu na seanse w kinie „Chimera” wydaje przewodnictwo Sekcji.

Z MIĘDZYNARODÓWKI DUKARSKIEJ

Na posiedzeniu Międzynarodowego Sekretariatu Drukarskiego, odbytego dnia 20 stycznia b. r. obecnym był kol. Franciszek Kilchenmann, prezydent Sekcji berneńskiej, który został powołany na członka Komisji M. S. D. w miejsce kol. Grundhabera, obdarzonego mandatem sekretarza Komisji M. S. D.

Na temże posiedzeniu przyjęto do wiado-

mości wynik walki cennikowej w Jugosławii, gdzie dotychczas w Belgradzie i w Nowym Sadzie niepodpisało cennik 11 przedsiębiorców drukarskich, zatrudniając w drukarniach tych łamistrejków. Około 300 członków związku stoi jeszcze w strejku. W pozostałych miejscowościach Jugosławii cennik drukarski został zaprowadzony.

Następnie zajmowała się Komisja sytuacją powstałą we Włoszech, gdzie rząd rozwiązał Związek drukarzy, przekazując prowadzenie Związku drukarskiego organizacji faszystowskiej. Do Komisji napływają w dalszym ciągu protesty różnych Związków, przeciwko takiemu gwałtowi, dokonanemu przez rząd włoski na Związku drukarskim. Po rozpatrzeniu się Komisji w tych protestach, należy oczekiwać w drodze cyrkularnej wiadomości o krokach mających na celu przeciwdziałanie Komisji temu gwałtowi.

Wznowienie zapomóg podróży w Austrii. Z dniem 1 stycznia b. r. austriacki Związek drukarzy, odlewaczy i pracowników gazetowych wznowił wypłatę zapomóg dla podróży.

Międzynarodowa pomoc strejkującym drukarzom w Danii. Pomoc Związków drukarskich, należących do Międzynarodowego Sekretariatu Drukarskiego, udzielona strejkującym drukarzom w Danii w roku 1925 wynosiła 3,428 892 28 koron duńskich. Związki: finlandzki, norwesk i rosyjski, nie należący do M. S. D. nadesłali strejkującym 994 372 62 koron duńskich.

Z NASZEJ SCENY

WIECZÓR PIEŚNI, SŁOWA I MUZYKI urządzony staraniem Chóru Drukarzy lwowskich

Udatne pod kierownictwem p. A. Kinałskiego produkcje chóru męskiego, odznaczającego się okazałą ilością pięknych, nienagannie intonujących głosów, wykonanie doborowego programu koncertowego z współudziałem pp. Trusiówny, Kowalskiej-Sowińskiej i W. Wesołowskiego, deklamacja p. H. Lewickiej, oraz wznowienie opery K. Kurpińskiego „Zamek na Czorsztynie”, zapewniły niedzielnemu wieczorowi znaczne powodzenie i dużo rzeszistych oklasków. Na pierwszym miejscu podnieść należy z rzetelnym uznaniem staranne wykonanie jednego z najcenniejszych zabytków polskiej literatury operowej, dzieła Kurpińskiego „Zamek na Czorsztynie”, które — aczkolwiek przy współudziale fortepianu, zastępującego orkiestrę, uwydatniło do pewnego stopnia wartość kompozytorską utworu interesującego, jako okazu charakterystycznej dla owych czasów melodyki i harmonizacji, oraz pomysłowości — bądź co bądź — oryginalnej. Między wykonawcami wyróżniła się na podstawie piękności, dobrze wyszkolonego sopranu p. I. Kornarzyńska (Wanda), sukcesem cieszył się p. Lauda, doskonały przedstawiciel komicznej postaci Nikity, a z innych ról wywiązali się bez zarzutu pp. I. Inasińska, I. Romański i W. Bogusławski.

Dzielnie trzymający się pod batutą p. A. Kinałskiego chór męski zaprezentował sporo oklasków za precezyjne odśpiewanie poloneza Moniuszki i kilku innych utworów z tekstem polskim, ruskim i czeskosłowackim, których interpretacja wykazała niezachwianą rytmikę, dość subtelne cieniowanie i uznania godne zrozumienie kompozycji. W rzędzie popisów solowych wysunęła się na pierwszy plan artystyczna gra p. M. Trusiówny (skrząpce). Świetnie wykonane utwory Wieniawskiego i Kreislera wywołały zachwyt słuchaczy i dużo niemiłkających oklasków.

Z nieprzeciętnym zrozumieniem muzykalnym odśpiewał p. W. Wesołowski arję z „Żydówki” Halevy’ego i pieśń Schumanna „Nie ronić łez”. Głos tego śpiewaka o barwie ładnej a charakterze niezdecydowanym (między barytonem a tenorem) wydobył niezawodnie w miarę dalszego kształcenia bardzo piękne rezultaty.

Sala koncertowa była szalenie zapelniona, a całość wieczoru wywarła szereg wrażeń bardzo sympatycznych. (Gazeta Poranna z 28. I. 1926 r.) (F. N.)

KRONIKA

Okręg poznański właścicieli drukarni. Dnia 20 grudnia u. b. Okręg poznański przy licznych udziałach kolegów i delegatów utworzył drukarnię „Ogniska”, będącej własnością Okręgu poznańskiego.

W drukarni tej drukuje się „Informator”, organ Okręgu poznańskiego.

Kolegom Okręgu poznańskiego szlemy słowa uznania za tak rychle doprowadzenie do skutku zamierzonego założenia własnej drukarni, wyrażając przytem nadzieję, iż czyn ten stanie się pobudką dla innych Okręgów do pracy w tym kierunku.

Z Inspektoratu Pracy. Odnosnie do naszej notatki w numerze 1 „Ogniska”, otrzymaliśmy od p. Nawratila pismo, w którym tenże stwierdza, iż „drukarnie lwowskie po objęciu władzy przez rząd polski były już inspekcjonowane i urząd wydał zarządzenia po myśli rozporządzenia z dnia 23/VIII 1911, Dz. u. p. Nr. 169”.

„Tam, gdzie się do tego rozp. nie stosują, mogą pracownicy donieść o tem urzędowi z wymienieniem odnośnej drukarni, w której są wadliwości, lub nie są zachowywane przepisy, a wdrożyć się odpowiednie urzędowanie”.

Piknik koleżeński urządził w sobotę, dnia 13 lutego w sali „Ogniska” Lwowski Klub Maszynistów drukarskich. Zabawy urządzane przez Klub mają już swoją zasłużoną markę. Każdy, kto chce dobrze spędzić kilkanaście godzin na przyjemnej zabawie, ten nie opuszcza żadnej zabawy, urządzanej przez Klub maszynistów.

Próba cierpliwości. Próbe prawdziwie anielskiej cierpliwości przeszedł kol. Cz. Kolega ten pobierał zasiłek z Biura Nędzy, przeprasza — z państwowego funduszu dla bezrobotnych a w międzyczasie, nie wybraawszy 13 zapomóg tygodniowych stanął do chwilowej kondycji. Po odejściu z pracy zgłosił się w Biurze o dalszy zasiłek, lecz kazano mu za 10 dni dowiedzieć się o „decyzji”. Po upływie tychże, dowiedział się, iż sprawa jego jeszcze nie załatwiona i oznaczono mu dzień, w którym miał się zgłosić po „talon”. Lecz i tym razem usłyszał kol. Cz., iż „niema decyzji”. Eksperyment ten powtarzano kilkakrotnie, tak, iż upłynęło 22 dni od pierwszego zgłoszenia się jego w urzędzie, za nim tenże namyślił się wydać „przychylną” opinię! Możeby panowie z tego biura prędzej trochę załatwiali „kawalki” i nie wystawiali bezrobotnych na próbę cierpliwości, którą z braku pracy niemal wszyscy już dawno utracili.

Nowa rubryka. Z numerem dzisiejszym rozpoczynamy nową rubrykę: „Seksja introligatorów”. W rybyce tej zamieszczamy będziemy w formie kroniki wszystko to, co odnosi się do członków Sekcji introligatorów.

ZMARLI

Franciszek Czeczutka, składacz, lat 41, zmarł 21 stycznia b. r. Zmarły był członkiem „Ogniska” i Zw. zaw. druk.

Szymon Stasiuk, dozorca kamienie Kasy zaliczkowej „Pomoc”, lat 52, zmarł nagle dnia 18 stycznia b. r. Zmarły przeszło 22-letnią pracą dozorcę oddał wielkie usługi „Ognisku”, Kółku zabawowemu, „Konsumowi drukarzy” i „Pomocy”. Zawsze chętny do każdej pracy, stawał do usług każdemu niemal członkowi „Ogniska”, który tylko miał coś do załatwienia. W czasie inwazji wojsk rosyjskich we Lwowie, oddał zmarły nieocenione wprost usługi zarządowi kuchni obywatelskiej, istniejącej przy kantine „Ogniska”.

Przy licznych udziale drukarzy lwowskich, Chór drukarzy odśpiewał pieśni żałobne podczas wyniesienia zwłok zmarłego, oddając tem ostatnią przysługę zmarłemu i dowód uznania, na który w zupełności zasłużył.

Cześć Ich pamięci!

Z WYDAWNICTW

„Offset-, Buch- und Werkkunst”, czasopismo dla drukarzy, zawodów pokrewnych i wydawców, rozpoczęło rok trzeci wychodzić w Lipsku. Pismo to winno się znajdować w ręku każdego drukarza, składacza i litografa. Przynosi wiele nowości z dziedziny druku offsetowego. Bogaty dział ilustracyjny uzupełnia każdy zeszyt. Sekcje, kluby i biblioteki mogą pismo to sprowadzać dla użytku swoich członków. Związki drukarskie mają prenumeratę zniżoną do 3 dolarów za 6 zeszytów. Adres: Lipsk, Seeburgerstrasse 57.

Zmiana formatu. „Korrespondent”, organ niemieckich drukarzy i odlewaczy czcionek, wychodzący dwa razy w tygodniu, zmienił z dniem 1 stycznia b. r. dotychczasowy format pisma in 4-to na format pism codziennych. Zmiana ta została mile przyjęta przez ogół czytelników.

„Drukarz”, jednodniówka Związku drukarzy Zjednoczenia Zawodowego polskiego (Elek-

toralna). Styczeń 1926, 4°. Za redakcję odpowiada M. Łuczyński. W przedmowie zapowiada redakcja, iż staraniem Związku jest wydawać stale swój organ. Treść całego numeru poświęcona wykazaniu niemożliwości połączenia obu Związków, silnie polemiczna i pełna zarzutów zasadniczych pod adresem Związku z Bednarskiej.

„Drukarz”, organ Związku drukarzy Zjednoczenia zawodowego Polskiego (Elektoralna), Rok I, Nr. 1, Styczeń. Redaguje M. Łuczyński. W myśl zapowiedzi w „Jednodniówce”, przystąpił Związek do wydawania periodycznego pisma. Na czele numeru zamieszczono odezwę pod adresem członków „klasowego” Związku drukarzy (z Bednarskiej), w której nawołuje Zarząd Związku Drukaczy Zjednoczenia Zawodowego polskiego do stworzenia jednej, bezpartyjnej organizacji drukarskiej, ogarniającej wszystkich drukarzy w Polsce.

RÓŻNE

60-lecie „Vorwärtsu”. Organ austriackich drukarzy i pracowników gazetowych „Vorwärts!”, rozpoczął z dniem 1 stycznia b. r. 60 rok swojego wydawnictwa. Bratniemu organowi życzymy dalszego rozwoju dla dobra drukarzy austriackich.

Liczba zorganizowanych drukarzy w Rosji. Z końcem 1924 roku, Związek drukarzy rosyjskich liczył 6,604.684 członków.

Nowy dom drukarzy niemieckich. Z końcem grudnia ub. r. oddano do użytku drukarskiego Związku niemieckiego w Berlinie nowy pięciopiętrowy dom, imponujący rozmiarami. W domu tym znajduje się wedle najnowszych wymogów urzędowa drukarnia Związku, gdzie z dniem 1 stycznia b. r. rozpoczął druk organ Związku, p. t. „Korrespondent”, przeniesiony z Lipska, w którym drukował się przez 63 lat, do Berlina.

Jubileusz stereotypji. W roku 1925 minęło 300 lat od wynalezienia stereotypji przez edenburgskiego jublera Wiliama Geda. W roku 1725 zwierzył się wynalazca swoim przyjacielom z dokonanego wynalazku, ale dopiero w r. 1729 przy pomocy londyńskiego drukarza Wiliama Tennera założył zakład dla stereotypji, do którego jako wspólnicy przystąpili syn wynalazcy James God, inżynier John Javes i odlewacz czcionek Thomas James.

Trzydziestolecie cennika austriackiego. W dniu 1 stycznia 1926 roku minęło 30 lat od zaprowadzenia w całej Austrii kolektywnej umowy cennikowej dla wszystkich drukarni, w miejsce cenników lokalnych. Do Komisji cennikowej należeli przedstawiciele „Ogniska”, kol. Hudec i Titz.

PODZIĘKOWANIE

Serdeczne podziękowanie z wyrazem prawdziwego uznania składa Zarząd Chóru Drukarzy Lwowskich wszystkim tym, którzy przyczynili się do uświetnienia uroczystości pod każdym względem Wieczoru Pieśni, Słowa i Muzyki, urządzanego dnia 24 stycznia b. r. W pierwszym rzędzie składamy gorącą podziękę za laskawy współudział WPP.: Prof. Marji Trusiównie, Kowalskiej-Sowińskiej, H. Lewickiej, Irenie Komarzyńskiej, Jadwidzie Inasińskiej, Włodz. Wesołowskiemu i St. Kinałskiemu. Następnie naszemu kochanemu dyrygentowi A. Kinałskiemu, który oprócz niezawodnej dyrygentury nie szczędził kilkumiesięcznej pracy nad amatorami, wznawiając dawno nie wystawianą nigdzie operę w 2 aktach K. Kurpińskiego p. t. „Zamek na Czorsztynie”. Kol. Kowalskiemu Leonowi, Nowakowskiemu Józefowi i Gusztynie dziękujemy również za pomoc w pracy na scenie, jakoteż Zarządowi Kółka Zabawowego za bezinteresowne odstąpienie sali.

Teofil Lauda
sekr.

Romański Józef
przew.

POKWITOWANIA

Na Dom Zdrowia Drukarzy w Mikuliczynie zebrała na Kostjumówce „Kwieciarka” za kwiaty 17'86 zł, oraz „Huculka” za „czerwone” 9'30 zł. Razem 27'15 zł.

Gabriel Benrad
skarbnik

Na sieroty po drukarzach złożyli: Kol. S. L. 2 zł, kol. Zajęczkowski 2 zł, kol. Madejski (Przemysł) 5 zł.

Ks. Ignacy Chwirut z okazji imienin 30 zł.
Na portret ś. p. Paszkowicza Jana zebrano na Poranku strejkowym 45 zł.

J. Nowakowski
skarbnik

KOMUNIKATY

Kasjer klubu maszynistów, kol. Bernas Józef, urzęduje w sprawach kasowych w lokalu „Ogniska” tylko w poniedziałki od 7—8 wieczorem.

Zarząd Klubu Sportowego Drukarzy Lw., „Grafika”, mając na celu rozszerzenie i udoskonalenie Sekcji Piłki Nożnej, apeluje do kolegów, którzy w ubiegłych sezonach zadeklarowani byli, jako członkowie w innych klubach sport., ażeby zechcieli na najbliższy sezon podpisać deklarację naszą i powiększyć oraz zasilić szeregi naszych czynnych członków. Zgłoszenia przyjmuje kol. Tomaszek do 20 b. m., codziennie wieczorem od godz. 7—9 w biurze Stowarzyszenia.

A. Martyn
przew.

KĄCIK

„POŁĄCZENIA NIE BĘDZIE!”

Na ostatni Kongres PPS odbyty w Warszawie, wyjechał ze Lwowa kol. N. Dla uczestników Kongresu przygotowano bilety na operę. Kolega N. mając bilet w kieszeni, a mając godzinę czasu, wstąpił do baru na piwo.

Nieszczęście chodzi często ze szczęściem w parze. Doświadczył tego też kolega N. W barze nie było miejsca wolnego. Przy jednym stoliku siedział jeden tylko facet. Kolega N. postanowił wypić piwo, skierował kroki ku stolikowi o wolnem miejscu, zajętemu jednak przez nieznajomego. Przeprosiwszy go, zapytał, czy mógłby usiąść dla wypicia piwa. Kiwnięcie głową było odpowiedzią. Kolega N. przedstawiając się nieznajomemu, usiadł, a popijając piwo, rozpoczął rozmowę z której okazało się, iż nieznajomy, to również drukarz, członek związku z ulicy Elektoralnej.

Szczęście w nieszczęściu! Postanowił skierować rozmowę na projektowane połączenie Związków drukarskich z Bednarskiej i Elektoralnej w jeden Związek pracowników drukarskich.

— „Połączenia nie będzie!” — odpowiadał dość często elektorak bednarczykowski.

Zapalony w dyskusji kolega N. dowiedział się, iż elektorak jest już od dłuższego czasu bez pracy. A że lwowiacy znani są nawet w Warszawie z gościnności, mimo, iż kolega N. był gościem w Warszawie, jako jednak pracujący, połączył się z warszawiakiem w zabawie, biorąc cały koszt tejże na siebie.

Mając kolegę drukarza przed sobą, członka przeciwnego Związku, popijając piwo, dysputował tak zapamiętale, iż zapominał początkowo o operze, następnie nieżałował „zasiedzenia” się wcale, lecz raczył kolegę bezkondycyjnego chmielom i specjałami.

Po kilku godzinach, gdy już trzeba było bar opuścić, wyszli obaj w najlepszej zgodzie, mimo, iż elektorak ciągle mówił: „Połączenia nie będzie!”

Nie rozumiał tego kolega N., bo we wielu punktach spornych uzgodnił swoje poglądy, tak, iż gdyby wówczas połączenie od nich zależało, byłoby się stało ciałem.

Nie długo jednak miał kolega N. czekać na wyjaśnienie zagadki: „Połączenia nie będzie!”, bo gdy skręcili w boczną uliczkę, elektorak uchwycił bednarczyka za kłapę palta mówiąc: „a teraz musisz mi dać 10 złotych!”

Kolega N. zrozumiał w jednej chwili sytuację, w jakiej się znalazł, a wyciągnawszy rękę, dał elektorakowi tylko „piątkę”, ale w... papę (pięć palców), poczem odskoczywszy na drugą stronę ulicy, poszedł swoją drogą, powtarzając, zupełnie przekonany już, słowa elektoraka: „połączenia nie będzie!”

Br

Kto chce wiedzieć, co się w świecie dzieje, ten czyta najtańsze ilustr. czasop. w Polsce

„PRZEGŁĄD ŚWIATOWY”

Prenumerata kwartalna 6'20 zł. Wszystkie korespondencje i prenumeraty przysyłać pod adresem: Skrzynka pocztowa 135, Warszawa.

WYDAJE STOWASZYSZ. DRUKARZY „OGNIKO” ZA REDAKC. ODPOWIADA ADAM WIKTOR BOBER Z Drukarni Lud. Sp. Tow. Wyd. we Lwowie.

CENA EGZEMPLARZA 30 GROSZY

OGNIKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, ULICA PIEKARSKA L. 18
LISTÓW NIEOPRANKOWANYCH NIE
PRZYJMUJE SIĘ. RĘKOPISÓW SIĘ NIE
ZWRACA. REKLAMACJE NIEOPIECZĘTO-
WANE WOLNE OD OPŁATY POCZTOWEJ
TELEFON STOW. „OGNIKO” NR 35-39

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

PROTOKÓŁ

z osobistego porozumienia się przewodniczącego Związku Właścicieli Zakładów Graficznych i Wydawniczych Województwa lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego Wp. Leopolda Wiśniewskiego oraz przewodniczącego Stowarzyszenia drukarzy, odlewaczy czcionek i pokrewnych zawodów „Ognisko” we Lwowie kolegi A. Kusyka — mocą którego ustalono, że poczynając od roku 1926 przydzielą się RZESZÓW do klasy II-giej, zaś KROSNO do klasy I-szej plac, ustanowionych w Cenniku drukarskim z dnia 1 czerwca 1925, § 4 i 5, a przyjętym w drodze umowy zbiorowej przez obu wyżej wymienionych kontrahentów cennikowych.

Lwów, dnia 21 lutego 1926.

Andrzej Kusyk
przew. „Ogniska”

Leopold Wiśniewski
przew. Zw. Właścicieli

W DWUDZIEŚTĄ ROCZNICĘ

Dzień 5 marca 1906 roku miał decydujące znaczenie dla lwowskiego Stowarzyszenia personalu pomocniczego.

W dniu tym, drukarski personal pomocniczy, który od dość dawna odczuwał na swojej skórze krzywdę, wyzysk i nędzę, stanął do walki strejkowej o polepszenie swojej doli, o uznanie własnej organizacji, wreszcie o cennik normalny dla siebie.

Personal pomocniczy, bagatelizowany przez współtowarzyszy pracy, podzielony przez właścicieli drukarni na „panny” i „parobki”, okazał jednak swoją siłę i wolę, bo gdy grono kolegów z ówczesnego Wydziału „Ogniska” przedstawiło w roku 1903 kilku wybitniejszym jednostkom z pośród personalu pomocniczego chęć zorganizowania całego lwowskiego personalu pomocniczego w jedno stowarzyszenie — natychmiast znaleźli się emisariusze nowej myśli, którzy z radością wzięli do ręki i ruszyli po drukarniach, by jednak członków dla założyć się mającego stowarzyszenia, wyłączenie przeznaczonego dla personalu pomocniczego.

Ciuman, Makuch, Kruszelnicki, Balička — oto nazwiska pierwszych organizatorów Stowarzyszenia, pierwszych kierowników późniejszego strejku.

Z chwilą rozpoczęcia agitacji za założeniem, własnego Stowarzyszenia spotkał się personal pomocniczy z nieoczekiwaną wprost „opieką” ze strony dotychczasowych wyzyskiwaczy swoich — ze strony przedsiębiorców, którzy przeczelili, iż z chwilą zorganizowania się personalu pomocniczego utracą nań wpływ...

Początkowo grożono, iż jeżeli się dowiedzą o należeniu swojego personalu do „jakiegoś tam towarzystwa”, to wyrzucą ich z roboty. Gdy to niepomagało, a zausznicy przedsiębiorców coraz to nowe wiadomości przynosili o „rozpolitykowaniu” się personalu, poczęto szczerć jednych przeciwko drugim.

— „Co tam z parobkami będziecie do jakiejś organizacji należeć, czy wam może źle u mnie?” — agitowano pomiędzy nakładczkami w kancelariach drukarni lwowskich.

— „Janie, czy Michale, starzy jesteście, a chce się wam z dziewczynami w jakieś konszachty wchodzić; wy jesteście robotnikami i macie rodzinę, a ona niech idzie, jak niechce w drukarni być”.

Lecz i ten posiew nienawiści zawiódł. Założono więc „Wzajemną opiekę”, by personal nie puścić z rąk swoich.

Pod groźbą wyrzucenia z drukarni, nakładano do wstępowania pod skrzydła pryncypalskiej „Wzajemnej opieki”, w której, o dziwo, miał możliwość należeć pomocnik i pomocnica,

wbrew poprzednim intrygom, skierowanym przeciwko Stowarzyszeniu personalu pomocniczego. Ale było już zapóźno!

Personal tak męski, jak żeński założył własne Stowarzyszenie, do którego garnał się ochotczo, tembardziej, iż z Krakowa nadeszła pocieszająca wiadomość o powstaniu tam podobnego Stowarzyszenia personalu pomocniczego.

Z chwilą, gdy personal pomocniczy poczuł się członkiem Stowarzyszenia, rozpoczął myśleć o poprawie swojego bytu, o stworzeniu własnego cennika normalnego.

Już w roku 1904 wniesiono memoriał do Gremjum, domagając się unormowania warunków pracy i płacy, lecz memoriał ten spoczywał mimo kilkakrotnych urgensów, w szufladzie przewodniczącego Gremjum.

Rok wyczekiwania nie minął marnie dla Stowarzyszenia. Przeciwnie, organizowano się, odbywano posiedzenia Wydziału i poufne zgromadzenia, zbierano wreszcie skrzętnie pieniądze potrzebne na wypłatę świadczeń bieżących.

W roku 1905 personal przypomniał się Gremjum, wniesieniem energicznego memoriału.

Członkowie Stowarzyszenia personalu pomocniczego poczęli powątpiewać w siłę organizacji, byli tacy, którzy, jako zausznicy przedsiębiorców, rozpuszczali umyślnie fałszywe wieści, by zapalać do Stowarzyszenia ostudzić, chwiejnych przekonać, iż „niewarto do towarzystwa takiego należeć”, aby samemu w cichości ducha lizać nogę, która ich deptała.

„Z własnej chęci” dano w kilku drukarniach skromne podwyżki, lecz na memoriał nie odpowiedziało Gremjum ani słowem.

Fakt otrzymania podwyżki, wykorzystała „Wzajemna opieka” w ten sposób, iż rozpuszczono wieść o daniu podwyżki wówczas, gdy personal wystąpił ze swojego Stowarzyszenia, a zgłosił się na członków do „Wzajemnej opieki”.

W odpowiedzi na to, Stowarzyszenie wysłało ultimatum z terminem 31 grudnia 1905 r., iż na wypadek dalszego ignorowania wysyłanych pism — personal zadecyduje o swoim stanowisku.

Lecz i ten termin minął a odpowiedź nie przychodziła.

Wobec tego na poufnym zgromadzeniu uchwalono zaprzestać pracę z dniem 8 stycznia.

Napężenie w drukarniach lwowskich było wielkie. O niczem się nie mówiło lub słyszało, tylko o grożącym strejku.

Dnie mijały w gorączce, wreszcie dnia 6 stycznia nadeszło pismo od przewodniczącego Gremjum, p. Neumanna, iż wezwał przed kilku miesiącami właścicieli drukarni o podwyższenie plac personalowi pomocniczemu a ostatnio nawet zażądał pisemnego oświadczenia zarządów drukarni, czy polecenie podwyższenia plac zostało przeprowadzone.

Wobec tego wybrano delegatów do Gremjum, strejk odwołano na dni 14 i czekano potulnie łaski pańskiej.

Ale ta nie nadchodziła a Gremjum dalej igrało z ogniem.

Poufne zgromadzenie, zwołane przy końcu stycznia 1906 roku było bardzo burzliwe. Pod adresem przedsiębiorców padały ostre słowa. Wybrano delegację dla ustnego przedstawienia nastroju, w jakim znalazł się cały personal pomocniczy.

Przewodniczący Gremjum obiecał wiele, bardzo nawet wiele, ale niczego nie dokonał.

Po trzech tygodniach, t. j. przy końcu lutego udała się delegatka Balička do Gremjum, by usłyszeć, co się stało z obietnicami.

Tu dopiero wylazło sztydło z worka!

Przewodniczący Gremjum oświadczył, iż ponadto, co zrobił, nie więcej zrobić nie może!

Zwołano więc zgromadzenie do sali „Gwiazdy”

na dzień 4 marca 1906 roku, by oświadczenie przełożonego Gremjum podać do ogólnej wiadomości.

Sala „Gwiazdy” nabitą personelem. Mroźna niedziela skupiła około 250 członków i członkiń Stowarzyszenia personalu pomocniczego oraz kilkudziesięciu drukarzy.

Niedługo były obrady zebranych. Wobec jaskrawego lekceważenia i bagatelizowania wysłanników organizacji, wobec nieodpowiadania na pisma teje — **uchwalono z dniem 5 marca 1906 roku rozpocząć strejk we wszystkich drukarniach lwowskich.**

Historja się powtarza.

Tak, jak podczas pierwszego strejku drukarzy lwowskich w roku 1870, interwenjowała policja lwowska, tak też i w roku 1906 podczas pierwszego strejku drukarskiego personalu pomocniczego **Gremjum lwowskie odniosło się do dyrekcji policji i magistratu lwowskiego z wezwaniem, by strejkujących zmuszono do pracy!**

Przeszło dwa lata nie chciało się zebrać Gremjum, by pomyśleć o polepszeniu warunków bytu tych najwięcej wyzyskiwanych robotników swoich, ale w dniu 5 marca znaleźli w czasie roboczym czas, by zejść się i uchwalić, iż **z personelem pomocniczym nie będą się wdać w żadne pertraktacje**, bo personal ten musi wprawdzie wrócić do pracy, a później czekać, aż coś mu łaska pańska rzuci.

Strejk personalu zaskoczył również i ukwalifikowany personal, pomiędzy którymi było wielu, niewierzących w to, by nasze panny Manie, Józie, Stasio, Szymony, Jakoby czy Stefany zerwali się do strejku, mimo, iż przynawali sprostowanie strejku przez Gremjum.

Dnia 7 marca odbyło się poufne zgromadzenie ukwalifikowanych, na którym uchwalono poprzeć strejkujących moralnie i materialnie z tem, iż jeżeli do tygodnia strejk się nie skończy — drukarze staną w obronie swoich współtowarzyszy i towarzyszek pracy.

A gdy minęła sobota, a strejk się nie skończył, zwołano na niedzielę, 11 marca zgromadzenie drukarzy do „Gwiazdy”, które miało zdecydować o ostateczności.

Ponieważ delegaci nasi nie powrócili na czas z odbywającej się konferencji w Gremjum, komisarz rozwiął zgromadzenie, by szykaną tą ukłuć pracowników drukarskich.

Lecz to nie nie pomogło, bo zgromadzenie takie odbyło się dnia 13 marca i uchwalilo **stanąć do strejku w obronie postulatów personalu pomocniczego.**

We środę rano, t. j. 13 marca, dzienniki już nie wyszły. Strejk był w całej pełni i trwał do 20 marca włącznie.

W międzyczasie toczyły się pertraktacje. Grożono zerwaniem cennika drukarskiego w całej Austrii, twierdząc, iż myśmy złamali umowę.

Do Lwowa zjechali delegaci Związku robotników drukarskich, jak również delegaci Związku właścicieli drukarni.

Sytuacja stała się groźną. Mimo zgody Gremjum na unormowanie plac personalu pomocniczego, delegaci Związku właścicieli sprzeciwiali się nadaniu temu formy cennika.

Każdy dzień strejku przynosił olbrzymie straty przedsiębiorcom, którzy widząc przeciwko sobie wszystkich pracujących robotników w zawodzie bez względu na kwalifikacje, postanowili jakoś wybrnąć z potrzasku, do którego dobrownie wpadli.

W liście z dnia 19 marca unormowało Gremjum place nakładczek i pomocników a ustnie zapewniono przewodniczącego „Ogniska”, s. p. kol. Hudeca, iż jeżeli tylko ukażą się cenniki dla personalu pomocniczego w Austrii, natychmiast Gremjum lwowskie przystąpi wspólnie do

opracowania cennika lwowskiego dla tegoż personalu.

Wobec tego załatwienia sprawy odbyło się zgromadzenie w „Gwieździe” dnia 20 marca, które uchwaliło z dniem 21 marca podjąć pracę.

Odbyte zaś zgromadzenie strejkującego personalu pomocniczego dnia 21 marca rano, uchwaliło strejk zlikwidować i popołudniu stanąć do pracy.

Tak więc drukarze stali sześć dni (roboczych) w strejku, zaś personal pomocniczy 14½ dnia (roboczych).

Dwadzieścia lat temu otrzymał lwowski personal pomocniczy pierwszy swój chrzest strejkowy.

W strejku stał karnie. Kilka słabych jednostek, łamiących strejk dla zysku i przypodobania się przedsiębiorcy — strejku nie zalały.

Strejk był tym łącznikiem pomiędzy samym personelem pomocniczym (męskim i żeńskim), który intrygowany z wielu stron, podejrzliwie odnosił się do towarzyszek pracy i odwrotnie.

Strejk wreszcie personalu pomocniczego był tym cementem, który personal pomocniczy zjednoczony w swoim Stowarzyszeniu, połączył z personelem ukwalifikowanym węzłami nierozwalnymi.

Że nauka solidarności, odniesiona z pierwszego strejku personalu pomocniczego nie poszła na marne, mieliśmy już po wojnie liczne tego przykłady.

Kilkakrotnie stawaliśmy do walki strejkowej a zawsze obok siebie mieliśmy najlepszych naszych druhów i towarzyszy do i niedoli, w lwowskim personalu pomocniczym.

Przyjacieli do nas już stary i wypróbowany. Mając go przy boku, możemy patrzeć śmiało w przyszłość.

Podając przed dwudziestu laty nasze bratnie, robotnicze dłonie braci naszej młodszej, może nie tak dobrze zdawaliśmy sobie sprawę z wielkości tego czynu.

Dziś, mając personal pomocniczy przy sobie, w jednej organizacji zawodowej, możemy śmiało powtórzyć słowa naszego „Marsza drukarskiego”:

„Naprzód, hej naprzód!
Stąpamy śmiało,
Z czołem wzniesionem
Hardo do góry!”

Adam Bober

SPRAWA ROZLICZENIA SIĘ OGNISKA Z FILJĄ KRAKOWSKĄ

Na dwu ostatnich posiedzeniach Zarządu Głównego „Ogniska” rozpatrywaną była i zakończoną została sprawa rozliczenia się tegoż z dawną filją krakowską. Ponieważ wielu kolegom lwowskim, zwłaszcza młodszym, sprawa ta jest zupełnie niezrozumiała, dlatego przedstawię w historycznym porządku historię połączenia się kolegów lwowskich i krakowskich w jedno stowarzyszenie „Ognisko” i nakreślę krótko dzieje tego braterskiego stosunku, który łączył kolegów tych dwóch miast, a którego to stosunku epilogiem jest protokół przyjęty obustronnie na drugim posiedzeniu Zarządu Głównego „Ogniska” z dnia 22 lutego b. r.

Przed rokiem 1895, koledzy lwowscy i krakowscy żyli odrębnym życiem organizacyjnym. We Lwowie z drukarskich stowarzyszeń istniało: „Wzajemna Pomoc”, udzielająca wsparć w czasie choroby, wsparć wdowich i inwalidowego, „Ognisko” mające na celu wsparcia bezkondycyjnych i cele kulturalne, przymusowe „Zgromadzenie Towarzyszy” mające na celu ochronę lwowskiego cennika i utrzymujące kontakt z „Gremjum pryncypałów lwowskich” i Kasa chorych drukarzy. W Krakowie, prócz Kasy chorych istniała „Siła”, mająca te same cele, co lwowska „Wzajemna Pomoc” i Zgromadzenie towarzyszy „Ognisko”. Oba miasta nie łączył żaden właściwie łącznik z ogółem kolegów drukarzy austriackich, którzy w każdym mieście mieli osobne stowarzyszenia i osobne cenniki drukarskie. W tym też czasie nie istniał jeszcze Związek towarzyszy drukarskich obejmujący całą Austrię.

W czerwcu 1894 r. nadzwyczajne Walne Zgromadzenie „Zgromadzenia towarzyszy” we Lwowie zatwierdzając nową umowę cennikową z Gremjum lwowskim uchwaliło wysłać do Berna dwóch delegatów na zjazd Związku austriackich stowarzyszeń drukarskich, celem nawiązania stosunków i poinformowania się o warunkach przystąpienia do Związku. Koledzy lwowscy wyobrażali sobie wówczas, że zlawszy lwowską „Wzajemną Pomoc” wraz z „Ogniskiem” w jedno stowarzyszenie, przystąpią, jako jednostka obejmująca wszystkie działy wsparć, których udzielał Związek do tegoż Związku drukarzy austriac-

kich. Lecz inne były wyniki głosowań na Walnych Zgromadzeniach, niż zamierzenia inicjatorów przystąpienia do Związku. Podczas gdy Walne Zgromadzenie „Ogniska” uchwaliło w zasadzie przystąpienie — Walne Zgromadzenie „Wzajemnej pomocy” odrzuciło większością kilku głosów wniosek na zlanie się z „Ogniskiem” i przystąpienie do Związku. Skutek tego był ten, że „Ognisko” zmuszone było rozszerzyć swój statut i objąć nim całą Galicję, wprowadzając zarazem wsparcia w czasie choroby i inwalidowe.

W tym czasie również była na tapecie sprawa „cennika normalnego” mającego objąć swą ważnością całą Austrię. Dla tych dwóch spraw, t. j. „cennika normalnego” i stowarzyszenia drukarzy „Ognisko”, obejmującego Galicję, zwołano I. Zjazd kolegów galicyjskich do Lwowa, który się odbył w dniu 8 i 9 września 1895 r., na którym postanowiono zaagitować za przystąpieniem wszystkich kolegów drukarzy w Galicji do stowarzyszenia „Ognisko” we Lwowie, które już, jako takie należało do „Związku austriackich stowarzyszeń drukarskich”, albowiem w dniu 7 sierpnia 1895 Walne Zgromadzenie „Ogniska”, rozdzieliwszy posiadany majątek w kwocie 6.284 zł 96 ct. na poszczególne fundusze wsparć, uchwaliło przystąpienie do Związku.

Sytuacja więc w roku 1895 ukształtowała się we Lwowie tak, że „Ognisko” przystąpiło do Związku z funduszem lwowskim własnym w kwocie 6.284 zł 96 ct., a „Wzajemna Pomoc” do Związku wówczas nie przystąpiła, skutkiem tego koledzy chcący należeć do obu stowarzyszeń, musieli opłacać podwójne wkładki. Członkowie „Ogniska”, by nabyć praw do funduszy inwalidów i w czasie choroby, musieli zapłacić przepisaną ilość wkładek według regulaminów Związku stowarzyszeń drukarzy austriackich.

Zobaczmyż, jak się ukształtowała sytuacja w Krakowie. „Siła” („Wzajemna Pomoc” krakowska) również nie przystąpiła do Związku. Natomiast koledzy krakowscy, widząc w tem dobro ogólne, przystąpili do towarzystwa drukarzy „Ognisko” dla Galicji. W Księstwie krakowskiego i Bukowiny, nie wnosząc doń żadnego majątku, ale nabywając prawa w miarę wpłaca-

MASZYNA THOMPSONA DO ODLEWANIA CZCIONEK

W roku 1805 Wiliam Wing i Elihn White opatentowali maszynę do odlewania liter, lecz dopiero w 1838 roku Dawid Bruce zbudował w Brooklinie pierwszą tego rodzaju nadającą się do użytku maszynę. Do tego czasu musiano się posługiwać, jak nieboszynek Gutenberg, ręcznym przyrządem do odlewania.

W swojej książce p. t. „Co wynalazł Gutenberg” opisuje Gustaw Mori sposób użycia tego przyrządu tak, jak się przechowywał przez wieki, aż do naszych czasów.

Znana w Niemczech dawniej maszyna konstrukcji Küstermanna była prostą maszyną do odlewania; mogła ona być wprawiana w ruch zarówno ręcznie jak i zapomocą silnika i służyła do odlewania różnych wielkości pisma. Posiadała ona przyrząd do roztapiania i dźwignię do wprawiania w ruch pompy wtlaczającej metal w formę. Odpowiednio wygięta dźwignia otwierała przy swoim opuszczaniu się przyrząd odlewający, aby odlane czcionki mogły być wyjęte. Litera wychodziła z formy odlewniczej z wystającym czopkiem (t. zw. lejkiem), który musiał być odlamywany. Małe nierówności pochodzące z wydostawania się płynnego metalu w miejscach spojenia formy były spilowywane na prostokątnych kawałkach stali, naciętych poprzecznie w jednym kierunku. Wzdłuż prostokątu było wyżłobienie, które dawało możliwość posuwu mosiężnej blaszki z umieszczoną literą do oszlifowania. Litera dostawała się wówczas do rąk robotnika wykańczającego, który cały złożony rząd zamykał mocno między żelazne listwy i nierówności pozostałe u spodu czcionek heblował zapomocą nogą poruszanego hebla, przyczem równocześnie była jeszcze sprawdzana i poprawiana wysokość czcionek. Nadawanie wysokości przy większych wielkościach czcionek odbywało się na specjalnych frezrach. Cały rząd liter brano w drewniane listwy, przednią i tylną stronę wygładzano dokładnie cykliną i korygowano ostatecznie wysokość. Następnie próbo-

wano, czy odlew daje dostatecznie ostry rysunek. Wszystko to były czynności wcale nie proste i zrozumiałe jest, że wysoki koszt ówczesnej produkcji czcionek był zupełnie usprawiedliwiony.

Nareszcie w roku 1853 Johnson wynalazł w Anglii kompletną maszynę odlewniczą, to jest taką, która litera odlewała, czcionki szlifowała, spody im obcinała, nadawała im właściwą wysokość i naostatkę składała je rzędami. Służyła ona do odlewania wielkich ilości czcionek, których dostarczała dziennie do 30.000.

Około roku 1886 Francuz Foucher opatentował pierwszą kompletną maszynę do odlewania czcionek. Maszyna Küstermanna po wygaśnięciu patentu Foucher’a zbudowana została podług tego samego systemu.

Dzisiejsza kompletna maszyna Küstermanna służy do odlewania pisma i spacji nonparelu i innych większych wymiarów. W maszynie tej dźwignia prowadzi przyrząd pompujący, który wtlacza roztopiony metal do przyrządu odlewającego. Sztuft nagwintowany służy do otwierania i zamykania przyrządu odlewającego. Odpowiedni mechanizm odłamuje leje, a tłok przepycha literę pomiędzy nożami, znajdującymi się obok przyrządu odlewającego, które szlifują i wykańczają czcionki. Maszyny te pracują tak niezawodnie, że litera wychodzą z nich gotowe do użycia i bez zarzutu pod względem ścisłości wymiarów, gładkości odlewu, ostrości rysunku i dokładności kęglu, oraz wysokości i nie potrzebują żadnej obróbki dodatkowej.

W 1905 roku Ph. Nürnberger opatentował ulepszenia w maszynie Bruce’go i skonstruował pod firmą „Nürnberger i Rettig” swoją maszynę z formą odlewniczą ochładzaną wodą i poziomą, ruchomą skrzynką do matryc. Szczególnie pomysłem ulepszeniem było odlamywanie leji, które dokonywało się w ten sposób, że podstawa czcionki nie wymagała dodatkowego heblowania.

Po tamtych zjawia się w handlu amerykańska maszyna systemu Thompsona, jako już dalszy rozwój maszyn Nürnberga i Rettiga. Maszyna ta odlewa pisma, ornamenty, kwadraty wysokie i niskie i spacje wszelkich wielkości od

5 do 48 punktów, odlewa również reglety i linie od 2 do 18 punktów w sztabkach, zawsze dostatecznego zapasu pisma, że zawsze jest do rozporządzenia dostateczna ilość regletek i justunku i tym sposobem oszczędza się wiele czasu przy składaniu. Również odpada zabierające czas szukanie liter i wyciąganie ich z form, gdzie później znowu będą użyte. Forma do odlewania jest zaopatrzona we wstawiane części 6-o, 8, 10, 12, 14, 18, 24, 30, 36, 42 i 48-o punktowe, których zmiana załatwia się w ciągu paru minut. Mogą być odlewane litery zarówno, jak spacje od 1-o punktowych do 48-o punktowych, można również odlewać do specjalnych robót dawolne spacje poza normalną szerokością. Naturalnie, mogą być również zakładane specjalne wkładki kęglowe np. 7-o i 9-o punktowe, które pasują do normalnej formy odlewniczej.

Wprowadzenie maszyn do odlewania do rozmaitych wielkich drukarni dowiodło właśnie, że odlewanie na miejscu jest wielką oszczędnością, której należy szukać nie tylko na gruncie pieńiężnym. Za metal używany otrzymuje się w handlu ledwie ósmą część wartości nowego pisma, pozostałe ¾ stanowią stratę. Maszyna Thompsona daje przy dokładnej wyrachowanej amortyzacji pewien zysk w tym względzie. Daje ona bezwzględnie wiele oszczędności na czasie zarówno w drukarni książek, gazet, jak i akcydensowej i choćby z tego tylko względu znajdzie zastosowanie nie tylko w Ameryce, ale i w innych krajach. Poszukiwanie wad, rozkładanie, rewizje wskutek złych liter, wszystko to jest stratą czasu i pieniędzy — którą maszyna Thompsona redukuje do minimum. Spoczywający układ staje się znacznie tańszym, materiał w nagromadzonych pismach, jako wyłożony kapitał, pracuje intensywniej, ponieważ pisma nie leżą tak długo martwe w kasztach. Jeśli potrzebna jest duża ilość jakiegoś pisma, to przelewa się inne leżące i tym sposobem stosunkowo niewielkim nakładem można wykonywać znaczne roboty. Maszyna Thompsona posiada takie zalety i taką zdolność przystosowania, które umożliwiają niezwykle owocną pracę. („Przemysł graficzny”, Nr. 2, 1926)

nich wkładek do stowarzyszenia, jako do stowarzyszenia związkowego.

Taki był początek bratnich stosunków krakowsko-lwowskich. Historji, jak się te stosunki w dalszym ciągu rozwijały, nie myślę tu kreślić, natomiast, jako ważny do sprawy rozliczenia moment wymienić muszę zlanie się „Wzajemnej Pomocy” z „Ogniskiem”, które nastąpiło z dniem 29 grudnia 1901 r. Od czasu, gdy „Wzajemna Pomoc” uchwaliła nie zlewać się z „Ogniskiem”, a to ostatnie rozszerzyło działy zapomóg i na te fundusze, które były we „Wzajemnej Pomocy”, młoda generacja drukarska widziała swą przyszłość w „Ognisku”, a nie we „Wzajemnej Pomocy”. Skutkiem tego do „Ogniska” przystępowali coraz to nowi członkowie a natomiast „Wzajemnej Pomocy” przybywało, coraz to więcej inwalidów i wdów, wśród za tem fundusze jej z roku na rok się zmniejszały. Nie chcąc dopuścić do tego, by one zupełnie znikły, zwłaszcza, że wielu kolegów było członkami obu stowarzyszeń, po długich pertraktacjach uchwalono zlanie się obu stowarzyszeń. Była wprawdzie opozycja podówczas w łonie „Ogniska” przeciw zlaniu się, gdyż brano na się ciężary (prawa inwalidowe), ale za interwencją Związku sprawę załatwiono. Argumentem przekonującym było to, że ciężary miały być rozłożone nie tylko na Lwów i na Kraków, ale także na całą Austrię, gdyż wsparcia inwalidowe były scentralizowane. Wypłaciwszy więc z majątku „Wzajemnej Pomocy” odpłaty wdowie w kwocie 9.950 koron, pozostały majątek w kwocie 15 200 koron przełano do funduszu „Ogniska”.

Taka jest geneza funduszy, które do wybuchu wojny przetrwały nosząc tytuł majątku „Ogniska”.

Nie myślę tu — jak zaznaczyłem już wyżej — kreślić historii stosunku Lwowa do Krakowa, która miała i niejedną grzybtę, lecz zawsze — to podkreślam — kończyła się ogólnie przyjętym kompromisem. Dla wyjaśnienia jednak muszę dodać, że wykazywane w sprawozdaniach krakowskich zwyczki, podczas gdy Lwów — nazywało się — był deficytowy, polegały na niezrozumieniu ustroju stowarzyszenia. Lwów, jako centrala, opłacał imieniem całego stowarzyszenia wkładki do centrali we Wiedniu, opłacał czasopismo „Ognisko” i inne koszty administracyjne, podczas gdy Kraków tego w swoich sprawozdaniach nie mając, wykazywał czysty zysk, skutkiem tego zawsze na Walnych Zgromadzeniach musiało nastąpić starcie się „krakusów” z „lembergerami”.

Nie będę tu omawiał sprawy domów drukarzy przy ul. Piekarskiej 18 i 20, które są własnością Kasy zaliczkowej drukarzy „Pomoc” i „Domu Zdrowia” w Mikuliczynie raz dlatego, że materiał za obszerny do niniejszego artykułu i nie łączy się organicznie w jedną całość ze sprawą rozliczenia, powtóre, że koledzy krakowscy sami nie rościli sobie pretensji do tych nieruchomości. Na domach jak wiadomo będących własnością Kasy zaliczkowej ma na pierwszym miejscu hipoteki pożyczkę „Ognisko”. Dom Zdrowia zaś w Mikuliczynie powstał z wkładek lwowskich, utrzymywany był przed wojną przez Lwów, odbudowany również po wojnie staraniem kolegów lwowskich i przy pośrednictwie Kasy zaliczkowej.

Naprowadzone powyżej motywy i punkta były wytycznymi, jakie za obojną zgodą otrzymała komisja złożona z kolegów krakowskich i lwowskich dla wypracowania rozliczenia. Materiałem, na którym się oparto przy zrobieniu rozliczenia, są sprawozdania „Ogniska” od roku 1895 do lat ostatnich i sprawozdania Związku stowarzyszeń drukarzy austriackich za tenże sam czas. Ścisłość, z jaką były one zestawiane, daje nam rękojmię, że ani jedna, ani druga strona nie targnie się na ich autorytet a praca dwudniowa nad tym materiałem, uskuteczniła równocześnie przez obie strony jest gwarancją bezstronności. Protokół podpisany przez obie strony jest zakończeniem stosunku, który łączył kolegów lwowskich i krakowskich pod firmą: „Ognisko”, stowarzyszenie drukarzy, odlewały czcionek i pokrewnych zawodów dla Galicji, W. Ks. Krakowskiego i Bukowiny.

Zachodziłoby obecnie pytanie, czy ten protokół ma być ostatnim, „separacyjnym” dokumentem, po wystawieniu którego obie strony uważają istniejący dotychczas stosunek za skończony, czy też ten protokół, który kończy trzy-

dziestoletni okres współzycia kolegów lwowskich i krakowskich nie powinien być przypomnieniem złej i dobrej doli, która nas łączyła, łączyła przez szereg lat, a — mojem zdaniem — powinna w przyszłości łączyć silniej, niż dotychczas. Czy czas lat 1895, który nas złączył razem w różnorodnej Austrii, miałby być korzystniejszy dla drukarzy, niż obecny w Polsce, który łączy kolegów władających jedną mową? Czy doprowadzenie organizacji drukarzy w Polsce do poziomu przynajmniej przedwojennego w Austrii nie powinno być celem, który koledzy lwowscy i krakowscy wzięwszy w ręce, przy pomocy kolegów poznańskich nie powinni sobie wytknąć. Stworzenie wzajemności, ujednolnienie cen, rozbudowa funduszy we wszystkich stowarzyszeniach w Polsce powinny być celem, do którego każdy uświadomiony drukarz jak najwięcej wysiłku powinien przyłożyć. Czekanie na to, że państwo powinno dawać wsparcia inwalidom pracy, doprowadzi do tego, że nie tylko obecna generacja drukarzy tych wsparć nie będzie widziała, ale że nawet przyszła ich nie będzie oglądać. Trzeba wytknąć sobie cel świadomie i dążyć do niego. Nie jest to zadanie na rok, jest to praca na szereg lat. Stosunki przedwojenne są tego przykładem. Ale kto się nie porywa na wielkie — nic nie zyskuje. T. T.

RUCH W STOWARZYSZENIACH

LWÓW

Protokół z posiedzenia Wydziału Główn. „Ognisko”, odbytego dnia 11 lutego b. r. — Po odcytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia Wydziału, który przyjęto z poprawkami, przedstawił przewodniczący sprawę kol. Chwałka, któremu w myśl ostatniej uchwały Wydziału odmówiono prawa do nadzw. zapomogi z fund. Stowarzyszenia. Po dłuższej dyskusji, reasumowano uchwałę poprzednią i uchwalono kol. Chwałkowi zapomogę nadzwyczajną w wysokości 2 zł dziennie. — Następnie omawiano sprawę rozliczenia z Krakowem. Kol. Panas, jako członek Komisji przeprowadzającej rozliczenie przedstawił cyfrowo pretensje Krakowa do Lwowa, poczem uchwalono zwołać osobne posiedzenie Wydziału w dniu 20 lutego, na które zaprosi się delegatów krakowskich oraz tych wszystkich kolegów lwowskich, którzy w czasie wojny zarządzali lwowską organizacją „Ognisko”, a to kol.: Obirka, Chrystowski, Dohnalika, Telmanego, Żydaczewskiego, Ekierta, Iwachowa, Buniaka i Barszczyńskiego. Przewodniczący odczytał pismo nadesłane przez kol. Moszyńskiego, który wniósł rezygnację swoją z godności sekretarza i prowadzącego Biuro pracy, prosząc o zwolnienie Sądu polubownego, co do zarzutów podniesionych przeciwko niemu przez kol. Garlińskiego. Po długiej dyskusji uchwalono rezygnację nieprzyjąć, lecz oddać sprawę do rozstrzygnięcia Sądu polubownego. Jako członków Sądu polubownego ze strony „Ogniska” wybrano kol. Parandowskiego, Panasa, Wiśniewskiego i Zamulińskiego. — Do Stowarzyszenia przyjęto bez wpisu kol. Polasza Stanisława, wyp. w dniu 1 lutego b. r. w drukarni Polskiej (Schmidta), na maszynistę. — Uchwalono umożliwić kol. Łakocie nadpłacenie zaległych wkładek, uwzględniając wyjątkowe stosunki placenia kolegom przez Zakł. Graficzne w Bydgoszczy, które utrudniały regularne placenie wkładek do „Ogniska”. Reasumowano uchwałę zawieszającą w prawach kol. Kudłaka i przyznano temuż zapomogę nadzwyczajną. — Przyjęto pisma kol. rzeszowskich i krośnieńskich do wiadomości. — Przewodniczący zawiadomił o 2% niższości minimum w Krakowie i we Lwowie. — Przyjęto do wiadomości sprawozdanie przewodniczącego z wyjazdu do Kolomyj, Stanisławowa na roczne Walne Zgromadzenia i Przemysła, gdzie również odbyło się roczne Walne Zgromadzenie. — Uchwalono oddać portret ś. p. Paszkowicza do wykonania artyście-malarzowi b. kol. Solowijowi, a odsłonięcie portretu dokonać podczas Walnego Zgromadzenia. — Kol. Aptulskiemu uchwalono podwyższyć zapomogę nadzwyczajną do 2 zł dziennie. — Przyjęto do wiadomości, iż „Kółko Zabawowe” daje w dniu 14 lutego przedstawienie na rzecz bezkondycyjnych i uchwalono pokryć kosztą niezbędnych wydatków. — Omawiano sprawę „Chóru” i uchwalono, iż każdy występ „Chóru” musi być ogłoszony w Zarządzie „Ogniska”.

Al. Martyn
za sekr.

A. Kusyk
przew.

Protokół z posiedzenia Wydziału Główn. „Ognisko”, odbytego dnia 22 lutego 1926, zwołane specjalnie w sprawie rozliczenia z Krakowem. — Przewodniczący kol. Kusyk otwierając posiedzenie, wita delegatów krakowskich kol. Kożucha i Wesołowskiego, zawiadamia, iż dla sprawy tej zaprosił poprzednich kierowników Organizacji, a mianowicie: honorowego przew. J. Obirka, b. zast. przew. M. Chrystowskiego, b. przew. J. Żydaczewskiego, byłych sekr.: A. Dohnalika, J. Iwachowa, T. Telmanego i dyr. Kasy zaliczk. „Pomoc”, kol. Z. Ekierta, następnie oddaje przewodnictwo przew. J. Obirkowi, który odebrawszy je, prosi delegatów krakowskich o przedstawienie nam sprawy rozliczenia z punktu widzenia kol. krakowskich.

Del. kol. Kożuch przypomina, iż w sprawie rozliczenia korespondowano już i na poczet tegoż rozliczenia Kraków z „Ogniska” lwowskiego otrzymał 1000 kor. w r. 1916 i 1000 kor. w r. 1917 — del. przyjechali do bratniej organizacji w tem przekonaniu, iż kol. lwowscy, zwołując to posiedzenie, zastanowili się nad sposobem przeprowadzenia rozliczenia — z powodu wojny kol. krakowscy musieli stworzyć odrębną organizację, lecz te węzły, które nas wiązały przez długi szereg lat, z pewnością z tego powodu nierozluźnia się. Rozliczenie przedstawiają sobie kol. krakowscy w ten sposób, iż gotówkę pozostałą z chwilą separowania się kol. krakowskich należy podzielić na ilość członków, czyli na głowę.

Przew. Obirek stwierdza, iż kol. krakowscy bardzo często zarzucali kol. lwowskim, że lekko-myślnie przyznają zapomogi i grozili wystąpieniem z organizacji lwowskiej. Zdaje się, iż konsekwencją tego jest, żądanie kol. krakowskich rozliczenia. Sytuacja dzisiaj jest bardzo ciężka, tak, iż nie może być mowy o wypłaceniu kwoty jaka przypadłaby tytułem rozliczenia tej, czy tamtej organizacji. Forma tego rozliczenia w szczegółach będzie trudna do przeprowadzenia, bo lwowska organizacja, przed przystąpieniem Krakowa, miała już własny majątek, Wzajemna Pomoc przystąpiła również z majątkiem, domy są własnością Kasy zaliczkowej „Pomoc”, mimo, iż „Ognisko” pożyczyciło na zakupno tych domów 20 000 kor. Dom Zdrowia w Mikuliczynie jest również odrębną własnością kol. lwowskich, gdyż powstał z wkładek członków lwowskich, Kraków do tego się nie przyczynił, ani się temu nie sprzeciwił. Komitet lokalny zakupił Dom Zdrowia i do dziś go utrzymuje. W chwili kupna zwrócono się do kol. krakowskich, lecz otrzymano odpowiedź, iż to dla nich za daleko. Majątek Stowarzyszenia przedstawia się w cyfrze wykazanej w sprawozdaniu kasowem z r. 1914.

Kol. Kożuch odczytuje treść uchwały Nadzw. Waln. Zgrom. kol. krakowskich, oraz przytacza zamknięcia rachunkowe ze sprawozdań Zarządu Gł. za lata 1914–1920.

Del. kol. Wesołowski stwierdza, iż kol. krakowscy dążyli do odłączenia się od Lwowa, ale tak Zarz. krak., jak Centrala wiedeńska sprzeciwiła się temu. Co do rozliczenia pamięta, iż Zarz. krakowski zgodził się na odłożenie rozrachunku do czasów lepszych, bo dewaluacja na to wskazywała. Do majątku nieruchomości, jako lokalnego, Kraków nie rości sobie pretensyj.

Kol. Chrystowski: Majątek „Ogniska” składał się z majątku „Stow. Wzajem. Pomoc” i majątku „Ogniska”, powstałego przed przystąpieniem Stow. krakowskiego. Na Mikuliczynie uchwały roczne Walne Zgromadzenia pewne kwoty, a równocześnie uchwalano pewne kwoty na takie same cele dla kol. krakowskich.

Kol. Ekiert: „Ognisko” lwowskie opłacało za kol. krakowskich administrację i opodatkowanie do Centrali.

Kol. Kusyk: Obecny Wydział „Ogniska” nie neguje pretensyj kol. krakowskich do rozliczenia i w tym kierunku idzie o rękę, jeśli kol. krakowscy mają pewne dane co do sposobu rozliczenia, to zapewne nam je przedstawia.

Przew. kol. Obirek: Dziś tej sprawy ostatecznie załatwić nie można, jak również nie można jej załatwić w tak wielkim ciele, proponuję wybrać komisję złożoną z dwóch lub więcej członków, dla rozejrzenia się w tym materiale.

Kol. Telmany zapytuje, czy kol. krakowscy mają gotowe obliczenia.

Kol. Kożuch: Gotowego obliczenia nie mamy, bo oparliśmy się na zamknięciu rachunków za rok 1914, z którego wynika, iż dla Krakowa przypada z rozliczenia 12.000 kor.

Kol. Kusiak: Do komisji rozliczeniowej proponuję kol. Panasa i Parandowskiego.

Kol. Obirek z powodu braku czasu oddaje przewodnictwo kol. Kusiakowi.

Kol. Chrystowski: Zgadza się z tem, by dziś nad tą sprawą szczegółowej dyskusji nie przeprowadzać. Obliczenia należy przeprowadzić na podstawie dochodów i wydatków na głowę. Stylizując nasze listy w r. 1915, mieliśmy na myśli obliczenie istniejące w Związku Wiedeńskim za pierwsze półrocze r. 1914.

Kol. Kozuch: Zgadza się z kol. Chrystowskim, a biorąc sprawozdanie lwowskie i krakowskie z r. 1914 i 1915 i stwierdzam, iż w latach tych kol. krakowscy pobierali mniejsze zapomogi od kol. lwowskich. Zdaniem naszym saldo z pierwszej połowy z r. 1914 winno być podzielone na trzy części, bo Kraków był jedną trzecią organizacji lwowskiej i taka część majątku winna przypaść dla Krakowa.

Kol. Chrystowski: Rozliczenie proponowane przez kol. Kozucha jest niesprawiedliwe, bo musi się obliczyć, ile pobrano i ile wydano, a wówczas wypłynie właściwa kwota. Myśmy prędzej rozpocząć ewakuację od Krakowa, a był czas, iż Kraków był w gorszej sytuacji od Lwowa. Proszę o odpowiedź, co do majątku wniesionego przez „Wzaj. Pomoc” do „Ogniska” z chwilą połączenia.

Kol. Telmany: Sprawa Stow. Wzaj. Pomocy przedstawia się w ten sposób, iż było to odrębne Stow. drukarskie istniejące od r. 1856, które w r. 1901 połączywszy się z „Ogniskiem” wniosło majątek własny w kwocie 15.000 kor.

Kol. Dohnalik: Za podstawę do rozliczenia trzeba brać zamknięcie rachunków za pierwsze półrocze roku 1914.

Kol. Wesolowski: Do majątku Wzajemnej Pomocy i „Ogniska” powstałego przed przystąpieniem Krakowa do Lwowa nie rościmy sobie pretensyj, za podstawę do rozliczenia bierzemy zamknięcie rachunkowe za rok 1913.

Kol. Nowakowski: Proszę o protokolarne stwierdzenie punktów mających być podstawą do pracy wybrać się mającej Komisji. Zwracam uwagę na kapitały umieszczone na książeczkach kas oszczędności, losów i papierów wartościowych, które uległy dewaluacji.

Kol. Żydaczewski: Stawiam wniosek by za podstawę do rozliczenia przyjąć zamknięcie rachunkowe za pierwszą połowę roku 1914. Należy uwzględnić w odliczeniu majątek „Ogniska” powstały przed przystąpieniem Krakowa do Lwowa, t. j. przed rokiem 1895 i majątek Wzaj. Pom., wniesiony do „Ogniska” w r. 1902, a wynika z tego cyfra do rozliczenia zostanie ogłoszona przez Komisję na następnym posiedzeniu.

Kol. Dohnalik: Popieram wniosek kol. Żydaczewskiego i proponuję do Komisji kol. Chrystowskiego. Komisja po uzgodnieniu się, przyjdzie ze sprezywanym wnioskiem do następnego posiedzenia.

Kol. Chrystowski: Żądam zaprotokolowania, iż Lwów jest za rozliczeniem, Kraków zaś nie rości sobie pretensji do majątku powstałego przed przyłączeniem się Krakowa do Lwowa, majątku wniesionego przez Stow. Wzaj. Pom., do domów Kasy zaliczkowej „Pomoc” i do „Domu Zdrowia” w Mikuliczynie.

Kol. Kozuch: Podobne rozliczenie przeprowadzono również między Opawą, Bielskiem i Cieszymem, biorąc za podstawę majątek wykazany w ostatnim sprawozdaniu, rozliczając tenże na ilość członków Stow. Zgadza się z tem, iż do majątku powstałego w „Ognisku” lwowskim przed przystąpieniem Krakowa, nie rościmy sobie pretensji.

Kol. Chrystowski: Żądam ustalenia punktów, na podstawie których ma Komisja przystąpić do opracowania rozliczenia.

Kol. Kusiak: Ażeby u kol. krakowskich usunąć wątpliwości co do majątku Kasy Zaliczkowej „Pomoc” proszę przyjąć do wiadomości, iż jest ona instytucją finansową, odrębną zupełnie od „Ogniska”, do której część tylko członków „Ogniska” należy, a w której lokujemy, jak w każdej innej instytucji finansowej nasze oszczędności. Kasie tej pożyczaliśmy na zakupno domów kwotę 20.000 kor., od której procenta wykazywane były w naszych sprawozdaniach rocznych, do których kol. Kozuch rości sobie pretensje. — Kwota 20.000 kor. pożyczona Kasie Zal. „Pomoc”, na podstawie ustawy waloryzacyjnej została przewaloryzowaną na 3.157.89 zł. i jest umieszczoną na hipotece także Kasy. Pozwolę sobie

odezwać punkty, na podstawie których Komisja przystąpi do opracowania rozliczenia:

1. „Ognisko” lwowskie wyraża zgodę na rozliczenie.
2. Podstawą do rozliczenia służyć sprawozdania „Ogniska” i Związku od r. 1896 t. j. od czasu przystąpienia Krakowa do Lwowa, a zatem do Związku, po pierwsze półrocze r. 1914.
3. Majątek lokalny „Ogniska” do r. 1896 i Stow. Wzaj. Pomocy, wniesiony w r. 1901 wyłącza się z rozliczenia.
4. Przy rozliczeniu bierze się pod uwagę zdevaluowany kapitał, pozostały na książeczkach kas oszczędności, jak również papiery wartościowe.

Kol. Żydaczewski: Pożyczkę „Ogniska” Kasie Zal. „Pomoc” nie można brać pod rachubę bo obliczenie przeprowadzone będzie do pierwszej połowy 1914 r. i za ten czas procenta od pożyczki wykazane są w sprawozdaniach.

Kol. Dohnalik: Stawiam wniosek, by do Komisji prócz delegatów krakowskich weszli kol.: Panas, Parandowski i Chrystowski. Równocześnie proszę o zamknięcie dyskusji.

Wniosek kol. Dohnalika o zamknięcie dyskusji uchwalono.

Przyjęto przytoczone wyżej cztery punkta, jako podstawę dla prac Komisji.

Na tem odroczone dalsze posiedzenie aż do ukończenia prac Komisji, która ma pracować przez niedzielę i poniedziałek.

Protokół z posiedzenia Wydz. Gł. „Ognisko”, odbytego dnia 22 lutego 1926, jako dalszy ciąg posiedzenia w dniu 23 lutego 1926, w sprawie rozliczenia z Krakowem. Obecni prócz członków Wydziału: kol. Chrystowski, Dohnalik, Ekiert, Iwachów, Żydaczewski i Telmany. Przewodniczy kol. Kusiak.

Kol. Kozuch: Dając do rozliczenia, szliśmy za głosem kol. krakowskich, którzy liczyli na to, iż jakaś poważna suma z rozliczenia przypadnie Krakowowi, myśl tę spowodowało to, iż Kraków w większości wypadków wysyłał nadwyżki do Lwowa. Ścisłe rozliczenie przeprowadzone na podstawie sprawozdań wykazało nadwyżkę na rzecz Krakowa w wysokości 614 kor. 36 hal. Kol. lwowski, którzy wspólnie z nami pracowali nad rozliczeniem wyrażam podziękowanie. Jestem pewny, iż pomimo niekorzystnego dla Krakowa wyniku rozliczenia, nasze stosunki organizacyjne wspólne na tem nie ucierpią.

Kol. Żydaczewski: Cieszy mnie bardzo oświadczenie kol. Kozucha, iż pomimo niekorzystnego wyniku rozliczenia dla Krakowa, stosunki wzajemne pozostaną nadal serdeczne. W czasie, kiedy kol. krakowscy nosili się z zamiarem kupna własnego domu, otrzymali od nas przyrzeczenie pomocy. Zapytuje obecny Zarząd „Ogniska” lwowskiego, czy przyrzeczenie to w dalszym ciągu podtrzymuje i stawiam wniosek o powzięcie takiej uchwały.

Kol. Parandowski: Komisja udowodniła, iż domy Kasy zaliczkowej „Pomoc” i „Dom Zdrowia” w Mikuliczynie, zostały zakupione wyłącznie z wkładów lokalnych, na ten cel przeznaczonych.

Kol. Chrystowski: Wynik rozliczenia ujemny dla Krakowa zaskoczył nas, przedstawialiśmy sobie rozliczenie korzystniejsze. Cieszy mnie oświadczenie kol. Kozucha i również sądzę, że po przedstawieniu kol. krakowskim sprawę rozliczenia, mimo niekorzystnego wyniku tegoż, stosunki wzajemnego współzycia organizacyjnego nie zmienią się. — Dziękuję członkom Komisji za współpracę.

Kol. Dohnalik: Sprawa poruszona przez kol. Żydaczewskiego nie nadaje się obecnie do roztrząsania, jestem bowiem pewny, iż jeśli „Ognisko” lwowskie będzie mogło, to przyjdzie z pomocą kol. krakowskiemu, lokując pewną sumę na budynku kupić, lub zbudować się mającym.

Kol. Kozuch: Dyskusja potoczyła się na inne tory. Nie żądam w tym kierunku uchwały, bo raz udaliśmy się do „Ogniska” lwowskiego i otrzymaliśmy odpowiedź przychylną. Jestem pewien, iż w razie budowy lub kupna domu Lwów przyjdzie nam z pomocą, tak jak myśmy przyszedł z pomocą w kupnie „Domu Zdrowia” w Mikuliczynie.

Kol. Kusiak: Zarządzam odczytanie protokołu Komisji rozliczeniowej.

Kol. Moszyński odczytuje:

Protokół

Komisji rozliczeniowej, składającej się z członków Stow. drukarzy „Ognisko” we Lwowie, kolegów: Kusiaka Andrzeja, Panasa Aleksandra

i Parandowskiego Włodzimierza oraz delegatów Stow. drukarzy w Krakowie, kolegów: Kozucha Jana i Wesolowskiego Józefa, która w dniu 20 i 21 lutego 1926 we Lwowie, przeprowadziła wspólnie obliczenie wkładów członkowskich ze strony Filji krakowskiej, poczynając od r. 1896 po pierwsze półrocze 1914 włącznie, do Gai. Stow. drukarzy „Ognisko” we Lwowie i na podstawie sprawozdań rocznych Centr. Związku Austr., jakoteż sprawozdań „Ogniska” lwowskiego przeprowadziła ścisłe rozliczenie, na podstawie, którego w końcowym wyniku **przypada do zwrotu na korzyść Krakowa kwota 614.36 koron.**

Pozatem stwierdzono, iż na poczet rozliczenia wysłano do Krakowa

w roku 1916	1000 koron
„ „ 1917	1000 „
razem	2000 koron

Szczegółowe rozliczenie wypracowane jest w dwu egzemplarzach, t. j. jedno dla Stow. krakowskiego, zaś drugie dla lwowskiego.

We Lwowie, dnia 21 lutego 1926.

Protokół przyjęto.

Kol. Kusiak: Imieniem Wydziału „Ogniska” wyrażam zadowolenie, z powodu ukończenia rozliczenia. Dalsza współpraca Lwowa z Krakowem jest konieczną, gdyż wzajemne stosunki organizacyjne nas łączą i łączyć muszą; w interesie życia organizacyjnego musimy sobie wzajemnie iść na rękę, mimo, iż rozliczenie nie wypadło korzystnie dla Krakowa. Co do wniosku kol. Żydaczewskiego, to nie wątpię, iż z chwilą, gdy Kraków będzie realizował myśl kupna lub budowy własnego domu, „Ognisko” lwowskie w miarę możliwości przyjdzie z najwydatniejszą pomocą. Składam podziękowanie delegatom krakowskim za pracę nad rozliczeniem, przesyłając równocześnie pozdrowienie dla wszystkich kolegów krakowskich. Kolegom lwowskim, dawnym kierownikom „Ogniska” składam podziękowanie za wzięcie udziału w posiedzeniach poświęconych tej sprawie.

Po przemówieniu kol. Kusiaka nastąpiło podpisanie powyżej podanego protokołu Komisji rozliczeniowej, który za „Ognisko” krakowski podpisał delegaci kol. Kozuch Jan i Wesolowski Józef — za „Ognisko” lwowskie kol. Kusiak Andrzej, Parandowski Włodzimierz i Panas Aleksander.

Posiedzenie w sprawie rozliczenia zakończono pożegnaniem się wszystkich obecnych z delegatami.

Z. Moszyński
sekr.

A. Kusiak
przew.

Protokół z posiedzenia Wydziału Sekcji personalu pomocniczego, odbytego dnia 21 lutego b. r. Po przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia Wydziału do wiadomości, przedstawił skarbnik, tow. Maćkowska roczne zestawienie rachunkowe:

Przychody	40.264.39 zł
Rozchody	25.948.51 „
Pozostało na r. 1926	14.315.88 zł

Członek Komisji rewizyjnej Stow. „Ognisko”, tow. Riedl i członek Komisji rewizyjnej Sekcji, tow. Pamula zdając sprawozdanie z przeprowadzonej kontroli ksiąg kasowych, kwitów i gotówki oraz lokacji teje, stwierdzili nadwyzczaj wzorowe i uczciwe prowadzenie kasowości, poczem zgodnie postavili wniosek udzielenia skarbnikowi podziękowania za dotychczasową pracę i votum zaufania, co też jednogłośnie zostało uchwalone.

W roku sprawozdawczym odbyto: 1 roczne walne zgromadzenie, 7 zgromadzeń nadzwyczajnych i 11 posiedzeń wydziału. Z początkiem roku 1925 Sekcja liczyła 245 członków, w ciągu roku przystąpiło 94, wystąpiło 33, zmarł 1 czł., pozostało 305 członków, w tem 103 pomocników, 164 nakładaczk i 38 uczennic.

Biblioteka liczyła z końcem roku 1925 — 567 tomów. Z biblioteki korzystało 131 członków, którzy wypożyczyli 1.469 tomów. Dochody z biblioteki wynosiły 118.53 zł., wydatki 97.20 zł., pozostało na rok 1926 21.33 zł.

Z biura pośrednictwa pracy korzystało 91 pomocników, 107 nakładaczek i 17 uczennic; otrzymało pracę 41 pomocników, 59 nakładaczek i 9 uczennic.

Najważniejszą pracą, którą w roku sprawozdawczym Zarząd Sekcji zajmował się, była sprawa opracowania cennika normalnego, którą

dzięki oparciu się o Zarząd „Ogniska” przeprowadzono pomyślnie bez strejku.

Omówiono wnioski Wydziału Sekcji do Walnego Zgromadzenia, które naznaczono na dzień 7 marca b. r.

Przed zamknięciem posiedzenia, w gorących słowach wyraził przewodniczący podziękowanie „Kółku Zabawowemu Drukarzy” za wystawienie dramatu p. t. „Bartel Turazer” na rzecz Sekcji. Poważny dochód zasilł kasę Sekcji a uczestnikom nadarzył sposobność ujżenia pięknej gry pp. amatek i amatorów. Podziękowanie swoje skierował przewodniczący pod adresem wszystkich amatek i amatorów, którzy dobrowolnie oddali pracę swoją na rzecz Sekcji.

K. Maćkowska
za sekr.

J. Kruszelnicki
przew.

Protokół z nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Sekcji introligatorów, odbytego w dniu 21 lutego 1926 w sali organizacji drukarzy „Ognisko”, przy współudziale 78 członków i delegata przewodniczącego drukarzy kol. Kusyka. — Przewodniczył kol. Czernicki Jan, sekretarzem Nowakowski H. — Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia. 2. Pismo z Inspektoratu pracy. 3. Rezygnacja kol. Czernickiego z przewodnictwa, dopełnienie członków wydziału i wybór komisji matki. 4. Sprawy organizacyjne. 5. Wnioski i interpelacje. — Protokół został odczytany i przyjęty. — Sekcja introligatorów otrzymała pismo przez Korporację majstrów introligatorskich od Inspektoratu pracy w sprawie odpoczynku objadowego, 1—2 godzinnego, który ma być przymusowo wprowadzony po pracowniach. Po dyskusji, uchwalono zastosować się do danego uwiadomienia według umów po poszczególnych pracowniach. — Kol. Czernicki w dłuższym przemówieniu przedstawił powody, które zmuszają go do rezygnacji z przewodnictwa, za brak solidarności ze strony najbliższych stojących kolo steru organizacji, żalił się na zupełny zanik współpracy i posłuchu u kolegów, lekceważenie uchwał zarządu, w takich warunkach pracować dalej nie może i prosi o wybór komisji matki, która ma zaproponować nowego przewodniczącego. Kol. Drewniak i kol. Kusyk w odpowiedzi podają, że niezrozumienia współpracy zdarzają się w każdej organizacji, równocześnie apelowali o nieprzypięcie rezygnacji, zwłaszcza w dobie obecnej. Wniosek kol. Drewniaka z apelem o nieprzypięcie rezygnacji przeszedł jednogłośnie i kol. Czernicki pozostał nadal przewodniczącym. — Uchwalono na wniosek zarządu prosić Centralę w Warszawie o pożyczkę dla Sekcji introligatorów, dla zasilenia stanu kasy zapomogowej, za którą Wydział Sekcji bierze pełną odpowiedzialność, wniosek przyjęto jednomyślnie. — Omawiano sprawę nieplacenia podwójnej wkładki na rzecz bezrobotnych członków Sekcji przez personal firmy Ossolineum i p. Semkowicza. Kol. Kusyk ostro krytykował takich kolegów i żądał, by z nimi postąpić, jak najostreż, wprost do utraty praw członka i rozesłać okólnik po pracowniach do mężów zaufania, by wpływali na nieplacących. W tej sprawie zabierali głos kol. Olinkiewicz, Seniuta M., Dereżowski, Drewniak i Benben. Po długiej i burzliwej dyskusji postanowiono zastosować się do uchwały nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia. — Kol. Czernicki zwraca się do zebranych w sprawie naszego Kółka amatorskiego celem większego zainteresowania się pracą tegoż i poparcia przez przychodzenie na przedstawienia. — Kol. Gorzelany bibliotekarz, apeluje do kolegów, by wypożyczając książki z naszej biblioteki płacili 10 groszy od tomu zasilając tem kasę biblioteki. — Kol. przewodniczący apeluje do zebranych, by zastosowali się do powyższych uchwał, jednocześnie nawołuje do pracy, jednomyślności i zgody, wreszcie dziękując za uczestnictwo, zamknął zebranie.

Henryk Nowakowski
sekr.

J. Czernicki
przew.

PRZEMYSŁ

Protokół z posiedzenia Wydziału Filji Stow. Druk. „Ognisko” w Przemysłu, odbytego w dniu 4 lutego 1926. Obecni kol.: Mikruta, Skupień, Pikulski, Kowal, Baran, Pilersdorf, Gilewski i Kłosowski. Porządek dzienny: 1. Odczytanie ostatniego protokołu. 2. Sprawozdanie kasowe za rok 1925. 3. Sprawozdanie bibliotekarza. 4. Wnioski i interpelacje. Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia przez kol. sekretarza, kol. przew. przedstawił

powody, które skłoniły Zarząd do późniejszego zwołania posiedzenia Wydziału i Walnego Zgromadzenia, a mianowicie: nie przygotowanie sprawozdania kasowego przez skarbnika i przeszkoda w przyjeździe del. Głównego Zarządu ze Lwowa. Następnie kol. skarbnik przedłożył sprawozdanie kasowe za rok 1925. Po sprawozdaniu kol. Gilewski w imieniu kom. skontrol. zgłosił wniosek o przyjęcie do Walnego Zgromadzenia z wnioskiem o udzielenie absolutorjum, zaś przew. kol. Mikruta zaznacza, iż na dzisiejszym posiedzeniu, jako ostatnim, Zarząd składa swoje mandaty w ręce Waln. Zgr., które zadecyduje o nowym wyborze. — Następnie bibliotekarz kol. Kłosowski zdał sprawozdanie biblioteczne. — W końcu Wydział akceptował odcroczenie Waln. Zgromadzenia z dnia 31/1 z powodu niemożności przyjazdu delegata Gł. Zarządu na dzień 6/II, jak również uchwalił, wypłacić kosztą podróży kol. skarbnika do Lwowa w sprawach kasowych w wysokości 16 zł. Na tem posiedzenie zakończono.

Protokół z dorocznego Walnego Zgromadzenia Filji Stow. druk. „Ognisko” w Przemysłu, odbytego dnia 6 lutego 1926 r. w obecności 21 kol. i prezesa Gł. Zarządu, kol. Kusyka. — Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego W. Zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z czynności Wydziału. 3. Sprawozdanie rachunkowe za rok 1925. 4. Udzielenie absolutorjum ustępującemu Wydziałowi. 5. Sprawozdanie bibliotekarza. 6. Wybór nowego Wydziału. 7. Wnioski i interpelacje. — O godz. 5-tej otworzył kol. przewodniczący Walne Zgromadzenie, polecając sekretarzowi odczytanie ostatniego protokołu, który Zgromadzenie przyjęło do wiadomości bez dyskusji. — Następnie kol. sekretarz złożył treściwe sprawozdanie z czynności Zarządu za rok 1925. Zaznaczył, że właściwym zadaniem Zarządu było w roku sprawozdawczym utrzymanie się na platformie cennika, a później wykorzystanie sytuacji przy rewizji cennika na cennik lwowski, który podniósł nas na wyższy szczebel płacy, za który powinniśmy złożyć uznanie Zarządowi Gł. i Komisji, która opracowaniem i wprowadzeniem tegoż się zajęła przez obecnego tu prezesa kol. Kusyka. — Przed rozpoczęciem dyskusji nad sprawozdaniem powyższym, zabrał głos kol. delegat i zaznaczył, że Walne Zgromadzenie jest niejako rachunkiem sumienia z dokonanej pracy za rok ubiegły i koledzy bezwzględnie nie powinni ograniczać się w słowach krytyki, natomiast krytyka ta musi być rzeczową. — W uzupełnieniu sprawozdania, jakie złożył sekretarz, przew. kol. Mikruta zdał treściwe sprawozdanie z konfliktów, jakie wybuchły w Przemysłu na tle redukcji czasu pracy, czy też zachcianek ze strony pryncypałów, redukcji płacy, konflikty te Zarząd, dzięki energicznemu przeciwstawianiu się w zarodku w każdym niemal wypadku stłumił. — Przystępując do trzeciego punktu porządku dziennego skarbnik kol. Pikulski zdał sprawozdanie kasowe. — Następnie kol. Kłosowski, jako bibliotekarz zaznacza, iż nie może słozyć sprawozdania z ogólnego stanu książek, albowiem większą część zniszczonych jest w oprawie. — Do sprawozdania kol. bibliotekarza, stawia wniosek kol. Pikulski, aby powołać komisję, któraby zbadała, czy jest wszystko w porządku i sporządziła spis faktycznego stanu biblioteki, co też uchwalono. — Po złożeniu sprawozdań kol. Gilewski w imieniu kom. skontrolującej oświadcza, iż książki, jakoteż i kwity przeszkontrowano, lecz bilans dla nich jest niejasny, wobec czego zapytuje delegata kol. Kusyka, czy może postawić wniosek o udzielenie wotum zaufania dla skarbnika. Kol. Mikruta zaznacza, iż wolałby, by kol. Gilewski zdał sprawozdanie z odbytego skontrol. a nie wchodził w kompetencje Lwowa, poczem kol. Gilewski, stawia wniosek o udzielenie absolutorjum całemu Wydziałowi, co też uchwalono. — Przystępując następnie do wyborów zarządził kol. przewodniczący 20 minutową przerwę, poczem nastąpiło głosowanie kartkami, rezultatem którego zostali wybrani koledzy: Mikruta Franciszek, Skupień Franciszek sekretarz, Peer Władysław skarbnik, Pikulski Michał, Saładiak Mieczysław, Pilersdorf Kalman członkowie Wydziału, Gilewski Stanisław, Kuczerpa Jan komisja rewizyjna, Baran Leon delegat personalu pomocniczego, Kłosowski Marjan bibliotekarz. — Po ukończeniu wyborów, wzywa przew. kol. Mikruta Zgromadzonych do pracy organizacyjnej i solidarności, gdyż tylko tą drogą możemy przyjść do porządku

organizacyjnego. — Pod koniec Zgromadzenia zabrał głos kol. Kusyk, który w 1½ godzinnym przemówieniu, przedstawił ogólne stosunki gospodarcze Europy przedwojennej do czasów obecnych, o obecnym bezrobociu i jego podłożu oraz o kryzysie w przemyśle drukarskim, jakoteż niewłaściwą gospodarkę państwową. Szeroko omówił stan prowincji do naszej pracy organizacyjnej, tu wspomniawszy, że tak Lwów, jak i wszystkie nasze zorganizowane placówki, otoczone są, jakby lawiną prowincjonalnych niecennikowych drukarni. Przedstawił planowany zamach „Lewiatana” na wszystkie dotychczasowe zdobycze socjalne, apelując do kolegów, aby pod żadnym pretekstem nie pracowali po godzinach, gdyż to daje przeciwnikom naszym impuls, do silniejszych ataków na nasze zdobycze. Nie pominął też wyrazić uznanie przewodniczącemu tutejszej filji za pomyślnie załatwienie wszystkich sporów, jakie miały miejsce na gruncie przemyskim pod względem zachcianek skrócenia czasu pracy oraz próby nie wypłacania przynależnej podwyżki. W końcu apeluje, by nowo wybrany Zarząd koledzy bezwzględnie respektowali, gdyż tylko karność i dyscyplina organizacyjna, doprowadzi ku dobru waszemu lokalnemu, a równocześnie naszemu ogólnemu. — Po powyższym kol. przewodniczący zamknął Zgromadzenie o godz. 11:30 w nocy, dziękując kol. delegatowi za zaszczytowanie nas swoją obecnością.

Franciszek Skupień
sekr.

Franciszek Mikruta
przew.

STANISŁAWÓW

Protokół z Roczego Walnego Zgromadzenia Stow. druk. „Ognisko” w Stanisławowie, odbytego dnia 3 lutego 1926 r. w lokalu przy ul. Gazowej w obecności 20 kolegów. Zgromadzenie otworzył przew. Filji kol. Elian o godzinie 1 pop. jako powtórnie zwołane, witając w imieniu kolegów przew. Zarz. Gł. kol. Kusyka. — Protokół z ostatniego Roczego Walnego Zgromadzenia przyjęto bez zmiany. Sprawozdanie z czynności Wydziału złożył kol. Elian, zaznaczając, iż Wydział pracował w nader ciężkich warunkach, z powodu braku poparcia w pracy organizacyjnej ze strony kolegów; następnie odczytał sprawozdanie z funduszu lokalnego, stworzonego przez Wydział z przypadającej mu 4% remuneracji, z którego pozostałość w kwocie 100 zł składa jako dar dla biblioteki na zakupno książek. W dyskusji zabrał głos kol. Wizerkaniuk w sprawie pisma wniesionego w swoim czasie przez niektórych kolegów z żądaniem zwolnienia Nadzw. W. Zgromadzenia, ponieważ wniosek kol. Szczudłowskiego, poparty przez kol. Konecznego, by sprawę tę odłożyć do ostatniego punktu porządku dziennego, upadł. — Kol. Elian motywuje stanowisko Wydziału w tej sprawie, poczem zabrał głos kol. Kusyk, który w dłuższym przemówieniu uznał stanowisko Wydziału w tym wypadku za słuszne i zgodne z regulaminem, wyrażając przy tem uznanie dla tych członków Wydziału, którzy z przypadającej im remuneracji złożyli jako dar 100 zł na bibliotekę. Następnie skarbnik kol. Szczudłowski złożył sprawozdanie rachunkowe za rok 1925; po wyjaśnieniu danem kol. Stetkiewiczowi w sprawie wyasygnowania 25 zł na gwóźdź do sztandaru Straży pożarnej, na wniosek kol. Konecznego, jako członka Komisji rewizyjnej, uchwalono ustępującemu Wydziałowi i skarbnikowi absolutorjum. Kol. Bijowski, składając sprawozdanie z czynności biblioteki, które przyjęto bez dyskusji, wyraża w imieniu Wydziału podziękowanie Zarządowi Głównemu za dar w postaci 75 dzieł dla filjalnej biblioteki. Kol. Koneczny złożył sprawozdanie z czynności swej jako gospodarz lokalu i bufetu, które na wniosek kol. Baściaka przyjęto bez dyskusji. — Przystępując do wyborów, kol. Elian prosi, by go nie obarczać żadnym mandatem, gdyż z powodu złego stanu zdrowia, zmuszony jest poddać się dłuższej kuracji. Następnie kol. Kusyk w swoim przemówieniu zaznacza, że głównie kwestja wyboru nowego Wydziału spowodowała jego przyjazd, zwraca więc uwagę, by koledzy należycie się zastanowili, kogo mają wybrać, oraz, by tych kolegów, którym powierzą mandaty, darzyli posłuchem i poparciem. Na wniosek kol. Paszeka wybrano komisję-matkę z kol.: Kiczaka, Stopczyńskiego, Halperna i Wizerkaniuka, poczem przewodniczący przerwał Zgromadzenie na 20 minut. Po przerwie, kol. Wizerkaniuk w imieniu komisji-matki przedłożył listę nowego Wydziału; ponieważ na owej liście

proponowany jest mandat na przewodniczącego kol. Elianowi, proponuje kol. Kusyk, by na czas choroby kol. Eliana, funkcje przewodniczącego spełniał jego zastępca. Proponowaną listę podano pod głosowanie, która uzyskała przeważającą większość. Do Wydziału weszli kol.: przew. Elian, zast. przew. Kiczak, sekretarz Baściak, skarbnik Wizerkaniuk, bibliotekarz Bijowski, czł. Wydz. Stetkiewicz i Halpern, zast. Wydz. Szczudłowski, kom. rew. Koneczny i Goldenzeil. Imieniem Wydziału przedłożył kol. Koneczny wniosek na udzielenie skarbnikowi remunerationi w wysokości 75 zł za wygotowanie zamknięcia rach., co bez dyskusji uchwalono. W ostatnim punkcie porządku dziennego przy wnioskach i interpelacjach zabierali głos kol.: Kiczak, Paszek, Wizerkaniuk, Szczudłowski, Schmerzler, Elian i Goldenzeil, którym wywierzających wyjaśnień w sprawach cennikowych udzielił kol. Kusyk, który przy końcu swego przemówienia wyraża uznanie ustępującemu skarbnikowi kol. Szczudłowskiemu za jego staranne prowadzenie funkcji. Kol. Elian zamykając Zgromadzenie, złożył w imieniu kolegów podziękowanie przewodniczącemu Zarz. Głównego kol. Kusykowi za przybycie, cenne porady i wskazówki, pod adresem zaś kolegów zwraca się z prośbą o współpracę dla wspólnego dobra Koniec Zgromadzenia o godz. 4-tej pop.

Antoni Bijowski
sekr.

Eugenjusz Elian
przew.

Protokół z posiedzenia Wydziału Filji „Ognisko” w Stanisławowie, odbytego dnia 11 lutego b. r. Obecni kol.: Stetkiewicz, Koneczny, Kiczak, Stopczyński, Halpern, Szczudłowski, Goldenzeil, Wizerkaniuk, Bijowski, Baściak. Nieobecni kol. Elian (uspr.). Porządek dzienny: 1. Oddanie agent ustępujących członków Wydziału. 2. Ukonstytuowanie się nowego Wydziału. 3. Sprawy bieżące. 4. Wnioski i interpelacje. Kol. Wizerkaniuk wobec kom. skontrolującej starego Wydziału odebrał od skarbnika kol. Szczudłowskiego księgi i pozostałość kasową w należytnym porządku. Wydział ukonstytuował się jak następuje: prezes kol. Elian, zast. prezesa kol. Kiczak, sekr. kol. Baściak, skarbnik kol. Wizerkaniuk. Wydział: kol. Stetkiewicz, Halpern, zast. Wydz.: kol. Szczudłowski, bibliotekarz kol. Bijowski. kom. kontrol. kol. Koneczny, Goldenzeil. Biuro pośrednictwa pracy poruczone kol. presosowi. Uchwalono zwołać I Roczne Walne Zgromadzenie Związku zawodowego drukarzy i pokr. zawodów na dzień 22 lutego b. r. Na podanie kol. Eliana uchwalono mu zapomogę dla chorych (wyjechał do Worochty). Uchwalono przyjąć kol. Diamanda do Filji „Ognisko” w Stanisławowie z dniem wstąpienia do kondycji, za wpisowem. Na wniosek kol. Stetkiewicza przyjęto kol. Czyżewskiego na listę bezkondycyjnych i udzielono nadzwyczajną zapomogę najniższej kategorii. Kol. skarbnik zawiadamia, że kol. Laurocki z dniem 21 lutego b. r. przechodzi na listę bezkondycyjnych.

Protokół z pierwszego Walnego Zgromadzenia Zw. zawod. drukarzy i pokr. zawod. — Oddział Stanisławów, odbytego 22 lutego b. r. Obecnych członków 19. — Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Wybór Wydziału, a to prezesa, sekretarza, skarbnika, 2 czł. Wydziału, zast. tegoż, 2 czł. komisji rewizyjnej. 3. Wnioski i interpelacje. — Kol. Kiczak, zagał zgromadzenie i w krótkim przemówieniu, objaśnił cele i znaczenie organizacji. — Na wniosek kol. Konecznego, powołano do prezydium kol. Kiczaka na przewodniczącego, kol. Baściaka na sekretarza. Na wniosek kol. Konecznego powołano komisję matkę, w skład której weszli kol. Wizerkaniuk, tow. Kozłowska i Grubelna. — Kol. przew. zarządził 10 minutową przerwę celem przeprowadzenia wyborów. — Po przerwie przystąpiono do wyborów, które dały następujący wynik: kol. Elian przew., kol. Kiczak zast. przew., kol. Baściak sekretarz, kol. Wizerkaniuk skarbnik, tow. Buhajczukówna, Łukówna wydział, Rubinfeldówna zast. wydz., Koneczny, Goldenzeil i tow. Jaroszeńska komisja rewizyjna. — Kol. Wizerkaniuk w swoim przemówieniu zdał działalność z dotychczasowego prowadzenia Zw. zaw. drukarzy i pokr. zaw. — Oddział Stanisławów, również zdał sprawozdanie za rok 1925, które na wniosek kom. rewizyjnej przyjęto do wiadomości. Następnie po omówieniu kilku spraw lokalnych Zgromadzenie zakończono.

Józef Baściak
sekr.

Jakób Kiczak
zast. prez.

KOŁOMYJA

Protokół z posiedzenia stacji płatniczej w Kołomyji, odbytego dnia 11 lutego 1926. — Obecni wszyscy koledzy z wyjątkiem kol. W. Kobyleckiego. — Przed przystąpieniem do obrad, kol. Szymański rozdał między kol. statuty, cenniki i czasopisma organizacyjne otrzymane z Wydziału Gł. „Ogniska”, poczem kol. Łuczecki postawił wniosek, by kol. W. Kobyleckiego (maszynistę), za niesolidaryzowanie się i nie dotrzymywanie przyrzeczenia względem kol. przew. Wydziału Gł. „Ogniska”, zbankotować, ponieważ kol. Kobylecki pracuje nadal od 8-ej rano, bez przerwy obiadowej (nie jedząc obiadu) do 6-ej wiecz., t. j. 10 godz. dziennie, jak również pracował w ubiegłą niedzielę, a wzięwszy pod uwagę to, że kol. Kobylecki stanął tamże, jako łamistrej, na zebraniu się nie jawił, jak również ze względu na niekoleżeńskie zachowanie się. Wniosek uchwalono. — Poruszono sprawę ucni i odmowy przedsiębiorców podwyższenia płac, poczem uchwalono odnieść się do Wydziału Gł. „Ogniska”, prosząc o danie decyzji. — Uchwalono dalej, ażeby posiedzenia odbywać przynajmniej raz na 14 dni i ażeby jawili się na nich bezwarunkowo wszyscy koledzy.

Protokół z posiedzenia stacji płatniczej w Kołomyji, odbytego dnia 20 lutego 1926. — Obecni wszyscy koledzy. — Po przeczytaniu protokołu z poprzedniego zgromadzenia, kol. Kobylecki zabierając głos oświadczył, iż pracował w nocy tylko dlatego, bo musiał wydrukować gazetę, która na drugi dzień musiała być oddana wydawcy, zaś na uwagę kol. Łuczeckiego, że można było wiaść do pomocy jednego z bezkondycyjnych kolegów, kol. Kobylecki oświadczył, że nie było pisma! Usprawiedliwienia się kol. Kobyleckiego nie przyjęto do wiadomości. — Uchwalono zapłacić wkładki za 6 i 7 tygodni, a następnie wysłać regularnie co tygodnia. — W końcu obradowano nad tem, ażeby koledzy nie pracowali równocześnie przy maszynie i w zecerni, lecz tylko w jednym oddziale, t. zn. maszynista ma pracować tylko przy maszynie, zecer zaś tylko w zecerni, a to ze względu na to, że taki system pracy jest szkodliwy i nigdzie niepraktykowany. Postanowiono stan ten dłużej nie tolerować i rozpocząć walkę, by solidarnie doprowadzić ją do zwycięskiego końca. Uchwalono w tej sprawie odnieść się do Wydziału Głównego z prośbą o danie wskazówek, jak również zapytaniem, czy Wydział Gł. przyjdzie z pomocą materialną, jeśli zajdzie tego potrzeba.

Szymański Piotr
mąż zaufania

SEKCJA INTROLIGATORÓW

Bałagan w Gremjum. W Gremjum panuje w dalszym ciągu bałagan. Cennik nie jest dotrzymywany nawet przez samego przewodniczącego Gremjum. Cóż dopiero żądać od p. Semkowicza, Karpińskiego czy innych. Komisja Gremjum, składająca się z ludzi dojrzałych, postępuje jednak w dziwny sposób, nie zdając sobie sprawy z tego, co podpisala.

Groźna konkurencja. Jak czytamy w „Wieku Nowym” z dnia 20 lutego, uczeń gimnazjalny przyjmuje książki do oprawy. Zgłoszenia pod „Oprawa” do administracji „Wieku”. Przybywa nowy konkurent, który po najniższej cenie wykonuje roboty introligatorskie. Introligator-uczeń podatków płacić nie będzie, więc może skutecznie konkurować, choćby nawet z p. Semkowiczem, a równocześnie odbiera pracę robotnikom zawodowym, którzy w pracy swojej mają jedyne źródło utrzymania siebie i swoich rodzin. Możeby Gremjum włączyło w ten stosunek gimnazjalisty-robotnika i postarało się, by władze zabroniły wykonywania fuszerek.

Z NASZEJ SCENY

„Baba Jaga”, baśń fantastyczna w 4 odsłonach Janiny Porazińskiej. W niedzielę, dnia 1 marca miał nasz „Mały światek” nielada zabawę. To, co często słyszą nasze dziatki w bajeczkach mieli sposobność ujrzeć na własne oczy w „Ognisku”.

Całość w świetnej reżyserji kol. Kowalskiego wypadła wspaniale. Gra amatorów i amatorów tak starszych, jak też i młodszych wzorowa.

Ciężkie zadanie miały żabki, kruki i bociany, naśladować chód, wygląd i mowę tych stworzeń. Efekt świetlny i sceniczny, kostjomy

i dekoracje z pod rąk artysty malarza K. Zajączkowskiego uzupełniły całość, tak, że miało się wrażenie pobytu w iście zaczerowanej krainie. Za pomysł przedstawień dziecinnych należy się Kółku zabawowemu serdeczne podziękowanie.

„Baba Jaga” może przez długie jeszcze popołudnia rozveselać naszą małą publiczność, radzimy więc, by koledzy, którzy z dziećmi nie byli na premierze tej baśni, by zakupili bilety na następne przedstawienie tejże.

Am.

ZMARLI

Robert Chwojka, składacz, członek Stow. Drukarzy „Ognisko”, zmarł 14 lutego w 53 roku życia. Cześć Jego pamięci!

KRONIKA

Sprostowanie: W nrze 1 z dnia 10 stycznia b. r. w rubryce „na gwiazdkę dla sierót”, szpalta 3, w ust. 4-ym wkradła się pomyłka, a mianowicie: zamiast Kubiczek powinno być Kuliček (monter drukarski), oraz zamiast inż. F. Koller powinno być inż. Kolek.

Wizytacje Inspektora Pracy już się rozpoczęły. Pan Inspektor Pracy, jak nas informują, rozpoczął wędrowkę po drukarniach lwowskich. Rzecz to chwalebna. Może polepszą się stosunki hygieniczne w drukarniach. Ale nasuwają się pewne uwagi, które radzibyśmy by trafiły do p. Inspektora Pracy. Inspektor Pracy winien, zdaniem naszym, osobiście zapytywać pracujących o stosunki zdrowotne, gdyż oprowadzający właściciel drukarni uchybień nie wskaże. Należałoby zbadać miejsca ustępowe, zapytać o umywalnie, zaglądnąć do spłuwaczek, zabronić stanowczo palenia tytoniu w pracowniach i spożywania posiłków, a co najważniejsze, stwierdzić czy wszystkie lwowskie drukarnie odpowiadają wymaganiom ustawy pod względem higieny, gdyż z naszej strony stwierdzić musimy, że niektóre z nich już dawno powinny być zostac przez władze zamknięte, jako nory, pozbawiające robotników przedwcześnie zdrowia.

Dlaczego Warszawa produkuje książki taniej od Lwowa? Takie pytanie zadają sobie pp. wydawcy lwowscy, którzy nie mogą dociec tej tajemnicy. Wiadomo, iż w Warszawie obowiązuje wyższe wynagrodzenie robotnika drukarskiego od robotnika drukarskiego we Lwowie, a mimo to, książka w Warszawie drukowana jest o 18—20% tańsza od książki drukowanej we Lwowie. Drożyza książki lwowskiej polega na wygórowaniu zarobku producenta, t. j. przedsiębiorcy drukarskiego. Przedsiębiorcy drukarscy we Lwowie liczą sobie o wiele większy procent zarobku od swoich kolegów warszawskich, dlatego nakładcy lwowscy „uciekają” ze Lwowa, a zasilają wydawnictwami swoimi rynek warszawski. Należałoby przeprowadzić rewizję swoich zarobków pp. przedsiębiorcy, a roboty nie będą „uciekać” do Warszawy lub na prowincję, lecz pozostaną we Lwowie, a kto wie, czy za sobą nie sprowadzą innych jeszcze nakładców. Tylko trochę dobrej woli, a roboty dla wszystkich drukarni lwowskich znajdzie się ilość dostateczna.

KOMUNIKATY

Roczne Walne Zgromadzenia się: L. K. S. „Grafika” — dnia 7 marca w sali „Ogniska” o godz. 10 rano; Sekcji personalu pomocniczego w sali „Ogniska” o godz. 11 rano; Stow. Zapomogowego dnia 21 marca w sali „Ogniska” o godz. 11 rano; Sekcji introligatorów dnia 21 w sali „Ogniska” o godz. 9 rano; Klubu maszynistów w marcu.

POKWITOWANIA

Na gwiazdkę dla sierót po drukarzach złożyli: kol. Ringel (sen.) 2— zł, kol. Wierzbicki A. 2:40 zł.

Kto chce wiedzieć, co się w świecie dzieje, ten czyta najtańsze ilustr. czasop. w Polsce
„PRZEGLĄD ŚWIATOWY”

Prenumerata kwartalna 6:20 zł. Wszystkie korespondencje i prenumeraty przysyłać pod adresem: Skrzynka pocztowa 135, Warszawa.

WYDAJE STOWASZYSZ. DRUKARZY „OGNISKO”
ZA REDAKC. ODPOWIADA ADAM WIKTOR BOBER
Z DRUKARNI LUD. SP. TOW. WYD. WE LWOWIE

CENA EGZEMPLARZA 30 GROSZY

OGNISKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA

REDAKCJA, ADMINISTR. I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, ULICA PIEKARSKA L. 18
LISTÓW NIEOFRANKOWANYCH NIE
PRZYJMUJE SIĘ. RĘKOPISÓW SIĘ NIE
ZWRACA. REKLAMACJE NIEOPIECZĘTO-
WANE WOLNE OD OPŁATY POCZTOWEJ
TELEFON STOW. „OGNISKO” NR 35-39

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIESTWA!

Wydział Stowarzyszenia drukarzy lwowskich „Ognisko”, zaprasza niniejszem wszystkich członków do wzięcia udziału w uroczystym odsłonięciu portretu ś. p. kol. Jana Hipolita Paszkowicza, długoletniego skarbnika Stowarzyszenia. Odsłonięcie portretu nastąpi w niedzielę, dnia 25 kwietnia w sali „Ogniska” **punktualnie o godzinie 10 przedpołudniem.**

W niedzielę, dnia 25 kwietnia 1925 roku odbędzie się w sali własnej przy ul. Piekarskiej 18 **DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE** Stow. drukarzy, odlewaczy czcionek i pokr. zaw. p. n. „Ognisko” we Lwowie.

Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z czynności Wydziału. 3. Sprawozdanie rachunkowe za rok 1925. 4. Udzielenie absolutorium Wydziałowi. 5. Sprawozdanie bibliotekarza. 6. Wybór Wydziału, a to: przewodniczącego, tegoż zastępcy, sekretarza, głównego skarbnika, bibliotekarza, 8 członków Wydz., 3 zastępców i 3 członków Komisji rewizyjnej. 7. Wybór 8 członków Komitetu „Domu Zarowia”. 8. Zmiana statutu. 9. Wnioski Wydziału. 10. Wnioski i interpelacje członków.

Początek o godzinie 10-tej przedpołudniem. Gdyby o godzinie 10-tej nie zebrał się komplet, wymagany statutem, odbędzie się o godz. 11-tej tego samego dnia w tej samej sali i z tym samym porządkiem dziennym drugie Zgromadzenie, jako powtórnie zwołane, przy jakimkolwiek komplecie członków, a uchwały jego będą prawomocne.

Lwów, dnia 1 kwietnia 1925.

Z. Moszyński
sekr.

A. Kusyk
przew.

UCZCZENIE PAMIĘCI

Dnia 19 listopada 1922 roku zmarł długoletni skarbnik „Ogniska”, ś. p. Jan Hipolit Paszkowicz. Stratę, jaką poniosło Stowarzyszenie przez śmierć tego człowieka pracy, do dnia dzisiejszego odczuwamy. W organizacji naszej nie było dotychczas drugiego takiego człowieka, któryby przez 34 lat z rzędu piastował swój urząd. Zmieniali się przewodniczący, ich zastępcy oraz członkowie Wydziału, jedynie ś. p. kol. Paszkowicz pozostawał na swoim stanowisku głównego skarbnika „Ogniska”. Nic też dziwnego, iż wszyscy koledzy odnosili się za życia ś. p. kol. Paszkowicza z pełnym zaufaniem do Niego i uznaniem Jego niestrudzonej pracy. Wyrazem wielkiej czci i miłości ogółu kolegów do ś. p. kol. Paszkowicza było pamiętne roczne Walne Zgromadzenie w roku 1913, kiedyto przed porządkiem dziennym kol. Obirek, jako przewodniczący „Ogniska”, oddał zasłużony hołd pracy ś. p. kol. Paszkowicza, który wówczas obchodził 25 rocznicę jako skarbnik „Ogniska”. Gorąca owacja zgotowana skarbnikowi

i burza oklasków, świadczyły o gorącej miłości i przywiązaniu ogółu kolegów do osoby swojego skarbnika. Po Zgromadzeniu członkowie Wydziału wraz z jubilatem udali się do fotografa dla dokonania wspólnego zdjęcia, by choć w ten sposób uświetnić tę chwilę.

I dzisiaj, w niespełna cztery lata od śmierci ś. p. Jana Hipolita Paszkowicza, na rocznym Walnym Zgromadzeniu oddamy hołd zasłużonej pamięci zmarłego pracownika organizacyjnego przez odsłonięcie Jego portretu. Niechaj portret ten będzie zachętą dla młodych kolegów do pracy w organizacji naszej, bo bardzo wiele pozostaje nam jeszcze do zrobienia, by nie utracić tego, cośmy wysiłkiem półwiekowej pracy osiągnęli.

Zawieszając portret ś. p. kol. Jana Hipolita Paszkowicza w sali naszej pomiędzy portretami ś. p. Mańkowskiego i ś. p. Hudeca, spełniamy swój obowiązek wobec Niego, stwierdzając tem samem, iż pamięć nasza o Nim w organizacji naszej nigdy nie zginie.

ZASIŁKI NA WYJAZD

Miejska Kasa Chorych we Lwowie udzielała dotychczas rok rocznie, wielkiej ilości członkom, zapomóg na wyjazdy wypoczynkowe w okresie letnim. W bieżącym roku z powodu nadzwyczaj ciężkiej sytuacji finansowej z zapomóg takich będą mogli korzystać tylko rzeczywiście chorzy, i aby zaznaczyć naszych członków z postanowieniami w tym kierunku Zarządu Kasy, podajemy poniżej treść zarządzenia, normującego w bieżącym roku sprawę zapomóg wyjazdowych, przyczem zwracamy uwagę, że wyjazdy gdziekolwiek na wieś, jak to miało miejsce dotychczas — są wykluczone.

Zasiłków urlopowych w r. 1926 nie udziela się, przyznane być mogą one — nawet do wysokości ustawowego zasiłku dziennego — tylko niezdolnym do pracy.

Wszyscy ci, którzy z powodu obłożnej choroby byli niezdolnymi do pracy w ostatnich 12 miesiącach, a stan ich zdrowia wymaga następnego leczenia klimatycznego, lub zakładowego, odsyłani będą — po zaopiniowaniu przez Komisję lekarską — do Sanatorjów Kas Chorych: Bystra, Hołosko, Iwoniec, Mikuliczyn, Szkło i Worochta.

Wobec powyższego, podań żadnych w roku bieżącym na „wyjazdy wypoczynkowe” wnieść nie należy.

Członkom rodzin przyznane może być leczenie klimatyczne w wypadkach koniecznych i tylko w Sanatorjach Kasy, przyczem postępowanie jest analogiczne jak u członków.

RUCH W STOWARZYSZENIACH

LWÓW

Protokół z posiedzenia Wydz. Głównego „Ognisko”, odbytego dnia 18 marca 1926 wspólnie z Zarządem Zw. Zaw. Druk. i Pokr. Zaw., Okręg Lwów. — Na porządku dziennym: 1. Sprawozdanie delegata z plenarnego posiedzenia Zarządu Gł. w Warszawie; 2. Sprawy bieżące. — Kol. przewodniczący zaznacza, iż posiedzenie od-

bywa się wspólnie z powodu sprawozdania z plenarnego posiedzenia Zarz. Gł., następnie zdaje sprawozdanie z dotychczasowej działalności Zarz. Gł. i obecnego położenia organizacyjnego i ekonomicznego Zw. Zaw. Drukarzy i Pokr. Zaw. w Polsce. Po dyskusji, w której zabierali głos kol.: Schulz Kl., Maćkowska, Nowakowski J. i Bober, sprawozdanie z plenarnego posiedzenia przyjęto do wiadomości. — Po opuszczeniu posiedzenia przez członków Zarządu Zw. Zaw. Druk. i Pokr. Zaw. omawiano sprawy „Ogniska”. Kol. Romański i Lauda przedstawiając stosunki w Chórze, proszą o anulowanie uchwały Wydziału „Ogniska” z dnia 11 lutego b. r. w sprawie występow i przedsięwzięcia Chóru, które uchwałą Wydziału zgłaszane być mają w Zarządzie „Ogniska”. Po obszernych wywodach kol. Romańskiego i Laudy i po przeprowadzonej dyskusji, Wydział, na wniosek kol. Bobera przychylił się do cofnięcia uchwały z dnia 11 lutego 1926 r. — Kol. przewodniczący zawiadamia, iż Rzeszów został przydzielony do kl. II, Krosno do kl. I, kol. tam pracujący zgłosili przystąpienie swe do „Ogniska”. — Przyjęto do wiadomości pismo kol. krakowskich, iż przeprowadzone rozliczenie nie mogą uważać za ukończone. — Uchwalono podwyższyć zapomogę nadzwyczajną o 50 gr dziennie we wszystkich kategoriach. — Kol. Koczerginowi przyznano zapomogę nadzw. w wysokości 17-50 zł, Tranterowi 21 zł, Scheinowi 14 zł, Tułaczce 14 zł tygodniowo. Kol. Majewskiemu przyznano 4 tyg. zapomogę na wyjazd. — Podania kol. Lagisza o przesunięcie na początek listy bezkondycyjnych, nie uwzględniono. — Pismo organizacji druk. w Katowicach o pomoc w założeniu biblioteki polecono do załatwienia bibliotekarzowi, kol. Zamulińskiemu. — Kol. Musakowskiego przyjęto na listę bezkondycyjnych. — Kol. przewodniczący zawiadamia, iż zezwolił kol. Chwałkowi składać wydawany przez tegoż dwutygodnik; na wniosek kol. Martyna przyznano kol. Chwałkowi 2 tyg. zapomogę. — Sprawę wydawania tygodnika sportowego przez kilku kolegów, załatwiono odmownie. — Dla Chóru przyznano subwencję w wysokości 600 zł. — Po omówieniu sprawy kol. Skibińskiego, Pikulskiego i Głowackiego, zamknął kol. przewodniczący posiedzenie o godz. 11-15 w nocy.

Protokół z posiedzenia Wydziału Głównego „Ognisko”, odbytego dnia 20 marca 1926. Na porządku dziennym sprawy bieżące. Przewodniczy kol. Kusyk. — Protokół z ostatniego posiedzenia odczytano i przyjęto. — W sprawie przyznania dodatku świątecznego kol. bezkondycyjnym i inwalidom przeprowadzono szeroką dyskusję, w końcu której uchwalono wypłacić 75% dodatku świątecznego dla kolegów pobierających zapomogę statutową, nadzwyczajną i inwalidową. — Sierotom uchwalono po 50 zł z funduszu gwiazdkowego. — Po przemowie kol. Riedla uchwalono wypłacać Stow. Zapomogowemu 20 zł tygodniowo, począwszy od tyg. 13 do końca 2 kwartału. — Zapomogę nadzw. odmówiono kol. Gottowi Z. Kol. Hussarowi A. przyznano kosztą przesiedlenia do Lwowa, w wysokości 21-dniowej zapomogi, z czego polecono kol. skarbnikowi ściągnąć tegoż kolegi wszelkie zaległości do „Ogniska”. — Nad pismem kol. Kucyna J. z Drohobycza o wypłacenie mu zapomogi na 3 miesiące z góry, przeszedł Wydział do porządku dziennego. — Przyjęto do wiadomości pismo meża zaufania z Rzeszowa. — Kol. Moczarskiego uchwalono przenieść na fundusz bezkondycyjnych i nadać mu kondycję w najbliższym czasie. — Do kolegów pracujących w drukarni „Praca” uchwalono wysłać list z upomnieniem, iż jeśli nie zaprzestaną uprawiania w tejże

ЛВІВСЬКА БІБЛІОТЕКА
АН УРСР

№

177

drukarni stosunków niecenikowych, — zostaną z listy członków „Ogniska“ wykreśleni. — Kol. Zamuliński zawiadamia iż według polecenia Wydziału wysłał do Katowic 30 książek z biblioteki. — Kol. przew. omawia sprawę druku Książki Jubileuszowej i zawiadamia, iż Zakład Narodowy im. Ossolińskich obiecał druk i papier, dać bezinteresownie, tak, iż „Ognisko“ pokryć ma tylko kosztu składu. — Uchwalono przeprowadzić obliczenie czasop. „Ognisko“, gdyż kosztu druku są za wysokie. — Po omówieniu przez kol. przew. stosunków biurowych „Ogniska“ i funkcjonariuszy i po przeprowadzeniu dyskusji na ten temat — zamknął kol. przew. posiedzenie o godz. 11 w nocy.

Protokół z posiedzenia Wydziału Głównego „Ogniska“, odbytego dnia 8 kwietnia 1926. Na porządku dziennym sprawy bieżące. Przewodniczy kol. Kusyk. — Nieobecni kol. Garliński i Karasiński. — Protokół z ostatniego pos. Wydziału odczytano i przyjęto. — Kol. przew. otwiera dyskusję nad sprawozdaniem kasowym, z którego odbitkę otrzymali wszyscy członkowie Wydziału. — W dyskusji nad sprawozdaniem kasowym zabierali głos kol.: Cheifec L., Panas A., Maćkówka K., Riedl J. i Moszyński Z., wskazując na usterki. — Kol. Nowakowski J. daje wyjaśnienia i zapewnia, iż w sprawozdaniu rocznym usterki zostaną uwzględnione. — Na następne posiedzenie Wydziału uchwalono zaprosić b. przewodn. kol. Kubickiego W. — Omawiano sprawę lokaty gotówki Stowarzyszenia. — Uchwalono, iż Roczne Walne Zgromadzenie „Ogniska“ odbyć się ma dnia 25 kwietnia b. r., na wstępie którego odsłonięciem zostanie portret ś. p. kol. Paszkowicza J. Na tem o godz. 10 w nocy odczytał kol. przew. posiedzenie do następnego tygodnia.

Z. Moszyński
sekr.

A. Kusyk
przew.

Protokół z Dorocznego Walnego Zgromadzenia Klubu maszynistów, odbytego dnia 28 marca 1926 r. w lokalu „Ogniska“. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ost. Dor. Waln. Zgrom.; 2. Sprawozdanie z czynności Zarządu; 3. Sprawozdanie kasowe; 4. Udzielenie absolutorium Wydziałowi; 5. Wybory; 6. Nadzwyczajne opodatkowanie na rzecz bezkondycyjnych; 7. Wnioski Obecnych 30 członków. — Zaproszony przew. Ogniska kol. Kusyk. — Przewodniczący kol. Schultz, otwierając Doroczne Walne Zgromadzenie, zarządza odczytanie protokołu, który przyjęto bez zmian, a do podpisania zaprosił kolegów: Janiszewskiego i Pawlikowskiego. — Następnie przedkłada sprawozdanie z działalności Zarządu za rok 1925 zaznaczając, że rok administracyjny rozpoczęliśmy w dość względnych warunkach, bo stabilizacja złotego umożliwiła większą frekwencję w zawodzie drukarskim, wpływając dodatnio na nasze stosunki; czwarty kwartał jednak pogorszył naszą sytuację, gdyż rozpoczęły się nowe wahania waluty, co spowodowało zamknięcie kredytów i ogromny zastój w pracy a tem samem wzmożła się ilość bezkondycyjnych, która przechodziła w tym czasie 15—20% na ogólną liczbę maszynistów lwowskich. Liczba ta nie była nadzwyczaj zaskakująca, gdy się zważy ogólne bezrobocie w każdym innym zawodzie. — Kolegom bezkondycyjnym przychodzą z pomocą materialną w postaci zapomóg stałych, bądź nadzwyczajnych, w miarę zasobów Klubu. — W roku sprawozdawczym odbyło 12 posiedzeń ścisłego Zarządu, 6 posiedzeń Wydziału, 4 Nadzwyczajne Walne Zgromadzenia, prócz tego przewodniczący Klubu bywał stale w biurze „Ogniska“ w godzinach wieczornych, załatwiając sprawy dotyczące maszynistów. — Zarząd zajmował się stosunkami panującymi po drukarniach w dziale maszyn, a że nie wszystkie sprawy przeprowadzono za myśli Zarządu, to wina samych kolegów, którzy na pierwszy plan stawiają swój osobisty interes z uszczerbkiem dla drugih i lekceważą sobie usiłowania Zarządu. — Ruch koleżeński w tym roku w ogólności słaby, gdyż troska o egzystencję zapelnia umysły kolegów, borykających się ze swoim losem, walcząc o niepewne jutro. — Ku uczczeniu pamięci nieodżałowanego pierwszego pioniera i założyciela Klubu, jako długoletniego przewodniczącego, śp. kol. Józefa Witowskiego, w uznaniu pracy Jego na polu łączności i zespolenia naszych członków, sprawiono portret w dziesiątą rocznicę Jego śmierci, a uroczyste umieszczenie portretu odbyło się dnia 4 października 1925 roku w sali

„Ogniska“ przy bardzo licznych współudziale kolegów i delegacji stow. robotniczych. — Urządzono w tym roku również „Piknik koleżeński“, dla podtrzymania tradycyjnych wieczorków karnawałowych Klubu. — Kółko kreglarzy cieszyło się w sezonie letnim choć szczupłym, lecz serdecznym zespolem, w którym współudział brali także koledzy składacze, spędzając czas po pracy na milej rozrywce. — Zarząd Klubu reprezentowany był we wszystkich sekcjach „Ogniska“, zawsze i wszędzie doznając życzliwego poparcia. — Do Klubu należało w roku sprawozdawczym 67 członków, wstąpił do wojska 1, wyjechało 5. — Wydziałowi Ogniska a wszczególności przewodniczącemu kol. Kusykowi Andrzejowi składa Zarząd na tem miejscu serdeczne podziękowanie za przychylnie zajmowanie się sprawami Klubu. — Kończąc niniejsze sprawozdanie dziękuję przewodniczącemu wszystkim tym kolegom, którzy przyczynili się radą i pomocą w jego pracy.

Przewodniczący Ogniska kol. Kusyk oświadczył, że oczekiwał sposobności, by pomówić z wszystkimi maszynistami, bo choć praca Zarządu Klubu była wspólną z Zarządem Ogniska, (czego by sobie i w dalszym ciągu życzyć należało), to jednakowoż przez niezrozumiałe wprost zachowanie się niektórych kolegów maszynistów, nie przyniosła owoców pożądanym. Znajdują się pomiędzy maszynistami jednostki, które nie chcą zrozumieć, że czasy, które przeżywamy od paru miesięcy, przeżywają i inne również sekcje naszej organizacji, że walczą również o swoją egzystencję i możliwość zarobkowania, a nam maszynistom, jako zorganizowanym towarzyszom, niewolno pod żadnym pozorem wykonywać prac nienależących do naszego zakresu; wypadki takie pojawiły się w kilku drukarniach, gdzie maszyniści wykonują funkcje personalu pomocniczego, a nawet nie przestrzegają Cennika, tej jedynej naszej zdobyczy; przeto apeluje do kolegów, którym leży dobro organizacji na sercu, by starali się wszystkimi siłami wpłynąć na tych niepoprawnych kolegów, by zaprzestali na przyszłość swoich dotychczasowych praktyk, a neliucujących z zorganizowanymi robotnikami i zwrócili więcej swą uwagę na rzesze bezkondycyjnych i postanowienia cennikowe.

Następnie kol. Bernas przedstawił szczegółowo stan kasy. W przychodach było 1.845'92 w rozchodach 859'22 zł. — Pozostało na rok 1926 zł. 986'70.

Kol. Zadorożny imieniem Komisji kontrolującej zaznacza, że książki kasowe są prowadzone z precyzyjną dokładnością, a rachunki znalezione w najwyższym porządku, stawia wniosek o udzielenie absolutorium skarbnikowi jako też całemu Zarządowi, równocześnie stawia wniosek o podziękowanie kol. L. Schultzowi, kol. Bernasowi oraz całemu Zarządowi za gorliwe prowadzenie Klubu. — Uchwalono jednogłośnie.

W dalszym ciągu przystąpiono do wyborów nowego Wydziału, w którego skład weszli następujący koledzy: przewodniczący Garliński Leon, zastępca przew. Zychiewicz Adam, sekretarz Malinowski Władysław, skarbnik Bernas Józef, bibliotekarz Zadorożny Andrzej. Wydział: Schultz Ludwik, Kowalski Leon, Hajduczek Stefan. Zastępcy: Wilder Ludwik i Tomusiak Antoni. Komisja kontrolująca: Możdziej Michał, Fedeczko Józef, Szpyt Roman.

Kolega Zadorożny imieniem Zarządu Klubu stawia wniosek o podwyższenie wkładek o 50 groszy tygodniowo w celu przyjęcia z pomocą tym kolegom, którzy już swoje zapomogi statutowe wybrali a w dalszym ciągu znajdują się bez pracy, jakoteż tym, którzy jeszcze nie nabyli praw do tychże; podwyżka ta byłaby tylko przejściowa na czas większej ilości bezkondycyjnych. Również prosi kolegów, by zastanowili się nad sposobem przyjęcia z pomocą wszystkim bezkondycyjnym przy nadchodzących świętach, i w tym celu proponuje, by członkowie Klubu złożyli jednorazowo po 2 zł. — W dyskusji, w której przemawiało kilku kolegów, wnioski powyższe uchwalono. — W końcu przewodniczący kol. L. Schultz nawołuje do solidarności i wspólnej pracy dla dobra organizacji a okrzykiem niech żyje Organizacja zamknął Walne Zgromadzenie.

Wł. Malinowski
sekr.

L. Schultz
przew.

Protokół z Roczego Walnego Zgromadzenia Sekcji Introligatorów we Lwowie, odbytego dnia 21 marca 1926 w sali Rady Związków

Zaw. Obecnych było członków 68 oraz przew. Okr. Zw. Zaw. Drukarzy kol. A. Kusyk. Przewodniczył kol. Czernicki Jan, sekretarzował kol. H. Nowakowski.

Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ost. dorocznego Waln. Zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z czynności Zarządu za rok 1925. 3. Sprawozdanie kasowe za rok 1925. 4. Sprawozdanie Komisji kontrolującej. 5. Sprawozdanie Kółka Zabawowego. 6. Sprawozdanie Bibliotekarza. 7. Sprawozdanie Kasy pożyczkowej. 8. Dopelniające wybory członków Zarządu. 9. Wnioski Zarządu. 10. Wnioski i interpelacje członków.

Protokół z ost. dorocznego Walnego Zgromadzenia odczytano i przyjęto bez zmian Kol. przew. Czernicki, witając zebranych kolegów i koleżanki zdał sprawozdanie z czynności Zarządu, podając do wiadomości, że w roku ubiegłym odbyło się 26 posiedzeń Zarządu i 11 zgromadzeń nadzwyczajnych, 8 posiedzeń poszczególnych oficyn. Omawiając działalność Zarządu wspominał o pracy Komisji cennikowej, która opracowała nowy cennik, dający ogólną podwyżkę płac od 20 do 80% i w lipcu ub. r. w kontakcie z Organizacją Właścicieli przeprowadziła takowy w życie, oraz stworzyła wspólną Komisję rozjemczą dla rozstrzygania kwestyj spornych na tle cennika wynikających. Biblioteka dzięki energicznej pracy kol. bibliotekarza rozwinęła się bardzo pięknie. Kończąc swe przemówienie zwraca się do zebranych, by garnęli się do wspólnej pracy i jednoci dla dobra własnego. Następnie kol. Drewniak, założyciel Organizacji Intr. w kilku słowach zwraca się do Zarządu z wyrazami podzięk za wydatną pracę dla Organizacji. Po Jego odejściu ze stanowiska przew. nowy Zarząd starał się nawiązać kontakt z pracodawcami, co poczęści udało się, ale jak widzimy nie na długo i teraz musimy sami przyznać, że mimo szumnych słów na Jubileuszu kol. Janowskiego, o łączności robotnika z majstrem, widzimy, że to są tylko frazesy, gdyż w praktyce z ich strony spotykamy co innego; oto firma Semkowicza, wbrew umowie, przyjęła 17 uczennic, pozabawiając starsze robotnice pracy. Wskazał na postępowanie firmy Książnica-Atlas, gdzie nowy kierownik tejże firmy, p. Gadacz, bardzo często narusza prawa, przyznane nam ostatnią umową cennikową. Zarząd Organizacji za mało zwracał uwagę na stosunki oficynowe, które są bardzo zachwaszczane. Apeluje, by nowy Zarząd nie zrażając się krytyką poprowadził dalszą pracę ku dobru Organizacji. Kol. Kusyk w odpowiedzi kol. Drewniakowi podkreśla, iż zauważa pewną ironię w słowach kol. Drewniaka, zwłaszcza co do wspólności cennikowej z pracodawcami, my jednak musimy zrozumieć, że wspólność omawiania stosunków cennikowych jest rzeczą wielkiej wagi a nie jest winą naszą, że to się nieco rozluźniło, my jednak zato winy nie ponosimy, w końcu zauważył, że winę za stosunki niecennikowe we firmie Semkowicza ponosi mąż zaufania, jakoteż pracujący, którzy nie zawiadomili organizację o tym fakcie, aby ten stan ukrócić. Musi być u nas dyscyplina i zrozumienie, inaczej zdobyty cennik może stać się fikcją. Za wzór obowiązkowości organizacyjnej stawia personal pomocniczy drukarski. Wszelkie uchwały powinny być bezwzględnie wykonywane i przestrzegane.

Kol. Drewniak zapytywał kol. skarbniczkę, dlaczego procenta od sum złożonych w Kasie „Pomoc“ nie zostały wymienione w bilansie, a które powinny dać poważną kwotę? Kol. skarbniczka dała odpowiedź, że procenta nie zostały jeszcze obliczone; sprawę objaśnił szczegółowo kol. Kusyk.

Kol. Frodyma w kilku słowach zdał sprawozdanie imieniem Komisji rewizyjnej stwierdzając, iż książki były prowadzone wzorowo i nie znalaziono żadnych niedokładności, stawia więc wniosek o udzielenie zarządowi absolutorium — co też zostało uchwalone. Zgromadzenie uchwaliło proponowane przez Wydział remuneratione dla poszczególnych członków zarządu, a mianowicie: skarbnicze Taraszcukowej 75 zł., kol. poborey 25 zł., sekretarzowi 20 zł., zastępcy tegoż 15 zł., kol. bibliotekarzowi 30 zł., kursorowi 15 zł., 4 członkom Komisji rewizyjnej po 5 zł.

Kol. Gorzelany Henryk, bibliotekarz, zdał sprawozdanie z pracy około rozwoju biblioteki, a mianowicie: czytających członków jest 80, książek nowych zakupiono zwyż 500 dzieł, zakupiona została również nowa szafa dla biblioteki.

Kol. Czernicki zdał również sprawozdanie z pracy Koła zabawowego i Kółka dramatycz-

nego, które urządziło 7 przedstawień teatralnych. Dochodów nie było żadnych a to z powodu małej frekwencji i słabego zainteresowania się samych członków

Kol. Piechociński zdał sprawozdanie z kasy pożyczkowej, które Zgromadzenie przyjęło do wiadomości.

Następnie przystąpiono do wyborów uzupełniających Wydziału i po dokonaniu takowych, skład Wydziału przedstawia się następująco: Czernicki Jan przewodniczący, Piechociński Kazimierz zastępca przew., Klemyk Gustaw II zast. przew. Członkowie Wydziału: Nowakowski Henryk, Gorzelany Henryk, Olinkiewicz Jan, Beresowski, Krakowiecka, Pasierska. Zastępcy Wydz.: Maksymów, Horbaczewski Wład., Bukajłówna, Tomaszewski, Safel, Karczmarek, Pryskówna, Sada, Komisja kontrolująca: Jurkiewicz Jan przewod., Herman Franciszek, Czerwiec St., Chmielewski, Dolhan, Frodyma, Wolański.

Kol. przewodniczący przedstawia wniosek Wydziału o podwyższenie wkładek we wszystkich klasach o 50%. Po dłuższej dyskusji Zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie następującą wysokość wkładek: dla klasy I uczeń 1,25 zł tygodniowo, dla klasy II robotnik 2,25 zł. tyg., dla klasy III robotnik 3 zł tyg., dla klasy IV robotników 4,50 zł tyg., dla klasy V robotników 6 zł. tygodniowo. — Kol. Drewniak stawia wniosek, by wkładki zostały podwyższone, a zapomoga była zniżona, z powodu ogromnego bezrobocia kasa zapomogowa nie będzie mogła wypłacać tak wysokich zapomóg. Na ten temat wywiązała się ożywiona dyskusja, w końcu której zapomogi pozostawiono w dotychczasowej wysokości. Zgromadzenie napiętnowało równocześnie opieszałość tych członków, którzy nie podporządkowali się ostatniej podwyżce wkładek i polecił Zarządowi, aby zaległości z tego tytułu pozostałe, odpisać poszczególnym członkom jako należność Związku i przy najbliższym zapotrzebowaniu świadczeń je potrącić. — Kol. Piechociński apelował do Zarządu Okręgu, aby na wypadek powtórzenia się tego w przyszłości, specjalnie w tych zakładach, gdzie pracują również koledzy drukarze — zmusić opornych przez Organizację drukarzy do respektowania uchwał.

Kol. Drewniak odczytał zaproszenie Austriackiej organizacji na Jazdę introligatorów we Wiedniu — postanowiono jednak delegata nie wysyłać, lecz zaproszenie to przesłać Centrali w Warszawie.

Odczytano pismo matki śp. kolegi Trzaski Karola z prośbą o udzielenie jej za syna pośmiertnej odprawy — Zgromadzenie jednak prośbie tej odmówiło ze względów regulaminowych. — Kol. Klemyk stawia wniosek, by wyrazić prezesowi Okręgu, kol. Kusykowi, imieniem Sekcji szczerze podziękowanie za gorliwe poparcie i zajęcie się naszą organizacją, co Zgromadzenie przyjęło oklaskami. Kol. przew. kończąc Zgromadzenie zawiadomił nowo wybranego Wydział, że posiedzenie odbędzie się w przyszłym tygodniu i podziękował zebranym za uczestnictwo.

Henryk Nowakowski sekr. J. Czernicki przew.

Protokół z rocznego Walnego Zgromadzenia Stowarzyszenia zapomogowego, odbytego dnia 25 marca 1926 roku w sali „Ogniska”, w obecności około 40 kolegów. — Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu; 2. Sprawozdanie z czynności Wydziału za rok 1925; 3. Sprawozdanie kasowe; 4. Udzielenie absolutorium ustępującemu Wydziałowi; 5. Wybory; 6. Wnioski i interpelacje członków. — Przewodniczący kol. Riedl, sekretarzu kol. Rosiński. Kol. Riedl otworzył Zgromadzenie jako powtórnie zwołane i zaznaczył, że uchwały zapadłe będą prawomocne. — Protokół z ostatniego rocznego Walnego Zgromadzenia przyjęto, a do podpisania tegoż zaprosił przewodniczący kol. Martyna i Kowalskiego Kazimierza. — Kol. Riedl zdaje sprawozdanie z czynności Wydziału za rok 1925: Stan członków z początkiem roku wynosił 398 członków; przystąpiło w ciągu roku 48; przyjęło 10; wróciło z wojska 4. Stan członków z końcem roku 1925 — 395. W roku sprawozdawczym (1925) zmarło 5 kolegów: Osiński Feliks 1 kwietnia, Dzioba Konstanty 3 kwietnia, Czapran Kazimierz 18 sierpnia, Tomana Franciszek 6 września, Iwanowski Józef 9 grudnia. — Zarząd odbył w ciągu roku 5 posiedzeń pełnego Wydziału i 12 posiedzeń ścisłego Zarządu. — W ciągu roku wpły-

nęło ogółem 73 podań, przychylnie załatwiono 68 podań, odmówiono w 5 wypadkach z powodów regulaminowych. — Wydział udzielił wsparcia w 68 wypadkach, a mianowicie: bezkondycyjnym w 17 wypadkach, chorym w 13 wypadkach, w 8 wypadkach słabości w rodzinie, w 4 wypadkach śmierci w rodzinie, wdowom i sierotom w 18 wypadkach, inwalidom w 3 wypadkach, odprawy pośmiertne w 4 wypadkach, zapomoga podróżna w 1 wypadku. Na „Gwiazdkę” dla 32 sierot po drukarzach wypłacono 320 zł. Sprawozdanie powyższe bez dyskusji przyjęto do wiadomości. — Skarbnik Stowarzyszenia kol. Parandowski odczytał sprawozdanie kasowe za rok 1925. W przychodach było 5.947,46 zł. w wydatkach 3.760 — zł. Pozostało na r. 1926 2.187,46 zł. — Nad sprawozdaniem kasowym nie było dyskusji, przeto na wniosek kol. Winiarskiego, członka Komisji kontrolującej uchwalono ustępującemu Wydziałowi i skarbnikowi absolutorium. Na wniosek kol. Pawlikowskiego, poparty przez kol. Martynę, wybrano dotychczasowy Wydział przez aklamację: Riedl, przew.; Garliński, zast. przew., Rosiński, sekretarz; Parandowski, skarbnik; członkowie Wydziału: Kostecki, Maciak, Jarema, Filipowski; zastępcy: Szultz Ludwik, Musij Jan; członkowie Komisji kontrolującej: Kochanowski, Budzicki i Winiarski. — Na wniosek kol. Parandowskiego uchwalono podwyższyć wkładki do Stowarzyszenia o 5 gr. tygodniowo. — Kol. Kusyk, przewodn. „Ogniska”, przyrzekł poparcie tego wniosku na Wydziale „Ogniska”. — Na tem zamknął przewodniczący porządek dzienny Zgromadzenia.

Fr. Rosiński sekr.

Jan Riedl przew.

Protokół z Dorocznego Walnego Zgromadzenia Sekcji Klubu Sport. Drukarzy Lwowskich „Grafika”, odbytego w dniu 7 marca 1926 r. — Po odczytaniu protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, który przyjęto bez zmian, kol. przew. zdał szczegółowe sprawozdanie z działalności Zarządu jak i członków, wykazując ogromny postęp naszych drużyn. W końcowym sprawozdaniu kol. przew. zaznaczył, że w rozwoju Sekcji przychodził z pomocą materialną, jak i moralną Wydział Stow. „Ognisko” jak i Kółko Zabawowe, za co Walne Zgromadzenie składa serdeczne podziękowanie. I drużyna rozegrała 25 zaw., II drużyna 15. Stan kasy przedstawia się następująco: Przychód 1.478,80 zł — Rozchód 1.360,32 zł. Pozostaje na rok 1926 118,48 zł. — Wybory przedstawiają się następująco: prezes kol. Martyn A., wiceprezes kol. Bilewicz E., sekretarz kol. Tomaszek R., skarbnik kol. Fiedler A. Wydział: kol. Buffi St., Wich St., Czołowski K., Zajac T., Pająk T. Gospodarze: kol. Żerucha E., Zajac Br. Kronikarz: kol. Karaś E. Kom rew.: kol. Gulicz E., Zieliński K. Sąd pol.: Bilewicz E. i Kwaśniewski St. — Przy wnioskach postanowiono rozegrać zawody w dniu 1 Maja z drużyną robotniczą.

R. Tomaszek sekr.

A. Martyn prezes

Protokół z rocznego Walnego Zgromadzenia Sekcji personalu pomocniczego, odbytego dnia 7 marca 1926 roku w sali „Ogniska”. — Przewodniczący, tow. Kruszelnicki, otwierając Zgromadzenie o godzinie 11:30 przedpołudniem, stwierdził, iż jest ono jako powtórnie zwołane, gdyż o godzinie 10 nie było kompletu, wymaganego statutem, nie samemu uchwały zapadłe będą prawomocne, bez względu na ilość obecnych. Przed porządkiem dziennym przewodniczący zwraca uwagę Zgromadzenia, iż w roku bieżącym upływa 20 lat od wybuchu pierwszego strejku personalu pomocniczego i dla przedstawienia tej sprawy oddaje głos redaktorowi „Ogniska”, tow. Boberowi, który w dłuższej przemowie przypomina powody wybuchu strejku personalu pomocniczego w roku 1906. Kończąc przemówienie swoje złożył mowca serdeczne życzenie dalszego świetnego rozwoju Sekcji personalu pomocniczego, zaznaczył, iż w numerze 3 „Ogniska” poświęcił 20 rocznicy strejku obszerniejszy artykuł. — Przewodniczący, tow. Kruszelnicki, przedstawił genezę walki strejkowej i organizacyjnej dla podtrzymania w ramach organizacyjnych wszystkich członków Sekcji. Obecnie jesteśmy zdziśiatkowani przez brak pracy, ale na swoich barkach dźwigamy obowiązek utrzymania wszystkich bezrobotnych, wypłacając im zapomogi statutowe i nadzwyczajne. Cieszy mnie, iż organizacja nasza się rozwija,

czego dowodem zrozumienie u członków, którzy w zupełnej gotowości, bez szemrania poddali się uchwale Wydziału, który przystąpił do podwyższenia wkładek a w kilka tygodni później ponownie podwyższył Wydział wkładki, bez zwoływania osobnego Zgromadzenia, bo chcąc umożliwić Wydziałowi dalsze spełnianie obowiązków względem swoich członków musiał uciec się do tego kroku. — W zastępstwie sekretarza odczytał tow. Maćkówka protokół z ostatniego rocznego Zgromadzenia, który przyjęto bez zmiany do wiadomości. Sprawozdanie z czynności Wydziału złożył tow. Maćkówka (podano w 3 numerze „Ogniska” w protokole z posiedzenia Wydziału). — Przewodniczący podniósł przykładowe prowadzenie organizacji przez cały Zarząd, w pracy stał na czele organizacji a w ciągu rocznej pracy cieszył się poparciem niemal u wszystkich członków. Nowo wybrać się mającemu Wydziałowi życzy by spełniał w podobny sposób swój obowiązek. — Tow. Kizłyk apeluje do Zgromadzenia, by przy wyborze Wydziału kierowało się bezstronnością i sprawiedliwością, by tylko dobro organizacji mieli na oku. — Sprawozdanie z czynności Wydziału przyjęto, poczem sprawozdanie kasowe złożył tow. Maćkówka. — Imieniem Komisji rewizyjnej Stowarzyszenia „Ognisko”, zdał sprawozdanie tow. Riedl, który stwierdził, iż przeprowadził kontrolę ksiąg, rachunków, kosztów i lokacji i wszystko znalazł w należyтым porządku. Następnie zabrał głos tow. Pamula, członek Komisji kontrolującej, wybranej na Walnem Zgromadzeniu Sekcji, który przychylił się do wywodów tow. Riedla i zgłosił wniosek na udzielenie Zarządowi i skarbnikowi wotum ufności i największego podziękowania za jego całoroczną pracę. — Wniosek Komisji kontrolującej uchwalono. — Sprawozdanie z czynności biblioteki i Biura pośrednictwa pracy złożył tow. Maćkówka. — Tow. Kizłyk wezwał zebranych do wypowiedzenia się zebranych co do prosperowania Biura pośrednictwa pracy, by po zgromadzeniu nie było sarkania i narzekania. — Przed przystąpieniem do wyborów udzielił przewodniczący głosu tow. Kusykowi, przewodniczącemu „Ogniska”, który nawiązując do 20 rocznicy pierwszego strejku lwowskiego personalu pomocniczego, podnosi wielkie zrozumienie u członków Sekcji, którzy mimo wielkiej ilości bezrobotnych oddają chętnie wkładki swoje na utrzymanie towarzyszy i towarzyszek, pozbawionych pracy. Z przyjemnością stwierdza, iż Sekcja lwowska znajduje się na pierwszym miejscu pod względem zrozumienia organizacyjnego i pod względem solidarności. Okres 20-kilkuletniej pracy organizacyjnej wyrobił wasz już do tego stopnia, iż o solidarność waszą rozbijają się wszelkie zakusy przedsiębiorców pozbawienia was unormowanych cennikiem zarobków. Po tej linii pracy organizacyjnej, po tem zrozumieniu grozi sytuacji gospodarczej musicie iść w dalszym ciągu, by coraz pewniej stawać w szeregach uświadomionych i zorganizowanych robotników. Droga organizacji, jak widzicie, można utrzymać się na powierzchni życia, które z dniem każdym staje się coraz to niemożliwsze do przetrwania. Następnie przedstawia sytuację gospodarczą państwa i trudności utrzymania się Związków zawodowych, które wycieńczone brakiem pracy w najważniejszych zawodach, w fabrykach i kopalniach. Droga, którą kroczycie przez dwadzieścia kilka lat idziecie dalej a z pewnością utrzymacie się na wyzynie dotychczasowej. — Tow. Lerner porusza sprawę ukarania 4 członków Sekcji na karę pieniężną równającą się tygodniowej płacy. Zapytuje, czy postanowienie Zarządu było racjonalne, bo sądzi, iż powinno się odbyć i nad tem posiedzenie Sądu polubownego. Prosi o rozstrzygnięcie Walnego Zgromadzenia. — Tow. Maćkówka przedstawił sprawę ukarania: Podczas procesu Steigera, pracujący przy stereotypii w „Chwili” nad postanowieniem Zarządu, umieszczenia 1 pomocnika, przeszli do porządku dziennego. Pracowali po 16 godzin na dobę, zarabiając podwójne minimum, podczas gdy bezrobotnych mieliśmy w Sekcji. Wydział postanowił winnych ukarać, a Zgromadzenie jednogłośnie wniosek Wydziału zatwierdziło. — Tow. Kruszelnicki stwierdza, iż Zgromadzenie ukarało winnych. — Tow. Grabowska zgłasza wniosek, by nad tą sprawą przejść do porządku dziennego. — Tow. Tretiak Paweł polemizuje z tow. Lernerem. — Tow. Ohyda broni uchwały Walnego Zgromadzenia i w ostrych słowach piętnuje postęp ukaranych. — Tow. Lerner zarzuca, iż w or-

ganizacji dzieje się krzywda żydom i prosi Zgromadzonych, by do Wydziału wybrali również żyda, któryby bronił interesu pracowników żydowskich. — Tow. Kizlyk broni uchwały Walnego Zgromadzenia i stwierdza, iż w Sekcji nie prowadzi się polityki rasowej. — Tow. Mazurowa nie zrozumiała znaczenia wniosku Komisji kontrolującej o udzielenie Zarządowi i skarbnikowi absolutorium, występuje przeciwko temu wnioskowi. — Tow. Kusyk wyjaśnił znaczenie tego wniosku, poczem odnośnie do sprawy tow. Lernerera występuje przeciwko nadawaniu organizacji antysemitkiej marki. Stwierdza, iż tylko w drukarniach żydowskich niestety, dzieją się nieformalności. Od uchwały W. Z. niema odwołania do Sądu polubownego. — Tow. Smuła występuje przeciwko tow. Lernerowi i Sp. — Wniosek tow. Grabowskiej uchwalono większością głosów. Przeciwko głosowało 4. — Następnie Zgromadzenie uchwaliło, by cała kara została wpłaconą do kasy. — Na wniosek tow. Kizłyka wybrano dotychczasowy Zarząd na rok bieżący przez aklamację. — Dwu członkom Komisji kontrolującej z ramienia Sekcji uchwalono po 50 zł. remuneracji. — Tow. Kizlyk prostuje przemówienie tow. Mazurowej. — Tow. Kruszelnicki dziękuje za wybór i wzywa do dalszej pracy organizacyjnej. — Tow. Grabowska porusza sprawę zbyt niskiej odpłaty pośmiertnej oraz sprawę udzielenia zapomóg dla tych, którzy wybrali statutowe zapomogi. — Tow. Kizlyk popiera przemówienie tow. Grabowskiej. Jest za nadzwyczajnym opodatkowaniem w wysokości 1 zł. tygodniowo. — Tow. Maćkówka proponuje, by Wydział opracował wnioski w tych sprawach i zwołał specjalne zgromadzenie. — Tow. Trotter stawia wniosek, by wszyscy pracujący złożyli po 2 zł. jednorazowo, która to kwota zostanie rozdana tym bezrobotnym, którzy wybrali zapomogę statutową, co też uchwalono. — Na tem zamknął przewodniczący Zgromadzenie dziękując obecnym członkom i gościom za przybycie.

Protokół z posiedzenia Wydziału Sekcji personalu pomocniczego, odbytego dnia 13 marca b. r. — Przewodniczący tow. Kruszelnicki w gorących słowach zaprasza do intensywniej pracy członków Wydziału, dziękując del. „Ogniska“, tow. Szultziowi za dodatkową pracę w Sekcji. Po dłuższej dyskusji uchwalono podwyższyć odpłatę pośmiertną w I. kategorii na 100 zł., w II. kategorii na 50 zł. — Sprawę przedłużenia zapomóg nadzwyczajnych odłożono, gdyż obecnie nie jest wskazane podwyższanie wkładek na ten cel.

K. Maćkówka
za sekr.

J. Kruszelnicki
przew.

Protokół z Roczego Walnego Zgromadzenia „Kasy Udziałowej“, odbytego dnia 11 kwietnia b. r. w sali „Ogniska“. Protokół z ostatniego Roczego Walnego Zgromadzenia odczytano i przyjęto. Na wniosek kol. Huzara sprawozdanie kasowe z czynności dyrekcji nie odczytywano, lecz przystąpiono do dyskusji. Na zapytania kol. Harucha dawał odpowiedzi dyr. Kasy, kol. Krzyształowicz. Kol. Kiczor imieniem Komisji rewizyjnej zgłosił wniosek na udzielenie ustępującej Radzie Nadzorczej i skarbnikowi absolutorium za rok 1925. Uchwalono. Do Rady Nadzorczej wybrano kol.: Czabare, Filipowskiego, Kubickiego i Beckera, do Komisji rewizyjnej kol.: Kiczora, Maciaka i Terleckiego. Zastępcą członka dyrekcji kol. Harucha. Przy wnioskach członków kol. Huzar domagał się podwyższenia opłaty na fundusz inwalidowy, kol. Obmiński zgłosił wniosek poparty przez kol. Bobera, by wkładka tygodniowa wynosiła 1 zł, na fundusz inwalidowy aż do odwołania opłata tygodniowa 20 gr. Kol. Bober poruszył sprawę zarzutów dyrekcji „Pomocy“, która opierając się na statucie domaga się od członków swoich, by wystąpili z jednej lub drugiej kasy. Mówca stwierdza, iż działalność „Kasy Udziałowej“ nie jest identyczna z działalnością kasy „Pomoc“, gdyż pierwsza jest instytucją finansową i humanitarną, druga tylko finansową. Prosi, by członkowie obu Kas zaprotestowali na Walnym Zgromadzeniu. Kasy „Pomoc“ przeciwko złej interpretacji statutu. Wywody kol. Bobera poparł gorąco kol. L. Schultz. Na tem przewodniczący zamknął Zgromadzenie.

A. Bednarski
sekr.

A. Horak
przew.

STANISŁAWÓW.

Protokół z posiedzenia Wydziału Filji Stow. „Ognisko“ w Stanisławowie, odbytego dnia 2 marca b. r. godz. 7 wiecz. w lokalu „Ogniska“ Gazowa 20, obecnych czł. 8, nieobecnych 2 (uspr.). Porządek dzienny: 1. Ukonstytuowanie się Zarządu. 2. Sprawy bieżące. 3. Wnioski i interpelacje.

Ad 1. Odczytany protokół przyjęto do wiadomości. Ad 2. Uchwalono napisać list do kol. Szczudłowskiego celem zwrotu nieprawnie pobranej zapomogi dla chorych oraz nadpłacenia dwu wkładek za tenże czas. Nad sprawą kol. Bara rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos wszyscy czł. Wydziału — a na wniosek kol. Halperna uchwalono zamknąć dyskusję nad sprawą tegoż kolegi, jakoteż zwrócić się w tej sprawie do Zarządu Głównego, Lwów — jakoteż zwrócić się pisemnie do kol. Bara ażeby płacił 4% na rzecz bezkondycyjnych. — Na odczytane pismo z Zarz. Głównego Lwów, w sprawie kol. Paszka, kol. Wizerkaniuk wyjaśnił, że temuż kol. należy się jeszcze statutowej zapomogi za dni (11) jedenaście, wobec tego Wydział wyraził zdziwienie za pominięcie Zarządu Filji oraz wprowadzenie w błąd Zarząd Główny. Przyjęto do wiadomości pismo pana Dankiewicza — dotyczące się regularnej wypłaty w przypadającym dniu wypłaty. — Na podanie kol. Goldsteina uchwalono wypłacić temuż zapom. dla chorych za drugi tydzień choroby. — Na pismo z Rady klas. Zw. Zawodowych, wybrano dwu deleg., a to: kol. Eljana z urzędu i kol. Kiczaka. — Na wniosek kol. Halperna uchwalono poruczyć Biuro pośr. pracy kol. skarnikowi — na tem posiedzenie skończono godz. 10:15 wieczór.

Protokół z posiedzenia Wydziału Filji Stow. „Ognisko“ w Stanisławowie, odbytego dnia 2 marca b. r., godz. 7 wieczór w lokalu „Ogniska“ Gazowa 20, obecnych czł. 8, nieobecnych 2 (uspr.). Porządek dzienny: 1. Ukonstytuowanie się Zarządu; 2. Sprawy bieżące; 3. Wnioski i interpelacje.

Ad 1. Zarząd pozostał w tym składzie, jak wybrano na R. W. Zgromadzeniu. Ad 2. Kol. Wizerkaniuk poruszył sprawę płacenia wkładek przez personal pomocniczy. Wreszcie po omówieniu kilku spraw lokalnych posiedzenie skończono o godz. 8:30 wieczorem.

Józef Baściak
sekr.

Jakób Kiczak
zast. prez.

SĄD POLUBOWNY

zwołany na żądanie kol. Moszyńskiego w sprawie zarzutów, podniesionych przez kol. Garlińskiego, a to w kierunku niewłaściwego prowadzenia Biura Pośrednictwa Pracy.

Asesorowie ze strony Wydziału „Ogniska“: kol. Parandowski, Zamuliński i Wiśniewski; ze strony kol. Moszyńskiego: kol. Maćkówka, Musij Jan i Preidl. Przewodniczy kol. Szczęśkiewicz.

Sąd odbył 2 posiedzenia (7 i 12 marca) i po dokładnym zbadaniu sprawy wydał następujące

ORZECZENIE

Sąd uznaje w zupełności dobrą intencję kol. Garlińskiego w podniesieniu zarzutów przeciw kol. Moszyńskiemu, jako kierownikowi Biura Pośrednictwa Pracy, po dokładnym zbadaniu sprawy, Sąd stwierdza, że:

1. Kol. Moszyński Z., jako kierownik Biura Pośredn. Pracy, nie miał nic wspólnego z akcją oszczędnościową, wszczętą przez Dyрекcję „Książnicy“;
2. Kartki do kondycji były wydawane kolegom bezkondycyjnym bez jakichkolwiek zastrzeżeń co do przymusowej oszczędności;
3. Zarzuty kol. Garlińskiego były bezpodstawne, jako opierające się na plotce.

Wobec powyższego kol. Garliński ma przez podanie ręki przeprosić wobec sądu kol. Moszyńskiego, zaś załatwienie sprawy będzie w najbliższym Nrze czasop. „Ognisko“ ogłoszone.

Orzeczenie powyższe Sądu obie strony przyjęły.

Kl. Preidl

St. Szczęśkiewicz

POKWITOWANIA

Na sieroty po drukarzach złożyli: kol. Ziolkowski Józef (z okazji imienin 5 zł. Koledzy z drukarni Mieszczańskiej (z okazji wypisu p. M. Thumena) 50 zł, kol. Hydzik i Stroński 20 zł, kol. J. M. dwa nakłady „Dila“ 50 zł.

Na fundusz im. Jana Paszkowicza: kol. Zajaczkowski 2 zł.

Na wdowy i sieroty po drukarzach stanisławowskich złożyli z okazji zbliżających się świąt Wielkanocnych WP.: Chowaniec 50 zł, Weidenfeld 15 zł, Dankiewicz 10 zł; Kol.: Schmerzler 20 zł, Geldenziel, 10 zł, Kiczakowie 10 zł, Koneczny 10 zł, Stopczyński 10 zł, Bar 5 zł, Bijowski 5 zł, Diamant 5 zł, Eljan 5 zł, Goldstein 5 zł, Halpern 5 zł, Jonas 5 zł, Koszyński 5 zł, Wizerkaniuk 5 zł, Żerucha 5 zł, Krajczyk 4 zł, Baściak 3 zł, Kwaśniewski 3 zł, Lacher 3 zł, Paszek 3 zł, Szczudłowski 3 zł, Kołodziej 1 zł. Razem 205 zł.

E. Elian
Skarbnik Fund. Zapom.

ZMARLI

Ignacy Stanisław Gusztwa, członek „Ogniska“, członek Rady Nadzorczej Kasy Zaliczkowej „Pomoc“, gospodarz Kółka Zabawowego, urodzony dnia 22 stycznia 1880 roku, wypisany dnia 19 października 1899 roku, zmarł po krótkich a ciężkich cierpieniach dnia 13 kwietnia b. r.

Zmarły pracował przez długie lata w drukarni „Gazety lwowskiej“, odznaczał się koleżeńskością i przez wszystkich kolegów był bardzo lubiany. Niemal od wczesnej młodości udzielał się czynnie w „Kółku zabawowym“, któremu przewod. jako prezes przez szereg lat. Po wojnie światowej dzięki tylko zmarłemu, wskrzeszono „Kółko zabawowe“ do nowego życia. Praca była ciężką, gdyż wszystko było niemal zupełnie zniszczone. Lecz pracy tej oddał się ś. p. Gusztwa z wielkim zamiłowaniem i znajomością rzeczy. Toteż śmierć Jego staje się wielkim uszczerbkiem dla „Kółka zabawowego“, które może najbardziej odczuje brak ś. p. kol. Gusztwy w swoich szeregach.

Zmarły spełniał ostatnio obowiązki zastępcy skarbnika Lwowskiego Okręgu Zw. Zaw. Drukarzy i pokrewnych zaw. i jako taki, odznaczał się również gorliwą pracą, sumiennością i punktualnością.

Pogrzeb ś. p. kolegi Gusztwy odbędzie się w piątek, o godzinie 5 popołudniu z Anatomji przy ul. Piekarskiej.
Cześć Jego pamięci!

KOMITET DOMU ZDROWIA DRUKARZY rozpisuje niniejszem

KONKURS

na dzierżawę kuchni we własnym letnisku w Mikuliczynie na sezon letni 1926 r., t. j. na czas od 15 maja do 15 września b. r. Czyszczenie dzierżawny wynosi 600 zł za cały sezon, t. j. od 15 maja do 15 września b. r. Dzierżawcy przysługują oprócz kuchni dwa pokoje do użytku własnego oraz pokój dla służby z urządzeniem (oprócz łóżek). Naczynia kuchenne oraz zastawę stołową dostarcza dzierżawca kuchni. Oferty z dokładnym wyszczególnieniem dań oraz ceną, wnosić należy najpóźniej do dnia 30 kwietnia b. r. na ręce przewodniczącego Stowarzyszenia A. Kusyka — Piekarska 18 I p. — Wszelkie informacje zasięgać można pod podanym adresem, codziennie wieczorem od godz. 7—8.

Zarząd

Kolegom, którzy pragną odświeżyć swe pomieszkania poleca się malarza pokojowego, **Karola Zajaczkowskiego**, który po przystępnej cenie wykonuje swe prace sumiennie i należyście. Zgłoszenia w Biurze Stow. w godzinach wieczornych u kursora.

Kto chce wiedzieć, co się w świecie dzieje, ten czyta najtańsze ilustr. czasop. w Polsce
„PRZEGLĄD ŚWIATOWY“

Prenumerata kwartalna 6:20 zł. Wszystkie korespondencje i prenumeraty przysyłać pod adresem: Skrzynka pocztowa 135, Warszawa.

WYDAJE STOWARZYSZ. DRUKARZY „OGNISKO“
ZA REDAKC. ODPOWIADA ADAM WIKTOR BOBER
Z Drukarni Lud. Sp. Tow. Wyd. we Lwowie

CENA EGZEMPLARZA 30 GROSZY

OGNIKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA

REDAKCJA, ADMINISTR. I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, ULICA PIEKARSKA L. 18
LISTÓW NIE OFRANKOWANYCH NIE
PRZYJMUJE SIĘ. RĘKOPISÓW, SIĘ NIE
ZWRACA. REKLAMACJE NIE OPIECZĘTO-
WANE WOLNE OD OPŁATY POCZTOWEJ
TELEFON STOW. „OGNIKO” NR 35—39

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

MIEDZYNARODOWE ŚWIĘTO

Na Międzynarodowym Kongresie socjalistów, odbytym w Paryżu, w ostatnich dniach kwietnia 1889 roku, ustanowiono 1 maja każdego roku jako Święto Pracy. Równocześnie z tem uchwalono, by robotnicy całego świata w dniu tym wstrzymali się od pracy, by na masowych zgromadzeniach ludowych domagać się spełnienia postulatów robotniczych.

Od tego czasu każdego roku w dniu 1 maja zamiera ruch fabryczny, ustaje praca w warsztatach, przestają bić kilofy w podziemnych labiryntach kopalń — a lud pracujący wylega na ulice miast i osiedli fabrycznych, odświętnie ubrany, by w myśl uchwały I. Kongresu socjalistycznego — uczcić Swoje Święto Pracy.

* * *

Klasa pracująca, zamieszkująca Polskę, zorganizowana w klasowych Związkach Zawodowych, w myśl odezw, wydanej przez Centralę Zw. Zaw., w dniu 1 maja bieżącego roku, staje w zwartych szeregach, by wspólnie zaprotestować przeciwko temu, co się w Polsce obecnie dzieje.

A dzieją się rzeczy dotychczas niebywałe.

Przekłète przez klasę pracującą, choć prorocze słowa Witosa, „będzie jeszcze gorzej”, spełniają się z systematyczną dokładnością każdego dnia, każdej niemal godziny.

Tak jest, w Polsce jest coraz gorzej, coraz trudniej żyć. Gospodarka rządu doprowadziła państwo do zupełnego upadku. Klęska bezrobocia szerzy się jak najstraszliwsza zaraza, pochłaniając coraz to nowe setki i tysiące ludzi pracy. Kradzieże ministrów, stały się powszechnością dnia, przekupstwo urzędników, korupcja, protekcja, podłość i lizunstwo — oto następstwa cuchnącej zgnilizny, płynącej od góry.

Lud pracujący cierpliwie znosił dotychczasowe klęski, w nadziei, iż przeciwstosunki się poprawią, lecz obecnie widzi, iż zanosi się na dalsze jeszcze klęski, na dalsze zamachy klasy rządzącej, kapitalistów i przemysłowców na prawa i zdobycze robotnicze. Wołania przemysłowców o zniesienie ustawy o 8-miogodzinny dzień pracy, o zniesienie obowiązku ubezpieczania w Kasach chorych, skreślenie urlopów robotniczych

i wszystkich innych ustaw chroniących robotników, — stają się z dniem każdym coraz to gwałtowniejsze, coraz to powszechniejsze.

Czyż mamy biernie wyczekiwać aż reakcja przeprowadzi swoje zamiary, aż odbierze nam nasze zdobycze socjalne?

Czy niedość nędzy i upadku w naszych szeregach, wyniszczonych bezrobociem, głodem i chorobami, by zerwać się do czynu?

Jak długo jeszcze pozwolimy bezkarnie reakcjonistom wszelkiego rodzaju toczyć naszą krew?

Czy mamy dalej jeszcze przypatrywać się głodowej śmierci naszych żon i dzieci niewinnych?

* * *

Dniem, w którym wypowiemy głośno nasze ostatnie memento pod adresem rządu, reakcji i kapitału — to dzień 1 maja.

Zbierzemy się w takiej masie, by obecnością wszystkich ludzi pracy wykażać dzisiejszym włodarzom państwa, iż zdobyczy naszych nie pozwolimy sobie nigdy odebrać, chociażby miała połać się jeszcze niejednokrotnie nasza krew.

Pod adresem reakcji, kapitału i rządu rzucimy ostatnie nasze groźne ostrzeżenie: „Nadejdzie jednak dzień zapłaty, — sędziami wówczas będziemy my!”

* * *

W dniu 1 maja zbiorą się wszyscy pracownicy graficzni o godzinie 9 rano w sali „Ogniska”, by pod wspólnym znakiem wyruszyć na Ludowe Zgromadzenie.

ROCZNE WALNE ZGROMADZENIE „OGNIKA”

Przed rozpoczęciem Walnego Zgromadzenia „Ogniska” odbyło się odsłonięcie portretu ś. p. kol. Jana Paszkowicza, długoletniego skarbnika Stowarzyszenia, w której to uroczystości wzięła udział również najbliższa rodzina ś. p. Zmarłego.

Uroczystość odsłonięcia rozpoczął Chór drukarzy lwowskich odśpiewaniem pieśni „Cześć bracia w uroczystej chwili”, po skończeniu której przemówił przewodniczący „Ogniska” kol. Kusyk: „Przeżacni Państwo i Szanowni Koledzy!”

Przed trzema laty straciliśmy na zawsze jednego z najdzielniejszych naszych Członków, a zarazem pracownika organizacyjnego w osobie ś. p. Jana Hipolita Paszkowicza.

Sam syn drukarza, pochodzący z naszej robotniczej rodziny, poświęcił się już w młodości pracy organizacyjnej i na poste-

runku skarbnika głównego przetrwał lat 34. — Ile pracy, ile trudu osobistego włożył On w Organizację, świadczyć mogą księgi, jakie po dziś dzień są podstawą ewidencji praw naszych Członków — a ocenić tę pracę mogą Ci koledzy, którzy się jej z bliska przyglądali.

Umieszczając ten oto portret w pośród naszych zasłużonych przewodników jak ś. p. Mańkowski, Hudec, Witowski i do dziś nam żyjący Obirek — spełniamy nasz skromny obowiązek wobec człowieka, który poświęcił się w zupełności dobru ogólnemu i składamy nasz hołd i cześć głęboką pamięci tego nieustraszonego pracownika. — Niechaj ten plastyczny pomnik stanie się symbolem wiary i będzie wzorem do naśladowania dla naszej młodszej generacji.

Po przemówieniu kol. przewodniczącego, odśpiewał Chór „Hej towarzysze do szeregu”, po czym żona ś. p. kol. Jana Paszkowicza w kilku serdecznych słowach podziękowała wszystkim za pamięć o ś. p. Zmarłym i za liczny udział kolegów w tej uroczystości.

* * *

Po kilku minutowej przerwie rozpoczęło Roczne Walne Zgromadzenie, z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z czynności Wydziału. 3. Sprawozdanie rachunkowe za rok 1925. 4. Udzielenie absolutorium Wydziałowi. 5. Sprawozdanie bibliotekarza. 6. Wybór Wydziału, a to: przewodniczącego, tegoż zastępcy, sekretarza, głównego skarbnika, bibliotekarza, 8 członków Wydziału, 3 zastępców i 3 członków Komisji rewizyjnej. 7. Wybór 8 członków Komitetu „Domu zdrowia”. 8. Zmiana statutu. 9. Wnioski Wydziału. 10. Wnioski i interpelacje.

Zgromadzenie zajął przewodniczący kol. Andrzej Kusyk o godz. 11 przedpołudniem, stwierdzając, iż odbywa się ono jako powtórnie zwołane, przy jakimkolwiek komplecie członków a uchwały jego będą prawomocne.

Sekretarzował kol. Zygmunt Moszyński, sekretarz Stowarzyszenia.

Przewodniczący, po przywitaniu delegatów a to: kol. Mikrutę z Przemysła, kol. Wizerkaniuka ze Stanisławowa, kol. Dziamię z Rzeszowa i gościa z Drohobycza kol. Lanterę, zawiadamia, iż stacja płatnicza Drohobycz nie wysłała swego delegata, tak że względów oszczędnościowych, jak i braku ważnych spraw do załatwienia na R. W. Zgromadzeniu. Następnie oddał cześć pamięci zmarłych w roku administracyjnym kolegów, a to: Feliksa Osińskiego, Konstantego Dzioby, Kazimierza Czaprana, Franciszka Tomany i Józefa Iwanowskiego. Obecni przez powstanie uczcili pamięć Zmarłych.

Na wniosek kol. Panasa Al. powołał przew., dla przyglądnięcia protokołu z ostatniego Dorocznego Walnego Zgromadzenia, Komisję weryfikacyjną, złożoną z kolegów: Blicharskiego, Jana, Huzara Józefa i Gojawczyńskiego St.

Sprawozdanie z działalności Wydziału złożył przew. kol. Kusyk, dziękując za owocną pracę kol. Szczęcińskiewiczowi St., który w dniu 15 września 1925 złożył mandat zastępcy przewodniczącego.

Kol. Mikruta imieniem Filii przemyskiej wita Zgromadzenie, kładzie nacisk na ważność i konieczność zorganizowania prowincji, a dziękując obecnemu Wydziałowi za dodatnią pracę, apeluje, by nowo wybrany Wydział bardziej jeszcze wytyczył swą pracę w tym kierunku.

1 Maja — Międzynarodowe Święto Robotnicze — Niech żyje!

W dyskusji nad sprawozdaniem zabrał głos kol. Walega, poruszając kwestję drukarni nie-cennikowych i niemających koncesji, nawołując nowy Wydział do interwencji. W tej sprawie zabierali głos kol.: Pander, Mykitka St., Schein, Kaprański, Nowakowski Zygmunt i Budzicki.

Po dyskusji nad sprawozdaniem kasowym, w której zabierali głos kol.: Haluszka, Pander, Mykitka St. i Kozak P. — Skarbnik kol. Nowakowski J. dał wyczerpujące objaśnienia. — Kol. Riedl Jan imieniem Komisji rewizyjnej, stawia wniosek o udzielenie ustępującemu Zarządowi i skarbnikowi absolutorium — co przy oklaskach uchwalono.

Bibliotekarz kol. Zamuliński złożył sprawozdanie ze stanu biblioteki. — Kol. Kaprański apeluje do przyszłego Wydziału, by zastanowił się nad rozszerzeniem lokalu bibliotecznego, gdyż w obecnym, wypożyczający nie mogą się pomieścić.

Przed przystąpieniem do 6 punktu porządku dziennego kol. przew. zawiadamia, iż Wydział przychodzi do Walnego Zgromadzenia z wnioskiem by przed tym punktem omówić sprawę pierwszego maja.

Po uchwaleniu wniosku Wydziału referuje kol. Kusyk święto pierwszego maja i odczytuje następujący wniosek Wydziału: „Święto 1-go maja rozpoczyna się w piątek, dnia 30 kwietnia o godz. 6-tej wieczorem i trwa do soboty 1-go maja do godz. 6-tej wieczorem. Czas święta oznaczony jest dlatego w ten sposób, aby dzienniki, wychodzące w sobotę rano — nie wyszły. Niepojawienie się dzienników, stanowi na zewnątrz właściwe święto. Koledzy gazetarze, rozpoczynając pracę popołudniu, wstrzymują się od pracy już w piątek 30 kwietnia popołudniu. — W tygodniu tym zwalnia się wszystkich kolegów od 4% opodatkowania na rzecz bezkondycyjnych”.

W dyskusji nad 1-szym maja zabierali głos kol.: Mikruta, Welednik, Malczyk, Batorzyński, Blicharski, Charak, Nowakowski Z. i Kaprański, poczem uchwalono wniosek Wydziału.

Po 15 minutowej przerwie przeprowadzono wybory, po skończeniu których przystąpiono do 8 p. porz. dziennego: zmiana statutu.

Kol. przew. po uzasadnieniu konieczności zmian w statucie stowarzyszenia, który w wielu miejscach nie odpowiada dzisiejszym warunkom organizacyjnym i wymaga udoskonalenia, przedstawia następujący projekt: statut zmienia się w ten sposób, że odtąd będzie on opiewał:

I. § 1. statutu zmienia się w ten sposób, że odtąd będzie on opiewał:

§ 1. Nazwa i siedziba stowarzyszenia.

Stowarzyszenie nosi nazwę: Stowarzyszenie drukarzy, i pokrewnych zawodów dla Małopolski Wschodniej „Ognisko”, ma siedzibę we Lwowie i obejmuje działalnością swą wszystkie miejscowości znajdujące się w obrębie Województwa lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego.

II. Zmienia się ustęp i § 3. w ten sposób, że tenże będzie odtąd opiewał:

§ 3. Zakładanie bibliotek i czyteln.

i) Zakładanie bibliotek i czyteln w obrębie stowarzyszenia, zakładanie i prowadzenie zakładów graficznych (jak np. drukarnia, litografia, cynkografia itp.) oraz wszelkich zakładów pozostających w związku z przemysłem graficznym jak np. introligatornia, odlewnia czcionek itp.

III § 4. zmienia się w ten sposób, że odtąd będzie opiewał:

§ 4. Majątek stowarzyszenia.

Majątek stowarzyszenia, który może być użyty tylko na cele oznaczone statutem nie może być rozdzielony i tworzy się w sposób następujący:

a) z wpisu i wkładek członków, których wysokość i sposób uiszczania oznaczone zostaną odpowiednio do potrzeb przez Walne Zgromadzenie,

b) z dochodów własnych przedsiębiorstw (§ 3. i stat.),

c) z dochodów nadzwyczajnych jak darowizny, zapisy, dochody z urządzanych uroczystości, zabaw itp.

Wydział stowarzyszenia decyduje o możliwie najkorzystniejszej lokacji majątku stowarzyszenia.

Przy większej lokacji kapitału stowarzyszenia np. nabywaniu realności lub zakładaniu przedsiębiorstw itp. rozstrzyga Walne Zgromadzenie.

IV. § 9. zmienia się w ten sposób, że odtąd będzie opiewał:

§ 9. Zakładanie i rozwiązywanie filij.

Wydział stowarzyszenia może w każdej miejscowości położonej na obszarze Województwa lwowskiego, stanisławowskiego lub tarnopolskiego utworzyć filię (sekcję) stowarzyszenia celem szybszego załatwiania spraw lokalnych i czynności stowarzyszenia. Członkowie filij wybierają sobie sami Wydział. Postanowienia co do ilości członków Wydziału w poszczególnych filjach oraz zakładanie i rozwiązywanie tychże przysługuje Wydziałowi głównemu stowarzyszenia.

Nowo powstające filje winne przestrzegać przepisu § 3 ustawy z 3/4 1925 Nr. 43 poz. 297 dz. u. Rz. P.

V. § 10 zmienia się w ten sposób, że będzie on odtąd opiewał:

§ 10. Walne Zgromadzenie.

Stowarzyszenie odbywa rocznie jedno zwyczajne Walne Zgromadzenie a w razie potrzeby mogą odbywać się nadzwyczajne Walne Zgromadzenia. Doroczne walne zgromadzenie odbywa się najpóźniej w miesiącu kwietniu. Filje mają prawo wysyłania na walne zgromadzenia delegatów. Ilość delegatów oznacza Wydział stowarzyszenia. Delegaci reprezentują tyle głosów, ilu członków liczy odnośna filja przy wszystkich sprawach porz. dziennego prócz wyborów Wydz. Głównego.

Do zakresu działania walnego zgromadzenia należą następujące sprawy:

a) wybór Wydziału i Komisji kontrolującej, przyczem ustępujący funkcjonariusze mogą być ponownie wybrani,

b) ustanowienie wysokości wkładek,

c) przyjmowanie sprawozdań skarbnika i Komisji kontrolującej. W razie okazania się choćby najmniejszych nieprawidłowości, Wydział stowarzyszenia obowiązany jest zbadać je i przedłożyć najbliższemu walnemu zgromadzeniu,

d) ustanawianie remuneracji i dyet,

e) udzielanie nadzwyczajnych zapomóg,

f) większe lokacje kapitałów stowarzyszenia w szczególności nabywanie realności lub zakładanie przedsiębiorstw oraz pozbywanie realności i przedsiębiorstw,

g) zmiana statutu,

h) rozstrzyganie ostateczne spraw przekazanych przez Sąd polubowny.

Na wyraźne życzenie 1/3 części członków uprawnionych do głosowania winien Wydział stowarzyszenia w przeciągu 3 tygodni zwołać nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, na którym pod obrady mają przyjść sprawy będące na porządku dziennym. Do ważności uchwał zwyczajnego lub nadzwyczajnego walnego zgromadzenia potrzebna jest obecność przynajmniej połowy wszystkich członków.

W razie braku wymaganego kompletu należy odbyć w godzinę później drugie zwyczajne lub nadzwyczajne walne zgromadzenie a uchwały na niem zapadłe będą prawomocne.

Tak na zwyczajnym jak i na nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu zapadają uchwały zwykłą większością głosów; przy równości głosów rozstrzyga przewodniczący.

Uchwały odnoszące się do punktów f. i g. § 10 statutu wymagają 2/3 głosów obecnych na zgromadzeniu.

VI. § 11 zmienia się w ten sposób, że będzie on odtąd opiewał:

§ 11. Komisja skontrolująca.

Komisja skontrolująca wybrana z łona walnego zgromadzenia winna badać kwartalne i roczne zamknięcia rachunkowe, jakoteż stan kasy i składać z tego sprawozdania; przysługuje jej również prawo przeprowadzenia każdego szkontrum kasy jakoteż prawo uczestniczenia na posiedzeniach Wydziału. Za powstałe z powodu zaniedbania swych obowiązków szkody Komisja kontrolująca odpowiedzialna jest wobec stowarzyszenia.

Nad projektem statutu wywiązała się dyskusja szczególnie przy § 10 a mianowicie iloma

głosami na Walnem Zgrom. we Lwowie, głosuje delegat przy wyborach Wydziału Głównego.

Kol. Wernikowski i Lauda T. proponują, by delegaci mieli prawo głosowania tyloma głosami, ile członków mieli na swem Walnem Zgromadzeniu.

Kol. Dziama żąda, by delegat głosował tyloma głosami, ile członków ma dana filja lub stacja płatnicza.

Kol. Mikruta przypomina, iż wedle starego statutu delegat głosował we wszystkich sprawach tyloma głosami, ile ma członków filja lub stacja płatnicza — lecz sprawiedliwszą w tym wypadku jest propozycja kol. Wernikowskiego, by delegaci mieli prawo głosowania tyloma głosami, ile członków było na W. Zgrom. filji — W zasadzie chodzi mu o to by w statucie było to jasno powiedziane. — W sprawie tej przemawiali kol. Kuczkowski, Bielecki, Kozak, Nowakowski Z., Skrzywań, Nowakowski J., Kozak T., Cheifec i Moszyński, który stawia wniosek: „Delegaci filij i stacyj płatniczych na Walne Zgromadzenia we Lwowie — głosują przy wszystkich sprawach porządku dziennego tyloma głosami, ile członków reprezentują, zaś przy wyborach Wydziału Głównego głosują tylko jednym głosem”.

Kol. Wizerkaniuk opiera się bezwzględnie przy tem, by delegaci głosowali również przy wyborach tyloma głosami, ile członków reprezentują.

Po wyczerpaniu dyskusji przyjęto projekt regulaminu z poprawką kol. Moszyńskiego

Następnie przystąpiono do obrad nad wnioskami Wydziału (9 p. porz. dz.). Kol. przew. referuje pierwszy wniosek Wydziału, to jest, podwyższenie zapomóg inwalidycznych we wszystkich kategoriach o 50 gr dziennie i stworzenie 2 nowych kategorii to jest po zaplaceniu 1820 i 2080 wkł. w obu klasach.

W dyskusji zabierali głos kol. Rajca, Wernikowski, Huzar, Maciak i Lauda. Po przemówieniu kol. przew. wniosek Wydziału przyjęto bez zmian.

Następnie przew. kol. Kusyk omawia sprawę wydania książki jubileuszowej „Ogniska” i przychodzi do R. W. Zgrom. z wnioskiem Wydziału:

„Na pokrycie kosztów wydania książki jubileuszowej „Ogniska” R. W. Zgrom. uchwała opodatkować wszystkich kolegów po 50 gr. tygodniowo na czas czterech miesięcy, t. j. od tyg. 20 do końca sierpnia b. r.”.

W tej sprawie przemawiali kol.: Skrzywań, Nowakowski Z. i Moszyński Z., poczem wniosek Wydziału uchwalono.

Kol. przew. zawiadamia, iż tow.: Halibożek Jan, Gott J., Ziolkowski Wł. i Zienkiewicz Wł. udają się do R. W. Zgr. z prośbą o przyjęcie do stow. Wydział ze swej strony przychodzi z wnioskiem negatywnym.

Nad prośbą tych kolegów przeszło R. W. Zgr. do porządku dziennego.

Przy wnioskach członków zabierali głos: kol. Budzicki w sprawie kończącej się umowy cennikowej; kol. Szpyt Fr. o jednorazowej pracy po oficynach żądając zaprowadzenia 2-razowej pracy, zgodnie z cennikiem i ustawą.

W trakcie obrad nad wnioskami członków, powróciła po 3-godzinnej pracy, Komisja skontrolująca, imieniem której kol. Panas zakomunikował wynik wyborów: głosujących 216, absolutna większość 109. Wybrani zostali:

Przew.: kol. Kusyk Andrzej

Skarbnik: kol. Nowakowski Józef

Bibliotekarz: kol. Zamuliński Marjan

Członkowie Wydziału:

kol. Panas Aleksander
„ Schultz Ludwik
„ Benrad Gabrijel
„ Macówka Konstanty
„ Wiśniewski Władysław

Zastępcy Wydz.:

kol. Martyn Aleksander

Komisja rewizyjna:

kol. Parandowski Włodzimierz
„ Riedl Jan

Pracownicy graficzni biorą gremjalnie udział w pochodzie pod wspólnym znakiem!

Dom Zdrowia Drukarzy:

kol. Kusyk Andrzej
" Benrad Gabriel
" Schultz Ludwik
" Mazurkiewicz Jan
" Czołowski Bogumił
" Nowakowski Józef

Z wyborów uzupełniających, przeprowadzonych przez aklamację, weszli:

Zast. przew.: kol. Garliński Leon
Sekretarz: kol. Moszyński Zygmunt

Członkowie Wydziału:

kol. Schulz Klemens
" Cheifec Leon
" Lech Marjan

Zastępcy Czł. Wydz.:

kol. Kowalski Leon
" Karasiński Jan

Kom. Rewizyjna:

kol. Musij Jan.

Kol. przewodniczący zawiadamia, iż kol. Szczepański Stanisław zgłosił wniosek do R. W. Zgrom. w sprawie zaliczenia do inwalidowego wszystkim członkom „Ogniska”, stracone lata w służbie wojskowej w czasie wojny, t. j. od r. 1914—1922.

Wobec spóźnionej pory referat kol. Szczepańskiego nie został wygłoszony.

Celem bliższego zapoznania się z motywami wniosku umieszczamy referat poniżej, zaś sama sprawa ma być opracowaną przez nowy Wydział i przedstawioną na najbliższym Nadzw. Waln. Zgromadzeniu.

Zamykając Zgromadzenie o godzinie 6:30 wieczorem, kol. przewodniczący podziękował imieniem własnym jakoteż imieniem nowowybranego Wydziału za zaufanie, wzywając ogół kolegów do współpracy, wskazując na krytyczną sytuację jaką przeżywamy i podkreślając, że w tych ciężkich warunkach konieczną jest współpraca wszystkich członków Stowarzyszenia.

WLICZENIE LAT WOJENNYCH DO EMERYTURY INWALIDZKIEJ

Referat kol. Szczepańskiego St. w sprawie zaliczenia do inwalidowego członkom „Ogniska” lata stracone w służbie wojskowej w czasie wojny, t. j. od r. 1914—1924:

Gdy w roku 1914 wybuchła wojna światowa, wielu kolegów zostało wcielonych w szeregi armii austriackiej, by na polach bitew walczyć za obcą sprawę. Z tą chwilą koledzy ci siłą rzeczy zaprzestali płacić wkładki do „Ogniska”, które z nadejściem wojsk rosyjskich do Lwowa zostało zawieszono w swoich czynnościach, a tem samem płacenie wkładek do „Ogniska” nie mogło mieć miejsca.

Po powrocie wojsk austriackich do Lwowa, „Ognisko” rozpoczęło dalszą działalność statutową, ale wpływ członków z powodu ciągłych poborów w szeregi armii był tak wielki, iż może 1/5 kolegów zaledwie została w swoich miejscach zamieszkania.

Po ukończeniu wojny w roku 1918 nie wszyscy koledzy powrócili do pracy w drukarni. Wielu jeszcze kolegów pozostało w wojsku polskim do roku 1922—1923 i w tym czasie stopniowo powracali do „Ogniska”.

Krzywdą jaka się z powodu wojny światowej stała nam wszystkim, którzyśmy byli w szeregach wojskowych jest bardzo wielka.

Utraciliśmy przez to szereg lat należenia do „Ogniska”, co powodem się stało, iż wielu kolegów, którzy dziś winni znajdować się na liście inwalidowej stowarzyszenia, odbiera pracę inną, gdyż nie nabywszy praw do funduszu inwalidowego, nie może zaprzestać pracy przed uzyskaniem potrzebnych lat należenia.

Zarówno rząd austriacki, jak też rząd polski funkcjonariuszom swoim przyszedł w pomoc, wydając ustawę, iż wszystkim będącym przy wojsku zalicza lata wojenne w podwójnej wysokości do emerytury.

Tembardziej żażąc wyglądałaby krzywda nasza, gdybyśmy nie przyszli z pomocą członkom naszym i nieprzyznali im lat wojennych do inwalidowego.

Znaną nam jest ustawa austriacka i polska, która orzeka, iż wszystkie Stowarzyszenia, świadczące członkom swoim zapomogi inwalidowe, muszą członkom swoim, którzy służyli wojskowo podczas wojny, zaliczyć lata wojenne do funduszu inwalidowego.

W myśl tej ustawy zgłaszam wniosek:

1. Roczne Walne Zgromadzenie zalicza wszystkim członkom „Ogniska” czas inwazji rosyjskiej do lat należenia;

2. Roczne Walne Zgromadzenie zalicza wszystkim członkom „Ogniska”, którzy stracili czas należenia, pełniąc służbę wojskową w armii austriackiej, polskiej lub ukraińskiej cały ten czas stracony pomiędzy rokiem 1914 a 1923 do lat należenia, celem powiększenia im praw w uzyskaniu inwalidowego.

Proszę Walne Zgromadzenie ażeby w zasadzie uchwaliło mój wniosek i przekazało opracowanie szczegółów nowemu Wydziałowi, a ten by na Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu zdał sprawę.

POTANIE PRODUKCJI

Coraz częściej daje się słyszeć okrzyk powołanych i niepowołanych moralizatorów, chcących uchodzić w opinii publicznej za gwiazdy przewodnie społeczeństwa i za uzdrowicieli państwowej społecznej gospodarki: „produkcja jest za drogą”!

Okrzyk to niesamowity, bo wszyscy ci ludzie z pod przewodniej gwiazdy (czytaj ciemnej) wyraźnie i niedwuznacznie wskazują na „olbrzymie” zarobki ludzi pracy, w pierwszej linii na robotników fizycznych a następnie umysłowych.

Wiemy gdzie szukać źródła tych okrzyków, tej nagonki na zarobki robotników i płace urzędników. Wystarczy przeczytać pierwszy lepszy dziennik burżuazyjny a znajdziemy tam utyskiwania przedsiębiorców na drogą produkcję.

Dla panów tych nie tylko produkcja jest za drogą. Oni pragną i domagają się tego od obecnego rządu (patrz uchwały zjazdu budowniczych) rekonstrukcji ustawodawstwa socjalnego i redukcji ubezpieczeń społecznych!

A więc: zniesienie ustawy o 8-godzinnym dniu pracy, zmniejszenie lub całkowite zwolnienie przedsiębiorców od opłat wpłacanych do Kas chorych, ubezpieczeń od wypadków i funduszu bezrobotnych.

Zamiary wasze znamy, panowie przedsiębiorcy, lecz zareczyć wam możemy, iż zdobycy naszych wydrzeć sobie niedamy nigdy, chociażby miał się wasz „porządek społeczny” przewrócić do góry nogami razem z wami.

Na straży naszych praw stoi silna i solidarna klasa pracująca całego państwa, a ta potrafi praw swoich bronić aż do zwycięstwa.

Br.

NA NOWE TORY!

Artykuł pod tym tytułem otrzymaliśmy od jednego z lwowskich kolegów. Ponieważ z braku miejsca w „Ognisku”, odłożyliśmy druk tego artykułu, obecnie wobec zapadłych uchwał na Walnym Zgromadzeniu w sprawie zmiany statutu Stowarzyszenia, artykuł poniższy nabiera na aktualności, przeto przytaczamy go, po poczynieniu pewnych skrótów.

Red.

Czytając „Ognisko”, dość często w „Różnych” napotykam wzmianki bardzo krótkie, lecz o doniosłym znaczeniu dla ogółu drukarskiego. Z rubryki tej dowiedzieliśmy się, iż koledzy poznający założyli własną drukarnię związkową we własnym gmachu. W krótko ujętych słowach tak wielkie mieszczą się czyny. Wiadomości te powodują i u nas rozmyślanie, dyskusje i pragnienia.

Założenie własnej, organizacyjnej drukarni, nie jest wymysłem kolegów dzisiejszych. O ile ktoś miał możliwość czytania protokołów Stowarzyszenia Postępowego, to mógł stwierdzić, iż

inicjatorzy założyć się mającej wówczas (1868) drukarni koleżeńskich, domagali się, by drukarnia ta stała się własnością Stowarzyszenia.

Jednakowoż tak się nie stało, a powstała z inicjatywy członków Stowarzyszenia Postępowego, Drukarnia Związkowa we Lwowie założoną została z pieniędzy kolegów bez udziału Stowarzyszenia.

Były następnie próby założenia dalszych drukarni koleżeńskich, ale pozostały one również bez finansowego zaangażowania się Stowarzyszenia „Ognisko” i może właśnie dlatego straciły swój charakter koleżeński. „Drukarnia Udziałowa” stała się własnością jednego udziałowca, drukarnia „Grafia” zamieniła się w spółkę akcyjną.

Jedynie drukarnia Związkowa pozostała w rękach kolegów lub pozostałych po nich rodzinach.

Obecnie po zmianie statutu „Ogniska”, który przewiduje prowadzenie we własnym zarządzie drukarni Stowarzyszenia, nabiera myśl kolegów z roku 1868 na aktualności.

Drukarnia Stowarzyszenia daje rękojmię, iż nigdy nie przejdzie w ręce prywatne, bo mimo kapitałów, włożonych przez kolegów, część kapitału zakładowego ulokuje „Ognisko” i ono będzie właściwym gospodarzem drukarni.

Ze drukarnia Stowarzyszenia stanie się podporą członków, jak również i Stowarzyszenia, zbędnym byłoby dodawać. Winno wystarczyć dla zrozumienia tak ważnej sprawy, iż drukarnia taka mogłaby się bardzo dodatnio przyczynić do utrzymywania inwalidów, wdów i sierót po drukarzach.

Nowowybrany Wydział musi zająć się sprawą opracowania statutu dla drukarni Stowarzyszenia oraz obmyślić sposoby zrealizowania tej myśli.

Dla nas, którzy przechodziliśmy ciężkie kryzysy i przy znanej ofiarności w opodatkowaniu, aż do 60%, nie może być niemożliwością. Tak, jak nasi poprzednicy, których pamięć przy każdej poważnej uroczystości czcimy,łożyli swoją inteligencję i zapał w zorganizowaniu odpornej siły przeciw wyzyskowi, nie tylko z myślą o sobie, lecz by i potomnym ułatwić dalsze udoskonalenia na tem polu, tak i my, nie oglądając się na spiętrzone trudności i przeszkody możemy stworzyć w ciągu lat dzieło potężne, niezniszczalne, bez pomocy z zewnątrz, przekazując naszym potomnym broń jedyną i skuteczną.

Od Wydziału „Ogniska” oczekujemy w tym kierunku dalszej pracy, zapewniając, iż każdej chwili staniemy na wezwanie, by tak piękny cel stał się naprawdę rzeczywistością przez wszystkich pożądaną.

Pr

RUCH W STOWARZYSZENIACH STANISŁAWÓW

Protokół z Roczno Walnego Zgromadzenia Stow. Funduszu Zapomogowego druk. stanisławowskich, odbytego dnia 15 kwietnia 1926 w lokalu „Ogniska”. — Przewodniczył kol. Koneczny, sekretarzował kol. Elian — Protokół z ostatn. R. W. Z. przyjęto bez zmian — Kol. Koneczny zdał sprawozdanie z czynności Zarządu za r. 1925, które przyjęto bez dyskusji. — Skarbnik kol. Elian odczytał sprawozdanie kasowe za r. 1925, które przedstawia się następująco: ogólny przychód zł 513:38, ogólny rozchód zł 318:08, pozostałość na r. 1926: zł 194:30, z czego zł 172:05 ulokowanych jest w kol. kasie oszczędnościowej, zaś zł 22:25 znajduje się w podręcznej kasie. — W dalszym ciągu sprawozdania kasowego zaznacza kol. skarbnik, że wobec ciężkiego położenia materialnego wdów i sierót po tut. drukarzach, Wydział uchwalił na ostatniem posiedzeniu rozpiąć kolektę, celem przyjęcia z pomocą im przed świętami Wielkanocnymi, gdyż ze względu na skromny stan funduszu Stowarzyszenia, Wydział nie był w stanie przyjąć z wydatniejszą pomocą materialną tut. wdowom i sierotom, tembardziej, że w roku spraw 1925 udzielono wsparć wdowom i sierotom ogółem w kwocie zł 295. — Dzięki ofiarności tut. pp. Pryncypałów i Kolegów. zebrano pokątną kwotę, mianowicie 205 zł, którą rozdzielono w następujący sposób: wdowie Proskurnickiej i jej sierocie 80 zł, wdowie Waldekowej i jej sierocie 80 zł, zaś bezdzietnej wdowie Tyszeckiej 45 zł. — Ponieważ nad sprawozdaniem kasowym nie było dyskusji, na wniosek kol. Goldenzeila, członka

Koledzy i Koleżanki! Niechaj nikogo z nas nie braknie w naszych szeregach!

Komisji rewizyjnej, uchwalono ustępującemu Wydziałowi i skarbnikowi absolutorium zaś Ofiarodawcom, a to WP. Pryncypałom, a w szczególności WP. Chowańcowi, jak również wszystkim Kolegom, składa Walne Zgrom. w imieniu wdów i sierót serdeczne podziękowanie za tak hojne datki. — Następnie przystąpiono do wyborów nowego Wydziału, w skład którego weszli następujący koledzy: przewodniczący Koneczny, sekretarz Diamand, skarbnik Elian, Wydział: Stopczyński, Wizerkaniuk, zastępca Bijowski, kom. rewizyjna: Goldenzeil i Koszyński. — W końcu omawiano sprawę podwyższenia wkładki, jednakowoż w dyskusji, w której zabierali głos niemal wszyscy koledzy, postanowiono na razie wkładki nie podwyższać, natomiast postanowiono wpłynąć na tych kolegów, którzy nie są członkami Funduszu Zapomogowego, by nieomijali tak humanitarnego stowarzyszenia, tembardziej, że wkładka jest stosunkowo niska. — Na tem zamknął przewodniczący porządek dzienny Zgromadzenia.

E. Elian
za sekret.

L. Koneczny
przew.

KRONIKA

„Krew naszą długo leją...” Dnia 31 marca połała się w Stryju krew bezrobotnych, którzy udali się do Starostwa z prośbą o wypłatę zasiłków. Policja wypłaciła bezrobotnym kulami karabinowymi, od których padło na miejscu 9 trupów i 30 ciężko rannych. Prasa burżuazyjna zrobiła naturalnie z uczestników tej masakry bandę złodziei, megier i kobiet ulicznych pod dowództwem rzecz jasna... „przewodników komunistycznych”. Nie byli to bezrobotni, wedle dzienników, bo w Stryju... niema bezrobocia! Wszystko jest w porządku, tylko „komuniści” temu winni, iż nastąpiło krwawe starcie! Wielki tydzień w Stryju zapisał się krwawo w pamięci robotników, którzy z zaciśniętymi rękami powtarzają wieszcze słowa: „Nadejdzie jednak dzień zapłaty!”

Wycieczki zarganiczne. T. U. R. w Warszawie projektuje urządzić w lecie b. r. drugą wycieczkę zagranicę, celem zapoznania się z wzorowymi instytucjami robotniczymi i oświatowymi; przewidziane byłyby również ciekawe zabytki architektoniczne, muzea, wystawy, teatry, itp. T. U. R. w Warszawie proponuje trzy wycieczki z których odbędzie się tylko jedna, ta, na którą będzie najwięcej zgłoszeń. Proponowane wycieczki: a) do Berlina dni 5, koszt około 100 zł. b) do Danii przez Berlin 7 dni, koszt około 250 zł. c) do Szwecji przez Berlin, Danję, z powrotem morzem do Gdańska 12—14 dni, koszt około 450 zł. — Dalsze szczegóły wycieczki i zgłoszenia przyjmuje sekretariat Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza, ul. Bourlarda 5, codziennie od godziny 6—7 wiecz.

ZMARLI

Olga Jurcenko, nakładaczka, lat 24, zmarła na gruźlicę płuc dnia 23 kwietnia b. r. Zmarła przed zachorowaniem pracowała w drukarni „Książnicy”. Należała do Sekcji personalu pomocniczego i cieszyła się wielką sympatią u koleżanek.

Cześć Jej pamięci!

RÓŻNE

Wielojęzyczne miasto. W Kalkucie używają w rozmowach potocznych 51 języków a to: indyjskich, azjatyckich i europejskich.

Ruch wydawniczy w Niemczech. Niemcy należą do rzędu tych państw, które stoją na czele ruchu wydawniczego. Niema państwa na świecie, w którymby tyle drukowano, co w Niemczech. W roku 1922 druki wykonane w Anglii, Francji, Włoszech, Norwegii i Danii razem policzone, nie dają tyle druków co w Niemczech w ciągu jednego roku wydrukowano. Przed wojną drukowały Niemcy 35.000 książek, czyli dziennie 100 książek! W roku 1918 wydrukowały Niemcy 15.000 książek a już w roku 1919 wydrukowano 22.000 książek. Rok 1920 przy-

niósł 28.000 książek, w roku 1921 wydrukowano 30.000 książek, rok 1922 powiększył liczbę wydrukowanych książek do 31.000.

Rekordowy nakład dziennika. Paryski dziennik „Petit Parisien” osiągnął rekordowy nakład swojego pisma, którego drukuje się obecnie 1.800.000 egzemplarzy dziennie.

Biblia Gutenberga została zakupiona przez dra Rosenbacha z Nowego Yorku za sumę 106.000 dolarów. Jestto cena więcej jak podwójna, za którą w roku 1911 bibliotekarka Morgana, p. Green zapłaciła (50.000 dolarów). Biblia wspomniana jest jedną z egzystujących dotychczas 45 egzemplarzy biblij Gutenberga, wydrukowa po łacinie w roku 1455, oprawiona w roku 1700. Obecnie znajduje się w Stanach Zjednoczonych 6 egzemplarzy oryginalnej biblij Gutenberga.

Djablik drukarski. Od czasu do czasu udaje się djablikowi drukarskiemu sprawić czytelnikowi porządnego figla Takiego figla, jaki ostatnio doniosły zawodowe pisma zagraniczne dawno nie było. W ubiegłym roku profesorowie uniwersytetu w Australji wyczuli o odbyć się mającym w Londynie kongresie profesorów uniwersyteckich. Wyjechała więc poważna liczba profesorów uniwersytetu australijskiego do Londynu na kongres. Jakież było ich zdziwienie, gdy po przybyciu uciążliwych dróg lądowych i morskich zgłoszili się u sekretarza kongresu prof. uniwersytetu londyńskiego, usłyszeli, iż kongres jest zapowiedziany ale dopiero na rok następny! Pokazało się, iż w ogłoszeniach o kongresie djablik drukarski umieścił: „kongres międzynarodowy profesorów uniwersytetu odbędzie się 10 sierpnia tego roku”, zamiast „następnego” roku. Niepozostało nic innego uczonym australijskim, jak usiąść z powrotem na kolej a następnie na statek i udać się do domu, by w rok później odbyć tę drogę ponownie.

Stypendyści offsetowi. Szwedzki Związek drukarski wysłał 6 maszynistów drukarskich do Pragi, celem wyuczenia się drukowania na maszynach offsetowych. Związek czeski urządził w drukarni robotniczej osobny oddział offsetowy, w którym wyucza się kolegów tak czeskich jak też i przyjeżdżających z innych Związków drukarskich, obsługi maszyn offsetowych. Szwedzcy koledzy otrzymali ze Związku swojego stypendja, które umożliwić im mają ukończenie kursu. Dotychczas zgłosiło się 50 kursistów-drukarzy.

60-lecie Związku holenderskiego. 1 czerwca b. r. mija 60 lat od założenia Związku drukarskiego w Holandji. W czasie od 1 do 4 czerwca odbędzie się uroczysty Kongres drukarzy holenderskich.

Znalezienie biblij Lutera. W Chemnic znaleziono bardzo wartościową biblię z czasów Lutera. Jest to egzemplarz Starego Testamentu drukowanego przez Hansa Luffta w roku 1543 w Wittenbergu, na którym znajdują się własnoręczne uwagi pisane przez Lutera.

Dom drukarzy francuskich. Związek drukarzy francuskich zakupił na własność kamienicę w Paryżu. W nowonabytej kamienicy urządzono obszerne biura Związku, którego obecny adres jest następujący: Comité central de la Fédération française des Travailleurs du Livre, Rue Jules-Breton 7, Paris XIII.

Zagadnienie offsetowe. Związek drukarzy szwedzkich przeprowadził z Międzynarodowym Związkiem litografów umowę co do obsługi maszyn offsetowych w Szwecji. W myśl tej umowy Związek litografów szwedzkich godzi się: a) na obsługę maszyn offsetowych w drukarniach przez maszynistów drukarskich; b) jeżeli w zakładach litograficznych lub oddziałach offsetowych będzie wolna kondycja do objęcia, a Związek litografów nie będzie mieć bezrobotnych, wolno o kondycję taką ubiegać się drukarzom offsetowym, członkom Związku drukarskiego; c) wszystkie postanowienia cennikowe, dotyczące offsetów, należą do Związku litografów; d) członek Związku drukarskiego, obejmujący pracę w zakładzie litograficznym lub oddziale offsetowym, winien przystąpić do Związku litografów; e) na wypadek nieporozumień pomiędzy Związkiem drukarskim a Związkiem litograficznym, oba

Związki poddają się rozstrzygnięciu szwedzkiej Komisji Związków Zawodowych; f) umowa powyższa traci ważność z dniem 1 stycznia 1927 roku z trzymiesięcznym wypowiedzeniem. Na wypadek niewypowiedzenia tej umowy, obowiązuje rok następny. Umowę podpisał za Związek drukarzy szwedzkich kol. Sigvard Cruse, za międzynarodowy Związek litografów kol. Gustaw Lindblom.

Z MIĘDZYNARODÓWKI DUKARSKIEJ

Posiedzenie Komisji Sekretarjatu odbyło się dnia 20 marca 1926 roku. Przyjęto do wiadomości, iż związek drukarzy francuskich zgłosił zamknięcie granic dla przyjezdnych drukarzy, a wypłatę zasiłków dla podróżnych temsamem prowizorycznie zawiesił.

KĄCIK

PRECZ Z WAŚNIAMI!

Przeglądając „Wiadomości Graficzne”, natrafiamy na ciekawe statystyki cyfrowe i świetne artykuły. Jest jedno małe ale. Jeżeli w przyszłości mają „Wiadomości” pozostać nadal naszym centralnym organem, powinny zarzucić za rozwlekłe zajmowanie się żółtą organizacją z Elektoralnej. Można umieszczać przecież to samo w krótkich komunikatach, natomiast stawiać na coraz wyższy stopień poziomu organizacyjnego całej polaci kraju; wskazówki fachowe, zamieszczane stale w organie — więcej przyniosą pożytku dla b. Królestwa, przez rząd zaborczy upośledzonego, niż nieproduktywne kreślenie pustych słów. Przecież, Związek Centralny, oparty na organizacjach zawodowych całego kraju ma pomimo chwilowych zaburzeń w swem łonie, moralne i materialne poparcie zewsząd i jeżeli koledzy z Elektoralnej tego nie rozumieją, to lepiej ich całkiem zaniechać, aż przyjdzie chwila, że sami nawrócą z błędnej drogi. „Wiadomości Graficzne” mają zatem świetne pole do wychowania i kształcenia młodych zastępów bojowników naszych, — i w stronę szlachetną i fachową ich uwagi zwracać, a nie spaczając waśniami. *Swój*

ZE SPORTU

W sobotę dnia 1 maja o godz. 3:30 popoł. na boisku „Pogoni” za rogatką stryjską rozegrały zawody footballowe R. K. S. - GRAFIKA. Wstęp 1 zł i 50 gr.

Z WYDAWNICTW

„Hodowca Gołębi”. Podajemy do wiadomości kolegów, hodujących gołębie, iż wychodzi czasopismo ilustrowane, poświęcone hodowli gołębi ozdobnych i pocztowych. Redaktorem i wydawcą jest kol. Władysław Chwałek. Adres: Lwów, Cicha 5: prenumerata 1:50 kwart.

OMYŁKI DRUKU

W numerze 4 w sprawozdaniu z Walnego Zgrom. Sekcji Introligatorów wybrano do Wydziału: Derezwskiego, zast. czł. Kryskówna, do Komisji rewizyjnej Ladę Kazimierza.

Kolegom, którzy pragną odświeżyć swe pomysły, poleca się malarza pokojowego, **Karola Zajackowskiego**, który po przystępnej cenie wykonuje swe prace sumiennie i nalezycie. Zgłoszenia w Biurze Stow. w godzinach wieczornych u kursora.

Kto chce wiedzieć, co się w świecie dzieje, ten czyta najtańsze ilustr. czasop. w Polsce

„PRZEGŁĄD ŚWIATOWY”

Prenumerata kwartalna 6:20 zł. Wszystkie korespondencje i prenumeraty przysyłać pod adresem: Skrzynka pocztowa 135, Warszawa.

WYDAJE STOWASZYSZ. DRUKARZY „OGNISKO”
ZA REDAKC. ODPOWIADA ADAM WIKTOR BOBER
Z DUKARNI LUD. SP. TOW. WYD. WE LWOWIE
CENA EGZEMPLARZA 30 GROSZY

Precz z reakcją i wyzyskiem mas przez klasy posiadające!

OGNISKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, ULICA PIEKARSKA L. 18
LISTÓW NIEOFRANKOWANYCH NIE
PRZYJMUJE SIĘ. RĘKOPISÓW SIĘ NIE
ZWRACA. REKLAMACJE NIEOPIECZĘTO-
WANE WOLNE OD OPŁATY POCZTOWEJ
TELEFON STOW. „OGNISKO” NR 35-39

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

KOMUNIKAT WYDZIAŁU

Uchwałą N. Walnego Zgromadzenia „Ogniska” z dnia 9. czerwca b. r. podwyższa się dotychczasowe opodatkowanie, na rzecz nadzwyczajnych zapomóg dla bezkondycyjnych, z czterech na sześć procent. Uchwała obowiązuje od tyg. 24-go, t. j. z pierwszą płatnością w sobotę 12. czerwca br. — Procent oblicza się od pełnego zarobku. — Opodatkowanie obowiązuje również członków Związku Zaw. Drukarzy. — Zaleganie z opodatkowaniem jest niedopuszczalne.

Regulamin zapomóg nadzwyczajnych z dnia 29. listopada 1925 roku pozostaje w mocy, z tem jednak, że oznaczoną w § 10 wysokość zapomóg nadzwyczajnych, normuje się następująco:

po zapłaceniu	13 wkl.	=	2:50 zł	dziennie
"	52	"	3—	"
"	260	"	3:50	"
"	520	"	4—	"
"	780	"	4:50	"
"	1040	"	5—	"

Pierwsza wypłata zapomóg wedle tej normy nastąpi w sobotę 12-go czerwca br.

ROZWIĄZAĆ SEJM!

Klasa robotnicza z naprężeniem wielkiem śledzi najnowsze wypadki w Rzeczypospolitej Polskiej.

Wypadki warszawskie odbiły się wielkiem echem na całym obszarze Rzeczypospolitej. Zawrzało jak w ulu. Marszałka Piłsudskiego uważano za Boga, za zbawiciela Polski, jęczącej pod obuchem klas posiadających. Urządzano demonstracje, wiece, narady.

Po zwycięstwie militarnem Piłsudskiego wierzono, że marszałek ogłosi się dyktatorem, zrobi porządek radykalny z wrogami ludu, zaprowadzi ład nowy, rozwiąże sejm i senat i do trzech miesięcy rozpisze nowe wybory, z których wyjdą prawdziwi przedstawiciele mas pracujących. Powstanie też rząd robotniczo-chłopski.

Ludzano się...

Marszałek nie tylko nie ogłosił się dyktatorem, lecz nie przyjął nawet prezydentury.

Rozczarowanie...

Prezydentem Polski został prof. Mościcki. Jak władzę swą sprawować będzie, nie wiadomo jeszcze.

Lecz wiadomo już, że pewne bardzo wpływowe sfery starają się utrzymać konający sejm i senat jak najdłużej przy życiu, obawiając się jakiegokolwiek zmiany na lepsze.

„Nechaj bude, jak buwało” — mówi przysłowie ukraińskie.

Niechaj zachowa się istniejący „porządek”, niechaj sternikami państwa pozostaną dalej ci, którzy nie sieją i nie orzą — a zbierają.

Klasa robotnicza jednak — uginając się pod ciężarem dzisiejszego położenia, odczuwa w najdolegliwszy sposób ekonomiczną ruinę i pchnięta w nędzę bezrobociem z jednej, a marnymi zarobkami z drugiej strony — nie może już dłużej ścierpieć panującego dziś stanu.

Rozwiązać Sejm! Oto co jest na ustach każdego robociznika. Ogłosić nowe wybory i to w najbliższym już czasie, oddać władzę ludowi, który potrafi rządzić sam sobą!

Do stanowiska ogółu robotniczego przyłącza się z całego serca i robotnik graficzny, któremu również aż nadto zażywa bieda w oczy.

DONIOSŁA SPRAWA

Wniosek kol. St. Szczepańskiego w sprawie zaliczenia do inwalidowego członkom „Ogniska” lata stracone w służbie wojskowej, — przedstawiony na ostatnim Walnem Zgromadzeniu „Ogniska” — jest jednym z tych, nad którymi nie można przejść do porządku dziennego. I nowy Zarząd „Ogniska”, któremu Walne Zgromadzenie poruczyło rozpatrzyć tę sprawę, zajmuje się nią.

Lata 1914—1923 przeszły nad głowami naszymi jak huragan, niszcząc wszystkich i wszystko. Huragan ten zmiotł z oblicza ziemi setki tysięcy istnień, zburzył doszczętnie dorobki kulturalne całych pokoleń, nie wspominając już o nieobliczalnych wprost stratach materialnych.

Wojenne przejścia najboleśniej dały się odczuć proletariatu.

Robotnicy miast i wsi — to tanie mięso armatnie — złożyli największe ofiary krwawemu molochowi. Setki tysięcy głów chłopskich i robotniczych padło na różnych frontach. Drugie tyle pozostało inwalidów, wdów i sierót — niezabezpieczonych.

Dawne i nowopowstałe państwa — po jakim takim „uspokojeniu się” — zaczęły przystępować do odbudowy. Odbudowano więc dwory pańskie, kasarnie, kościoły, kosztem szerokich mas biednej ludności. Nie odbudowano tylko nędznych warstw pracy i życia robotników i chłopów bezrolnych, pozostawiając ich własnemu losowi, natomiast karmiąc ich różnymi frazesami bogoojczyźnianymi.

Do ofiar wojny należy i nasza organizacja zawodowa, ta cząstka organizacji robotniczych. Złożyła ona na ołtarzu krwawego molocha liczne ofiary nie tylko z istnień swych członków. Ol-

brzymie sumy pieniędzy, zebrane w ciągu całego szeregu lat, stopiło się w ogniu wojennym i powojennym. I do dnia dzisiejszego ocknąć się nie możemy z tej straszliwej zimy, ciężącej nad nami. Wojna przyniosła nam między innymi masowe bezrobocie, którego końca trudno przewidzieć. Borykamy się z dnia na dzień o własnych siłach. Państwo — dalekie jest od jakiegokolwiek pomocy.

Jednym z ciężących na organizacji naszej obowiązków jest zabezpieczenie członków na wypadek niezdolności do pracy. Podług lat należenia i wpłacania wkładek, otrzymują członkowie-inwalidzi zapomogi.

I w tej gałęzi zapomóg czas wojenny uczynił pewną wyrwę. Bo „ojczyzna” zawołała nas — zdrowych i silnych — rzuciliśmy wszystko „na los” i musieliśmy pójść jej „bronić” czy „zdobywać”. Straciliśmy najpiękniejsze lata. Przez czas ten nie mogliśmy siłą faktu opłacać wkładek i — mówiąc konkretnie — nabyć takich praw do inwalidowego, jak ci, którzy bądź to reklamowani, bądź niezdolni do służby wojskowej, pozostali w domu. I pod tym względem jest pewna niesprawiedliwość — którą usunąć trzeba i to miał na myśli wniosek kol. Szczepańskiego.

Chodzi tylko o znalezienie jakiegoś modus, ażeby nie popaść w konflikt ze statutem i regulaminem. Jak mię informują, Zarząd „Ogniska” ma pewne plany, które opracowuje i przyjdzie na Nadzw. Walne Zgromadzenie z odpowiednimi wnioskami, które powinny zadowolnić ogół. *pb.*

W SPRAWIE URLOPÓW

Nadszedł okres urlopów wypoczynkowych. Doświadczenie lat ubiegłych nauczyło nas, że przedsiębiorcy używają wszelkich sztuczek, aby w jakikolwiek sposób utrudnić robotnikom wykorzystanie należnego im prawa do corocznego płatnego wypoczynku. Należy zawczasu przygotować się do obrony prawa urlopowego, a nie od rzeczy będzie również przypomnieć najważniejsze przepisy ustawy z dnia 16 maja 1922 r. o urlopach wypoczynkowych.

Ustawa ta nadaje wszystkim robotnikom prawo do korzystania z corocznego płatnego urlopu 8-dniowego po roku pracy i 15-dniowego, o ile praca trwa w danym przedsiębiorstwie conaj-

mniej 3 lata. Robotnicy młodociani, poniżej lat 18, korzystają po roku nieprzerwanej pracy z 14-dniowego urlopu. Za cały czas urlopu robotnik otrzymuje normalne wynagrodzenie. Fabrykanci w dążeniu do wyzyskania robotników, tłómaczyli sobie obowiązek zapłaty za czas urlopu w ten sposób, że płacić należy tylko za dni powszednie, przypadające w czasie urlopu, co faktycznie zmniejszałoby urlop 3-dniowy do dni 7, albo 6 dn., a 15-dniowy do 12—13. Przeciwno podobnemu, krzywdzącemu robotników tłómaczeniu prawa, organizacje robotnicze występowały od pierwszej chwili energicznie, żądając zapłaty za wszystkie dni urlopu wraz z niedzielami i świątecznymi. Sąd Najwyższy orzeczeniem z dn. 20 grudnia 1923 roku wyjaśnił,

„że na mocy przepisów ustawy z dn. 16 maja 1922 r. (Dz. U. 1922 r. Nr. 40, poz. 354), pracownicy przemysłowi i handlowi, korzystający z zastrzeżonych w tej ustawie 8-, 14- i 15-dniowych urlopów, mają prawo do wynagrodzenia i za przypadające w czasie tych urlopów dni niedzielne i świąteczne“.

Orzeczeniem tem Sąd Najw. uznał, że stanowisko robotników jest słuszne i że pracodawcy są obowiązani do zapłaty za pełne 8 albo 15 dni urlopu, t. j., jeśli robotnikowi wliczono do urlopu niedziele, to natenczas za wliczone niedziele należy się robotnikowi wynagrodzenie takie, jak za dzień roboczy. Pomimo tak wyraźnego brzmienia ustawy i orzeczenia Sądu, niektórzy pracodawcy w dalszym ciągu usiłują na tym punkcie omijać przepisy prawne. Zadaniem organizacji robotniczej jest stać na straży interesów swych członków i nie dopuszczać do nadużyć przedsiębiorców, domagając się ścisłego wykonania należnych nam praw na mocy ustawy i wyjaśnienia Sądu Najwyższego.

O wszelkich ewentualnych w tym kierunku nadużyciach należy natychmiast zawiadomić Zarząd organizacji, celem poczynienia odpowiednich kroków i wzięcia w obronę pokrzywdzonych.

MEŻOWIE ZAUFANIA

Korzystne prowadzenie organizacji i jej rozwój nie polega tylko na pozyskiwaniu jak największej liczby członków, lub na przysparzaniu funduszy, koniecznych na ewentualną walkę cennikową, albo też na świadczenia dla członków w różnych ich życiowych potrzebach — lecz na zapewnieniu swym członkom znośnych warunków pracy i odpowiedniego wynagrodzenia.

Gdy to zostało uzyskane, powstaje właściwe, a jednak dość uciążliwe zadanie, a mianowicie: utrwalenie uzyskanych już i walka o nowe zdobycze; powinnością bowiem dobrej organizacji jest dołożyć wszelkich starań, aby wszystko to, co zostało zapewnione zbiorową umową (cennikiem) jak i ustawami państwowymi, było ściśle

przestrzegane, nie tylko ze strony pracodawców lub ich zastępców, ale też i ze strony pracujących, aby tak z jednej jak i z drugiej strony pod żadnym warunkiem nie omijano postanowień cennika i ustaw państw. i nie stosowano je tak, jak w danym wypadku osobnikowi jednej lub drugiej strony byłoby wygodne i przynosiło chwilowe przypuszczalne korzyści.

Zadanie to jest tem uciążliwsze, iż często naraża organizację na niewłaściwe ataki ze strony pracodawców, jakoteż wywołuje niezadowolenie u własnych, mniej wyszkolonych organizacyjnie członków, którzy dopiero wówczas rozumieją doniosłość postanowień, gdy osobiście przez ich omijanie poniosą szkodę, lub poniesieniem takiej są zagrożeni.

Czuwać nad dotrzymaniem tego wszystkiego, co uzyskane, jest powinnością organizacji i jej głównym zadaniem. Lecz wielu kolegów zapomina, iż organizacja składa się z jednostek, a obowiązkiem każdej jednostki jest, bez zastrzeżeń — dołożyć wszelkich starań, aby w spełnianiu tego ważnego zadania pomagać przewodnictwu organizacji, które składa się z kilkunastu jednostek i nie może wszędzie być obecnem i wszystkiego widzieć.

Główny obowiązek współpracy w tym kierunku ciąży na mężach zaufania, jako jednostkach organizacyjnie świadomych, a prawa ich są unormowane cennikiem normalnym.

Mężowie zaufania w szczególności powołani są do czuwania nad przestrzeganiem postanowień cennika, ustaw państwowych i przepisów społecznych, dotyczących się ochrony życia i zdrowia pracowników, a na wypadek jakiegokolwiek przekroczenia, czy to ze strony pracodawcy, jego zastępcy lub też samego pracownika, mają prawo natychmiastowej ingerencji.

Funkcja męża zaufania jest z powyższych względów nietylko nieprzyjemną, ale często i narażającą na nie miłe konsekwencje. Przez sumienne spełnianie swej funkcji może mąż zaufania znaleźć się nieraz w niebezpieczeństwie ściągnięcia na siebie niezadowolenia, tak ze strony pracodawcy, jakoteż — jak często bywa — ze strony mniej uświadomionych organizacyjnie kolegów. To jednak nie powinno go odstraszać. Bez oglądania się na lewo lub prawo, winien stanowczo występować przeciw najdrobniejszym nawet uchybieniom cennika lub ustaw społecznych, mając zawsze na pamięci: „podasz palec, wezmą cię wnet za całą rękę“. Świadomie przeoczone lub tolerowane mniejsze uchybienia mogą łatwo wzrosnąć do poważniejszych wykroczeń, które tak współpracującym jak i całej organizacji mogą przynieść niepowetowaną szkodę. Gdyby zaś interwencja męża zaufania nie odniosła skutku, obowiązany jest natychmiast zawiadomić przewodnictwo organizacji, które poczyni odpowiednie kroki.

Wiadomą jest rzeczą, że mąż zaufania, spełniający sumiennie i ze świa-

domością organizacyjną swe obowiązki, nie zaskarbi sobie względów pracodawcy, ani tegoż zastępcy. Przewidziane to nawet jest w cenniku i zaznaczone najwyraźniej, iż nie wolno wypowiedzieć pracę mężowi zaufania za wykonywanie tej funkcji w danej oficynie. Jeśli jednak to nastąpiło, to wówczas obowiązkiem organizacji jest danego kolegę wziąć w obronę i dać odpowiednie zadośćuczynienie. Dlatego też mąż zaufania ma pełne oparcie nietylko na cenniku, ale i organizacji. Aby jednak mógł chętnie i skutecznie sprawować swoją funkcję, musi mieć przekonanie, iż wszyscy współpracujący w danej oficynie obdarzają go pełnem zaufaniem.

Znaczenie i powaga organizacji, jakoteż i dobro współpracujących w danej oficynie spoczywa wielkim ciężarem na mężu zaufania. Przeto funkcję o tak doniosłym znaczeniu winno powierzać się jednostkom organizacyjnie dostatecznie uświadomionym, obeznanym dokładnie z cennikiem i ustawami społecznymi, a swoim charakterem i zachowaniem się, dającym pełną rękojmię że funkcję im powierzoną będą zawsze i w każdym wypadku, bezstronnie, z całą sumiennością i rozumą sprawować. (ak)

RUCH W STOWARZYSZENIACH LWÓW

Protokół z posiedzenia Wydziału Gł., odbytego dnia 11-go maja 1926, z porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ost. pos. Wydz.; 2) Ukonstytuowanie się nowo wybranego Wydziału; 3) Sprawy bieżące. — Przewodniczy kol. Kusyk. — Obecni wszyscy członkowie Wydziału. — Protokół z ostatn. pos. Wydz. odczytano i przyjęto. — Przy drugim punkcie porządku dziennego kol. Moszyński prosi o wybór nowego kierownika Biura Pośr. Pracy, gdyż nie może równocześnie prowadzić agend Biura Pośr. Pracy i sekretarstwa. Po dłuższej na ten temat dyskusji, w której zabierali głos niemal wszyscy członkowie Wydziału, na wniosek kol. Wiśniewskiego, kierownikiem Biura Pośr. Pracy wybrano kol. Panasę Aleksandra. — Zastępcą sekretarza na wniosek kol. Lecha M. wybrano kol. Martynę A. — W dyskusji nad mandatem zastępcy skarbnika, kol. Riedl imieniem komisji skontrolującej proponuje odroczenie wyboru zastępcy skarbnika — uchwalono. — Kol. przew. odczytuje rezygnację kol. Bobera z mandatu redaktora „Ogniska“ — na wniosek kol. Schultza L. rezygnację kol. Bobera przyjęto a mandat redaktora „Ogniska“ na wniosek kol. Cheifeca powierzono przewodn. kol. Kusykowi. — Do Komitetu redakcyjnego weszli kol.: Buniak, Bober, Karasiński, Szczęściekiewicz i Telmany. — Wybrano delegatów: do Uniwersytetu Ludowego kol. Zamuliński; do Sekcji Personelu Pomocniczego kol. Schultz L.; do Kółka Zabawowego kol. Lech M.; do Sekcji Chóru kol. Wiśniewski W. — Do Komitetu Biura Pośr. Pracy weszli kol.: Schultz L., Cheifec L. i Benrad G. — Po ukonstytuowaniu się kol. przew. dziękuje ustępującym członkom Wydziału za dotychczasową współpracę. — Przy trzecim punkcie porządku dziennego kol. przew. odczytuje pismo drukarni St. Chowańca w Stanisławowie w sprawie przekroczenia § 12, pkt. 2 cennika, przez posłanych tamże ze Lwowa kol.: Żeruchę E. i Kołodzieja J., — po dyskusji uchwalono wymienionych kolegów zawiesić w prawach pobierania zapomogi na jeden tydzień i udzielenia im nagany. — Kol. Sopotnickiemu przyznano zapomogę inwalidową — Odmówiono zapomogę nadzwyczajną kol. Tokarowskiemu M. zaś Ziół-

kowskiemu Wł. przyznano. Prośbie kol. Lagisza K. o przyznanie wyższej zapomogi nadzwyczajnej, odmówiono. — Przyjęto do wiadomości: pismo Okręgu Bydgoszcz w sprawie wypłacania zapomogi bezkond. kol. Łakocie L. i pismo kol. z Żółkwi. — Zarządowi ścisłszemu i Komisji skontrolującej polecono opracować wniosek kol. Szczepańskiego w sprawie zaliczenia lat wojennych do inwalidowego. — Uchwalono wysłać delegata do Drohobycza. — Przyjęto do wiadomości sprawozdanie kol. przewodn. z wyjazdu do Złoczowa. — Kol. Riedl imieniem komisji skontrolującej stawia następujące wnioski: 1) zaprowadzenie przejrzystej księgowości kasowej; 2) pobór wkładek odbywać się ma najdalej do środka każdego tygodnia; 3) wypłata zapomóg odbywać się ma tylko każdego piątku; 4) dawanie zaliczek na poczet zapomóg jest wykluczone; 5) zaprowadzenie książki chorych; 6) lokowanie gotówki w Kasie Zaliczkowej Druk. „Pomoc”; 7) zaprowadzenie dziennika kasowego; 8) podział pracy i obliczenie godzin funkcyjnarjusz Stowarzyszenia. — Wnioski kol. Riedla uchwalono. — Uchwalono upoważnić Zarząd ścisłszy i Komisję skontrolującą do odbycia posiedzenia z ekspertami w sprawie zaprowadzenia ksiąg kasowych. — Po omówieniu kilku spraw wewnętrznych kol. przew. zamknął posiedzenie o godz. 10¹/₂ wieczór.

Z. Moszyński
sekr.

A. Kusyk
przew.

Protokół z posiedzenia Komisji Meżów Zaufania odbytego dnia 27 maja 1926. — Na porządku dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego pos. K. M. Z.; 2) Sprawy bieżące — Nieobecni kol. M. Z. z oficy: Dziennika Polskiego, Mieszczańskiej, Szykowskiego, Schmidta, Udziałowej i Sztuki. — Protokół z ost. pos. K. M. Z. odczytano i przyjęto. — Przew. kol. Kusyk omawia znaczenie K. M. Z., i zaznacza że instytucja ta jest dla nas bardzo ważną, a opartą jest na cenniku drukarskim, zwraca uwagę, iż Meżowie Zaufania powinni być przez kolegów respektowani, i obdarzani bezwzględnie zaufaniem. Przez tą jedynie instytucję, należyć funkcjonującą, może Organizacja mieć należyty wpływ na stosunki cennikowe i zawczasu przeciwdziałać złu, wkradającemu się niejednokrotnie przez słabą wolę kolegów, często zaś przez złą wolę właścicieli czy ich zarządców. Wydział przychodzi z wnioskiem na dzisiejsze posiedzenie, by przewodniczącym K. M. Z. był zastępca przewodn. „Ogniska” kol. Garliński — wprowadzie do roku 1921 przewodniczący K. M. Z. był wybierany z łona członków tejże Komisji, zaś od r. 1922 przewodn. K. M. Z. był każdorazowy przewodniczący „Ogniska”, okazało się jednak to niepraktycznym, bo kto piastuje równocześnie trzy lub cztery mandaty, ten nie może wszystkim mandatom odpowiednio podołać. Kol. Wałęga przynajmniej słuszność wywodu kol. przew. zauważa, iż po oficykach Meżami Zauf. wybierani są ludzie młodzi, którzy cennika nie znają, nie są w możności sprawy cennikowe załatwiać na miejscu; apeluje by na Meżów Zaufania wybierać ludzi poważnych, ewentualnie, by Zarząd „Ogniska” mianował Meżów Zaufania. — W głosowaniu przewodniczącym K. M. Z. wybrano kol. Garlińskiego. — Poruszono sprawę urlopów i postanowiono, iż urlopu odrabiać nie wolno, jak również nie można przy dziennikach dzielić się nakładem urlopowanego. — Omawiano również sprawę dwurazowej pracy, ostateczne jej załatwienie odłożono do nast. posiedzenia. — Do Komisji dla obliczania robót, która ma urzędować w każdą środę w lokalu „Ogniska”, wybrano kol.: Benrada Adama, Cheifeca Leona i Szpyta Franciszka. — Po omówieniu kilku drobniejszych spraw zamknął kol. przew. posiedzenie o godz. 10 wieczór.

Z. Moszyński
sekr.

A. Kusyk
przew.

Protokół z posiedzenia Komitetu „Domu Zdrowia Drukarzy” odbytego dnia 8-go maja 1926, z porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ost. pos. Komitetu; 2) Ukonstytuowanie się nowo wybranego Komitetu; 3) Otwarcie ofert konkursowych na dzierżawę kuchni w Mikuliczynie; 4) Sprawy bieżące. — Nieobecni kol. Schulz Kl. — Przewodniczy kol. Kusyk. — Protokół z ost. pos. odczytano i przyjęto. — Komitet ukonstytuował się następująco: przewodniczący kol. Kusyk; sekretarz kol. Moszyński; skarbnik kol. Benrad G. — Kol. przew. zawiadamia, iż wpłynęły trzy oferty. Po otwar-

ciu ofert które wnieśli pp. Zenglowa, Schindler i Huculak, okazała się najkorzystniejszą oferta p. Schindlera. — Po dłuższej dyskusji nad wniesionymi ofertami kol. Benrad G. stawia wniosek by nad przyjęciem oferty głosować kartkami. Po uchwaleniu wniosku kol. Benrada przystąpiono do głosowania kartkami w sprawie przyjęcia oferty, w którym to głosowaniu jednogłośnie przyjęto ofertę p. Schindlera. — Na wniosek kol. Czołowskiego uchwalono, od kolegów zamawiających miejsce w „Domu Zdrowia”, pobierać 10 zł tytułem zadatku. Ustalono opłatę dzienną na 60 gr od członka Stow. i 110 zł od nieczłonka. — Przyjęto do wiadomości sprawozdanie kol. Benrada G. z wyjazdu do Mikuliczyna. — Kol. przew. zawiadamia, iż będąc w Warszawie na plenarnym posiedzeniu Zarządu Związku porobił starania o subwencję dla „Domu Zdrowia”, dotychczas na jedno podanie przyszła odpowiedź odmowna. — Uchwalono zakupić lampę i poczynić konieczne adaptacje. — Koniec posiedzenia o godz. 9 wieczór.

Z. Moszyński
sekr.

A. Kusyk
przew.

Protokół z posiedzenia Wydziału Sekcji personalu pomocniczego drukarni lwowskich z dnia 28 maja 1926. Początek o godz. 8 wieczorem. Obecni tow: Kruszelnicki, Schulz, Maćkowska, Grabowska, Czmił, Tretiak F., Kizlyk, Makuch, Witman, Pamula. — Na porządku dziennym: urlopy i nadzwyczajna praca pogodzinowa. Po przedstawieniu przez przew. Kruszelnickiego Wydziałowi sprawę urlopów i po obszerniej dyskusji zapadła uchwała, by Zarząd zwrócił się do Komisji meżów zaufania, by ta poleciła swoim delegatom oficynowym kontrole, by wszyscy pracujący należyć wykorzystali swoje urlopy, a na najbliższym Zgromadzeniu Związku przew. Kruszelnicki ma w tej sprawie przedsięwziąć odpowiednie wnioski. — Następnie omawiano pracę pogodzinową, a po wyczerpującej dyskusji uchwalono roztoczyć na wszystkie drukarnie kontrole, by przestrzegano ustawy czas pracy. — Następnie uproszono tow. Schultza, by tenże zajął się uporządkowaniem stosunków anormalnych w drukarni Lwowskiej.

K. Maćkowska
sekr.

J. Kruszelnicki
przew.

PRZEMYŚL

Protokół z Nadzw. Waln. Zgr. Filii Stow. druk. „Ognisko” w Przemyślu, odbytego w dniu 26 kwietnia 1926 r. Obecnych 16 kol. — Na porządku dziennym: Sprawozdanie delegata kol. Mikruty z Waln. Zgrom. we Lwowie. — Po odczytaniu protokołu z ostatniego Waln. Zgrom., które Zgromadzenie przyjęło bez dyskusji, zabrał głos kol. przew. jako delegat, oświadczając zebranym, że wnioskom a względnie żądaniom Filii przew. uczynił zadość stawiając je pod obrady Zarządu Głównego. Dalej zawiadamia, iż Z. G. podwyższył korzystającym z zapomóg nadzw. o 50 gr dziennie i uzyskał kwotę 50 zł dla biblioteki. — Po powyższym przedstawił Zgromadzeniu moment bardzo wzruszający a mianowicie: odsłonięcie portretu ś. p. Paszkowicza w obecności rodziny, w sali Stowarzyszenia. — Następnie scharakteryzował przemówienie przew. Gl. Zarz. kol. Kusyka w sprawie interpelacji, o istnieniu we Lwowie nielegalnych drukarni i zaznaczył, że Z. Gł. poczyni starania daleko idące celem ich likwidacji. — Po omówieniu dalszego toku Waln. Zgr. zawiadamia iż wkładka zostaje podwyższoną o 50 gr tygodniowo na pokrycie kosztów druku pamiątnika z okazji 50-letniego jubileuszu „Ogniska” mającego się odbyć w roku bieżącym.

Fr. Skupień
sekr.

Fr. Mikruta
przew.

STANISŁAWÓW

Protokół z posiedzenia Wydziału Filii „Ognisko” w Stanisławowie, odbytego dnia 21 kwietnia 1926. — Odczytany protokół z ost. pos. Wydziału przyjęto bez zmian. — Sprawozdanie kasowe za I kwartał odczytał skarbnik kol. Wizerkaniuk, które na wniosek czł. kom. rew. kol. Konecznego przyjęto. — Nad pismami z Zarządu Gł. z 16 III, 24 III, i 16 IV. b. r. w sprawie kol. Bara rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos wszyscy członkowie Wydziału i w rezultacie uchwalono przyjąć kol. Bara z powrotem w poczet członków bez wpisu i świadectwa lek. z tem, że wszystkie

warunki zastrzeżone w pismach Zarządu Gł. muszą być dotrzymane i pod warunkiem regularnego płacenia co tygodnia, począwszy od 24 kwietnia, t. zn. 1 wkładki bieżącej wraz z opodatkowaniem i 1 wkładki zaległej również z opodatkowaniem. W końcu postanowiono zawiadomić pisemnie kol. Bara o warunkach Zarządu Gł. i warunkach Filii, dotyczących się sprawy jego przyjęcia. — Następnie odczytuje przew. kol. Elian pisma z dnia 26. III., 30. III., i 9. IV. i depezę z Zarządu Gł., które przyjęto do wiadomości. — Również przyjęto do wiadomości wybór kol. Eliana do ścisłego Kom. miejsc. Rady klas. Zw. Zaw. — Nad podaniem kol. Paszeka przeszedł Wydział do porządku dziennego. — W sprawie wysłania delegata na R. W. Z. Zarządu Gł. postanowiono zwołać N. W. Z. na dzień 22 kwietnia b. r. — Uchwalono zaprenumerować kwartalnik „Grafika Polska”. — W końcu po omówieniu kilku spraw lokalnych, zamknął przew. posiedzenie o godz. 10 wieczór.

Protokół z Nadzw. Walnego Zgrom. Filii „Ognisko” w Stanisławowie, odbytego dnia 22 kwietnia 1926. — Obecnych kolegów 18. — Porządek dzienny: Wybór delegata na R. W. Z. Zarządu Gł., ewent. wnioski na R. W. Z., wnioski i interpelacje czł. — Przew. kol. Elian przystępując do porządku dziennego, odczytuje pismo Zarządu Gł. w sprawie wysłania delegata, zaznaczając przytem, że ze względów oszczędnościowych byłoby pożądane wysłanie jako delegata skarbnika Filii kol. Wizerkaniuka, któryby przy tej sposobności załatwił sprawy kasowe w Zarządzie Gł., to też apeluje do Waln. Zgrom., by ze względów wyżej przytoczonych nie stawiano drugiej kandydatury. Na wniosek kol. Żeruchy, który popiera wywody kol. przewodniczącego, wybrano delegatem na R. W. Z. Zarządu Gł. kol. Wizerkaniuka. — Ponieważ w następnych punktach porządku dziennego nikt głosu nie zabierał, zamknął przew. Zgromadzenie, dziękując kolegom za liczne przybycie.

Protokół z Nadzw. Waln. Zgrom. Filii „Ognisko” wspólnie z członkami Zw. Zaw. Druk. i pokr. zaw. Oddział Stanisławów, odbytego dnia 27 kwietnia 1926. — Obecnych 33 członków. — Porządek dzienny: 1) odczytanie protokołu z ost. wspólnego N. W. Z., 2) święto 1 Maja, 3) sprawozdanie delegata z R. W. Z. Zarządu Gł., 4) wnioski i interpelacje. — Protokół odczytano i przyjęto. — Kol. Elian referując święto 1 Maja, zaznaczył, że na R. W. Z. Zarządu Gł. zapadła uchwała zaprzestania pracy w tym dniu pod rygorem odpowiedzialności organizacyjnej. Wniosek kol. Stetkiewicza, żeby w dniu 1 Maja wstrzymać się od pracy z tem, że wszelkie odrabianie jest wzbronione, został jednogłośnie przyjęty. — Na apel kol. przew. zgłosiło się wziąć udział w zbiórce na cele oświatowe T. U. R., 9 towarzyszek i 1 kolega. — Następnie kol. Wizerkaniuk poinformował personal pomocniczy w sprawie wpisowego i zapomóg w razie bezrobocia. — Po opuszczeniu Zgromadzenia przez personal pom., zdał kol. Wizerkaniuk wyczerpujące sprawozdanie z R. W. Z. Zarządu Gł., które przyjęto do wiadomości, zaś na wniosek kol. Konecznego wyrażono kol. Wizerkaniukowi podziękowanie za poniesione trudy. — Na tem zamknął przew. Zgromadzenie o godz. 9 wieczór.

Protokół z posiedzenia Wydziału Filii „Ognisko” w Stanisławowie, odbytego dnia 10 maja 1926. — Protokół z ost. pos. Wydziału odczytano i przyjęto. — Podanie kol. Stetkiewicza o zwolnienie go z 5 wkładek za czas, w którym nie pracował, uwzględniono. — Do kol. Szczudłowskiego uchwalono wysłać list z upomnieniem zwrotu w przeciągu czterech tygodni funduszy lokalnych w kwocie 100 zł. — W sprawie zaległości kol. Hussara A. do koleż kasy oszczęd. i funduszu lokalnego, postanowiono zwrócić się do Zarządu Gł., by poczynił odpowiednie kroki, celem ściągnięcia tych zaległości od wyżej wspomnianego kolegi. — Kol. Czyżewskiemu wstrzymano zapomogę nadzw. w tyg. 16. — Kol. Wizerkaniuk omawia sprawę firmy „Zeszyt”, w której wykonuje się roboty drukarskie i zatrudnia się uczni bez dozoru fachowego; w dyskusji, która rozwinęła się w tej sprawie, postanowiono wysłać pismo do Inspektoratu Pracy. — Kol. przewodniczący zawiadamia, że wręczył wdowie Łukasiewiczowej 20 zł. zebrane w drodze kolekty. — Nad pismem kol. Szymańskiego z Kolomyji rozwinęła się oży-

wiona dyskusja i w rezultacie uchwalono wpisać go ponownie na listę bezkondycyjnych. — W końcu po omówieniu kilku spraw lokalnych, zamknął przewodniczący posiedzenie o godzinie 9 wieczór.

J. Baściak
sekr.

E. Elian
przew.

KOŁOMYJA

Protokół z posiedzenia Stacji płatniczej w Kołomyji, odbytego dnia 12 maja b. r. o godz. 7 wiecz. Obecni wszyscy koledzy z wyjątkiem kol. Ekhausa (chory). — Kol. Szymański otwierając posiedzenie odczytał list Zarządu „Ogniska” w sprawie nieplacenia wkładek. Kol. Kobylecki oświadczył, że nie płaci wkładek gdyż niema to dla niego żadnego celu. Kol. Seniuk oświadczył, że wkładki zaległe wyrówna za te tygodnie, w których pracował, gdyż był tylko w kondycji pomocniczej. Kol. Białoskórski zobowiązał się również zaległe wkładki. — Kol. Szymański stwierdził, że sytuacja w tut. oficynach nie poprawia się, a to z tego powodu, że Zarząd Gł. we Lwowie nie daje odpowiednich dyrektyw w sprawie sanacji tut. stosunków. — Na list Zarządu Gł. w sprawie zapomogi dla kol. Krauthamera oświadczone się przychylnie, gdyż tenże kol. nigdzie nie pracuje i niema środków do życia. — Przyjęto rezygnację kol. Szymańskiego z funkcji Meża Zaufania, i wybrano w jego miejsce kol. Seniuka. Na tem posiedzenie zamknięto o godz. 8.20 wieczorem.

M. Seniuk
M. Zaufania

Z MIĘDZYNARODÓWKI DUKARSKIEJ

W Rumunji, upływający z dniem 30 czerwca b. r. dotychczasowy cennik drukarski, wypowiedziany został przez Związek Właścicieli. Nowym cennikiem będzie obecnie objęta również Bukowina (dotychczas miała swój odrębny cennik), a to dlatego, że Bukowiński Zw. Właścicieli połączył się ze Związkiem Wł. w Siedmiogrodzie. Nowy cennik będzie obejmował również dział litograficzny. Dotychczasowe minimum wynosi dla ukw.: 1097 leji, zaś dla nieukw.: 548 leji. — Przewidywaną jest ciężka walka, choćby i dlatego, że drukarze w starej Rumunji nie są zorganizowani, wobec czego wyjazd do Rumunji w celu poszukiwania pracy jest aż do odwołania wzbroniony.

Związek Drukarzy w Hiszpanji (Federación Gráfica Espanola), liczący 6138 członków i obejmujący swą działalnością cały kraj, z wyjątkiem północnej części Andaluzji, gdzie istnieje mały odrębny Związek — przystąpił obecnie do Międzynarodowej Organizacji Drukarzy.

W Szwecji przedłużoną została na okres dalszy dotychczasowa umowa cennikowa tak w dziale gazetowym jakoteż akcydensowym. Uzyskano pewną poprawę warunków, a szczególnie w kwestji urlopowej.

ZMARLI

Antoni Němec. Dnia 25. maja b. r. zmarł w Pradze czeskiej kol. Antoni Němec, długoletni członek organizacji drukarzy w Czechach i przewodniczący czeskiej partji socjalno-demokratycznej. Zmarły od najwcześniejszej swej młodości pracował tak w ruchu zawodowym jakoteż i politycznym, był redaktorem pism robotniczych, a za swoje przekonania polityczne za czasów czarnej reakcji, panującej w b. Austrii lat temu 30, przecierpiał niemało. Przez szereg lat z ramienia partji soc.-dem. był posłem do parlamentu w Wiedniu, a po rozpadnięciu się Austrii, w Czechach. Przeżył lat 68. Do końca życia oddawał swe usługi partji i zawodowej organizacji. Zmarły gościł przed wojną niejednokrotnie i w murach Lwowa, zastępując interesy tak centralnej wiedeńskiej organizacji drukarzy, jakoteż spełniając funkcje delegata na zjazdy i narady socjalistyczne.

Józef Wroński. Dnia 23-go maja br. zmarł nagle na chorobę serca tow. Józef Wroński, ślusarz-mechanik Miejsk. Zakł. Elektr. we Lwowie. Zmarły znany był w szeregach drukarzy jako uczciwy i do samozaparcia ofiarny idealista-spółdzielca. Należał on do szeregu tych rzadkich, niestety, okazów robociarzy-spółdzielców,

k którzy wspólnie z śp. Edw. Michalewskim, J. Tomickim i innymi, kładli w latach 1908—1909 pierwsze podwaliny pod istniejącą do dziś Powszechną Spółdzielnię spożywców, obecnie: „Jedność”, a w pracy swej wytrwał omal do zgonu, piastując naprzemian mandat członka zarządu lub Rady Nadzorczej. Charakter czysty jak kryształ, serce otwarte, zawsze prawdomówny, bez względu na to, czy zyskiwało mu to przyfioł, lub nie — i temi właśnie zaletami zaskarbił sobie sympatję i tak rzadkie u nas uznanie za swą pracę. Brał on również czynny udział w życiu organizacji zawodowej pracowników gminnych, gdzie piastował ostatnio godność zastępcy prezesa Związku. — Zmarł licząc lat 43, pozostawiając po sobie serdeczny żal, u współtowarzyszy-współdzielców i przyjaciół, czego wymownym wyrazem był liczny ich udział w pogrzebie.

Cześć Jego pamięci!

KRONIKA

Pamięci Jana Dobrzańskiego. W pierwszych dniach czerwca b. r. oddało społeczeństwo lwowskie, cześć pamięci Jana Dobrzańskiego, współwłaściciela drukarni, redaktora „Gazety Narodowej” i dyrektora teatru, zmarłego w roku 1886. — Do uczczenia 40 rocznicy śmierci ś. p. Jana Dobrzańskiego przylączy się też „Ognisko”, którego członkowie w czasach ówczesnych mieli dla Niego wiele uznania. — W sprawozdaniu „Ogniska” za rok 1886 czytamy następujący ustęp, poświęcony pamięci zmarłego: „Utraciliśmy jednego z najuczciwszych z grona naszych pryncypałów, obywatela i patriotę zasłużonego miastu i krajowi, ś. p. Jana Dobrzańskiego. — Zarząd „Ogniska”, uznając zasługi ś. p. zmarłego, złożył na trumnę jego wieniec z napisem na wstęgach: Zasłużonemu Obywatelowi — Towarzystwo drukarzy „Ognisko”.

Cześć Jego pamięci!

Nieregularne wypłaty stały się onegdaj przyczyną czterodniowego strejku w drukarni p. Dankiewicza w Stanisławowie. Ponieważ załaganie z wypłatami narażało pracowników na straty i rozmaite trudności w ich życiu prywatnem, postanowili przeto drogą strejku przeciąć ten niezdrowy i niecennikowy stosunek. W sprawę wniósł inspektorat Pracy, zmuszając p. Dankiewicza do wyrównania załgłości i złożenia odpowiedniej deklaracji, mocą której wspomniana firma ma zapłacić wynagrodzenie na czas strajku i nikogo z uczestników strejku z pracy nie może usunąć.

Dziwna ustawa. Przed samym pierwszym majem, policja lwowska zarządziła rewizję w drukarni Nowoczesnej. Po przeprowadzeniu jej, policja zapieczętowała drukarnię, aresztując równocześnie współwłaściciela drukarni p. Eisensteina oraz cały personal techniczny. Personal po przesłuchaniu zwolniono. Rewizja i zamknięcie drukarni nastąpiły w związku z zawieszeniem ukraińskiego tygodnika socjalistycznego „Świt”, który drukował się we wspomnianej drukarni. Po kilku dniach aresztowano ponownie składacza „Świta” kol. J. Kałymowicza — pod zarzutem składania i drukowania „przeciwpaństwowego” pisma... Dawniej, przed wojną, podobnie działo się w carskiej Rosji. Ofiarą skonfiskowanego pisma padał nie tylko redaktor, lecz również właściciel drukarni, składacz, maszynista, pomocnicy i pomocnicy maszynowi. Tak było, powtarzamy, za czasów carskiej Rosji, ale tak nie powinno być teraz za czasów demokratycznej republiki. O ile istnieje jeszcze carska czy cesarska ustawa przestarzała, powodująca aresztowanie drukarza za druk pisma po konfiskacie — to powinna jak najrychlej być zmieniona. O to powinni postarać się posłowie i o to powinno dbać także i Gremjum właścicieli drukarni. My ze swej strony jak najenergiczniej protestujemy przeciw podobnym zamachom na warsztaty pracy. P. Eisensteina i kol. Billea wypuszczono po dwu dniach, a później kol. Kałymowicza, w sprawie którego interwenjował tow. dr. L. Hankiewicz.

PODZIĘKOWANIE

Dotknięta ciężkim ciosem a przytem złamana długotrwałą chorobą, nie mogąc osobiście wywiązać się z obowiązku, przeto na tej dro-

dze składam serdeczną podziękę wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do oddania ostatniej przysługi ś. p. mężowi memu J. A. Mikusowi.

Zofia Mikusowa

POKWITOWANIA

Na Dom Zdrowia Drukarzy w Mikuliczynie złożyli: I. Związkowa Drukarnia we Lwowie datek za rok 1925 200 zł. — Spółdzielnia spożywcza „Jedność” datek za r. 1924 i 1925 200 zł. — Kasa zaliczkowa Drukarzy „Pomoc” za rok 1925 200 zł. Razem 600 zł.

G. Benrad
kasjer

Na sieroty po drukarzach złożyli: Kol. Weisbrod 10— zł., kol. Pietruszka 1— zł.

J. Nowakowski
skarbnik

KOMUNIKAT

Komisja do obliczania robót urzęduje w biurze Stow. każdą środę od godz. 7 do 8-mej wieczorem. — Komisję tworzą koledzy: Benrad Adam, Cheifec Leon i Szpyt Franciszek.

Z SĄDU PRZEMYSŁOWEGO

Żydowska partja socjalistyczna Poale-Sjon posiada we Lwowie własną drukarnię „Praca”, której kierownikiem technicznym był od dnia 16 września 1922 r. do dnia 31 marca 1926 r. kol. Karp Mossberg.

W ciężkich czasach kryzysu gospodarczego kol. Mossberg wypłacał zarobki pracującym, posostawiając siebie na koniec. Za to spotkała go niezadowolona krytyka ze strony Rady Nadzorczej, bo gdy pretensje kol. Mossberga doszły do 120 dol. i zł. 3.790— usunięto go z posady, wzbraniając się mu należytość wypłacić, przeciwnie twierdzono, iż nie mu się nie należy.

Czując się pokrzywdzonym, kol. Mossberg wniósł skargę do Sądu przemysłowego i dnia 4 maja odbyła się pierwsza rozprawa. Imieniem dyrekcji spółki nakładowo-prasowej „Praca” i Sekretariatu partji Poale-Sjon, wystąpił tow. Wilhelm Haas, który zaprzeczył zaskarżonej pretensji, kol. Mossberga, twierdząc, iż mu się nie należy. Dla powołania świadków odroczone rozprawę.

Dnia 18 maja odbyła się druga rozprawa, na której tow. W. Haas przyszedł przed Sądem, iż doprowadził do ugody z powodem, któremu wypłaci Spółka kwotę 325 dol. — Jako warunek ważności ugody, oświadczył, iż ugodę oprócz niego podpisze w dniu następnym drugi członek dyrekcji tow. Benjamin Korn, urzędnik Kasy Chorych m. Lwowa.

Następnego dnia tow. Korn odmówił wysłannikowi Sądu podpisania ugody! Wobec czego kol. Mossberg ponowił skargę. W dniu 10 czerwca b. r. przyszło w Sądzie Przemysłowym do ugody, na podstawie której przyznano kol. Mossbergowi kwotę 3.250 zł., płatne w ratach miesięcznych po 600 zł. Jako zastaw pod tą należytość dano pospieszną maszynę.

Kto z kolegów posiada „PRACĘ” z r. 1878, która wychodziła pod redakcją ś. p. kol. Józefa Daniluka, i jej poprzedniczkę: „CZCIONKĘ” — komplety lub pojedyncze egzemplarze, zechce łaskawie zgłosić się do przew. kol. A. Kusyka.

Kolegom, którzy pragną odświeżyć swe pomieszkania poleca się malarza pokojowego, **Karola Zajączkowskiego**, który po przystępnej cenie wykonuje swe prace sumiennie i należyście. Zgłoszenia w Biurze Stow. w godzinach wieczornych u kursora.

Kto chce wiedzieć, co się w świecie dzieje, ten czyta najtańsze ilustr. czasop. w Polsce „PRZEGŁĄD ŚWIATOWY”

Prenumerata kwartalna 6.20 zł. Wszystkie korespondencje i prenumeraty przysyłać pod adresem: Skrzynka pocztowa 135, Warszawa.

WYDAJE STOWASZYSZ. DUKARZY „OGNISKO” ZA REDAKCJĘ ODPOWIADA: ANDRZEJ KUSYK Z DUKARNI LUD. SP. TOW. WYD. WE LWOWIE

CENA EGZEMPLARZA 30 GROSZY

OGNISKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, ULICA PIEKARSKA L. 18
LISTÓW NIE OFRANKOWANYCH NIE
PRZYJMUJE SIĘ. RĘKOPISÓW NIE
ZWRACA. REKLAMACJE NIE OPIECZĘTO-
WANE WOLNE OD OPŁATY POCZTOWEJ
TELEFON STOW. „OGNISKO” NR 35—39

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!



W NIEDZIELĘ, DNIA 12 WRZEŚNIA B. R.
ODBEDZIE SIĘ W TEATRZE MAŁYM
O GODZINIE 11-TEJ PRZEDPOŁUDNIEM

UROCZYSTA AKADEMJA

KU UCZCZENIU 50-LECIA STOWARZ.
DUKARZY „OGNISKO” WE LWOWIE

NA KTÓRĄ WSZYSTKICH CZŁONKÓW
OKRĘGU LWOWSKIEGO ZWIĄZKU ZAW.
DUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW
NINIEJSZYM ZAPRASZA

ZARZĄD



PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

Robotnik drukarski Lwowa a z nim i kraju całego obchodzi swe Święto. Niepowszednie ono. Pięćdziesiąt lat minęło od czasu, jak zapłonęło żywym płomieniem ognisko, wokół którego zgromadzała się i po dzień dzisiejszy gromadzi rzesza robotników drukarskich.

Dzieje „Ogniska” — to świetlane karty życia naszego, to obrazy walk i zwycięstw.

Przeglądając stare annały dziejów drukarstwa lwowskiego, protokoły, roczniki pism i zapiski różne, spostrzegamy, że starzy koledzy nasi, po uciążliwej kilkunastogodzinnej pracy przy kasztach i prasach prymitywnych — zawsze krzatali się około zapalenia ogniska, przy ogniu którego mogliby skupiać się, ogrzać, pogawędzić i omówić sprawy polepszenia swej egzystencji.

Cofając się o lat dziesiątki, widzimy, że bracia drukarska wtedy, kiedy o organizacji jakiegokolwiek mowy jeszcze być nie mogło — już stawiała pierwsze kroki, zakładając Kasy zapomogowe oficynowe, z których korzystali chorzy czy bezkondycyjni. Ratowała się bracia nasza jak mogła i umiała.

Lecz kasy te — pierwsze zaczątki organizacji — okazały się niedostatecznymi i niepraktycznymi. Złano je więc wszystkie razem, stwarzając pierwsze statutowe zrzeszenie: Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy.

Stowarzyszenie to, czysto humanitarne, powstało w r. 1856.

Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy było więc tą pierwszą nowoczesną organizacją, pierwszym silniejszym ogniskiem, do którego cisnęli się prawie bez wyjątku wszyscy robotnicy drukarscy.

Później, obok Wzajemnej Pomocy, powstało w r. 1869 Towarzystwo

Postępowe drukarzy lwowskich. Było to stowarzyszenie t. zw. „lewe”. Bo kiedy Wzajemna Pomoc zajmowała się pomocą dla chorych, bezrobotnych, inwalidów, wdów i sierót — to „lewe” towarzystwo zajęło się tworzeniem cennika robót, regulując warunki pracy i płacy.

Oczywiście, że stowarzyszenie o takim programie działalności było niewygodnym dla właścicieli drukarni, a już arcyniebezpiecznym dla rządu, który uważał je za zbyt buntownicze, obalające Bogiem i kapitałem stworzony i istniejący porządek. Jak na czasy ówczesne było ono zbyt „czerwone”. A już wprost „komunistycznym” okazało się, kiedy to z ramienia jego wybuchł w r. 1870 pierwszy strejk drukarzy, a w r. 1872 przygotowywano nowy cennik, który bez strejku również nie mógł być wprowadzony.

Zmobilizowano więc wszystkie siły. Złączyli się pryncypałowicie razem z policją i postanowili zgasić ognisko robotników — to gniazdo wicherzyeli! I namiestnictwo lwowskie reskryptem z dnia 31 grudnia 1872 r., rozwiązało Towarzystwo Postępowe.

Głównym motywem rozwiązania Towarzystwa Postępowego były „kroki” przygotowawcze do zmywy zecerów celem wymuszenia na właścicielach drukarni korzystniejszych jak dotąd warunków i cen za roboty.”

Towarzystwo Postępowe przestało formalnie istnieć.

Lecz ruchu drukarzy nie stłumiono. Zakrzętały się oni rażno około założenia nowego stowarzyszenia, pod nazwą „Postęp”. Statut „Postępu” jednak namiestnictwo odrzuciło.

Wygotowano statut nowego stowarzyszenia, tym razem pod nazwą „Ognisko”, który dnia 29. I. 1875 r. na zgromadzeniu w sali „Gwiazdy” uchwalono wnieść o zatwierdzenie do namiestnictwa.

Nareszcie dnia 15 czerwca 1875 r. przyszło z Dyrekcji policji zawiadomienie, że namiestnictwo zatwierdziło statut „Ogniska”.

I od tego czasu Stowarzyszenie „Ognisko” zaczęło swą działalność formalnie, chociaż faktycznej działalności od czasu rozwiązania Towarzystwa Postępowego — tego pierwszego naszego jasnego ogniska, nie przerywano.

Pierwsze zgromadzenie „Ogniska” odbyło się dnia 13 lipca 1875 r., w ratuszu, pod przewodnictwem Klemensa Huczковского, na którym wybrano następujący wydział: przewodniczący Mańkowski Antoni, zast. przew. Hucz-

kowski Klemens, sekretarz Laskowski Kajetan, skarbnik Wańczycki, bibliotekarz Daniluk Józef, członkowie wydziału: Mittag Jan, Hubel, Andreaszek, Horszowski, Kostkiewicz Józef, Płażewicz i Chechliński.

Z wyżej podanych członków pierwszego wydziału „Ogniska”, niestety, niema ani jednego przy życiu. Nie doczekali się złotych godów „Ogniska”. Tylko 4 członków założycieli, dziś inwalidzi, a mianowicie kol. Katner Franciszek, kol. Kostkiewicz Adam, kol. Wallek Alojzy i kol. Zgodziński Zygmunt znajduje się pośród nas, otaczani przez nas prawdziwą czcią, poważaniem i gorącą sympatią.

Nie miejsce tu podnosić historję 50-letniej działalności „Ogniska”. Znajduje się ona w książce, wydanej z okazji jubileuszu, p. t.: „Historja drukarni i stowarzyszeń drukarskich we Lwowie” i do niej odsyłamy kolegów.

Lecz mimowoli oglądając się wstecz i porównując czasy dawne z dzisiejszymi — wprost zdumiewamy się nad tym kolosalnym rozwojem stowarzyszenia naszego. Z małego ogniska, zapalonego przez kilku „warcholów”, co to „wicherzyli” i wiecznie „buntowali się” — rozpalil się ogień, ogarniający olbrzymią przestrzeń kraju naszego i ogrzewający wszystkich pracowników drukarskich.

Z ramienia „Ogniska” powstało szereg pobocznych stowarzyszeń, a między innymi Stowarzyszenie personalu pomocn., które dziś jest chlubą naszą.

„Ognisko” ze stowarzyszenia czysto lokalnego lwowskiego stało się stowarzyszeniem krajowym, potem członkiem Związku austriackiego.

Kierownicy „Ogniska” byli zawsze centralistami, rozumiejąc, że walkę o polepszenie bytu swego nie można prowadzić na krótką metę. Trzeba i musi się prowadzić ją wspólnie z kolegami całego państwa.

Kiedy po wojnie powstała myśl stworzenia centralnej organizacji robotników drukarskich Polski — kierownictwo „Ogniska” lwowskiego było jednym z pierwszych, które zgłosiło swój akces i stanęło na stanowisku centralizacji.

I chociaż formy ustroju „Ogniska” niejednokrotnie się zmieniały, idąc z postępem czasu, chociaż niejedną zmianę w formie organizacji przeżyjemy jeszcze, to treść pozostanie jedną i tą samą, a wyrażoną jest ona w starym naszym hasle: Przez walkę do zwycięstwa!

WITAJCIE!

W dniach 12 do 14 września obradować będzie we Lwowie VII Zjazd Związku zawodowego drukarzy i pokrewnych zawodów w Polsce.

Poraz pierwszy odbywać się będzie Zjazd poza Warszawą.

Lwów poraz pierwszy gościć będzie u siebie uczestników Zjazdu.

Za czasów należenia „Ogniska” do Związku wiedeńskiego, Zjazdy odbywały się w poszczególnych krajach koronnych Austrii. Ostatni przedwojenny Zjazd odbył się w roku 1913 w Krakowie.

Obecnie honor gospodarzy Zjazdu spadł na „Ognisko” lwowskie.

Z dumą i zadowoleniem witamy uczestników Zjazdu we Lwowie. Dumni jesteśmy, iż Zjazd odbędzie się u nas, a zadowoleni, bo równocześnie obchodzimy złote gody 50-letniej pracy organizacyjnej „Ogniska”.

Po raz pierwszy Lwów gościć będzie u siebie drukarzy warszawskich, śląskich, poznańskich i wileńskich. Z krakowskimi jesteśmy dobrze zaznajomieni.

Z chwilą powstania „Ogniska” w roku 1875 wychodząca wówczas we Lwowie „Czcionka” była niejako łącznikiem pomiędzy Lwowem, Krakowem, Poznaniem i Warszawą. Docierała tam i niosła otuchę i nadzieję lepszych czasów.

Doszło do tego, iż ówczesni koledzy poznańscy, członkowie Polskiego Związku drukarzy zapragnęli połączenia z lwowskim „Ogniskiem”.

Niestety, ustawodawstwo austriackie

nie dozwalało na łączenie się „z zagranicznymi” towarzystwami.

Dziś dożyliśmy tej chwili, iż bracia nasi „zagraniczni” należą do wspólnego Związku zawodowego...

Z tego powodu jesteśmy dumni, iż właśnie Lwów, który od 50 lat promieniował pracą organizacyjną — po raz pierwszy gościć będzie u siebie uczestników Zjazdu, członków jednego Związku zawodowego.

Wierzmy też bardzo, iż węzły organizacyjne zacieśnią się na Zjeździe w stosunku zupełnej centralizacji, gdyż tak Lwów, Kraków jak też i Poznań — to starzy i wypróbowani centraliści!

* * *

Zjazd lwowski ma wielkie zadanie organizacyjne. Jako najważniejszą należy uznać myśl o wprowadzenie jednolitych działów zapomogowych we wszystkich Okręgach i Oddziałach, a to: w administrowaniu finansami dla chorych, inwalidów, wdów i sierót, podróżnych, przesiedlających się, oraz odpraw pośmiertnych.

O wprowadzenie tych działów zapomogowych „Ognisko” lwowskie od szeregu lat poprzednich walczyło, godnie z Krakowem i Poznaniem na terenie Warszawy.

Wykazaliśmy niejednokrotnie, iż zaprowadzenie tych działów zapomogowych umocni tem bardziej Związek centralny, bo członkowie jego, widząc w Związku zabezpieczenie interesów swoich osobistych — tembardziej będą

stać silnie w szeregach centralnej organizacji.

Cieszymy się, iż sprawa ta stanie się przedmiotem obrad Zjazdu. Mamy nadzieję, iż Zjazd w zasadzie zgodzi się na wprowadzenie nowych działów zapomogowych w organizacji centralnej, tembardziej, iż bardzo poważne trzy Okręgi działów tych zapomóg posiadają w swoich lokalnych stowarzyszeniach.

W związku z rozszerzeniem działów zapomogowych w organizacji centralnej pozostaje sprawa podwyższenia wkładek członkowskich i centralizacja kapitałów ogólnych w Kasie Związku.

Sprawa podwyższenia wkładek dla wprowadzenia rozszerzonych działów zapomogowych nie może natrafić na żadne trudności. Natomiast sprawa centralizacji wkładek i wogóle wszystkich funduszy w Zarządzie Gł. Związku — stać się musi przedmiotem szczegółowej dyskusji, ponieważ Okręgi lwowski, krakowski pamiętają jeszcze żywo centralizację austriacką, w której pozostawali członkami.

Austriackie stowarzyszenia związkowe odsyłały do centrali wiedeńskiej tylko pewien procent od zebranych wkładek — pozostałą gotówkę administrowały u siebie.

Prawdopodobnie delegaci tych okręgów, opierając się na doświadczeniach, nabytych w organizacji austriackiej, domagać się będą pełnej autonomii tem bardziej, iż ten sposób gospodarowania pieniędzmi przez poszczególne Okręgi w niczem nie osłabi siły i jed-

DRUKARZE LWOWSCY W RUCHU POLITYCZNYM

I.

W związku z jubileuszem „Ogniska”, nie od rzeczy będzie wspomnieć o roli, jaką drukarze lwowscy odegrali w ruchu politycznym.

Już w Towarzystwie Postępem okazywały się prądy polityczne, chociaż maskowane były niejednokrotnie.

I tak np. na pierwszym zgromadzeniu dn. 21 listopada 1869 r. kol. Seniuk zaproponował, aby zarząd Tow. Post. wysłał petycję do Rady państwa w sprawie uzyskania prawa koalicji dla pracujących.

A więc już wtedy nie zasklepiano się w ścianach czysto zawodowych, lecz parta do pracy wspólnie z całą klasą pracującą. Kol. Seniuk nie miał może nic wspólnego z socjalizmem ówczesnym, który już nurtował, stwarzając tu i tam swoje „jacejki”.

Jednym z pierwszych apostołów socjalizmu nie tylko wśród drukarzy lwowskich, ale i wśród robotników innych zawodów był pierwszy przewodniczący „Ogniska” Antoni Mańkowski. On to razem z żyjącym dziś jeszcze senatorem Bolesławem Limanowskim drukował i szerzył broszury i książki socjalistyczne, on to pierwszy zrozumiał, że ażeby wyzwolić proletariata z niewoli kapitalistycznej, niedość jest pracować w ruchu czysto zawodowym, lecz trzeba wywieść go na szerszą arenę, łącząc ruch zawodowy z politycznym.

I pracował Mańkowski na polu tem całą siłą pary, nie szczędząc siebie ani na krztę.

A pracować na polu politycznym ongiś — to nie dziś. Za socjalizm karano wówczas srożej, niż dziś za komunizm. Już samo słowo: socjalizm, socjalista — w czasy one były straszne. Policja myszkowała, szukała za socjalistami — jak dziś za komunistami. Sfery rządowe wydały rozkaz tępienia socjalizmu jako ciężkiej zarazy, szerzącej się na „zdrowem” organizmie. Połączył się kościół z policją, ażeby zgnieść te pierwsze przejawy ruchu robotniczego, który dziś tak wspaniale rozrósł się, przynosząc robotnikowi nieocenione korzyści.

I naprawdę trzeba było być nieustraszonym i wielce sprawie oddanym człowiekiem, ażeby w on czas śmiało i otwarcie nie tylko przyznawać się, ale i głosić wielką ideę socjalizmu.

I takim właśnie był Mańkowski Antoni, pierwszy przewodniczący „Ogniska”.

Prawda, w czasy owe, w czasy panowania ciemnej reakcji i pięści — nie jeden nasz kolega odwracał się od czerwonego Mańkowskiego. I kiedy policja aresztowała go w czerwcu 1879 r. i odstawiła do więzienia w Krakowie — strach, chwilowo wprawdzie, padł na najbliższych nawet przyjaciół jego; odrzekiwano się go jak Piotr Chrystusa. Wysadzono go z miejsca, zajmowanego w I. Drukarni Związko-

wej. Nawet „Czcionka” publicznie ostro piętnowała tych, którzy, nie zważając na nieobecność Mańkowskiego — rzucali gromy na cześć jego, starając się objąć jego miejsce, dyrektora Drukarni Związkowej. Odmówiono mu za pomoci.

A Mańkowski siedział w więzieniu krakowskim z 35 towarzyszami — pomiędzy którymi znajdowali się składacze Zygmunt Hałaciński i Leonard Jabłoński z Warszawy — oskarżony o socjalizm i drukowanie dzieł socjalistycznych.

I dopiero po przejściu chwilowego przestrachu, zgromadzenie uchwaliło rodzinie Mańkowskiego zapomogę. A sam on żył w więzieniu, jak pisze w liście do kolegi swego Józefa Daniluka — o wodzie i powietrzu.

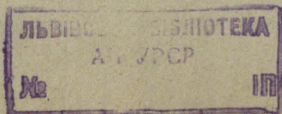
Uwolniono go od winy i kary aż 16 kwietnia 1880 r.

Takim był pierwszy przewodniczący „Ogniska” — pierwszy pionier ruchu robotniczego we Lwowie, którego pamięć czczą nie tylko drukarze, ale i robotnicy innych zawodów.

Pogrzeb Mańkowskiego, 9 listopada 1899 r., był olbrzymią manifestacją robotników Lwowa, którzy, oddając ostatnią przysługę Zmarłemu, oplakali go jako swego wodza.

Cześć pamięci pierwszego Przewodniczącego „Ogniska”!

O innych działaczach-drukarzach na niwie politycznej wspomnimy w następnym numerze „Ogniska”. *pb.*



ДРУКАР

О Д Н О Д Н І В К А,
ВИДАНА З НАГОДИ 50-ЛІТТЯ Т-ВА
„ОГНИЩЕ“, ПРИСВЯЧЕНА УКРАЇН-
СЬКИМ ДРУКАРСЬКИМ СПРАВАМ

ДРУКАРСЬКА ПІСНЯ

МИ — СІМЯ БАЙДУЖА ЩО ДО НАЦІЙ —
ДРУКАРІ, ДРУКАРІ,
ЩІЛЬНО, МІЦНО В ДРУЖНІЙ МИ ЗЕДНАЛИСЬ ПРАЦІ,
БО ПРОЛЕТАРІ!

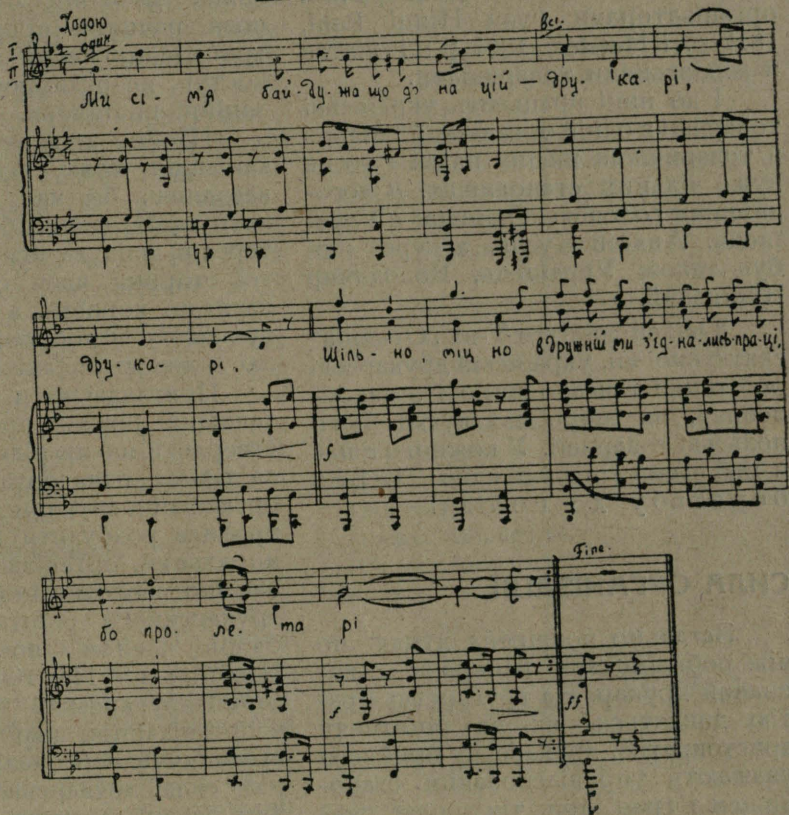
ЧИ-М НЕ ВІЙСЬКО НАШОЇ КРАЇНИ
МИ ХОЧА Й БЕЗ ГАРМАТ?
ВОРОГА ДРУКАРСЬКІ ФАРБИ ТА МАШИНИ
БЮТЬ БОЛЮЧІШ, БРАТ!

МИ РУЙНУЄМ КАПІТАЛ І ТРОНИ
КРАЩЕ КУЛЬ — ДРУКАРІ,
ШИРИМ ПРАВДУ, ВОЛЮ, НАВІТЬ ЗА КОРДОНИ,
РУШИМ ВІВТАРІ.

ТЕМРЯВИ ПОЗБАВИТЬ БАТЬКІВЩИНУ —
ЗАВДАННЯ В НАС ТЕПЕР...
ГЕЙ, ДО ПРАЦІ! ФОРМУ З ТАЛЕРА В МАШИНУ!
НАКЛАДАЙ ПАПЕР!

МИ — СІМЯ БАЙДУЖА ЩО ДО НАЦІЙ —
ДРУКАРІ, ДРУКАРІ,
ЩІЛЬНО, МІЦНО В ДРУЖНІЙ МИ ЗЕДНАЛИСЬ ПРАЦІ,
БО ПРОЛЕТАРІ!

Слова Єв. Ботулавського Друкарська пісня. Муз. К. Ботулавського.



ДРУКАРСЬКЕ СВЯТО

В неділю, дня 12 вересня 1926 друкарське робітництво Львова і цілого краю святкує 50-ліття заснування своєї професійної організації — Т-ва „Огнище“.

Організація друкарських робітників Львова сягає давних часів. З малих заповомових кас у поодиноких друкарнях, повстало в 1856 р. перше статутове товариство п. н. „Взаїмна Поміч“, яке мало на цілі несення помочі хорим членам, подорожним, німечникам, вдовам та сиротам.

В 1869 році засновано побіч „Взаїмної Помочі“ — „Поступове Товариство львівських друкарів“, якого ціллю було упорядковувати відносини праці й платні робітників.

Та це нове товариство, яке вносило духа бунту проти тодішніх відносин, яке улажувало страйки за поліпшення існування своїх членів — не могло бути до вподоби владі. І з кінцем 1872 р. намісництво розв'язало його.

Розв'язання товариства не припинило однак роботи друкарів. Роботу ведено далі поза плечима

влади, а одночасно виготовлено статут нового товариства п. н.: „Поступ“. Та статут „Поступу“ намісництво відкинуло. Виготовлено новий статут для товариства п. н.: „Огнище“. В червні 1875 року статут „Огнища“ затверджено і від цього часу починається формальне існування нової організації.

Діяльність „Огнища“ росла просто на очах. Коло нього організувалося все, що найздоровіше.

„Огнище“ захопило не лише сам Львів. Вдерлося воно і на провінцію. По більших містах повставали філії, по менших платничі стації.

Далеко перед війною не було ні одного друкарського робітника, який не належав би до своєї організації.

Завдяки „Огнищеві“ поправилися відносини праці й заріbkів. Досить згадати, що перед заснуванням організації час праці вносив 12 годин денно, а на провінції платили робітникам по 3 ринських тижнево!

Коли повстав у Відні центральний загально-австрійський союз краєвих товариств, „Огнище“ стало його дуже діяльним членом, заховаючи однак свою автономію.

Тепер, за польських часів, Т-во „Огнище“ також чисто-льокальна, зглядно східно-галицька організація, яка сама собою управляє.

З варшавським союзом лучить його зв'язь в іншій формі, бо попри „Огнище“ існує окрема організація п. н.: „Львівський округ професійного союзу друкарів і споріднених професій в Польщі“.

З рамени „Огнища“ повстали ще різні відділи. І так в мурах Т-ва „Огнища“ групуються сьогодні такі секції і кружки: Заповомове товариство, дві позичкові каси, консум, хор, забавовий кружок, спортовий кружок, клуб машиністів, організація персоналу поміничого.

„Огнище“ дає тепер своїм членам заповомги в часі недуги, безробіття і в разі неспосібности до праці, а також дає відправу вдовам і пенсії сиротам. Має санаторію для членів в Микуличині і дві камениці у Львові (при вул. Пекарській чч. 18 і 20).

Від самого заснування „Огнища“, а навіть ще перед ним, в організації брали дуже активну участь українські друкарі. Згадатиби н. пр. ось Степана Гучковського, Сенюка Івана і інших, які були основниками „Взаїмної Помочі“ в 1856 році.

Основником „Огнища“ і першим його виділовим був між іншими Ос. Данилюк. А в протоколах з 1856 р. аж роїться від українських назвищ. Такі українські назвища, як Боднар Юліян, Дмитриків, Яремчишин, Константинович, Рибак Юрко, Сеницький Василь, Коритко Дмитро, Буняк Антін (літограф), Зубалевич Лев — повторюються дуже часто. Це знак, що українські друкарі працювали в організації нарівні з польськими, німецькими (найпершими організаторами були Німці Ruhl, 1817 р. і Metzler, 1824 р.) і відтак з жидівськими товаришами.

І до нині працюють українські товариші в одній організації спільно з товаришами інших націй і то на дуже чільних становищах. Сьогоднішнім головою „Огнища“ є Українець, Андрій Кусик, а перед ним був також Українець, Володимир Кубицький.

Ювілей 50-ліття Т-ва „Огнища“ святкуємо ми, українські друкарські робітники таксамо щиро і з захопленням, як щиро святкують його польські товариші. У кожного з нас є цей самий спільний клич: Через боротьбу до перемоги!

СИЛА ОРГАНІЗАЦІЇ

Загально поширена думка, що між робітництвом найкраще ситований друкар. На друкарську братію дивляться, як на робітничу аристократію, друкарську професію уважають упривілейованим становищем і грає при тім ролю певного роду заздрість не тільки серед робітників фізичних але й умових.

Це ясне, що положення друкарського робітника під деякими оглядами краще, аніж інших. Але діється це зовсім не з рації якогось привілею. Причиною цього що інше, а саме сильна і добре дисциплінована організація друкарів.

В нас загалом покутує лихе розуміння організаційних завдань. Перш за все кожній організації, а на думці маємо професійні організації, ставимо за вузькі рамки її діяльності. В теорії, що правда, говориться дуже обширно про охорону інтересів даної професії, а на практиці ця охорона зводиться здебільшого до страйкової акції, яка так часто заломлюється, наслідком того, що не кожний член даної професії є зорганізований і що піддостатком можна найти страйколомів.

Завдання кожної організації перше всего виховує. Не сміє бути ні одного незорганізованого робітника, всі мусять бути членами своєї організації — ось клич, який повинен бути красугольним каменем кожної професійної організації, бо тільки по здійсненні цього клича така організація може як слід виповнити своє завдання. Під-

приємство, власник заводу має в такому випадку до діла не з поодинокими членами свого підприємства, яких він затрудує, але з організацією, до якої ці члени належать, свої відносини до робітників мусить він регулювати не на основі індивідуальних балачок, але на основі постанов, які дана організація видала. Діється це одначе тільки тоді, коли організація обнімає весь загальний професійний, коли немає ні одної одиниці, стоячої поза рамками організації, до котрої підприємство-власник мав би доступ, не оглядаючися на організаційні постанови.

Щойно в такому випадку організація може відповісти своєму завданню, бо має змогу виховувати своїх членів, боронити їх інтересів, опікуватися ними. З другої сторони член організації має наглядні користи, а тим самим звязує охоче й добровільно свою долю з долею організації.

Приглядаючися діяльності організацій різних професій, мусимо ствердити, що цю ціль вповні досягнула тільки одна організація, а саме організація друкарів. Вона одна потрапила розбудити в своїх членах моральний, організаційний примус, так що сьогодні немає ні одного друкарського робітника, який не був би членом своєї організації. Що більше. Не тільки кваліфікований друкарський елемент унято в організаційні карби, але також помісничий персонал. І в тому раз сила друкарської організації. Тут лежить причина, що ця організація тримає всецільно долю своїх членів у своїх руках, що вона про все рішає як колектив, що вона нормує відносини між табором підприємців і робітників, що вона є єдиним і виключним представником інтересів друкарського колективу.

Без сумніву, і тут є винятки. Малесенькі друкарні десь у глухій закутині на провінції чи наприклад друкарня Ставропігійського Інституту у Львові. Перших дуже мало і вони зникають, а друга стоїть поза межами всякої етики та моралі.

Тим тільки пояснювати треба краще положення друкарського робітника, аніж інших. Тим тільки повинна чванитися друкарська організація, що вона зуміла опанувати долю робітників своєї професії, а тим самим унезалежити їх від капризів підприємців-власників, захоплюючи провід і керму в свої руки.

Не досягнули, на жаль, цієї цілі інші організації. Через те положення робітників інших категорій більше невідрадні а то прямо розпучливі.

В українських кругах дуже часто чується нятяки на разячу й несправедливу диспропорцію в матеріальних відносинах друкарських робі-

ників і робітників пера. Вказують на це, що український журналіст навіть половини цього не одержує, що наприклад друкар. Це правда. Болюча правда.

Але вину тут поносять також самі робітники пера. Не тільки обставини тут винити, не тільки катастрофальне положення українського друкованого слова, але й пасивність українських робітників пера у відношенні до так кардинального питання, як власна, професійна організація. Досі в цьому напрямі майже нічого не зроблено, бо спроби засновання репрезентативного товариства, чейже не можна вважати засобом до поліпшення долі робітників пера. І тому тільки український робітник пера, який живе виключно з журналістичної праці, є далі невідрадним своєї безрадності, коротаючи деколи дуже злиденне життя.

Значіння професійної організації не потребує доказів.

Якби організація українських робітників пера обєднала крім журналістів, ще адміністративний і експедіційний персонал, якби вона захопила ще й інших робітників книги і створила одну „Організацію українських робітників пера й книги“, то положення її членів мусіло б змінитися.

Коли спеціально підносимо цю справу, то тільки з тої причини, що український робітник пера надто близький українському друкареві. З ним він щоденно стрічається при своєму станку, він бачить його працю і найкраще розуміє його невідрадні положення. Поправу своєї долі узискав друкар дорогою своєї організації і тому радби бачити, щоби цей сам шлях вивів і українського робітника пера з дотеперішнього його положення.

УКРАЇНСЬКІ ДРУКАРНІ У ЛЬВОВІ І НА ПРОВІНЦІЇ

Друкарня Ставропігійського Інституту

Як загально відомо, найстаршою у Львові існуючою друкарнею є друкарня Ставропігійського Інституту. Її початки сягають 1573 року, коли то Іван Федорович, прибувши до Львова, заснував першу тут друкарню. Друкарня Федоровича, обтяжена довгами, опинилася в 1580 році в заставі у Жида Сруля Якубовича. Федорович уже не зміг її викупити, хоч як старався. По смерті Федоровича († 6 грудня 1583 р.), щойно в 1585 році Ставропігійське Брацтво викупило від Якубовича друкарню і пустило її в рух в 1586 р. Друкарню приміщено в будинках при церкві Волоській, де вона й до сьогодні існує.

Друкарня Ставропігійського Інституту це один з найстарших варстатів нашої культури. Видала вона безліч книг, брошур і газет, ви-

пустила в світ цілий ряд вивчених складачів і друкарських машиністів. У часах, коли організація львівських друкарських робітників щойно повставала, тут, у Ставропігії, була кузня цілого руху. Редакція і адміністрація першого числа часопису „Czcionka“ (1-ше число вийшло дня 15 грудня 1871 р.) містилася якраз в друкарні Ставропігії. Цілий ряд видних діячів працював якраз у Ставропігії, згадуючи ось хочби Осипа Данилюка, одного з піонерів робітничого руху у Львові, редактора двотижневика „Prasa“ (яку видавав спершу як чисто фаховий часопис від 1 липня 1878 р., а відтак перемінив його на загальний робітничий орган, в якому дуже інтензивно працював Іван Франко). Зі Ставропігії вийшов також Іван Возняк, визначний діяч серед друкарів і основник та голова української соціалдемократичної партії. З неї вийшов довголітній голова і редактор „Огнища“, тепер віцепрезидент міста Юліян Обірек і б. голова „Огнища“ Володимир Кубицький. В цій друкарні працював і був якийсь час управителем нинішній ювілят, наш товариш Осип Гузар. І багато інших наших визначних товаришів і діячів працювало в Ставропігії, надаючи тон цілому друкарському рухові у Львові.

Хоче видко якийсь злосливий дух, що покутує в Ставропігії, що якраз тепер, в 50-ліття нашої організації, ця друкарня є неціннікова. Вона, недавно ще сдана з перших, сьогодні під організаційним оглядом є остання. Та ми віримо, що друкарня Ставропігії верне на давний шлях.

Друкарня Наук. Т-ва ім. Шевченка

Друга існуюча у Львові друкарня, це друкарня Наукового Товариства ім. Шевченка. З малої друкарні, що містилася зразу при вулиці Академічній, повстала друкарня велика, багата в черенки і машини. Перед війною працювало в ній (при вул. Чарнецького 26) 36 ділових складачів і машиністів, крім відповідного числа помічного персоналу. Салю складачів треба було раз-ураз поширювати, бо не можна було наспіти з роботами. Зразу ця друкарня приймала всі друкарські роботи; пізніше перемінилася на т. зв. літературну друкарню, себто друкувала лише наукові твори, шкільні книжки і т. п., виключаючи дневники чи інші часописи. Та воєнні й повоєнні часи знищили цю друкарню; шкільних книжок майже нема, бо кураторія українських книжок або зовсім не видає, а як видає, то в друкарнях польських і конкуренційних.

Першим управителем друкарні Наук. Тов. ім. Шевченка був Ф. Сарницький, по ньому Карло Беднарський, людина на скрізь

чесна і дуже працююча. Третім Іван Возняк, про якого вище згадуємо, а четвертим є тепер Іван Криловський.

Друкарня Видавничої Спілки „Діло“

Третьою, наймолодшою українською друкарнею у Львові є друкарня Видавничої Спілки „Діло“. Її початки сягають 1902 року. Того року складач Іван Айхельбергер, Німець по походженні, дістав концесію обмежену. Щойно в 1908 році дістав концесію необмежену. В січні 1909 року перенесено до цієї друкарні друк українського щоденника „Діло“, а відтак видавці „Діла“ приступили до спілки з Айхельбергером. В цей спосіб друкарню значно поширено. Дня 30 листопада 1912 р. переписано концесію на Видавничу Спілку „Діло“ і той день є неначе днем уродин третьої української друкарні у Львові.

Друкарню Вид. Сп. „Діла“ аж до своєї смерти († 6 II 1924) вів І. Айхельбергер. В часі його слабости і якийсь час по смерті вів її Юрій Сидорак, а від 10 III 1924 р. по нинішній день веде її Порфір Буняк.

Перемишль

В Перемишлі від давнього часу існує друкарня греко-католицької капітули. Та вона є українською лише на папері. Капітула винаймила її спершу Жидові Жупникові, а тепер є вона в державі Жидів Кнолера і Сина. Всякі починані старання в своїм часі, щоби віддати провід друкарні в українські руки — показалися безуспішними.

Коломия

Друкарня Михайла Білоуса в Коломиї сягає давних часів. Білоус, ученик Ставропігійської друкарні у Львові, заснував свій варстат праці в Коломиї за почином відомого народного письменника Івана Наумовича. Наумович видавав тут свою „Науку“, а коли повстало „Общество імени М. Качковського“, заки перенеслося до Львова, друкувало тут свої видання. По смерті Білоуса перейшла друкарня в руки Українця М. Бойчука, який її веде дотепер.

Жовква

В Жовкві існує друкарня оо. Василіян. Чин св. Василя одержав концесію виключно на свої церковні видання. Та з часом Василіяне почали приймати й інші роботи, так, що тепер друкується в ній багато робіт переважно зі Львова. Зогляду на це, що в друкарні працює більшість монастирських братчиків даром, бо лише за хліб і сіль — „ради спасення“, — друкарня ця є великою конкуренткою львівських друкарень, а тимсамим друкарських робітників, які є позбавлені праці, а тимсамим і хліба.

АНТІН ШМИГЕЛЬСЬКИЙ

ДРУКАР

Роки
Йому лице зморщили,
В друкарні
Він сорок літ
Мій любий, старий друкар,
Мій дід...
Як ніч нам
Мякими пальцями
Кладе під віями сні,
Друкар не може спати
У цю мить,
Не спить.
І друкарня із ним...
Зі шрифту — холодного олова,
Він ниже
Гарячі слова,
Хай старість посрібшила голову,
Ще думка у нього нова...
Хай спина
Трохи пригорблена
І в легенях
Олова пил,
Рядком уже
Робкор луна,
Розтулює очі сніпим...

Від того радість друкарів,
З заводу пише
Свій брат,
Пишуть
Із шахт забойшики,
Й з далекого степу —
Батрак.

Забуде,
Що в грудях олово
Від цих мозолястих слів
Ще нижче
Посріблену голову
Схилєс на букви малі.

Роки
Йому лице зморщили,
В друкарні
Він сорок літ.
Мій любий, старий друкар,
Мій дід...

ТЕХНІКА В УКРАЇНСЬКИХ ДРУКАРНЯХ У ЛЬВОВІ

Кажуть Німці, що якби винаходець друкарства, Іван Гутенберг, встав із гробу та поглянув на своє творче діло — він не пізнавби його. Так дуже змінилася друкарська техніка від 1450 року, в котрім Гутенберг винайшов друк.

І справді, коли дивимося на старий образ першого друкарського станку і порівнюємо його з нинішніми машинами до складання та до друку — то бачимо ту колюсальну різницю, яка заходить між часами Гутенберга і нашими.

Українці знову кажуть, що якби перший український друкар, Іван Федорович, встав і глянув на своє діло — то відразу пізнавби його, бо за тих 352 літ в українським друкарстві дуже мало змінилося.

Поступ у друкарстві йде шаленим кроком. Нема року, щоби не було якогось нового винаходу. Техніка складу зовсім змінилася. Типографи, лінотайпи, лінографи та

інтертайпи майже цілковито виперли ручний склад. Не говоримо вже про заграницю, але в самому Львові нема ні одної більшої друкарні, в якій газету чи книжку не складано на машині.

А машини до друку! Коли от хочби тут у Львові зайдеш до галі найновішої друкарні — „Książnica-Atlas“, то побачиш машини найновіших конструкцій до Офсету включно.

Українські друкарні — а до тих вчисляємо лише Н. Т. ім. Шевченка і „Діла“, бо Ставропігія неціннікова — жалуються на велику непродуктивність своїх інтересів, на доріжню друку іт.п., на конкуренцію от хочби Гольдмана чи Єгера, які забирають українські роботи.

Все те правда. Є непродуктивність, є доріжня друку, є й конкуренція, бо Гольдман чи Єгер мають новочасні варстати праці, мають машини до складання, а тимсамим продукція праці є скорша і значно дешевша.

А в нас? Складаємо ще так, як складав літ 352 тому Федорович, а друкуємо виправді троха скорше, бо маємо „кайзерівки“, а одна друкарня „Діла“ має ротаційну машину.

І дивуватися, що українські роботи втікають до жидівських друкарень! Що клич „Свій до свого“ є пустим звуком! Що є доріжня друку!

Нам на разі не треба нових друкарень. Але треба покищо зробити лад з існуючими. Бо чиж таку друкарню, як Н. Т. ім. Шевченка, що по 52 роках існування ледви дихає, не можнаби змодернізувати? Чи не можнаби постаратися з якихсь фондів — хочби дорогою складок чи конскрипції — спровадити зі два лінотайпи чи інтертайпи і зібрати до себе порозкидані по цілому Львові українські видавництва та ще створювати нові? Н. Т. ім. Шевченка має власні камениці — чиж не моглоби відповідно ужити їх до промислових друкарських цілей?

Або друкарня „Діла“. Деж хто сьогодні бачить, щоби щоденник складався так, як ще Федорович складав свого „Апостола“! Кожний львівський польський щоденник є складаний на машинах і кошти продукції пересічного польського щоденника є значно дешевші, як н. пр. „Діла“, а що найважливіше — робота може бути виконана втриє скорше. Не дивниці отже, що український щоденник ледви животіє і що не може вилізти зі свого 4-сторінкового формату.

Про Ставропігію не говоримо, хоч вона повинна проводити иншим друкарням у Львові, як то ще перед війною бувало. Вона має всякі дані, щоби ясніти на овиді. Та завдяки теперішньому сеніоратові друкарня знаходиться в стані, в якому не повинна знаходитися. Колись історія українського друкарства теперішній сеніорат не згадає добрим, ти-

хим словом, так як не згадують його тепер живучі.

Коли пишемо про техніку в українських друкарнях, то пишемо тому, бо нам лежить на серці українське діло. Вокруг себе бачимо розцвіт друкарства — а у нас повний застій, а навіть занепад.

Ми, робітники, поступу техніки не боїмося, а навпаки йдемо з ним вперед. Не боїмося машин, бо зі зростом продукції друкованого слова найдеться хліб для всіх, бо хліба є досить.

ЕВГ. БОГУСЛАВСЬКИЙ

НІЧНИЙ НАКЛАДАЧ

Місто спить... Іду з друкарні...
Як пустеля все мовчить...
Позачинені пиварні,
І крамниці... місто спить...

З неба летить дощ осінній,
Чути дзюркання струмків,
Де-ні-де сіріють тіні
Одиноких сторожів.

Вітер віє, наче тужить
Над будинками вгорі,
Відбиваються в калюжі
Електричні ліхтарі.

Моя праця — що казати!
І шкідлива, і важка,
Але иншої шукати
Поки думки ще нема.

Бо є в праці моїх втіх:
Набираючи книжки,
Багатою позбавлю лиха,
Світло в темні дам кутки;

Про борців за кращу долю
Всього людства розкажу,
До знання, до соціалізму
Певний шлях братам вкажу!

Забуваєш тут про втому —
Всі в майбутньому думки! —
І бадьоро йдеш до дому
Під дощем в сірій імлі...

ХРОНІКА

Це число „Друкаря“ видаємо як одноднівку, присвячену ювілеєві Т-ва „Огнище“. Нашим бажанням є видавати „Друкар“ періодично, для обговорювання друкарських, а також і інших справ, що вляжуться з українським друком. Наших товаришів з Рад. України та з Америки просимо підтримку як з морального боку, себто присиланням нам відповідних дописів, так і з матеріального, присилаючи передплату, яка виправді не устале, але яку можна присилати на рахунок дальшого видавництва в довільній висоті. Львівські товариші платять за одно число 50 с. Письма і гроші посилати на адресу: „Друкар“, Львів, вул. Руська ч. 3.

Про друкарський робітничий рух на Радянській Україні знаємо дуже мало, бо звітам не доходять до нас ніякі публікації. Нам випадково попало в руки число харківського журналу „Знання“ з 20 квітня 1925 р., яке присвячене друкарській штудії. На першій сторінці згаданого числа поміщено Друкарську пісню, яку й ми тут разом з нотами подаємо. Ми дуже булиби раді, якби наші товариші з Рад. України надсилали нам свої публікації для зазнайомлення з друкарським рухом.

З нагоди ювілею видало „Огнище“ прегарну велику книгу, опрацьовану тов.

В. А. Бобером, п. н.: „Historja drukarń i stowarzyszeń drukarskich we Lwowie“. Книга (252 стор. друку in 4^o) прикрашена численними світлинами, між иншими прегарною колірною знимкою образу першого львівського друкаря Ів. Федоровича, що знаходиться вмурований у стіні друкарні Ставропігійського Інституту.

З професійної друкарської преси. Професійний рух робітників цілого світу має міжнародний характер. В професійних організаціях, нпр. у нас, у бібліотеках, найдете книжки в довільних мовах. Професійні організації, сильніші, видають часописи в таких мовах, яких мають членів. Пригадуємо собі з передвоєнних часів, що нпр. організація тютюневих робітників видавала свій орган в усіх мовах, які істнували в Австро-Угорщині. Центральна віденська організація друкарів видавала часописи в чотирох мовах, а саме: „Vorwärts!“ для Німців, „Veleslavín“ для Чехів, „Ognisko“ для „Галичан“ (Поляків, Українців і Жидів) і „Il Risveglio“ для Італійців. Тепер, у повоєнних часах, змінилися й наші органи. Відень видає „Vorwärts!“ по німецьки лише для Німців, бо інших членів не має. Натомість Чехи видають аж три часописи, а саме в Празі: „Veleslavín“ для Чехів і „Gutenberg“ для Німців, а в Братиславі „Typographia“ для Словаків і для Мадярів, себто дві сторінки друкують по словацьки, а дві з цим самим текстом і змістом по мадярськи. А Румуни пішли ще далі: вони друкують один тижневик „Typograph“ разом аж у трьох мовах, а саме: дві сторінки по румунськи, дві по німецьки, а дві по мадярськи. В Варшаві виходить центральний орган організації друкарів „Wiadomości Graficzne“ в одній, польській мові. В Познані виходить льокальний орган „Informator“ в польській мові. У Львові виходить „Ognisko“, також льокальний орган, теж у польській мові. Не говорить з нас „націоналізм“, а, навпаки, інтер-націоналізм. Треба, щоби управа „Огнища“ видавала „Ognisko“ у двох, а навіть трьох мовах, або щоби видавала окреме видання для заспокоєння національно-культурних потреб своїх членів, які складаються з різних націй. Це потрібне і конечно для розвитку організації.

Українські переплетні у Львові. Є їх небагато. Є переплетня Ставропігійського Інституту, під управою С. Гевака, переплетня Наукового Товариства ім. Шевченка під цією самою управою (якже так може бути!), переплетня Т-ва „Просвіта“ під управою Д. Хомяка, а крім цього приватні переплетні: М. Кривецького, П. Бабяка, Подоляка і ще деякі. Як нас доходять слухи, в деяких вище згаданих, не приватних переплетнях, панують не зовсім цінникові відносини. А цього не повинно бути! Направити зло зараз, з місця, щоби друге число „Друкаря“ не потребувало займатися цими „домовими“ справами.

Видавець: Кооп. „ДРУКАР“, Львів, вул. Руська ч. 3 — За редакцію відповідає: МИКОЛА ГАЛУШКА — З друкарні Вид. Спільки „Діло“, Львів, Ринок число 10.

:: ЦІНА ПРИМІРНИКА 50 СОТИКІВ ::

ności organizacyjnej Zarządu Głównego Związku.

Jakikolwiek sprawa ta weźmie obrót na Zjeździe — oświadczamy się za wprowadzeniem jednolitych działów zapomogowych — gdyż to umocni tylko byt organizacji centralnej, do której potęgi dążyć wszyscy winniśmy.

Życząc dodatnich wyników obradom Zjazdu, zapraszamy Was do Lwowa gorącym: Witajcie!

RUCH W STOWARZYSZENIACH LWÓW

Protokół z posiedzenia Wydziału Główn. „Ognisko” we Lwowie, odbytego dnia 20 lipca b. r. — Na porządku dziennym: 1. Sprawa jubileuszu „Ogniska” oraz 2. VII Zjazd Zw. Zaw. Drukarzy i Pokr. Zaw. w Polsce, mający się odbyć we Lwowie, w dniach 12 i 13 września b. r. — Przewodniczył kol. Obirek, jako honorowy przew. „Ogniska”. — Nieobecni uspraw. kol. Moszyński, Chejfec, Riedl, Parandowski i Musij. — Obie sprawy referował przew. kol. Kusyk. W wyniku dyskusji postanowiono odbyć Jubileusz „Ogniska” w dniu 12 września, zaś Zjazd w dniach 13 i 14 września. W tej sprawie postanowiono odnieść się do Zarządu Gł. w Warszawie z wnioskiem o przesunięcie Zjazdu o jeden dzień. — Na uroczystość jubileuszową postanowiono zaprosić również Związki zagraniczne.

A. Martyn
zast. sekr.

J. Obirek.
przew.

Protokół z posiedzenia Wydziału Sekcji Personalu Pomocniczego z dnia 21. lipca 1926 roku. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Uchwalono nie wysłać do falcowania dodatku do „Wieku Nowego” tak długo, dopóki zarząd tamtejszy nie usunie niezorganizowanych, gdyby zaś która z członkiń poszła na własną rękę, to zostanie skreślona z listy bezrobotnych. Polecono ściślejszemu zarządowi wezwać [tow. Piotrowską, by dała dokładne wyjaśnienie o zajęciu między nią a temi, które falcowały „Wiek Nowy”. — Wstrzymano zapomogę tow. Mro-

zównej przez samowolne opuszczenie pracy i tow. Lewkowicz H. wskutek zaległości wkładek. Rozpatrywano pracę pogodzinową w drukarni p. Jakubowskiego i polecono oddać tę sprawę do załatwienia przew. Kusykowi. — Po dyskusji uchwalono bibliotekarce zostawić nadal pobierane dotychczas wynagrodzenie, motywując to tem, że tow. Langerówna prowadzi bibliotekę ku ogólnemu zadowoleniu. Polecono kasjerowi wyasygnować 250 zł. na zakupno nowych książek do biblioteki. Tow. Maćkowska zawiadamia, że telegrafował do Nowaka Michała do Kamionki Strumiłowej, by tenże przyjechał objąć kondycję w drukarni Spółdzielczej w miejsce chorego tow. Raka, lecz telegram wrócił z zawiadomieniem, że adresata niema w Kamionce. Postanowiono nie zajmować się sprawą tow. Żminkowskiego tak długo, dopóki tenże nie wnieśli podania z prośbą o przyjęcie go z powrotem do organizacji.

Protokół z posiedzenia Wydziału Sekcji Personalu Pomocniczego z dnia 21. sierpnia 1926 r. Na porządku dziennym: Strejk Drukarzy w Warszawie; wpływy. Tow. Maćkowska przedstawił obecnym walkę strejkową w Warszawie, jej przyczyny i stan finansowy. Po wyczerpującej dyskusji, w której zabierali głos wszyscy członkowie Wydziału, uchwalono wysłać na razie 2.500 zł. do kasy Centralnej, jako zaliczkę na rachunek wkładek, która ma być potrąconą po skończonym strejku. Opodatkowanie członków na ten cel okazało się niemożliwe z powodu wysokich wkładek. — Następnie nad podaniem tow. Krasickiego Marjana przeszedł Wydział do porządku dziennego

K. Maćkowska
sekr.

J. Kruszelnicki
przew.

Protokół z Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Związku Zawodowego Drukarzy i Pokr. Zaw. w Polsce — Okręg Lwów, odbytego dnia 4 sierpnia 1926. — Na porządku dziennym: 1. Wybór 6 delegatów na Zjazd Zw. Zaw. Druk. i Pokr. Zaw.; 2. Wnioski. — Przewodniczy zast. przew. tow. Czernicki. — Po odczytaniu protokołu z ost. Waln. Zgrom., kol. przewodniczący zagalął zgromadzenie. Kol. Garliński zgłosił listę kandydatów na delegatów. — Kol. Wilder proponuje, by wybory delegatów dokonać przez aklamację, co też uchwalono. — Jednogłośnie wybrany został kol. Kusyk; tow.

Czernicki wzbrania się przyjąć mandatu, oświadczając, że mandatem tym należałoby obdarzyć tow. Drewniak, który jest pionierem ruchu organizacji intoligatorów. — Kol. Schultz L. zauważył, że tow. Czernicki, jako obecny przew. sekcji intoligatorów powinien mandat przyjąć, gdyż tow. Drewniak jest obecnie poza zawodem. — W końcu tow. Czernicki mandat przyjął. — Następnie wybrani zostali kol. Moszyński, Z., składacz; Maćkowska K., składacz; Schultz L., masz. druk.; Kruszelnicki J., pom. druk. — Po załatwieniu sprawy wyborów, kol. Maćkowska podniósł konieczną potrzebę kreowania posady stałego funkcjonariusza, a to ze względu na coraz większą pracę w agendach Stowarzyszenia. Postawił w tej sprawie wniosek na Zjazd, który uchwalono. — Kol. Bober podał wniosek następujący: „Wzywa się Zarząd Związku do pracy w kierunku złączenia wszystkich pracowników graficznych istniejących w Polsce, w jedną potężną Organizację”. Wniosek ten Zgromadzenie uchwaliło.

A. Martyn
zast. sekr.

J. Czernicki
zast. przew.

PRZEMYSŁ

Protokół z posiedzenia Wydziału Sekcji Pers. Pomoc. w Przemysłu, z dnia 20 lipca 1926 r. Obecni: tow. A. Olszowy, przew.; tow. S. Skoczyłowska, sekr.; S. Stern i kol. L. Baran. Protokół z ostatniego posiedzenia odczytano i przyjęto do wiadomości. Następnie skarbnik kol. Baran odczytał sprawozdanie kasowe za I półr., które przedstawia się następująco:

Przychody	544:50 zł
Rozchody	608:— „
Niedobór	63:50 zł

Niedobór powstał wskutek większej ilości członków bezkondycyjnych, a pokryto go nadwyżką uzyskaną w roku poprzednim. Tow. Olszowy zawiadamia, że będąc przy szkrontrum kasy, wspólnie z Komisją rewizyjną, znalazł książki, kwity i gotówkę w należytych porządku. Sprawozdanie skarbnika przyjęto do wiadomości. Skarbnik kol. Baran omówił następnie konieczność podwyższenia wkładek i zapomóg. Przew. tow. Olszowy wskazał na nietraktowanie poszczególnych członków Stow. Pers. Pom. pod względem organizacyjnym. Po dyskusji uchw-

Z NASZEJ HISTORJI

Historja drukarni i stowarzyszeń drukarskich we Lwowie.

Historja magistra vitae est — powiadali dawni rzymianie. Iprawdę mówili. Historia wskazuje nam na czyny przodków naszych, na ich dobre, ale i złe nieraz strony. Uczymy się więc z historii, jak nam działać, ażeby iść dalej z postępem, a czego unikać.

Taką nauczycielką historii dla nas, drukarzy, jest księga pod powyższym tytułem, opracowana przez kol. Adama Wiktora Bobera, a wydana przez Stowarzyszenie „Ognisko” z okazji 50-ciu letniego jubileuszu istnienia naszej organizacji.

Księga, o 252 stronach, formatu 63x95, drukowana na papierze bezdrzewnym, zaopatrzona słowem wstępem Wydziału „Ogniska” i autora, składa się z trzech części. Pierwsza podaje historję drukarni lwowskich, druga historję stowarzyszeń drukarskich we Lwowie, trzecia historję innych naszych stowarzyszeń.

W części pierwszej, rozpoczynającej się od początku drukarstwa w r. 1400, następnie od drukarstwa na ziemiach Polski, autor przechodzi do drukarni lwowskich, zatrzymując się dłużej nad pierwszym drukarzem lwowskim Iwanem Fedorowiczem, który tu, we Lwowie, w r. 1574 wydał pierwszą swą książkę, p. t. „Apostol”. Następnie w chronologicznym porządku podaje historję dalszych drukarni lwowskich.

I tak przed oczyma naszymi przesuwają się długi szereg drukarni lwowskich i ich krótka historja aż po dzień dzisiejszy. Uwzględnione są tu także i litografie. Za drukarniami lwowskimi następują drukarnie prowincjonalne, również od czasów najdawniejszych do dzisiejszych.

Część pierwsza jest właściwie dłuższym wstępem do części drugiej, a mianowicie do obszernej historii lwowskich stowarzyszeń drukarskich.

I tu także autor daje krótki obraz stosun-

ków, panujących przed właściwymi organizacjami robotniczymi.

Pierwszą właściwą statutową organizacją drukarzy było Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy, założone w roku 1857 (a właściwie w r. 1856, bo w listopadzie tego roku odbyło się pierwsze zebranie drukarzy w sprawie Wz. Pomocy). Początek jednak Wzajemnej Pomocy sięgał jeszcze roku 1817, kiedy tworzono Kasy zapomogowe. I jak kłębek nici, tak rozwija autor działalność Wzajemnej Pomocy, działalność humanitarną, opierającą się na udzielaniu zapomóg chorym, inwalidom, wdowom i sierotom po drukarzach.

W rozdziale II części drugiej podana jest historia Towarzystwa Postępowego drukarzy lwowskich. Towarzystwo to jak wspominamy już na innym miejscu, powzięło sobie za cel uregulowanie warunków pracy i płacy, które podówczas były bardzo opłakane. I tu podana jest historia ruchu nowego chronologicznie, rok po roku, aż do czasu rozwiązania Towarzystwa.

Rozdział III poświęcony jest stowarzyszeniu „Postęp”, którego statutu władze ówczesne nie zatwierdziły.

Rozdział IV, największy, podaje historję stowarzyszenia „Ognisko”, historję ciągnącą się przez długich lat 50. Rozdział ten zajmuje 7 arkuszy druku, a opracowany na podstawie protokołów, roczników „Czcionki” i innych materiałów.

Część trzecia księgi podaje historję stowarzyszeń, sekcji, klubów i kółek, powstałych bądź to z inicjatywy „Ogniska” bądź to w czasie jego istnienia.

I tak podana jest tu historia: 1. Gremjum drukarzy typo- i litograficznych, tudzież odlewaczy czcionek we Lwowie, 2. Zgromadzenia Towarzystwa i Kasy chorych drukarzy, litografów i pokrewnych zawodów, 3. Chrześcijańskiego Towarzystwa drukarzy „Wolność” (założonego dla przeciwdziałania „Ognisku”), 4. Kółka zabawo-

wego drukarzy lwowskich, 5. Klubu maszynistów i drukarzy dla Wsch. Galicji, 6. Chóru drukarzy lwowskich, 7. Klubu lwowskich cecerek gazetowych, 8. Stowarzyszenia personalu pomocniczego, 9. Stowarzyszenia „Wzajemnej Opieki” (stowarzyszenie pryncypalskie, założone dla personalu pomocniczego dla przeciwdziałania takiemuż stow. przy „Ognisku”), 10. Stowarzyszenia zapomogowego, 11. Kasy zaliczkowej „Pomoc”, 12. Stowarzyszenia uczniów sztuki drukarskiej, 13. Stowarzyszenia spożywczego drukarzy, 14. Komisji kulturalno-oświatowej, 15. Lwowskiego Okręgu Zw. zawodowego w Warszawie, 16. Klubu sportowego „Grafika”, 17. Kooperatywy nakładowej „Drukarz”, założonej przez kolegów Ukraińców, następnie 18. Historia Filii „Ogniska” w Krakowie, 19. Filii „Ogniska” w Przemyśle i 20. Stacji płatniczych „Ogniska”.

Księga upiększona całym szeregiem zdjęć fotograficznych różnych naszych działaczy, wydziałów, grup i t. p.

Autorowi, który pracy tej poświęcił lat kilka i z iście drobiazgową pieczołowitością szperał za materiałami po bibliotekach publicznych i prywatnych, ażeby dać historję ruchu naszego od czasów najodleglejszych po dzień dzisiejszy — należy się uznanie i podzięką. Położył on niejako podwalinę pod olbrzymie gmachy historii ruchu robotników drukarskich i pokrewnych zawodów.

I nakłady księgi, Wydziałowi „Ogniska” należy się uznanie, bo sprawił on miłą pamiątkę jubileuszową swym członkom, a pokoleniu przyszłemu pozostawił bezcenne materiały, które kiedyś odpowiednio wyzyskane zostaną.

Księgę czyta się jak bardzo przyjemną powieść, od której oderwać się nie można.

Wykonanie techniczne nie pozostawia nic do zarzucenia. Druku tekstu dokonano w drukarni Winiarza (Zakł. Nar. im. Ossolińskich), kliszy w drukarni Piller-Neumana.

pb.

lono zwołać N. W. Zgromadzenie. Na tem posiedzenie zakończono.

Protokół z Nadzw. Waln. Zgrom. Sekcji Pers. Pom. w Przemysłu, odbytego dnia 28 lipca 1926 r. w obecności przew. drukarzy kol. Mikruty. Przew. tow. Olszowy otwierając zgromadzenie zaznaczył, że celem dzisiejszego zgromadzenia jest sprawa podwyższenia wkładek i zapomóg jak również omówienie spraw dotyczących organizacji Pers. Pom. Skarbnik kol. Baran złożył sprawozdanie kasowe za I półr. 1926 r. a to: przychody wynosiły 544 zł 50 gr, rozchody 608 zł — gr. Niedobór 63 zł 50 gr. Tak jak we wszystkich zawodach, tak i w naszym daje się odczuć od dłuższego czasu brak pracy. Większa ilość bezrobotnych a z tem i większa wypłata zapomóg, spowodowała niedobór. Wydział na posiedzeniu dnia 20 lipca 1926 postanowił przyjść do W. Zgromadzenia z propozycją podwyższenia wkładek i zapomóg, chcąc tem samem pomóc intensywniej członkom będącym bez pracy lub w chorobie. Spodziewa się, że W. Zgromadzenie zrozumie cel i przychyli się do wniosku. Następnie przew. drukarzy kol. Mikruta w obszernym i rzeczowym przemówieniu wskazał na ważność uchwały podwyższenia wkładki z równoczesnym podwyższeniem zapomóg bezkondycyjnym i chorem. Wkładki te powinny być już dawno podwyższone, gdyby nie stanowisko Zarządu, które miało na myśli zorganizowanie jak największej ilości członków. Stoimy w przededniu rozgrywanej się walki cennikowej w Warszawie, która zapewne nie ominie i nas. Jeżeli się zważy na sytuację lokalną, to ona sama już za siebie mówi, by mieć się na baczności być przygotowanym. Na wniosek tow. Skoczylasówny uchwalono jednogłośnie podwyższyć wkładkę i zapomogę w myśl propozycji Wydziału t. j. po 50 gr tygodniowo w obydwu kategoriach. Tow. Skoczylasówna wskazała na niewłaściwe zachowanie się pod względem organizacyjnym tow. M. — Kol. Mikruta zapytuje, czy wszyscy członkowie wykończali urlopy, a jeśli pod tym względem stała się komu krzywda, należy natychmiast zawiadomić Wydział. — Delegat pers. pom. kol. Baran wyzywa wszystkich członków, ażeby z pełnym zaufaniem czy to w sprawach cennikowych, czy też z innych względów, odnoscili się do Wydziału, który sprawę rozpatrzy i załatwi. — Po zgromadzeniu odbyło się posiedzenie Wydziału, na którym uchwalono tow. H. Kuźmińskiej zapomogę na wyjazd dla poratowania zdrowia na przeciąg 6 tygodni.

S. Skoczylasówna
sekr.

A. Olszowy
przew.

STANISŁAWÓW

Protokół z posiedzenia Wydziału Filii „Ognisko” w Stanisławowie, odbytego 15-go lipca 1926. — Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu. 2. Sprawozdanie kasowe i komisji rew. za I półrocze. 3. Wpływy. 4. Wnioski i interpelacje. — Odczytany protokół przyjęto bez zmian. — Sprawozdanie kasowe za I półr. zdał skarbnik kol. Wizerkaniuk, jak następuje: Przychód 3.598-10 zł, rozchód 2.300— zł, pozostałość 1.298-10 zł wysłano do Lwowa. Opodatkowanie na bezrob. za II kwartał: przychód 1.199-41 zł, rozchód 53-25 zł, pozostałość 1.146-16 zł wysłano do Lwowa. Imieniem komisji rew. zabrał głos kol. Koneczny zaznaczając, iż kwity, księgi oraz gotówkę znaleziono w należytem porządku wobec tego stawia wniosek o przyjęcie sprawozdania do wiadomości — które jednogłośnie przyjęto. — Przyznano zapomogę na wyjazd celem poratowania zdrowia: kol. Eljanowi 4 tyg. do Iwonicza — kol. Goldsteinowi 3 tygodnie do Krynicy — kol. Diamandowi 4 tyg. do Iwonicza — kol. Stopeczyńskiemu 4 tyg. — Uchwalono poraz ostatni napisać upomnienie kol. Szczudłowskiemu, ażeby dług do Funduszu lokalnego w przeciągu czterech tygodni oddał — poczynawszy od tyg. 30 — w przeciwnym razie Wydział zmuszony będzie zastosować środki represyjne.

W sprawie b. kol. Bara, Wydział uchwalił wystosować dwa pisma — jedno do Zarządu drukarni p. Chowańca, drugie zaś do kolegów tamże pracujących z zawiadomieniem o powyższej uchwale, że tenże winien płacić od dnia 24. VII. 1926 (t. j. 30 tyg.) fundusz cennikowy jakoteż opodatkowanie na bezrobotnych (6% od zarobku).

Protokół z posiedzenia Wydziału Filii „Ognisko” w Stanisławowie, odbytego dnia

19 sierpnia 1926. — Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu. 2. Sprawozdanie kasowe za lipiec. 3. Sprawy bieżące. 4. Wnioski i interpelacje. — Protokół odczytano i przyjęto. — Kol. Wizerkaniuk zdał sprawozdanie kasowe za miesiąc lipiec, które przedstawia się następująco: Przychód zł. 393-30, rozchód z. 790—, niedobór zł. 397-30; Opodatkowanie 6% na bezrobotnych: przychód zł. 404-60 — Kol. skarbnik oznajmia, iż był zmuszony zażądać od Zarządu Gł. zaliczkę w wysokości 400 zł. na pokrycie niedoboru, które też otrzymał 10 sierpnia 1926. Wstrzymano zapomogę sierocą Aleks. Proskurnickiemu z miesiącem sierpniem. — Przyznano zapomogę dla chorych na wyjazd celem poratowania zdrowia kol. Halpernowi na 3 tyg. — Wydział polecił kol. skarbnikowi zwrócić się do Zarządu drukarni p. Chowańca, w celu wyegzekwowania od kol. Szczudłowskiego kwotę 170 zł. Na tem posiedzenie skończono.

J. Baściak
sekr.

J. Kiczak
zast. przew.

KRONIKA

Strejk Introligatorów. W listopadzie ub. roku właściciele odmówili stosowania wskaźnika drożyznianego, wbrew obowiązującej umowie cennikowej. Sekcja Introligatorów dotknięta podówczas wielkim bezrobociem, nie była w możności we właściwy sposób na to zareagować i postanowiła wyczekiwać z tem do pomyślniejszej konjunktury, ewentualnie do czasu odnowienia umowy. Ponieważ z końcem czerwca upływał termin dotychczasowej umowy, przeto Sekcja Introligatorów odniosła się do Gremjum Introligatorów z żądaniem uregulowania sprawy zaległego wskaźnika i odnowienia umowy, spotkała się jednak z odmową ze strony Gremjum w formie niepraktykowanego dotychczas kręta, nie liczącego poważnym ludziom. Wobec tego Sekcja Introligatorów była zmuszoną zawrzeć umowy indywidualne z poszczególnymi firmami cennikowymi, zyskując 15 proc. podwyżki. Dwie jednak firmy, a to: Polonieckiego i Legeżyńskiego odmówiły tej podwyżki. Wobec czego personal tam zatrudniony postanowił drogą strejku wywalczyć tą podwyżkę. Strejk trwa trzy tygodnie. Obaj właściciele czynią wszystko możliwe, aby zwerbować lamistrejki i przy ich pomocy roboty szkolne wykończyć, co im się po części udaje, gdyż — jak w każdej walce, tak i w tej — znalazło się kilka osobników, którzy za judaszowy grosz sprzedają własną sprawę.

Z MIĘDZYNARODÓWKI DUKARSKIEJ

Międzynarodowy Sekretariat Drukarzy donosi pod datą 20 lipca b. r., że Związki drukarskie na Węgrzech, Rumunji i Danji przeprowadziły bez walki nowe umowy cennikowe, polepszając w znacznym stopniu dotychczasowe swe warunki plac.

Jubileusz Związku Drukarzy Niemieckich. W maju b. r. minęło 60 lat od daty utworzenia związku zawodowego drukarzy Niemiec. Początki organizacji zawodowej sięgają wprawdzie do czasów z przed r. 1848, a drukarze Hamburga poszczycić się nawet mogą 100-letnią przeszłością organizacyjną, ale formalne utworzenie centralnej organizacji zawodowej datuje się od roku 1866. Związek liczy obecnie 80.000 pełnoprawnych członków i 12.000 zorganizowanych uczniów. To armia potężna i karna, stanowiąca 92 procent wszystkich zatrudnionych w zawodzie. Godzi się zaznaczyć, że wśród członków związku jest 16.635 takich, którzy dłużej niż 25 lat należą do Związku, a 435 z nich należy nawet dłużej, niż 50 lat. Mimo, że Związek stracił pewną liczbę członków wskutek zmniejszenia się obszaru państwa, że stracił na wojnie około 12.000 członków, a około 22.000 członków porzuciło zawód w latach inflacyjnych, to jednak liczba jego członków jest o 10.000 wyższą, niż przy wybuchu wojny. Majątek Związku wynosił w 1915 roku 15.562.872 mk., obecnie na początku roku 1926 wynosi, mimo ogromnych strat wojennych i inflacyjnych — 5.335.316 mk., nie licząc wartości wspaniałego gmachu, który sobie świeżo wystawił w Berlinie kosztem 3.400.000 mk. i własnej, wzorowo urządzonej drukarni, zatrudniającej 108 osób. Obrót kasowy Związku wynosił w 1925 r. 8.243.761 mk. Jubileuszowe uroczystości Związku odbyły się we wszystkich,

nawet najmniejszych oddziałach, a ich punktem kulminacyjnym był uroczysty Zjazd, odbyty od 21 do 26 lipca w Berlinie. W Zjeździe tym wzięło udział 135 wybranych delegatów.

Czechosłowacja. Bratnie pismo, „Veleslavin“, organ związku w Czechosłowackiej republice, w numerze z dnia 27 sierpnia omawia sprawę bezrobocia. Bezrobocie nawiedziło całą Europę, od Anglii, tego najbardziej kapitalistycznego kraju europejskiego poczynawszy a na Związku republik sowieckich skończywszy. I tu i tam znajdują się miliony bezrobotnych. Nie wolne jest od klęski bezrobocia ani jedno państwo, nie wolna jest i Czechosłowacja, ta jedna z kulturalnych i postępowych republik. Bezrobotnych drukarzy w Czechosłowacji jest bardzo wielu. Jako przyczynę wzrastającego bezrobocia podaje „Veleslavin“ kryzys w przemyśle, letnie miesiące, praca ponad czas przepisany i nadmierna liczba uczniów. Zupełnie jak u nas.

W tym samym numerze podaje „Veleslavin“ notatkę o Zjeździe naszym we Lwowie w dniach 12 i 13 września i o jubileuszu „Ogniska“, a również pisze i o strejku w Warszawie, podając jego przebieg.

ZMARLI

Jan Hryniewicz. Filia „Ogniska“ w Przemysłu poniosła dotkliwą stratę. Dnia 9 sierpnia b. r. zmarł we Lwowie długoletni członek Filii przemyskiej, s. p. Jan Hryniewicz, w 49 roku życia.

Zmarły położył wielkie zasługi około rozwoju Filii „Ogniska“ w Przemysłu. Stał się on niejako następcą dzielnego pracownika Filii przemyskiej s. p. Adama Smereczńskiego. Przez długich 10 lat współpracował s. p. Jan Hryniewicz ze s. p. Adamem Smereczńskim, którego pracy organizacyjnej przypatrywał się z bliska.

W roku 1901 został powołany przez Walne Zgromadzenie członków Filii na stanowisko sekretarza a już w roku 1904 oddano mu odpowiedzialną funkcję skarbnika Filii, którą spełniał przez lat 5, do roku 1910. W roku 1911 obdarzyła Go Filia najwyższą godnością organizacyjną, wybierając Go swoim przewodniczącym, którą to godność sprawował Zmarły do roku 1920. W roku 1921 został wybrany ponownie skarbnikiem Filii, a urząd ten złożył zaskoczony początkami długoletniej choroby.

S. p. kol. Jan Hryniewicz był człowiekiem zdobywającym sobie bez trudu serca kolegów, miłość u starszych a szacunek u młodszych. Pracy organizacyjnej oddawał się z największą ochotą a zawsze bez zastrzeżeń.

Przez długich lat 20 oddawał swoje zdolności organizacyjne i swoją pracę żmudną początkowo sekretarza, następnie skarbnika, później przewodniczącego wkońcu ponownie skarbnika dobru kolegów, dobru Filii, dobru całości organizacji drukarskiej. Człowiek niezwykłych zalet ducha, świetny znawca spraw organizacyjnych, potrafił porwać za sobą i zmuszać obojętnych nawet do pracy dla dobra i rozwoju Filii.

Zmarły był również członkiem przemyskiego komitetu P.P.S. i długoletnim redaktorem odpowiedzialnym „Głosu przemyskiego“.

Pogrzeb s. p. Jana Hryniewicza odbył się we Lwowie dnia 11 sierpnia przy licznych udziałach kolegów. Filję przemyską reprezentowali: kol. Mikruta i tow. Olszowy.

Cześć Jego pamięci!

HISTORIA DUKARŃ I STOW. DUKARSKICH WE LWOWIE

WYDANA PRZEZ STOWARZYSZENIE Z OKAZJI 50-LECIA „OGNISKA“, OBEJMUJE 252 STRON DRUKU, FORM. 4^o I UPIĘKSZONA JEST SZEREGIEM ZDJĘĆ FOTOGRAFICZNYCH.

CENA EGZEMPLARZA 10 ZŁOTYCH

DO NABYCIA W SEKRETARJACIE STOW. „OGNISKO“, LWÓW, PIEKARSKA 18, I. P.

WYDAJE STOWARZYSZ. DUKARZY „OGNISKO“ ZA REDAKCJĘ ODPOWIADA: ANDRZEJ KUSYK Z DUKARNI LUD. SP. TOW. WYD. WE LWOWIE

CENA EGZEMPLARZA 30 GROSZY

OGNISKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

REDAKCJA, ADMINISTR. I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, ULICA PIEKARSKA L. 18
LISTÓW NIE OFRANKOWANYCH NIE
PRZYJMUJE SIĘ. RĘKOPISÓW SIĘ NIE
ZWRACA. REKLAMACJE NIE OPIECZĘTO-
WANE WOLNE OD OPŁATY POCZTOWEJ
TELEFON STOW. „OGNISKO” NR 35-39

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

BACZNOŚĆ CZŁONKOWIE LWOWSKIEGO OKRĘGU! Członkowie, którzy pragną wyjechać gdziekolwiek poza teren Okręgu, muszą uzyskać poprzednio zezwolenie ze strony Zarządu — niestosujący się do tego ostrzeżenia będą narażeni na utratę praw członkowskich.

MIEDZYNARODÓWKA ZAWODOWA

Przed 25 laty, dnia 21 sierpnia 1901 r., na konferencji sekretarzy central zawodowych w Kopenhadze położono kamień węgielny pod budowę Międzynarodówki Zawodowej. Wprawdzie i dawniej jeszcze czyniono starania o założenie Międzynarodówki Zawodowej, ale starania te nie uwińczyły się skutkiem.

Przewodcy ruchu zawodowego rozumieli, że, by walka z kapitalizmem mogła być skutecznie prowadzona, musi być wprowadzona jednolita polityka związkowa, oparta na międzynarodowej łączności.

Pierwszym więc zadaniem Międzynarodówki Zawodowej było usunięcie w związkach zawodowych wszelkich różnic narodowych czy religijnych, a dalej zniesienie kordonów państwowych, które wstrzymywały jednolitość ruchu zawodowego.

Na kongresie w Budapeszcie 1911 r. niedwuznacznie postanowiono, że jedność ruchu robotniczego staje się z dnia na dzień bardziej konieczną wobec wciąż wzrastającej centralizacji wśród przedsiębiorców. Przedstawiciele organizacji zawodowych, których zadaniem jest obrona całości interesów robotniczych, nie mogą w żaden sposób dopuścić, by wśród robotników mogła trwać decentralizacja. Aby móc osiągnąć swój cel ostateczny, ruch zawodowy winien ogarnąć na podłożu ekonomicznej walki klasowej ogół wszystkich najemników, bez różnicy przekonań.

I w tym duchu pracowała Międzynarodówka Zawodowa, której siedzibą dziś jest Amsterdam, pełnych lat 25, grupując obok siebie 13,216.217 robotników różnych zawodów, z czego najwięcej daje Anglja, bo 4,342.982 członków. Polska daje 294.397 członków, z czego 258.850 mężczyzn, a 35.547 kobiet. (Cyfry podane na podstawie sprawozdania z roku 1924).

Drukarze w międzynarodowym ruchu zawodowym grają niepoślednią rolę. Z końcem roku 1924 do Międzynarodówki Zawodowej należało 22 organizacji drukarskich z 169.516 członkami. Litografii również liczyli 22 organizacje, w tem 42.128 członków, a introligatory 15 organizacji z 84.231 członkami.

Międzynarodówka Zawodowa domaga się między innymi:

1. Zaprowadzenia powszechnego nauczania; udostępnienia nauczania wyższego dla wszystkich; zakazu pracy w przemyśle, poniżej lat 15;

2. Zakazu zatrudniania młodzieży w wieku od 15—18 lat ponad 6 godzin dziennie; zakazu pracy młodzieży w czasie od 8 wieczór do 6 rano; udzielania młodzieży czasu na uczęszczanie na kursa dokształcające i t. p.; zakazu pracy dzieci w święta i niedziele; zakazu pracy w gałęziach przemysłu szkodliwych dla zdrowia i w kopalniach, na dole;

3. Czterogodzinnej angielskiej soboty; zakazu pracy nocnej; ochrony kobiet w czasie ciąży i porodu; zrównania zarobków kobiet z płacami mężczyzn;

4. Zmniejszenia godzin pracy poniżej 8 na dobę w przemysłach niezdrowych;

5. Zabezpieczenia prawa koalicji i zrzeszeń dla robotników wszystkich krajów; zrównania w prawach robotników obcokrajowych;

6. Zniesienia zakazów emigracji;

7. Zwalczenia bezrobocia przez współdziałanie na tem polu biur pośrednictwa pracy w skali międzynarodowej;

8. Inspekcji pracy z udziałem robotników;

9. Utworzenia komisji stałej z pośród przedstawicieli robotników, przemysłowców i państwa do spraw prawodawstwa międzynarodowego i zwoływania odpowiednich dorocznych konferencji pracy.

Obok Amsterdamskiej Międzynarodówki Zawodowej, istnieje druga, Komunistyczna Międzynarodówka Zawodowa w Moskwie. Między członkami jednej i drugiej Międzynarodówki istnieją różnice ideologiczne, które powinny być usunięte. Jedność ruchu zawodowego powinna, jak najrychlej objąć świat cały.

NASZE ŚWIĘTO

Dzień 12 września 1926 r. na długo pozostanie w naszej pamięci. Dnia tego bowiem obchodziliśmy wielkie swe Święto — pięćdziesięciolecie „Ogniska”.

Razem z tem Świętem połączono Zjazd drukarzy z całej Polski, to też w złotych godach „Ogniska” brali udział koledzy nie tylko z kraju naszego, lecz i z całego państwa.

Już dzień przedtem zaczęli zjeżdżać się Delegaci i Goście z dalszych stron, śpiesząc do Domu „Ogniska”, nad którym dumnie powiewał duży Czerwony

Sztandar, godło walczącego proletariatu.

Święto nasze rozpoczęło się Uroczystą Akademią. Sala Teatru Małego zapelniała się Delegatami, Gośćmi, członkami „Ogniska” ze Lwowa i z wszystkich prawie miast kraju naszego, oraz ich rodzinami.

Jedno z pierwszych miejsc zajął nasz Weteran, jeden z żyjących założycieli „Ogniska” — kol. Zygmunt Zgodziński. Delegaci z Warszawy jawili się na czele z przewodniczącym Związku, kol. Gottschalkiem. Tuż obok nich Delegaci z Krakowa, Poznania, Łodzi, Wilna, Katowic, Bielska, Sosnowca, Grudziądza, Bydgoszczy, Przemyśla, Stanisławowa, Drohobycza, Rzeszowa i z wielu jeszcze innych miejscowości.

Na czele Gości miejscowych stanęli prezydent miasta i właściciel jednej z pierwszych drukarni lwowskich p. Józef Neumann, przełożony Gremjum Właścicieli Drukarni lwowskich, p. L. Wiśniewski i wiceprezydent Lwowa, nasz kolega i długoletni przewodniczący „Ogniska” Julian Obirek.

Prawie wszystkie organizacje zawodowe we Lwowie wysłały swych delegatów, na czele których stanął generalny sekretarz Związków Zawodowych poseł tow. Z. Żuławski.

Partie polityczne robotnicze różnych odcieni reprezentowali poszczególni towarzysze, a prawie wszystkie dzienniki lwowskie wysłały swych reprezentantów.

Na sali, faktycznie, zabrakło miejsca. Zapelnily się boczne podwoje i krużganki morzem głów. Każdy czuł się szczęśliwym, jeżeli mógł coś usłyszeć lub zobaczyć na scenie.

Akademję otworzył uroczystem przemówieniem obecny przew. „Ogniska”, kol. Andrzej Kusyk następującymi słowy:

„Patrzmy pięćdziesiąt lat wstecz. Sięgamy w owe dawne, minione czasy i porównujemy z dzisiejszemi. Jaka wielka zmiana zaszła przez te pół wieku, który zapoczątkowany śmiałym — jak na owe czasy — wysiłkiem kilku jednostek stał się dla nas tak doniosłym w skutkach. Ten wiekopomny wysiłek, to urzeczywistnienie myśli rewolucyjnej, ten pierwszy płomyk, co zapłonął niegasnącym zniczem, czcimy dziś w innych, daleko lepszych warunkach.

Myśl tę zrodziło twarde życie, nieznające kompromisów, które woła do walki z wyzyskiem, które wskazuje nam jakieś dalekie, nie do urzeczywistnienia zdające się miraż, do których dążyć

potrzeba poprzez walkę i ofiary i nie może wstrzymać biegu tej myśli, żadne moce wrażeń nie są w stanie jej okiełzać i zaprząć do swego rydwanu, bo cel jej jeden: dobro i godność wyzwolonego człowieka.

W ciemnych, ponurych niszach klasztornych, wśród zapleśnionych krużganków średniowiecza, kielkować ona poczęła przy prymitywnej prasie drukarskiej. Szła w świat dzięki strudzonemu dłoniom czeladzi drukarskiej, dzięki genialnemu wynalazkowi ojca Gutenberga, by z posad ruszyć drzemiącą bryłę świata i rzucić ją na nowe tory, do nowego życia.

Rewolucjonizując życie, świadoma czeladź drukarska, nie mogła zapominać i o swym codziennym życiu. O tem życiu, co nie znało rozkoszy, które przykuwało ją od rana do późnej nocy do warstatu pracy, które wsiąkało odrobina ołowiu w jej organizm, niszcząc i łamiąc go nieraz tak wcześnie. Troška o swój i swych dzieci los, poprawa codziennego bytu, możność duchowego rozwoju, a nadewszystko pragnienie być człowiekiem, co ma godność i prawa ludzkie, to były główne bodźce, co ruszyły bracia drukarską do walki.

Walka ta nie mogła skończyć się na niczym, bo drżał wówczas świat cały, budziła się zapomniana rzesza wyzyskiwanych sług, sług kapitału i wołała: praw i wolności. Z barykad całej Europy szły aż tu, do naszego grodu jakoweś dziwne dźwięki nieznanych dotąd pieśni, co budziły, co zagrzywały, co zapalały do czynów rokując świetlaną przyszłość lepszego jutra. Zrywał się i wstawał lud, głosząc nowy hymn życia, wstawała falanga nieustraszonych bojowników proletarijusz, a z nią w pierwszych szeregach szedł drukarz.

Były to początki walki klasowej w zorganizowanej formie, która tak dawna, jak świat stary, a która po dziś dzień jeszcze nie ustała. Były to czasy pierwszego strajku drukarzy, wypadku o doniosłym znaczeniu, czasy represyj i prześladowań, kiedy emancypacyjny ruch drukarzy uważano za niebezpieczny dla państwa i dlatego niszczone go w zarodku.

Lecz daremne były prześladowania, daremne szykany władz i pryncypałów. Raz poczętego ruchu nic nie zdoła zatrzymać. Zwycięstwo musi być po stronie tych, co walczą za sprawiedliwą i słuszną sprawę.

W roku 1875 udało się wreszcie drukarzom lwowskim wzniecić własne „Ognisko“, które płonie, które nas grzeje po dzień dzisiejszy...

Minęło 50 lat. Spory szmat czasu.

Z małego zaczątku, dziś przed nami poważna organizacja, z którą każdy musi się liczyć, którą każdy musi szanować. A zasługa to tych pierwszych pionierów drukarskiego ruchu zawodowego, co jak błędni rycerze poszli w bój, co zdrowie tracili w turmach austriackich, którzy pierwsi rzucili w rzesze drukarskie hasło organizacji.

Nie miejsce i czas po temu, by kreślić tu historyczny przebieg wypadków i pracy tegoż stowarzyszenia. Każdy

z nas, co dłuższy czy krótszy czas trwa na szanach drukarskiej walki, nie tylko wie, ale czuje co znaczy nasza organizacja.

Idea organizacyjna zwyciężyła. Ona weszła w krew i ciało każdego zrzeszonego towarzysza. Stała się ponad rasowe i narodowe nienawiści, ponad swary i niezgody, stawiając na pierwszym miejscu interes klasowy, kwestię kawałka chleba, los starców, wdów i sierót, sprawę życiowej walki, która przerzuciła się przez wszystkie kordony graniczne dążąc do skupienia pod swymi sztandarami całą proletariacką rodzinę.

Товариші — ми горді з успіхів нашої організації, однак ми повинні тямити, що ми їх досягнули спільними силами і спільною працею.

До боротьби станув друкар: Поляк, Українець і Жид — станули дружно, готові на жертви і посвяту, бо знали, що тут йде про їхнє існування.

Obchodząc dziś 50-lecie naszej organizacji święcimy tę chwilę nie poto, by spocząć na laurach, nie poto, by uroczystym obchodem zamknąć kartę historii naszej długoletniej walki. Walka nie skończona. Ona trwa i trwać będzie tak długo, jak długo nienasycony kapitał dzierżyć będzie w swem ręku ster życia, jak długo podział na tych co posiadają i na tych, którzy niczego nie posiadają, będzie uświęconą formą ustroju społecznego.

W tej uroczystej dla nas chwili składamy hołd pamięci pierwszym założycielom „Ogniska“.

Mowę kol. Kusyka, którą on wygłosił częściowo i w języku ukraińskim dla zamarkowania, że w „Ognisku“ grupują się równorzędnie różne narodowości, nagrodzono rzęsistymi oklaskami.

Na część wokalnno-muzyczną złożyły się następujące utwory:

1. Marjan Kinałski: „Już ognisko płonie“... — Kantata okolicznościowa, słowa kol. St. Szczęścikiewicza — odśpiewał Chór Drukarzy; 2. Hołd założycielom Stowarzyszenia: a) St. Sz.: „Twórcom Ogniska“ wiersz — wygłosił kol. Marjan Lech; b) Mendelssohn-Bartholdy: „Uroczystość Założenia“ — odśpiewał Chór Drukarzy; 3. a) Verdi: „Traviata“, Fantazja, b) Chopin: „Nocturn — solo skrzypcowe p. Marji Sigmundowej; 4. a) Gall: „O gdybym w niedoli tej“...; b) Rubinstein: „Demon“, arja z wielkiego duetu — odśpiewał kol. E. Bender; 5. a) Chopin: „Polonez a-dur“, b) Beethoven: „Egmont“, uwertura, c) Moniuszko: „Halaka“ — odegrała orkiestra symf. stow. „Gwiazda“; 6. a) Gounod: „Konik polny i mrówka“, b) Jarosławenko: „Konkwistador“, c) Rund: „Orły sołkoły“ — odśpiewał Chór Drukarzy.

Na zakończenie dano alegoryczny obraz z żywych osób p. n. „Ognisko“, utworu kol. St. Szczęścikiewicza, z towarzyszeniem deklamacji (p. Zuna Orzyska i kol. Teofil Lauda), chóru i orkiestry.

Muzycyści refer. dzienników lwowskich wyrażali się w swoich recenzjach bardzo pochlebnie o wykonawcach pojedynczych punktów programu, a znany recenzent muzyczny „Gazety Porannej“, kryjący się pod literami f. n., tak pisze:

„Dość okazały na punkcie ilości współdziałających i wykazujący sporo wydatnych głosów Chór drukarzy popisywał się kilkakrotnie pod batutą swego dyrygenta, p. A. Kinałskiego, ze znacznym powodzeniem, a zalety tego karnego zespołu — sumienna intonacja i poprawna rytmika — zajaśniały przedewszystkiem w utworze Gounoda „Konik polny i mrówka“ i w Jarosławienki „Konkwistadorach“. Dobrze wypadła też odśpiewana jako pierwszy numer programu, kantata okolicznościowa „Już ognisko płonie“ układu p. M. Kinałskiego. Produkcje wokalne przegrodziły popisy doskonałego zespołu amatorskiego orkiestry symf. stow. „Gwiazda“, która wykonała pod kierownictwem p. K. Abratowskiego polonez Chopina (a-dur), uwerturę Beethovena „Egmont“ i potpourri z tematów „Halaka“ z powodzeniem. W solowych popisach wysunął się na pierwszy plan śpiew p. E. Bendera, wiele zapowiadającego w przyszłości interpretę pieśni i wyjątków z opery, obdarzonego głosem bardzo wydatnym. P. Marja Sigmundowa (solo skrzypcowe) odegrała dość poprawnie fantazję osnutą na tematach z „Trubadura“ Verdiego i zebrała sporo oklasków“.

Akademja wypadła niezwykle poważnie. Widać było dobrą i silną rękę jej organizatorów i reżyserów, którzy włożyli niezmiernie dużo pracy i energii, ażeby całość wypadła jak najlepiej. To też te oklaski i słowa uznania, które im towarzyszyły, niechaj będą dla nich nagrodą za poniesione starania i trudy.

* * *

Bankiet jubileuszowy odbył się w wielkiej sali Sokoła II, przy ulicy Kętrzyńskiego. Sala pięknie przybrana zielenią i dekoracjami, zastawiona pięcioma rzędami stołów, przy których zasiadło około 350 uczestników.

Po godzinie 7 wieczorem rozpoczęła zapełniać się sala gośćmi, delegatami i członkami „Ogniska“.

W godzinę później, gdy już wszystkie miejsca były obsadzone, zabrał głos przewodniczący „Ogniska“ — kol. Andrzej Kusyk:

„Wielce Szanowni Delegaci, Goście i Koledzy!“

Złote gody „Ogniska“, jakie dziś obchodzi ogół kolegów lwowskich a z nim i cała prowincjonalna rzesza drukarzy, tej części kraju — napawa serca nasze potężnem uczuciem radości i pewnej dumy.

Praca ojców naszych nie poszła na marne, bo bracia drukarska kroczy i kroczyć będzie śmiało naprzód, szlakiem, torowanym zawzięciem półwiekową historją — ku lepszemu przyszłości.

Otwierając drugą część dzisiejszej uroczystości, witam serdecznie imieniem Stowarzyszenia Szanownych Delegatów i Gości, którzy obecnością swą zadeklarowali swój współdział w naszym święcie.

Równocześnie pozwolę sobie imieniem ogółu uczestników wyrazić głęboką cześć jednemu z pierwszych założycieli „Ogniska“, a obecnemu na sali, kol. Zgodzińskiemu Zygmuntowi, Niech żyje!“

W tem miejscu żywiłowo podnieśli się z miejsc wszyscy obecni z serdecz-

nemi okrzykami; „Niech żyje Zgodziński, Nestor drukarski!“, a Chór drukarzy odśpiewał pieśń ku czci założyciela „Ogniska“.

Następnie kol. Kusyk zaprosił obecnych do wzięcia udziału we wspólnej uczcie, podczas której delegaci stowarzyszeń będą mieli możliwość zabrania głosu.

Jako pierwszy zabrał głos p. Leopold Wiśniewski, przełożony Gremjum Drukarzy Małopolski Wschodniej. Zaznaczywszy na wstępie, iż cieszy się niezmiennie z możliwości wzięcia udziału w uroczystości 50 rocznicy istnienia „Ogniska“ wspólnie z pracownikami, stwierdził, iż Gremjum rozumie wszystkie potrzeby, jakie należą się pracownikom. „Ognisko“ — to chluba drukarzy lwowskich. W niem znachodzą oparcie wdowy i sieroty po członkach stowarzyszenia, inwalidzi i bezrobotni. Z „Ogniskiem“ liczymy się i jesteśmy za tem, by tylko zorganizowany robotnik pracował w cenikowej drukarni, bo jeżeli jest zorganizowany robotnik i przedsiębiorca, wówczas jest zorganizowany i przemysł drukarski, a do tego Gremjum wspólnie z „Ogniskiem“ stale dąży. Życzę panom, by „Ognisko“ jaśniało długie lata dla dobra panów, ich rodzin, przemysłu i społeczeństwa“.

Sekretarz „Ogniska“, kol. Zygmunt Moszyński odczytał następujący list, nadesłany przez właściciela drukarni i prezydenta miasta Lwowa, p. Józefa Neumanna:

„Szanowni Panowie i Koledzy! Dziękując jak najserdeczniej za łaskawe zaproszenie na ucztę koleżeńską, z niezmierną przykrością zawiadamiam, że w uczcie tej nie mogę wziąć osobiście udziału, z powodu ważnych spraw urzędowych, które uniemożliwiają mi przybycie na tak miłe dla mnie zebranie. Nie mogę jednak powstrzymać się od zapewnienia Szanownych Panów i Kolegów, że całem sercem i myślą będę z Wami. Witam jak najgoręcej wszystkich P. T. uczestników, jako gospodarz miasta, które od najdawniejszych czasów popierało zawsze ogniska przemysłu i przyczyniało się do jego podniesienia otaczając go serdeczną opieką. Zarazem witam Szanownych Panów i Kolegów serdecznie, jako były przewodniczący Stowarzyszenia „Ogniska“, w którym w młodzieńczych latach brałem żywy udział i czasy tej współpracy zaliczam do najmiłszych wspomnień, zwłaszcza, że one żywo przywodzą mi na pamięć ukochany przezemnie zawód, któremu się poświęciłem. Niech mi wolno będzie wyrazić nadzieję, że Stowarzyszenie „Ognisko“, jak dotychczas tak i nadal odpowie godnie swemu zadaniu i przyczyniać się będzie do zaciśnienia węzłów koleżeńskich pomiędzy wszystkimi kolegami zawodowymi i do podniesienia zawodu na wyżyny artystyczne. W tej myśli zasylam Szanownym Panom i Kolegom jak najserdeczniejsze życzenia najlepszej owocności dalszej pracy. We Lwowie, dnia 12 września 1926. — Józef Neumann.

Kol. Szczucki, sekretarz Zarządu Główn. Związku zawod., wygłosił bo-

gata w daty i nazwiska mowę, którą cechowała znajomość historii lwowskich stowarzyszeń drukarskich. Mowca przeszedł kolejno historię Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy, Towarzystwa Postępowego, do którego rozwiązania przyczyniły się czarne siły reakcji, pracującej nad zgubą organizacji drukarskiej we Lwowie. „Ognisko“ przejęło tradycje Towarzystwa Postępowego, które za dewizę miało: „Przez walkę do zwycięstwa!“ I tak, jak Towarzystwo Postępowe przez pierwszy strejk drukarzy lwowskich w roku 1870 doprowadziło do zwycięstwa pracy nad kapitałem, tak „Ognisko“ przez poświęcenie się jednostek zdobyło siłę moralną dla ogółu drukarzy lwowskich. Dzisiejsi członkowie „Ogniska“ są spadkobiercami dzielnych poprzedników; cienie zmarłych założycieli i pracowników „Ogniska“ znajdują się wśród nas zadowolone, iż praca ich znajduje uznanie u dzisiejszego pokolenia i wielu dzielnych naśladowców. W imieniu Związku Zawodowego i w imieniu drukarzy całej Polski życzę stowarzyszeniu „Ognisko“ dalszego rozwoju i rozkwitu. Nasz 50 letni jubilat — lwowskie „Ognisko“ — niech żyje!

Sekretarz Centralnej Komisji Związków Zawodowych, poseł na Sejm, tow. Z. Żuławski, przemówił następująco: „Chcę Was powitać nie jako drukarz, nie jako kolega — witam Was jako sekretarz C. K. Z. Z. W historii ruchu zawodowego mało mamy przykładów istnienia tak silnej, tak sprężystej organizacji, jaką jest organizacja drukarzy. Organizacja Wasza świeci przykładem całej klasie pracującej. Stąd wyszedł Mańkowski i Hudec, stąd wychodzą inni pionierzy ruchu robotniczego. „Ognisko“ Wasze — to szaniec, do którego reakcja niejednokrotnie przypuszczała szturm. Lecz Wyście zawsze wychodzili z walk Waszych zwycięsko. Wyście pracowali zawsze nad urzeczywistnieniem naszych ideałów socjalistycznych, a dziś w dniu Waszego 50-letniego jubileuszu „Ogniska“ — życzę Wam, byście dożyli chwili zupełnego wyzwolenia klasy pracującej z pod przemocy kapitału. Równocześnie obecnemu tu jubilatowi, założycielowi „Ogniska“ i tegoż długoletniemu przewodniczącemu Zygmuntowi Zgodzińskiemu składam najserdeczniejsze gratulacje. Niech żyje!“

Chór drukarzy pod batutą prof. A. Kinałskiego odśpiewał „Cześć pracy“ i „Niech żyje nam“.

Imieniem „Ogniska“ krakowskiego przemówił przewodniczący, kol. Kozuch: „Witam Was i pozdrawiam, jako tych, z którymi znaliśmy się i walczyli ramię przy ramieniu przez lat 18. Wojna nas rozdzieliła, lecz to nie rozluźniło naszych węzłów braterskich. Przeciwnie węzły te tem bardziej się zacieśniły. Niech żyje „Ognisko“ lwowskie“.

Imieniem Okręgowej Rady Związków Zawodowych przemówił sekretarz Iwan Kusznir.

Płomienną mowę wygłosił tow. Scherer imieniem żydowskich robotników, zorganizowanych w Krajowej

Radzie Związków Zawodowych (Kulturamt).

Imieniem Ukraińskiej Robotniczej Hromady przemówił redaktor „Wperedu“, tow. I. Kwasnycia.

Następnie przemawiali deleg. związków zawodowych: Herbst imieniem kolejarzy, Bojko — pracowników gminnych, Tunis — pracowników umysłowych, Czernicki — sekcji introligatorów, Związku murarzy — Kowal, Zw. litografów — Włodarski, Sekcji personalu pomocniczego — Grabowska, litograficznego personalu pomocniczego — Sikorski oraz delegaci Związku pracown. metalowych, Związku kowali.

Serję przemówień delegatów organizacji drukarskich rozpoczął delegat poznański kol. Tasiemski, poczem przemawiali: imieniem okręgu bielskiego (po niemiecku) kol. Alojzy Sypta, wileńskiego kol. Byliński, katowickiego kol. Mączyński, łódzkiego kol. Przedmojski, grudziądzkiego kol. Weiss, bydgoskiego kol. Dymko, Filji przemyskiej kol. Mikruta.

Jako ostatni przemówił wiceprezydent miasta Piotrkowa M. Hudec, syn ś. p. Józefa Hudeca, długoletniego przewodniczącego „Ogniska“. Rzewnych, ze szczerzego serca płynących słów jego wysłuchano z prawdziwym wzruszeniem.

Następnie kol.: Moszyński i Nowakowski odczytywali na przemianę nadesłane telegramy i listy:

„Do Stowarzyszenia drukarzy „Ognisko“ we Lwowie. Z powodu plenarnego posiedzenia Komisji Międzynarodowego Sekretariatu Drukarzy oraz nawału prac i licznych, dawno już zamówionych delegacji — nie jesteśmy w możności, ku naszemu żalowi wysłać na uroczystość 50-lecia lwowskiego „Ogniska“ naszego przedstawiciela. Na tej drodze życzymy mu serdecznie dalszej owocnej pracy i najbujniejszego rozkwitu. Międzynarodowy Sekretariat Drukarzy. Berno (Szwajcaria)“.

„Do Polskiego Związku Drukarzy we Lwowie. Szanowni Koledzy! Podpisany Zarząd Związku Drukarzy i Gazeciarzy we Wiedniu otrzymał przez Międzynarodowy Sekretariat zaproszenie na Zjazd i Jubileusz 50-lecia Waszego Stowarzyszenia. Ze względów od nas niezależnych nie możemy wysłać delegata, co z przykrością stwierdzamy. Wyrażamy przeto na tej drodze życzenia Waszej Organizacji, która przez długie lata z nami wspólnie walczyła, by na długie lata pozostała wierna swej tradycji i nadal dla dobra drukarstwa pracowała. Zjazdowi życzymy owocnej pracy i przesyłamy koleżeńskie pozdrowienia. Za austriacki Związek Drukarzy i Gazeciarzy, Schmitt, zast. przewodn.“.

„Do Stowarzyszenia „Ognisko“ we Lwowie. Szanowni Koledzy! Za uprzejme zaproszenie mię na Waszą uroczystość 50-lecia składam serdeczne podziękowanie. Niestety, jest mi niemożliwym korzystać z tego szaczonego zaproszenia, gdyż ważne sprawy zatrzymują mię we Wiedniu. Z okazji tak niezwykłego święta składam na tej drodze

serdeczne życzenia Organizacji, która tak szczytną pracę dla dobra zawodu ma za sobą. Praca ta polegała nie tylko na podniesieniu cennika, który ciężkimi walkami zdobyty, mógł zapewnić znosny byt swym Członkom, ale też i na zebraniu odpowiednich funduszy aby te walki zwycięsko móc prowadzić. Przez dziesiątki lat w łączności z Organizacją byłej Austrii, było „Ognisko” szczytnym członkiem Centrali Drukarskiej. Serdecznego szczęścia na przyszłość! Niech żyją członkowie „Ogniska”. Z koleżeńskim pozdrowieniem *Schiegl*“.

„Do Polskiego Związku Drukarzy „Ognisko” we Lwowie. Szanowni Koledzy! Na Wasz Zjazd przesyłamy wszystkim uczestnikom koleżeńskie pozdrowienie i życzymy pomyślnych wyników obrad, tak dla Waszej Organizacji, jakoteż dla wspólnej naszej Organizacji Międzynarodowej. Równocześnie składamy życzenia Waszemu Okręgowi Lwów, który obchodzi 50-lecie swego istnienia. Za Zarząd Główny Centralnego Związku Drukarskiego w Niemczech *Józef Seitz*, przewodniczący“.

„Do Związku Drukarzy „Ognisko” we Lwowie. Szanowni Koledzy! W zastępstwie Związku Drukarzy Czechosłowackiej Republiki, pozwalam sobie złożyć Waszemu Stowarzyszeniu serdeczne życzenia z okazji jubileuszu 50-letniego istnienia „Ogniska”, a równocześnie odbywającemu się Zjazdowi — życzenia pomyślnych obrad. Niechaj to święto Waszej Organizacji będzie i na przyszłość podniętą i pokrzepieniem do walk, jakie staczać musicie dla dobra ogółu drukarskiego w Polsce. Serdeczne koleżeńskie pozdrowienia. Przewodniczący (podpis nieczytelny)“.

„Do „Ogniska” drukarzy we Lwowie. Nie mogąc z wielu przyczyn wysłać naszego przedstawiciela na uroczystość 50-lecia lwowskiego „Ogniska” drukarzy — zasyłamy Wam, serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra ogółu drukarzy *Holenderski Związek Drukarzy*“.

„Do Komitetu Centralnego Związku Polskich Drukarzy we Lwowie. Drodzy Towarzysze! Międzynarodowy Sekretarjat Drukarski zaprosił nas w Waszym imieniu na Wasz Zjazd i Jubileusz. Ponieważ nasze położenie ekonomiczno-polityczne uniemożliwia spełnienie naszego gorącego pragnienia, abyśmy mogli poznać Was osobiście, przeto przesyłamy Wam jak najserdeczniejsze dowody braterskiej przyjaźni z życzeniami, by uroczystość, którą święcicie, była wzmocnieniem Waszej szczytnej Organizacji. Tak więc Koledzy stwierdzamy całym sercem naszą przychylność dla Waszego Święta Jubileuszowego i szlemy braterskie pozdrowienia *Manuel Lois*, przewodniczący Związku Pracowników Graficznych w Hiszpanji, *Eulogjusz Duevedo*, sekretarz“.

Kraków. „50-lecie „Ogniska”, jako twierdzy obronnej wychowywania wojowników dla zwycięstwa pracy, to uroczystość wielka nie tylko drukarzy lwowskich, lecz całej klasy robotniczej, gdyż niejednokrotnie zaprawili się do walki przy pomocy „Ogniska” — za co ko-

legom lwowskim serdeczne pozdrowienie *Misiotek*“.

Kraków. „Wyrażam radość z powodu pięćdziesięciolecia Stowarzyszenia. Życzę serdecznie dalszego jego rozwoju, senator *Englisch*“.

Z Krakowa nadeszły też następujące telegramy od Zgromadzenia Towarzyszy „Ognisko”, Stow. personalu pomocniczego i Sekcji intrologatorów.

Z Katowic od Polskiego Związku Drukarzy Okręgu Śląskiego i Sekcji uczeni drukarskich tegoż Okręgu.

Z Białej od Okręgu Bielski i Cieszyński.

Z Gniezna od Oddziału gnieźnieńskiego.

Z Torunia od Okręgu toruńskiego.

Z Grudziądza od Okręgu grudziądzkiego.

Z Piotrkowa od Oddziału piotrkowskiego.

Z Lublina od Okręgu lubelskiego.

Z Białegostoku od Oddziału białostockiego.

Ze Stanisławowa od kol.: Stanisława Paszeka, Władysława Szczudłowskiego i Kiczaka.

Z Rzeszowa od kol. Grzebyka.

Z Lewandówki od kol. Kulasia.

Ze Lwowa od: Związku ceglarzy, Koła Młodzieży P. P. S., Związku garbarzy, Stow. cukierników, Związku kowali i stelmachów i od Zarządu Tow. Ochrony Lokatorów.

Z Borysławia od Weinfeldów.

Z Warszawy od Związku intrologatorów.

Z Łodzi od kol. Smolany.

Z Lens (Francja) od kol. Kazimierza Wilczyńskiego i Władysława Wędziłowicza.

Po odczytaniu listów i telegramów przemówił imieniem Związku Zawodowego drukarzy i pokr. zaw. w Polsce przewodniczący kol. Gottschalk, który wyraził radość ze złotych godów Stow. „Ogniska”, którego historia walk winna oddziaływać dodatnio na inne młodsze organizacje drukarskie.

Wszystkie przemówienia przyjęły zgromadzeni burzą oklasków.

Po części kabaretowej i „Łątkach drukarskich” przemówił kol. Szczucki, dziękując za urządzenie Akademii i bankietu jubileuszowego imieniem delegatów i gości.

RUCH W STOWARZYSZENIACH

LWÓW

Protokół z posiedzenia Wydz. Głównego odbytego dnia 31 sierpnia 1926. — Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ost. pos. Wydz. 2. Sprawozdanie kasowe. 3. Sprawa Jubileuszu „Ogniska” i VII Zjazdu. 4. Uprzywilejowana umowa z dzierżawcą kantyny. 5. Sprawy bieżące. 6. Wnioski. — Przewodniczy kol. Kusyk. — Protokół z ost. pos. Wydz. nieodczytywano. — Sprawę Jubileuszu omawia kol. przew., poczem zawiadamia iż zaproszenia dla zagranicy dokonała Centrala przez Międzynarodowy Sekretarjat. — W sprawie wolnego wstępu dla delegatów na bankiet, wywiązała się dyskusja, po której postanowiono, iż wszyscy delegaci i goście płać wstęp na bankiet; kol. bezkondyjni mają zapłacić po stanieciu do kondycji w dwóch ratach. Uchwalono zwrot kosztów podróży i diety za jeden dzień delegatowi filji przemyskiej, sta-

nisławowskiej i stacji płatniczej w Drohobyczu. Uchwalono zaprosić Związki Zawodowe. — Na wniosek kol. Buniaka uchwalono wolny wstęp na bankiet członkom założycielom „Ogniska”. Kol. Nowakowski zdaje sprawozdanie kasowe, które przyjęto do wiadomości bez dyskusji. — W sprawie upływającej umowy z dzierżawcą kantyny, uchwalono umowę wypowiedzieć i dla tej sprawy wybrać komisję, która ma przyjść z opracowaniami wnioskami na nast. pos. Wydz. Przy piątym punkcie porządku dziennego kol. Romański, przewodniczący chóru, zawiadamia o wyniku konkursu na utwory śpiewackie; w konkursie wzięło udział 32 kompozytorów; wpłynęło 42 utworów; Wydziałowi „Ogniska” dziękuje za pomoc finansową. — Na członków Stow. przyjęci zostali bez wpisowego: Nowak Adam, wyp. na składacza 4. VII. b. r. w drukarni „Książnica-Atlas”; Jarosz Józef Feliks, wyp. na składacza 26. VI. b. r. w drukarni Gojawczyńskiego we Lwowie; Kania Jan, wyp. na składacza 20. VII. b. r. w drukarni Mieszczańskiej. — Na listę bezkond. przyjęto Pawluka Stanisława i Fitia Stanisława. — Kol. Machalskiemu Marjanowi obniżono 19 zaległych wkładek z 7 zł na 4 zł, gdyż w tym czasie nie pracował i zapomogi nie pobierał. Kol. Maciaka Michała zwolniono z płacenia wkładek na dwa tygodnie. — Pismo kol. Lagisza o podwyższenie zapomogi nadzw. nieuwzględniono. — Kol. Chwałkowi odmówiono nadpłacenia wkładek, a przyjęto go jako nowego członka za wpisem. — Kol. Mackfordta Edwarda przyjęto za deklaracją i nadpłaceniem zaległych wkładek, z tem, że wkładki bieżące opłacać ma w wysokości obecnie obowiązującej. — Zapomogę nadzw. odmówiono kol.: Łakocie Ludwikowi, Krauthammerowi Jonasowi, Altbauerowi Segalowi i Łęskowi Michałowi. — Nad pismem kol. Bara Marjana o zezwolenie na obecność jego na posiedzeniu Wydziału Gł., uchwalono przejść do porządku dziennego. — Sprawę przyznania zapomogi inwalidzkiej kol. Łyszkowiczowi Edwardowi, przekazano zbadać. — Przyjęto do wiadomości pismo Zarządu Gł. o przebiegu strajku i pismo kol. krakowskich zawiadamiające o opodatkowaniu na rzecz strajku warszawskiego. — Na kolektę strejkujących kamieniarzy uchwalono wypłacić z funduszu dysp. 50 zł. Postanowiono opłacać wkładkę miesięczną 2 zł. do Zakładu konserwacji maszyn do pisania. — Uchwalono przedłużyć opodatkowanie na wydawnictwo księgi jubileuszowej, a sprawę tę przedstawić na najbliższym Zgromadzeniu. — Po omówieniu sprawy urlopów, zamknął kol. przew. pos. o godz. 11:25 w nocy.

Protokół z posiedzenia Wydziału Główn. „Ognisko”, odbytego dnia 7 września 1926 r. Na porządku dziennym: 1. Sprawa Zjazdu. 2. Sprawy bieżące. — Przewodniczy kol. Kusyk, który omawia VII Zjazd, mający się odbyć we Lwowie, zaznacza, iż jednym z głównych punktów porządku dziennego Zjazdu będzie sprawa centralizacji wkładek i sprawa zaprowadzenia na całym terenie Polski świadczeń dla chorych, inwalidów i sierót. — W dyskusji zabierali głos kol. Garliński, Riedl, Maćkówka i Moszyński, uzgadniając się z poglądami kol. przew. — Przy drugim punkcie porządku dziennego omawiano sprawę kol. Jaremy. — Na posiedzeniu Rady Związków Zawodowych delegowano kol.: Bobera, Cheifeca i Kowalskiego. — Nad podaniem kol. Ziółkowskiego Władysława o udzielenie pożyczki w wysokości 150 zł, ściąganej z zapomogi bezkondycyjnej, przeszedł Wydział do porz. dziennego. Omówiono sprawę Akademii i bankietu, mającego się odbyć ku uczczeniu 50-letniego Jubileuszu „Ogniska”. Koniec posiedzenia o godz. 9:40 wieczór.

Protokół z posiedzenia Wydziału Gł. „Ogniska”, odbytego dnia 22 września 1926. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ost. pos. Wydz. 2. Sprawozd. z VII Zjazdu Zw. Zaw. Druk. i Pokr. Zaw. w Polsce, odbytego we Lwowie w dniach 12 i 13 września b. r. 3. Sprawozdanie kasowe z urzędzonego w 50-letni Jubileusz „Ogniska” poranku i bankietu. 4. Sprawy bieżące. — Na posiedzeniu obecni członkowie komitetu jubileuszowego kol.: Bober, Buniak i Czołowski B. — Przewodniczący kol. Kusyk. — Protokół z ostatnich dwu posiedzeń Wydziału odczytano i przyjęto. — Sprawozdanie ze Zjazdu złożone przez kol. przew., jak również sprawozdanie kasowe z poranku i bankietu, przedstawione przez kol. skarbnika Nowakowskiego,

przyjęto do wiadomości bez dyskusji. — Omawiano sprawę wynagrodzenia autora książki jubileuszowej, po dyskusji na ten temat uchwalono wybrać komisję, która, po zasięgnięciu informacji u źródeł miarodajnych, ma ustalić wynagrodzenie za pracę kol. Bobera, do komisji tej weszli kol.: Kusyk, Garliński, Buniak, Karasiński, Szczęślikiwicz i Moszyński. — Upoważniono Wydział ściślejszy do wykalkulowania ceny książki jubileuszowej. — Po omówieniu spraw dotyczących jubileuszu „Ogniska”, kol. przew. dziękuje wszystkim kolegom którzy brali udział w pracy około urządzenia jubileuszu „Ogniska”, w szczególności zaś kol. Lechowi za pracę w urzędzeniu Akademii, i części artystycznej bankietu. — Przy czwartym punkcie porządku dziennego kol. Nowakowski zawiadamia, iż zapomogę sierocą, z powodu ukończenia 14 roku życia, przestała pobierać Kułyńska Darja; zapomogę sierocą Halinie i Jadwidze Szymańskim wstrzymuje się, z powodu oddania wymienionych do Zakładu dla sierot w Drohowsku. — Na członków Stow. przyjęto bez wpisu: Danilukę Dmytra, wyp. na skl. 11/8 b. r. w drukarni „Dila” we Lwowie; Kisielaka Michała, wyp. na skl. 13/9 b. r. w drukarni Wiśniewskiego we Lwowie; Abdermana Wiktora, wypisanego w druk. A. Gojawiczyńskiego, a uzupełniającego praktykę do dnia 4/9 b. r. w drukarni Piller-Neumanna. — Na listę bezkond. wpisano kol. Scharfa Maksa. — Zapomogę nadzw. przyznano kol. Krauthamerowi Jonasowi na 4 tyg.; kol. Dawidkowi Alfredowi na czas nieograniczony. — Kol. Kolodziejowi J. odmówiono pozostawienia mu dawnego numeru porządkowego w liście bezkondycyjnych. — Podanie Zienkiewicza Włodzimierza o przyjęcie w poczet członków Stow., uchwalono odłożyć do Roczego Waln. Zgrom. — Kol. przew. omawia sprawę kol. Sacyńskiego Stanisława, który w drugim roku po wypisie pobierał niższe minimum przez cztery miesiące. Uchwalono kol. Sacyńskiego zawiesić w prawach pobierania zapomogi na 4 tygodnie, ponadto postanowiono wyegzekwować należną nadwyżkę, przeznaczając ją na fundusz cennikowy. — Kol. Benrada Gustawa, za samowolne opuszczenie kondycji zawieszono w prawach pobierania zapomogi na 4 tygodnie. — Kol. Marjan Lech zgłasza złożenie mandatów Zarządu Kółka Zabawowego. Po wyczerpującej dyskusji Wydział Gł. nie przyjął tej rezygnacji, a wyrażając Zarządowi Kółka Zabawowego uznanie za dotychczasową działalność wzywa go do zatrzymania mandatów i kontynuowania swej pracy aż do Dorocznego Walnego Zgromadzenia „Ogniska”.

Po omówieniu stosunków w kilku drukarniach lwowskich, zamknął kol. przew. posiedzenie o godz. 11:20 w nocy.

Z. Moszyński sekr. A. Kusyk przew.

Protokół Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia członków Stow. „Ognisko”, odbytego dnia 6 października b. r. w sali własnej, przy ul. Piekarskiej. Przewodniczył kol. Kusyk, sekretarzem kol. Moszyński. Początek o godzinie 7 wieczorem. — Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokołu. 2. Sprawozdanie z VII. Zjazdu Związku Zawodowego Druk. i Pokr. Zaw. w Polsce, odbytego we Lwowie w dn. 14 i 15 września. 3. Sprawy cennikowe i organizacyjne. 4. Wnioski członków i interpelacje. — Przewodniczący, kol. Kusyk, otwierając zgromadzenie stwierdził, iż odbywa się ono jako powtórnie zwołane, ponieważ o godz. 6-ej wieczorem brak było kompletu wymaganego statutu. Z tego też powodu uchwały zapadłe na tem zgromadzeniu mają moc obowiązującą. — Przed przystąpieniem do obrad zgłosił kol. Kalita wniosek formalny, by protokołu z ostatniego Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia nie odczytywać, lecz przystąpić wprost do porządku dziennego. — Kol. Bernadiuk postawił wniosek, by punkt 3 porządku dziennego zastąpić na pierwsze miejsce. Wnioski kol.: Kality i Bernadiuka uchwalono. — Sprawy cennikowe i organizacyjne referował kol. Kusyk. Referent stwierdził, iż K. M. Z., względnie poszczególne członkowie tej Komisji, t. j. Mężowie Zaufania, nie zawsze spełniają należycie obowiązki ciążące na nich z tytułu ich mandatów. Zawiadamia następnie, iż Wydział „Ogniska” postanowił wobec tego odbywać każdego miesiąca podobne zgromadzenia, by ogół członków był należycie poinformowany o stosunkach cennikowych i organizacyjnych, panujących w dru-

karniach lwowskich. Następnie scharakteryzował cały szereg najrozmaitszych wykroczeń w poszczególnych oficynach, zauważonych w ostatnich kilku miesiącach. Między in. o druk. „Chwila” do której ubiegało się o kondycję bez pośrednictwa Biura pracy kilku kolegów. Ostrzega przed podobnym postępowaniem, ponieważ taki krok będzie uważany za naruszanie obowiązujących ustaw organizacyjnych i działanie na szkodę ogółu, gdyż omijanie Biura pośrednictwa pracy przynosi nam szkodę moralną i materialną. — Piętnuje stanowisko kol. maszynisty, pracującego w drukarni L. S. T. W., który przez szereg tygodni, po upływie roku pracy, nie upominał się u zarządu tej drukarni o podwyższenie mu zasadniczej płacy, przewidzianej cennikiem. — Następnie przechodzi kolejno drukarnie: „Lwowską” i Książnicę-Atlas, w których pracowano w godzinach nadobowiazkowych, wreszcie zwrócił uwagę na to, że w ostatnich czasach, w kilku oficynach zecerzy chcieli odbyć naukę przy maszynach do składania w warunkach sprzecznych z cennikiem. Przewodniczący kończąc, przestrzegł przed usiłowaniami wprowadzenia takich stosunków, które są przeciwne cennikowi. Stwierdził, że w wielu wypadkach poczynania takie sparaliżował natychmiast, o niektórych zaś wypadkach dowiedział się po niewczasie. — Następnie przeszedł do sprawy 6% opodatkowania pracujących na rzecz bezrobotnych. Podał do wiadomości zgromadzonych, iż Komisja rewizyjna z okazji kontrolowania ksiąg kasowych stwierdziła, że niektórzy koledzy usuwają się od sumiennego płacenia 6% od pełnych zarobków na rzecz bezrobotnych. Zawiadamia przytem, iż Wydział „Ogniska” upoważnił Komisję rewizyjną do gruntownego skontrolowania ksiąg poborczych oraz stwierdzenia, którzy koledzy, o jaką kwotę i od kiedy płacą mniej od ustanowionego opodatkowania. Z wykazem takim przyjdzie Wydział na następne Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie z tem, że Wydział dołoży wszelkich starań, by ustanowiony procent solidarnie i sumiennie był przez wszystkich płacony, a dotychczasowe zaległości pozostałe z niesumiennego płacenia zostały groźbą następstw wyrównane. — W dyskusji przemawiali kol.: Haruch, zarzucił, iż w drukarni „Dila” panują stosunki niecennikowe a gazeciarze przeciągają czas pracy, gdyż pracują po 9 godzin dziennie; Pander, nawołuje do zwolnienia częstych zgromadzeń, podobnych dzisiejszemu (2 razy w miesiącu); do wypłacania ofiarom cennika nadzwyczajne zapomogi z funduszu cennikowego; Kałymowycz polemizował z wywodami kol. Harucha; Kraus, żądał by zarzuty poczynione przez kol. Harucha rozpatrzył Wydział „Ogniska”; Riedl nawoływał do przestrzegania postanowień Cennika i zachęcał do poważnej i rzeczowej dyskusji; przemawiali dalej kol. Pander, Kałymowycz, Kalita, Haruch i Hapka, poczem kol. Kusyk odpowiadał na wszystkie interpelacje, przytem stwierdził, iż kilkakrotnie zwracał uwagę na niewłaściwy stosunek, panujący w dr. „Dila”, aby takowe usunąć proponował kol. gazeciarzom, by stanął jeszcze jeden kol. (9) do gazety, to wówczas pierwszy kol. Haruch oponował. Przedstawił obszernie warunki ogólne panujące w tej drukarni, a z przedstawienia tego nabrało zgromadzenie przekonania, iż stosunki te zostały tendencyjnie przez kol. Harucha przedstawione.

Jako 2 punkt porządku dziennego kol. Kusyk referował sprawozdanie z odbytego we Lwowie VII Zjazdu drukarskiego. Porównując działalność dawnej centrali austriackiej z działalnością obecną w Warszawie, wskazał na właściwe przyczyny, które utrudniają jej rozbudowę i sprawność. Brak wszelkiego rodzaju ubezpieczeń, istniejących już w organizacjach: lwowskiej, krakowskiej i poznańskiej, Zjazd VII, mimo opozycji delegatów królewskich ostatecznie usunął, zaprowadzając ubezpieczenie na wypadek bezrobocia, choroby, niezdolności do pracy (inwalidztwa), sieroctwa, podróży, przesiedlenia, strejku i odpraw pośmiertnych. By ubezpieczenia te wprowadzić w życie uchwalił VII Zjazd podnieść wkładkę do wysokości 3:50 zł. w I-ej kategorii członków. Po dłuższej zasadniczej dyskusji uchwalił również Zjazd, iż każdy Okręg czy Oddział administrować się będzie zebraniami wkładkami autonomicznymi, a tylko do Centrali odsyłać będą natępujące procenta: 8% na administrację centralną, 4% na wydawnictwo centralnego organu i 3% na fundusz cennikowy. — Na wniosek kol. Blicharskiego

sprawozdanie powyższe przyjęto do wiadomości. — Wkońcu kol. Kusyk zawiadomił, iż opodatkowanie się na druk Księgi pamiątkowej nie pokryło dotychczas wydatków, przeto Wydział przychodzi z wnioskiem do Walnego Zgromadzenia o dalsze płacenie po 50 gr. na ten cel do końca listopada. — Kol. Pander postawił wniosek, by opodatkowanie obowiązywało aż do zupełnego pokrycia kosztów wydawnictwa Księgi. Kol. Rajca twierdził, iż wydanie tej Księgi w obecnej porze jest luksusem zgola niepotrzebnym. — Kol. Kusyk w odpowiedzi stwierdził, iż nie był to luksus ale obowiązek organizacyjny, pragnęliśmy bowiem dać kolegom dzisiejszym i następnym historję 50-letniej działalności organizacyjnej, historję, z której będzie mógł korzystać również uczeń w swoich pracach socjologicznych. — Wniosek kol. Pandera został prawie jednogłośnie uchwalony. — Kol. Szczepański interpelował przewodniczącego co się dzieje z jego wnioskiem, w sprawie zaliczenia lat wojennych do inwalidzkiego. — Kol. Kusyk w odpowiedzi zaznaczył, iż z powodu choroby kol. Panasa, komisja powołana dla tej sprawy była nieczynna, obecnie zaś prace nad nią rozpoczęła i wkrótce je ukończy. Interpelant przyjął oświadczenie przewodniczącego do wiadomości. — Wobec tego, iż nikt z obecnych więcej głosu nie żądał — zamknął przewodniczący kol. Kusyk Zgromadzenie, dziękując obecnym za liczne przybycie. Koniec Zgromadzenia o godz. 9:50 wieczorem.

Z. Moszyński sekr.

A. Kusyk przew.

STANISŁAWÓW

Protokół z Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Filji „Ognisko” w Stanisławowie, odbytego dnia 7 września 1926. — Obecnych kol. 13. — Porządek dzienny: 1) odczytanie protokołu z ostatniego Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia, 2) wybór delegata na Jubileusz „Ogniska” i VII. Zjazd Związku Zawodowego drukarzy, 3) wnioski i interpelacje. — Protokół odczytano i przyjęto. — Po odczytaniu pism z Zarządu Głównego na wnioski kol. Paszeka, poparty przez kol. Zawrockiego, wybrano delegatem na jubileusz „Ogniska” i VII. Zjazd przew. kol. Eliana. — Nad interpelacją kol. Goldsteina w sprawie kol. Bara rozwinęła się ożywiona dyskusja; wkońcu na wniosek kol. Paszeka zamknięto dyskusję i odłożono załatwienie tej sprawy po odbyciu się uroczystości jubileuszowych i VII Zjazdu. — Na tem zamknął przew. Zgromadzenie o godz. 8:30 wieczór.

Protokół z Nadzw. Walnego Zgrom. Filji „Ognisko” w Stanisławowie wspólnie z członkami Związku Zaw. Drukarzy i Pokr. Zaw. — Oddział Stanisławów, odbytego dnia 21. września 1926. — Obecnych członków 31. — Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ost. wspólnego N. W. Z. 2. Sprawozdanie delegata z Jubileuszu „Ogniska” i VII Zjazdu Zw. Zaw. Drukarzy i Pokr. Zawodów. 3. Wnioski i interpelacje. — Po odczytaniu protokołu, który przyjęto bez zmian, zabrał głos kol. Elian, jako delegat, zdając sprawozdanie z przebiegu uroczystości jubileuszowych i VII Zjazdu, które przyjęto, do wiadomości. — Po omówieniu kilku spraw lokalnych, kol. przewodniczący zamykając Zgromadzenie, zaapelował do kolegów i towarzyszek, by zapisali się na członków T. U. R. (Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego).

Protokół z posiedzenia Wydziału Filji „Ognisko” w Stanisławowie, odbytego dnia 23 września 1926. — Nieobecny kol. Halpern. — Protokół z ostatniego posiedzenia Wydziału z poprawką przyjęto. — Przy drugim punkcie porządku dziennego kol. przewodniczący odczytuje podanie i załączone świadectwo lekarskie, które wniósł kol. Bar z prośbą o ponowne przyjęcie w poczet członków. Po dyskusji uchwalono przyjąć kol. Bara z tyg. 40, jako nowo-wstępującego członka za wpisem i nadpłaceniem zaległości 6% opodatkowania na bezrobotnych i fundusz cennikowy za tygodnie: 35, 36, 37, 38 i 39 oraz ściśle przestrzeganiem na przyszłość regulaminu Stow., zaś celem ulżenia mu w spłaceniu wpisowego i wyżej wspomnianych zaległości, rozkłada się ową sumę na regularne spłaty tyg. po 5 zł począwszy od tyg. 40 (prócz wkładki bieżącej i opodatkowania). — Kol. Koszyńskiemu przyznano zapomogę nadzwyczajną z tyg. 38. — Kol. Szczudłowskiego zwolniono od nadpłacania 1 wkładki za tydzień 38, ponieważ w tym czasie nie pracował. — Przyznano

zapomogę dla chorych na wyjazd celem poratowania zdrowia kol. Wizerkaniukowi na 4 tyg. Podanie wdowy Waldekowej o nadsyłanie zapomogi sierocy do Hrubieszowa, uwzględniono. Uchwalono wypłacić kol. Elianowi stratę zarobku za 1 dzień w czasie VII. Zjazdu. — W sprawie płac niżej cennika persanalowi pomocniczemu w oficynie Dankiewicza i Weidenfelda, postanowiono zawezwać personal pomoc. wyżej wspomnianych oficyn na najbliższe posiedzenie Wydziału. Na tem zamknął przewod. posiedzenie o godz. 8:30 wieczór.

J. Baściak
sekr.

E. Elian
przew.

KORESPONDENCJE

Z Okręgu Łódzkiego. W pierwszej połowie września b. r. na terenie m. Łodzi zaszedł smutny wypadek, który wstrząsnął Organizacją Łódzką. Mianowicie kilku bezkondycyjnych kolegów postanowiło zdobyć sobie pracę na swoją rękę — poza Związkiem — i w tym celu obalamucili grono kolegów różnymi obietnicami, sformowali z nich całkowity komplet dla obsadzenia wszystkich placówek w drukarni (składacze ręczni, maszynowi, łamacze, maszyniści) i złożyli ofertę do jednego z wydawnictw Łódzkich, proponując w nich warunki o 27% niższe od obowiązujących obecnie podług umowy.

Oferta ich została przyjęta i dnia 18 września wszyscy pracownicy tej firmy otrzymali 2 tygodniowe wypowiedzenie pracy.

Zarząd Okręgu Łódzkiego wszczął drogą konferencji energiczne kroki celem niedopuszczenia do obniżenia cennika i wprowadzenia zamieszania w Organizacji.

Ponieważ obniżenie cennika w jednej drukarni byłoby złym przykładem dla innych i aby do tego nie dopuścić w dniu 23 września zwołane zostało Nadzwyczajne Ogólne Zebranie, celem zapoznania się z sytuacją i omówienia środków zaradczych.

Po omówieniu sytuacji i wyniesieniu ośnośnych uchwał Ogólne Zebranie, na którym była obecna znaczna ilość bezkondycyjnych, wyniosło rezolucję potępiającą karygodny postępek kolegów działających na szkodę Organizacji i jednomyślnie wypowiedziało się za wykreśleniem ich ze swego grona i ogłoszeniem ich czynu we wszystkich wydawnictwach naszych w Kraju.

Odbyło się również osobne zebranie kol. bezkondycyjnych, którzy wynieśli podobne rezolucje.

Lista działających na szkodę Organizacji i kolegów łódzkich, obecnie wykreślonych ze Związku, przedstawia się następująco:

Kłos Władysław, składacz ręczny, młody jeszcze człowiek (ur. 26/XII 1904 r., wypisany na tow. sztuki 10/V 1924 r.), a już zapisany w kronice drukarzy łódzkich jako łamistrej. Do Organizacji przyjęty na skutek wyrażenia skruchy i przyrzeczenia, że to się więcej nie powtórzy.

Lisowski Franciszek, linotypista, łamistrej. Do Łodzi w 1924 roku przyjechał z Poznania. Człowiek o gorącym temperamencie — miał już kilka zatargów ze Związkiem za awantury wywołane w lokalu Związku. Niedorozwinięty umysłowo, gdyż będąc bez pracy domagał się w obszernym memoriale 42-złotowej zapomogi tygodniowej dla bezkondycyjnych, z chwilą zaś otrzymania pracy podpisał „protest” przeciwko oprecontowaniu na rzecz tychże bezkondycyjnych.

Nillich Ignacy, linotypista, człowiek do wszystkiego — „Zecer”, „maszynista” i... „instruktor linotyp”. Choć na towarzysza sztuki drukarskiej wypisany w Łodzi, przebywał w niej tylko okresami, przyjeżdżał jakoby na występy. Odbył podróż po Niemczech, aby zaprawić się do organizowania band dla obniżania cennika.

Zielony Józef, składacz ręczny, były łamistrej. Przyjęty do Organizacji po zapewnieniu, że będzie lojalnym czł. Związku, gdyż znany jest z tego, że objechał Wielkopolskę i Małopolskę i że tam „nie był w porządku”. Do Łodzi w 1924 roku przyjechał z Grudziądza.

Do kompanii tej należał również maszynista drukarski, Komorowski Władysław, nieczłonek, „mocny fachowiec”, który po powrocie z Niemiec i Rosji, gdzie pracował w fabryce mydła i tytoniu, przedstawił się jako „dyrektor” monopolu tytoniowego i zarządał natychmiast kondycji lub zapomogi, w przeciwnym bowiem

razie będzie działał na szkodę Organizacji i dotrzymał słowa.

Podając powyższe do wiadomości Ogółu Członków Związku, przestrzegamy Okręgi i Oddziały przed przyjmowaniem do swego grona wymienionych składaczy, jako przed szkodliwymi jednostkami.

Drogą tą unieważnia się również Legitymacje członkowskie, których wymienieni składacze nie zwrócili, a którymi mogliby się posługiwać jako zorganizowani członkowie Związku. Legitymacje posiadane przez nich noszą numer: Kłos Władysław Nr. 78, Lisowski Franciszek Nr. 101, Nillich Ignacy Nr. 114, Zielony Józef Nr. 203.

Zatarg, spowodowany hańbiącym i niegodnym zorganizowanych pracowników czynem, na czele którego stanęli wymienieni już składacze, został, dzięki solidarnej i energicznej postawie kolegów pracujących w tym wydawnictwie i interwencji Zarządu Okręgu Łódzkiego na drodze pokojowej zlikwidowany. Dnia 25-go września wypowiedzenia pracy zostały cofnięte i wszyscy pracują na dawnych warunkach.

Z MIĘDZYNARODÓWKI DUKARSKIEJ

Szwecja. Szwedzki Związek Drukarzy wysłał 6 swoich członków na kurs offsetowy do Pragi, udzielając im na ten cel odpowiedniego stypendjum. Kurs odbywać się będzie w oficynie Związku Drukarzy Czeskich, która na ten cel oddała całkowicie swój oddział offsetowy. Na kurs zgłosiło się 50 uczestników.

Ameryka Północna. Minimum drukarzy w Miami w stanie Floryda wynosi 62 dolary za 44-godzinny tydzień pracy. Żydowski Związek Zawodowy drukarzy w Nowym Jorku zawarł z drukarniami gazet i czasopism umowę, przewidującą regularne zwykły płac Obecny zarobek — 66 dolarów — wzrośnie do wysokości 72 dolarów tygodniowo w październiku 1929 r. Tydzień roboczy obejmuje 36 godzin pracy dziennej wzgl. 27 godzin pracy nocnej.

Australia. Tydzień roboczy w drukarniach australijskich składa się z pięciu dni (= 44 godzin pracy).

KRONIKA

Głosy prasy o jubileuszu „Ogniska”. Z okazji jubileuszu „Ogniska” cała prasa lwowska i dalsza umieściła większe lub mniejsze notatki, poświęcone naszej organizacji. Z organów robotniczych we Lwowie „Dziennik Ludowy”, organ PPS, umieścił dwa artykuły; „Wpered”, organ socjalistów ukraińskich również dwa, a z prasy innych kierunków każdy prawie dziennik umieścił artykuł. Bardzo piękny artykuł podał warszawski „Robotnik” oraz „Naprzód” krakowski. Lwowski dziennik ukraiński „Diło” umieścił na czele numeru artykuł p. t.: „Święto drukarskie” i dwie notatki. Z prasy zawodowej „Wiadomości Graficzne” warszawskie podały wyczerpującą historję „Ogniska”, a z prasy zagranicznej drukarskiej prawie każdy organ poświęcił wzmiankę jubileuszowi „Ogniska”.

„Drukar”, jednodniówkę, wydali koledzy ukraińscy własnym kosztem, z okazji 50-lecia „Ogniska”, poświęconą ukraińskim drukarskim sprawom. Na treść jednodniówki składa się kilka większych artykułów, jak: Święto drukarskie, Siła organizacji, Drukarnie ukraińskie we Lwowie i na prowincji, Technika w drukarniach ukraińskich we Lwowie, dwie poezje: Drukarz i Nocny składacz, pieśń drukarzy (z nutami) i kronika. Kto z kolegów, szczególnie z prowincji, zechce nabyć wspomnianą jednodniówkę, zechce napisać wprost do Kooperatywy „Drukar”, Lwów, ul. Rуска 1. 3, załączając 55 groszy w znaczkach pocztowych.

Koledzy z Katowic, przyjechawszy do Lwowa na jubileusz „Ogniska” i na Zjazd, przywieźli z sobą bardzo piękny wieniec, chcąc tym sposobem uczcić pamięć długoletniego skarbnika „Ogniska” ś. p. Jana Paszkowicza. Wieniec tym upiękuszono portret Zmarłego.

POKWITOWANIA

Na sieroty po drukarzach złożyli: Kol. Sydorak zamiast bankietu 10— zł. Kol. Foltyn (delegat na Zjazd) 3— zł. Kol. Gąsłowski Edw. zamiast bankietu 7— zł. J. Nowakowski skarbnik

KĄCIK

„Gdzie się dwóch bije, tam trzeci korzysta”.

W Warszawie mieliśmy strejk drukarzy. Do strejku stanęli członkowie organizacji z Bednarskiej i z Elektoralnej, by wspólnie wywalczyć lepszą dolę dla wszystkich pracowników drukarskich w stolicy.

W chwilach walki godzą się obie organizacje, by wspólnym frontem przeciwstawić się przedsiębiorcom drukarskim.

W czasach wolnych od walki strejkowej „biją się” obie organizacje między sobą o prawo przewodniczenia ogółowi drukarzy w Polsce.

Zacietrzewione tą walką obie organizacje zapominają o przysłowiu polskim, stwierdzającym, że „gdzie się dwóch bije, tam trzeci korzysta”...

My, patrząc zdala na tę walkę, widzimy, iż i w tym wypadku sprawdza się powyższe przysłowie, że z walki, toczony między dwoma organizacjami, korzystają ludzie „trzeci”.

Do nich należy wielka ilość „dzikich”, co to nie siejąc, nie orząc, zbierają owoce walk. Nie placąc wkładek do żadnej organizacji, korzystają z wywalzonego cennika.

Do tych „trzech” należą bezsprzecznie również i warszawscy przedsiębiorcy drukarscy, którzy widząc walkę organizacji o wpływ i znaczenie oraz chęć zorganizowania ogółu pracowników drukarskich w swojej organizacji, wyciągają z walki tej korzyść dla siebie w postaci gwałcenia umowy cennikowej, niestosowania wskaźników drożynianych, nieprzestrzegania obowiązującego minimum i t. d., i t. d.

Może przysłowie, również polskie: „Mądry Polak po szkodzi”, otworzy oczy zacietrzewionym walką kolegom warszawskim i wskaże im, iż strejk miniony, to właśnie owoc ich walk organizacyjnych o rząd dusz...

Może przyczynią się wspomniane przysłowia do tego, że teraz właśnie, po walce strejkowej, pogodzą się koledzy warszawscy i w jednej, wspólnej organizacji podejmą pracę dla pacyfikacji tak Warszawy, jak i prowincji, by między pracownikami drukarskimi nie było tych trzecich... „dzikich”, od których aż się roi w całej Polsce...

Wówczas walka z przedsiębiorcami będzie dla ogółu zorganizowanego tylko igraszką.

HISTORJA DUKARŃ i STOW. DUKARSKICH WE LWOWIE

WYDANA PRZEZ STOWARZYSZENIE Z OKAZJI 50-LECIA „OGNISKA”, OBEJMUJE 252 STRON DRUKU, FORM. 4^o i UPIĘKSZONA JEST SZEREGIEM ZDJĘĆ FOTOGRAFICZNYCH.

CENA EGZEMPLARZA

OPRAWNEGO W PŁÓTNO 20 ZŁ.
BROSZUROWANEGO 16 „

DO NABYCIA W SEKRETARJACIE STOW. „OGNISKO”, LWÓW, PIEKARSKA 18, I. P.

KONCESJONOWANE PRZEZ MINIST. W. R. i O. P.
KURSA KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH I MOTOCYKLOWYCH INŻ. E. ROLANDA
WE LWOWIE, UL. MIKOŁAJA L. 16

stanowią poważną placówkę w rozwoju automobilizmu w kraju. Kursa te prowadzone w dwu osobnych oddziałach, dla kierowców-amatorów i zawodowców, pod kierownictwem sił fachowych, umożliwią swym uczestnikom w krótkim stosunkowo czasie zapoznanie się ze wszystkimi arkaniami automobilizmu tak z zakresu teorii, jak i praktyki. Celem umożliwienia wszystkim pracownikom korzystania z kursu, wykłady odbywać się będą w godzinach wieczornych. Członkom Stow. korzystającym z nauki, może być zapłata za naukę rozłożoną na dogodne raty miesięczne.

WYDAJE STOWARZYSZENIE DUKARZY „OGNISKO”
ZA REDAKCJĘ ODPOWIADA: ANDRZEJ KUSYK
Z DUKARNI LUD. SP. TOW. WYD. WE LWOWIE
CENA EGZEMPLARZA 30 GROSZY

OGNISKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

REDAKCJA, ADMINISTR. I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, ULICA PIEKARSKA L. 18
LISTÓW NIEOFRANKOWANYCH NIE
PRZYJMUJE SIĘ. RĘKOPISÓW SIĘ NIE
ZWRACA. REKLAMACJE NIEOPIECZĘTO-
WANE WOLNE OD OPŁATY POCZTOWEJ
TELEFON STOW. „OGNISKO” NR 35-39

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

POD ADRESEM ZWIĄZKU WŁAŚCICIELI ZAKŁ. GRAFICZNYCH

Wiele się mówi i pisze o złej konjunkturze i braku pracy w zawodzie drukarskim. Narzekania są obustronne. Tak właściciele drukarni, jakoteż pracownicy, bez przerwy niemal narzekają...

Pierwsi na złą konjunkturę — drudzy na brak pracy.

Właścicielom drukarni, złączonym w Związku Właścicieli Zakładów Graficznych nie przychodzi nikt z pomocą ani też radą, w celu poprawienia konjunktury.

Pracownikom, pozostającym bez pracy, przychodzi z pomocą materialną ich organizacja i w drobnej części (w stosunku do opłat) rząd z funduszy dla bezrobotnych.

Organizacja pracowników, obok interesowania się losem własnych bezrobotnych poświęca wiele czasu i uwag Związkowi Właścicieli.

Niejednokrotnie już „Ognisko”, jako organizacja pracowników, zwracało się do przewodnictwa Związku Właścicieli Zakł. Graficz. z przedstawieniem powodów złej konjunktury w zawodzie, a tem samym brakiem pracy dla towarzyszy.

Przedstawiciele „Ogniska” nie poraz pierwszy wskazywali na źródło niepowodzeń lwowskich właścicieli drukarni, na: drukarnie prowincjonalne, rozsiane w trzech województwach, objętych działalnością tak Związku Właścicieli Zakładów Graficznych, jak też i „Ogniska”.

Od przeszło lat ośmu błagali wprost nasi zastępcy przewodnictwo Gremjum a ostatnio przewodnictwo Związku Właścicieli Zakładów Graficznych o zorganizowanie prowincji!...

Prośby te dotychczas nie odnosiły najmniejszego skutku.

Drukarnie prowincjonalne w dalszym ciągu pozostają groźnym konkurentem lwowskich właścicieli drukarni.

Z wyjątkiem kilku miejscowości, w których obowiązuje i jest dzięki pracownikom przestrzegany cennik normalny — reszta drukarni prowincjonalnych prawie nie uznaje cennika, nie uznaje też Związku Właścicieli.

Zrozumiałem więc jest, iż drukarnie takie, nie płacąc pracownikom wedle cennika, wykonują roboty znacznie taniej od właścicieli drukarni lwowskich nie tylko z okolicznych miast czy miasteczek, ale po roboty drukarskie przyjeżdżają nawet do Lwowa i wobec niskich ofert zabierają je lwowskim właścicielom drukarni...

Brak zorganizowania właścicieli drukarni prowincjonalnych w Związku Właścicieli Zakładów Graficznych — mści się srodze w pierwszej linii na samych właścicielach drukarni lwowskich.

Poza konkurencją wynikającą z należenia do Związku Właścicieli, a tem samem niestosowania cennika normalnego, istnieje jeszcze druga przyczyna złego.

Właściciele drukarni prowincjonalnych nie przestrzegając cennika w stosunku do pracowników, nie przestrzegają go też w stosunku do skali uczni.

Prowincja dziś — to jedna wielka wylegarnia uczniów, których natychmiast po wypisie i zwolnieniu z pracy, zastępują nowymi adeptami sztuki drukarskiej.

Zatrudniając stale po kilku uczniów w jednej drukarni i 1—2 towarzyszy, właściciele tych drukarni mogą śmiało i bez obawy konkurować z właścicielami drukarni lwowskich.

Ta wielka ilość uczniów w drukarniach prowincjonalnych bezsprzecznie jest bardzo szkodliwą dla właścicieli drukarni lwowskich. Z chwilą, gdy uczniowie ci, po ukończeniu praktyki stają się pracownikami — zostają poważnym balastem również dla towarzyszy lwowskich.

Niewyszkoleni częstokroć należycie w zawodzie, przyjeżdżają żądając od nas pracy albo zapomogi.

Doszło do tego, iż dziś we Lwowie jest około 30% pracowników drukarskich zbędnych w zawodzie.

Z jednej strony z dniem każdym udoskonalona technika drukarska zniewała właścicieli drukarni lwowskich do sprowadzania maszyn do składania, z drugiej zaś strony prowincja produkująca bez żadnej kontroli nowych pracowników drukarskich powiększa kadry bezrobotnych.

Przeciwko sprowadzaniu maszyn do składania nie mamy nic; wiemy, iż maszyny ułatwiają pracę robotnikom, ale przeciwko nadmiarowi zbędnych rąk do pracy musimy stanowczo wystąpić tem bardziej, iż producenci tych pracowników nie są zorganizowani...

Gorąco utkwili nam w pamięci słowa prezesa Związku Właścicieli Zakładów Graficznych, p. Wiśniewskiego, wypowiedziane na bankiecie jubileuszowym „Ogniska”:

„...bo jeżeli jest zorganizowany robotnik i przedsiębiorca, wówczas jest zorganizowany i przemysł drukarski, a do tego Gremjum wspólnie z „Ogniskiem” stale dąży”.

Że „Ognisko” do zorganizowania wszystkich pracowników drukarskich stale dążyło i dąży — dowodem chociażby stwierdzenie tego faktu przez p. Wiśniewskiego.

W stosunku do Związku Właścicieli my tego powiedzieć nie możemy...

Na objazd prowincji łożyliśmy wiele czasu, trudu i pieniędzy. Przeszkodą w zorganizowaniu wszystkich pracowników prowincjonalnych stałe nam zawsze niezorganizowany przedsiębiorca drukarski.

Na ich zorganizowanie nie mamy ingerencji, ni mandatu.

Tu potrzebny jest wspólny wysiłek obu organizacji, tak Związku Właścicieli Zakładów Graficznych, jak i „Ogniska”.

Do pracy tej wielokrotnie zapraszaliśmy przedstawicieli właścicieli drukarni lwowskich.

W myśl wywodów p. Wiśniewskiego zapraszamy do pracy tej przedstawicielstwo Związku Właścicieli Zakładów Graficznych: zorganizujmy robotników w „Ognisku”, a właścicieli drukarni prowincjonalnych w Związku Właścicieli Zakładów Graficznych, a **wówczas będzie zorganizowany cały przemysł drukarski w trzech województwach, podlegających naszym wpływom.**

Organizacje nasze, t. j. Związek Właścicieli Zakładów Graficznych i „Ognisko” są organizacjami zbyt poważnymi i potężnymi, by zupełnego zorganizowania przemysłu drukarskiego miały się wzajemnie obawiać.

Z zupełnego i należytego zorganizowania całej prowincji wypłyne tylko nasze wspólne dobro.

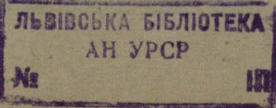
Do pracy tej jesteśmy przygotowani. Czekamy na wezwanie!

SŁOWA A CZYNY

W związku ze sprawą, podniesioną w artykule: „Pod adresem Związku właśc. zakł. graficznych” otrzymaliśmy od jednego kolegi niniejszy artykuł. Red.

Na bankiecie jubileuszowym „Ogniska” przemawiał przewodniczący Gremjum właścicieli drukarni, p. Leopold Wiśniewski.

Słyszeliśmy już niejednokrotnie przy różnych okazjach mowy reprezentantów właścicieli drukarni, w których zawsze markowano jedność pryncypała z robotnikiem dla dobra zawodu. Mów tych, oczywiście, nikt na serio nie traktował —



ani pryncypałow, ani tem więcej robotnicy.

Mowa jednak dzisiejszego prezesa Gremjum znacznie różniła się od mów jego poprzedników. Stał on na jasnym stanowisku: z jednej strony wskazał on na zorganizowanych pryncypałów, z drugiej na zorganizowanych robotników.

— I tylko ze zorganizowanymi robotnikami możemy mówić, tylko z nimi pertraktować! — powiedział prezes Gremjum.

Burza oklasków była odpowiedzią na enuncjację prezesa Gremjum.

W historii 50-lecia „Ogniska” znajdujemy niejedną kartę, z której widzimy, jakich to środków używali pryncypałow, ażeby zdławić powstający ruch robotniczy. Już z pierwszych kart dowiadujemy się, że pryncypałow do spółki z policją chcieli stłumić pierwszy strejk drukarzy. Nie chcieli słyszeć o żadnych pertraktacjach z robotnikami, nie uznawali żadnej organizacji robotniczej. I obracając kartę po karcie historii walk naszych, czytamy o tych ciężkich zmaganiach robotnika z pryncypałem, któremu w pomoc szła policja, kapitał i kościół. Pryncypałow zakładali osobne konkurencyjne stowarzyszenia dla swych pracowników. Założyli oni „Wzajemną Opiekę”, ażeby ściągnąć personal pomocniczy na swoją stronę. I różnych innych środków używali, ażeby rozbić jedność ruchu robotniczego. A przy tem wszystkim deklamowano o jedności i wspólnych interesach pryncypała z robotnikiem.

Wszystkie jednak starania pryncypaństwa pozostały bez skutku. Tak, jak nie można pogodzić z sobą dwóch przeciwnych żywiołów — tak nie można myśleć o wspólnocie interesów robotnika z przedsiębiorcą.

I to zrozumiał dzisiejszy prezes Gremjum. Otwarcie zaznaczył w swej mowie między wierszami, że czasy patryarchalne zniknęły. Stoją naprzeciw siebie dwie siły zorganizowane: pryncypałow i robotnicy zorganizowani. *Tertium non datur*. Niema dziś mowy o rozbijaniu organizacji robotniczej, bo wszystko to nadarmo. Mówić, pertraktować można tylko z robotnikiem zorganizowanym — i za te słowa p. prezes otrzymał gromkie oklaski ze strony świętujących jubileusz swej organizacji robotników.

Ale...

Jakże nieraz daleko od słów do czynów!...

Rzuciwszy okiem na niwę drukarską w naszej połaci kraju, włącznie ze Lwowem — widzimy wręcz co innego. Pryncypałow nasi daleko stoją od słów swego przełożonego. We Lwowie i na prowincji panują tu i tam wprost horrendalne stosunki cennikowe. Niema, jak zdaje się, siły przełożenstwa Gremjum, ażeby ująć w karby niektórych swych niesfornych członków, co to bezustannie kpią sobie z postanowień swego Gremjum.

W jednym rzędzie krzesel zasiadają pryncypałow, że tak nazwiemy cennikowcy — z niecennikowcami. Co więcej! Członkowie Gremjum, którzy nie uznają u siebie wspólnoty cenniko-

wej — na zgromadzeniach cennikowych Gremjum biorą czynny udział!

A prowincja? Tu pryncypałow chodzą zupełnie luzem i nawet nie oglądają się na Lwów. Prowincjonalni pryncypałow żyjąc brudną konkurencją, zabierają roboty ze Lwowa i kpią sobie z przełożenstwa — które niema siły przeciwstawić się złemu.

Nie pragniemy przywdziewać na siebie togi mentorów, nie pragniemy organizować pryncypałów — ale pragnęlibyśmy naprawę, ażeby w myśl słów prezesa Gremjum poszli wszyscy jego członkowie, a wówczas dopiero słowa nie pozostaną tylko słowami.

NAJBLIŻSZE ZADANIA I TAKTYKA ZWIĄZKÓW

Artykuł pod tym tytułem umieścił „Robotniczy Przegląd Gospodarczy” (październik, 1926). Dla jego aktualności umieszczamy go w „Ognisku”, w streszczeniu. Red.

...Żadna z dotychczasowych podwyżek płac, należy to stwierdzić, nie wyrównała strat, które równocześnie ponieśli robotnicy wskutek wzrostu drożyzny. Wzrost drożyzny od stycznia 1925 do października b. r. wyniósł przecięź 32,6%.

Nie będziemy tu powtarzać porównań, które świadczą, że robotnicy w Polsce zarabiają gorzej niż gdziekolwiek na świecie, a dwukrotnie gorzej, połowę tego co zarabiają najbliżsi sąsiedzi, robotnicy niemieccy, albowiem są to rzeczy znane, którym nikt nie może zaprzeczyć. Jeśli wspominamy o tem, to jedynie dlatego, by wypuklić i podkreślić, że przy poprawionej sytuacji produkcyjnej przemysł nasz w ostatnim okresie swego rozwoju nie zeszedł ani na jotę z dotychczasowej linii swej polityki utrzymania głodowych płac robotniczych, jakkolwiek dziś nawet w obozie Lewjatanya zdaje się nie ulegać wątpliwości fakt, że jedną i to jedną z najważniejszych przyczyn kryzysu przemysłowego w Polsce jest skurczony rynek wewnętrzny i ograniczone do katastrofalnego poziomu spożycie (konsumcja). Jest zatem niewątpliwą rzeczą, że odbudowa zarobków robotniczych w Polsce jest nie tylko prawem i potrzebą wynędzniałej klasy robotniczej, ale jednocześnie jest to nakazem i musi się stać otwartym dążeniem rozumnej polityki gospodarczej, jeśli kryzys w Polsce ma być przezwyciężony nie czasowo, a istotnie i całkowicie.

Dążność zatem związków robotniczych do odbudowy stanu posiadania robotników — musi natrafić na wyraźną i wydatną pomoc ze strony sfer rządowych nie z uczucia jakiegoś sentymentu, ale jako dążność wielkiej grupy konsumentów, zepchniętych dziś na poziom katastrofalnie niskiej konsumpcji, do podniesienia jej zdolności nabywczej.

Dobrze zrozumiane zadania aktualne związków, poza naczelnym postulatem powyższym — odbudowy i realnego podniesienia płac polegać muszą także na dążeniu do przywrócenia utraconych

w minionym okresie w wielu gałęziach przemysłu umów zbiorowych.

Uruchamianie wczoraj zamkniętych fabryk i warsztatów odbywa się często w warunkach zupełnego ignorowania przez przemysłowców, a także, niestety, przy milczącym przyzwoleniu wielu nieświadomych robotników, obowiązującego ustawodawstwa, w pierwszym zaś rzędzie 8-godzinnego dnia pracy. W wielu ośrodkach przemysłowych, wspomniemy tu przedewszystkiem o przemysle włókienniczym w Łodzi, przemysłowcy usiłują zniszczyć obowiązujące normy ustawodawstwa ochronnego.

Bezpośrednim zatem zadaniem następnym po postulatcie odbudowy zarobków, zagwarantowanych umowami zbiorowymi, musi być zacięta obrona wszystkich przepisów ustawodawstwa ochronnego, choćby w imię walki z bezrobociem, sięgającym dziś do zgóry 200.000 robotników, w imię prawa tych setek tysięcy do pracy.

Walkę o zachowanie i dotrzymywanie zdobyczy ustawodawczych uznać należy za jedno z najważniejszych zadań Rad Zawodowych i Sekretariatów Okręgowych Komisji oraz Związków centralnych.

Jak to mówiliśmy już wyżej, drożyzna artykułów żywnościowych sprawia, że nawet osiągnięte podwyżki zarobków robotniczych topnieją i znikają w kieszeniach spekulantów. Walka zatem z drożyzną jest nadal, jak zawsze dotychczas w Niepodległej Polsce naszym zadaniem. Jednak domagać się musimy nie tej na pokaz obliczonej walki z drożyzną w postaci kontroli cen na straganach, ostatniego ogniwa pośrednictwa — przekepek, a istotnej, celowej i skutecznej walki z drożyzną na drodze odpowiedniej polityki rządu w dziedzinie podatkowej, celnej i kredytowej, walki z nieuzasadnioną spekulacją związków przedsiębiorców (kartelów) i t. p.

Streszczając powyższe stwierdzić musimy, że zadania związków w chwili obecnej sprowadzają się w zagadnieniach ogólnych do domagania się celowej walki z drożyzną, publicznej ankiety nad produkcją z udziałem przedstawicieli robotniczych związków, zachowania i dotrzymywania obecnych norm ustawodawstwa ochronnego.

Walkę o odbudowę utraconego stanu posiadania i podniesienia głodowych zarobków muszą związki prowadzić w sposób dotychczas wypróbowany i skuteczny, po przez związki przemysłowe, w zależności od siły zorganizowanych robotników i koniunktury w danej gałęzi przemysłu. W akcji tej muszą udzielić związkom centralnym sekretariaty okręgowe i Rady Związków swej najwydatniejszej pomocy. A. Zdanowski

PRACA OŚWIATOWA

Zwykle w jesieni odnawia się u nas życie. We wszystkich sekcjach i kółkach ruch wzmagają się. Mieliśmy już pierwszy inauguracyjny występ ruchliwego Kółka zabawowego, które — jak dowiadujemy się — zgrubsza ułożyło już sobie plan jesienno-zimowej kam-

panji. Jak rokrocznie życie towarzyskie popłynie wartkim strumieniem, a sala „Ogniska” — jest nadzieja — każdej niedzieli przepełnioną będzie kolegami i ich rodzinami, jak zresztą zawsze.

Jednym z głównych celów „Ogniska” jest również praca oświatowa. I kaźdoczesny Wydział „Ogniska” nie zapominał nigdy o oświacie kagańcu. Wprawdzie niejednokrotnie najlepsze intencje Wydziału rozbiły się o mur niechęci szerszego ogółu, ale praca oświatowa nie ustawała, przeciwnie, zdobywała sobie koła i kółka, które rozumiały wartość oświaty.

Człowiek uczy się nie do starości, lecz do śmierci — słusznie mówi przysłowie. Nauki nigdy niema za mało. Szkoła nie dała nam tyle, ile nam potrzeba. A życie dzisiejsze wymaga bardzo wiele. Przynosi nam ono codziennie tyle zagadnień, w których niejednemu z nas trudno zorientować się. A z życiem iść musimy, jeżeli chcemy utrzymać się na powierzchni jego. I dlatego pracy oświatowej, kulturalnej, musimy dziś poświęcić więcej starania, więcej czasu.

Ażeby jednak praca oświatowa wśród naszych członków pogłębiła się i przyniosła realne korzyści, trzeba powołać osobną Komisję kulturalno-oświatową. Wprawdzie przy Kółku zabawowym istnieje sekcja kulturalno-oświatowa — ale nie może ona spełniać zadania swego jak należy, już chociażby z formalnej strony. Wprawdzie zabawa może iść w razem z oświatą, ale... jakoś nie do pary im.

Cele Komisji kulturalno-oświatowej byłyby dużej wagi. Komisja ułożyłaby plan swej działalności, starałaby się o prelegentów, zaprowadziłaby kursa np. obcych języków, esperanta, stenografii, buchalterji i t. p.

Dziwnem może wydać się nam, a jednak tak dzieje się w organizacjach zagranicą, że przed kaźdem przedstawieniem amatorskiem zjawia się prelegent na scenie i ma półgodzinny wykład, np. o offsecie, nic z wesołem przedstawieniem wspólnego nie mającym. I tu, jak nigdzie, ma zastosowanie pożyteczne z przyjemnem.

Z roku na rok rosną kadry młodzieży naszej. Starsi usuwają się, młodzi zabierają ich miejsca. Niechajże ta młodzież ma prawdziwą szkołę w „Ognisku”, niechajże ten narybek przygotowany będzie do walki życiowej.

Bezkondycyjnych mamy bardzo wielu. Konjunktura nie polepsza się i niema nadzieji na rychłe jej polepszenie. Dla nich więc trzeba stworzyć kursa dzienne, jak zresztą miało to miejsce u nas z kursem buchalterji.

Urządzić kurs stenografji dla bezkondycyjnych w dzień, a dla stojących w kondycji, wieczorem.

Nie zrażać się małą ilością chętnych słuchaczy. Niech ich będzie mało, ale będą oni wybrani i kiedyś, w przyszłości podziękują za to, co skorzystali w „Ognisku”.

Bardzo wiele miałaby zadań Komisja kulturalno-oświatowa i stworzenie jej okazuje się konieczną i niezwłoczną potrzebą.

RUCH W STOWARZYSZENIACH LWÓW

Protokół z posiedzenia Wydziału Gł. „Ognisko”, odbytego dnia 13 października 1926, z porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ost. pos. Wydz. 2. Sprawozdanie kasowe za trzy kwartały. 3. Podwyższenia zapomóg nadzwyczajnych. 4. Sprawa wygasającej umowy cennikowej. 5. Rozstrzygnięcie dzierżawy kantyny. 6. Wpływy. 7. Wnioski. — Przewodniczy kol. Kusyk. — Protokół z ost. pos. Wydz. przyjęto bez odczytywania. — Skarbnik kol. Nowakowski Z. przedstawił sprawozdanie kasowe, które po krótkiej dyskusji przyjęto do wiadomości. — Kolega przewodniczący omawia sprawę zapomóg nadzwyczajnych i proponuje podwyższyć je z bieżącym tygodniem o 50 groszy dziennie w kaźdej kategorii, ponadto proponuje wypłacenie jednorazowej zapomogi doraźnej w wysokości 100% pobieranej zapomogi, tym wszystkim, którzy opuścili kondycję przed czterema tygodniami, a nie stali dłużej w kondycji chwilowej jak sześć tygodni. Po dyskusji, w której zabierali głos kol. Chejfec, Schulz Kl., Garliński, Benrad Gabrijel, Maćkowska, Moszyński i Martyn, uchwalono z bieżącym tygodniem podnieść zapomogi nadzwyczajne o 50 gr. dziennie w kaźdej kategorii, prócz tego w tygodniu 43 wypłacić jednorazowo zapomogę doraźną w wysokości 100% pobieranej zapomogi tym wszystkim kolegom, którzy wybrali zapomogę statutową. — W sprawie wygasającej umowy cennikowej uchwalono zwołać Walne Zgromadzenie na dzień 24 października. — Dzierżawę kantyny przyznano kol. Trawce za opłatą 50 zł. miesięcznie z zastrzeżeniem, opróżnienia zajętego przez niego pokoju najdalej do końca marca 1927 roku. — Przy szóstym punkcie porz. dziennego, kol. przew. zawiadamia o orzeczeniu sądu polubownego, zwołanego w sprawie kol. Jaremy, które brzmi: „Sąd polubowny, po przesłuchaniu stron interesowanych, orzeka jednogłośnie, że zarządzenie Stow. „Ogniska”, dotyczące wycofania kol. Jaremy z zajmowanej kondycji w drukarni „Chwila”, uważa ze względów cennikowych za słuszne”. — Podanie kol. Barszczewskiego o wpisanie na listę bezkond. i przyznanie zapomogi nadz. oddano do załatwienia Zarządowi ściślejszemu. — Na listę bezkondycyjnych przyjęto kol. Koczyńskiego. — Odmówiono prośbie kol. Zajęca A. o zaliczenie praw utraconych przed wojną z powodu wykreślenia. — Zapomogę nadzwyczajną przyznano kol. Gottowi Janowi. — Pismo kol. Harucha, odwołujące zarzuty przeciw kol. pracującym w drukarni „Dila”, podniesione na Nadzw. Zgrom., uchwalono odczytać na najbliższym Nadz. Zgrom. — W sprawie nauki na maszynach do składania, kontynuowanej przez kol. Gulicza i Kwaśniewskiego a udzielanej przez kol. Ziemiaka, uchwalono zwołać na dzień 17 października posiedzenie oficynowe, w razie niezastosowania się do rozporządzenia organizacji uchwalono wymienionych kolegów skreślić z listy członków. Komisji skontrolującej polecono zrewidowanie wszystkich książek poborczych z powodu zaległości w placeniu 6% opodatkowania. Załatwiono sprawę wynagrodzenia dla autora Księgi jubileuszowej. — Przyjęto do wiadomości zawiadomienie bibliotekarza kol. Zamulińskiego o ukończeniu porządkowania biblioteki i oddaniu teź do użytku kolegów z dniem 16 października. — Kol. przew. polecono objechać prowincję. — Po wyczerpaniu wszystkich spraw, objętych porządkiem dziennym kol. przew. zamknął posiedzenie o godz. 10:25 w nocy.

Protokół z posiedzenia Wydziału Gł. „Ognisko”, odbytego dnia 21 października 1926. — Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ost. pos. Wydz. 2. Wpływy i sprawy bieżące. 3. Wnioski. Przewodniczy kol. Kusyk. Protokół z ost. pos. Wydz. odczytano i przyjęto. — Odmówiono p. Zofji Szymańskiej wypłacenia trzymiesięcznej zapomogi sierocy za Halinę i Jadwigę Szymańskich, oddanych do Zakładu w Drohowyżu. — Zapomogę nadzw. odmówiono kol. J. Jakobiemu. — Zarządowi ściślejszemu polecono załatwić następujące podania: kol. Bieleckiego K. o przesunięcie na pierwsze miejsce w liście bezkondycyjnych; kol. Piotra Stecyka o zaliczenie wpłaconych wkładek do r. 1920, kol. Edwarda Mackforda o zniesienie wpłaconych wkładek jako stojącemu poza zawodem. Na członków Stow. przyjęci zostali bez uiszczenia wpisowego: Deptuch Stanisław, ur.

9/VIII 1906 we Lwowie, wyp. na składacza 16/X 1926 w drukarni L. S. T. W. we Lwowie; Goldman Józef, ur. 29/VI 1907 we Lwowie, wyp. na składacza 16/X w drukarni A. Goldmana we Lwowie. — Omówiono sprawę uczenia się kol. na maszynach do składania w drukarni Ski Akc. Wyd., kol. przew. zawiadamia, że kol. ci porządkowali się do rozporządzenia organizacji i naukę zaprzestali. — Kol. Panas, jako członek komisji mającej opracować wniosek kol. Szczepańskiego w sprawie zaliczenia lat wojennych do inwalidowego, przedstawił projekt teź komisji. Po dyskusji polecono komisji szczegółowe opracowanie powyższego wniosku i przedstawienie go na nast. pos. Wydz. — W sprawie wygasającej umowy cennikowej uchwalono zwołać Nadzw. Zgrom. na dzień 24 października. — Przy 3-cim punkcie porządku dziennego, kol. Riedl im. kom. skontrol. proponuje na zast. skarbnika „Ogniska” kol. Panasa Al. do którego należałoby: a) kontowanie miesięczne; b) wpisywanie nazwisk do książek poborczych raz w miesiącu; c) kontrolowanie placenia wkładek i 6% opodatkowania; d) ewidencja zaległości. W sprawie rezygnacji kol. Moszyńskiego z kierownika Biura Pośr. Pracy, uchwalono rezygnacji nie przjąć, polecając wymienionemu kol. prowadzić Biuro Pośr. Pracy do Roczn. Waln. Zgrom. — Kol. Moszyński zawiadamia, że kol. Trybalski złożył na jego ręce kwotę 250 zł., pobranych za urlop którego nie mógł wykorzystać. Po dyskusji uchwalono kwotę tę przeznaczyć na fundusz budowy własnego domu. — Na tem posiedzenie zakończono o godz. 10:45 w nocy.

Protokół z nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia członków Stow. drukarzy lwowskich „Ognisko”, odbytego dnia 24 października b. r. w sali własnej, pod przewodnictwem kol. Kusyka. Początek Zgromadzenia o godz. 11:30 przed południem. Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia. 2. Sprawa wygasającej umowy cennikowej. 3. Wnioski Wydziału. 4. Wnioski członków. — Porządek dzienny został przyjęty przez Zgromadzenie przyjęty do wiadomości, poczem sekretarz, kol. Moszyński, odczytał protokół z ostatniego nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia, który bez zmian zatwierdzono. — Drugi punkt porządku dziennego referował kol. Kusyk, który zaznaczywszy, iż ważność cennika obecnego, obowiązującego do 30 czerwca b. r. została przedłużona do dnia 31 października b. r., tak, iż należałoby się zastanowić nad wprowadzeniem pewnych zmian, o których wstawienie do obecnego cennika urguje Okręgowy Inspektorat Pracy, gdyż dotychczasowe brzmienie tych ustępów sprzeciwia się ustawom państwowym. Pismo takie nadeszło z Okręgowego Inspektoratu Pracy dnia 20 lipca b. r. Obecnie, wobec wygasającej ważności cennika musimy żądaniu Okręgowego Inspektoratu Pracy zadość uczynić, co teź Wydział, jako reprezentant „Ogniska” opracował. Zmiany te nie pogarszają w niczem naszego dotychczasowego stanu posiadania. W szczegółowym kwestjonariuszu Inspektorat Pracy kwestionuje dotychczasowy sposób pracy nocnej, pracy pogodzinowej oraz pracy w niedzielę i święta. Obok zmian, wprowadzenia których domaga się Inspektorat Pracy, starać się musimy uregulować sprawę uczeni, która jest najbardziej piekącą do przeprowadzenia przy obecnej zmianie cennika. Ponieważ jednak widzimy wszyscy, iż około 25% ukwalifikowanych drukarzy jest naogół w Polsce za dużo, starać się będziemy odpowiednio zmienić § 14 cennika. Projekt nasz przewiduje wstrzymanie przyjmowania uczeni na cały okres ważności obecnie zmienić się mającego cennika; w drukarniach w których niema uczeni, wolno przjąć tylko jednego uczeni bez względu na ilość pracujących towarzyszy; praca pogodzinowa uczeni musi być zaniechana, również domaga się ustawa, by uczeń wstępujący do praktyki drukarskiej miał ukończony 15 rok życia. Sprawa pracy i uczenia się na maszynach do składania jest również w projekcie zmian cennikowych przewidziana. § 59 obowiązującego cennika (praca pogodzinowa), musi być z tegoż zupełnie skreślony, gdyż przeciwny on jest obowiązującym ustawom. Praca przy wydawnictwach, wychodzących w poniedziałek rano musi być uregulowana w myśl ustaw państwowych w ten sposób, iż personal pracujący przy tych wydawnictwach musi być odrębny od personalu, pracującego przy dziennikach, wychodzących sześć razy w tygodniu,

względnie, iż każdy pracujący musiałby mieć jeden dzień w tygodniu wolny od pracy, gdyż wolno najwyżej 46 godzin tygodniowo pracować. W projekcie naszym stawiamy jako okres ważności cennika czas od 1 grudnia b. r. do 30 listopada 1927 roku. — W dyskusji zabierali głos: kol. Pander popierał zmiany proponowane w sprawie uczni; kol. Budzicki żądał by głosować nad poszczególnymi zmianami; kolega Wernikowski sprzeciwił się żądaniu kol. Budzickiego, żądając zatwierdzenia wszystkich proponowanych zmian tem bardziej, że zmiany te opracowane są w myśl obowiązujących ustaw państwowych; kol. Nowakowski Józef żądał, by uczniowie mieli ukończoną 4 klasę gimnazjalną lub równorzędną szkołę; kol. Schein żądał, by przeprowadzić rewizję ilości uczni w drukarniach; dalej przemawiali kol. Tyślewicz Adam, Hajduczek i Mykitka (jun.); kol. Budzicki pragnąłby wprowadzenia komisji kwalifikacyjnej, która egzaminowałaby ucznia kończącego praktykę; kol. Tyślewicz Adam przemawiał za tem, by żądać na komisji wystawienia w cenniku ustępu, w którymby wypisany zagwarantowaną mieli pracę przynajmniej jednoroczną w tych zakładach, w których zostali wypisani; kol. Czabara zwrócił uwagę na przestrzeganie orzeczeń lekarskich dla uczni wstępujących do praktyki; kol. Maciak zgłosił wniosek, by w cenniku przytoczono wszystkie te ustawy i rozporządzenia, które odnoszą się do zawodu graficznego, względnie są z dziedziny ustawodawstwa socjalnego; kol. Blicharski poparł projektowane zmiany co do uczni; kol. Lubuśka żądał, by świadectwa lekarskie wystawiane były uczniom tylko przez lekarza Kasy Chorych; kol. Szulc Klemens żądał by okres nauki wynosił nie mniej jak lat 4; kol. Blicharski poruszył sprawę pracy przy wydawnictwach poniedziałkowych. W dyskusji nad tą sprawą przemawiali koledzy: Riedl, Czornobaj, Nowakowski Zygmunt, Skrzywań, Niebieszczański i Mosberg. — Odpowiedzi na wszystkie interpeleacje i przemówienia udzielał kol. Kusyk, poczem § 74 (okres ważności cennika i jego odnowienie) w myśl wywodów referenta został bez dyskusji jednogłośnie uchwalony. Po obszernej i wyczerpującej dyskusji nad drugim punktem porządku dziennego uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

„1. Ponieważ z dniem 30 listopada b. r. upływa okres ważności, obowiązującego cennika, nadzwyczajne Walne Zgromadzenie „Ogniska“, odbyte w dniu 24 października 1926 roku postanawia, aby Zarząd „Ogniska“ wszczął odpowiednie kroki w Związku Właścicieli Zakładów Graficznych i Wydawniczych w celu uregulowania cennika na dalszy okres.

2. Równocześnie nadzwyczajne Walne Zgromadzenie poleca Zarządowi poczynić energiczne starania celem zupełnego ograniczenia w przyjmowaniu uczni do zawodu, a to dlatego, że jedna czwarta część ogółu robotników drukarskich w Polsce od całego szeregu lat nie może znaleźć zatrudnienia w zawodzie“.

Do Komisji cennikowej dla przeprowadzenia zmian projektowanych wybrano przez akklamację następujących kolegów: Panasa, Moszyńskiego, Lecha, Schulza Ludwika i Bobera. — Następnie przewodniczący podał do wiadomości treść listu kol. Harucha Michała, nadesłanego do Wydziału „Ogniska“, w którym tenże kolega odwołał wszystkie zarzuty, wypowiedziane na nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu dnia 6 października b. r. Po dyskusji, w której zabierali głos kol.: Pander, Nowakowski Józef, Kałymowicz, Schein, Bober, Riedl, Nowakowski Zygmunt i Moszyński — treść tego listu przyjęto do wiadomości. — Przewodniczący podał do wiadomości ogółu, że kol. Trybański, maszynista, pracujący w drukarni D. O. K. Lwów, złożył 250 zł. na fundusz budowy domu „Ogniska“, za niewykorzystany przez się urlop. Przewodniczący stwierdził przytem, iż jest to pierwszy poważny datk na ten cel, złożony dobrowolnie przez ofiarodawcę. Wieść o tym datku przyjęto z aplauzem do wiadomości. — W końcu poruszył przewodniczący sprawę 6% opodatkowania pracujących na rzecz bezrobotnych. Stwierdził, że od czasu ostatniego Zgromadzenia tych kilku kolegów, którzy nieplacili ściśle, różnicę nadpłaciło i w dalszym ciągu placą opodatkowanie ściśle od pełnego zarobku, ale pozostają jeszcze koledzy, którzy zalegają z wkładkami do tego funduszu. Spe-

cialnie piętnuje stanowisko członka Związku, kol. Władysława Dąbrowskiego, który nie będąc członkiem „Ogniska“, korzysta od kilku lat z wywalczonych warunków pracy i płacy, stoi bez przerwy w kondycji a mimo to zalega z wkładkami do Związku i na fundusz nadzwyczajnych zapomóg dla bezrobotnych. Upoważniono kolegów pracujących w drukarni „Dziennika Polskiego“, by pod groźbą zastanowienia pracy zmusili tego kolegę do wyrównania wszystkich zaległości i dalszego ścisłego placenia wkładek i oprocentowania na rzecz bezrobotnych. — Przy wnioskach członków domagali się kol.: Wernikowski i Riedl zniesienia sztuki w nowych cenniku. — W różnych sprawach przemawiali kol.: Pander, Rudy, Benrad August, Rajca, Czabara, Buber, Kałymowicz, Ringel, Czornobaj, Moszyński i Schechtel. Na tem zamknął kol. przewodniczący Zgromadzenie o godzinie 2 popołudniu.

Z. Moszyński
sekr.

A. Kusyk
przew.

Protokół z posiedzenia Wydziału Sekcji introligatorów, odbytego dnia 1 października b. r. pod przewodnictwem kol. Czernickiego. — Po odczytaniu i przyjęciu do wiadomości protokołu z ostatniego posiedzenia Wydziału, stwierdził przewodniczący, iż wobec ukończenia robót szkolnych liczba bezrobotnych stale się zwiększa. — Uchwalono rozesłać listy składkowe na rzecz strejkujących górników angielskich. — Następnie uchwalono datę i porządek dzienny nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Sekcji. Rozpatrywano podania wniesione przez członków i członkiń Sekcji o udzielenie nadzwyczajnych zapomóg i takowe zatwierdził przychylnie. — Uchwalono zalegającym z zapłatą i książkami — wstrzymać wypożyczanie książek z biblioteki.

Protokół z nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Sekcji introligatorów, odbytego dnia 3 października b. r. w sali Rady Zw. zaw. pod przewodnictwem kol. Czernickiego. — Po przyjęciu protokołu z ostatniego nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia — przewodniczący zdał sprawozdanie z przebiegu obrad i uchwalił VII. Zjazdu związku zawodowego drukarzy i pokrewnych zawodów, odbytego w dniach 13—14 września b. r. — Szczegółowych objaśnień w sprawie centralizacji, uchwalonej na tym Zjeździe, udzielał również kol. Drewniak. — Następnie omawiał przewodniczący sprawę bojkotu, stosowanego w pracowniach Legeżyńskiego i Polonieckiego, przyczem napiętnował stanowisko niektórych pracujących w tych pracowniach. — Uchwalono w myśl wniosku Wydziału poprzeć zbiórkę na rzecz strejkujących górników w Anglii. — Równocześnie uchwalono rozpisać składkę na rzecz jednej chorej od dłuższego czasu koleżanki. — W końcu rozpatrywano sprawę bezrobotnych koleżanek, które w zawodzie pracowały szereg lat, a dziś pozostają bez zapomóg w stowarzyszeniu, ponieważ szereg mężatek zajmuje ich miejsca. Do uchwały żadnej nie doszło w nadziei, iż koleżanki zameżne, dobrze sytuowane, których mężowie również są na posadach lub w pracy — dobrowolnie ustąpią miejsca bezrobotnym koleżankom.

H. Nowakowski
sekr.

J. Czernicki
przew.

ZMARLI

Kaźmirz Stanisław Jakubowski, właściciel drukarni, były przewodniczący i honorowy członek Gremjum właścicieli drukarni, zmarł dnia 29 października b. r., w 58 roku życia. Zmarły należał do rzędu tych właścicieli, jakich dziś bardzo rzadko się spotyka. Mimo, iż nie był drukarzem z zawodu, ukończył drukarstwo całem sercem. Druki, wychodzące z jego oficyny, odznaczały się zawsze smakiem, wykonane ze znanstwem sztuki typograficznej, śmiało mogły konkurować z drukami zagranicznymi.

Jako przełożony Gremjum właścicieli drukarni (w latach 1912—1923), odnosił się do organizacji towarzyszy ze zrozuśmieniem, dzięki czemu udawało mu się niejednokrotnie w ostatniej niemal chwili zażegnawać wybuchy strejków. W czasie inwazji rosyjskiej w roku 1914—1915 stanął na czele Komitetu założycieli „Kuchni wojennej dla drukarzy“, przyczyniając się tem niemало do przetrzymania ciężkich ówczesnych czasów.

Zmarł księgarz i drukarz-esteta, jakich dziś u nas prawie że niema, a ruch wydawniczy utracił dzielnego wydawcę.

Pogrzeb ś. p. zmarłego odbył się w niedzielę, dnia 31 października przy niezwykle licznych udziale publiczności, której większość tworzyli przedstawiciele nauki, artyści, literaci, drukarze, księgarze i t. d. Przed domem Chór drukarzy odśpiewał „Beati mortui“, a na cmentarzu przed otwartą mogiłą przemawiali: p. Arct imieniem Związku księgarzy polskich, prof. dr. Czekanowski imieniem reprezentantów najwyższej nauki i p. Łopiński imieniem księgarzy lwowskich. Pieśnią Chóru drukarzy „Pożegnał już ten świat“ — zakończył się ten smutny obrzęd.

Władysław Niemczyk, maszynista drukarski, członek-inwalida Stow. „Ognisko“, członek założyciel Klubu maszynistów drukarskich, zmarł po kilkuletniej chorobie dnia 22 października b. r. w 57 roku życia. Zmarły należał do pierwszych organizatorów Stowarzyszenia personalu pomocniczego, przewodniczył pierwszym zgromadzeniom organizatorów i założycieli tego Stowarzyszenia. Pozostawił po sobie miłą i wdzięczną pamięć.

Gdy nadszedł kondukt pogrzebowy zebrani na Zgromadzeniu w „Ognisku“ koledzy wyszli na ulicę, a Chór drukarzy, pod batutą ob. Kinańskiego, mimo ulewnego deszczu odśpiewał „Beati mortui“, poczem kondukt pogrzebowy podążył na cmentarz Łyczakowski.

Piotr Chaných, pomocnik drukarski, członek Sekcji personalu pomocniczego zmarł nagle dnia 22 października b. r. w 70 roku życia. Zmarły pracował do ostatniego dnia swojego życia w drukarni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

Cześć Ich pamięci!

RÓŻNE

Delegacja czeskich drukarzy do Z. S. S. R. Walne Zgromadzenie drukarzy, odbyte w Turczańsko-św. Martinie, na wniosek grupy miejscowej z Užhorodu uchwaliło wysłać delegację do Związku Sowieckich Socjalistycznych Republik celem zbadania na miejscu stosunków panujących tamże. Wydział przystąpił już do przedwstępnych kroków, porozumiewając się z organizacją kolegów rosyjskich i z centralnym komitetem partii komunistycznej w Pradze. Delegacja składać się będzie z 5-ciu członków.

Międzynarodowa wystawa prasy. W roku 1928 odbędzie się w Kolonji wielka międzynarodowa wystawa prasy. Przygotowania do wystawy są już w toku.

Największe na świecie archiwum gazetowe znajduje się w Londynie w British Museum. Archiwum to mieści się w olbrzymich budynkach, a znachodzą się w nim gazety świata całego od najdawniejszych do dzisiejszych czasów.

POKWITOWANIA

Związek właścicieli drukarni ku uczczeniu pamięci ś. p. K. St. Jakubowskiego na „Gwiazdkę“ dla sierót po drukarzach 50.—zł.

Kol. maszyniści z drukarni Piller-Neumanna na „Gwiazdkę“ dla sierót 10 Zł.

J. Nowakowski
skarbnik

HISTORIA DUKARNI i STOW. DUKARSKICH WE LWOWIE

WYDANA PRZEZ STOWARZYSZENIE Z OKAZJI 50-LECIA „OGNIKA“, OBEJMUJE 252 STRON DRUKU, FORM. 4^o i UPIĘKSZONA JEST SZEREGIEM ZDJĘĆ FOTOGRAFICZNYCH.

CENA EGZEMPLARZA

OPRAWNEGO W PŁÓTNO 20 ZŁ.
BROSZUROWANEGO 16 „

DO NABYCIA W SEKRETARJACIE STOW. „OGNIKO“, LWÓW, PIEKARSKA 18, I. P.

WYDAJE STOWARZYSZ. DUKARZY „OGNIKO“ ZA REDAKCJĘ ODPOWIADA: ANDRZEJ KUSYK Z DUKARNI LUD. SP. TOW. WYD. WE LWOWIE

CENA EGZEMPLARZA 30 GROSZY

OGNIYSKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, ULICA PIEKARSKA L. 18
LISTÓW NIEOFRANKOWANYCH NIE
PRZYJMUJE SIĘ. RĘKOPISÓW SIĘ NIE
ZWRACA. REKLAMACJE NIEOPIECZĘTO-
WANE WOLNE OD OPŁATY POCZTOWEJ
TELEFON STOW. „OGNIYSKO” NR 35-39

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA

DLA NASZYCH SIERÓT

Co roku na tem miejscu apelujemy do wszystkich kolegów o pamięć dla sierót po zmarłych drukarzach lwowskich.

Smutna jest dola sieroca, o tem wszyscy dobrze wiemy. Dola sieroty po drukarzu jest niemięci ciężką. Bardzo często zamyka oczy ojciec i żywiciel rodziny, nie pozostawiając zabezpieczenia swojej rodzinie.

W czasach dzisiejszych jest nam tem trudniej żyć sieroce osuszyć, iż bardzo wielu kolegów znachodzi się od szeregu miesięcy bez pracy. Mimo to jednak o sierotach pozostałych po naszych kolegach dobrze pamiętamy i chcemy, by tradycyjna „Gwiazdka” równie dodatnio wypadła jak dotychczas.

My drukarze, to jedna wielka rodzina. Ponieważ sieroty pozbawione zostały ciepła rodzinnego, muszą w naszym „Ognisku” doznać opieki od tych, którzy pracowali wspólnie z ich ojcami.

Niech koledzy pracujący nie żalują grosza i chętnie pospieszają z hojną ofiarą, bo chcemy i w tym roku udzielić pomocy finansowej sierotom drukarskim.

Kończymy ten apel w nadziei, że to krótkie wezwanie wystarczy w zupełności do uczynienia z „Gwiazdki” wspaniałej manifestacji uczuć koleżeńskich.

Koledzy, pamiętajcie o „Gwiazdce” dla sierót!

REWIZJA CENNIKA

Wprowadzony z dniem 1 czerwca 1925 r. cennik drukarski we Lwowie dla województw: lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego został, jak wiadomo, milcząco przedłużony (po upływie 1 roku ważności) o dalsze pół roku.

Termin więc ważności obecnego cennika skończył się z dniem 30 listopada b. r.

„Ognisko”, jako jeden z kontrahentów cennikowych, wypowiedziało ważność cennika w przepisany czas, ponieważ pewne postanowienia tegoż stały w rażącej sprzeczności z obowiązującym ustawodawstwem socjalnem.

Zmiany opracował przewodniczący „Ogniska” kol. Kusyk, a Wydział zmiany te w zupełności zatwierdził, polecając przedłożyć je Związkowi właścicieli zakładów graficznych.

Dnia 17 listopada b. r. odbyło się wspólne posiedzenie delegatów obu

organizacji, na którym przedłożone zmiany cennika były przedmiotem obrad.

Zmiany, odnoszące się do uzgodnienia postanowień cennika z obowiązującymi ustawami państwowymi, przyjęte zostały niemal wszystkie bez dyskusji. Nad niektórymi zmianami toczono dyskusję zasadniczą, ale i te zmiany po uzgodnieniu zapatrywań — przyjęto.

Jedynie sprawa uczni i sprawa Biura pośrednictwa pracy dla personelu pomocniczego nie zostały na posiedzeniu tem załatwione poczęści dla spóźnionej pory, poczęści wobec w ostatniej chwili wysuniętych z naszej strony projektów, wobec których Komisja Związku właścicieli nie miała uchwał swojego Zarządu.

Posiedzenie zatem zostało odroczone aż do odbycia ogólnego zebrania Związku właścicieli.

* * *

Jak z powyższego widzimy, dwie sprawy zatrzymały obrady Komisji: sprawa uczni i sprawa Biura pośrednictwa pracy dla personelu pomocniczego.

Przejdźmy do sprawy uczni.

Lwów, niegdyś stolica Galicji, zatrudniający ponad 600 drukarzy, spadł po odzyskaniu niepodległości Polski do rzędu miast prowincjonalnych. Roboty rządowe, które wykonywano za czasów Austrii we Lwowie, przeniesiono do Warszawy, gdzie, jako do centra państwa, popłynęły i inne roboty drukarskie.

Dotychczasowa skala uczni dla Lwowa prawie że nie uległa żadnej zmianie a przez to „narybek” drukarski stale się zwiększa.

Ubytek robót rządowych ze Lwowa, ciężkie położenie gospodarcze państwa i dotychczasowa skala uczni — oto przyczyny tak wielkiej ilości bezrobotnych drukarzy we Lwowie. Sprowadzanie maszyn do składania do Lwowa powiększa z dniem każdym ilość bezrobotnych drukarzy.

By temu choć w części zaradzić, „Ognisko” przyszło z projektem zamknięcia na rok prawa przyjmowania nowych uczni dla wszystkich trzech województw.

Nie mamy możliwości, mimo starań, robót rządowych ściągnąć do Lwowa, nie możemy też poprawić ciężkiej sytuacji gospodarczej państwa, gdyż od nas to w zupełności nie zależy, nie sprzeciwiamy się też, jak to już niejednokrotnie zaznaczyliśmy, sprowadzaniu maszyn do składania — ale możemy i musimy sprzeciwić się dalszemu przyjmowaniu uczni do praktyki drukarskiej.

Tak dla składaczy, jak też maszynistów drukarskich, pozostających bez pracy we Lwowie niema pracy nietylko tu na miejscu, ale nawet w żadnym mieście w Polsce, gdyż wszędzie bardzo liczny zastęp robotników jest bez pracy.

Nie mamy nadziei, by stan dotychczasowego bezrobocia w zawodzie drukarskim w najbliższych latach zmienił się na lepsze. Dzień każdy przynosi nam dalsze redukcje i coraz to nowe ograniczenia w produkcji.

Jedynie zakaz przyjmowania uczni drukarskich może, choć w małej mierze, przyczynić się do zmniejszenia się rosnącej falangi bezrobotnych.

W przewidywaniu, iż Związek właścicieli zakładów graficznych rozumowanie nasze w zupełności podziela, postulat ten wysunęliśmy.

Sprawa Biura pośrednictwa pracy dla personelu pomocniczego przedstawia się następująco:

Tak, jak u pracowników ukwalifikowanych, tak i u personelu pomocniczego stwierdzić musimy wielkie bezrobocie.

Dotychczasowe przepisy Biura pośrednictwa pracy dla personelu pomocniczego nie przeciwdziałają tworzeniu się bezrobocia.

Zupełny brak ograniczenia w przyjmowaniu uczenia, daje możność właścicielom drukarni produkowania coraz to nowych żeńskich sił pomocniczych. To samo dzieje się w stosunku do męskich sił pomocniczych.

Ostatnio byliśmy świadkami redukcji uczenia obok nakładaczek i pomocników.

Ludzi, którzy szereg lat spędzili w zawodzie drukarskim, chociażby w charakterze personelu pomocniczego, nie powinno się z lekkim sercem odsuwać od zawodu i zastępować siłami nowymi.

Tego domaga się Sekcja personelu pomocniczego przez postawienie wniosku o odpowiednią zmianę dotychczasowych postanowień swojego cennika przy punktach traktujących sprawę Biura pośrednictwa pracy.

* * *

Dnia 1 grudnia odbyło się drugie wspólne posiedzenie Komisji cennikowej, na którym przełożony Gremjum, p. Wiśniewski, podał do wiadomości, iż plenarne zebranie członków Związku właścicieli zakładów graficznych uznając ciężkie położenie pracowników drukarskich i wielką liczbę bezrobotnych — przychyliło się do wniosku „Ogni-

ska" i ogłasza zakaz przyjmowania uczni na przeciąg jednego roku, t. j. od 1 grudnia 1926 poczwasy, do 30 listopada 1927 roku.

Przyjęto, iż regulacja płac na podstawie wskaźnika drożyznianego obowiązuje w dalszym ciągu z tem, iż orzeczenia G. U. S. w Warszawie są dla trzech województw miarodajne.

Sprawę zmian postanowień dla Biura pracy przy Sekcji personalu pomocniczego odroczone.

Okres ważności Cennika wraz z przyjętymi zmianami oznaczono na jeden rok z prawem ewentualnego przedłużenia na dalsze pół roku.

Następnie zgodzono się opracować regulamin dla Komisji kwalifikacyjnej dla uczni, poczem przeprowadzić dyskusję i wybór członków w takiej Komisji.

* * *

W końcu przewodniczący, kol. Kusk, poruszył sprawę objazdu prowincji przez delegatów Związku właścicieli i towarzyszy, celem uregulowania stosunków cennikowych w drukarniach prowincjonalnych.

Sprawa ta znalazła również żywe poparcie ze strony p. Wiśniewskiego, który zobowiązał się poruszyć sprawę tę na najbliższym posiedzeniu Związku właścicieli i doprowadzić do wyboru delegata, któryby z delegatem „Ogniska" objechał wszystkie miasta w trzech powyżej wspomnianych województwach i przeprowadził lustrację istniejących tam drukarni.

Objazd taki winien przynieść poprawę stosunków cennikowych na prowincji a wówczas ustałaby groźna konkurencja ze strony tych drukarni dla Lwowa, bo właściciele, stawiając się członkami Związku właścicieli, musieliby przestrzegać cennik normalny.

Doprowadzenie do pomyślnego wyniku rewizji Cennika należy przyjąć z zadowoleniem do wiadomości.

Wyrozumiałe stanowisko przełożonego Gremjum p. Wiśniewskiego utrwala nas w przekonaniu, iż Związek właścicieli zakładów graficznych ocenia należycie groźbę ciężkiego położenia, w jakim znaleźli się pracownicy, położenia, którego tak my, jak i Związek właścicieli nie jesteśmy sprawcami.

W przyjęciu zmian cennikowych mamy dowód, iż przy dobrych chęciach i obopólnym zrozumieniu można dojść zawsze do zgody i porozumienia bez narażania się na ostateczny krok rozpaczy.

Otrzyjcie łzy sierotom w dniu „Gwiazdki"!

SŁOWA A CZYNY

Są ludzie, którzy zalecają prawdę, a sami są wierutnymi bajarzami, są tacy, którzy propagują wstrzemięźliwość a są znanymi opojami, są też i tacy, którzy uznają sprawiedliwość, a są zbrodniarzami.

Trudno dziś o ludzi takich, którzy postępowaliby tak, jak innym zalecają.

Słowa a czyny — to u nich niebo a ziemia.

Od ludzi stojących na czele danego społeczeństwa wymagać musimy, by postępowali tak, jak przemawiają do swojego otoczenia, do członków swojego społeczeństwa.

Literaci i dziennikarze, to ludzie, którzy stoją bezsprzecznie na czele społeczeństwa, ludzie którzy uczą społeczeństwo uczciwości w życiu codziennym.

Niestety, społeczeństwo bardzo często przekonuje się, iż przodownicy jego, czynami swoimi są w niezgodzie z głoszonemi przez się zasadami.

Nieuczciwość tych ludzi występuje zazwyczaj wówczas, gdy mają do czynienia z nędzną mamoną.

Jedni urywają zarobki, inni wstrzymują się wogóle od płacenia zobowiązań, są też i tacy, którzy dla kilku marnych groszy mniejszej zapłaty, oddają roboty swoje do największych wrogów społeczeństwa swojego — do wrogów politycznych.

Przejdźmy jednak do rzeczy...

Po wybuchu strejku w roku 1924 wyłamała się z pod wpływów organizacji grupa drukarzy, pracujących w drukarni Instytutu Stauropigjalnego. Dzierżawca tej drukarni wystąpił z Gremjum i ogłosił drukarnię przez się dzierżawioną — drukarnią niecennikową.

Względem tej drukarni stosowaliśmy różne zabiegi celem skłonienia pracujących do powrotu na łono organizacji a dzierżawcy do uznania cennika i podporządkowania się uchwałom Gremjum.

Działaliśmy w dobrej wierze.

Z jednej strony chcieliśmy, by w naszych szeregach stali wszyscy drukarze lwowscy — z drugiej strony pragneliśmy, by dzierżawca drukarni przez podporządkowanie się uchwałom Gremjum i uznanie cennika, przestał być groźnym konkurentem dla reszty członków Gremjum.

Niestety.

Po usunięciu się pewnej części łamisteków z drukarni Instytutu Stauropigjalnego — dzierżawca zastąpił ich świeżym „towarem" z obozu internowanych w Kaliszu, a dopomógł mu w tem nie kto inny, tylko rząd polski, popierając moskalofilów i wygrywając ich przeciwko Ukraińcom.

Polska, która krwawiła się z Rosją, popiera dzierżawcę moskalofilskiej drukarni Instytutu Stauropigjalnego, by ten mógł łamać solidarność robotników polskich i ukraińskich...

Tenże sam rząd polski popiera w dalszym ciągu placówkę moskalofilską, oddając jej do wykonywania książki szkolne, przeznaczone tak dla szkół polskich, ukraińskich, jak i utrakwistycznych...

Widząc, iż ze strony rządu nie możemy się spodziewać poparcia w słusznej walce z dzierżawcą drukarni, mimo kilkakrotnych interwencji w tej sprawie, zaprosiliśmy do „Ogniska" wszyst-

kich ukraińskich literatów, dziennikarzy i wydawców, przedstawiając im stan dotychczasowej walki naszej z dzierżawcą moskalofilskiej drukarni.

Po szerokiej dyskusji, w której niemal wszyscy obecni przemawiali i po uchwaleniu odpowiedniej rezolucji — zapewnili nas zaproszeni goście, iż poprą nasze usiłowania, a roboty, które wykonywali dotychczas w drukarni Instytutu Stauropigjalnego — oddadzą do drukarni ukraińskich, polskich lub żydowskich, by przez to dopomóc nam w naszych zamiarach.

Oświadczenie to przyjęliśmy wówczas z zadowoleniem do wiadomości. Mieliśmy nadzieję, iż wycofanie robót, względnie groźba wycofania zmusi dzierżawcę do podpisania cennika i przyjęcia do kondycji naszych bezrobotnych.

Słowa a czyny...

Niektórzy z wydawców domagali się od dzierżawcy podpisania cennika drukarskiego i nawiązania z organizacją pracowników kontaktu, ale gdy on odmówił ich żądaniu — nic poza tem nie uczynili, by wywiązać się z danego nam przyrzeczenia...

Głównymi odbiorcami ukraińskich literatów i dziennikarzy — to ukraińska klasa pracująca, do której poczucia narodowego panowie ci bezustannie apelują.

Niemal wszyscy robotnicy ukraińscy opodatkowani są na cele narodowe i wszyscy solidarnie słuchają wezwań swoich ludzi czołowych, stojących u steru społeczeństwa ukraińskiego. Żaden apel ich nie pozostaje nigdy bez echa.

Ale gdy robotnicy drukarscy zaapelowali do nich, by przez oddawanie robót swych do cennikowych drukarni ukraińskich ewentualnie polskich lub żydowskich, dopomogli robotnikom drukarskim do zmuszenia dzierżawcy moskalofilskiej drukarni, by tenże uznał i podpisał cennik drukarski — poza słowami nie doczekali się od nich do dnia dzisiejszego — czynu!

Czy dla proletariatu ukraińskiego muszą być wyrocznią słowa tych panów, a czyny ich mają być zakryte mgłą tajemnicy?

Czy taką winną być uczciwość tych panów w życiu codziennym?

Jeżeli panowie ci nie chcą, by ogół społeczeństwa ukraińskiego ze wzgardą odwrócił się od nich, jako od ludzi fałszywych — niechże czynem na to odpowiedzą.

My jesteśmy zdecydowani wykazać społeczeństwu ukraińskiemu obłudę tych panów, a wówczas nie pomogą żadne apele i odwoływania się do poczucia narodowego — bo wtedy będzie już zapóźno!

Na rychłe naprawienie wyrządzonej nam szkody i krzywdy czekamy.

Po groszu, lecz wszyscy na „Gwiazdkę" dla sierót drukarskich!

KONFERENCJA PRACY

W niedzielę, dnia 28 listopada b.r. odbyła się w Warszawie Konferencja Pracy, zwołana z inicjatywy rządu. Konferencję przewodniczył wicepremier prof. dr. Bartel. Udział w Konferencji wzięli przedstawiciele robotników, przedsiębiorców oraz ministrowie: reform rolnych, pracy i opieki społecznej oraz minister skarbu.

Zastępcy robotników delegowani zostali z następujących partij politycznych: P. P. S., Ch. D. i N. P. R.

Konferencja trwała od godziny 11 przedpołudniem do godz. 4 nad ranem.

Celem konferencji było wysondowanie opinii przedsiębiorców i robotników.

Ze strony robotników dłuższy referat wygłosił pos. Zaremba, który wskazywał na konieczność pozostania rządu wiernym demokratycznym zasadom republikańskiego życia, jawności i publicznej kontroli rządu przez rzeczywiste przedstawicielstwo narodowe oraz rozwój i wzmocnienie samorządu, gdyż wtedy może być mowa o normalnym rozwoju społecznym i korzystnej dla klas pracujących polityce gospodarczej państwa.

Referent domagał się między innymi powołania do życia Izby Pracy, przyznania pracownikom decydującego wpływu na kierownictwo całej produkcji, handlu i komunikacji, wykonania ustawy o reformie rolnej, podniesienia płac robotników, utrzymania ustawy o ochronie lokatorów, obniżenia podatków pośrednich i t. d. i t. d.

Po licznych przemówieniach przedstawicieli robotników, przedsiębiorców i ministrów, konferencję zakończył wicepremier Bartel oświadczeniem, iż rząd stoi na gruncie utrzymania i rozbudowy ustawodawstwa socjalnego.

Z przebiegu Konferencji Pracy nasuwają się pewne myśli.

I tak:

Posel Zaremba kończąc swój referat oświadczył, iż robotnicy nie wierzą w zdolność przeprowadzenia wypowiedzianych postulatów przez rząd, który podlega wpływom klas posiadających.

Minister reform rolnych oświadczył, iż ustawa o reformie rolnej będzie wykonaną.

Minister pracy oświadczył, iż w najbliższych dniach ogłoszone zostaną nowe ustawy korzystne dla robotników, by dać dowód, iż ustawodawstwo robotnicze w dalszym ciągu rozbudowuje się z inicjatywy rządu.

Minister skarbu oświadczył, iż rząd nie może stosować wskaźnika drożyznianego do płac urzędników i robotników państwowych a o podwyższeniu im płac nie może być mowy.

Z jednej strony pesymizm posła Zaremby, pesymizm zupełnie zrozumiały, gdyż niejednokrotnie rządy poprzednie sondowały opinie przedstawicieli robotniczych — z drugiej strony optymistyczne zapowiedzi dwu ministrów, przypieczętowane oświadczeniem wicepre-

mjera Bartla, iż rząd nie tylko nie zamysła ukrócić zdobyczy robotniczych, lecz przeciwnie, stoi na stanowisku utrzymania i rozbudowy ustawodawstwa socjalnego.

P. Bartel powiedzeniem swoim uspokoił szerokie masy robotnicze a przedstawicielom przemysłu, rękodzieła i handlu powiedział, iż na nic ich mrzonka o obaleniu ustawy o 8 godzinnym dniu pracy, o reformie ubezpieczenia w Kasach chorych na niekorzyść robotników i t. d.

Przemówienie p. Bartla musimy podkreślić, gdyż wynika z niego, iż rząd wie o świadczeniach robotników na rzecz dochodów państwa, gdyż robotnicy w 70—80 procentach pokrywają wpływy budżetu państwowego przez opłacanie podatków pośrednich, podczas gdy warstwy posiadające pokrywają dochody państwa w 30 procentach w podatkach bezpośrednich.

Oświadczenie p. prof. Bartla jest dla nas bardzo ważne, a równocześnie posiada charakter apelu, wzywającego wszystkich robotników do dalszej nieustającej pracy organizacyjnej, do łączenia się w silne Związki zawodowe, gdyż silny tylko z silnym liczyć się chce i może.

W pracy organizacyjnej nie wolno nam ustawać. Jest jeszcze wiele, bardzo wiele do zrobienia na tem polu. Cała prowincja stoi niemal niezorganizowana. Tam musimy wyteńczyć wszystkie swoje siły i zdolności organizacyjne, by nie było jednego drukarza, któryby nie był członkiem naszego Związku.

Gdy to się stanie, wówczas możemy sobie śmiało powiedzieć, iż spełniłmy nasz obowiązek robotniczy.

Konferencja Pracy, mimo, iż wywarła na ogół wrażenie ujemne — dla nas drukarzy ma znaczenie doniosłe. Wskazała nam ona, iż tylko drogą silnej organizacji można wszystko osiągnąć. Ab.

Czy złożyłeś już datek na „Gwiazdkę“?

ZE SPRAW INTROLIGATORSKICH

W roku 1925 został opracowany i przyjęty cennik introligatorski. Jako kontrahenci wystąpili: Organizacja robotników introligatorskich i Gremjum przedsiębiorców.

Po pewnym czasie, przedsiębiorcy zaczęli okazywać chęć obalenia zawartej umowy w sprawie stosowania wskaźnika drożyznianego do płac robotników i robotnic.

Wówczas byliśmy świadkami walki, którą podjęli robotnicy, by zmusić przedsiębiorców do szanowania zawartej dobrowolnie umowy cennikowej.

Kilku przedsiębiorców introligatorskich nie poszło za wezwaniem reszty twierdząc, iż raz podpisana umowa obowiązuje ich bezwarunkowo i nie mogą przyłożyć ręki do jej złamania.

Wydział Gremjum, z którego łona prawdopodobnie myśl obalenia cennika wyszła, widząc, iż nie znalazł posłuchu u ogółu przedsiębiorców — zrezygnował, by tem pewniej pogrzebać cennik.

Organizacja pracowników zawierała od tego czasu odrębnie z poszczególnymi przedsiębiorcami umowy w sprawie stosowania wskaźnika drożyznianego.

Od przeszło sześciu miesięcy przeprowadziło Gremjum przedsiębiorców wybory wydziału Gremjum. Na czele stanął p. Jan Hewak.

Zdawałoby się, że obecny wydział Gremjum naprawi błąd swoich poprzedników — uzna obowiązujący prawnie cennik i będzie stosować wskaźnik drożyzniany do zarobków robotniczych.

Tak się jednak nie stało.

Wydział Gremjum dotychczas, dzięki własnej opieszałości, nie został zatwierdzony w urzędowaniu przez władzę przemysłową, a jako niezatwierdzony głosi, iż nie jest w prawie zawierać żadnych zobowiązań z organizacją towarzyszy — gdyż byłyby one bez żadnego znaczenia, jako bezprawnie zawarte.

Zaciekawia nas jednak, na jakiej podstawie p. Hewak rozesłał następujące

Zawiadomienie.

Ponieważ doszło do wiadomości Przełożenstwa, iż Organizacja robotników introligatorskich rozesłała ostatnio cennik płac introligatorskich, który nie był przeprowadzony uchwałą przełożenstwa Stow. jak i przetrutynowany.

Przeto Przełożenstwo nie bierze wyż wymieniony cennik w rachubę wobec czego P. T. Koledzy nie mają obowiązku się do podobnych płac stosować.

Lwów, dnia 18 listopada 1926.

Jan Hewak m. p.

Jakiem prawem p. Hewak rozesłał to zawiadomienie jako faktycznie niezatwierdzone przełożone Wydziału Gremjum nie wiemy. To jednak twierdzimy, że do rozesłania takiego Zawiadomienia p. Hewak nie miał najmniejszego prawa, gdyż jako przełożony winien dbać o zgodę między pracodawcami a pracownikami, nie siać niezgody i wzywać do niestosowania wskaźnika drożyznianego tych przedsiębiorców, którzy od roku 1925 bez przerwy go stosują.

P. Hewak, jako człowiek doświadczony, który sam niegdyś był kierownikiem organizacji robotników introligatorskich, winien iść innym torem. W zgodzie można wszystkiego dokonać. Dziś przełożony powinien postarać się o przyspieszenie zatwierdzenia dokonanego wyboru Wydziału Gremjum, zwołać konferencję cennikową i doprowadzić do uznania obowiązującego cennika wszystkich przedsiębiorców introligatorskich a przez to położyć olbrzymią zasługę dla podniesienia przemysłu i usunięcia brudnej konkurencji, dziś prawie wszechwładnie panującej.

Przełożony winien wkońcu pamiętać o tem, iż kto wiatr sieje — ten zbiera burzę.

Chcemy wierzyć, że pan Hewak nie pragnąłby ściągnąć na cały przemysł introligatorski burzy, gdyż burza to żywioł nieuchwytny, pod której działaniem łatwo upaść.

Przyczynicie się do oświecenia „Gwiazdki”!

RUCH W STOWARZYSZENIACH LWÓW

Protokół z posiedzenia Wydziału Główn. „Ognisko”, odbytego dnia 4 grudnia 1926, z porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie z plenarnego posiedzenia Zw. Zaw. Druk. i Pokr. Zaw. w Polsce, odbytego w Warszawie dnia 21. XI. br. 2. Wpływy. 3. Sprawy bieżące. — Przew. kol. Kusyk zdał sprawozdanie z plenarnego posiedzenia, które przyjęło do wiadomości bez dyskusji. — Kol. Barszczewskiemu przyznano zapomogę statutową. — Na listę członków przyjęto kol. M. Chrystowskiego za nadpłaceniem zaległości i złożeniem deklaracji. — Zapomogę nadzwyczajną przyznano: kol. Szczepańskiemu Józefowi, Rulickiemu P. i Beszowcowi M. na czas nieograniczony; kol. Raduchowi St. na czas 4 tygodni. — Na listę bezkond. przyjęto kol. Erdmana Oswalda. — Nad podaniami kol. Chwałki Wł., o zezwolenie nadpłacenia 13 wkładek; Kaliksteina J. i Goldsteina J., o przyjęcie na listę członków, przeszedł Wydział do porządku dziennego. — Przyjęto do wiadomości zawiadomienie drukarni K. Jakubowskiego i Ski we Lwowie o zaprowadzeniu 9 i 17-dniowych urlopów; podziękowanie lwowskiej Organiz. Młodz. T. U. R. za pomoc w organizowaniu młodzieży robotniczej. — Pismo Pol. Tow. Tatr. Oddz. Stanisławowskiego; Zawiadomienie „Ogniska” krakowskiego o wypowiedzeniu przez przedsiębiorców umowy cennikowej; pismo kol. Lecha M. w sprawie posiedzeń Wydziału. — Filij stanisławowskiej uchwalono wypłacić 150 zł. na remont lokalu dla Filij przy Tow. U. R. — Kol. Panasowi A. polecono zbadać prawa do inwalidowego kol. Edwarda Szyszkowicza. — Kol. przew. zawiadamia, iż dyrekcja Ski Akc. „Książnica-Atlas” wypłaciła 500 zł. jako jednorazową subwencję dla sierót po drukarzach. Uchwalono wysłać w dniu jubileuszu insp. teatrów miejskich Stahla pismo gratulacyjne. — Z tyg. 53 uchwalono znieść 50 gr opodatkowanie na rzecz wydawnictwa Księgi Jubileuszowej Ogniska. — Uchwalono w tygodniu świątecznym podwyższyć zapomogi o 100% we wszystkich kategoriach i działach, prócz zapomogi sieroczej. — Kol. Panas przedstawia opracowanie przez komisję wniosku kol. Szczepańskiego o zaliczenie lat wojennych do inwalidowego; po dyskusji uchwalono poruczyć komisji ponowne rozpatrzenie i opracowanie powyższej sprawy. — Kol. Nowakowski porusza sprawę lokaty gotówki „Ogniska”. — Za niecennikowe kontynuowanie nauki na maszynach do składania uchwalono wyrazić nagane kol. Ziemiakowi E., Kwaśniewskiemu St. i Guliczowi E., ponadto kol. Ziemiak ma złożyć 20 zł. na gwiazdkę dla sierót za nieobecność na posiedzeniu oficynowym. Koniec posiedzenia o godz. 11¹/₂ w nocy.

Z. Moszyński
sekr.

A. Kusyk
przew.

Protokół z Nadzw. Waln. Zgrom. Stow. druk. „Ognisko”, odbytego dnia 5 grudnia b. r. z porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego Nadzw. Waln. Zgromadzenia, 2. Sprawozdanie Komisji cennikowej, 3. Wnioski i interpelacje członków. — Początek Zgromadzenia o godz. 10 przedpoł. — Przewodniczy kol. Kusyk, który zaznacza, że z powodu niezbrania się dostatecznego kompletu o godzinie 10-tej Zgromadzenie odbywa się, jako powtórnie zwołane, uchwały jego będą prawomocne. — Na wniosek kol. Wernikowskiego uchwalono przyjąć protokół z ost. Nadzw. Zgrom. bez odczytywania. — Kol. przew. zdaje sprawozdanie Komisji cennikowej. W dyskusji nad sprawozdaniem zabierali głos: kol. Romański, zwracając uwagę na nieprzyjmowanie uczni do zawodu

i konieczne kwalifikacje tychże, porusza sprawę uczenia na maszynach do składania; kol. Pander w sprawie wydawnictw niedzielnych; ponadto przemawiali kol. Harasym, Riedl, Lubuska, Kiernicki J., Kalimowicz i Kraus. Kol. Danyś stawia wniosek o zamknięcie dyskusji. — Na wniosek kol. Szczepańskiewicza, poparty przez kol. Romańskiego, uchwalono sprawozdanie Komisji cennikowej przyjąć do wiadomości. — Kol. przew. udziela głos a delegatowi O. K. R., P. P. S. tow. Helińskiemu, który w rzeczowym i głęboko ujętym referacie przedstawił ogólny ruch robotniczy, oświatowy i prasowy w Polsce, apelując do Zarządu, by z K. M. Z. omówił konieczność rozpowszechniania „Dziennika Ludowego”. — Kol. przew. imieniem Zgromadzonych dziękuje tow. Helińskiemu za wygłoszony referat. — Na wniosek kol. Wernikowskiego uchwalono rozesłać kolektę na gwiazdkę dla sierót. — Przyjęto do wiadomości wniosek Wydziału o podwyższeniu zapomóg w tygodniu świątecznym o 100% we wszystkich kategoriach i działach z wyjątkiem zapomóg sierocych. — Po omówieniu kilku spraw natury organizacyjnej zamknął kol. przew. Zgromadzenie o godz. 2 popołudniu.

Z. Moszyński
sekr.

A. Kusyk
przew.

Protokół z posiedzenia Związku Zawodowego Drukarzy i Pokr. Zaw. w Polsce — Okręg Lwów, odbytego dnia 4 grudnia 1926, z porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie z plenarnego posiedzenia, odbytego 21. XI. br. w Warszawie; 2. Sprawy bieżące. — Przewodniczy kol. Kusyk. — Kol. przew. zdaje sprawozdanie z plenarn. pos., omawiając poszczególne punkty porz. dziennego, stosunki ekonomiczne i organizacyjne na terenie całej Polski. — Sprawozdanie kol. przew. przyjęło do wiadomości. Kol. Czernicki, przew. Sekcji introligatorskiej przedstawia obecny stan bezrobotnych w Sekcji, omawia stosunki cennikowe w poszczególnych pracowniach introligatorskich we Lwowie, zawiadamia, iż na ostatnim Nadzw. Zgromadzeniu Sekcji uchwalono opodatkować się specjalnie na rzecz bezrobotnych. — Na listę członków Zw. Zaw. Druk. i Pokr. Zaw. przyjęci zostali: Blichar Józef, Fuchs Munio, Salewicz Aleksander. — Koniec posiedzenia o godz. 9 wieczór.

Z. Moszyński
sekr.

A. Kusyk
przew.

Protokół z posiedzenia Wydziału Sekcji Pers. Pomocn. drukarskiego we Lwowie z dnia 7 listopada 1926. — Kolarz Jan przeniesiony w stan inwalidowy. — Podanie Biedy Anny o przyjęcie jej z pomocą finansową polecono zarządowi ściślejszemu do załatwienia. — Listę Rady związków Zawodowych w sprawie przyjęcia z pomocą finansową strajkującym górnikom angielskim polecono Zarządowi ściślejszemu załatwić w myśl uchwały Wydziału „Ogniska” w stosunku 50 proc. — Sprawozdanie ze Zjazdu zdał tow. Maćkowska. — Rozpatrywano sprawę rewizji cennika; szczególnie obszernie dyskutowano nad zmianą paragrafu 9-tego i postanowiono ująć ten paragraf jaśniej, tak, by zapobiec zwiększaniu się liczby bezrobotnych. — Omawiano następnie stosunki po drukarniach, przyczem uproszono tow. Schultza Ludwika, jako prezesa Klubu maszynistów, by pomógł do uregulowania stosunków, kolidujących i z ustawą i z cennikiem. — Tow. Kozaka Stanisława przesunięto na pierwsze miejsce w liście bezrobotnych.

Protokół z posiedzenia Wydziału Sekcji Pers. Pomocn. drukarskiego we Lwowie, z dnia 24 listopada 1926. — Tow. Kruszelnicki zdaje sprawozdanie z odbytej wspólnej konferencji cennikowej z pryncypałami zaznaczył, że Gremium odmałwia stanowczo życzeniom naszym w sprawie rozszerzenia par. 9 i ma zamiar skreślenia tegoż paragrafu. Po rzeczowym przedstawieniu sprawy przez tow. Kusyka i obszernej dyskusji, uchwalono bronić dotychczasowego stanu posiadania.

K. Maćkowska
za sekr.

J. Kruszelnicki
przew.

PRZEMYSŁ

Protokół z Nadzw. Walnego Zgromadzenia Filij Stow. Drukarzy „Ognisko” w Przemyślu, odbytego dnia 23 listopada 1926 r. w obecności przew. Gł. Zarządu kol. Kusyka. — Obecnych 19 kol. — Porządek dzienny: 1. Sprawa urlopów. 2. Praca pogodzinowa a bezrobocie. 3. Sprawy organizacyjne. 4. Wnioski. — Prze-

wodniczący, kol. Mikruta, otwierając zgromadzenie, powitał imieniem zebranych kol. Kusyka, przew. Gł. Zarządu. Przechodząc do pierwszego punktu porządku dziennego, o urlopach, podał ostrej krytykę tych wszystkich kolegów, którzy za urlop pobrali zapłatę lub z jakichkolwiek bądź powodów urlopu jeszcze nie wykorzystali. — Kol. Kusyk wskazał na wielką ilość bezrobotnych maszynistów i zecerów we Lwowie, którzy każdej chwili gotowi są zastąpić urlopującego maszynistę czy zecera, wreszcie żąda wytłumaczenia się tych kolegów, którzy urlopu nie pobrali. — Kol. Skupień, Zuczków, Antoniszyn i Gilewski wyjaśniają, że urlopu nie pobrali bądźto z powodu, że nie było miejscowego maszynisty bez kondycji, bądź też, że firma nie chciała takowego udzielić. W szczególności pierwsi dwaj koledzy, t. j. kol. Skupień i Zuczków twierdzili, że mają tego rodzaju roboty do wykonania, że nie można ich było przez zastępcę wykonać. — Kol. Kusyk wykazuje błędny pogląd tych kolegów pod względem wykorzystania urlopów, żąda uregulowania tej sprawy najdalej do 1 grudnia b. r. i doniesienia o załatwieniu jej do Gł. Zarządu. Niezależnie od tego oświadczył, iż będzie interwenjował osobiście w kwestji urlopów i robót pogodzinowych u pryncypałów przemysłowych. Wreszcie zauważa, że w postępowaniu kol. sekretarza Skupienia do przewodniczącego kol. Mikruty, zarysowują się ogromnie sporne różnice poglądów, co może bardzo ujemnie odbić się na naszej organizacji i jest zdania, że, jeżeli kol. sekretarz nie zmieni swojego postępowania i nie podporządkuje się taktyce kol. przewodniczącego, która jest aprobowana przez większość kolegów, winien wnieść rezygnację. — Kol. Mikruta odpiara zarzuty kol. Skupienia i Gilewskiego, jakoby kierował się jakąś nienawiścią do nich, przekonywując przytem zgromadzenie, że taktyka jego ma cechy karności organizacyjnej i troski o polepszenie bytu kolegów bezkondycyjnych. — Kolega Pillersdorf odpiara zarzuty kol. Gilewskiego, jakoby coś działał na niekorzyść jego urlopu. — Wkońcu, po wywodach kol. Kusyka zgromadzenie większością głosów przyjęło rezygnację sekretarza kol. Skupienia do wiadomości, polecając Wydziałowi statutowe potraktowanie tej sprawy. — Kol. Mikruta przedstawia sprawę robót pogodzinowych w drukarni p. Styfiego. — Kol. Kowal oświadcza, że faktycznie zaszły nieraz wypadki wykończenia robót pilnych, ale rzeczy, że to się więcej nie powtórzy. — Kol. Kusyk wskazując na wielką ilość bezkondycyjnych kolegów i na ustawę, która zabrania pracować po godzinach, wzywa Zarząd Filij, ażeby w takim wypadku natychmiast doniósł o tem do Inspektoratu pracy, oraz Wydziałowi Głównemu. — Do trzeciego punktu porządku dziennego: sprawy organizacyjne, zabrał głos kol. Kusyk i w obszernym przemówieniu przedstawił sytuację gospodarczą w Państwie i położenie organizacji drukarzy w poszczególnych miejscowościach. Omówił sprawę rewizji cennika, w której najbardziej ważną rzeczą dla nas jest ograniczenie w przyjmowaniu uczni do praktyki. — W dyskusji zabierali głos kol.: Pikulski Gilewski, Mikruta i Kordybacha. — Kol. Kusyk dał wyczerpującą odpowiedź. — Po wyczerpaniu porządku dziennego, kol. Mikruta podziękował koledze Kusykowi za współudział w zgromadzeniu i za cenne wskazówki i porady, poczem zamknął zgromadzenie.

Protokół z posiedzenia Wydziału Filij Stow. Drukarzy „Ognisko” w Przemyślu, odbytego dnia 27 listopada 1926 r. Na porządku dziennym: 1. Sprawa zwołania Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia dla obsady vacatu sekretarza; 2. Sprawy filjalne; 3. Wnioski i zapytania. — Obecni wszyscy członkowie Wydziału. — Przewodniczący kol. Mikruta, przedstawiając Wydziałowi cel, dla którego zwołane zostało dzisiejsze posiedzenie, streszcza jeszcze raz motywy, które skłoniły Zgromadzenie do przyjęcia rezygnacji kol. sekretarza do wiadomości i prosi Wydział o ustalenie terminu zwołania zgromadzenia, otwierając nad tą sprawą dyskusję. — Kol. Pillersdorf uważa, iż lepiej będzie dla stosunków organizacyjnych i koleżeńskich, jeśli ze względu na krótki czas do dorocznego Walnego Zgromadzenia, nie zwoła się specjalnie w tej sprawie zgromadzenia, natomiast funkcję sekretarza poleci jednemu z członków Wydziału do wyż. wymienionego czasu. Kol. Baran, Gilewski i Peer popierają wywody kol. Pillersdorfa, poczem wniosek uchwa-

lono większością. Przeciw głosował kol. Pikulski. — Następnie na propozycję kol. przewodniczącego uchwalono agendy sekretariatu Filii przemyskiej poruczyć kol. Baranowi, zaś biuro stręczenia pracy polecono prowadzić kol. Mikrutę. — Uchwalono nowowypisanemu kol. Fedczukowi Stefanowi, który po wypisie pracował przez 4 tygodnie w drukarni p. Łazora, zapomogę nadzwyczajną na przeciąg 6 tygodni po zł 10.50 tygodniowo. — Po omówieniu spraw dotyczących ściśle wykonywania obowiązków poszczególnych członków Wydziału i po wniesieniu przez kol. Gilewskiego podania kol. Skupienia, postanowiono sprawę tę rozpatrzyć na najbliższym posiedzeniu. Koniec posiedzenia 9.30 wieczór.

Protokół z posiedzenia Wydziału Filii „Ognisko” w Przemysku, odbytego dnia 4 grudnia 1926. — Porządek dzienny: 1. Ostateczne załatwienie sprawy urlopów; 2. Sprawy bieżące; 3. Wnioski i interpelacje. — Obecni wszyscy członkowie Wydziału. — Protokół z ostatniego posiedzenia odczytano i przyjęto do wiadomości. — Kol. skarbnik odczytuje sprawozdanie kasowe za miesiąc listopad, które przedstawia się następująco:

Przychód	zł 906 81
Rozchód	„ 687 70
Nadwyżka	zł 219 11
Fundusz zapom. nadzw. 6%:	
Przychód	zł 481 70
Rozchód	„ 444 —
Nadwyżka	zł 37 70

Sprawozdanie kasowe przyjęto do wiadomości. — Następnie kol. przewodniczący zawiadamia Wydział, iż z polecenia uchwały ostatniego zgromadzenia rozpoczęli od poniedziałku 29. XI. 1926 r. urlopy: kol. Zuczów i Gilewski, zaś kol. Antoniszynowi pracodawca oświadczył, że najdalej do dwóch tygodni otrzyma resztujące 3 dni; co się tyczy kol. Skupienia, to tenże wnosi podanie do Wydziału nad którym kolega przewodniczący otwiera dyskusję. Nad podaniem zabierali głos wszyscy członkowie Wydziału, poczem na wniosek kol. Pikulskiego z uwzględnieniem stosunków rodzinnych uchwalono podanie kol. Skupienia załatwić przychylnie. Kolega Gilewski żali się że firma natychmiast po ukończeniu jego urlopu, wymówiła mu kondycję na 14 dni, twierdzi, że padł ofiarą urlopu. Po szerokiej dyskusji, przew. kol. Mikruta oświadczył, że organizacja sprawy tej nie spuści z oka i w ramach regulaminowych popiera kol. Gilewskiego będzie Następnie oświadczył, że gdy zajdzie potrzeba ujawnienia solidarności koleżeńskej, nie omieszką w tej sprawie zwołać zebranie oficynowe, które będzie miało możność wypowiedzenia swego stanowiska. W końcu kol. Mikruta podaje do wiadomości członkom Wydziału o zorganizowaniu się personalu pomocniczego fabryki woreczków papierowych p. Królicą, którą to sprawę uważa za mającą pewne znaczenie dla naszej organizacji, bo mamy tu do czynienia nie ze specjalnie samą fabryką woreczków, ale i z drukarnią, w której w ruchu są: 1 pośpiesznu maszyna i 3 amerykanki, a której właściciel znany jest także na bruku lwowskim, w niesumieny sposób wyzyskuje zajęty u niego personal. Wynagrodzenie dzienne wynosi od 1—1.50 zł, to też jeżeli ten wyzyskiwany personal zwraca się do nas, musimy nim pokierować i wskazać drogę do polepszenia jego doli, a nie odpychać od siebie. Kolega Pikulski wyraża uznanie za inicjatywę podjętą w tej sprawie, wyzysk bowiem w tej fabryce jest głośnym na całe miasto. Po omówieniu spraw dotyczących biblioteki zamknął kol. przewodniczący o godz. 9.15 posiedzenie.

Leon Baran
w z. sekr.

Franciszek Mikruta
przew.

STANISŁAWÓW

Protokół z posiedzenia Wydziału Filii „Ognisko” w Stanisławowie, odbytego dnia 10 listopada 1926. — Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ost. posiedzenia Wydziału. 2. Sprawozdanie kasowe za III-ci kwartał i miesiąc październik b. r. 3. Sprawozdanie kom. rew. 4. Sprawy bieżące. 5. Wnioski i interpelacje. — Przed porządkiem dziennym oznajmia kol. przewodniczący, że w myśl uchwały Wydziału z 23. IX. b. r., zawezwał personal pom.

druk. Dankiewicza i Weidenfelda, który jest wynagradzany niżej cennika, a prócz tego, jak to ma miejsce w druk. Dankiewicza, wypłata jest nieregularną. W dyskusji poinformowano personal pomocniczy wyżej wspomnianych drukarni, jak mają postąpić w danym wypadku, jak również postanowiono wysłać pismo do druk. Dankiewicza z żądaniem cennikowych plac i regularnej wypłaty, zaś tow. z druk. Weidenfelda polecono zażądać drobnej różnicy do minimum. — Po opuszczeniu lokalu przez personal pom., przystąpiono do 1 punktu porz. dziennego. — Protokół z ost. pos. Wydziału odczytano i przyjęto. — Następnie skarbnik kol. Wizerkaniuk zdał sprawozdanie kasowe, które przedstawia się następująco: przychód w III-cim kwartale zł. 1.324 50, rozchód zł. 1.790 40, niedobór zł. 465 90 został pokryty z zaciągniętej zaliczki w kwocie zł. 400 w Zarządzie Gł., która została zwróconą z powrotem we wrześniu; przychód w październiku zł. 798 —, rozchód zł. 476 30, z nadwyżki wysłano do Zarządu Gł. zł. 319 60, zaś zł. 210 pozostało w kasie miejscowej; przychód z 6% opodatkowania na bezrobotnych w III-cim kwartale wynosił zł. 1 310 87, rozchód zł. 107, nadwyżkę zł. 1.203 87 wysłano do Zarządu Gł.; przychód w październiku z 6% opodatkowania zł. 832 10, rozchód zł. 42 64, nadwyżkę zł. 789 46 wysłano do Zarządu Gł. — Na wniosek członka kom. rew., kol. Konecznego, sprawozdanie przyjęto do wiadomości. — Przy 3 punkcie porz. dziennego kol. przewodniczący odczytał pismo Inspekt. Pracy, zaznaczając, że żądanych informacji w tem piśmie już udzielił, co przyjęto do wiadomości. — Na podstawie pisma Zarządu Gł. poruczono kol. skarbnikowi wypłacić z funduszu lokalnego po 2 gr od członka na rzecz Miejscowej Komisji Klas. Zw. Zaw. za miesiąc: lipiec, sierpień, wrzesień i październik b. r. — Nad pismem Miejsk. Kom. Klas. Zw. Zaw. w sprawie pokrycia deficytu przez miejscowe Związki Zawodowe z urzędzonego obchodu 25 letniego jubileuszu II. Międzynarodówki, rozwinęła się dyskusja i w rezultacie po wysłaniu tej sprawy przez kol. przew. uchwalono wypłacić 20 zł. z funduszu lokalnego na powyższy cel. — Na liście bezkondycyjnych przyjęto Czyżewskiego T. — Przyjęto do wiadomości zwrot długu z funduszu lokalnego przez kol. Szczudłowski w kwocie 100 zł, równocześnie zaś poruczono kol. Elianowi, Statkiewiczowi i Bijowskiemu zakupno nowych dzieł do biblioteki. — Przy omawianiu wynajmu lokalu dla Filii, upoważniono kol. przew. zająć się tą sprawą w porozumieniu z Zarządem Gł. — Poruczono kol. skarbnikowi wypłacić z funduszu lokalnego uiszczoną przez kol. przew. należność za zdjęcie fotogr. VII Zjazdu w kwocie 4 zł. włącznie z opłatą pocztową. — Po omówieniu kilku spraw lokalnych, postanowiono wystosować pismo do kol. Krajczyka w sprawie niewykorzystanego dotychczas przez tegoż kolegi urlopu. Na tem zamknął przew. posiedzenie o godzinie 11.15 w nocy.

J. Baściak
sekr.

E. Elian
przew.

Nie bądź obojętny na los sieroty!

ZMARLI

Piotr Geyer, składacz, członek - inwalida Stow. „Ognisko”, zmarł dnia 7 listopada b. r. w 59 roku życia. Zmarły należał do Rady nadzorczej „Kasy Udziałowej” w pierwszych latach powstania tejże. Należał zawsze do solidarnych członków Stowarzyszenia, a odznaczał się koleżeńskością i uprzejmością.

Przy wyniesieniu zwłok z domu żaloby odśpiewał Chór drukarzy pod batutą ob. A. Kinalskiego „Beati mortui”. Udział kolegów w pogrzebie był bardzo liczny.

Cześć Jego pamięci!

KRONIKA

Od Redakcji. Z numerem dzisiejszym zamykamy 26-ty rok naszego wydawnictwa „Ognisko”, jak zawsze, tak dotychczas, stało wyłącznie na usługach organizacji drukarskiej i jej członków. Poruszało najżywniejsze sprawy ogół drukarski obchodzące, oraz stało na straży na-

szych wspólnych interesów. W kierunku tym pragniemy pójść w dalszym ciągu, zapraszając do pracy tej chętnych kolegów. Z okazji zmiany roku — życzymy wszystkim Kolegom i Czytelnikom najlepszych wyników w ich pracy około zespolenia wszystkich pracowników graficznych w jednej, silnej Organizacji.

Lwów jest najdroższym miastem po Warszawie. Wedle obliczeń statystycznych najdroższym miastem po Warszawie jest Lwów. W porównaniu z obliczeniami przedwojennymi (r. 1914) przyjmując koszt żywności w Warszawie na 100, Lwów wykazywał 130, Kraków 123, Bydgoszcz 119, Poznań 110, ceny zmieniły się następująco: Warszawa 100, Lwów 92, Kraków 91, Bydgoszcz 88, Poznań 85. Z cyfr tych okazuje się, iż Lwów jest najdroższym miastem po Warszawie.

Biuro badania cen. Projekt rządowy rozporządzenia „O biurze badania cen” przewiduje powołanie do życia stałej instytucji, której zadaniem będzie według art 1 projektu „stałe badanie cen i kosztów własnych w przemyśle i handlu oraz kosztów usług gospodarczych”. „Biuro badania cen” będzie więc w przeciwieństwie do projektowanej tymczasowej t. zw. „Komisji Ankietowej”, która ma za zadanie jednorazowe zbadanie stanu oraz warunków i kosztów produkcji i wymiany, instytucją powołaną na dłuższy przeciąg czasu. Zakres uprawnień biura jest dość szeroki. Według art 4 projektu każdy obywatel wezwany przez przewodniczącego jest zobowiązany zgłosić się osobiście, złożyć wymagane od niego dokumenty oraz udzielić odpowiednich wyjaśnień. Jednakże biuro nie musi poprzestać na wiadomościach udzielanych mu, lecz może nakazać zbadanie przedsiębiorstwa oraz przejrzenie jego ksiąg przez specjalnych swych delegatów. Poza tem biuro może przeprowadzać ankiety. Art. 5 zawiera surowe sankcje karne dla osób, któreby fałszywie biuro informowały. Kara wynosi do 6 miesięcy więzienia i do 100 tys. zł grzywny. Karane jest również samo niestawienie się na wezwanie biura lub odmówienie zeznań. W tych wypadkach kara wynosi do 5 tys. zł grzywny ewentualnie, w razie niemożności jej ściągnięcia, do 4 tygodni aresztu. Członków biura mianuje minister przemysłu i handlu w liczbie 7 członków i 3 zastępców z pośród znawców życia gospodarczego. Członkowie biura są powoływani na jeden rok.

Śmierć wynalazcy heljografury. We Wiedniu zmarł w 85 roku życia Karol Klie, karykaturzysta, współpracownik pism humorystycznych, którego nazwisko nabrało rozgłosu przez wynalezienie heljografury. Klie urodził się na Morawach, gdzie wydawał pismo humorystyczne, poczem przeniósł się do Budapesztu a następnie do Wiednia. W miastach tych był współpracownikiem pism humorystycznych, do których dostarczał świetnie udatnych karykatur. Tam zapoznał się ze sztuką fotograficzną, a przy użyciu jej do drukarstwa, wynalazł heljografurę. Wynalazek swój sprzedał do Anglii, gdzie współpracował jako rysownik karykatur politycznych w pismach humorystycznych. Po powrocie do Wiednia pracował do ostatnich dni swojego życia nad ulepszeniem heljografury.

NA MARGINESIE ZEBRANIA GAZECIARZY

Przysłuchiwałem się dyskusji na zebraniu kolegów gazeciarzy i odniosłem z niej przykre wrażenie.

Po krótkim referacie przewodniczącego kol. Kusyka, w sprawie t. zw. siódmego numeru, wywiązała się dość gorąca dyskusja, znamionująca podenerwowanie, w której cały szereg kolegów, jak Gojawczyński St., Benrad G., Nowakowski J., Szczęciakiewicz, Bamburówicz, Blicharski i Welednik starali się przekonać kol. przewodniczącego, że zamiary jego są nie do zrealizowania, aby poniedziałkowy numer mógł być składany przez jakichś tam pewniaków, bądź też, aby do tych dzienników mógł ewentualnie stanąć kto z bezkondycyjnych, a argumenty na to: najrozmaitsze trudności techniczne, brak manuskryptów a więc utrudnienia redakcyjne, stosunkowo krótki czas pracy w tych dziennikach i wiele wiele innych.

Koledzy gazeciarze, którzy latami całemi w dość wygodnych stoją kondycjach, którzy nie zakosztowali kilku, czy kilkunastomiesięcznego spacerowania bez pracy, są nieczuli na to,

jeśli apeluje się do nich, by ze względu na niezwykle złą koniunkturę, w imię sprawiedliwości klasowej, pomieścili wśród siebie bodaj kilku kolegów bezkondycyjnych.

Jeden tylko kolega Benrad zajął zdecydowane stanowisko, wnosząc, aby zaprzestano składania poniedziałkowego numeru, skoro wydawcy nie chcą sprawy tej załatwić po myśli naszej — wszyscy inni wynachodzili moc przeszkód i trudności w tej sprawie, a to dlatego, aby broń Boże, nie trzeba było coś uронić ze zarobku, bo... przez to samo mniejszy podatek wypadnie płacić tym kolegom na bezkondycyjnych!...

Czy nie ironja?!

A byli przecież wypadki u nas, kiedy koledzy w drukarniach niezadowolonych rezygnowali z nadwyżek ponad minimum, aby ochronić od redukcji zagrożonych kolegów. Niedawno jeszcze, bo kilka tygodni temu, koledzy pracujący przy „Dile”, składaniem na sztukę, dali możliwość pomieszczenia jeszcze jednemu koledze, kosztem zmniejszenia swych zarobków. Był podobny wypadek w roku ubiegłym przy „Wieku Nowym” — nie są skłonni jednak ponieść takiej ofiary ci, którzy z największych plusów cennika korzystają.

Sądzę jednak że sprawa ta nie została jeszcze wyczerpana i że koledzy, pracujący w tych trzech dziennikach, o których była mowa, zastanowią się poważnie nad tym wnioskiem, który podyktowany został pełnym zrozumieniem dzisiejszej beznadziejnej koniunktury i sami znajdą klucz do rozwiązania tego problemu — umieszczenia kilku kolegów, dając tem dowód swej dojrzałości i zrozumienia organizacyjnego. bk.

KĄCIK

W POGONI ZA KONDYCJĄ...

— Co słychać? — zapytał mnie kolega „bezkondy”.

— Nic nowego kolego! — jestem 12 tydzień na funduszu bezkondycyjnym.

— Coś ci powiem, ale w sekrecie pod słowem. Ma wychodzić we Lwowie „Dziennik lwowski”, uważasz — nowe pismo codzienne. Możeby tak zakręcić się, byłaby kondycja.

— No dobrze, ale gdzie się zakręcisz? — U kogo będzie wychodzić?

— Nie wiem. Byłem już u redaktora, ale szelma, ofiarował mi reporterkę. Drukarzy nie chce kaptować, mówi, że drukarnia sama ich dostarczy.

— Całkiem słusznie! Pomyliłeś się, myślisz żeś na prowincji. Zresztą, choćby ci i przyrzekł, nie nie wskórasz jeśli z Ogniska „kartkę” nie dostaniesz, a w dodatku narażasz się na wstrzymanie zapomogi. Czekaj cierpliwie. Dopiero tydzień jesteś bez pracy a już uganasz się po redakcjach. Fe, to nie ładnie. Wiedz o tem, że zorganizowany robotnik nie poniża się, lecz czeka na swoją kolej. Na to mamy u nas Biuro pracy, by tam oczekiwać na danie kondycji i nie lazić po różnych wydawcach, czy redaktorach.

Popatrzał na mnie niedowierzająco, rzucił okiem na zegarek i pobiegł jak oparzony.

Może znowu do jakiej redakcji...

Z TECHNIKI DUKARSKIEJ

Największa maszyna rotacyjna. Fabryka maszyn drukarskich Augsburg-Nürnberg zmontowała niedawno największą maszynę rotacyjną. Maszyna ta według opisu rzeczoznawcy posiada następujące wymiary: długość 42 m, szerokość 5 m, wysokość 4,5 m. Waga jej wynosi 240.000 kilogramów, a do transportu na miejsce przeznaczenia (Dortmund we Westfalii) potrzeba było nie mniej, jak 25 wagonów. Wprost fantastyczną wydaje się ilość papieru potrzebnego przy kompletnej czynności tego kolosa, która przy 15.000 obrotach cylindrowych wynosi 230 kilometrów, co przeliczone na kwadratowe metry wydaje potężną sumę 360.000 kwadratowych metrów, czyli 720.000 kwadratowych centymetrów powierzchni zadrukowanej. Ustalając wagę kw. m. papieru na 50 gramów, potrzebuje wymieniona maszyna 18.000 kg papieru na godzinę. Ponieważ maszyna może zrobić nie 15.000 a 18.000 obrotów cylindrowych w godzinie, przeto odpowiednio liczby potrzebnego papieru wzrastają do 275 kilometrów, czyli 432.000 kw. m., albo 864.000 kw. m. powierzchni zadrukowanej, albo

21.000 kg w godzinie. Popęd maszyny odbywa się przy pomocy 7 głównych motorów i 7 motorów pobocznych. Maszyna skonstruowana jest tak, że można uruchomić ją częściowo jako siedmiokrotną dwurólową po 32 strony, jako pięciokrotną trzyrówową po 32 strony, jako pięciokrotną trzyrówową po 48 stron, jako potrójną czterorówową po 64 strony. Nakład gazety o 150.000 egzemplarzy objętości 16 stron można swobodnie wykonać w godzinie. Role papieru poruszają szerokie taśmy gumowe, a wymiana nowych i sklepanie ich z końcami wyczerpujących się, odbywa się automatycznie w czasie biegu maszyny. Kalamarze dla farby ustawione są pionowo pod cylindrami z płytami, skąd jeden wałek stalowy, 5 wałków z masy walcowej i 2 wałki nadawcze rozciągają względnie nadają farbę. Do falcowania urządzone są t. zw. szybkie kocię, których jest ośm, skąd kompletne gazety mechanicznie bez ludzkiej pomocy przenoszone bywają do ekspedycji.

Sierota bez ojca godną jest pożałowania!

Z MIĘDZYNARODÓWKI DUKARSKIEJ

Bezrobocie w Czechosłowacji wzrasta. Jak dowiadujemy się z „Veslavina”, bezrobociem objętych jest 10% czechskich drukarzy. Wydział centralny organizacji czyni co może, ażeby zmniejszyć stan bezrobotnych.

Niemcy. Według statystyki „Verbandu” liczba bezrobotnych drukarzy w miesiącu wrześniu wynosiła na ogólną liczbę 80.500 członków 6.387 (w sierpniu 6.210). Poniżej normalnego czasu pracowało 1.129 (w sierpniu 1.098). W Niemczech więc również jak w Polsce bezrobocie w tym czasie się zwiększało, tylko rozmiary jego w Polsce były procentualnie o trzykroć większe.

Ameryka Minimum płac tygodn. drukarzy w Miami we Florydzie wynosi 62 dolary za 44-godzinny tydzień pracy. Żydowski Związek Drukarzy w Nowym Jorku zawarł z drukarniami gazet i czasopism umowę, przewidującą regularne zwyczajne płace. Obecny zarobek wynosi 66 dolarów tygodniowo, a wzrośnie do wysokości 72 dolarów tygodniowo w październiku 1929 roku. Tydzień roboczy obejmuje 36 godzin pracy dziennej względnie 27 godzin pracy nocnej.

Z WYDAWNICTWA

„Solidarność Pracy”, dwutygodnik poświęcony sprawie niezależnienia i zjednoczenia ruchu zawodowego w Polsce. Numer 1 z datą 1 grudnia wyszedł z druku pod redakcją Jerzego Szuriga. Warszawa, Nowy Świat 21. „Solidarność Pracy” reprezentuje niezależną opinię mas pracujących i zwalcza kapitalizm i wszelki wyzysk społeczny. Cena egz. 20 gr.

PODZIĘKOWANIE

Wydział Stow. Drukarzy „Ognisko” składa na tem miejscu podziękowanie Szanownej Dyrekcji Zakładu Narodowego im. Ossolińskich za wielce wydatną pomoc w wydaniu Księgi pamiątkowej „Ogniska” z okazji 50-letniego istnienia Stowarzyszenia p. t.: „Historja drukarni i stowarzyszeń drukarskich we Lwowie”.

Równocześnie Wydział Stowarzyszenia składa podziękowanie ob. Aleksandrowi Semkowiczowi, mistrzowi introligatorskiemu we Lwowie, za piękną i bezinteresowną oprawę wyż wspomnianej księgi pamiątkowej.

Za Wydział:

Z. Moszyński
sekr.

A. Kusyk
przew.

POKWITOWANIA

Na „Gwiazdkę” dla sierót po drukarzach złożyli: P. Nimhin z Wiednia 11'67 zł., „Książnica-Atlas” 500— zł., kol. Lech dochód z „Łątek” 52'90 zł.

J. Nowakowski
skarbnik

PODRĘCZNIK DLA ZECERÓW

Opracował ROMAN MATHIA

Wobec braku szkół zawodowych konieczny dla każdego ucznia w zecerni. Niezbędny współtowarzysz pracy dla każdego zecera. Nieoceniony informator dla wydawców i dziennikarzy. Obszerny dział techniki poprawiania korekt, wykaz ogólnie przyjętych znaków korektorskich oraz wzór poprawionej korekty. Cena za egzemp. zł 5.

PODRĘCZNIK KALKULACJI ROBÓT DUKARSKICH

Opracował ROMAN MATHIA

Niezbędny dla każdego zarządzającego, kalkulatora i wydawcy. Cena za egzemplarz zł 10. Do nabycia u autora. Warszawa, ul. Bednarska Nr. 9, telefon Nr. 216-54. Konto w P. K. O. Nr. 10-639. Na prowincję wysyła za zaliczeniem.

HISTORIA DUKARNI I STOW. DUKARSKICH WE LWOWIE

WYDANA PRZEZ STOWARZYSZENIE Z OKAZJI 50-LECIA „OGNIKA”, OBEJMUJE 252 STRON DRUKU, FORM. 4^o i UPIĘKSZONA JEST SZEREGIEM ZDJĘĆ FOTOGRAFICZNYCH.

CENA EGZEMPLARZA

OPRAWNEGO W PŁÓTNO 20 ZŁ.
BROSZUROWANEGO 16 „

DO NABYCIA W SEKRETARJACIE STOW. „OGNIKO”, LWÓW, PIEKARSKA 18, P. I.

KONCESJONOWANE PRZEZ MINIST. W. R. i O. P.
KURSA KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH I MOTOCYKLOWYCH INŻ. E. ROLANDA
WE LWOWIE, UL. MIKOŁAJA L. 16

stanowią poważną placówkę w rozwoju automobilizmu w kraju. Kursa te prowadzone w dwu osobnych oddziałach, dla kierowców-amatorów i zawodowców, pod kierownictwem sił fachowych, umożliwią swym uczestnikom w krótkim stosunkowo czasie zapoznanie się ze wszystkimi arkaniami automobilizmu tak z zakresu teorii, jak i praktyki. Celem umożliwienia wszystkim pracownikom korzystania z kursu, wykłady odbywać się będą w godzinach wieczornych. Członkom Stow. korzystającym z nauki, może być zapłata za naukę rozłożoną na dogodne raty miesięczne.

DENTYSTA-GLASGALL OSKAR

LWÓW, UL. ŚW. ANNY 7

dla członków „Ogniska” i ich rodzin wykonuje wszelkie roboty w zakresie dentystyki wchodzące po znizonych cenach i na dogodne spłaty. Zgłoszenia u kol. Nowakowskiego J.

WYDAJE STOWARZYSZ. DUKARZY „OGNIKO”
ZA REDAKCJĘ ODPOWIADA: ANDRZEJ KUSYK
Z DUKARNI LUD. SP. TOW. WYD. WE LWOWIE
CENA EGZEMPLARZA 30 GROSZY

OGNIŚKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, ULICA PIEKARSKA L. 18
LISTÓW NIEOFRANKOWANYCH NIE
PRZYJMUJE SIĘ. RĘKOPISÓW SIĘ NIE
ZWRACA. REKLAMACJE NIEOPIECZĘTO-
WANE WOLNE OD OPŁATY POCZTOWEJ
TELEFON STOW. „OGNIŚKO” NR 35-39

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA

LEON MISIOŁEK NIE ŻYJE!

Były długoletni przewodniczący początkowo Filji, następnie Stow. „Ogniśko” w Krakowie, ś. p. kol. Leon Misiołek, składacz-jubilat, senator, jeden z założycieli P. P. S. D. w Krakowie i Galicji zachodniej — zmarł dnia 25-go grudnia 1926 roku, przeżywszy 67 lat.

Drukarze, robotnicy wszystkich zawodów oraz partja socjalistyczna w Krakowie ponieśli ze śmiercią Jego niepowetowaną stratę.

Tak jak drukarze, robotnicy wszystkich zawodów i partja socjalistyczna lwowska poniosła niepowetowaną stratę z chwilą śmierci ś. p. Hudeca, tak Kraków utracił wielkiego, niezmordowanego i ofiarnego, jednego z najpopularniejszych przywódców swoich właśnie w osobie ś. p. Leona Misiołka.

My, lwowianie dumni jesteśmy z tego, iż ś. p. kol. i senator Leon Misiołek właśnie we Lwowie pod ręką ś. p. Antoniego Mańkowskiego przejął się ideą socjalizmu, tu stał się pełen poświęceń dla partji, ofiarnym, o niezwykłej prawości charakteru, dobroci serca i niezłomności przekonań.

Szkoła Mańkowskiego i przyjaźń z Hudecem sprawiły swoje. Tak jak Mańkowski — przesiadywał i Misiołek często w więzieniu właśnie za przekonania socjalistyczne i działalność partyjną. Tak jak Hudeca — dom Misiołka otwarty był dla potrzebujących pomocy materialnej lub schronienia. Ostatni grosz oddawał często nędzarzom lub prześladowanym przez policję działaczom socjalistycznym.

Wkrótce po powrocie ze Lwowa do Krakowa, bo już w r. 1891 urządził Misiołek potajemny obchód 1 Maja za miastem w Olszy, poczem z Englischem, Szczepanem Kurowskim i grupą innych robotników, zakłada wspólnie z akademicką młodzieżą socjalistyczną (na czele

z Ignacym Daszyńskim) partję socjalno-demokratyczną i zakłada stowarzyszenie robotnicze kształcące-zapomogowe „Siła”. Partja następnie rozpoczęła z dniem 1 stycznia 1892 roku wydawać własny organ „Naprzód”, którego głównym kolporterem został ś. p. Zmarły.

w nim urząd początkowo zastępcy, a później przewodniczącego aż do roku 1919, kiedy P. P. S. D. połączyła się z P. P. S. już w niepodległej Polsce.

W krótkim wspomnieniu pośmiertnym nie sposób wyliczyć te wszystkie zasługi Misiołka, położone dla partji

socjalistycznej i klasy pracującej. Musiały one być jednak wielkie, kiedy partja socjalistyczna chciała go wprowadzić jako swojego przedstawiciela do parlamentu austriackiego. Kilkakrotnie stawał ś. p. Zmarły jako kandydat partji w beznadziejnych okręgach, tem bardziej beznadziejnych, iż starostwa galicyjskie używały zawsze przeciwko Niemu swoich wypróbowanych i niezawodnych sztuczek wyborczych (1897, Krosno).

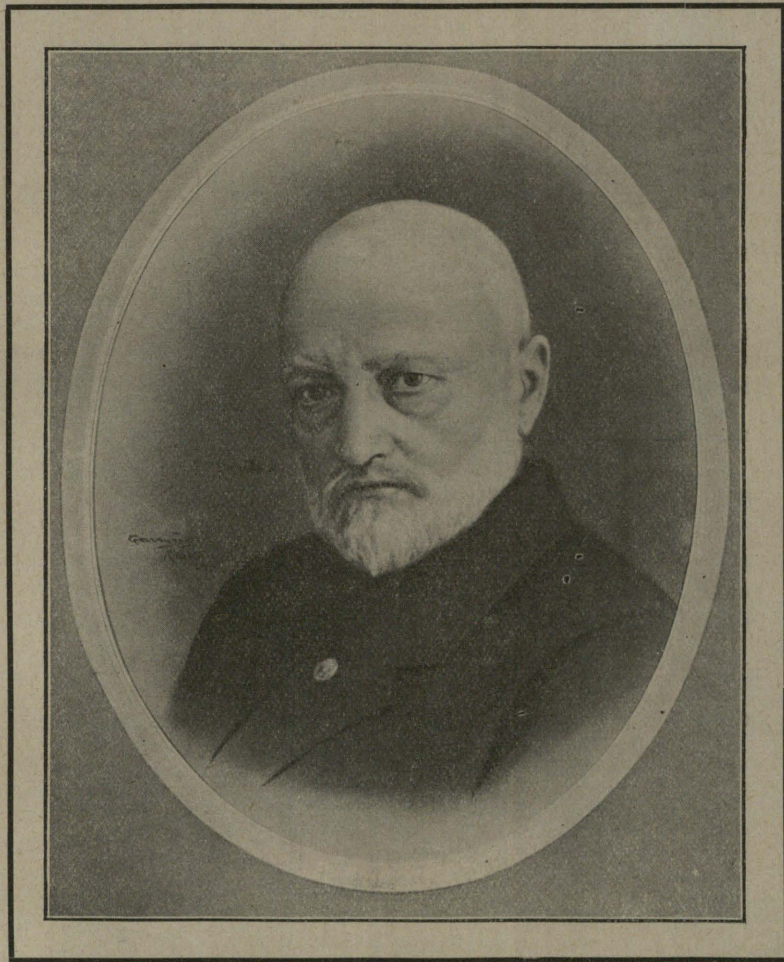
Aż przyszedł czas, iż partja spłaciła swój dług wdzięczności wobec Misiołka, za Jego wprost fanatyczne ukochanie idei i bezgraniczne dla idei tej poświęcenie. W roku 1919 został Misiołek wybrany posłem na Sejm Ustawodawczy z okręgu krośnieńskiego, a w r. 1922 senatorem z województwa kieleckiego.

W międzyczasie, t. j. od r. 1919 do r. 1922 był Misiołek radnym miejskim w Krakowie.

Obok pracy dla partji socjalistycznej znalazł Misiołek zawsze czas do

pracy w organizacji drukarskiej. Przez długie lata był prezesem Filji „Ogniśka” w Krakowie przed wojną, a z chwilą zawiązania się (w r. 1915) odrębnego stowarzyszenia drukarzy zachodniogalicyskich, mandat ten sprawował aż do roku 1919, to jest do chwili uzyskania mandatu poselskiego.

Jako prezes Filji „Ogniśka” w Krakowie brał ś. p. Zmarły zawsze czynny udział w zjazdach koleżeńskich, urządzanych przez Zarząd „Ogniśka” lwowskiego.



W hierarchji partyjnej zdobywał ś. p. Zmarły szczytne stanowiska. Na krajowej konferencji partyjnej w roku 1892 został Misiołek wybrany do Komitetu partyjnego. W roku 1893 zwołał do Krakowa Kongres partyjny, któremu przewodniczył.

Wreszcie w roku 1897 na Kongresie partyjnym we Lwowie, gdzie utworzono Komitet wykonawczy P. P. S. D. dla Galicji zachodniej i Śląska z siedzibą w Krakowie — Misiołek został do tego Komitetu wybrany i sprawował

W roku 1897 był delegatem Filji na Walne zgromadzenie „Ogniska” we Lwowie. W roku 1898 przewodniczył III. Zjazdowi koleżeńskiemu w Krakowie. W roku 1902—1906 brał udział w Walnych zgromadzeniach „Ogniska” we Lwowie jako delegat Filji krakowskiej i na Jego wniosek uchwalono zwoływać ponownie Zjazdy koleżeńskie w różnych miastach galicyjskich. Czwarty Zjazd odbył się w dniach 7 i 8 września 1902 roku we Lwowie, a Misiółek powitał reprezentanta Związku, kol. Hofera, bł. p. tow. Karola Nachera i tow. Semena Wityka.

W 30 rocznicy założenia „Ogniska” we Lwowie (rok 1905) brał Misiółek czynny udział, a mowa Jego wywarła na słuchaczach olbrzymie wrażenie. Piąty Zjazd koleżeński, urządzony w tym roku w Przemyśle zaszczylił swoją obecnością Misiółek, na którego wniosek Zjazd uchwalił bohaterom rewolucji w Królestwie Polskim i Rosji, walczącym o zdobycie praw człowieka i o zerwanie kajdan niewoli — gorącą sympatię.

W roku 1909 był Misiółek dwukrotnie we Lwowie. Na Walnem zgromadzeniu „Ogniska” (w marcu i na Zjeździe koleżeńskim (w czerwcu), podczas którego nastąpiło pożegnanie ustępującego ś. p. kol. Hudeca. W tymże roku został Misiółek wybrany do Komitetu budowy „Domu Zdrowia drukarzy galicyjskich”.

W latach 1912—1914 widzieliśmy znowu Misiółka na Walnem zgromadzeniu „Ogniska”, jako przedstawiciela Filji krakowskiej.

Na 25-letnim jubileuszu skarbnika „Ogniska” ś. p. Paszkowicza, Misiółek imieniem Krakowa wygłosił serdeczne przemówienie.

Wówczas gościliśmy Go we Lwowie po raz ostatni. Natomiast odwiedziliśmy Go w Krakowie w roku 1922 podczas Jego 50-letniego jubileuszu pracy zawodowej, który obchodził wspólnie z kol.: Dziubanowskim, Kowalskim, Körblem i Pniowerem. Delegat nasz podniósł zasługi Misiółka dla drukarzy w szczególności a dla całej klasy pracującej i partii socjalistycznej w ogólności.

W roku 1923 przybył Misiółkowi nowy zaszczyt a zarazem ciężki obowiązek. Wybrany przez robotników prezesem Rady Kasy Chorych w Krakowie, spełniał ten obowiązek bardzo sumiennie aż do zgonu, stwierdzając raz jeszcze i to ostatni, iż od pracy odpowiedzialnej nigdy się nie usuwał.

Ze zgonem Jego tracą drukarze swojego organizatora i człowieka niepospolitych zasług organizacyjnych, partja socjalistyczna jednego z założycieli i wiernego aż do zgonu idealnego jej bojownika, Senat traci członka o nieskazitelnym charakterze, a klasa pracująca jednego z najgorętszych jej przywódców i obrońców.

Leon Misiółek nie żyje, ale pamięć o jego pracy i poświęceniu dla klasy pracującej żyć będzie w sercach tej klasy po wieczne czasy.

Cześć Jego pamięci!

STREJK DUKARZY W KRAKOWIE

Na pierwszą wiadomość dziennikarską o wybuchu strejku kolegów krakowskich, czekaliśmy niecierpliwie na list z organizacji krakowskiej, z którego moglibyśmy dowiedzieć się szczerzej prawdy o powodach wybuchu strejku.

List taki wkrótce nadszedł i był przedmiotem obrad Wydziału „Ogniska”, który postanowił dla sprawy strejku krakowskiego zwołać osobne zgromadzenie członków Związku Zawodowego.

Zgromadzenie takie odbyło się dnia 5 stycznia b. r. przy bardzo licznym udziale członków.

Zgromadzenie zagał przewodniczący kol. Kusyk, który następnie w treściwym referacie podał przyczyny wybuchu strejku kolegów krakowskich, a to: chęć przedsiębiorców drukarskich w Krakowie obniżenia wszystkim pracownikom drukarskim zarobków o 17%.

Referent przeszedł następnie wszystkie punkta proponowanej umowy przez Związek właścicieli drukarni, wykazując szczegółowo, iż wszystkie one dążą do pogorszenia warunków pracy i płacy, tak kolegów krakowskich, jak i personelu pomocniczego, przyczem wskazał na ważność walki strejkowej kolegów krakowskich dla nas, stwierdzając wśród ogólnego potakiwania, iż obowiązkiem naszym jest przyjąć kolegom krakowskim z najwydatniejszą pomocą.

Na zakończenie referatu przedstawił kol. Kusyk następującą rezolucję Wydziału:

„Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie „Ogniska”, odbyte w dniu 5 stycznia 1927 roku przesyła strejkującym kolegom krakowskim braterskie pozdrowienie i zagrzewa do solidarnego wytrwania w narzuconej walce.

Równocześnie upoważnia Wydział do wypłacania z funduszu „Ogniska” po 2.000 zł tygodniowo, jako opodatkowanie na rzecz strejkujących.

Gdyby zaszła potrzeba intensywniejszej pomocy, upoważnia również Wydział do udzielenia pożyczki z funduszu cennikowego w wysokości 10.000 zł.”

Zarazem poleca Wydziałowi wysłanie delegata do Krakowa, któryby na miejscu stwierdził gotowość kolegów lwowskich do najofiarniejszej pomocy kolegom krakowskim.

Nad przemówieniem i rezolucją kol. Kusyka właściwie dyskusji nie było.

Kol. Kalimowicz stwierdził, iż do wybuchu strejku w Krakowie przyczyniło się stanowisko kolegów warszawskich, którzy niezorganizowani w jednej organizacji, obniżają warunki płac do tego stopnia, iż w $\frac{2}{3}$ drukarni warszawskich nie stosuje się do cennika.

Kol. Prokopowicz podniósł nasz długoletni stosunek do kolegów krakowskich, zaznaczając, iż Kraków-Lwów — to dwa ciała o jednej duszy. Poparł w zupełności rezolucję Wydziału.

Kol. Pander również zgodził się z rezolucją Wydziału, a tylko zaznaczył, iż zbędną jego zdaniem była wymiana listów pomiędzy organizacją towarzyszy

a Związkiem właścicieli. Należało po otrzymaniu prowokującego listu natychmiast zaprzestać pracę.

Wkońcu na wniosek kol. Kalimowicza rezolucję Wydziału przyjęto jednogłośnie bez dalszej dyskusji.

Przewodniczący, kol. Kusyk, w krótkich słowach odpowiedział na przemówienia niektórych członków, którzy wnosili zapytania natury organizacyjnej, poczem dziękując obecnym za udział w zgromadzeniu zamknął obrady.

* * *

W ostatniej chwili otrzymaliśmy telegraficzną wiadomość z Krakowa o zakończeniu strejku i podjęciu pracy na dotychczasowych warunkach.

Związek właścicieli zakładów graficznych, który po raz trzeci, w okresie powojennym, prowokuje walkę, skapitulował i tym razem przed solidarnym stanowiskiem kolegów krakowskich, którzy na prowokację nieodpowiedzialnego złego ducha, gnieźdzącego się w Związku właścicieli, odpowiedzieli bronią niezawodną — strejkami.

Gratulujemy kolegom krakowskim zwycięstwa i życzymy by próba Związku właścicieli złamania solidarności koleżeńskiej — po otrzymanej nauce, nie powtórzyła się już nigdy.

W PAMIĘTNĄ ROCZNICĘ

Rok rocznie w miesiącu styczniu obchodzimy rocznicę pierwszego strejku drukarzy lwowskich.

Dawne to lata, dawne też dzieje. a jednak z lubością je wspominamy.

Było to w roku 1870. W Austrii, do której należała wówczas Galicja, rozpoczął się silny ruch emancypacyjny klasy robotniczej. W ruchu tym pierwsze miejsce zajęli drukarze. Potworzyli się w całym państwie Stowarzyszenia Postępowe, w których drukarze rozpatrywali swoje położenie ekonomiczne, swój stosunek do przedsiębiorców drukarskich.

Położenie ekonomiczne drukarzy było o całe niebo lepsze od położenia ekonomicznego reszty klasy pracującej, nie przynosiło ono jednak drukarzom zupełnego zadowolenia.

Czas pracy wynosił 10—12 godzin dziennie, a wynagrodzenie za pracę nie przekraczało 7—10 złr. tygodniowo.

Jedynie gazeciarze byli lepiej sytuowani, pobierając około 15 złr. tygodn.

W poszczególnych Stowarzyszeniach Postępowych rozpoczęto przemysliwać nad poprawą doli członków, nad podwyższeniem zarobków pracujących.

Nie było wówczas centralnego stowarzyszenia drukarzy austriackich, brak było nawet wzajemności pomiędzy poszczególnymi stowarzyszeniami.

Był jednak łącznik pomiędzy niemi.

Rolę łączników spełniali drukarze podróżni. Nie brak bowiem było takich, którzy bądźto dla szukania pracy, bądź też dla udoskonalenia się w zawodzie, bądź też ze względów politycznych udawali się za granice państwa.

Do rzędu tych ostatnich należało wielu drukarzy lwowskich, byłych powstańców z roku 1831, 1848—49 i 1863, że tylko wymienimy ś. p. Danicza, Mańkowskiego i Hoszowskiego. Będąc w Anglii, Francji czy Szwajcarji, przypatrywali się życiu drukarzy w stowarzyszeniach, warunkom pracy i płacy, a po powrocie do kraju, wiadomości te starali się z korzyścią dla ogółu wprowadzić w życie.

Następstwem tych zamierzeń — to założenie we Lwowie Stowarzyszenia Postępowego członków sztuki drukarskiej, stowarzyszenia, które zrealizowało w głównej mierze myśl założycieli: przeprowadziło regulację płac przez ustanowienie cennika normalnego, zwanego podówczas „taryfą“, którą wywalczonego przez strejk drukarzy lwowskich.

Strejk, czyli dobrowolne, masowe porzucenie pracy przez robotników dla pewnego celu, nie był znany w ówczesnej Galicji.

Strejkem tym zostali zaskoczeni tak właściciele drukarni, władza, jak też opinia publiczna.

Zjawisko po raz pierwszy obserwowane przez całą ludność, wywołało podziw u reszty klasy pracującej Lwowa. Na drukarzy spoglądano jak na nieznaną eksperymentalistów, którzy podjąwszy wogóle walkę z wyzyskiem, stosują jakiś środek zupełnie nowy, niewypробowany, którego wynik zdawał się wszystkim więcej jak wątpliwy.

W terminologii ówczesnej brak było nawet słowa na określenie tego czynu drukarzy. Krok ten nazwano „zmową“. Było to najtrafniejsze ujęcie, bo rzeczywiście pomiędzy drukarzami nastąpiła zmowa do porzucenia pracy, by przez to zmusić właścicieli drukarni do uregulowania płac robotników drukarskich.

A że policja lwowska rozpoczęła prześladować drukarzy — zmowa przybrała charakter walki tak z właścicielami drukarni, jak też z policją.

Prześladowania policyjne w zmowie pozostających drukarzy były bardzo ciężkie i wyrafinowane. Nie można było w większej liczbie się zebrać, bo zaraz wysłannicy policyjni rozwiązywali zgromadzenia. Wydawano więc w tajemnicy hasła, określano miejsca zbiórki, by poinformować ogół o przebiegu pertraktacji z właścicielami.

Zmowa trwała, cały tydzień. Silne mrozy dokuczały strejkującym, ale ci z humorem i świadomością słusznej sprawy kolportowali po ulicach miasta i w pierwszorzędnym lokalach „List otwarty w sprawie rozgłoszonej zmowy zecerów“.

Komisja cennikowa, do której powołano kol.: Antoniego Mańkowskiego, Piotra Andreaszka, Stanisława Baylego, Józefa Seniuka i Albina Todschildera, doprowadziła do zawarcia ugody, mocą której po raz pierwszy wprowadzono cennik w życie.

Strejk zakończył się zwycięstwem robotników. Uzyskano podwyżkę płac, zgodzono się na stosowanie taryfy i ustanowiono 10-godzinny czas pracy.

Były to trzy zasadnicze zdobycze, następstwa nieustraszonej walki o chłódzie i głodzie, gdyż wówczas nieznano jeszcze zapomogi strejkowej, tem bardziej, iż drukarze lwowscy po raz pierwszy wogóle, zerwali się do walki zupełnie im nieznaną.

Drukarze z przebiegu zmowy byli w zupełności zadowoleni. Zadowolenie to potęgowało się jeszcze bardziej, gdy na drukarzy poczęła patrzeć klasa robotnicza jak na bohaterów.

Zerwać się do walki i walkę tę wygrać — przechodziło wszelkie pojęcie.

Rok rocznie święcimy wielki dzień, wielkich twórców naszych organizacji drukarskich, budowniczych dzisiejszego naszego bytu.

Dzięki ich ofiarności i zrozumieniu ważności taryfy, jesteśmy w możności nie walczyć o taryfę, ale walczyć o jej stałe udoskonalanie.

Oni nas nauczyli solidarności i poświęcenia, oni stworzyli nam podstawę naszej egzystencji: taryfę-cennik.

Za to wszystko czcimy ich i szanujemy, przekazując z pokolenia na pokolenie nieustający pietyzm dla ich pracy i twórczej myśli.

Uczestnikom zmowy z roku 1870 i twórcom taryfy-cennika po wieczne czasy — Cześć!

CZYJA WINA?

Na innym miejscu podajemy powody wybuchu strejku krakowskiego, w artykule niniejszym chcielibyśmy wskazać na moralnych sprawców tego strejku.

Niejednemu z nas, na wieść o wybuchu strejku w Krakowie, cisnęło się pytanie: jaki był powód i kto ponosi winę za wybuch strejku.

Na jedno i drugie pytanie znajdujemy znaną odpowiedź w ostatnim liście Związku właścicieli drukarni krakowskich, z datą 31 grudnia 1926 r., wysłanym pod adresem organizacji pracowników drukarskich.

„Cała Wielkopolska od 2 lat, a byłe Królestwo ze stolicą nie stosuje mnożnej od 6 miesięcy“.

Oto jeden z powodów wybuchu strejku, gdyż w konsekwencji Związek właścicieli drukarni zapragnął płace krakowskie dostosować do płac warszawskich z 10% obniżeniem dla Krakowa.

Powodem niestosowania mnożnej w Wielkopolsce — był długotrwały strejk, ujemnie zakończony a wślad za tem osłabienie organizacyjne.

Wielką winę tego ponoszą ci pracownicy poznańscy, którzy zdradziwszy kolegów strejkujących poszli na służbę tamtejszych pryncypałów, którzy, by ich odciągnąć od organizacji — stworzyli im osobne stowarzyszenie „szewców“ pod nazwą „Wspólnota“.

Ci więc koledzy poznańscy, którzy ulegli wpływom i podszeptom faryzeuszy i zdradzili strejkujących, stali się tem samem sprawcami wyeliminowania mnożnej z użycia.

Przyczyny zatem niestosowania mnożnej w Wielkopolsce są w krótkości wyjaśnione.

Nie rozumiemy jednak stanowiska drukarzy warszawskich.

Ci wieczni rewolucjoniści, walczący z pokolenia w pokolenie z caryzmem i niewolą moskiewską, podziemi bojownicy dzisiejszej Polski, tak, jak za rządów carów rosyjskich, tak i do dnia dzisiejszego znachodzą się w dwu odrębnych organizacjach zawodowych.

Dawniej proletariąt warszawski, bez względu na zawód, podzielony był na dwie partie polityczne, występujące przeciwko wysłannikom cara, ale również wzajem zaciekle się zwalczające.

Jedni należeli do ówczesnej P. P. S., drudzy do dzisiejszej N. P. R.

Bardzo często przychodziło pomiędzy nimi do krwawej rozprawy. Gdy znaleziono zastrzelonego enpeerowca, w parę dni później w rewaniu znachodzono pepesiaka z rozstraskaną głową lub przestrzelonem sercem.

Po odzyskaniu wolnej Polski drukarze warszawscy założyli „Zjednoczenie“. Początkowo należeli wszyscy drukarze warszawscy do „Zjednoczenia“. Wyczuto widać, iż na Warszawę obrócić się oczy wszystkich drukarzy z dawnych ziem Polski, jako na swoją centralę.

Tak się też stało.

Byliśmy świadkami przystąpienia do „Zjednoczenia“ kolegów krakowskich i prawie równocześnie kolegów lwowskich i poznańskich.

Cieszyliśmy się, iż w stosunkowo niedługim czasie stworzyliśmy własną centralę.

Lecz uciecha nasza nie była długą.

Potrzeba było tylko jednego pozoru, by koledzy warszawscy rozbili się na dwa obozy.

Powód taki wkrótce się znalazł: niezastosowanie się do uchwały Ogólnego Zgromadzenia, nakazującej drukarzom wziąć udział w demonstracyjnym strejku przeciwko Senatowi.

Nastąpił rozłam, który do dnia dzisiejszego trwa.

Enpeerowcy i chadecy skorzystali z tego, by uderzyć na alarm, twierdząc dla upozorowania, iż organizacja winna być bezpartyjna — ale równocześnie założyli „bezparyjne“ stowarzyszenie enpeerowsko-chadeckie!

To było potrzebne i bardzo na rękę pryncypałom warszawskim.

Widząc, iż organizacja rozbita na dwa obozy, poczęli wysuwać swoje macki po dotychczasowe zdobycze „Zjednoczenia“.

Nastąpiły strejki, niedotrzymywanie umów cennikowych, wreszcie przegrany strejk w roku 1926, o którym Międzynarodowy Sekretariat Drukarski napisał („Mitteilungen“, Nr. 4, 1926), iż był dlatego przegrany, ponieważ organizacja była zdziatkowana. Ostatecznie pryncypałowie warszawscy pozwolili sobie na niestosowanie wskaźnika drożyznianego, wiedząc zapewne dobrze o tem, iż ujdzie im to zupełnie bezkarnie.

Wprawdzie w chwilach groźnych powstawała „międzyzwiązkowa“ Komisja cennikowa, która przeprowadzała rokowania z Komisją pryncypałów, ale

nigdy nie skorzystano z tego zbliżenia, by połączyć się w jednej organizacji.

Do czego doprowadzono przez rozbicie „Zjednoczenia“ świadczą cyfry: 32% ogólnej liczby pracowników pracuje w Warszawie na warunkach cennikowych, 68% pracowników zatrudnionych jest na warunkach niecennikowych, pobierając często mniej, jak 50% ustanowionego minimum.

To jest konsekwencją rozbicia organizacji. To jest ten plus z istnienia dwu organizacji obok wielkiej ilości „dzikich“, którzy wolą nie bawić się w politykę, nie należą do żadnej organizacji, obchodząc kantory drukarni, ofiarowując tanią siłę roboczą na warunkach niecennikowych.

Winę za wybuch strejku krakowskiego ponoszą koledzy warszawscy niezaprzeczenie.

Rozbicie organizacyjne doprowadziło do stosunków niecennikowych w samej Warszawie i w całym byłym Królestwie a tem samem dało powód pryncypałom krakowskim do ataku na swoich pracowników.

Takiej centrali, my z Małopolski, nie wyobrażaliśmy sobie. Przyzwyczajeni do ostrej dyscypliny organizacyjnej, z przykrością i niedowierzaniem spoglądaliśmy na Warszawę, nie mogąc pojąć, dlaczego dotychczas koledzy z Elektoratnej nie zgłosili swojego przystąpienia do Związku, którego regulamin (§ 13) mówi wyraźnie, iż organizacja jest bezpartijna.

Zechciejcie zrozumieć koledzy warszawscy, iż poważna część drukarzy warszawskich oraz cała niemal prowincja Wasza przymiera głodem na płacach niemal takich, jakie pobiera u nas personal pomocniczy! A właśnie z waszej winy, z winy braku jednolitej, wspólnej organizacji do której powinni obowiązkowo (oprócz łamistrejków) należeć wszyscy drukarze warszawscy, doprowadziliście do tego, dając możność innym Związkom właścicieli drukarni do proponowania tak haniebných warunków plac, jakie ostatnio wysunęli właściciele drukarni krakowskich.

Jeżeli macie jeszcze choć iskrę poczucia koleżeńskości, jeżeli nie chcecie by Was kiedyś historia ruchu zawodowego drukarskiego napiętnowała jako zdrajców sprawy robotniczej — przystąpcie natychmiast do Związku Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce, by wspólnie wziąć się do poprawy tak marnych warunków pracy i płacy w naszym zawodzie, szczególnie w byłym Królestwie, jakich jesteśmy niestety dotychczas świadkami.

Wiele jest do zrobienia. Całe było Królestwo zalega z pracą organizacyjną, a wielu, bardzo wielu pracowników nie wie, co to organizacja, co poczucie solidarności zawodowej.

By chwasty te wytrzebić, potrzeba silnego aparatu, jakim może być tylko organizacja obejmująca ogół drukarski.

W waszej możności leży aparat ten natychmiast uruchomić, by przystąpić

do jak najszybszej naprawy stosunków cennikowych w waszej dzielnicy.

Mamy nadzieję, iż tych parę słów ostrej prawdy otworzy wam oczy na niebezpieczeństwo, grożące wszystkim drukarzom w całej Polsce, zwłaszcza, iż przedsiębiorcy drukarscy, bez względu na zapatrywania polityczne, na wyznania religijne czy przynależność narodową, należą do swoich Związków właścicieli w danych dzielnicach czy województwach — czyhają tylko na sposobność, by zgnieść i zgniebić organizację robotników.

Bierzcie od nich przykład.

Drukarz musi być drukarzem i bez względu na religię, narodowość czy zapatrywanie polityczne winien należeć do wspólnej organizacji zawodowej, by siłą swoją przeciwstawić zachłanności pryncypałów.

Z ŻYCIA INTROLIGATORÓW LWOWSKICH

W połowie ubiegłego miesiąca pojawiła się notatka w „Wieku Nowym“ z apelem od Gremjum do publiczności, by ta niszczyła „fuszerkarstwo“ w zawodzie introligatorskim, a z robotami zwracała się tylko do właścicieli zakładów introligatorskich. Podano w tej notatce, iż „fuszerkarstwo“ przynosi ujmę zawodowi introligatorskiemu, a powtórę wytwarza się nieuczciwa konkurencja, przez którą znowu cierpią tylko robotnicy, których jest bardzo dużo bez pracy. Nie mogą jej znaleźć, bo przedsiębiorcy nie mogą konkurować z cenami „fuszerkarzy“.

Zdawałoby się czytelnikom „Wieku Nowego“, iż przedsiębiorcy introligatorscy to ludzie, których do rany gdyby przyłożyć — wnetby się zagoiła.

Tak nie jest. Przedsiębiorcy ogłaszając wspomnianą notatkę mieli na myśli właśnie tylko bezrobotnych pracowników introligatorskich.

Bo jeżeli rozchodzi się o konkurencję, to robotnik, pozostający od półtora roku bez pracy jest już tak wyniszczony, iż śmierć zagląda mu w oczy. Chcąc się jednak ratować z rodziną od śmierci głodowej, gdy mu się uda dostać jakąś robotę — zarobi na niej w każdym razie więcej jakby dostał za taką robotę w firmie pod parasolem wykonaną.

O ile jest mowa w tej notatce, iż bezrobotni dla tego właśnie nie mogą znaleźć pracy, iż „fuszerkarstwo“ się rozpanoszyło, odpowiemy, że rzeczywiście dziś jest połowa pracowników i pracowników introligatorskich bez pracy, ale gdyby przedsiębiorcy mieli tę robotę, o której marzą, mimo to nie wzięliby ani jednego robotnika do niej, bo otoczyli się taką armią chłopców, a nawet członkami swoich rodzin, których trzymają na to u siebie by móc „tłuc“ nimi robotę po 12 godzin dziennie, stwarzając przez to jeszcze większe partactwo i konkurencję w zawodzie.

Dziś Gremjum z przełożonym na czele nie powinno przez takie notatki do nieświadomej publiczności dolewać oliwy do ognia, ale dbać o podniesienie tego zawodu do najwyższej możliwości a przynajmniej do poziomu, na którym zawód ten znajdował się przed wojną.

Dzisiejszy przełożony winien wzorować się na takich poprzednikach swoich, jak ś. p. Sembratowicz, Starzecki, Fedunio, Tillinger i inni.

Lecz dzisiejszy przełożony, jak widać, jest wielkim patryotą, któremu leży na sercu odbudować Polskę i przemysł introligatorski kosztem robotnika. Nie dziwiłoby się, gdyby to zamierzał ś. p. Połaniecki, który swojego czasu powiedział, iż kto stoi na czele organizacji, ten nie powinien dopuścić do jakichkolwiek zwyczajów plac, chociażby nawet takie zwyczaje rząd dyktował, lecz winno się pracować w imię Ojczyzny jak najtaniej. Tak mówił ś. p. Połaniecki, bo to sobie ś. p. Połaniecki, ale ś. p. Jan Hewak, dzisiejszy przełożony, który ongiś kładł głowę swoją dla dobra organizacji pracowników i był przywódcą tej organizacji — przeszedłszy na drugą stronę sceny, bije na alarm, nawołując, by jak najgroźniejszą zając postawę wobec robotnika i robotnicy, a wówczas będzie raj na ziemi.

Notatka wysłana przez p. przełożonego do „Wieku Nowego“ daje sposobność do dłuższej na ten temat dyskusji. Może do niej wrócimy jeszcze, na razie zwracamy uwagę panu przeł. Hewakowi, iż jętrzenie po dziennikach nie doprowadzi go do dobrych wyników. Lepiej po ludzku rzecz traktować z byłymi swoimi kolegami i koleżankami, a wówczas zyska na szacunku i poważaniu, jak przytoczeni wyżej jego poprzednicy.

Podniesienie zawodu nie jest możliwe przy bezwzględnej negacji pracowników — kto myśli inaczej, tego życie pouczy, że się myli.

RUCH W STOWARZYSZENIACH

LWÓW

Protokół z posiedzenia Wydziału Gł.

„Ognisko“ odbytego dnia 16 grudnia 1926. — Na porządku dziennym sprawy bieżące. — Protokół z ost. pos. nieodczytywano. — Przyjęto do wiadomości pismo drukarni „Praca“ o przystąpieniu do wspólnoty cennikowej. — Kol. Kisielakowi M. przyznano zapomogę nadzw. najniższej kategorii. — Prośbę kol. Förstera Dawida o wpisanie z inwalidowego na listę bezkondycyjnych, polecono kier. Biura Pracy uwzględnić w razie zapotrzebowania składacza hebrajskiego, w wypadku ponownego bezkondycjonowania, przechodzi wymieniony kol. z powrotem na fundusz inwalidowy. — Prośbie kol. Moczarskiego odmówiono uznając ją za nieaktualną. — „Gwiazdkę“ dla sierót, na wniosek kol. Nowakowskiego uchwalono odbyć 2 stycznia 1927, przeznaczając na każdą sierotę po 50 zł., przyczem Wydział polecił Zarządowi ściśle wziąć pod uwagę i te sieroty, które w r. 1926 ukończyły 14 rok życia. — Kol. Panas A. zawiadamia, że badał prawa do inwalidowego kol. Szyszkowicza E. i przyszedł do przekonania, że na podstawie §§ 127 i 133 regulaminu, zapomoga inwalidowa wymienionemu kol. nie należy się, gdyż powyższe §§ wyraźnie mówią o obowiązkach inwalidy względem Stow., którym kol. Szyszkowicz zadość nie uczynił; stawia wniosek na odmówienie. Po objaśnieniu kol. przew. polecono kol. Panasowi przejrzeć protokoły z posiedzeń Wydziału „Ogniska“, z lat 1914—1920 celem wyszukania powodów i uchwały odmówienia zapomogi inwalidowej kol. Szyszkowiczowi. Po omówieniu sprawy „Kurjera Lwowskiego“ zamknął kol. przew. posiedzenie o godz. 11-tej w nocy.

Protokół z posiedzenia Wydziału Gł.

„Ognisko“, odbytego dnia 4 stycznia 1927 r. Na porządku dziennym: 1. Strejk drukarzy w Krakowie. 2. Wpływy. 3. Wnioski — Przew. kol. Kusyk przed przystąpieniem do porządku dziennego, poświęcił słów parę zmarłemu dnia 25. XII. 1926 długoletniemu przew. organizacji drukarzy w Krakowie i senatorowi ś. p. Leonowi Misiolkowi; pamięć zmarłego uczczono przez powstanie. — Kol. przew. omawia powody wybuchu strejku w Krakowie, odczytuje pismo w tej sprawie nadeszłe od kolegów krakowskich i z Zarządu Gł. w Warszawie, zawiadamia, iż kilka drukarni umowę podpisało, a to drukarnia Ludowa, Związkowa, Il. Kurjera Codziennego i „Czasu“. Uznaje, iż obowiązkiem kol. lwowskich jest zająć w tej sprawie zdecydowane stanowisko i przyjąć z wydatną pomocą finansową; proponuje, by narazie nie opodatkowywać kol. na cel strejku krakowskiego, lecz z kasy Stowarzyszenia wysłać tygodniowo 2.000 zł. i otworzyć kol. krakowskim konto do 10.000 zł. w formie pożyczki zwrotnej; gdyby walka przeciągnęła się, wówczas zwrócimy się do kolegów o opodatkowanie; uważa, iż w sprawie tej należy zwołać Nadzw. Zgromadzenie. — Kol. Benrad Gabriel, stawia wniosek przyjęcia propozycji kol. przew. i zwołania Nadzw. W. Zgrom. na dzień 5 stycznia b. r. — Kol. Schultz Ludwik stawia wniosek, by dla zadeklarowania naszej solidarności wysłać delegata. — Uchwalono wniosek kol. Benrada z tem, iż propozycje kol. przew. mają być przedstawione jako wnioski Wydziału do Nadzw. W. Zgrom., które ma się odbyć wspólnie z Sekcją Pers. Pom. — Kol. Maćkowska zauważa, iż obecny strejk krakowski jest wynikiem szkodliwej i rozbieżnej polityki organizacyjnej kolegów warszawskich i należy w „Wiadomościach Graficznych“ i „Ognisku“ wytknąć to kolegom warszawskim na członków Stow. przyjęci zostali: Mojżesz Nadler i Leon Rand, wypisani w drukarni M. Żupnika w Bo-

rysławiu. — Nad podaniem Wencka Stanisława o nadanie mu kondycji lub przyznanie zapomogi nadzw., przeszedł Wydział do porz. dziennego. — Kol. Nuchima Salza, maszynistę w Złoczowie, zawieszono na 4 tygodnie w pobieraniu zapomogi bezkondycyjnej za niezastosowanie się do zarządzeń Org. w sprawie jego syna - ucznia. — Kol. Kuźmińskiego Tomasza przeniesiono na fundusz inwalidowy z dniem 9 stycznia b. r. — Prośbę kol. Trawki o zwolnienie go z opłaty za dzierżawę kantyny, uchwalono oddać do zbadań komisji. — Druckerowi Leonowi, uczniowi na 3-cim roku, uchwalono umożliwić dokończenie praktyki w drukarni cennikowej. — Sprawę kol. Benrada Gustawa oddano do załatwienia Zarz. ścisł. — Zamiast wieńca na grób ś. p. senatora Misiółka uchwalono wypłacić 150 zł. na fund. Tow. Przyj. Dzieci. — Kol. Nowakowski zawiadamia iż 31 grudnia 1926 r., z powodu ukończenia 14 roku życia, przestał brać zapomogę sieroty: Ilczyszyn Eugenja, Kowalski Włodzimierz, Rożucka Janina, Pasek Julian, Czczutka Marja. — Kol. przew. odczytuje rezygnację wniesioną przez kol. Nowakowskiego. Po dyskusji, jaka się wyloniła na ten temat, kol. Nowakowski rezygnację swą wycofał. — Kol. Wiśniewski imieniem Zarządu Kółka Zabawowego oświadcza, iż z powodu stałych deficytów Kółko Zabawowe nie urządza żadnych zabaw, w programie jest tylko wieczór strejkowy. — Koniec posiedzenia o godz. 10.45 wieczór.

Z. Moszyński
sekr.

A. Kusyk
przew.

Protokół z posiedzenia Wydziału Sekcji Personalu pomocniczego drukarni lwowskich z dnia 9 grudnia 1926. — Tow. Kruszelnicki zdał sprawozdanie z akcji cennikowej. Cennik został przyjęty na 1 rok bez zmian. — Tow. Zminkowski został przyjęty na listę bezrobotnych z zastrzeżeniem, że będzie się stosował do uchwał Wydziału. — Nad podaniem tow. Łabazewicz Stanisławy przeszedł Wydział do porządku dziennego. — W sprawie udzielenia świadczenia dla bezrobotnych uchwalono zwołać Nadzwyczajne Zebranie.

Protokół z Nadzwyczajnego Zgromadzenia Sekcji Personalu Pomocniczego drukarni lwowskich z dnia 12 grudnia 1926. — Po przedstawieniu przez przewodniczącego przyjętego cennika na rok 1927 i zatwierdzeniu, przystąpiono do uchwalenia jednorazowego opodatkowania na rzecz bezrobotnych z okazji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia. Opodatkowanie przyjęto po 3, 2 i 1 zł. — Tow. Schultz stwierdza brak zainteresowania się członków sprawami organizacyjnymi, a na wniosek tow. Pałubiaka uchwalono nieobecnych na zgromadzeniu odpowiednio karać.

Protokół z Nadzwyczajnego Zgromadzenia Sekcji Personalu pomocniczego drukarni lwowskich odbyło się dnia 5 stycznia 1927. — Na porządku dziennym: Strajk w Krakowie. — Zgromadzenie rozpoczęło się wspólnie z towarzyszami ukwalifikowanymi. Tow. przew. Kusyk przedstawił zebrany prowokujący stanowisko właścicieli drukarni krakowskich, którzy żądają obniżenia płac pracującym o 17%, na co towarzysze krakowscy odpowiedzieli strejkami, który rozpoczął się 31 grudnia 1926 o godz. 6 wieczorem. Po wyczerpującym przedstawieniu całej akcji krakowskiej zebrany personal pomocniczy przeszedł do drugiej sali (w myśl uchwały Zarządu głównego), by powziąć odpowiednie uchwały. Przew. Kruszelnicki otwierając zebranie, zaznaczył, że zamach na towarzyszy krakowskich najbardziej dotyka nas lwowiaków i powinniśmy się natychmiast zdeklarować z jak największą pomocą dla strajkujących. — Po przemówieniu tow. Schultza L., Maćkówki, Kizłyka i innych Zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło od najbliższej soboty opodatkować się po 2, 1 zł i 50 gr. nu rzecz strajkujących. — Następnie wybrano tow. Maćkówkę delegatem do Krakowa, by tenże na miejscu zbadał stan materialny towarzyszy krakowskich i zapewnił im pomoc finansową.

K. Maćkówka
za sekr.

J. Kruszelnicki
przew.

STANISŁAWÓW

Protokół z posiedzenia Wydziału Gł. „Ognisko” w Stanisławowie, odbytego dnia 20 grudnia 1926, z porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ost. pos. Wydz. 2. Sprawy bieżące. 3. Wnioski interpelacje. —

Obecni wszyscy członkowie Wydziału. — Po odczytaniu protokołu oświadczył kol. Wizerkaniuk, że sprawozdanie kasowe podane w tym protokole z powodu urgensu skarbnika Zarządu Gł. uległo pewnym zmianom, które zostaną przedłożone na następnym posiedzeniu — przyjęto do wiadomości. — Przystępując, do drugiego punktu porz. dzien., kol. przewodniczący zawiadamia, że wspólnie z kol. Kiczakiem interwenjowali w druk. pp. Weidenfelda i Dankiewiczza, wprowadzając tam cennikowe płace personalowi pomoc. — Następnie przy omawianiu sprawy lokalu, zaznaczył kol. przew., że w tej sprawie pisał dwukrotnie do Zarządu Gł., lecz dotychczas odpowiedź nie nadeszła; ponieważ zaistniała możliwość zajęcia lokalu przez inną organizację, postanowiono z dniem 21/XII. wprowadzić się do nowego lokalu, zaś co do fuzji biblioteki filjalnej z biblioteką Tow. U. R., postanowiono tę sprawę przedłożyć do rozstrzygnięcia Walnemu Zgrom. — Nad podaniem T. Czyżewskiego o zezwolenie pobierania przez rok minimum nowowypisańca, przeszedł Wydział po długiej dyskusji do porządku dziennego. — Kol. przew. odczytując pisma z Zarządu Gł. w sprawie zapotrzebowania maszynisty przez Zarząd druk. p. Chowańca, zawiadamia, że kol. Zawrocki objął tam kondycję z dniem 19/XII. — Przyznano zapomogę nadzwycz. z tyg. 49 kol. Zawrockiemu. — Kol. Krajczykowi uchwalono udzielić nagany za nietaktowną treść pisma, wystosowanego na ręce tut. Zarządu, jeżeli zaś do końca grudnia 1926 nie wykorzysta swojego urlopu, ma złożyć całą należność za niewykorzystany urlop na rzecz miejsc. Funduszu Zapomogowego. — Przy omawianiu spraw, tyjących się biblioteki, przyjęto do wiadomości zakupno nowych dzieł za 150 zł., które oddano do oprawy. — W ostatnim punkcie porządku dziennego omawiano różne sprawy lokalne, poczem zamknął kol. przew. posiedzenie o godz. 10.30 wieczór.

J. Baściak
sekr.

E. Elian
przew.

ZMARLI

Adam Kostkiewicz, składacz-inwalida, członek-jubilat Stow. „Ognisko”, były długoletni metrapaź „Gazety Lwowskiej”, zmarł dnia 12 grudnia 1926 roku w 77 roku życia.

Zmarły był solidarnym członkiem „Ogniska” i cieszył się poważaniem współtowarzyszy pracy. **Stanisław Szewczyk**, składacz, członek Stow. „Ognisko” zmarł dnia 18 grudnia 1926 r. w 42 roku życia.

Zmarły należał do wzorowych członków „Ogniska”, w którym ostatnio piastował godność członka Komisji do obliczania robót.

Cześć Ich pamięci!

KRONIKA

Udział delegatów lwowskich w pogrzebie kol. ś. p. Leona Misiółka. Na pogrzeb kolegi ś. p. Leona Misiółka wyjechali ze Lwowa delegaci w osobach przewodniczącego „Ogniska” kol. Kusyka i kol. Panasa. Delegaci złożyli kondolencję imieniem „Ogniska” rodzinie Zmarłego i wzięli udział w Jego pogrzebie.

Instytut dentystryczno-techniczny został otwarty z dniem 1 stycznia przez Zarząd Kasy Chorych m. Lwowa. Kierownictwo objął dr. Szfran. Instytut mieści się przy ul. Fredry 1. 2, gdzie lekarze-dentyści ordynują w godzinach 8-9.30, 11-13.30 w południe i od 5-6.30 wieczorem. Dr. Bieńkowski i dr. Meschel ordynują aż do odwołania u siebie w domu pierwszy w godzinach od 9-10 i 3-4 (Słowackiego 18), drugi od 10-11 i od 3-4 (Sykstuska 32).

Ajencia Wschodnia (AW) fałszywym informatorem. Na pierwszą wiadomość o wybuchu strejku drukarzy krakowskich, rozesłała Ajencia Wschodnia następujący telegram za swoim pośrednictwem do wszystkich dzienników krajowych i zagranicznych:

„31. XII. Warszawa. (AW). W związku z wypowiedzeniem umowy zbiorowej w drukarstwie przez właścicieli drukarni Małop. Zach. w Krakowie, oraz w związku z wysunięciem przez drukarzy żądaniem podwyżki płac o 40%, na odbytem wczoraj zebraniu drukarzy zapadła uchwała polecająca wstrzymanie się od pracy z d. 31. XII. o godz. 6-tej wieczór. W sobotę więc dzienniki nie okażą się. Wyjdzie jedynie „Naprzód”.

Telegram ten był w całej swojej osnowie zupełnie fałszywy. Nie pracujący wysunęli żądanie podwyżki płac o 40%, gdyż w Krakowie stosowano bez przerwy wskaźnik drożyzniany, ale właściciele drukarni złączeni w Związku właścicieli domagali się niższej płac o 17%! — oprócz 10 punktów innych, zaostrażających warunki tak pracy, jak płacy.

Prowokacyjne to żądanie właścicieli drukarni spotkało się z natychmiastową reakcją pracowników, którzy w konsekwencji tej reakcji uchwalili zaprzestać pracy i takową faktycznie zaprzestali.

Wiadomość AW. o nieukazaniu się dzienników w sobotę z wyjątkiem „Naprzodu” jest również tendencyjną, gdyż na wieść o uchwaleniu strejku przez pracowników, drukarnia „Czasu”, „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”, „I. Związkowa” i „Ludowa” podpisały umowę, umożliwiającą w ten sposób dalsze, bez przerwy jakiegokolwiek wydawanie dzienników: „Czas”, „Ilustrowany Kurjer Codzienny” i „Naprzód”.

Że fałszywy telegram AW został w dobrej wierze umieszczony zagranicą, świadczą choćby pisma drukarskie, jak: „Veleslavin” (Praga, Nr. 1, 7 stycznia 1927), „Gutenberg” (Praga, Nr. 1, 2 stycznia 1927), „Korrespondent” (Berlin, Nr. 3, 8 stycznia 1927), „Vorwärts” (Wiedeń, Nr. 1, 7 stycznia 1927).

Panom z AW. radzimy, by na przyszłość, przed wysłaniem fałszywych depesz, raczej zasięgnęli informacji w Centrali Związków Zawodowych, a z pewnością informacje w ten sposób sprawdzone, będą oparte na zupełnej prawdzie.

Panowie z AW. więcej uczciwości w informowaniu prasy.

Na obczyźnie pamięta o „Gwiazdce”. Piękny dowód przywiązania do organizacji lwowskiej a zarazem rozeznający przykład pamięci o sierotach po kolegach lwowskich, złożył kolega Władysław Wędziłowicz, maszynista drukarski ze Lwowa, pracujący w Lens (Francja), przysyłając w liście poleconym 100 frankowy banknot na „Gwiazdkę” dla sierót utrzymywanych przez „Ognisko”. Mamy wielu kolegów, pracujących w zlotodajnej Ameryce, im polecamy do nasładowania czyn młodego kolegi z Lens, może po kilka dolarów przysłać koledy, ujmij Wam to w budżecie rocznym nie zrobi, a otrzymanie niejedną lżę sierocą, waszych byłych kolegów.

Z MIĘDZYNARODÓWKI DUKARSKIEJ

„Mitteilungen des Internationalen Buchdrucker-Sekretariates”, organ Międzynarodowego Sekretariatu Drukarskiego z dniem 1 stycznia 1927 roku wychodzić będzie każdego miesiąca (dotychczas raz na kwartał).

Dziesiąty Międzynarodowy Kongres drukarzy odbędzie się w sierpniu 1927 r. w Paryżu

Francois Poels, sekretarz Międzynarodowego Związku litografów i pokrewnych zawodów zmarł nagle dnia 27 grudnia 1926 roku.

Alfred Hamelin, przewodniczący Związku drukarzy francuskich zmarł w Paryżu (jak donosi „Veleslavin”, 52, 1926). Pogrzeb odbył się przy licznych udziałach członków Związku i delegatów. Mowę pogrzebową wygłosił sekretarz Związku kol. Liöchon.

RÓŻNE

Dobrodziejstwa 8-godzinnego dnia pracy. Gdziekolwiek przeprowadza się ankietę nad skutkami 8-godzinnego dnia pracy w przemyśle, otrzymuje się jak najpomyślniejsze rezultaty. Sprawozdanie Inspektoratu Pracy w Holandji za r. 1925 stwierdza, że skrócenie czasu pracy przyczyniło się do racjonalniejszej produkcji. Ustalono na podstawie licznych cyfr, że produkcja wzrosła od 50 do 100 proc., proporcjonalnie do ilości zatrudnionych, od których nie żądano większej wydajności pracy. Przemysł holenderski wytrzymuje doskonale konkurencję zagraniczną co do zdolności produkcyjnej.

Sprawozdanie stwierdza dalej, że 8-godz. dzień pracy wpłynął dodatnio na tryb życia robotników, zwłaszcza na czas wolny od pracy. Poprawił się też znacznie stan higieny ludności.

Zmniejszenie czasu pracy odbija się też korzystnie na kosztach produkcji, albowiem więk-

szą wydajność pracy w połączeniu ze zmniejszeniem się wypadków chorób, obniża faktycznie te koszty.

Z którejkolwiek więc strony rozpatrzmy sprawę: moralnej, materialnej czy zdrowotnej dobroczynne skutki 8-godzinnego dnia pracy są niewątpliwe.

Rozwój organizacji drukarzy japońskich. Jak rozwój organizacji drukarzy japońskich postępuje szybko, świadczą następujące cyfry: w roku 1924 (październik) było w Japonii 12 Związków drukarskich z 4.100 członkami; w roku 1925 (październik) liczba Związków podwyższyła się do 15, ilość zaś członków w tych Związkach wynosiła 8.284.

50-lecie Chóru drukarskiego „Sloga” w Zagrzebiu. W bieżącym roku obchodzi 50-letni jubileusz Chór drukarski „Sloga” w Zagrzebiu. „Sloga” założona została w roku 1675, w roku 1925 minęło 50 lat od chwili powstania Chóru. Z powodów od Chóru niezależnych uroczysty obchód jubileuszowy naznaczono na 12 marca 1927 roku. Kolegom jugosłowiańskim z okazji 50-letniego jubileuszu „Slogi” szlemy najserdeczniejsze życzenia, dalszego świetnego rozwoju.

10-lecie „Głosu naborszczyka”. Organ drukarzy moskiewskich „Głos naborszczyka” obchodził 15 listopada 1926 roku 10-letni jubileusz swojego powstania. 13 marca 1916 roku, w czasie wojny światowej, zapadła uchwała w Związku drukarzy moskiewskich wydawać swój własny organ, który jako jedyne pismo robotnicze miał dać eoścień nadzysłanym artykułom, odnoszącym się również i do innych pracowników. Gdy policja się o tem dowiedziała, aresztowała upatrzonego na redaktora kol. Trusowa. Związek jednak poruczył redaktorstwo kol. Bodrowowi, który wydał pismo ulotne do robotników wszystkich zawodów z prośbą o pomoc w wydawaniu pisma periodycznego. Ponieważ i Bodnar został aresztowany, zgłosili się na redaktorów kol.: Bucharow i Borszewski, którzy przygotowani byli ze siebie zrobić ofiarę policji. Sprawcą ich aresztowania stał się prowokator Barysznikow, który pod pseudonimem „fotograf”, wkroczył się do Związku drukarzy i donosił Ochronie o wszystkim, co się w Związku działo, a nawet usiłował dość często poczynić zdjęcia fotograficzne. Mimo jednak szpiegostwa i prowokacji udało się wydawać 15 listopada 1916 roku pierwszy numer gazety. Udało się jeszcze tylko dwa numery wydać, których redaktorem był kol. Olmiński. Czwarty numer wyszedł dopiero w lutym 1917 roku, w którym to czasie rewolucja ogólna przewróciła państwo carów. Od tego czasu w wydawaniu „Głosu naborszczyka” nie stoi nic na przeszkodzie.

Fakultet dziennikarski. Rząd saski ustanowił na uniwersytecie lipskim fakultet dziennikarski. Wykładać będzie dr. Erich Evert, korespondent „Wiener Tageblatt”u.

Ameryka produkuje mniej książek. Ostatni wykaz statystyczny amerykańskich wydawnictw okazał się negatywnym dla Ameryki. Z wykazu tego widzimy, iż w Ameryce produkcja książek spadła szalenie. Podczas gdy w roku 1925 wydano w Ameryce 7.514 nowych dzieł — w roku 1925 wydano zaledwie 6.680 dzieł. Statystyka ta wykazuje również, iż ze zmniejszeniem się wydawnictw, zmniejszyły się też i nakłady nowych książek. Gdy w ostatnim dziesięcioleciu liczba nowych książek zmniejszyła się o 20%, nakład tychże książek zmniejszył się o 50%! Amerykanie wolą wykupywać w Europie „białe kraki”, aniżeli trudnić się rozpowszechnianiem książki nowoczesnej.

Pieniądze papierowe gniazdem zarazków chorobotwórczych. Przedsiębrane badania bakteriologiczne banknotów papierowych wykazały, iż są one bardzo często rozsądnikiem zarazków chorobotwórczych. Suchoty, tyfus, szkarlatyna, dyfteria i inne choroby zakaźne bywają przenoszone zapomocą pieniędzy papierowych. Z 446 banknotów o różnej wartości pieniężnej i stopniu zużycia, poddanych badaniu okazało się, iż niemal na wszystkich tych banknotach były zarazki chorobotwórcze. Tylko na 8 banknotach ich nie było. Stwierdzono, iż papier zupełnie gładki nie sprzyja zatrzymywaniu się zarazków, natomiast papier chropowaty lub banknot bardzo zużyty przechowuje zarazki dodatnio, ponieważ pozostają one bardzo długo w niem żywotne. Nie należy zatem ślinić palców przy rachowaniu pieniędzy papierowych, gdyż łatwo przenieść do jamy ustnej zarazki.

Z WYDAWNICTW

„Typografia”, organ Okręgu śląskiego Związku Zawodowego drukarzy i pokrewnych zawodów w Polsce. Przy końcu pięćciolecia założenia Okręgu śląskiego, do którego wchodzi: Katowice, Bielsk i Cieszyn, rozpoczęli koledzy tamtejsi wydawać swój własny organ p. t. „Typografia”. Pierwszy numer wyszedł z datą 1-go stycznia b. r. a zredagowany jest w dwu językach: polskim i niemieckim, ze względu na znaczny procent koleków niemieckich, wchodzących w skład Okręgu śląskiego.

Treść numeru jest następująca: Na wstęp; Działalność i rozwój naszego Związku; O organizacji; Wiedza fachowa; Z życia organizacyjnego; Drukarstwo zagranicą; Kronika; Kalendarzyk zebrań; Ein neues Zeichen der Einigkeit; Zum 50-jährigen Bestehen des Kreises Lemberg; 7. Verbandstag; Aus dem Vereinsleben.

Powstanie „Typografii” witamy z największą radością. Przybył nam nowy miesięcznik zawodowy, który będzie spełniać w Okręgu śląskim rolę doradcy, agitatora, organizatora i przewodnika drukarzy śląskich.

Bratniemu organowi życzymy najpiękniejszego rozwoju

Redaktorem odpowiedzialnym został kolega Aleksy Kaczmarek (Katowice). Do komitetu redakcyjnego weszli: kol. Sypta (Bielsko) i kol. Wozliczek (Cieszyn).

„Typografia” wychodzi w siedzibie Okręgu śląskiego w Katowicach.

„Wiedza i Życie”, I. zeszyt, rocznik II miesięcznika popularno-naukowego ukazał się, przynosząc szereg ciekawych, ilustrowanych artykułów. Zeszyt otwiera artykuł Jerzego Winiarza „O Fresku” z licznymi ilustracjami fresków najslawniejszych malarzy epoki Odrodzenia oraz fresków autora artykułu.

Adres administracji: Warszawa, Świętokrzyska 30. — Cena egz. 1.95 zł.

KOMUNIKAT

Uprasza się kol. poborców oficynowych, by o każdym wypadku zachorowania lub wyzdrowienia członków „Ogniska” zgłaszali w danym dniu Zawiadomienia należy oddać w biurze lub wrzucić do skrzynki na listy.

Do Kolegów Poborców! Przypominam uchwałę Wydziału, iż wkładki tygodniowe płacone być muszą najpóźniej we środę wieczór każdego tygodnia! Nie zapłacone w tym czasie będą uważane za zaległe. Kolegom zalegającym należy zwrócić uwagę, że zaleganie 3 wkładek powoduje w razie wypadku utratę zapomogi za 1 tydzień, przy 4 wkładkach zaległych — 2 tygodnie! Zalegający 5 wkładek przestaje być członkiem „Ogniska”. Dalej upraszam, by kol. Poborcy do książek poborowych wpisywali wkładki czytelnie, gdy kto nie płaci znaczyli pauz (—), gdy był chory dawali znak (ch.) lub gdy wystąpił z kondycji (bk). Ponadto daty wstąpienia do kondycji i wystąpienia, zachorowania i wyzdrowienia należy wpisywać w książce poborowej na lewej stronie u dołu! Wreszcie upraszam, by pieniądze do płacenia wkładek były zawsze poukładane, posortowane i spisane na kartce, a banknoty zniszczone należy podklejać.

J. Nowakowski
skarbnik

POKWITOWANIA

Na Gwiazdkę dla sierót złożyli koledzy z drukarni w złotych: Akademickiej 3 50, Chwili 35—, Biblioteki Relig. 16—, D. O. K. 2—, Dila 104—, Dziennika Polsk. 16—, Goldmanna 38—, „Gazeta Wywiad” 17 54, Gojawczyńskiego 37 50 Jakubowskiego 25 30, Pers. pom. Jakubowskiego 4—, Jägera 33 10, Książnicy 54—, Lwowskiej 5 30, Mieszczańskiej 12—, Narodowej 12 50, Nowoczesnej 14—, Ossolińskich 37—, Piller-Neumanna 73 50, Pospiesznej 6 50, Praca 5—, Prasa 58 50, Schmitta (Polsk.) 2 50, Ski Akc. Wyd. 84 50, Słowa Polsk. 96—, Spółdzielcz. 35—, Szewczenki 22—, Sztuka 11—, Szykowskiego 14—, Winiarza 45—, Wiśniewskiego 2—, Związkowej 58—, Patronatu 9—, ze Złoczowa 17—.

Ponadto złożyli: WP. L. Wiśniewski 20—, Dyr. Olański 100—, Zarząd drukarni Neumanna

100.—, Dyrekcja I-szej Zw. Drukarni 100—, Zarząd druk. Szewczenki 30—, Zarząd druk. Winiarza 25—, Zarząd druk. Ossolińskich 25—.

Stowarzyszenie Zapomogowe 250—, Klub Maszynistów 100—, Kasa Pers. Technicznego Książnicy 50—, Kasa podręczna druk. Winiarza 14 43. Wymienione z roku 1925 100 fr. od kol. Wędziłowicza 33—, z roku 1926 100 fr. 33— zł.

Koledzy: Maciak 3—, Wilder 10—, Kosiba 5—, Bieszczad 5—, Mykitka A. 5—, Moździerz Mich. 10—, Smetana 2—, Tomusiak 8—, Herzog (renumeracja) 10—, Poręba H. 2—, Cyganik 2—, Serber 5—, Bilewicz 3 15, Z. E. 20—, Czornobaj (z honorarium) 5—, X. Y. 1—, Z wynikłej omyłki 1 02. Pani Wdowiakowa 5—, Reszta z wypłaty (Książnica) 1 05. Kol. Witka Fr., Hrubieszów 2—.

PODZIĘKOWANIA

Za udzielenie łakoci i opakowania na podarki gwiazdkowe dla sierót po drukarzach składa Dyrekcji „Jedności” serdeczne podziękowanie

Zarząd „Ogniska”

Za Noworoczny upominek uprzejmą podziękę WPanom z drukarni: Gojawczyńskiego, Prasa i Sztuka, składa

Kursor

PODRĘCZNIK DLA ZECERÓW

Opracował ROMAN MATHIA

Wobec braku szkół zawodowych konieczny dla każdego ucznia w zecerni. Niezbędny współtowarzysz pracy dla każdego zecera. Nieoceniony informator dla wydawców i dziennikarzy. Obszerny dział techniki poprawiania korekt, wykaz ogólnie przyjętych znaków korektorskich oraz wzór poprawionej korekty. Cena za egzemp. zł 5.

PODRĘCZNIK KALKULACJI ROBÓT DUKARSKICH

Opracował ROMAN MATHIA

Niezbędny dla każdego zarządzającego, kalkulatora i wydawcy. Cena za egzemplarz zł 10. Do nabycia u autora. Warszawa, ul. Bednarska Nr. 9, telefon Nr. 216-54. Konto w P. K. O. Nr. 10-639. Na prowincję wysyłka za zaliczeniem.

HISTORIA DUKARNI i STOW. DUKARSKICH WE LWOWIE

WYDANA PRZEZ STOWARZYSZENIE Z OKAZJI 50-LECIA „OGNISKA”, OBEJMUJE 252 STRON DRUKU, FORM. 4^o i UPIĘKSZONA JEST SZEREGIEM ZDJĘĆ FOTOGRAFICZNYCH.

CENA EGZEMPLARZA

OPRAWNEGO W PŁÓTNO 20 ZŁ.
BROSZUROWANEGO 16 „

DO NABYCIA W SEKRETARJACIE STOW. „OGNISKA”, LWÓW, PIEKARSKA 18, P. I.

DENTYSTA-TECHNIK GLASGALL OSKAR

LWÓW, UL. ŚW. ANNY 7

dla członków „Ogniska” i ich rodzin wykonuje wszelkie roboty w zakresie dentystyki wchodzące po niższych cenach i na dogodne spłaty. Zgłoszenia u kol. Nowakowskiego J.

WYDAJE STOWARZYSZ. DUKARZY „OGNISKA” ZA REDAKCJĘ ODPOWIADA: ANDRZEJ KUSYK Z DUKARNI LUD. SP. TOW. WYD. WE LWOWIE

CENA EGZEMPLARZA 30 GROSZY

OGNIŚKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

REDAKCJA, ADMINISTR. I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, ULICA PIEKARSKA L. 18
LISTÓW NIE OFRANKOWANYCH NIE
PRZYJMUJE SIĘ. RĘKOPISÓW SIĘ NIE
ZWRACA. REKLAMACJE NIE OPIECZĘTO-
WANE WOLNE OD OPŁATY POCZTOWEJ
TELEFON STOW. „OGNIŚKO” NR 35-39

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA

PRZEZ WALKĘ DO ŻYCIĘSTWA!

Na podstawie uchwały N. Walnego Zgromadzenia członków Stow. Drukarzy „Ogniśko” we Lwowie, z dnia 30 stycznia b. r. Wydział Gł. Stow. rozpisuje niniejszem

KONKURS

NA POSADĘ URZĘDNIKA ADMINISTRACYJNEGO W STOWARZYSZENIU WE LWOWIE

Kandydować mogą tylko członkowie stowarzyszenia. Warunki płacy i pracy ustalone zostaną przez Wydział i zatwierdzone przez N. W. Zgromadzenie. Posada kreowana jest na razie na jeden rok, jako okres próbny.

Podania należy wnosić na ręce przewodniczącego Stow. w terminie do 23 lutego 1927 r. Lwów, dnia 9 lutego 1927.

Z. Moszyński
sekr.

A. Kusyk
przew.

PODAJCIE DŁOŃ...

Osiem lat minęło w styczniu od pierwszego Zjazdu drukarzy, odbytego w Warszawie, Zjazdu, który połączył drukarzy w Polsce pracujących w jeden Związek.

Osiem długich lat, pełnych walk cennikowych we wszystkich większych miastach w Polsce, osiem lat pracy organizacyjnej, Zjazdów i reorganizacji „Zjednoczenia” na Związek Zawodowy Drukarzy i pokrewnych zawodów.

Związki drukarskie z byłych dzielnic: austriackiej i niemieckiej, łącząc się ze Związkiem drukarskim w Warszawie, pragnęły postawić ten Związek na wyżynie dorównującej Związkowi austriackiemu lub niemieckiemu.

Kraków, Poznań i Lwów przyłączył się bez zastrzeżeń do Związku warszawskiego, gdyż koledzy ci rozumieli nadto dobrze ważność wspólnego Centralnego Związku Drukarskiego, operującego w całym kraju w imieniu wszystkich drukarzy.

Warunki organizacyjne Lwowa i Krakowa z chwilą zakończenia wojny światowej, zmieniły się zupełnie. Straciliśmy łączność z Centralą wiedeńską, z którą zbyt długo byliśmy złączeni, by tak nagłe zapomnieć o ważności organizacji Centralnej. Łącząc się więc ze Związkiem warszawskim mieliśmy nadzieję, iż nowa Centrala zastąpi nam Centralę wiedeńską, iż tak jak ona, sprawnie poprowadzi agendy nowopowstałej Centrali, opartej na poważnej ilości organizacyjnie wyrobionych członków.

Zupełnie inny był stosunek kolegów poznańskich. Ci mieli własną organizację, nie opartą o Centralę berlińską. Stowarzyszenie Drukarzy Pol-

skich w Poznaniu założone w r. 1871 miało już swoją tradycję bardzo chlubną, swoją wyrobioną markę organizacyjną, swoich solidarnych członków i unormowany byt samodzielny. Koledzy poznańscy łącząc się ze Związkiem warszawskim mieli na celu przyczynić się do stworzenia silnej Centrali polskiej.

Centrala stała się faktem dokonanym. Rozpoczęła działać i tworzyć Okręgi i Oddziały. W okresie ośmioletnim odbyło 7 Zjazdów, przeprowadzono szereg strejków a równocześnie zabrano się szczerze do opracowania ogólnego Cennika państwowego.

W dalszej pracy twórczej znalazła się jednak przeszkoda. Stosunkowo mała liczba członków Związku zbagatelizowała uchwałę Ogólnego Zgromadzenia, w konsekwencji została wykluczona z tegoż Związku. Zamiast jednak ukorzyć się przed Organizacją i prosić o ponowne przyjęcie — butnie przystąpiła do założenia odrębnego Związku.

Nastąpiło rozbieżenie, które do dnia dzisiejszego istnieje, a którego skutki wysoce ujemne dla ogółu drukarzy całej Polski wszyscy na każdym kroku odczuwamy.

Sprawą połączenia obu Związków w jedną całość zajmowały się dotychczas bez przerwy „Wiadomości Graficzne”, „Ogniśko”, Zarząd Związku i Zjazdy.

Mimo, iż Związek wysunął ze swej strony propozycję i warunki połączenia jeszcze przed półtora rokiem — strona przeciwna milczy. Zwleka z odpowiedzią, gdy tymczasem wszyscy na tem cierpią a przede wszystkim sami koledzy warszawscy, których warunki cennikowe są godne pożałowania.

„Ogniśko” apelowało już niejednokrotnie do poważniejszych, zaklinając ich w imię solidarności zawodowej do pojednania się.

Obecnie występujemy ponownie z propozycją nawiązania nici porozumienia. Jeżeli akt ten nie uda się nam — odpowiedzialność spadnie na tych, którzy nie podadzą ręki do bratniej zgody!

Mianowicie proponujemy odbycie wspólnej konferencji przy udziale delegatów Lwowa, Krakowa, Poznania i Łodzi, oraz Zarządu Związku Centralnego, Wydziału warszawskiego i Wydziału Związku z Elektoralnej.

Na konferencji tej Wydział Okręgu warszawskiego i Wydział Związku z Elektoralnej przedstawiłby powody roz-

łamu i warunki połączenia. Zarząd Związku Centralnego przy udziale delegatów zamiejscowych postanowiłby, na jakich, wspólnie przyjętych warunkach, ma nastąpić pojednanie.

Z obu stron musiałyby być poczynione daleko idące ustępstwa. Wyobrażamy sobie, że gdybyśmy nawet mieli zgodę okupić ofiarami w osobach — od takiej ofiary nie wolno nam się cofnąć! Musimy wszystko zrobić z naszej strony, by połączenie umożliwić.

W Polsce nie może być miejsca na dwa Związki drukarskie. Tylko jeden silny Związek drukarski może nas poprowadzić do wielkiej przyszłości.

Mamy nadzieję, iż koledzy z Elektoralnej zrozumieją dobrze nasze zamiary i chętnie wyciągną rękę do zgody pochwycą w swoje dłonie.

Sądzimy, iż propozycja nasza zostanie potraktowaną z pełną rozumą i że w harmonii i zgodzie pójdziemy odtąd wspólnie ręką w rękę do poprawy naszego bytu i zorganizowania wszystkich drukarzy w Centralnym Związku.

Podajcie dłoń... czekamy!

A. W. Bober

DONIOSŁE UCHWAŁY

W niedzielę, dnia 30 stycznia, odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków „Ogniśka” pod przewodnictwem kol. Kusyka.

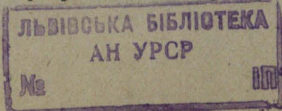
Na porządku dziennym postawiono sprawy niezwykle ważne i ogół kolegów lwowskich żywo interesujące. Brak własnego regulaminu dawał się wielce odczuwać. Wydział posługiwał się dotychczas regulaminem austriackim z roku 1917, regulaminem, który bardzo często był niewystarczającym dla nas, z powodu zmienionych warunków pracy zawodowej ustawami państwowymi.

Chcąc anormalność taką na razie usunąć, Wydział „Ogniśka” przyszedł do Walnego Zgromadzenia z następującym wnioskiem w tej sprawie:

Austriacki regulamin związkowy z r. 1917, dotychczas obowiązujący, unieważnia się.

Z dniem 2 stycznia 1927 r., wprowadza się w życie dla członków Stowarzyszenia Drukarzy „Ogniśko” regulamin Związku Zaw. Drukarzy i Pokr. Zaw. w Polsce, uchwalony na VIII Zjeździe Drukarzy, z tem jednak zastrzeżeniem, stosownie do statutu „Ogniśka”, że Walne Zgromadzenie członków „Ogniśka” we Lwowie jest najwyższą Instancją, zaś Wydział Główny naczelnym organem wykonawczym.

Wniosek Wydziału został jednogłośnie uchwalony.



Drugą sprawą, którą Wydział przedłożył, to sprawa dalszych wpłat do Funduszu cennikowego.

Przewodniczący przedstawił Zgromadzeniu, iż w myśl ustaw państwowych Stowarzyszenia zawodowe mają prawo przeprowadzać walki strejkowe a tem samem mają możność gromadzenia funduszków na ten cel.

Za czasów austriackich gromadzenie pieniędzy na Fundusz cennikowy odbywało się konspiracyjnie — dziś znikła obawa, a każde Stowarzyszenie zawodowe może cały majątek obrócić na cele walki cennikowej. W myśl tych wywodów postawił przewodniczący następujący wniosek:

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków „Ogniska”, odbyte dnia 30 stycznia 1927 r., postanawia przełać Fundusz cennikowy do funduszu „Ogniska” z dniem 1 stycznia 1927 r. i funduszu tego więcej odrębnie nie prowadzić.

Wnioskowi temu sprzeciwił się kol. Wernikowski, który proponował, by dotychczasowy Fundusz cennikowy odrębnie prowadzić, natomiast zgodził się z wnioskiem Wydziału, by zaprzestać dalszego wpłacania na ten fundusz. Po wyjaśnieniach kol. Kusyka — wniosek kol. Wernikowskiego uchwalono jednogłośnie.

Następnie przedstawił przewodniczący wniosek Wydziału o podwyższenie wkładki do „Ogniska” o 50 gr. tygodniowo z równoczesnym zniesieniem oprocentowania na bezrobotnych z 6 na 4%. Przyjęto, iż wkładka do „Ogniska” wynosić będzie 3.50 zł., do Związku również 3.50 zł. Członkowie tylko „Ogniska” opłacać będą 4.70 zł., członkowie tylko Związku nienależący do „Ogniska” 3.70 zł. tygodniowo.

Z porządku dziennego przystąpiono do uchwalenia nowych norm zapomóg statutowych i zapomóg nadzwyczajnych (dla bezrobotnych).

W dyskusji przemawiali kol.: Wernikowski, żądając, by skreślić w zapomogach inwalidowych kategorie po 35 i 40 latach, tak by najwyższa zapomoga dla inwalidów wypłacana była już po zapłaceniu 1560 wkładek (30 lat); Obmiński żądał, by skreślić pierwsze dwie kategorie inwalidów po 5 i 10 latach, a pozostawić tylko po 20, 30 i 40 latach z tem, iż zapomogi wynosiłyby po 5, 6 i 7 zł. dziennie; Nowakowski J., skarbnik, uzasadniał stopniowanie zapomóg co pięć lat; Rosiński i Mosberg popierali wywody kol. Wernikowskiego; Riedl bronił wniosku Wydziału; Tekielak proponował podwyższenie w ostatniej kategorii (40 l.) zapomogi do 50 zł. tygodniowo; Kliszcz przyłączył się do tych wywodów; na wniosek kol. Lubuski zamknięto dyskusję; Burger popierał wniosek kol. Obmińskiego, poczem po odpowiedzi kol. Kusyka i zapewnieniu, iż życzenia kolegów będą przedmiotem obrad Wydziału a ewentualne wnioski zostaną przedłożone rocznemu Walnemu Zgromadzeniu — uchwalono normę zapomóg statutowych w myśl wniosku Wydziału.

Przy wniosku o zapomogach nadzwyczajnych kol. Rudy interpelował, dlaczego zapomóg tych również nie pod-

wyższono. Kol. Nowakowski udzielił cyfrowych wyjaśnień. Kol. Wernikowski sprzeciwiał się zniesieniu oprocentowania, poczem kol. Kusyk proponował podwyższenie zapomóg nadzwyczajnych w sześciu kategoriach po 50 gr. dziennie.

Sprawę zalegania z wkładkami poruszył kol. Kusyk, apelując do zebranych, by pilnie studjowali regulamin Związku. Wydział chcąc uregulować sprawę nielicznych wpawdzie zaległości, przychodzi z wnioskiem pozostawienia kolegom czasu do końca lutego na wyrównanie zaległych wkładek. Przyjęto do wiadomości.

Sprawę ustanowienia urzędnika administracyjnego referował kol. Kusyk, który wskazał na konieczność wprowadzenia takiej funkcji w „Ognisku” z powodu zwiększonych agend Stowarzyszenia przez równoczesną samoistną administrację Okręgiem, w którym od stycznia drukarze osobno są prowadzeni książkowo. Przypomniawszy iż jeszcze przed wojną, bo w roku 1911 zajmowano się sprawą urzędnika, a ostatnio, bo przed trzema laty mieliśmy urzędnika w osobie prezesa. W tej sprawie stawia wniosek:

N. W. Zgromadzenie członków „Ogniska”, odbyte w dniu 30 stycznia 1927 r. postanawia utworzenie posady urzędnika administracyjnego w Stowarzyszeniu od 1 marca b. r. Wydziałowi Stow. poleca się opracowanie odpowiedniego regulaminu, określającego prawa i obowiązki urzędnika, oraz ogłoszenie konkursu na tę posadę. Kandydować mogą tylko członkowie Stowarzyszenia. — Narazie posadę tę wprowadza się prowizorycznie na rok, jako okres próbny.

W dyskusji przemawiali kol. Kozak, Kaprański, Nowakowski Józef, Billes, Burger (zgłosił wniosek, by przejść nad tą sprawą do porządku dziennego), Haruch, Wernikowski, Riedl, Englert, Tyślewicz Adam, Zajackowski, Prokopowicz, Huzar, wkońcu wniosek Wydziału został przyjęty.

Przed zakończeniem obrad, podał kol. Kusyk do wiadomości następujące pismo z Okręgu krakowskiego:

Nadzwyczajne W. Zgromadzenie Związku Zawodowego Drukarzy w Krakowie, odbyte dnia 16 stycznia 1927, wyraża Kolegom lwowskim serdeczne podziękowanie za zachętę do walki i gotowość do jak najdalej idącego poparcia finansowego. Cześć bratniej Organizacji. Za Zarząd Okręgu krakowskiego: Jan Kozuch, przew., Harlander sekr.

Przy wnioskach i interpelacjach domagał się kol. Tyślewicz Adam, by kolegów inwalidów zapraszać zawsze na uroczystości organizacyjne.

Kol. Maciak interpelował w sprawie wniosków kol. Szczepańskiego (zaliczenia lat wojennych do funduszu inwalidowego); po odpowiedzi kol. Kusyka, iż wniosek w tej sprawie będzie przedłożony rocznemu Walnemu Zgromadzeniu — zamknął przewodniczący obrady.

PAMIĘCI PIERWSZEGO STREJKU

Staraniem Stow. „Ognisko” odbyła się w niedzielę, dnia 30 stycznia b. r., Uroczysta Akademia Wieczorna ku uczczeniu 57-mej rocznicy pierwszego strejku drukarzy lwowskich.

Uroczystość odbyła się w sali Stow. rękodzielników lwowskich „Gwiazda”, a rozpoczął ją przew. „Ogniska”, kol. Kusyk, krótkim, lecz głęboko ujętym przemówieniem.

Scena „Gwiazdy” pięknie udekorowana — na ścianie umieszczono portret przew. komisji cennikowej i kierownika pierwszego strejku — śp. kol. Antoniego Mańkowskiego, ubrany smereką i oświetlony czerwonym światłem. W głębi sceny Chór drukarzy lwowskich w komplecie z prof. A. Kinałskim na czele, na przedzie przew. „Ogniska” kol. Kusyk w towarzystwie jednego z ostatnich uczestników pierwszego strejku drukarzy lwowskich kol. jubilata Zygmunta Zgodzińskiego, b. długoletniego przew. „Ogniska” i Zgromadzenia Towarzyszy.

Z portretu patrzyły oczy Mańkowskiego na uczestników Uroczystej Akademii. Duch Mańkowskiego cieszył się z pewnością w tej chwili, cieszył się, iż pokolenie dzisiejsze z równą uroczystością obchodzi święto pierwszej walki drukarzy lwowskich, jak równie uroczystość obchodzono to święto za Jego życia.

Ze sceny płynęły gorące słowa zachwytu dla bohaterskiej walki garstki drukarzy z roku 1870, płynęły prorocze słowa wiary w słuszność i konieczność ciągłego pogotowia do pracy organizacyjnej, pracy oświatowej i gotowości wystąpienia w obronie bytu, do walki strejkowej, której nas nauczyli nasi poprzednicy.

Skromnie spoglądał ze sceny kol. jubilat Zgodziński. Zdawało się, iż oczy jego mówiły: „cóż chcecie odemnie — spełniłem tylko swoją powinność”.

Tak jest, jubilat kol. Zgodziński spełnił swoją powinność, ale oprócz tego oddał się w zupełności na usługi „Ogniska”, w którym długie lata pracował dzielnie i wytrwale.

Na Uroczystości znajdował się jedyny przedstawiciel starego pokolenia, żyjący kol. Zgodziński i Duch śp. Mańkowskiego, którego portret umieszczono na scenie.

Dwa pokolenia. Po raz 57 obchodziliśmy uroczystość pierwszego strejku, przekazując naszym następcom obowiązki corocznego urządzania tej uroczystości, gdyż chwila taka jest chwilą nauki dla najmłodszych, chwilą, w której uczymy się solidarności i poświęcenia dla dobra ogółu.

Kilku zaledwie uczestników pierwszego strejku znachodzi się przy życiu. Większość odeszła już w zaświaty, lecz my korzystamy, a nasi następcy korzystać będą z tego, co Oni pierwszym strejkiem nam wywalczyli.

Dlatego obowiązkiem naszym i naszych następców jest czcić zawsze uroczystość rocznicę pierwszego strejku i pamięć tych solidarnych entuzjastów, którzy do walki tej się zerwali.

Po skończonym przemówieniu kol. Kusyka — Chór odśpiewał „Niech żyje nam” a zebrani na sali żywiołowo powstali z miejsc, by w ten sposób uczcić jednego z uczestników pierwszego

strejku, kol. jublata Zygmunta Zgo-
dzińskiego.

Następnie Chór odśpiewał Lisiewi-
cza: „Marsz Drukarzy“, Hoffmanna:
„Marsz socjalnej demokracji“ i Powia-
dowskiego: „Wody“.

A gdy umilkły zasłużone oklaski,
wygłosiła p. Zofja Żmijewska wiersz
kol. St. Szczęścikiewicza: „Kat“. Wiersz
pięknie wygłoszony z przejęciem się,
zrobił wielkie wrażenie na słuchaczach.
Ostra satyra kol. Szczęścikiewicza sma-
gała bez litości, acz zupełnie zasłużenie
dzisiejszych przedstawicieli bogobojnego
społeczeństwa. Deklamatorkę nagro-
dzono rzesistemi oklaskami a pod adre-
sem autora posypały się gratulacje.

Kol. Szczęścikiewicz od szeregu lat
upiększa nasze uroczystości zawodowe
przez nadsyłanie bardzo pięknych, oko-
licznościowych i agitacyjnych wierszy.
W tym roku przyczynił się tem bar-
dziej, gdyż oprócz dwu wierszy napisa-
nych specjalnie na ten wieczór, syn
kol. Szczęścikiewicza odśpiewał Erika
Meyera-Helmunda: „Uroczą pieśń“ i P.
Tosti: „Znów ujrę cię“. Ob. Aleksan-
der Szczęścikiewicz odśpiewaniem tych
dwu pieśni sprawił nam prawdziwą bie-
siadę artystyczną, za którą został so-
wicie nagrodzony oklaskami.

I znowu wystąpił Chór z Wachnia-
nina: „O lubi sny“, Worobkiewicza:
„Tam hde Tatan“ i Maszyńskiego:
„Marsyljanką“. Zbędne byłoby coś
dodawać o wykonaniu tych utworów.
Marka Chóru drukarzy pod batutą ob.
A. Kinałskiego jest nadto dobrze znaną
a Chór wyrobionym, byśmy sami mieli
się tem chwalić. Wystarczy powiedzieć,
iż oklaskom nie było końca i to winno
nam wystarczyć.

Na scenę wszedł reżyser Akademii,
kol. Marjan Lech, z deklamacją wiersza
kol. St. Szczęścikiewicza: „W giserni“.
Tak autor tegoż, jak i deklamator zasłu-
żyli w zupełności na oklaski, które
pod ich adresem się posypały.

Część pierwszą Akademii zakoń-
czyła Orkiestra symfoniczna Stow.
„Gwiazda“ odegraniem Fetrasa: „Fan-
tazji o Chopinie“ i Balfego: Uwer-
tury z opery „Cyganka“, pod kierow-
nictwem swojego kapelmistrza ob. prof.
Kazimierza Abratowskiego.

Rzeczywiście symfoniczna gra or-
kiestry zasługuje w zupełności na nasze
skromne uznanie, gdyż nie jesteśmy
w stanie oddać piórem tego miłego
wrażenia, jakie odczuwaliśmy, słucha-
jąc pięknej gry orkiestrantów pod
dzielną ręką kapelmistrza ob. prof. Ka-
zimierza Abratowskiego.

W części drugiej Akademii ode-
grano obraz sceniczny w 1 akcie G.
Zapolskiej p. t. „W Dąbrowie Górni-
czej“. Rzecz zbyt dobrze znana, by ją
tu opisywać. Musimy jednak oddać
uznanie wykonawczyniom i wykonaw-
com całości, a to: pp. Stanisławie Lu-
bieńskiej i Kazimierze Pawlakównie
oraz kol.: Teofilowi Laudzie, Józefowi
Romańskiemu i Leonardowi Ringlowi.

W ten sposób uczcili drukarze lwow-
scy swoje święto.

Z SEKCJI INTROLIGATORÓW

Zarząd Sekcji introligatorów lwowskich wi-
dząc iż liczba bezrobotnych członków i człon-
kiń weale się nie zmniejsza a mając na uwadze
okólnik Wydziału Gremjum właścicieli zakładów
introligatorskich, postanowił odnieść się do te-
goż Gremjum z propozycją zwołania wspólnej
konferencji celem omówienia wspólnych spraw.
Z datą dnia 12 stycznia wysłał Zarząd
Sekcji następujące pismo:

Do Szanownego P. T. Gremjum pracodawców
introligatorskich we Lwowie.

„Zarząd Organizacji robotników i robotnic
introligatorskich we Lwowie zwraca się do Szan-
ownego P. T. Gremjum Pracodawców z pro-
pozycją zwołania wspólnej konferencji, celem
omówienia środków, zdających do poprawy
stosunków w zawodzie introligatorskim przez
zapobieżenie i stłumienie groźnie wzmagającego
i rozpowszechniającego się t. zw. „fuszerkarstwa“
we Lwowie, które równocześnie podkopuje byt
tak pracowników jak i pracodawców.

„Zarząd Organizacji ufa, że P. T. Gremjum
Pracodawców mając na względzie obopólne
dobro, nie uchyli się od tak ważnej a pięknej
sprawy i w tym celu zwoła wspólne posiedzenie
w możliwie jak najkrótszym czasie, o czym ra-
czy zawiadomić Organizację“.

W odpowiedzi na list ten, Gremjum Pra-
codawców zwołało wspólną konferencję, która
odbyła się dnia 27 stycznia. Z ramienia Orga-
nizacji na konferencji tej byli obecni: przew.
kol. Jan Czernicki oraz kol.: Stanisław Piecho-
ciński i Jan Przybylski. Ze strony Gremjum za-
siadło siedmiu członków Wydziału z przewod-
niczącym p. Hewakiem na czele.

Obopólnie zgodzono się, iż robota w pra-
cowniach może się zwiększyć, jeżeli:

1. Min. W. R. i O. P. wyda rozporządze-
nie, iż książki szkolne muszą być oprowne
w płótno (jak przed wojną);
2. Roboty tak drukarskie jak introligator-
skie dla urzędów państwowych we Lwowie
istniejących będą tylko na miejscu wykony-
wane;

3. Księgarze i wydawcy będą drukować
i oprawiać swoje nakłady we Lwowie a nie jak
dotychczas druk wykonują w Czechosłowacji
lub Austrii a oprawy tych nakładów oddają do
Łodzi ewentualnie do Warszawy;

4. Oprawa książek bibliotek szkolnych od-
dana zostanie do zakładów introligatorskich
a nie będzie wykonywana w szkołach średnich
przez uczni;

5. Bilety tramwajowe dla M. K. E. będą
drukowane i oprawiane tylko we Lwowie
a nie w Warszawie.

Dla przeprowadzenia tych postulatów po-
stanowiono poczynić starania u kompetentnych
czynników.

Konferencja została odroczonej dla dania
możliwości tak członkom Gremjum jak członkom
Organizacji pracowników, obmyślenia środków,
zdających do przeprowadzenia tych zamierzeń.

Gotowość, z jaką Gremjum pośpieszyło na
wezwanie Organizacji robotników ze zwołaniem
konferencji, należy pochwalić z zadowoleniem.

Mamy nadzieję, iż po takim zbliżeniu się
na wspólnej platformie, w obronie interesów za-
wodowych, nastąpią i dalsze porozumienia co
do usunięcia wielu anormalności, istniejących
jeszcze w niektórych pracowniach.

DO WIADOMOŚCI INSPEKTORATU PRACY

Przed niedawnym czasem czytaliśmy w jed-
nym z dzienników lwowskich opis „zakładów
graficznych“ p. Jägera. Sprawozdawca w płat-
nym artykule wychwalał przez dwa dni drukar-
nię, introligatornię i cynkografię, zachwy-
cając się nowoczesnymi urządzeniami w tychże
zakładach.

Niewtajemniczeni czytelnicy zachwycali się
przedstawionym stanem rzeczy, stawiając „za-
kłady“ p. Jägera za wzór godny naśladowstwa.

Robotnicy jednak, obznajomieni ze stosun-
kami w tych „zakładach“, lub którzy mieli to
nieszczęście, iż pracowali tam, wiedzą dobrze
o tem, że sprężystość tak p. Jägera jak i jego
naganiaczy: Abramowicza i Schiffmanna bar-
dzo często wyładowuje się na twarzach, głow-
wach i plecach nieletnich pracowników i pra-
cowni.

Mamy tu na uwadze stosunki panujące
w introligatorni a częściowo i w oddziale dla
wyrabiania kopert, t. zw. „koperciarni“.

W obu tych oddziałach, składających się
na „zakłady“ p. Jägera pracują robotnicy i ro-
botnice nieletni, bo liczący po 12—13 lat ży-
cia. Wynagrodzenie zaś tego personelu wynosi
po 5, 6 i 7 zł. tygodniowo. Starsze robotnice
w „koperciarni“ lub robotnicy pobierają po 12 zł.
tygodniowo, w introligatorni 15 zł. tygodniowo.

Pracujących w tych dwu oddziałach zmu-
sza p. Jäger do pracowania w godzinach pofa-
jerantowych mimo, iż na taką pracę nie ma ze-
zwolenia od Ministerstwa Pracy, a wynagrodze-
nie za robotę pogodzinową wypłaca w stosunku
do godzin dziennych bez ustawowego dodatku
50—100%. W ubiegłym roku przez całe lato
trwała praca pogodzinowa w introligatorni
i „koperciarni“.

Pan Jäger, jako żyd, nie uznaje świąt kato-
lickich, ale równocześnie łamie ustawę, gdyż
w dzień Wigilijny, w którym praca ma wyno-
sić 4 godziny, zapowiedział, że pracujących
wypuści z „zakładu“ pod tym warunkiem, iż
po świątach wszyscy muszą odrobić po go-
dzinach 4 godziny Wigilijne bez wynagrodzenia.

Dziwimy się bardzo, iż p. Jäger, członek
kahału lwowskiego, zatrudniający w swoich
„zakładach“ w przeważnej części robotników
i robotnice wyznania mojżeszowego — zmusza
tychże do pracowania w soboty, a pracujące
w introligatorni i „koperciarni“ nieletnie żydów-
weżki do pracowania również i w niedziele
(bez żadnego wynagrodzenia) mimo, iż ustawa
zabrania pracowania w niedziele. Robotnice te
pracują zatem 7 dni w tygodniu!

P. Jäger, Abramowicz i Schiffmann biją
młodych chłopaków (swoich współwyznawców)
po twarzy, dziewczęta zaś biją „protokołami“
po głowach lub plecach!

„Zakłady“ te urządzone są na sposób fa-
bryczny a magazynierka z drukarni przez ob-
macywanie robotnic, kontroluje, czy która choć
jednej kartki nie posiada przy sobie, zabranej
z pracowni.

P. Jäger i jego naganiacze mają specjalne
wyrażenia, które stosują do pracujących: bydo,
hołota, dziewczki, małpy, oto kilka nazw ze słow-
nika jägerowsko-abramowiczowsko-schiffmanow-
skiego.

Na tem jeszcze nie koniec.

W szumnie reklamowanych „zakładach“ p.
Jägera brak zupełnie wentylacji. W pokojach,
w których pracuje 70—80 pracujących panuje
ciężkie powietrze. Sale te nie są przewietrzane
weale, a nawet zamykanie introligatorni odbywa
się tylko raz na tydzień przy zamkniętych oknach!
Do zamykania są obowiązani pracujący każdy
około swojego miejsca czy stanowiska a służący
dopiero zbiera do koszy nagromadzone w ten
sposób śmiecie i obryzki.

W „koperciarni“ zaś robotnice zmuszone są
w obiadową porę szurować stoły, ławki i pod-
łogę, aby broń Boże p. Jäger nie musiał do
roboty tej wołać innych ludzi, którymby trzeba
za to zapłacić. Pocóż, kiedy to wszystko wyszu-
rują pracownice, mając nad swoimi głowami
takich jak Abramowicz i Schiffmann.

Miejsce ustępowe przedstawia jedno wielkie
zbiorowisko nieczystości. Zrozumiałem jest, iż
przy tak wielkiej liczbie zatrudnionych kłozety
psują się, lecz w całym „zakładzie“ nikogo to
nie nie obchodzi. Możliwe, iż p. Jäger chciałby,
ażeby pracujący dawali kłozety jeszcze napra-
wiać na własny rachunek.

Tak wyglądają stosunki pracy w „zakładach“
p. Jägera, który hojnie płaci za reklamę swoich
„zakładów“, ale który tuczy się krwią i potem
wyzyskiwanych i bitych nieletnich dzieci prze-
ważnie żydowskich.

Nazewnątrz uchodzić pragnie za wielkiego
dobroczyncę, sprawiedliwego, bogobojnego oby-
watela — wewnątrz swoich „zakładów“ staje
się katem i wyzyskiwaczem.

Mielibyśmy jeszcze wiele innych zarzutów
i życzeń pod adresem „wielkiego“ przemysłowca,
p. Jägera, mającego drukarnię we Lwowie
i w Warszawie, ale pozostawiamy je jeszcze
czasowi.

Na razie kończymy z pracownią p. Jägera,
tuszając, iż p. Inspektor Pracy wglądnie w te
stosunki i zechce pouczyć właściciela tych „za-
kładów“ o istniejących ustawach państwowych.

W następnej numerze „Ogniska“ przedsta-
wimy stosunki w „fabryce“ p. Bardacha i w „fa-
bryce“ Silbersteina „Leopolja“.

RUCH W STOWARZYSZENIACH

LWÓW

Protokół z posiedzenia Wydziału Gł. „Ognisko”, odbytego dnia 20 stycznia 1927. — Na porządku dziennym: 1. Norma wkładek i norma zapomóg statutowych; 2. Utworzenie posady funkcyjnarjusza Stow. — Przewodniczący kol. Kusiak przedstawia projekt zamknięcia poszcz. funduszy za rok 1926. — Uchwalono podwyższyć wkładki scentralizowane, niżyc nadzwyczajne opodatkowanie z 6 na 4%; podwyższyć zapomogi statutowe dla bezkondycyjnych, chorych, inwalidów, odprawy pośmiertne i zapomogi sieroce. — Na wniosek kol. Panasa uchwalono wydrukować nowy regulamin dla członków „Ogniska”; opracowanie tegoż regulaminu powierzono kol. Panasowi Al. i Moszyńskiemu Z. — Na tem, z powodu spóźnionej pory, zamknął kol. przew. posiedzenie, zawiadamiając iż za parę dni zaprosi członków Wydz. na dalszy ciąg posiedzenia.

Protokół z posiedzenia Wydziału Gł. „Ognisko”, odbytego dnia 26 stycznia 1927. Przew. kol. Kusiak, otwierając posiedzenie zaznacza, iż odbywa się ono jako dalszy ciąg pos. z dnia 20 stycznia 1927, następnie przedstawia sprawę utworzenia posady funkcyjnarjusza. Po dyskusji uchwalono w sprawie nowej normy wkładek, zapomóg statutowych i stworzenia posady funkcyjnarjusza zwołać na dzień 30 stycznia b. r. Nadzw. Walne Zgromadzenie. — Uchwalono urządzić 30 stycznia b. r. Akademię Wieczorną w 57 roczn. strejku. — Kol. Malczykowski zezwolono na nadpl. wkładek. — Przyjęto do wiadomości pismo kol. krakowskich z 19/1 b. r. — Na członka Stow. przyjęty został Mozes Wolf wyp. na masz. druk. w Drohobyczu. Majewskiemu J. przyznano zapomogę na wyjazd na 4 tyg. — Raduchowi St. przyznano zapom. nadzw. na 4 tyg. — Edwarda Schlegla przyjęto na listę bezkondycyjnych. — Kol. Panas przedstawia sprawę Edwarda Szyszkowicza, o przyznanie zasiłku inwalidowego, stwierdza, że na podstawie protokołów z pos. Wydz. „Ogniska” z dnia 19 lipca 1916 r. i z dnia 20 grudnia 1917 r., kol. Szyszkowiczowi należy odmówić — uchwalono. — Na tem zamknął kol. przew. posiedzenie o godz. 10 $\frac{1}{2}$ wieczór.

Z. Moszyński
sekr.

A. Kusiak
przew.

Protokół z posiedzenia Wydziału Sekcji Personalu pomocniczego we Lwowie z dnia 3 lutego 1927 r. Obecni: przew. „Ogniska” tow. Kusiak, Schultz, Riedl, Kruszelnicki, Grabowska, Maćkowska, Czmił, Langerówna, Łabikówna, Kozak, Kizlyk, Makuch, Fuchsowa, Bielecka, Witman i Pamula. — Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia, tow. Maćkowska zdał sprawozdanie kasowe które zostało wydrukowane i każdemu członkowi doręczone. Tow. Riedl imieniem komisji skontrolującej „Ogniska” i tow. Kozak imieniem Walnego Zgromadzenia stwierdzili największy porządek w kasowości, stawiając wniosek do Walnego Zgromadzenia udzielenia kasjerowi i Wydziałowi absolutorium — uchwalono. Roczne Zgromadzenie ma się odbyć 13 lutego. — Tow. Kusiak przedstawił konieczność przyjęcia z pomocą tym członkom bezrobotnym, którzy wyczerpali zapomogę i są bez najmniejszych środków do życia. Tow. Maćkowska zauważyła, że ta sprawa nie da się załatwić bez podwyższenia wkładek. Po długiej dyskusji uchwalono przyjść do Roczno Zgromadzenia z wnioskiem o podwyższenie wkładki o 1 zł. na ten cel, a resztę dokładać z rezerwy. — Uchwalono również wniosek do Walnego Zgromadzenia uregulowania zapomóg inwalidzkich. — Podanie T.U.R. przekazano Wydziałowi Związku do załatwienia. — Przyjęto do wiadomości podziękowanie Stow. Pers. Pomocn. w Krakowie za gotowość pomocy w czasie strejku. — Polecono ścisłszemu zarządowi zbadać stosunki pracujących w Stanisławowie i w Przemyślu.

K. Maćkowska
za sekr.

J. Kruszelnicki
przew.

PRZEMYŚL

Protokół z posiedzenia Wydziału Filij Stow. Drukarzy „Ognisko” w Przemyślu, odbytego dnia 26 stycznia 1927 r. — Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu; 2. Sprawozdanie Zarządu z czynności za rok administracyjny; 3. Sprawozdanie kasowe za rok 1926; 4. Sprawozdanie biblioteczne; 5. Sprawozdanie

komisji rewizyjnej i wniosek tejże na udzielenie absolutorium skarbnikowi i całemu ustępującemu Zarządowi; 6. Ustalenie terminu zwołania Roczno Walnego Zgromadzenia; 7. Sprawy bieżące; 8. Wnioski i interpelacje. — Po przystąpieniu do 1-go punktu porz. dzien. t. j. odczytania protokołu z ostatniego posiedzenia Wydziału, zabrali głos kol. Pikulski i Saładziak, pierwszy w sprawie akcji w drukarni p. Królka, która zdaniem kol. Pikulskiego nie była prowadzoną w duchu radykalniejszej taktyki organizacyjnej; drugi kol. w sprawie odmiennie streszczonego protokołu w „Ognisku”, gdzie mowa jest o urlopach. Po wyjaśnieniu kol. przewodniczącego i sekretarza protokół przyjęto do wiadomości. Uchwalono ostatni ustęp protokołu z posiedzenia Wydziału dnia 13 listopada 1926 r. jako nieodpowiadający faktycznej rzeczywistości, odpowiednio zmodyfikować. — Przew. kol. Mikruta zdając sprawozdanie z czynności Zarządu za rok 1926, podkreśla odnośnie do samego Wydziału, że warunki pracy tegoż zaczynają iść normalnym trybem i wyraża przekonanie, że pracę Zarządu, która była w tym duchu prowadzoną, ażeby uchwalone prawa cenikowe były w całej pełni przez obydwie interesowane strony respektowane, oceni Walne Zgromadzenie członków i Zarządowi wykaże ujemną stronę, ewentualnie wyrazi uznanie za jego pracę. — Kol. skarbnik odczytuje sprawozdanie kasowe za 1926 r., które przedstawia się następująco:

Przychody zł.	7686:70
Rozchody „	7586:69

Pozostaje w kasie na 1927 r. zł. 100:01

Kol. Pikulski zauważył, że niektóre pozycje w rozrachunkach funduszu nadzw. lokalnego nie były przez cały Zarząd rozpatrywane. Po wyjaśnieniu kol. przewodniczącego, sprawozdanie kasowe przyjęto do wiadomości. — Następnie kol. Gilewski imieniem komisji rewizyjnej zdaje sprawozdanie z przeprowadzonej rewizji ksiąg kasowych, kwitów i gotówki; z pełnem uznaniem dla skarbnika znalazła kom. rew. wszystko w jak najlepszym porządku. Stawia wniosek do Walnego Zgromadzenia o udzielenie całemu Zarządowi absolutorium. Poczem kol. Kłosowski, bibliotekarz złożył sprawozdanie z biblioteki, które przedstawia się następująco: Przychód z wypożyczenia książek zł. 215:25 rozchód zł. 159:— pozostałość na rok 1927 zł. 56:25. — Uchwalono zawiadzić kol. Antoniszyną i Ornsteina do zwrócenia książek wypożyczonych w bibliotece i do zapłacenia za cały czas przetrzymania ichu siebie. Na wniosek kol. Pillersdorfa uchwalono bibliotekarzowi za całoroczne prowadzenie biblioteki 25 zł. remuneracji. — Roczno Walne Zgromadzenie uchwalono zwołać na dzień 5 lutego 1927 r. o godz. 4-tej a w razie braku kompletu o godz. 5-tej popołudniu. — Kol. skarbnik zawiadamia iż kol. Morejko wyzdrowiał i przeszedł w 52 tyg. 1926 r. na fundusz bezk. nadzw. oraz kol. Kłosowski i kol. Hefkaluk po 8-tygodniowej kondycji zgłosili się na fundusz, którym Wydział przyznał pobieranie zapomogi nadzwyczajnej w tej samej wysokości, jaką pobierali dotychczas. — Przy wnioskach i interpelacjach zabierali głos kol. w sprawach lokalnych, szczególnie w sprawie urzędzenia wieczorku ewentualnie jakiejś wspólnej wieczornicy, poczem kol. przewodniczący zamknął o godz. 8:45 posiedzenie.

Leon Baran
w z. sekr.

Franciszek Mikruta
przew.

KRONIKA

Wspomnienia pośmiertne o ś. p. Leonie Misiolku zamieściły bratnie organy: austriacki „Vorwärts” (Nr. 4, z 28 stycznia) i „Veleslavin” (Nr. 4, 28 stycznia). Oba organy oddają cześć zmarłemu, podnosząc Jego zasługi, położone około zorganizowania całej klasy pracującej.

„Veleslavin” prostuje błędne informacje Agencji Wschodniej (A. W.). W powołanym wyżej numerze „Veleslavina”, kol. F. M. powołując się na „Ognisko” prostuje fałszywą wiadomość A. W. rozpuszczoną z okazji wybuchu strejku krakowskiego.

Zamach wydawców łódzkich na pracowników drukarskich. Właściciele drukarni krakowskich usiłują naśladować wydawcy gazet łódzkich. Wydawcy „Republiki” postawili pracownikom drukarskim prowokujące żądania, streszczające się w obniżeniu dodatku dla składaczy ma-

szynowych z 40 na 20%, obniżenie dodatku poniedziałkowego z 150 na 20%. Nadto żądają, by pracownicy podpisali zobowiązanie, iż w ciągu całego roku nie będą strejkować ani żądać podwyżki a tytułem gwarancji, iż pracownicy dotrzymają tych zobowiązań — muszą podpisać weksle na 1.500 zł., natomiast wydawcy „Republiki” wzamian za obniżenie zarobków — gwarantują pracownikom pracę w ciągu całego roku z tem, iż za godziny nadliczbowe nie będą wydawcy „Republiki” wypłacać osobnych wynagrodzeń.

Prowokujące to żądanie wydawców „Republiki” spotkało się z należytą odprawą kolegów łódzkich, którzy widząc, iż wydawcy usiłują obniżyć zarobki w chwili rosnącej drożyzny i godzą w ustawodawstwo robotnicze, stanęli solidarnie w obronie dotychczasowych zdobyczy tak cenikowych jak ustawowych.

Mamy nadzieję, iż prędko ustąpią wydawcy „Republiki” (tak jak odstąpili właściciele drukarni krakowskich) przed solidarnem stanowiskiem kolegów łódzkich, którym życzymy rychłego i zupełnego zwycięstwa.

Wyrok Sądu Przemysłowego w sprawie wydawców „Kurjera Lwowskiego” zapadł 7 b. m. Pracującym przyznano około 12.000 zł. tytułem zaległych płac i 14 dniowego wypowiedzenia.

Z MIĘDZYNARODÓWKI DUKARSKIEJ

Strejk w drukarni nadwornej w Sofji. Ponieważ wybuchł strejk w drukarni nadwornej w Sofji (Bułgaria), zastępcą firmy niejaki Kadela poszukuje pracowników drukarskich w Republice czecho-słowackiej, którzyby objęli rolę lamistrejków w Sofji. Wobec trudności znalezienia lamistrejków — ofiarowuje pracę za kontraktem, przemilczając o konflikcie z tamtejszymi pracownikami. Przestrzega się przed przyjmowaniem kondycji, ofiarowanej przez Kadele.

Odniesienie cennika w Austrii. Cennik austriacki, którego ważność wygasła z dniem 31 grudnia 1926 r., został za obopólną zgodą, po wprowadzeniu rewizji plac, przedłużony do 30 czerwca 1930 roku. Przy rewizji plac uwzględniono wszystkie grupy pracowników: drukarskich, litograficznych i introligatorów, pracujących w drukarniach oraz cały personal pomocniczy. Do plac zasadniczych przyznano drukarzom i litografom 51 $\frac{1}{4}$ % dodatku (65 szylingów) dla pracowników w grupie C (23 lat życia), dla introligatorów w tej samej grupie 60:50 szyl.

KOMUNIKAT

W niedzielę dnia 13 lutego 1927 r. odbędzie się w sali „Ogniska” (Piekarska 18) **Roczne Walne Zgromadzenie** Sekcji Personalu Pomocniczego drukarskiego we Lwowie, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Roczno Zgromadzenia;
2. Sprawozdanie z czynności Wydziału;
3. Sprawozdanie rachunkowe za rok 1926;
4. Sprawozdanie biblioteczne;
5. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i jej wnioski.
6. Wybór Wydziału, a to: przewodniczącego, tegoż zastępcy, sekretarza, skarbnika, bibliotekarza, 4 członków wydziału, 2 zastępców i 3 członków komisji rewizyjnej.
7. Wnioski Wydziału.
8. Wnioski i interpelacje członków.

Początek o godz. 10 przedpołudniem.

Czmił W.
sekr.

J. Kruszelnicki
przew.

POKWITOWANIA

Na gwiazdkę dla sierot złożyli: Ks. Chwirut 25— (z okazji imienin). Koledzy z „Udziałowej” (za święto) 80— zł., kol. Gawęda 2— zł.

SPROSTOWANIE

W wykazie składanki na „Gwiazdkę” z druk. „Prasa” w kwocie 58:50 zł., mieści się kwota 30 zł. od Zarządu Drukarni, co niniejszem prostujemy.

J. Nowakowski
skarbnik

WYDAJE STOWARZYSZ. DUKARZY „OGNIKO”
ZA REDAKCJĘ ODPOWIADA: ANDRZEJ KUSYK
Z DUKARNI LUD. SP. TOW. WYD. WE LWOWIE.

CENA EGZEMPLARZA 30 GROSZY

OGNIKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, ULICA PIEKARSKA L. 18
LISTÓW NIE OFRANKOWANYCH NIE
PRZYJMUJE SIĘ. RĘKOPISÓW SIĘ NIE
ZWRACA. REKLAMACJE NIE OPIECZĘTO-
WANE WOLNE OD OPŁATY POCZTOWEJ
TELEFON STOW. „OGNIKO” NR 35—39

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

Główny Urząd Statystyczny w Warszawie wykazał za miesiąc luty niższą kosztów utrzymania o 0.20% — wobec czego płace na miesiąc marzec pozostają niezmiennione.

ODPREŻENIE

Kryzys ekonomiczny, jaki nawiedził po wojnie całą niemal Europę, nie pominął też i Polski, u której steru stanęli Chjeno-Piastowcy, rekrutujący się z wielkich obszarników, fabrykantów i przemysłowców. Suwerenom tym obojętną była niedola ludu pracującego miast, wsi i osiedli fabrycznych. Oni mieli wytknięty swój własny cel i interes: na nędzy mas fizycznie i umysłowo pracujących wzbogacać się tak długo, dopóki cierpliwość wyzyskiwanych nie wybuchnie żywiołowym protestem.

Wprawdzie nie spodziewali się oni szybkiej reakcji ze strony ludu, broczącego w krwi i pocie, którego ewentualny gniew wstrzymywał Witos ostrzeżeniem: „jest źle — ale będzie jeszcze gorzej!"; to też dźwigał lud ten jarzmo niedoli, nędzy i upośledzenia, przymierając głodem, lecz nie porwał się na swoich gnębieli i głównych sprawców swojej niedoli, w obawie — by nie było jeszcze gorzej.

My, pracownicy zawodu graficznego i pokrewnych nam zawodów, cierpieliśmy wraz z całą klasą pracującą pod ciężarem drożyzny, podatków a co najgorsza — przerażającego bezrobocia. Ostatnie dwa lata dały nam się straszliwie we znaki. Przeciętą liczbą bezrobotnych drukarzy wynosiła w samym Lwowie stale niemal 100—120, a były miesiące całe, gdy liczba ta sięgała do 160 bezrobotnych drukarzy, nie licząc personelu pomocniczego i pracowników introligatorskich. Do dnia dzisiejszego mamy pomiędzy sobą takich kolegów, którzy po 18—20 miesięcy znachodzą się bez pracy!

Koledzy ci dawno już wybrali zasiłek z państwowego Fund. Bezrobocia, jak również wybrali zapomogę statutową ze stowarzyszenia „Ognisko” — a mimo to cierpliwie czekają na pracę, nie poniżając swojej godności robotniczej przed przedsiębiorcą, prosząc o pracę.

Ze strony lwowskich przedsiębiorców drukarskich były kilkakrotnie (w niektórych, co prawda, tylko drukarniach) czynione próby oferowania pracy bezrobotnym niżej obowiązującego minimum, próbowano u sztuko-

wych „wytargować” na należnych im procentach, wstrzymywano rozmyślnie regularną wypłatę tygodniową; wszystko to czyniono w nadziei, iż bezrobotni chętnie podejmą się pracy na warunkach niecennikowych, a pracujący nie będą zbyt agresywnie występować w obronie dotychczasowych zdobyczy cennikowych, czy ustawowych.

Wszystko to jednak spalało na panewce. Nie znalazł się ani jeden bezrobotny, któryby podjął się pracy na takich warunkach, mimo, iż pracy łaknął, mimo, iż często gęsto — gonił ostatkami. Pracujący zaś stali zawsze solidarnie w obronie swoich praw i zdobyczy organizacyjnych.

Dla obcych, nieobeznanych z naszą organizacją, dziwnem zdaje się ta nasza nieugiętość, ta solidarność i to zrozumienie naszego wspólnego interesu, w obronie którego tak bezrobotni jak i pracujący zawsze stali i stoją w gotowości bojowej.

Siła nasza leży w nas samych i w sile naszej organizacji!

Od szeregu lat koledzy pracujący opłacają oprócz wkładów członkowskich podatek na bezrobotnych w wysokości 6% (ostatnio 4%) od tygodniowego zarobku. Fundusz ten daje możliwość organizacji stałego przychodzenia bezrobotnym z pomocą finansową w formie stałych nadzwyczajnych zapomóg dla tych kolegów, którzy zapomogi statutowe z organizacji wybrali.

I przyznać trzeba, iż dotychczas nie było wypadku, by pracujący wzbranił się lub ociągali z zapłaceniem procentu na bezrobotnych, ponieważ wszyscy wiedzieli, iż tylko w ten sposób, przychodząc z bratnią pomocą bezrobotnym — bronimy zdobyczy cennikowych.

Dziś, możemy powiedzieć, nastąpiło pewne odprężenie. Konjunktura nieco się poprawia. Liczba bezrobotnych z dniem każdym maleje. (Obecnie wynosi około 50 bezrobotnych drukarzy). Skutkiem ustabilizowania się waluty — wydawcy dają znak życia. Ruch wydawniczy zaczyna się zwiększać. Znaleźliśmy się w sezonie druku książek szkolnych i mamy nadzieję, iż liczba bezrobotnych spadnie do zera.

Musimy ciągle jeszcze pamiętać, iż organizacja stoi siłą swych członków, ich solidarnością i zrozumieniem wspólnego interesu. Dzięki tym właśnie zaletom przytrzymaliśmy ciężki kryzys ekonomiczny, jaki nawiedził

nasz zawód i zdaliśmy egzamin dojrzałości zawodowej, gdyż nie oglądając się na pomoc drugich, sami daliśmy sobie radę z klęską bezrobocia — umożliwiając naszym bezrobotnym dalszą wegetację.

Obowiązkiem naszym na dziś — stać nadal wiernie i silnie w szeregach naszej organizacji, która jedynie może nas zaprowadzić do lepszego jutra!

ab

KSIAŻKA POLSKA I JEJ POTRZEBY

Pod powyższym tytułem zamieścił „Dziennik Lwowski” z dnia 7 marca 1927 szereg artykułów (rodzaj ankiet), w której zabrali głos: prezes Związku Wydawców Rzeczypospolitej oraz Prezes lwowskiego Koła Księgarzy p. Gubrynowicz, dyrektor Wydawnictwa Księgarni Polskiej, p. dr. Gottlieb, dyrektor „Książnicy-Atlasu” p. Emil Żychiewicz i firma W. Zuckerkandla w Złoczowie — rozpatrując przyczyny drożyzny i upadku książki polskiej.

Zdawałoby się napozór, że jeśli zabrali głos w sprawie drożyzny książki wydawcy i księgarze, powinni przynajmniej w jednym się zgodzić, a mianowicie w tem: czy książka jest drogą, czy taną i jaki jest główny powód drożyzny książki.

Tymczasem odpowiedzi na te pytania są następujące:

P. Prezes Gubrynowicz pisze:

„Przy dzisiejszych kosztach produkcji trudno dać taną książkę. Przed wojną arkusz druku wraz z papierem kosztował 50 koron, dziś kosztuje 250 zł. Skoro cena produkcji niewielkiej książki wypada na 1 egzemplarz 1.44 zł., skoro doliczyć do tej ceny trzeba honorarium autorskie (10 procent), koszt oprawy, reklamy oraz rabat księgarski — nie możemy jej sprzedawać niżej 4 zł. Zabija książkę przedewszystkiem cena druku. W rezultacie produkcja wydawnicza spada do minimum”.

Opinia p. dyr. Żychiewicza wyrażona jest w sposób następujący:

„Książka nie jest droga.

Drugą przyczyną i najważniejszą jest pauperyzacja społeczeństwa. Jest to przyczyna ogólna, z powodu której konsumpcja wszystkich artykułów zmalała wyrażnie w stosunku do konsumpcji okresu przedwojennego. Najpopularniejszym zarzutem jaki się robi książce, nie jest to, że ona jest złą, ale że jest drogą. Tymczasem jest to drożyzna względna. Nie należy zapominać, że na światowym rynku przed wojną 10 h. miało siłę kupna dzisiejszych 30 gr., że w gospodarstwie Polski są jeszcze specjalne dodatkowe ciężary, jak wysoka stopa procentowa kredytu i t. d. Zarobki ludzi w Polsce są grubo poniżej tej normy, nie więc

dziwnego, że dla nich wszystko jest bardzo drogie, choćby było nawet stosunkowo tańsze. Narzekania na drożyznę pracy zecera (K. 40 — przed wojną) jest nieuzasadnione o tyle, że on tylko dobiega swego parytetu przedwojennego, ale go nie przekroczył. Bardziej uzasadniony jest zarzut skierowany pod adresem personalu pomocniczego (8—12 K. przed wojną, dzisiaj 40—50 zł.). Najbardziej jest uzasadniony zarzut mniejszej wydajności pracy (57.000 liter, obecnie 48.000).

Alle obniżenie zarobku pracowników nigdy nierozwiązuje kwestii, raczej ją pogarsza. Zwiększenie wydajności pracy łagodzi kryzys, ale tylko w tych wypadkach, gdzie praca jest głównym czynnikiem składowym wytworzonego towaru. Przy małych nakładach (2.000 egz.) potaniecie pracy obniża widocznie koszt własny. Przy dużych (10.000 egz.) decyduje wartość zużytego materiału, a jest powszechną tajemnicą, że papier podróżał co najmniej czterokrotnie i dlatego ten sam arkusz, który przed wojną kosztował 10 h dzisiaj powinien kosztować 60 gr. Cena ta jest zupełnie uzasadniona a rzeczywiste ceny książek są niższe, należy tylko żałować, że ten, który ma ją kupić, nie zarabia w tym samym stosunku przedwojennym, bo wtenczasby twierdził, że książka nie jest droższą, ale tańszą. To przekonanie stwierdza fakt, że do załamania się wartości złotego, sprzedaż książek szła i nie było żalów, że jest drogą. Po załamaniu się złotego zamarł ruch księgarski i zarzuty drożyzny się mnożyły — dzisiaj, przy stabilizacji i poprawie stosunków gospodarczych zaczyna i książka powoli zyskiwać swój zbytek, a nie ulega wątpliwości, że przy napływie kapitału, wzmoże się praca i zarobki, potanieje kredyt, a wtenczas minie kryzys dobrej książki.

Ponieważ jak widzimy obaj wydawcy mają w zasadniczej sprawie przyczyny drożyzny książki odmienne zdanie, więc jeden z nich nie ma racji. A ponieważ obaj dotknęli sprawy zarobków drukarzy i to tak pracowników jak i pracodawców, a pierwszy z nich widzi w drukarzach największych winowajców drożyzny książki, rozpatrzmy przeto czy zarzuty p. Prezesa Gubrynowicza są uzasadnione.

Pan Gubrynowicz pisze, że przed wojną arkusz druku wraz z papierem kosztował 50 koron, dziś kosztuje 250 złotych. Żałujemy mocno, że p. Gubrynowicz nie podał konkretnie o jakim arkuszu mówi, jakim piśmem złożonym, i na jakim papierze drukowanym, żebyśmy mu mogli udowodnić, że mija się z prawdą. My na jego lakoniczne twierdzenie możemy mu odpowiedzieć jedynie, że minimum drukarskie za tygodniową pracę wynosiło przed wojną we Lwowie 40 koron, podczas gdy obecnie wynosi 110 złotych. Wzrosło więc prawie trzykrotnie. Z powodu więc wzrostu ceny robocizny, książka powinna być droższą tyleż razy. Wzrost minimum drukarskiego z 40 koron na 110 złotych potwierdza opinię p. dyr. Żychewicza, że zarobki drukarskie dobiegają swego parytetu przedwojennego, ale go nie przekroczyły. Dobiegłyby go w wypadku, gdyby minimum we Lwowie podniosło się do 120 złotych i gdyby stosunek kupna 10 halerzy do 30 groszy zmienił się na korzyść złotego.

Alle p. Gubrynowicz pisze oprócz tego, że „gdy cena produkcji książki za 1 egzemplarz wynosi 1'44 zł. nie może jej sprzedawać niżej 4 zł.“. Jakżeż

więc, panie Prezesie, na kwotę 1'44 zł. składają się: rzekome „wysokie zarobki“ zecera, zapewne również „wysokie zarobki“ właściciela drukarni, „wysoka cena papieru“ tj. zarobek fabrykanta tegoż i sprzedawcy, podatki wszystkich tych wytwórców, a „skromny“ zarobek pośrednika księgarza, nim książka od drukarza dostanie się do rąk czytelnika skacze z 1'44 zł. na 4 złote. Innymi słowy mówiąc p. Prezes wydawców i księgarzy do kosztów drukarza wraz z papiernikiem dobiija 178% (między nami mówiąc, zdaje mi się, że Pan Prezes zwykł był dobiijać najmniej 200%) i zabrawszy głos w ankiecie publicznej powiada, że książkę zabija przedewszystkiem cena druku, a on sam — pracuje zapewne nad potanieniem książki polskiej.

Mieliśmy wrażenie, że wydawcy i księgarze, jeśli kogoś wybierają swym prezesem, wybierają osobnika najmądrzejszego. Ale argumentacja p. Prezesa zdaje się wskazywać na to, że w tym wypadku księgarze trafili jak kulą w płot.

Że drukarze nie dali zepchnąć swych zarobków do głodowych płac inteligencji i nie zostali parjasami, jest zasługą ich organizacji, ich solidarności i ofiarności i ich — że tak powiemy — zmysłu kupieckiego, t. j. że kalkulowali w czasach inflacji cenę swej pracy w stosunku do rzeczywistej wartości marki, oceniając miliony ich wedle ich rzeczywistej wartości. Naśladowali oni pod tym względem nie kogo innego, tylko wydawców i księgarzy, którzy również chcąc salwować swe mienie wynaleźli mnożniki księgarskie, chcąc mieć możność w przyszłości wyprodukować książkę zpowrotem. Dlatego dziwi nas argumenty właśnie ze strony p. Prezesa wydawców i księgarzy, które na nieuprzedzonego czytelnika robią wrażenie jakby wołania uciekającego i złapanego na uczynku, który krzyczy „łapaj złodzieja!“

Że drukarze umieją liczyć p. Prezes wydawców miał zapewne możność przekonać się. Gdy w czasie inflacyjnym pewien z księgarzy wydawców lwowskich chciał być dobrodziejem drukarzy i za dziesiątą część jej rzeczywistej wartości chciał wykupić jedną z koleżeńskich drukarni ofiarowując im „miliony“ marek, ci na-leżycie ocenili wartość jego „milionów“ odrzucając ofertę dobrodziejowi.

Dlatego ubolewając narówni z wydawcami i księgarzami, że warstwy polskie, które uznają potrzebę książki, są spauperyzowane, że zmuszone są kierować się zasadą: „najpierw dla brzucha potem dla ducha“, że te warstwy z nich, któreby chciały kupić książkę — nie mają za co, te zaś, które mają za co, nie odczuwają potrzeby książki, ubolewając tem bardziej, że brak pokupu książki odbija się w równej linii na drukarzach jak i księgarzach i wydawcach, wyrażamy skromne życzenie pod adresem księ-

garzy i wydawców izby — gdy ich Prezes kiedyś w przyszłości będzie chciał zabrać głos w ankiecie publicznej — przypomnieli mu łacińskie przysłowie, które powiada: „*Si tacuisses, philosophus mansisses, asinus non fuisses*“.

T. T.

RUCH W STOWARZYSZENIACH

LWÓW

Protokół z posiedzenia Wydziału Gł. „Ogniska“ odbytego dnia 28 lutego 1927 r., z porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ost. pos. Wydziału. 2. Rozstrzygnięcie konkursu na posadę urzędnika. 3. Lokata gotówki Stowarzyszenia w przedsiębiorstwo. 4. Wnioski. — Protokół z ost. pos. Wydziału przyjęto bez odczytywania. — Przy drugim punkcie porządku dzień. stwierdza przew. kol. Kusiak, że wpłynęło siedm podań na ogłoszony konkurs. Po obszernej dyskusji wzięto pod uwagę dwie najpoważniejsze kandydatury, z pewnemi jednak zastrzeżeniami. — Następnie kol. przew. przedstawia projekt lokaty gotówki Stowarzyszenia w przedsiębiorstwo. Dla sprawy tej wybrano komisję, do której weszli kol.: Kusiak, Garliński, Nowakowski, J. Parandowski i Riedl. — Kol. Hajduczkowi, wyjeżdżającemu do Lipska na 3 miesięczny kurs w Akademii graficznej, odmówiono zapomogi.

Z. Moszyński
sekr.

A. Kusiak
przew.

Protokół z posiedzenia K. M. Z. odbytego w dniu 2. marca 1927. Reprezentowane były prawie wszystkie drukarnie. Przew. „Ogniska“ kol. Kusiak, zagaiwszy posiedzenie udzielił głosu tow. Helińskiemu, delegatowi O. K. R., który w dłuższym przemówieniu przedstawił konieczność popierania „Dz. Ludowego“ przez klasę robotniczą, jako jedyne organu na naszym terenie, zastępującego interesy proletariatu. Po dyskusji uchwalono jednogłośnie nast. rezolucję: „K. M. Z. obradująca w dniu 2. marca 1927. postanawia jak najusilniej zaagitować po drukarniach w pośród członków tak ukwalifikowanych jakoteż nieukwalifikowanych, w celu pozyskania jak największej liczby prenumeratorów dla „Dz. Ludowego“. Następnie omawiano sprawy cennikowe po oficynach, a dłuższą i gorącą dyskusję wywołała sprawa drukarni Mieszczańskiej, w której od dłuższego czasu koledzy tam pracujący, nie przeciwdziałają złej woli Zarządu tej drukarni i tolerują rzeczy gwałcące prawa cennikowe. Omawiano również sprawę ucni oraz prawidłowego funkcjonowania Biura pośr. pracy. Posiedzenie skończono o godz. 9 wieczorem.

Antoni Fiedler
sekr. K. M. Z.

Leon Garliński
przew. K. M. Z.

Protokół z Dorocznego Walnego Zgromadzenia Sekcji Personalu Pomocniczego, odbytego dnia 13 lutego b. r. w sali „Ogniska“. W Zgromadzeniu wzięło udział około 150 członków Sekcji i delegaci „Ogniska“ tow.: Moszyński, Schultz Ludwik i Bober. — Przew. otwierając Zgromadzenie zarządził odczytanie protokołu, który bez dyskusji przyjęto do wiadomości. — Ze sprawozdania z czynności Zarządu wynika, iż w roku sprawozdawczym główną troską Zarządu było zapewnienie bezrobotnym opieki ze strony Zarządu Sekcji i pomocy finansowej. Ilość bezrobotnych była bardzo poważna, bo prawie 32% członków było bez pracy. Mimo tak poważnej liczby bezrobotnych, nie zdarzyło się, by ktos z bezrobotnych starał się obniżyć stosunki cennikowe przez ofiarowanie swojej pracy w którejkolwiek z drukarni lwowskich. W ciągu roku odbyto 1 Roczne Walne Zgromadzenie, 4 Zgromadzeń Nadzwyczajnych i 9 posiedzeń Wydziału. W ubiegłym roku sprawozdawczym przystąpiło 11 członków, wystąpiło 4, zmarło 5 a to: Lech Józefa, Jurcenko Olga, Sabadasz Stefania, Szumlańska Aniela, (nakładaczki) i Hawrych Piotr (pomocnik). Zgromadzeni przez powstanie uczcili pamięć Zmarłych. Na rok 1927 pozostało 307 członków, w tem 101 pomocników, 165 nakładaczek i 41 odbieraczek. Rewizja cennika przeszła spokojnie i cennik dotychczasowy został z dniem

1 grudnia bez zmian dalej obowiązujący. Biblioteka liczyła 572 tomów, z których korzystało 134 członków; wypożyczono 1502 tomów. Z biura pośrednictwa pracy korzystało 80 pomocników, 101 nakładaczek i 14 odbieraczek; pracę otrzymało 37 pomocników, 53 nakładaczek i 6 odbieraczek. — Sprawozdanie kasowe przedłożył skarbnik Sekcji tow. Maćkówka z roku 1925, pozostało 14.315,88 zł., w roku 1926 przychody wynosiły 44.383,78 zł., razem 58.699,66 zł. — Rozchody 38.794,69 zł., pozostało na rok 1927 — 19.904,97 zł. — Imieniem Komisji rewizyjnej zgłosił wniosek tow. Pamula na udzielenie Zarządowi i skarbnikowi absolutorium. W dyskusji przemawiali przew. tow. Kruszelnicki, Kizlyk, Koisz, Obyda, Lerner, Ziemiałkowska i Grabowska, poczem wniosek powyższy jednogłośnie uchwalono. Przed wyborami zażądała głos tow. Mazurów, która wskazawszy na dodatnią pracę całego Wydziału Sekcji — postawiła wniosek, by dotychczasowy Zarząd sprawował swoje czynności w dalszym ciągu. W dyskusji zabierali głos tow.: Lerner, Kozak, Kruszelnicki, Czmił i Kizlyk, poczem wniosek tow. Mazurów przyjęto jednogłośnie. — Następnie tow. Kruszelnicki podniósł zasługi przew. „Ogniska” tow. Kusyka i przew. „Klubu maszynistów” tow. Schultz. W dyskusji przemawiali: „Ogniska” z tow. Kusykiem na czele oraz tow. Schultzowi naserj deczniejsze podziękowanie za pomoc i opiekę, jaką Sekcja doznawała w roku ubiegłym ze strony tych towarzyszy. — W odpowiedzi tow. Schultz w imieniu „Ogniska” i „Klubu maszynistów” życzył Sekcji dalszego świetnego rozwoju. — Przy wnioskach Zarządu uchwalono podwyższyć wkładki z 4 zł. na 5 zł., z 1,50 zł. na 2 zł., z tem, iż pracownicy nocni płacić będą 6 zł. tygodniowo. Nadwyżka uzyskana z podwyższenia wkładek wpłynie w całości do funduszu nadzwyczajnego, z którego wypłacać się będzie zapomogi bezrobotnym najbardziej potrzebującym. Następnie uchwalono również na wniosek Zarządu podwyższyć zapomogi inwalidowe w następujący sposób: po zapł. 260 wkł. — 6,25; po 520 wkł. — 7 zł.; po 780 wkł. — 8,75 zł.; po 1040 wkł. — 10,50 zł. tygodniowo. Na tem zamknął przewodn. tow. Kruszelnicki zgromadzenie, dziękując członkom za przybycie a delegatom za udział w zgromadzeniu.

Wł. Czmił
sekr.

J. Kruszelnicki
przewodn.

PRZEMYSŁ

Protokół z Dorocznego W. Zgromadzenia Stow. Drukarzy „Ognisko”, Filja Przemysł odbytego w dniu 5 lutego 1927 r. w obecności 25 członków i przew. Gł. Zarządu kol. Kusyka ze Lwowa. — Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego Doroczn. Waln. Zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z czynności Wydziału za rok administr. 1926. 3. Sprawozdanie kasowe za 1926 r. 4. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarz. 5. Sprawozdanie biblioteczki. 6. Wybory a to: przewodniczącego, sekretarza, skarbnika, 3 członków Zarządu, bibliotekarza i 2 członków komisji rewizyjnej. — Przewodniczący kol. Mikruta otwierając zgromadzenie, zaznaczył, że o godzinie 4-tej nie zebrał się regulaminem wymagany komplet, uważa to zgromadzenie jako powtórnie zwołane. Następnie przed przystąpieniem do porządku dziennego poświęcił kilka słów wspomnieniu długoletniemu Członkowi Wydziału s. p. kol. Hrynkiewiczowi, którego przedwczesna śmierć wypełniła nasze sprawozdanie z r. 1926 nekrologiem, a którego pamięci oddali koledzy cześć przez powstanie. — Poczem kol. przewodniczący zawiadomiał zebranych kolegów, iż na dzisiejszym zgromadzeniu uczestniczy jako delegat, przewodniczący Gł. Zarządu, kol. Kusyk. Wita go imieniem całego Zgromadzenia. — Odczytany protokół przez kol. sekretarza przyjęto bez dyskusji do wiadomości. Do 2-go punktu porządku dziennego t. j. sprawozdania Zarządu, zabrał głos kol. Mikruta, który nawiąawszy do odbytych 10 posiedzeń Wydziału, 4 nadzwyczajnych walnych zgromadzeń i 7 poufnych zebrań, podkreślił przeróżne momenty z pracy organiza-

cyjnej, której wytyczną było, podtrzymanie na duchu w tym przełomowym okresie wszystkich kolegów, solidarne przestrzeganie wszystkich obowiązków, nakończonych regulaminem i cennikiem drukarskim — wreszcie ciągła i ustawiczna troska o los bezkondycyjnych kolegów. Omówiwszy szeroko bierne zachowanie się niektórych kolegów w sprawie wykorzystywania urlopów, która to sprawa była niejednokrotnie powodem namiętnych tarć czyto na zgromadzeniu, czy w poufnym gronie koleżeńskim, przeszedł kol. przewodniczący do częstokrotnego łamania ustawy o odpoczynku niedzielnym, które to wypadki dawały powód do ciągłych zatargów z pracodawcami a którym kres położyło wreszcie ostatnie zarządzenie Wydziału Gł. Wreszcie po wspomnieniu o uroczystości jubileuszowej we Lwowie w 1926 r., dla której kol. Filji przemyskiej złożyli wymowny dowód przejęcia się tą niezwykłą dla drukarzy całej Polski uroczystością, biorąc udział w liczbie około 12 — wskazał kol. przewodniczący na groźbę wypadków, jakie miały miejsce w Warszawie, a także na zwycięski strejk w Krakowie dające nam przykład pouczający, iż solidarność i karność buduje — niezgoda i destrukcyjna robota rujnuje. Dlatego też sądząc, że Zarząd spełnił wszystko co było w jego mocy, oddaje swoje mandaty w ręce zgromadzenia, oczekuje rzeczowej krytyki ewent. uznania i otwiera nad sprawozdaniem dyskusję. Ponieważ w dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu nikt z kol. głosu nie zabierał, kol. przewodniczący udzielił głosu kol. skarbnikowi Peerowi, który odczytał następujące sprawozdanie kasowe za 1926 r.:

Przychody zł. 7.686,70
Rozchody „ 7.086,69

Pozostałość kasowa na 1927 r. zł. 100,01

Szczegółowe sprawozdanie było wywieszone przez 14 dni w lokalu „Ogniska”. Po interpelacji kol. Madejskiego w sprawie funduszu nadzwyczajnego, zabrał głos kol. Gilewski, który imieniem komisji zdaje sprawozdanie z przeprowadzonego szkontrum kasy, gdzie znalazł książki kasowe, kwity i gotówkę w należytych porządku; stawia wniosek na udzielenie absolutorium całemu Zarządowi, co też jednogłośnie uchwalono. Kol. Kłosowski, jako bibliotekarz, złożył sprawozdanie z biblioteki, które się przedstawia następująco:

Za wypożyczanie książek przychód zł. 215,25
Rozchód „ 134,—

Zostaje w kasie na rok 1927 . . . „ 81,25

Po przyjęciu sprawozdania bibliotecznego do wiadomości, uchwalono na wniosek kol. Skupienia, kol. bibliotekarzowi za jego całoroczną pracę, remuneration w kwocie 30 zł. — Po wyczerpaniu punktów z działalności organizacyjnej udzielił przew. głosu delegatowi kol. Kusykowi — który dziwił się bardzo, że nad sprawozdaniem Zarządu nie było żadnej dyskusji, tem bardziej jest zdziwiony, że przecież do jego uszu dochodziły różne skargi i żale, a dzisiaj właśnie, kiedy jest najodpowiedniejsza chwila i kiedy każdy kolega może swobodnie się wypowiedzieć, nikt nie zabiera głosu. Przestrzega przed takim postępowaniem i ostro krytykuje tych kolegów, którzy poza plecyma Wydziału intrygują, a nie mają odwagi otwarcie i wobec całego zgromadzenia powiedzieć to, co czują, lub co ich boli. Uważa, że takie postępowanie bardzo utrudnia pracę Wydziałowi i odbija się szkodliwie na organizacji. — Następnie kol. Kusyk szczegółowo omawia sytuację gospodarczą, nie widzi narażenie poprawy w naszym zawodzie. Zarząd główny czyni co tylko jest w jego mocy, by przyjąć z pomocą tej całej masie bezrobotnych kolegów, czyto przez podwyższanie zapomóg, czy też innymi środkami organizacyjnymi. Wskazuje na horendalne stosunki w b. Kongresówce, a rezultat tej anarchii organizacyjnej — to zarobki drukarzy, równające się płacom przeciętnego dziennego robotnika. To wszystko co się dzieje naokoło nas powinno nam oczy otworzyć. Wreszcie zwraca uwagę, że do Wydziału należy wybierać ludzi wyrobionych w pracy organizacyjnej. Poczem przystąpiono do 6 punktu porz. dzien. t. j. wyborów. Przewodn. kol. Mikruta zarządza 15 minutową przerwę celem

porozumienia się. Po przerwie powołuje do skrutynjum kol. Madejskiego i Pillersdorfa. Głosujących 25 kol., absolutna większość 13 głosów. Wybranymi zostali: przew. kol. F. Mikruta; sekretarz kol. T. Morejko; skarbnik kol. W. Peer; Członkowie Zarządu: kol. W. Kowal, S. Gilewski, K. Pillersdorf; bibliotekarz M. Kłosowski; do komisji rewizyjnej: J. Kuczerepa, F. Madejski wybrany przez aklamację. — Po wyborach zabierali głos kol. Mikruta, konstatując z uznaniem, że większość kolegów w zrozumieniu sytuacji poszła po myśli zdrowego rozsądku i dobra organizacji, wezwał wszystkich kolegów jeszcze raz do solidarności i wyteżonej pracy. — Kol. Kusyk uważa, że akt wyborów został legalnie dokonany i uważa go za prawomocny; dlatego wzywa kolegów, ażeby raz na zawsze zaniechali waśni, wzajemnie i po koleżeńsku się traktowali i wspólnie pracowali dla dobra organizacji. Wskazując na strejk warszawski i krakowski oraz na perfidno-prowokacyjny zamach właścicieli drukarni w Łodzi, gdzie koledzy żywiłowo wystąpili w obronie cennika drukarzy, powinniśmy z przebiegu tych wydarzeń, wyciągnąć dla siebie moralną naukę. Przypomina kolegom o regularnym płaceniu wkładek i o ewentualnym nadpłaceniu zaległych, o regulaminowym traktowaniu kol. bezkondycyjnych i kolejnym obsadzaniu w kondycji. — Na interpelację kol. Skupienia, w sprawie ograniczania nadzwyczajnych zapomóg dla kolegów prowincjonalnych oraz kol. Madejskiego w sprawie Domu Zdrowia w Mikuliczynie, odpowiedział obszernie kol. Kusyk. Po wyczerpaniu dyskusji kol. przewodniczący podziękował kol. Kusykowi za udział w zgromadzeniu oraz za cenne wskazówki i informacje, które zapewne staną się bodźcem dla wszystkich kolegów do dalszej owocnej i solidarnej pracy organizacyjnej i o godz. 9:50 wieczór zamknął zgromadzenie.

Leon Baran
w z. sekr.

Franciszek Mikruta
przewodniczący

Protokół z posiedzenia Wydziału Filji Stow. Drukarzy „Ognisko” w Przemysku, z d. 12 lutego 1927 r. — Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia Wydziału. 2. Ukonstytuowanie się nowego Wydziału. 3. Wybór delegata dla Sekcji Personalu pomocn. 4. Sprawy organizacyjne. 5. Wnioski i interpelacje. — Obecni wszyscy członkowie Wydziału. Przed przystąpieniem do porządku dziennego przew. kol. Mikruta powitał nowo wybranego Wydział, a nawiązując do obecnie wytworzonej sytuacji pod względem solidarności koleżeńskiej — wskazał na trudne i ciężkie zadanie, jakie nowo wybrany Wydział ma do spełnienia. Następnie omawia mowca ciężkie położenie Filji i złą konjunkturę, które są przyczyną wielkiej liczby bezkondycyjnych, bo około 40%. Zaradzić złemu i przetrwać krytyczny dla drukarzy okres możemy tylko wtedy, gdy wśród nas zapanuje całkowita zgoda i gdy wszyscy będziemy mieli jeden tylko cel: dobro naszej organizacji — a oznaką, że dobro organizacji mamy na sercu niech będzie sumienne wypełnianie wszystkich uchwał i poleceń Stow. Wkońcu apeluje do członków nowo wybranego Wydziału, by w pracy organizacyjnej kierowali się tylko dobrem Stow., dając przykład wszystkim kol. Filji. — Poczem sekretarz kol. Morejko odczytał protokół z ostatniego posiedzenia, który bez zastrzeżeń przyjęto do wiadomości. — Przy ukonstytuowaniu się nowego Wydziału poruczono prowadzenie Biura pośrednictwa pracy kol. Baranowi. — Delegatem do Sekcji Personalu pomocn. wybrano jednomyślnie kol. Leona Barana, uzasadniając wybór tego kolegi długoletnią i owocną jego pracą dla Personalu pomocn. Kol. Gilewski zwraca się do Wydziału z żądaniem, aby kolegom pracującym w drukarni p. Styfięgo pozwolono pracować po godzinach lub w inny sposób sprawę załatwiono, bo tam pracują systematycznie po godzinach, zwłaszcza w soboty — a stan taki wywołuje rozgoryczenie i oburzenie u kolegów, szczególnie bezkondycyjnych. Kol. Gilewskiemu odpowiada kol. Kowal, członek Wydziału, tamże pracujący, mówiąc, że pracuje po godzinach, ale nie systematycznie, tylko gdy zachodzi konieczna potrzeba — a potrzeba taka zachodzi dość często z powodu drukowania w tej drukarni kart po-

śmiertnych i afiszy kinowych, a program tych afiszy dostaje drukarnia na kilka godzin przed wyświetlaniem go w kinie. Wydział po szerokiej dyskusji apeluje do sumienia kol. Kowala (40% bezkondycyjnych!) by zaprzestał pracy pogodzinowej, a względnie by koledzy tamże pracujący uregulowali sprawę wykonania terminowych robót w ten sposób, by praca ich dłużej nie trwała jak 8 godzin dziennie. W końcu przew. kol. Mikruta oświadczył, iż w tej sprawie odniesie się pisemnie do właśc. drukarni p. J. Styfiego. — Przy omawianiu spraw związanych z biblioteką Wydział między innymi uchwalił polecić kol. Kłosowskiemu, Madejskiemu i Morejce wybór i zakupno książek do biblioteki z fund. bibliotecznych za 40 zł. — Następnie na podanie kol. Michała Bluja uchwalono temuż jednorazową nadzwyczajną zapomogę w kwocie 15 zł. jako bezkondycyjnemu. — Postanowiono zwrócić uwagę kolegom, że 4% opodatkowanie na rzecz nadzw. zapomóg obowiązuje od pełnego zarobku. — Uchwalono wezwać kolegów do przeprowadzenia po oficynach wyboru mężów zaufania. — Kol. Madejski zapytuje, czy kwotę, którą złożył za święto majowe, odesłano do Lwowa — co kol. Mikruta stwierdza, poczem z powodu wyczerpania porządku dziennego kol. przewodniczący zamknął o godz. 10:30 posiedzenie.

Tomasz Morejko
sekr.

Franciszek Mikruta
przew.

STANISŁAWÓW

Protokół z posiedzenia Wydziału Filji „Ognisko” w Stanisławowie, odbytego dnia 12 lutego 1927 r., z porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ost. pos. Wydziału. 2. Wpływy. 3. Wnioski i interpelacje. — Przewodn. kol. Elian przystępując do porządku dziennego, wita w imieniu Wydziału prezesa Zarządu Gł. kol. Kusyka. — Protokół odczytano i przyjęto. — Podanie kol. Stetkiewicza o zwolnienie go z nadpłacenia 3 wkładek przez czas, który nie pracował t. j. za 1, 2 i 3 tydzień b. r. uwzględniono. — Podanie kol. Czyżewskiego o umożliwienie mu uzupełnienia praktyki, oraz kol. Bara o przyznanie mu poprzednio nabytych praw, uchwalono przedstawić na R. W. Zgrom. z wnioskiem przychylnym. — Następnie kol. Kusyk podał wynik konferencji, odbytej wspólnie z kol. Elianem u p. Chowańca w sprawie niewykorzystania urlopu przez kol. Krajczyka, co przyjęto do wiadomości z tem, że wynik powyższej konferencji poda się do wiadomości Waln. Zgrom. — Po interpelacjach w sprawach lokalnych, zamknął przewodniczący posiedzenie o godz. 6:20 wieczór.

Protokół z Dorocznego Waln. Zgrom. Filji „Ognisko” w Stanisławowie, odbytego dnia 12 lutego 1927, w dużej sali T. U. R. w obecności 22 kol. — Porządek dz.: 1. Odczytanie prot. z ost. R. W. Z. 2. Sprawozdanie z czynności Wydz. 3. Sprawozdanie rachunkowe za r. 1926. 4. Udzielenie absolutorium Wydz. 5. Sprawozd. bibliotekarza. 6. Spraw. z czynności z bufetu. 7. Wybór Wydziału. 8. Wnioski Wydz. 9. Wnioski i interpel. członków. — O godz. 6:30 otworzył Zgrom. jako powtórnie zwołane przewodn. Filji kol. Elian, witając w imieniu obecnych prezesa Zarządu Gł. kol. Kusyka. — Przed porz. dz. kol. Kusyk poświęcił wspomnienie b. długoletniemu przewodn. drukarzy krakowskich, ś. p. kol. Leonowi Misiolkowi, którego pamięć uczczono przez powstanie. — Następnie odczytano protokół, poczem zabrał głos kol. Szczudłowski, który zauważył, że w protokole figuruje on jako członek Wydziału, pomimo zgłoszonej rezygnacji; w odpowiedzi kol. Elian zaznaczył, że zesł. W. Zgrom. nie przyjęło rezygnacji kol. Szczudłowskiego do wiadomości, dopiero w ciągu roku mandat jego został unieważniony z powodu stałej nieobecności na posiedzeniach Wydziału. Wniosek kol. Paszeka o przyjęcie protokołu do wiadomości uchwalono. — Sprawozdanie z czynności Wydziału Filji złożył kol. Elian. Następnie skarbnik, kol. Wizerkaniuk, odczytał sprawozdanie kasowe za r. 1926, jakoteż sprawozd. z funduszu lokalnego i biura pośrednictwa pracy. — Na wniosek członka kom. rew. kol. Goldenzeila W Zgrom. uchwalono ustępującemu Zarządowi jakoteż skarbnikowi absolutorium. — Sprawozdanie z czyn-

ności biblioteki złożył kol. Bijowski, które przyjęto. — Sprawozdanie z czynności bufetu złożył kol. Koneczny, które przyjęto bez dyskusji. — Przystępując do 7 p. porz. dz., (wybór Wydz.) przerwał kol. przew. obrady na 20 minut, powołując do kom. skrutacyjnej kol.: Paszeka, Goldenzeila i Stopczyńskiego. — Po przerwie przeprowadzono wybory, po skończeniu których przystąpiono do następnego p. porz. dziennego. Przewodniczący przedkłada pierwszy wniosek Wydziału o udzielenie skarbnikowi renumeracji w wysokości 100 zł. za wygotowanie bilansu, co bez dyskusji przyjęto. — Nad drugim wnioskiem o udzielenie renumeracji bibliotekarzowi w kwocie 40 zł. rozwinęła się dyskusja; po przemówieniu kol. Kusyka wniosek Wydziału przyjęto. — Podanie kol. Czyżewskiego w sprawie uzupełnienia praktyki R. W. Zgrom. załatwiło przychylnie. — W sprawie podania kol. Bara o przyznanie mu poprzednio nabytych praw, kol. przew. zaznacza, że Wydział przychodzi z nast. wnioskiem: kol. Bar może uzyskać prawa poprzednio nabyte lecz tylko po nadpłaceniu zaległych wkładek wraz z opodatkowaniem i za deklaracją. W dyskusji zabierali głos kol.: Szczudłowski za przyznaniem poprzednich praw bez nadpłacenia zaległości, kol. Kwaśniewski popiera wywody przedmowy, kol. Schmerzler jest zdania, że płacenie 1 wkł. bieżącej i 1 zaległej wraz z opodatkowaniem będzie dla tego kolegi zobowiązaniem trudnym do zrealizowania, a to ze względu na fatalne położenie, spowodowane długotrwałą chorobą w rodzinie. W końcu zabrał głos kol. Kusyk, który w swym przemówieniu zaznacza, że Walne Zgrom., biorąc pod uwagę krytyczne położenie tego kolegi może jedynie go od zaległego opodatkowania, natomiast nie mogą mieć miejsca uchwały wbrew postanowieniom statutu. Poczem uchwalono wniosek Wydziału z następującą poprawką: „bez nadpłacenia zaległego opodatkowania, zaś Zarządowi Filji porucza się rozdzielić zaległości na przystępne spłaty tygodniowe, z tem, że dopiero z chwilą spłacenia wszystkich zaległości kol. Bar wchodzi w poprzednio nabyte prawa”. — Następnie kol. Goldenzeil imieniem kom. skrutacyjnej podaje wynik wyborów: głosujących 22, absolutna większość 12; wybrani zostali kol.: Elian przew., Stetkiewicz zast. przew., Baściak sekr., Stopczyński i Halpern czł. Wydz., Bijowski zast. Wydz., Diamand bibliot., Goldenzeil kom. rew. Ponieważ mandaty na skarbnika i drugiego czł. kom. rew. nie otrzymały dostatecznej ilości głosów, przeprowadzono wybory uzupełniające przez aklamację. Był to najgorętszy moment Zgromadzenia. Wreszcie po ujednostajnieniu rozbieżnych zdań i po cofnięciu zgłoszonych rezygnacji, wybrano skarbnikiem kol. Wizerkaniuka a do kom. rew. kol. Krajczyka. — Przystępując do dalszych spraw, przew. zaznajamia Zgromadzenie, na jakich warunkach uzyskano lokal, następnie zawiadamia, że Zarząd Gł. wyasygnował na pokrycie remontu 150 zł. Wreszcie po oświadczeniu, że Filja nie jest w możności pokryć czynszu za lokal, który wynosi 25 zł. miesięcznie, gdyż nie posiada żadnych funduszy, prócz lokalnego, który wystarcza tylko na administrację, kol. Kusyk polecił Zarządowi Filji odnieść się z tą sprawą do Zarządu Gł. — Nad referatem przew. miejsc. T. U. R. kol. Schmerzlera w sprawie fuzji biblioteki filjalnej z biblioteką T. U. R., wywiązała się długa i ożywiona dyskusja, w której zabierało głos wielu kolegów, wypowiadających się przeważnie przeciw tej fuzji. Kol. Kusyk biorąc tę sprawę z punktu widzenia robotniczego, krytycznie ocenia motywy tych przedmówców, którzy nieprzychylnie odnoszą się do tej sprawy. Wreszcie wniosek kol. Kiczaka, aby przejść nad tą sprawą do porządku dziennego, uzyskał większość. — W ostatnim punkcie porz. dz. kol. Zawrocki poruszył sprawę obsługiwaną maszyn druk. przez kol. Konecznego; w odpowiedzi kol. Elian podał do wiadomości wyczerpująco umotywowaną uchwałę, jaka zapadła swego czasu w tej sprawie na Wydziale, co przyjęto do wiadomości. — Następnie przy omawianiu sprawy niewykorzystanego urlopu kol. Krajczyka, zawiadamia kol. Kusyk, że był z kol. Elianem w tej sprawie na konferencji u p. Chowańca, który zobowiązał się

doręczyć pisemne zobowiązanie udzielenia kol. Krajczykowi w r. 1927 urlopu 30-dniowego, co przyjęto do wiadomości. — Po wyczerpaniu porządku dziennego, zabrał głos kol. Kusyk, który w dłuższym przemówieniu przedstawił wyczerpująco sytuację w naszym zawodzie. Szeroko omówił stosunki organizacyjne na terenie b. Kongresówki, jakoteż przyczyny załamania się ostatniego strajku warszawskiego. — Po powyższym przemówieniu, które wysłuchano z wielką uwagą, zamknął przew. kol. Elian Zgromadzenie, dziękując prezesowi Zarządu Gł. kol. Kusykowi za współudział w obradach. — Koniec Zgromadzenia godz. 11:20 w nocy.

J. Baściak
sekr.

E. Elian
przew.

KRONIKA

Roczne Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Zapomogowego odbędzie się we czwartek, dnia 24 marca b. r. o godzinie 7 wieczorem w sali „Ogniska”.

Roczne Walne Zgromadzenie Klubu Masynistów odbędzie się w niedzielę, dnia 27 marca b. r. w sali „Ogniska” o godz. 10 przedpołudniem.

„Informator”, organ Okręgu Poznańsko-Pomorskiego w numerze 2-gim przedrukował prawie w całości nasz artykuł p. t. „Czyja wina?”. Kończąc, redakcja od siebie dodaje następującą uwagę:

„Na wywody powyższe piszemy się w całej rozciągłości. Brak jednolitej organizacji zawodowej pracowników na terenie Polski Zachodniej coraz dokuczliwiej daje się drukarzom we znaki. Nie doszło wprawdzie u nas jeszcze do stosunków takich, jak w Warszawie, aby poza oficjalnym minimum znaczny procent kolegów pracował poniżej tegoż, ale niezgodę w obozie pracowników wyzyskuje się w poszczególnych zakładach w inny sposób: niestosuje się mnożnika, namawia kolegów do pracy pozagodzinowej poniżej ustawą przepisanych norm wynagrodzenia, zatrudnia ogromny nadmiar uczniów, usiłuje nieplacić swiāt. Wszystko to są skutki braku jednolitej organizacji pracowników. Niema się co łudzić — stosunki te nieznosne ulegą będą dalszemu pogorszeniu dopóty, dopóki jednolitemu frontowi Związku pryncypałów nie zostanie przeciwstawiony odpowiedni jednolity front pracowników. O tem należy pamiętać i do stworzenia takiego frontu każdy uczciwy pracownik drukarski powinien dążyć”.

Cieszy nas, iż koledzy poznańscy przyznają nam rację. Oby uwagi nasze trafiły do wszystkich kolegów warszawskich i były również dobrze zrozumiane!

OSTRZEŻENIE!

W dniu 19 lutego b. r. jawił się we Lwowie w biurze Związku niejaki Grzeszkowski Józef, z legitymacją oddziału kaliskiego, gdzie podobno sprawował funkcję przewodniczącego (!), przedstawiając, że żąda do Stanisławowa, rzekomo na przyrzeczoną mu posadę w tamt. województwie i otrzymał na drogę 20 zł. z funduszu lok. Związku. W dniu 24 lutego zjawił się powrotnie we Lwowie, mówiąc, że nie zastał wojewody, do którego miał rekomendację, wobec czego powraca do Kalisza i wypłacono mu ponownie 20 zł. na dalszą drogę, przyczem jednak skonfiskowano mu trzy rez. legitymacje Oddz. kaliskiego na jego imię i takowe zniszczono, jako nieprawnie posiadane (każdy członek, może posiadać tylko jedną leg.). W ślad za nim nadeszła do Okręgu wiadomość ze Stanisławowa, że tenże otrzymał tam chwilową kondycję, z której jednak zrezygnował po 2 dniach pracy, naciągawszy przedtem Zarząd drukarni, jakoteż 2 kolegów na kwotę ponad 100 złotych.

Ostrzegamy wszystkie Okręgi i Oddziały przed tem indywiduum i zaznaczamy, że wobec kilkakrotnych podobnych występów gościnnych zniewoleni będziemy w przyszłości odmawiać wszelkiej pomocy podróżnym z innych Okręgów i Oddziałów. *Okręg Lwowski.*

WYDAJE STOWARZYSZENIE DUKARZY „OGNIKO”
ZA REDAKCJĘ ODPOWIADA: ANDRZEJ KUSYK
Z DUKARNI L. WISNIEWSKIEGO.

CENA EGZEMPLARZA 30 GROSZY

OGNISKO

CHASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNICH ZAWODÓW

REDAKCJA, ADMINISTR. I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, ULICA PIEKARSKA L. 18
LISTÓW NIEOFRAKOWANYCH NIE
PRZYJMUJE SIĘ. RĘKOPISÓW SIĘ NIE
ZWRACA. REKLAMACJE NIEOPIECZĘTO-
WANE WOLNE OD OPLATY POCZTOWEJ
TELEFON STOW. „OGNISKO” NR 35-39

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

Główny Urząd Statystyczny w Warszawie wykazał za miesiąc marzec niższą kosztów utrzymania o 0,32% — wobec czego płace na miesiąc kwiecień pozostają niezmiennione.

POD ZNAKIEM BRATERSTWA

Dla błędnej braci otworzył serce...

K. Ujejski: „Chorał”.

W numerze 2 „Ogniska” w artykule p. t.: „Podajcie dłoń...” przedstawiłem w krótkości potrzebę połączenia dwu Związków na terenie Warszawy istniejących — w jeden silny Związek zawodowy.

W artykule wspomnianym wyraziłem nadzieję, iż „koledzy z Elektoralnej” zrozumieją dobrze nasze zamiary i chętnie wyciągną rękę do zgody pochwycając w swoje dłonie”.

Kończąc wspomniany artykuł, zwołałem pod adresem kolegów z Elektoralnej: „Podajcie dłoń... czekamy!”

Nie zbyt długo czekaliśmy, to prawda, ale doczekaliśmy się nareszcie pełnego zrozumienia u kolegów z Elektoralnej: Podali dłoń kolegom z ul. Bednarskiej!...

Jak donosi „Drukarz” (Nr. 1 listopad 1926 — kwiecień 1927, r. II.) w artykule wstępnym p. t.: „Znamienna uchwała”, w dniu 7-go marca b. r. członkowie Związku Drukarzy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego powzięli uchwałę połączenia dwu Związków działających na terenie Warszawy w jedną potężną organizację, skupiającą w swoich szeregach drukarzy całej Polski.

Koledzy warszawscy, szczególnie ci z Elektoralnej, zrozumieli nareszcie, iż „dalsza egzystencja tej lub jakiegokolwiek innej organizacji obok centralnej organizacji, skupiającej drukarzy całej Polski, to wrzód toczący żywe ciało tychże drukarzy”, — jak pisze wspomniany „Drukarz”.

Przez długich sześć lat, mając swój własny organ, apelowaliśmy niejednokrotnie do kolegów z Elektoralnej, by nawrócili z błędnej drogi, a przystąpili do organizacji macierzystej, z której dzięki podszeptom jednostek, które pragnęły wybić się na czoło jako ich przewodnicy — wystąpili, bo była „klasowa”, no i partyjną. Wystąpili z partyjnej organizacji, by założyć organizację... — również partyjną przy ZZP!..

W pracy naszej sekundowały nam dzielnie „Wiadomości Graficzne” i dzisiaj doczekaliśmy się tego, iż koledzy z Elektoralnej przyznają bez skrępowań, iż dzięki temu, że zabawili się w „organizację o ideologii narodowego obozu pracy” dziś stali się godni politowania: rozbici, wyzyskiwani i poniewierani przez pp. pryncypałów obozu oczywistego „narodowego”.

A dalej przyznają koledzy z Elektoralnej, iż dzięki właśnie temu rozbiciu jednej organizacji na dwa Związki, wzajem się zwalczające, koledzy warszawscy ponieśli porażkę, przegrywając 2-tygodniowy strejk, do którego przegrania głównie przyczyniła się „trójka” właśnie ze Związku z Elektoralnej, która samowolnie zawarła hańbiącą ich na zawsze umowę cennikową.

Kol. S. W. w artykule „Z chwili” na zakończenie swojego rzeczowego artykułu tak pisze: „Dziś musimy stanąć w szeregu karni organizacyjnie naprawić zło, którego jesteśmy sprawcami i silnie zorganizowani upomnieć się o swe prawa”.

Zrozumieli koledzy z Elektoralnej, iż eksperyment założenia odrębnej „apolitycznej” (!) organizacji obok klasowej organizacji drukarzy, odbił się w pierwszej linii na samych kolegach warszawskich. Przegrany strejk, nieprzestrzeganie cennika choćby nawet z r. 1925—1926 przez pryncypałów warszawskich, zatrącenie wskaźnika drożyznianego, pracowanie 70% drukarzy za płacą tygodniową 80-70 zł. i niżej, oraz falanga „dzikich” — oto straszne skutki tego eksperymentu dla samej Warszawy.

A jak ujemnie odbiło się to na całej prowincji, zbędnym byłoby dodawać. Wystarczy spojrzeć na pierwsze lepsze miasto w b. Królestwie. Warunki cennikowe „pod psem”. W Poznaniu również nie o wiele lepiej się dzieje. Wszystko — to owoce rozbicia warszawskiego.

Ostatni atak pryncypałów krakowskich, co prawda z miejsca odparowany dzielnie przez naszych kolegów krakowskich — czy nie miał źródła i zachęty płynącej ze stolicy?

Za wzorem Warszawy powstała druga organizacja w Poznaniu, która usiłuje szkodzić, i szkodzi pewnością, tamtejszym warunkom cennikowym.

Ogół drukarzy w Polsce pracujących poniósł wielką, bardzo wielką szkodę moralną i materialną za czas istnienia dwu organizacji zawodowych, na terenie Warszawy.

Zdaje się nam jednak, iż to wszystko było konieczne potrzebne.

Potrzebne było rozbicie, ażeby: potwierdzić raz jeszcze święte nasze hasło: „w jedności siła”; udowodnić, iż pryncypałowicie, z „obozu narodowego” umieją równie dobrze wyzyskiwać robotnika o „ideologii narodowego obozu pracy”;

zrozumieć, iż nie chodzi tu, o to, czy będziesz narodowcem lub socjalistą, ale tylko o to chodzi, byś mógł dać maksimum swoich sił i zdolności robotniczych za liche wynagrodzenie.

I zrozumieli koledzy z Elektoralnej, że fałszywą obrali drogę, bo spostrzegli się, iż zostali zbałamuconymi wyznawcami propagowanej ideologii „narodowego obozu pracy”, bo wierząc w swoich przewodników zobaczyli, iż „palce im z butów wyłażą”, podczas gdy przewodnikom dobrze się powodzi i cichaczem usunęli się z areny życia „politycznego” stawiając się stróżami kapitału.

Dziś po zrealizowaniu tak przez ogół drukarzy Polski upragnionego połączenia, którego potrzebę sami odczuliście należycie, wzywamy was koledzy, do energicznej pracy, przyjmujemy was dlatego, byście nam pomogli zło, którego niestety, jesteście sami sprawcami, wspólnie naprawić!

Musicie się wziąć do wielkiej pracy naprzód na terenie Warszawy.

Nie może być miejsca dla „dzikich”. Wszyscy drukarze muszą należeć do Związku zawodowego, to pierwszy warunek. Zorganizować prowincję, to drugi warunek.

Niczego więcej nie pragniemy.

Jeżeli wszyscy drukarze warszawscy znajdą się w naszym Związku i cała prowincja będzie należycie zorganizowana, mamy nadzieję, iż wkrótce czasie naprawicie zło, poprawicie swój byt, polepszyacie warunki cennikowe i wprowadzicie w życie stosowanie wskaźnika drożyznianego.

Niechaj zapanuje pomiędzy nami zgoda i jedność organizacyjna. Nie

wolno nam się dzielić już więcej na „klasowców“, „narodowców“ czy „dziłkich“.

Wszyscy musimy tworzyć zgodną rodzinę drukarską, świadomą swoich celów i zamiarów.

Gdy to się stanie, będziemy mogli odetchnąć spokojnie.

A więc do pracy organizacyjnej, a żywo, bo czas nagli!

Adam Bober

O DALSZĄ KONSOLIDACJĘ

Jak już na innym miejscu donosimy, dokonuje się obecnie likwidacja odrębnego Związku drukarskiego, istniejącego od lat prawie sześciu na terenie Warszawy i od tej chwili będziemy spokojni o los organizacji warszawskiej.

Uwagę naszą musimy obecnie skierować na Okręg poznańsko-pomorski.

Jak wiadomo przedsiębiorcy drukarscy w Polsce zachodniej zorganizowani są w ten sposób, iż działają na terenie województw: poznańskiego i pomorskiego.

Dla obu województw oznaczają wspólnie wysokość płac robotniczych, ustanawiają ważność cennika, słowem tworzą Związek okręgowy.

Koleczy nasi, pracujący w tej dzielnicy, tworzyli cztery Okręgi, a to: Poznań, Toruń, Grudziądz i Bydgoszcz, samoistnie się administrowali i osobiście przeprowadzali regulacje płac i t. d. Było to o tyle złe, iż podczas gdy każdy z tych Okręgów samodzielnie starał się o polepszenie warunków pracy i płacy — spotykał się ze zwartym Związkiem pryncypalskim, skupiającym w swoim gronie przedstawicieli wyżej podanych miast.

Ze usiłowania poszczególnych Okręgów poprawienia warunków cennikowych napotykały zawsze na silny opór Związku właścicieli — rzecz zrozumiała. Z tej strony natrafiały Okręgi na skonolidowanych właścicieli drukarni — podczas gdy sami, podzieleni na cztery odrębne Okręgi — nie przedstawiali poważnej siły.

By temu zaradzić — obmyślił Okręg poznański połączenie tych czterech Okręgów w jeden Okręg poznańsko-pomorski.

Na odbytej w tej sprawie konferencji w Toruniu w dniach 2 i 3 maja u. r. postanowiono połączyć te cztery Okręgi dla tem sprawniejszego działania organizacyjnego.

W dniu 1 lipca u. r. pod przewodnictwem sekretarza Zarządu Głównego, kol. Szczuckiego, odbyła się konferencja połączeniowa w Poznaniu, na której delegaci tych Okręgów podpisali protokół zlania się tych Okręgów w jeden Okręg poznańsko-pomorski.

Do Okręgu poznańsko-pomorskiego nie przystąpił dotychczas Okręg toruński i grudziądzki, którym pozostawiono sprawę połączenia do zatwierdzenia przez Walne Zgromadzenie. Z jakich powodów Okręgi te nie połączyły się w jeden Okręg poznańsko-pomorski

niewiadomo. Zapewne fałszywa ambicja kierownikowych Okręgów nie zezwoliła na to połączenie ze szkodą własną i pozostałych Okręgów połączonych.

To jednak pewne jest, iż Związek właścicieli, mimo, iż sam jest skonolidowany na terenie Polski zachodniej — niemile przyjął do wiadomości fakt fuzji wspomnianych Okręgów.

Ostatni strejk poznański i założenie przez Związek właścicieli organizacji łamistrejków pod wiele mówiącą nazwą „Wspólnota“ ilustruje najwymowniej tendencję właścicieli w tej sprawie.

Podczas gdy w Warszawie rozbicie organizacyjne nastąpiło wskutek nieporozumienia organizacyjnego, pewnej grupy i wykluczenia członków niestosujących się do uchwał Ogólnego Zebrania, — to w Poznaniu Związek właścicieli z całą perfidią prowokuje strejk, by z uległych sobie pracowników stworzyć odrębną organizację dla rozbicia solidarności pracujących.

Mimo rozbicia w Warszawie, koleczy tamtejsi stali o tyle wyżej od kolegów poznańskich, iż w wypadkach walki strekowej tworzyli wspólny front przeciwko właścicielom i front ten właśnie był pomostem, po którym wraca obecnie organizacja Z. Z. P. do organizacji Centralnej.

W Poznaniu tego nie widać. Przeciwnie, pozostała organizacja łamistrejków ma za cel, by na niższych płacach pracować i rozbijać solidarność organizacji Centralnej pracowników, stojącej na straży umów cennikowych i starającej się warunki cennikowe stale poprawiać.

Ze organizacje robotnicze, zakładane przez pryncypałów, nie mogą się długo utrzymać, to rzecz dowiedziona. Tak długo istnieją, dopóki zrzeszeni w tej organizacji obalamuceni robotnicy nie nabiorą przekonania, iż są w rękach przedsiębiorców podłym narzędziem.

Mieliśmy i tu we Lwowie „Chrześcijańskie Towarzystwo drukarzy“, które zaledwie po zatwierdzeniu statutu rozpadło się. Mieliśmy pryncypalską „Wzajemną Opiekę“, powstałą również podczas strejku w roku 1906 — a jednak, mimo dość poważnej ilości członków nie przetrwało i roku, gdyż członkowie spostrzegli się, iż „Wzajemna Opieka“ była tylko pokrywką, za którą pryncypałowicie skryci — wyzyskiwali w nieludzki sposób pracujących i swoich towarzyszy z „Wzajemnej Opieki“.

Taki los musi spotkać poznańską „Wspólnotę“ i prędzej czy później musi ona być zlikwidowana.

Członkowie okręgu poznańsko-pomorskiego, muszą jednak się do tego przyczynić.

Należy wszystkie siły i sposoby organizacyjne poruszyć, by byt „Wspólnoty“ został jak najrychlej przypieczętowany.

Wierzmy, iż nie wszyscy członkowie „Wspólnoty“ to wyrzutki społeczeństwa drukarskiego. Jedni z nieświadomości organizacyjnej, drudzy pod przymusem pryncypalskim, inni wreszcie w obawie o pracę z powodu złej konjunktury,

a może są też i tacy, którzy dla chęci przypodobania się przedsiębiorcy — należą do „Wspólnoty“.

Są może i między członkami „Wspólnoty“ byli członkowie Okręgu, wykreśleni za zaleganie z wkładkami, lub może z innych przyczyn — tym wszystkim trzeba nieustannie przedstawiać straszny przykład Warszawy z powodu istnienia dwu odrębnych organizacji: lekceważenie cennika przez przedsiębiorców, niestosowanie wskaźnika drożyznianego, przegranie strejku. Jeżeli członkowie „Wspólnoty“ nie zechcą na coraz to gorszych warunkach pracować i z dniem każdym warunki te tak sobie, jakoteż i swoim kolegom zawodowym, należącym do Okręgu pogarszać — mają jedyne wyjście: porzucić „Wspólnotę“ a wstąpić zpowrotem w szeregi solidarnych członków Okręgu.

Wierzmy głęboko, iż uzdrowienie stosunków organizacyjnych i cennikowych po uzdrowieniu w Warszawie — musi nastąpić również i w Poznaniu.

Jeżeli koleczy ze „Wspólnoty“ mają choć odrobinę koleżeńskości i świadomość odpowiedzialności za rozbijanie solidarności zawodowej — wierzymy, iż opuszczą szeregi pryncypalskiej „Wspólnoty“.

Niech w „Wspólnocie“ pozostaną tylko nikczemni zawodowi łamistrejcy, dźwigający piętno łamistrejka na swoich wytartych czołach od lat dziesiątek obok swoich napół członków — pryncypałów. Będzie to godne towarzystwo.

Wszyscy inni członkowie „Wspólnoty“, którzy z jakichkolwiek powodów należą do tego stowarzyszenia lizunów pryncypalskich i łamistrejków, którymi w skrytości serca sami przedsiębiorcy i twórcy „Wspólnoty“ z pewnością pogardzają — winni mieć ze strony Okręgu poznańsko-pomorskiego ułatwiony odwrót i przystąpienie zpowrotem do macierzystej organizacji zawodowej.

Jesteśmy zdania, iż ewentualnym łamistrejkom, którzy po raz pierwszy dopuścili się tego występku przeciwko walczącym braciom i towarzyszom — można ten ich pierwszy fałszywy krok przebaczyć i zapomnieć a przez to umożliwić im opuszczenie tego gniazda podłych łamistrejków i wyrzutków społeczności drukarskiej, by tem rychlej i skuteczniej przyspieszyć chwilę zupełnego upadku i zamarcia raz na zawsze faryzeuszowskiej „Wspólnoty“.

Do pracy na tem polu, w imię dobrze pojętego obowiązku organizacyjnego wzywamy Was koleczy Okręgu poznańsko-pomorskiego.

Nie zrażajcie się chwilowymi niepowodzeniami. Praca taka musi wydać upragniony wynik, jak wydała cicha a wytrwała praca kolegów warszawskich.

W pracy tej będziemy Wam zawsze pomocni.

ab.

W PRZEDEDNIU ŚWIĘTA

Święto ludu pracującego — dzień 1 maja się zbliża. Klasa pracująca po raz 37 w tym roku uczci swoje święto — święto pracy.

Jak roku każdego, tak i w tym roku popłyną skargi z ust ludu pracującego pod adresem tych wszystkich, którzy lud ten gnębią i wyzyskują bezlitośnie.

Nędza klasy pracującej jest wielką, bardzo wielką i o pomstę wołającą krzywdą.

Ciągłe bezrobocie, nędza mieszkaniowa, troska o utrzymanie rodziny — oto chroniczne powojenne cierpienia robotnika, który chociaż ma chęci i zdolność do pracy — pracy tej nigdzie znaleźć nie może.

Jest to wiecznie trwająca tragedia życia robotnika, której kresu niestety nie widać.

Nikt nie dba o los robotnika i jego rodziny: państwo, władze samorządowe czy gminne obojętnym okiem spoglądają na tytaniczną walkę bezrobotnego pracownika z okrutnym losem i nędzą.

Na poprawienie doli robotnika brak kapitału, brak ludzi, którzyby wskazywali społeczeństwu na marnujący się organizm setek tysięcy robotników, pozostających od szeregu już nie miesięcy, a lat bez pracy.

Ucichli uczeni, którzy tak chętnie, acz demagogicznie, szafują wyrazem „ekonomja społeczna“. Nikt nie chce ujrzeć, jak z punktu tej właśnie ekonomji społecznej marnuje się w bezczynnie siła i zdrowie mas ludu pracującego.

W dniu 1 maja, w dniu naszego święta, musimy przypomnieć państwu, iż sanacja moralna, uzdrowienie stosunków zaparszywionych przez Chjeno-Piasta, winno się rozpocząć od dania pracy wszystkim tym, którzy tej pracy łakną, którzy z braku tejże pracy mrą z głodu z swoimi rodzinami.

Równocześnie ale, musimy zaprotestować jak najuroczyściej przeciwko zamachom „Lewiatana“ na zdobycze socjalne klasy pracującej. Obłudne ich domaganie się przedłużenia czasu pracy — musi odpaść, dziś zwłaszcza, kiedy bezrobotnych w Polsce jest około 300.000 urzędowo zarejestrowanych!

Musimy zaprotestować przeciwko zamachowi na Kasy chorych, tej jedynej ostoi robotnika lub jego rodziny, złożonej ciężką chorobą, a zarazem domagać się rozszerzenia ubezpieczenia na wypadek starości i niezdolności do pracy, oraz ubezpieczenia wdów i sierót robotniczych.

Musimy wreszcie domagać się, by państwo, jeżeli nie jest w możności zmusić kapitalistów i przedsiębiorców do uruchomienia warsztatów pracy — wypłacało bezrobotnym w dwójnasób zwiększone zasiłki przez cały czas ich bezrobocia tak dla robotników sezonowych, jak i niesezonowych, umysłowych i fizycznych.

Musimy w dniu 1 maja domagać się wkońcu ogłoszenia czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego do rad miejskich i gminnych dla wszystkich mieszkańców bez różnicy płci, po ukończonym 21 roku życia, by reprezentanci robotników mogli brać udział

w kierowaniu sprawami miasta czy gminy.

A więc do zgodnego protestu w dniu 1 maja was koledzy wzywamy.

Niech żyje braterstwo ludów!

Z ŻYCIA INTROLIGATORÓW LWOWSKICH

Od czasu ostatniego artykułu, zamieszczonego pod tym tytułem w „Ognisku“ nie wiele się zmieniło w ogólnym ruchu introligatorskim we Lwowie. Liczba bezrobotnych wprawdzie się nie zwiększyła ale też nie stanął nikt z bezrobotnych do pracy. Brak pracy w dalszym ciągu daje się dotkliwie odczuwać ogółowi bezrobotnych a nawet w pracowniach, w których zatrudnieni są nasi członkowie — ledwie opędza się z tygodnia na tydzień.

Wielką szkodę dla pracowników introligatorskich powodują „fabryki“ w rodzaju Jägera, Bardacha, „Leopolji“ i szereg drobnych „fabryczek“ papierowych, w których zatrudnia się nieletni personal w miejsce ukwalifikowanych pracowników i pracownic introligatorskich.

Dalszą, również poważną przeszkodą w uzyskaniu pracy dla naszych bezrobotnych, znajdujemy w zbyt wielkiej, jak na Lwów ilości zakładów introligatorskich. Oprócz „fabryk“ wspomnianych i fabryczek papierowych, od których aż się roi we Lwowie, mamy około 50 zakładów introligatorskich, konkurujących ze sobą w szalony sposób. Jeżeli dodamy do tego introligatornie istniejące przy drukarniach lwowskich — otrzymamy tak poważną liczbę warsztatów pracy, iż zdawałoby się, że Lwów w produkcji introligatorskiej stoi na pierwszym miejscu w państwie. Tak faktycznie nie jest. W kilku zaledwie większych zakładach introligatorskich praca rzeczywiście wre prawie nieprzerwanie rok cały, zwiększając się w sezonie opraw książek szkolnych do obsadzenia wszystkich miejsc wolnych w danym zakładzie przez bezrobotnych. W pozostałych małych introligatorniach to co się wytwarza przez rok cały, nie można nazwać żadną produkcją. Jest to marna vegetacja danego właściciela pracowni, tem marniejsza, iż wszyscy drobni majstrowie konkurują pomiędzy sobą tak dalece, iż faktycznie trudno byłoby nam określić, za co każą sobie oni płacić: za wykonaną pracę, czy też za włożony do tej pracy materiał, nie mówiąc już o amortyzacji inwentarza. W pracowniach takich prawie nie zatrudnia się ukwalifikowanych pracowników — uczniowie to cały „personal“ takiego majsterka, którym opędza otrzymaną robotę.

Z istnienia tak wielkiej liczby zakładów introligatorskich powstaje podwójne zło: konkurencja pomiędzy właścicielami zakładów introligatorskich i hiperprodukcja robotników i robotnic introligatorskich, których każdego roku spora liczba przybywa.

Raczej dopomóc do stworzenia kooperatywy z wszystkich podupadłych majstrów introligatorskich, którzy zna-

leżli się w ciężkich warunkach finansowych, jak patrzeć obojętnie na zamierający przemysł introligatorski.

Również kooperatywa w łonie pracowników ma wielkie szanse powodzenia: zamiast otwierać nowe warsztaty pracy, których właściciele przymieraliby często głodem — wskazanem jest stworzenie kooperatywy robotniczej, która by zatrudniła robotników w własnym warsztacie pracy, na wzór kooperatyw, istniejących w innych zawodach.

Chcąc choć w części poprawić stosunki w zawodzie introligatorskim panujące — winno Gremjum wstrzymać się od udzielania zezwoleń na wydawanie byle komu koncesyj introligatorskich i wydać cennik na wszystkie roboty introligatorskie, którego przestrzeganie winno Gremjum wymóc na wszystkich swoich członkach. Zdaniem naszym lepiejby było, gdyby istniało kilkanaście wzorowych zakładów introligatorskich w miejsce dzisiejszych dziesiątek partackich warsztatów. Przed wojną mieliśmy około 10 zakładów wzorowych, zatrudniających około 150 robotników i kilka małych zakładów introligatorskich. Dziś liczba wzorowych zakładów zmalała do połowy — natomiast powstąpiło się tyle „zakładów“ i „zakładzików“ introligatorskich, iż właściciele tychże chcąc jako tako wegetować, konkurują pomiędzy sobą do tego stopnia, iż niemal wszyscy przymierają głodem. Jakże zaś życie prowadzą robotnicy, pracujący w takich „zakładach“, świadczą rozprawy w tutejszym Sądzie przemysłowym, do którego nieszczęśliwcy ci zwracają się ze skargą za niewypłacanie zarobków i urlopów...

By stosunki w zawodzie introligatorskim we Lwowie panujące uzdrowić — musimy wspólnie z Gremjum domagać się u władz centralnych w pierwszym rzędzie nakazu oprawy książek szkolnych w grube płóciennne okładki i przydziału robót urzędów państwowych, do województwa lwowskiego należących, tylko introligatorom lwowskim.

Rząd na tem nic nie straci — przeciwnie zyska, bo zmniejszą się kwoty, wypłacane bezrobotnym pracownikom introligatorskim, z państwowego funduszu dla bezrobotnych.

Od miejskiego biura przemysłowego oczekujemy również poparcia. Nie należy udzielać koncesyj na zakładanie nowych zakładów introligatorskich bez zezwolenia Gremjum introligatorów a introligatornie przy bankach, instytucjach państwowych (policja) i prywatnych, jako bezprawnie istniejące winien magistrat jak najszybciej zlikwidować.

Na to istnieją w mieście w dostatecznej ilości zakłady introligatorskie, opłacające przeróżnego rodzaju podatki, by roboty te u siebie wykonywać. Do pracy tej posiadamy masę ukwalifikowanych robotników i robotnic introligatorskich, mających prawo do życia i uczciwej pracy.

Uzdrowienie stosunków musi nastąpić również i dla przemysłu introligatorskiego. X.

RUCH W STOWARZYSZENIACH

LWÓW

Protokół z posiedzenia Wydziału Gł. „Ognisko“, odbytego dnia 17 marca 1927. Na porządku dziennym sprawy bieżące. Przewodniczy kol. Kusyk. — Kol. Nowakowski zdaje sprawozdanie kasowe za czas 8-miu tygodni, które przyjęto do wiadomości bez dyskusji. — Na członków Stow. przyjęci zostali bez uszczerbku wpisowego: Bielecki J., wyp. na skl. 22/I. 1927 w drukarni „Akademickiej“; Maciek M., wyp. na skl. 5/II. 1927 w druk. „Prasa“; Wałęga R., wyp. na skl. 17/III. 1927 w druk. Gojawczyńskiego; Sawka J., wyp. na skl. w druk. „Dilo“; kol. Dąbrowskiego W. przyjęto za wpisem i świad. lek. W celu zasięgnięcia bliższych informacji odłożono podania o przyjęcie: Chomyna W. z Żółkwi, Fidenkiewicza W., Margulesa Norberta i Sobczaka S. z Brzeżan. — Przyjęto za wpisem do Związku kol. Bolkota F. Nieprzyjęto Goldsteina J.

Kol. Krauthammerowi przyznano zapomogę nadzw. najniższej kat. na 4 tyg. od tyg. bież. — Kol. Sopotnickiemu odmówiono nadpłacenia zapomogi za czas pobytu tegoż w Kulparkowie. — Kol. Łakocie odmówiono zapomogi przesiedleńczej z Bydgoszczy do Lwowa. — Kol. Benrada Gustawa zawieszono w prawach pobierania zapomogi bezk. na dwa tygodni. — Kol. Wartyńskiego St. przeniesiono z tyg. bież. na fundusz inwalidowy. — Uchwalono wniosek kol. Nowakowskiego, iż na każdego nowowypisanego kol. nakłada się obowiązek kupna „Historji drukarń i Stow. drukarskich we Lwowie“. Uchwalono przedłużyć konkurs na urzędnika Stow. Po omówieniu sprawy drukarni „Mieszczańskiej“ i sprawy kantyny zamknął kol. przew. posiedzenie o godz. 11 w nocy.

Z. Muszyński,
sekr.A. Kusyk,
przew.

Protokół z Rocznej Walnego Zgromadzenia Chóru Drukarzy Lwowskich, odbytego dnia 16 stycznia 1927 r. w obecności 35 członków pod przewodnictwem kol. Romańskiego. Działalność Chóru przedstawił kol. Romański, a mianowicie: Wydział odbył 9 posiedzeń i jedno Nadzwyczajne Zgromadzenie. Próby odbywały się dwa razy tygodniowo bez przerwy wakacyjnej. Chór brał udział we wszystkich uroczystościach organizacyjnych, urządził 2 Wieczory Pieśni, udzielał się na zaproszenie innych organizacji, śpiewał na 9 pogrzebach i 3 ślubach. Wyniki pracy są zasługą dyrygenta p. A. Kinałskiego. Na wniosek kol. Martyna uchwalono wyrazić dyrygentowi uznanie za pracę i podziękowanie. Kol. Krzyżanowski przedstawia stan kasy: Przychody: 2145 25 zł. — rozchody 1867 61 zł. — pozostałość na rok 1927 — 277 64 zł. Wniosek kol. Mazurkiewicza, aby udzielić skarbnikowi absolutorjum — uchwalono. Kol. Kozłowski przedstawia stan biblioteki: przybyło w roku ubiegłym 25 utworów konkursowych i 56 nowych. Razem jest 253 pieśni. Na wniosek kol. Durkalca Józefa uchwalono uznanie Wydziałowi Chóru. Na rok 1927 wybrano przewodniczącym kol. Wiśniewskiego Władysława, zast. przew. Winiarskiego Bronisława, sekretarzem Laudę Teofilą, skarbnikiem Krzyżanowskiego Aleksandra, bibliotekarzem Kozłowskiego Franciszka. Wydział tworzą: Durkalec Józef, Andreiszyn Włodzimierz, Pander Józef, Tekielak Jan, Preidl Klemens, Martyn Aleksander. Do komisji rewizyjnej wybrano: kol. Mazurkiewicza Jana, Lubelskiego Karola. Rozpatrywano sprawę śpiewania pogrzebowych pieśni w czasie roboczym i uchwalono odnieść się w tej sprawie za pośrednictwem przewodu. Organizacji do Gremium.

Teofil Lauda
sekr.Romański Józef
przew.

Protokół z rocznego Walnego Zgromadzenia Stowarzyszenia zapomogowego, odbytego dnia 24 marca 1927 roku w sali „Ogniska“, w obecności około 40 kolegów. — Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu; 2. Sprawozdanie z czynności Wydziału za rok 1926; 3. Sprawozdanie kasowe; 4. Udzielenie absolutorjum ustępującemu Wydziałowi; 5. Wybory; 6. Wnioski i interpelacje członków. — Przewodniczył kol. Riedl, sekretarzem kol. Rosiński. Kol. Riedl otworzył Zgromadzenie jako powtórnie zwołane i zaznaczył, że uchwały zapadłe będą prawomocne. — Protokół z ostatniego rocznego Walnego Zgro-

madzenia przyjęto, a do podpisania tegoż zaprosił przewodniczący kol.: Telmanego i Maciaka. Kol. Riedl złożył sprawozdanie z czynności Wydziału za rok 1926: Stan członków z początkiem roku wynosił 330, z końcem roku 360.

W roku sprawozdawczym (1926) zmarło 6 kolegów: Czeczutka Franciszek 21 stycznia, Chwojka Robert 14 lutego, Gusztwa Ignacy 13 kwietnia, Mikus Jan 13 maja, Geyer Piotr 11 listopada, Szewczyk Stanisław 18 grudnia. Zarząd odbył w ciągu roku 6 posiedzeń pełnego Wydziału i 30 posiedzeń ściślejszego Zarządu. — W ciągu roku wpłynęło ogółem 126 podań, przychylnie załatwiono 119 podań, — odmówiono w 7 wypadkach z powodów regulaminowych. — Wydział udzielił wsparcia w 120 wypadkach, a mianowicie: bezkondycyjnym w 58 wypadkach, chorem w 11 wypadkach, słabości w rodzinie w 13 wypadkach, w 6 wypadkach śmierci w rodzinie, wdowom i sierotom w 23 wypadkach, inwalidom w 4 wypadkach, odprawy pośmiertne w 5 wypadkach. — Na „Gwiazdkę“ dla 25 sierót po drukarzach wypłacono 250 zł. — Sprawozdanie powyższe bez dyskusji przyjęto do wiadomości. — Skarbnik Stowarzyszenia kol. Parandowski odczytał sprawozdanie kasowe za rok 1926. W przychodach było 6.671 zł. 30 gr. — w wydatkach 4.738 zł. 50 gr. Pozostało na rok 1927 — 1.932 zł. 80 gr. — Nad sprawozdaniem kasowym przewodniczący udzielił głosu kol. Kochanowskiemu, członkowi Komisji kontrolującej, który postawił wniosek na uchwalenie ustępującemu Wydziałowi i skarbnikowi absolutorjum. — Życzeniem kol. Panasa było, aby ze względów na pozostałą większą gotówkę w kasie Stowarz. zapom., polecić nowemu Wydziałowi udzielanie większych zapomóg kolegom potrzebującym. — W dyskusji nad tą sprawą przemawiali: przew. Riedl, Bobe i Garliński. — Następnie przystąpiono do wyborów Zarządu. Kol. Bernadiuk postawił wniosek, ażeby wybrać dotychczasowy Wydział przez aklamację. Kol. Riedl uzasadniał potrzebę wprowadzenia nowych członków, w miejsce kol. Kosteckiego i Jaręmy — którzy z powodu choroby nie uczęszczają na posiedzenia Wydziału. Kol. Bernadiuk postawił kandydatów kol.: Benrada Adama i Bernasia Józefa. Walne Zgrom. uchwaliło przeprowadzić wybór Zarządu, w którego skład weszli: Riedl J., przew.; Garliński L., zast. przew.; Rosiński Fr., sekretarz; Parandowski Wl., skarbnik; członkowie Wydziału: Bernas J., Maciak M., Benrad A., Filipowski J.; zastępcy: Szultz L., Musij J.; członkowie Komisji kontrolującej: Kochanowski J., Budzicki A. i Winiarski B. — Na wniosek kol. Bobera Walne Zgromadzenie uchwaliło złożyć podziękowanie przewodniczącemu Stow. zapom. kol. Riedlowi, za jego dotychczasową owocną pracę. Również uchwalono na wniosek kol. Bobera, aby wznowić zapomogi dla kolegów idących na ćwiczenia wojskowe. — Na tem wyczerpano porządek dzienny Zgromadzenia i zakończono obrady.

Fr. Rosiński,
sekr.Jan Riedl,
przew.

Protokół z Dorocznego Walnego Zgromadzenia Klubu maszynistów, odbytego w dniu 27 marca 1927 w lokalu „Ogniska“. Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ost. Zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z czynności Zarządu. 3. Sprawozdanie kasowe. 4. Udzielenie absolutorjum Zarządowi. 5. Wybory. 6. Wnioski członków. Obecnych 37 członków oraz kol. Muszyński, sekretarz „Ogniska“. — Przewodniczącym kol. Szultz L., otwierając Doroczne Walne Zgromadzenie, stwierdził, iż członkowie Klubu zbyt apatycznie odnoszą się do poczynąń Zarządu, czego dowodem tak mała ilość obecnych członków na Zgromadzeniu, które jako powtórnie zwołane odbędzie się przy obecnym komplecie; następnie zarządził odczytanie protokołu, który przyjęto bez zmian a do podpisania zaprosił kol. Podgórskiego i Billea.

Szczegółowego sprawozdania z czynności Zarządu Klubu nie składano, ponieważ takowe doręczono drukiem wszystkim członkom Klubu, i przystąpiono wprost do dyskusji.

W dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu zabrał głos kol. Moszyński, krytykując w niektórych wypadkach działalność Zarządu, a najwięcej opieszałość członków, którzy owiani duchem niechęci i egoizmu niespełniają swoich

obowiązków należycie i uchylają się od jakiegokolwiek bądź pracy w Klubie.

Następnie kol. Bernas, jako kasjer przedstawił szczegółowo stan kasy za rok 1926, zaznaczając, że w ogólnym zestawieniu przychody wynosiły:

Przychody : . . 3407 55 zł.
Rozchody : . . 1668 90 zł.

Pozostało na r. 1927 1738 65 zł.

Kolega Fedeczko imieniem Komisji kontrolującej zaznaczył, że księgi i rachunki kasowe zostały przeglądnięte i znalezione w należytym porządku i postawił wniosek o udzielenie absolutorjum kasjerowi i całemu Zarządowi.

Kolega Bogusławski apelował do zebranych, by zastanowili się należycie nad mającymi odbyć się wyborami do Zarządu i stawiali takich kandydatów, którzy faktycznie są wyrobieni organizacyjnie, a którzy nie będą się uchylali od wypełniania obowiązków, wpływających z mandatów, poczem uchwalono przystąpić do wyborów przez aklamację.

Do nowego Zarządu weszli: przewodniczący kol. Szultz Ludwik, zast. przew. Zadorożny Andrzej, sekretarz Malinowski Władysław, skarbnik Bernas Józef, bibliotekarz Rozłucki Kazimierz. Wydział: Garliński Leon, Kowalski Leon, Tomusiak Antoni. Zast. Wydziału Billes Chaim, Wdowiak Jan. Komisja kontrolująca Możdziej Michał, Bogusławski Władysław i Hussar Antoni.

Na wniosek kol. Zadorożnego uchwalono kasjerowi najwyższe uznanie za wzorową pracę i dokładne prowadzenie ksiąg kasowych.

Kol. Szultz dziękując za wybór prosił kolegów, aby więcej jak dotychczas szli na rękę Zarządowi i pomagali w pracy, gdyż tylko współpracą ogółu maszynistów można osiągnąć należyte korzyści organizacyjne — na terenie Klubu.

Omawiano również sprawę kilku drukarń, gdzie przy maszynie jest tylko jeden pomocnik a do noszenia form używa się osób niepowołanych i cennikiem nie dozwolonych.

Następnie na wniosek kol. Zadorożnego poleceno Zarządowi wydrukowanie przetłumaczonego podręcznika dla maszynistów i przymusowego nabycia za cenę przez Zarząd ustanowioną.

Kol. Garliński przypomina, że w tym roku przypada 25-lecie istnienia Klubu maszynistów i sądzi, że należałoby się należycie przysposobić do uświetnienia jego jubileuszu. Zrozumiałą rzeczą jest, że uroczystości takie przysparzają wydatków, przeto stawia wniosek o składanie na ten cel po 50 gr. tygodniowo.

Na wniosek kol. Kowalskiego uchwalono renumerację przewodniczącemu 100 zł., sekretarzowi 60 zł.

Po załatwieniu jeszcze kilku drobnych spraw przewodniczący zamknął obrady Walnego Zgromadzenia.

Malinowski
sekr.Schultz Ludwik
przew.

Protokół z posiedzenia Wydziału Sekcji Personalu pomocn. we Lwowie

odbytego dn. 7 kwietnia br. w obecności tow.: Kruszelnickiego, Schultza L., Grabowskiej, Maćkowskiej, Czmiła, Langerówny, Kizłyka, Makucha, Fuchsowej, Tretiaka F., Witmanowej i Kozaka G. — Protokół z ostatniego posiedzenia przyjęto bez zmiany. — Postanowiono wszystkim bezrobotnym udzielić zapomogi w podwójnej wysokości (z okazji świąt). — Następnie omawiano sprawę nieorganizacyjnego zachowania się kilku jednostek bezrobotnych, wnoszących swoim postępowaniem demoralizację w szeregi bezrobotnych. Doszło bowiem do wiadomości Zarządu, iż starsze nakładaczki za namową jednego właściciela drukarni usiłowały pracować za niższymi wynagrodzeniami, czemu Zarząd skutecznie zapobiegł. Po dłuższej dyskusji postanowiono udzielić tym jednostkom ostrej nagany. Dla przestrzeżenia ogółu bezrobotnych przed następstwami — uchwalono zwołać zebranie bezrobotnych, by wysłuchać ich zdania o obecnej koniunkturze i pouczyć bezrobotnych o ich stosunku do organizacji. — Na wzór „Ogniska“ postanowiono zaprowadzić stałą kontrolę bezrobotnych.

W. Czmił
sekr.J. Kruszelnicki
przew.

Protokół z Dorocznego Walnego Zgromadzenia Sekcji introligatorów lwowskich, odbytego dnia 16 kwietnia 1927 roku w sali „Ogniska“. Początek o godzinie

10:45 przedpołudniem. Przewodniczący kol. Czernicki, sekretarzu kol. Nowakowski. Jako reprezentant „Ogniska” obecny na zgromadzeniu kol. Bober. — Przewodniczący otwierając zgromadzenie, wyraża żal z powodu stosunkowo małej ilości członków obecnych na zgromadzeniu, stwierdzając, iż odbywa się ono jako powtórnie zwołane przy jakimkolwiek komplecie, a uchwały jego mają moc obowiązującą w myśl postanowień statutowych. Następnie podaje do wiadomości obecnych porządek dzienny zgromadzenia i poleca sekretarzowi odczytać protokół z ostatniego Dorocznego Walnego Zgromadzenia, który po dwu formalnych poprawkach przyjęto do wiadomości. — Sprawozdanie z czynności Wydziału za rok ubiegły złożył kol. Czernicki. W roku sprawozdawczym odbyło 1 Walne Zgromadzenie, 6 Nadzwyczajnych Walnych Zgromadzeń, 20 posiedzeń Wydziału, 2 posiedzenia Komisji Zapomogowej, 3 zgromadzenia bezkondycyjnych. Poza tem Wydział pracował wewnątrz organizacji nie spuszczając żadnej sprawy z oka. Interesował się gorąco sprawą bezrobotnych, jakoteż stosunkami, panującymi w poszczególnych pracowniach. Poza tem Wydział wytyczył wszystkie swoje siły i zdolności do usunięcia stanu bezcennikowego. Po długich trudach i pracach udało się nawiązać zerwaną nić pomiędzy organizacją pracowników a organizacją pracodawców. Zerwanie łączności z organizacją pracodawców było dla nas bardzo ciężkie do przebycia. Pamiętamy te czasy, w których nie obowiązywał cennik, nie stosowano wskaźnika drożyznianego i staliśmy w ciągłej niepewności jutra. By temu zaradzić — postanowił Wydział wszcząć akcję cennikową. Usiłowania Wydziału skierowały się w tym celu na największe pracownie: „Książnica-Atlasu” i A. Semkowicza. Koledzy i koleżanki, pracujący w „Książnicy-Atlasie” przystąpili do strejku, korzystając z nawału robót sezonowych. Poświęcenie i zrozumienie własnego interesu było tak wielkie, iż pracujący w tej firmie postanowili rzec się zapomóg strejkowych z organizacji, byle doprowadzić do zwycięstwa. Po tygodniu walki — warunki organizacji zostały, ku zadowoleniu strejkujących — przyjęte. Z mniejszym zrozumieniem ważności walki przystąpili do strejku w pracowni p. Semkowicza, w której również strejk zlikwidowano ostatecznym ustępstwem właściciela. Strejk w pracowniach: Połonieckiego i Legeżyńskiego nie udał się z powodu małego poświęcenia pracujących w tych firmach. Sprawę oprocentowania pracujących na rzecz bezrobotnych przeprowadził Wydział całkowicie. Oprocentowano pracujących po 50 gr. tygodniowo. Do organizacji przyjęto 5 członków, 3 odmówiono przyjęcia, jako szkodnikom organizacyjnemu. W 7 wypadkach interweniował Wydział (skutecznie zawsze) w poszczególnych pracowniach. Do Biura pracy zgłosiło się 125 pracowników i pracownic — otrzymało pracę 75, pozostało bez pracy 50. W tem miejscu apeluje przewodniczący do bezrobotnych, jakoteż i pracujących kolegów i koleżanek, by tylko przez Biuro pracy stawali do poszczególnych pracowni, gdyż organizacja daje rękojmię za te zakłady, które z Biura pracy korzystają. Sekretariat w ciągu roku załatwił 20 spraw pozamiejscowych. Biblioteka w tym roku spoczywająca w rękach kol. Gorzelanego, wzbogaciła się o 341 tomów (376·19 zł.), oprawiono 163 tomów (81·50 zł.), razem biblioteka posiada 756 tomów. Przewodniczący podnosi bezinteresowną pracę kol. Gorzelanego około oprawy książek położoną, który czas wolny i pracę poświęcił dla dobra ogółu.

W dyskusji kol. Seniuta M. przedstawił powody swojego ustąpienia z funkcji bibliotekarza.

Sprawozdanie kasowe wykazało w funduszu chorych i odpraw pośmiertnych saldo 2.517·85 gr., w funduszu inwalidowym 2.666·33 gr., w funduszu wdów i sierot im. kol. Drewniaka 1.854·56 zł. Niedobór w funduszu bezrobotnych 341·97 zł., w funduszu administracyjnym 1.256·55 zł.

W dyskusji kol. Seniuta St. interpelował w sprawie funduszu im. kol. Drewniaka. Wyjaśnienie udzielił kol. przewodniczący. Imieniem komisji kontrolującej zgłosił kol. Jurkiewicz wniosek udzielenia absolutorium skarbnikowi i Wydziałowi za rok administracyjny. — Uchwalono. — Remuneratione poszczególnym funkcyjnarjom uchwalono w wysokości propono-

wanej przez Wydział po dyskusji, w której wybierali głos kol. Czerwec, Seniuta M., Piechockiński i Bober. Sprawozdanie bibliotekarza, kol. Gorzelanego, żalącego się na przetrzymywanie i nieposzanowanie książek, przyjęto do wiadomości z równoczesnym oświadczeniem, iż mandat ten składa w ręce Walnego Zgromadzenia, ponieważ w międzyczasie został samodzielnym. Przewodniczący dziękując kol. Gorzelanemu za pracę w organizacji, życzy mu powodzenia jako samodzielnemu w imieniu Wydziału. Kol. Janowski wyraził ustępującemu bibliotekarzowi podziękowanie w imieniu Walnego Zgromadzenia. — Przy punkcie porządku dziennego: Sprawy organizacyjne, kol. Czernicki omawia szeroko stosunek koleżanek i kolegów do organizacji. Stwierdza, iż są jeszcze pomiędzy nami jednostki, nierozumiejące dobrze i należycie obowiązków organizacyjnych. Piętnuje wypadki podejmowania się pracy na warunkach niecennikowych i nawołuje do stania na straży cennika, wkońcu rzuca myśl wybrania przewodniczącej z łona koleżanek. — Następnie przechodzi do sprawy święta robotniczego — dnia 1 maja. Stwierdza, iż tylko dzięki solidarności klasy pracującej mamy dziś zabezpieczenie na wypadek choroby w przymusowym ubezpieczeniu pracujących w Kasach chorych, mamy ustawę o 8 godzinnym dniu pracy i ustawę o urlopach. Zaprasza do licznego udziału w święcie robotniczym.

Dalej porusza sprawę kasy podręcznej, której celem byłoby udzielanie pożyczek członkom organizacji. Stwierdza prztem, iż dzięki niezrozumieniu ważności tej instytucji ruch w kasie zamarł z wielką stratą dla ogółu. Podaje następnie do wiadomości, iż przystąpiono do założenia pracowni robotniczej, opartej o udział członków. W pracowni tej miałby pracę bezrobotni, ofiary akcji cennikowych oraz bojkotowani przez majstrów pracownicy. Pierwsze posiedzenie w tej sprawie odbyło się dnia 18 września u. r., a dziś jesteśmy w posiadaniu własnego warsztatu pracy, który w dniach najbliższych uruchomimy. Udział wynosi 100 zł.

W dyskusji przemawiali: kol. Bober im. „Ogniska” wita z wielkim zadowoleniem fakt powstania własnej, robotniczej pracowni introligatorskiej, daje przykłady z robotniczych drukarni lwowskich i życzy instytucji tej jak najlepszego rozwoju.

Kol.: Wolański, Harasymowa, Mazurkiewicz, Piechockiński i Bokajłówna — z zadowoleniem przyjmują do wiadomości fakt powstania własnej pracowni robotniczej i zgłaszają chęć przystąpienia do niej w charakterze członków-udziałowców. — Następnie dokonano wyboru uzupełniającego do Wydziału. W miejsca wolne w Wydziale powołano kol. Seniutę St., Mazurkiewiczą, Gołębiowską, Dutkiewiczą, Seniutę M., Harasymową i Ogrodnikową. — Przy interpelacjach kol. Pasierska interpeluje dla czego w „Ognisku” nie pomieszczają się protokołów z posiedzeń Wydziału. Odpowiedź udzielił przewodniczący i sekretarz; kol. Żminkowska wyraziła podziękowanie przewodniczącemu za pracę w organizacji, prosząc go i zachęcając by od pracy tej się nie usuwał, gdyż ogół członków uznaje jego wydatną pracę organizacyjną; Bokajłówna interpelowała w sprawie zorganizowania personelu w pracowni Jaegera.

Wyjaśnienie udzieliła kol. Mercówna i Czernicki. — Sprawę przyjmowania uczennic poruszyła kol. Mazurkiewicz, protestując przeciwko stałemu powiększaniu ilości uczennic w niektórych pracowniach. — Na tem o godz. 1:30 popołudniu zamknął przewodniczący zgromadzenie.

Henryk Nowakowski,
sekr.

Jan Czernicki,
przew.

PRZEMYSŁ

Protokół z Dorocznego Walnego Zgromadzenia Sekcji Personelu pomocn. w Przemysłu, odbytego dnia 13 marca 1927 r. w obecności 18 członków. Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie Zarządu za rok administr. 2. Sprawozdanie kasowe za 1926 rok. 3. Udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi. 4. Wybory: przewodniczącego, sekretarza, 3-ch członków Zarządu i 2-ch członków komisji rewizyjnej. 5. Wnioski i interpelacje. Z ramienia „Ogniska” obecni na Zgromadzeniu przewodniczący kol. Mikruta, kol. Baran, delegat do Sekcji Personelu pomocn., oraz kol. Madejski, Pilersdorf i Peer jako goście. — Prze-

wodniczący tow. Olszowy, otwierając zgromadzenie stwierdza z zadowoleniem fakt zainteresowania się organizacją tak członków personelu pomocn. jak i kol. ukwalifikowanych, czego dowodem jest dzisiejsze liczne zebranie. Następnie przedstawił zebranym całoroczną pracę Zarządu, która szła w kierunku poprawy egzystencji członków stowarzyszenia. Zarząd czuwał nieustannie nad przestrzeganiem umowy cennikowej jakoteż nad prawami zagwarantowanymi ustawą, wreszcie dążył do rozwoju organizacji. — Skarbnik kol. Baran odczytał sprawozdanie kasowe za rok 1926, które się przedstawia: Przychody 1.278 zł 33 gr. Rozchody: 880 zł 95 gr. Nadwyżka 397 zł 38 gr. Tow. Olszowy oświadcza, iż komisja rewizyjna przeglądając księgi kasowe, kwity i gotówkę znalazła wszystko w należytym porządku — poczem zgromadzenie uchwaliło ustępującemu Zarządowi absolutorium. Przed wyborami udzielił głosu przewodniczący kol. Mikrut, który w dłuższym przemówieniu wskazał drogę po jakiej potrzeba iść, celem poprawy swego bytu. Wzywał do solidarności i karności organizacyjnej. Z przykrością zaznacza, że nie cały personel pomocniczy w Przemysłu zrozumiał znaczenie organizacji, gdyż są jeszcze drukarnie, gdzie pracują pomocnicy nieorganizowani, ale spodziewa się, że doświadczenie na ich własnej skórze, wskaże im prawdziwą drogę. Kończąc przemówienie życzy organizacji dalszego pomyślnego rozwoju. — Do Zarządu na 1927 r. wybrani zostali: tow. A. Olszowy, przewodniczący, K. Rybaltówna, sekretarka, S. Sternówna, M. Muszakiewiczówna i K. Wołyniak członkami Zarządu; H. Kuźmińska i S. Sperling do komisji rewizyjnej. Kol. Baranowi poruczono nadal prowadzić kasę. — Przy końcu zgromadzenia kol. Baran objaśnił zgromadzonym o celach podręcznej kasy, która istnieje od kilku lat przy stow. drukarzy „Ognisko”, i członkowie, którzyby chcieli z niej korzystać, mogą przystąpić po opłaceniu wpisu 1 zł. i wkładki tygodniowej po 50 gr. — Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący podziękował zgromadzonym za liczne przybycie i zamknął zgromadzenie.

Leon Baran
za sekretarza.

Andrzej Olszowy
przewodniczący.

KRONIKA

Wyrzucają pracowników starych.

Na Walnym Zgromadzeniu Sekcji introligatorów, w dyskusji nad sprawą założenia robotniczej pracowni introligatorskiej, poruszono sprawę wydalonego z pracy jubilata kol. Janowskiego. Zarządca introligatorni Zakł. Nar. im. Ossolińskich, p. Maciulski, oddalając kol. Janowskiego oświadczył mu, iż zostaje wydaloną dlatego, iż jest starym..., czyni to zaś na polecenie p. Tęczarowskiego, któremu miał zwrócić uwagę kurator Zakładu, ks. Lubomirski, by starych robotników usuwać z pracy!

Analogiczny wypadek zaszedł w tymże Zakładzie gdzie usunięto jubilata — dyrektora drukarni p. Ziemińskiego — również z powodu... starości. Ludzie, którzy pragną pracować (w myśl hasła obecnego rządu) usuwa się z pracy mimo, iż obaj długi mogli jeszcze pracować na swoich stanowiskach. Wyrażano powątpiewanie, czy rzeczywiście usunięcie tych dwóch pracowników nastąpiło na życzenie księcia Lubomirskiego. Pierwszy z nich pracował w introligatorni od jej założenia, t. j. lat 16, drugi lat 14, obaj obchodzili w Zakładzie swój złoty jubileusz pracy, by teraz z pracy tej zostać sromotnie usuniętymi jako zbyt starzy... Czy panowie nigdy się nie postarzejecie? Może i was ktoś kiedyś wyrzuci na bruk na wypadek starości... — Jaką miarką mierzysz — taką ci odmierzają — mówił stary i przyszły polski...

A może kol. Janowski za mało napracował się w kinoteatrze p. Maciulskiego i z tego powodu była to jego „chimera”.

Policjant lwowski w charakterze introligatora.

Policja, wedle ogólnego mniemania, winna być do strzeżenia ładu i porządku. Przewiduje to również ustawa o policji państwowej i tego wymaga minister spraw wewnętrznych. Inaczej zapewne pojmują zadania policjantów organa zwierzchnie lwowskiej policji. Jak nas poinformowano, na etacie służbowym znajduje się posterunkowy, który wykonuje swoją służbę ulicznego posterunkowego... jako

introligator! Przydzielono go mianowicie do oprawy książek, protokołów i t. p. czynności introligatorskich, które to roboty wykonuje ów posterunkowy u siebie w domu, nie pełniąc wobec tego zupełnie służby ulicznej! Czy takie używanie posterunkowych do wykonywania robót, do których policja nie posiada uprawnień przemysłowego, jest w dzisiejszych czasach zupełnego kryzysu gospodarczego i zastoju przemysłowego wskazane — wątpimy bardzo. Zdaniem naszym posterunkowi winni pełnić służbę po ulicach miasta, które aż roją się od bandytów i złodziei — wykonywanie zaś robót introligatorskich czy innych — winni zostawić zawodowym robotnikom, których mamy dostateczną ilość. Robotnicy czekają od miesięcy na pracę, pobierają zasiłki z rządowego funduszu dla bezrobotnych — podczas gdy posterunkowi wykonują roboty z ich powołaniem służbowym nie mające nic wspólnego. Mamy nadzieję, iż ministerstwo spraw wewnętrznych wglądnie w tą sprawę i usunie ten stan anormalny.

Co to ma znaczyć? Jesteśmy świadkami ciekawego zjawiska, ciekawego zbiegu różnych okoliczności. Mianowicie w styczniu, w drukarni Goldmana przeprowadzono bardzo gwałtowne i raptowne odnowienie lokalu, ograniczające się co prawda tylko do usunięcia „firanek” pajęczynowych, nasmarowaniem podłogi, usunięciem stosów śmiecia i założeniem żarówek. Trwało to dwa dni a trzeciego dnia zjawił się w drukarni wysłannik Inspektoratu Pracy, by obejrzeć drukarnię. Prawdopodobnie „znalazł” on porządek i odszedł. W drugiej połowie marca podobny wypadek zaszedł w drukarni „Lwowskiej”. Poczyniono gwałtowne, acz powierzchowne odczyszczenie drukarni w przededniu przybycia na lustrację delegata Inspektoratu Pracy. Mimowoli natuś się podejrzenie, iż może ktoś usłużył, utajemniczony w zamiary Inspektoratu Pracy — uprzedza poszczególnych właścicieli drukarni o wpaść mającej, w największej tajemnicy kontroli. Wątpimy bardzo, by to działało się za zgodą Inspektoratu Pracy, ale możliwym jest, iż ktoś niepowołany zdradza zamiary Inspektoratu Pracy.

Z MIĘDZYNARODÓWKI DUKARSKIEJ

Represje faszystów. Po zamachu na Musolini'ego w Bologni, wydano rozporządzenie rozwiązujące wszystkie organizacje zawodowe, należące do Międzynarodówki. Represji tej uległ również Związek drukarzy włoskich. Powstała jednak nowa organizacja włoskich pracowników poligraficznych, której rozporządzenie rządu faszystowskiego nie dozwoliło na leżycie się rozwinąć.

Wydano mianowicie ustawę, iż tak przywódcy, jak też i członkowie Związków zawodowych będą karani za należenie do wolnych organizacji więzieniem od 2 do 10 lat! Wobec tak drakońskiej ustawy nie może być mowy o stworzeniu żadnej organizacji we Włoszech dopóki faszysty są u steru rządu.

Na Litwie, po ostatnim zamachu faszystowskim zostały rozwiązane wszystkie organizacje zawodowe. Rozwiązaniu uległa też organizacja drukarska. Dziś na Litwie nie istnieje żadna organizacja robotnicza.

Miejmy nadzieję, iż rządy faszystów, czy to we Włoszech, czy na Litwie, prędzej czy później w łeb dostaną, a wówczas koledzy nasi zawodowi odwiedzają się dzisiejszym swoim prześladowcom i gnębielcom!

Z WYDAWNICTW

„Mitteilungen“, organ Międzynarodowego Sekretariatu Drukarskiego z siedzibą w Bernie (Szwajcaria), rozpoczął z dniem 1 stycznia wychodzić jako miesięcznik. Numer 1 (w dotychczasowej formie) zawiera wiadomości z Polski prawie na 9 stronach (8-16). Znajdujemy tam krótką wiadomość streszczającą przebieg VII Zjazdu Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów odbytego we Lwowie w dniach 13 i 14 września 1926 r. Przebieg jubileuszu założenia „Ogniska” we Lwowie. Artykuł ten kończy się następującym zdaniem: „Uroczystość jubileuszowa w swojej całości była świadectwem wysokiego stopnia kultury, mo-

ralnej siły, świadomości klasowej i międzynarodowego sposobu myślenia naszych lwowskich kolegów”.

Następnie czytamy o zakończeniu 8 tygodniowego strejku warszawskiego w roku 1926, który zakończył się przegraną dzięki zdradzie kilku osobników ze Związku „żółtego”. Do jednej z nowszych wiadomości zaliczyć należy wiadomość o wybuchu i zwycięskim zakończeniu strejku kolegów naszych w Krakowie.

Pamięci kol. Leona Misiółka poświęcono prawie 2 strony druku. Ustęp ten kończy się zwrotem: „Cześć nieustraszonemu bojownikowi proletariatu! Cześć Jego pamięci!”

„Typografia“, organ Okręgu śląskiego, Nr. 22 z 1 lutego 1927 zawiera: Walne zebranie; W pałacej sprawie; Zwycięski stęjk drukarzy w Krakowie; O poprawę naszego bytu; Drukarnstwo za granicą; Z życia organizacyjnego; Kronika; Głosy prasy o „Typografii”. Na część niemiecką składają się następujące artykuły: Aus den Verbands-Satzungen; kol. Leon Misiółka gestorben; Zum Streik in Krakau; Um die Revision unseres Tarifs; Tarifrevision in Lemberg; Beachtenswerte Worte eines Unternehmervorsitzenden; (W artykule tym zwraca autor uwagę na słowa, wypowiedziane przez przełożonego Gremjum, p. Wiśniewskiego, na uroczystości 50-letniego jubileuszu „Ogniska”: „Tylko z organizowanymi robotnikami możemy mówić... tylko z takimi możemy traktować...” Następnie stwierdza „Typografia”, iż ciężkie walki drukarzy lwowscy przeprowadzali i że nie zawsze było tak, jak jest obecnie, że nie każdy właściciel drukarni na krześle przełożonego Gremjum zasiadający tak mówił. Kończąc, wyraża „Typografia” nadzieję, iż słowa te rozejdą się głosem echem po wszystkich województwach w Polsce, a właściciele drukarni wreszcie zrozumieją, iż tylko z organizowanymi robotnikami odbudowa naszego przemysłu jest możliwa.); Aus den Vereinsleben.

„Wiedza i życie“, miesięcznik poświęcony popularyzacji wiedzy i samokształceniu, wydawany przez Powszechny Uniwersytet Korespondencyjny i Związek Polskiego Nauczycielstwa szkół powszechnych pod redakcją Janusza Jędrzejewicza. Zesz. 4 kwiecień 1927 o wyborowej treści i bogato ilustrowany, cena 1.95 zł.

RÓŻNE

Pamięci Leona Misiółka poświęciła czesko-węgierska „Typographia”, wychodząca w Bratyslawie, w numerze 7, z dnia 12 lutego słów parę po czesku i węgiersku. „Typographia” stwierdza, iż ciężki los spotkał drukarzy krakowskich równocześnie niemal z wybuchem strejku przez śmierć śp. kol. Misiółka, który od młodości pracował dla dobra drukarzy i wyswobodzenia wszystkich robotników od wyzysku kapitalistów.

„Gutenberg” (Praga), w numerze 6, z dnia 11 lutego poświęca również wspomnienie Zmarlemu.

„Metalowiec” w numerze 1 (styczeń) tak kończy wspomnienie pośmiertne: „...z łałem głębokim chował robotniczą Polskę tego zasłużonego Działacza, który nie szczędził sił i zdrowia w walce o wyzwolenie klasy pracującej”.

Trzydziestolecie Związku drukarskiego w Finlandji. W dniu 1 stycznia 1927 roku obchodził Związek drukarzy w Finlandji swój 30-letni jubileusz powstania. Początki powstania tego Związku sięgają roku 1892. Wówczas już rozpoczęto starania około założenia Związku. Ponieważ jednak Finlandja była pod zaborem rosyjskim, trudności w uzyskaniu zezwolenia na założenie Związku były bardzo wielkie. Ostatecznie w roku 1895 statut Związku został przez władze rosyjskie zatwierdzony. Wobec jednak ponownego powołania generalnego gubernatora do tej prowincji przez rząd rosyjski — Związek drukarzy mógł dopiero z rozpoczęciem roku 1897 wejść w życie. Bratniej organizacji z okazji 30-letniego jubileuszu życzymy dalszego świetnego rozwoju.

Na sieroty złożyli: Kol. Wdowiak 5 zł., koledzy z „Książnicy” 80 zł., z druk. Gojawi-czyńskiego 10 zł., kol. Benrad Adam 3 zł., Lewin 3.65 zł., Gąsłowski 20 zł., Preidl 2.20 zł.

KOMUNIKAT

W dniu 21 marca b. r. wybuchł konflikt w drukarni „Mieszczańskie” p. F. Thumena we Lwowie z powodu systematycznego gwałcenia postanowień cennikowych przez Zarząd tejże drukarni. Ostrzegamy prowincjonalnych kolegów przed przyjmowaniem tamże kondycji. — Sprawę tą omówimy szczegółowo w następnym numerze „Ogniska”.

Z powodu nader słabego zainteresowania się rozpisaniem poprzednio konkursem i bardzo szczupłej ilości zgłoszonych kandydatów — Wydział Gł. Stow. Drukarzy „Ognisko” we Lwowie, przedłuża niniejszem

KONKURS

na posadę urzędnika administracyjnego w Stowarzyszeniu we Lwowie, z placą tygodniową: minimum zecera ręcznego stopnia B. klasy V z 20% w-wym dodatków. Urlop ustawowy. Zatwierdzenie kandydata dokona W. Zgromadzenie.

Kandydować mogą tylko członkowie Stow. Posada kreowaną zostaje na jeden rok jako okres próbny, z tem jednak zastrzeżeniem, że może ona być wypowiedzianą każdego ostatniego dnia w miesiącu.

Podania wnosić należy do Prezydium Stow. w terminie do dnia 30. kwietnia b. r.

Lwów, dnia 10. kwietnia 1927.

Moszyński
sekr.

Kusyk
przew.

PODZIĘKOWANIE

Kol. Kazimierzowi Figwerowi, dyrektorowi drukarni Zakł. Nar. im. Ossolińskich, za nadesłanie do Biblioteki „Ogniska” szeregu cennych wydawnictw Zakładu — składam najserdeczniejsze podziękowanie w tej nadziei, iż za Jego przykładem pójda wszystkie inne Zarządy drukarni lwowskich i prowincjonalnych, nadsyłając do „Ogniska” dzieła, wykonywane w ich drukarniach.

Marjan Zamuliński,
bibliotekarz.

CZEGO CHCĄ I JAK PRACUJĄ SOCJALIŚCI

(Program i statut organizacyjny P. P. S.).

Pod tym tytułem ukazał się zeszyt pierwszy nowego partyjnego wydawnictwa: „Czerwone Światła” — misje socjalistyczne dla ludu pracującego. — Cena zeszytu o 32 str. 10 gr., z przesyłką pocztową 15 gr. Organizacje zamawiające więcej jak 10 egz. kosztów przesyłki nie ponoszą. Do nabycia u kolporterów pism partyjnych, oraz w Radzie Wojewódzkiej P. P. S. w Krakowie. Adres dla zamówień: Z. Klemensiewicz, Kraków, Batorego 5, oficyny.

Komitet Domu Zdrowia Drukarzy

rozpisuje niniejszem

KONKURS

na dzierżawę kuchni we własnym letnisku w Mikuliczynie na sezon letni 1927 r. t. j. na czas od 1 czerwca do końca września b. r.

Czynsz dzierżawny wynosi 600 zł. za cały sezon płatny zgóry.

Dzierżawcy przysnaje się oprócz kuchni dwa pokoje do użytku własnego oraz pokój dla służby z urządzeniem (oprócz łóżek). Zarząd rozporządza lodownią, napełnioną lodem, która może być dzierżawcy odstąpiona za osobnym ryczałtem wynagrodzeniem wedle umowy. Naczynia kuchenne oraz zastawę stołową dostarcza dzierżawca kuchni.

Oferty z dokładnem wyszczególnieniem dań oraz ceną, wnosić należy najpóźniej do dnia 1-go maja b. r. na ręce przewodn. Stow. A. Kusyka — Piekarska 18. I. p. — Wszelkie informacje zasięgać można pod podanym adresem, codziennie od 7—8 wieczorem.

Zarząd.

WYDAJE STOWARZYSZENIE DUKARZY „OGNISKO”, ZA REDAKCJĘ ODPOWIADA: ANDRZEJ KUSYK Z DUKARNI POLSKIEJ, ul. CHORAŻCZYŃSKA 17.
CENA EGZEMPLARZA 30 GROSZY.

OGNISKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

REDAKCJA, ADMINISTR. I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, ULICA PIEKARSKA L. 18
LISTÓW NIEOFRANKOWANYCH NIE
PRZYJMUJE SIĘ. RĘKOPISÓW SIĘ NIE
ZWRACA. REKLAMACJE NIEOPIECZĘTO-
WANE WOLNE OD OPŁATY POCZTOWEJ
TELEFON STOW. „OGNISKO” NR 35-39

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

ŚWIĘTO LUDU!

Różne obchodziliśmy święta: święta królów, szlachty i ludu. — Święta królów, czciliśmy w dniu ich imienin, wstąpienia na tron, lub walnych zwycięstw. Święta szlachty były różne. Wystarczało, by szlachcic wydawał córkę — już musiała cała okolica święcić ten dzień, dla owego szlachcica okazały!

Święto ludu obchodzone było za czasów słynnych „Dziadów“, podczas których zanikały wszelkie różnice stanów. Guślasz miał możność wytknąć publicznie szlachcicowi jego nieszlacheckie postępowanie z ludem, jego nieludzkość czy zwierzęcość, w stosunku do ludu pracującego.

Lud obecny na obrzędzie „Dziadów“, czynił swoje, częstokroć bardzo słuszne uwagi, pod adresem szlachty. Czy jednak uwagi te odnosiły pożądaną wówczas skuteczną — wątpimy bardzo.

W czasach pogańskich obchodzono bardzo uroczyste święto wiosny. Był to czas, w którym rzeki tajały, śniegi topniały, a wszelkie rośliny budziły się do nowego życia.

W czasach dzisiejszych, a więc nie pogańskich, zbiera się klasa pracująca całego świata by uroczystość zaprotestować przeciwko wszelkiemu uciskowi szerokich rzesz robotniczych.

Gdy w Paryżu w roku 1889 uchwalono w dniu 1 Maja zaprzestać pracy w całej Europie robotniczej — na znak protestu przeciwko wyzyskowi kapitału — robotnicy różnych narodowości, bez względu na przekonania polityczne — w dniu 1 Maja porzucili pracę, by publicznie zaprotestować przeciwko wszelkiego rodzaju krzywdzie czy uciskowi społecznemu, stosowanemu wówczas przez burżuazyjne rządy państw europejskich.

W czasach owych, dziś już historycznych, święcenie 1 Maja — było zbrodnią: państwową, narodową a nawet zawodową. Państwo prześladowało za „nieprawomyślność“, społeczeństwo wyklinało za niestosowanie się do przepisów programów „narodowych“, a poszczególne zawody miały sobie za ujmę, jeżeli któryś z pracowników w dniu 1 Maja wstrzymał się od pracy...

Mimo nagonek państwowych, narodowych nawet zawodowych — dzień 1 Maja obchodzony był dotychczas uroczystość nie tylko w Europie a nawet w innych częściach świata.

Co było powodem tego zrozumienia ważności dnia 1 Maja dla klasy pracującej? — zapyta dziś niejeden z burżuazyjnych przeciwników dnia 1 Maja?

Braterstwo ludów — to nieć, która łączyła poszczególne klasy robotnicze, przeciwko swoim, w pierwszym rzędzie „narodowym“ ciemnościom!

I dziś stojąc w przededniu naszego robotniczego święta, przygotowani dzień ten uczcić w całej okazałości — jesteśmy pewni, iż mamy za sobą całą klasę pracującą nie tylko Europy, — ale całego świata.

Hasła, głoszone w dniu 1 Maja, na całej kuli ziemskiej, są jednakże:

Precz z militarystką!

Precz z wojną!

Niech żyje międzynarodowe braterstwo ludów!

Hasła te są uznane jako bardzo szczytne, przez ludzkość całą, a mimo to do dziś dnia nie są zrealizowane!

Militaryzm z rokiem każdym pożera miliony ofiar — bo każde państwo uważa za swój święty obowiązek być militarnie przygotowanym na atak nieprzyjaciela! — Od dziesięciu lat cała ludzkość doświadczona ostatnią wojną światową — woła: precz z wojną — a mimo to krew robotników i chłopów lała się i leje obficie na polach Marokka, Syrii i Chin!

Dlatego też klasa pracująca w dniu 1 Maja wznosi okrzyk: „Niech żyje międzynarodowe braterstwo ludów“ — bo jest święcie przekonana, iż żadne traktaty, czy przymierza, zawierane za pośrednictwem Ligi Narodów nie są i nie mogą być skuteczne — dopóki w obradach Ligi nie będą brać udziału sami tylko przedstawiciele mieszkańców miast i wsi — robotników i chłopów, — tego jedyne dotychczasowe żerum armatniego.

W dniu więc 1 maja wzniesmy nasz dotychczasowy okrzyk:

Precz z wojną!

Precz z militarystką!

Niech żyje międzynarodowe braterstwo ludów!

Poza tem hasłem naszym w dniu 1 Maja jest:

Walka o demokrację przeciwko wszelkim formom faszyzmu;

Walka o utrzymanie w całej pełni dotychczasowego ustawodawstwa robotniczego;

Walka o rozszerzenie ubezpieczeń społecznych, a zwłaszcza o ubezpieczenie na starość — i

Walka przeciwko wszelkim zakusom wojennym.

PRZED ROCZNEM ZGROMADZENIEM

Tydzień czasu zaledwie dzieli nas od Roczego Walnego Zgromadzenia członków Stow. Drukarzy „Ognisko“.

I znowu upłynął rok pracy organizacyjnej, rok wysiłków Wydziału dla ulżenia doli bezrobotnych, dla organizowania prowincji i utrzymania stosunków cennikowych na terenie trzech, najbliższych województw.

Ustępujący Wydział, a szczególnie jego Zarząd ściśle oddaje swoje mandaty w ręce Walnego Zgromadzenia w przekonaniu, iż z obowiązku nałożonego nań wywiązał się z pełną sumiennością.

Decydującą i najbardziej interesującą chwilą Walnego Zgromadzenia — to chwila wyborów nowego Wydziału.

Każdego roku i na każdym Zgromadzeniu rocznem powtarzają się stale te same symptomy, ciekawość zgromadzonych: kto wyjdzie z urny wyborczej, jako kierownik organizacji i jaki będzie skład nowego Wydziału.

Przy samym akcie wyborczym bardzo często decydującą rolę odgrywają ambicje jednostek, któreby pragnęły wysunąć bądź to na czoło organizacji, bądź też jako poszczególnych funkcjonariuszy, ludzi takich, którzy wedle ich zdania najlepiej odpowiedzieliby pod względem organizacyjnym wymaganiom ogółu.

Z tego też powodu, jednostki takie, na chwilę przed aktem wyborczym, zalecają swoje listy, zachęcając wszystkich do oddania na nie głosów. Następstwem tego jest, iż list takich pojawia się stosunkowo tak duża ilość, a kandydaci tak są wszystkim sympatyczni, że następują kreślenia jednych a dopisywania innych kandydatów, umieszczonych na innych listach, że w konsekwencji z urny wyborczej wychodzi wprawdzie Wydział o bardzo wybitnych jednostkach organizacyjnych, ale składający się z ludzi, którzy wprawdzie obowiązkiem ten przyjmują, ale nie wszyscy odpowiadają pokładanym nadziejom wyborców.

1 Maja — Święto robotnicze — niech żyje!

W myśl tych przemówień powzięto uchwałę nie wydawania żadnych specjalnych ograniczeń dla dzienników z okazji przypadającego na niedzielę święta robotniczego.

Następnie kol. Kusyk, jako referent przystąpił do omawiania spraw organizacyjnych i cennikowych w poszczególnych drukarniach lwowskich. Stwierdził przytem, iż największy kłopot ma organizacja z kolegami żydami, którzy, (nie wszyscy jednak) w wielu wypadkach postępują nieuczciwie w stosunku do organizacji, przedsiębiorców i własnych kolegów-współwyznawców. Zaznaczył przytem, iż w drukarniach o pracowników mieszanych koledzy żydowscy postępują solidnie w stosunku do organizacji, w drukarniach zaś wyłącznie żydowskich lub o specjalnych działach żydowskich — koledzy ci po największej części postępują w stosunku do organizacji nieuczciwie, bagatelizują sobie zarządzenia Wydziału, lub zupełnie przeciwnie je wykonują.

W dyskusji przemawiał kol. Schechtel, który bronił się przed zarzutem nieuczciwości organizacyjnej. Przyznał, iż między kolegami żydowskimi są takie jednostki, ale do nich nie należą wszyscy koledzy żydowscy.

W dalszym ciągu poruszył referent, kol. Kusyk, sprawę Roczne Walne Zgromadzenia „Ogniska” i połączone z tem wyborów do Wydziału.

W krótkości przedstawił szkodliwość ogromnej ilości list wyborczych, skutkiem czego do Wydziału wchodzi bardzo często ludzie acz uczciwi i solidarni, lecz do intensywnej pracy organizacyjnej się nienadający.

W Wydziale winni zasiadać ludzie, którzyby z całą gotowością poświęcili się pracy organizacyjnej, w pracy tej brali żywy udział czynny a nieograniczali się tylko do prowadzenia dyskusji.

W dyskusji nad tą sprawą przemawiało kilku kolegów, poczem, przyznając słuszność wywodom referenta, wybrano z łona Komisji Mężów Zaufania Komitet dla opracowania listy wyborczej, celem doboru kandydatów na członków Wydziału, którzyby z całą gotowością poświęcili rok pracy organizacyjnej dla dobra „Ogniska” i ogółu członków.

W końcu kol. Kusyk podał do wiadomości Komisji Mężów Zaufania, iż Zarząd Kasy Chorych m. Lwowa rozporządza w tym roku pawilonem w Iwoniczu a wszyscy koledzy i ich rodziny, potrzebujące kuracji iwonickiej mogą potwierdzone podania przez lekarzy rejonowych wnieść do Zarządu Kasy, który przyrzekł podania takie przychylnie załatwiać. Do Iwonicza mogą być przyjęci członkowie Kasy Chorych i ich rodziny (dzieci od lat 6 do 14).

Komisja Mężów Zaufania postanowiła wezwać wszystkich kolegów do gremjalnego udziału w Ludowym Zgromadzeniu w dniu 1 Maja na placu Gosiewskiego i w pochodzie, by stwierdzić raz jeszcze przynależność pracowników drukarskich do reszty klasy pracującej.

Kolega Kusyk przypomniał obecnym o porze zbliżających się urlopów wy-

poczynkowych i wezwał wszystkich kolegów Mężów Zaufania, by przestrzegali należytego wykorzystania dobrodziejstw ustawy z tem, iż przy dziennikach w miejsce urlopowanych kolegów muszą stanąć nasi bezrobotni, by choć w czasie, w którym inni koledzy korzystają z urlopów, mogli bez uszczerbku urlopowanych zarobić sobie pewną kwotę.

Na tem, po kilku jeszcze interwencjach zamknął kol. Garliński posiedzenie Komisji Mężów Zaufania, dziękując obecnym za bardzo liczne zebranie się.

NOWA PLACÓWKA

Idea zrzeszenia się wytwórców bądź też pracowników w związku spółdzielcze — zatacza z dniem każdym szerokie koła.

Jesteśmy świadkami powstania nowej spółdzielni robotniczej pracowników i pracowników introligatorskich.

Gdy Zarząd lwowskiej Sekcji introligatorów znalazł się w trudnych warunkach: dostarczenia członkom swoim pracy — powstała myśl w łonie Zarządu Sekcji, założenia własnej, robotniczej pracowni introligatorskiej, w której należliby bezrobotni tak upragnioną przez nich pracę.

Myśl ta przyjęła się natychmiast. Grono kolegów przystąpiło do zbierania kapitałów. Pracujący składali po 5 zł. i zwyczaj tygodniowo, uszczuplając swoje skromne dochody, by myśl tę w czyn wprowadzić.

Komitet założycieli czynił starania kupna jakiegoś czynnego zakładu introligatorskiego, by ideę raz powziętą jak najszybciej zrealizować.

Energia komitetu założycieli świadczy najlepiej o zapale, z jakim wzięto się do dzieła. We wrześniu u. r. poczęto składać fundusze a już w kwietniu b. r. doprowadzono do realizacji myśli i zamiarów komitetu i wszczęto oficjalne pertraktacje w sprawie kupna zakładu introligatorskiego. Dzięki pełnemu zrozumieniu idei kooperacji robotniczej przez odstępującego swoją pracownię — Komitet założycieli nabył zakład w posiadanie i w dniach najbliższych, po pełnym odnowieniu lokalu — przystępuje do przyjmowania i wykonywania wszelkich robót, w zakres introligatorstwa wchodzących.

Komitet założycieli umożliwił wszystkim członkom Sekcji przystąpienie do Spółdzielni. Sekcja również posiadać będzie swój udział, tak, iż robotniczy charakter instytucji będzie w zupełności zachowany.

Inicjatorom przyswiecała myśl stworzenia wzorowej pracowni, w którejby kształcili się dalej w zawodzie pracownicy i pracownice, z której wychodziliby nowi robotnicy wzorowo wyszkoleni w zawodzie.

Zbyt częste były narzekania właścicieli zakładów introligatorskich na mało wyszkolonych pracowników, bardzo często publiczność sama zwracała uwagę na zbyt małą estetyczność oprawy. Właściciele zakładów introligatorskich nie przykładali jednak ręki do należytego kształcenia uczeni — mimo, iż na każdym kroku czynili zarzuty pod adresem pracowników.

Powstanie wzorowej pracowni robotniczej usunie niedomagania na tem polu. W pracowni tej będą mogli dokształcać się mniej zdolni pracownicy — ofiary zaniedbywania swoich mistrzów; uczniowie zaś, którzy będą do pracowni tej przyjmowani, muszą wyjść z niej jako pierwszorzędne siły.

Z prawdziwym zadowoleniem notujemy wiadomość o otwarciu wzorowej introligatorskiej pracowni robotniczej, życząc jej jak najlepszego rozwoju oraz prosząc kolegów o stałe popieranie robotniczej instytucji.

Robotnicza pracownia introligatorska mieści się przy ul. Bourlarda l. 2.

RUCH W STOWARZYSZENIACH LWÓW

Protokół z posiedzenia Wydziału Gł. „Ognisko” odbytego dnia 12 kwietnia 1927. Na porządku dziennym sprawy bieżące. — Przewodniczący zast. przew. kol. Garliński L. —

Na listę członków Stow. przyjęci zostali: Korczyński Karol, wyp. na skl. 5/II 1927 w druk. „Słowa Polskiego”, bez wpisowego; Skrabski Fr. za przedłożeniem świad. lek. i uiszczeniem wpisowego; Goldsteina J. przyjęto do Zw. Z. D. i Pokr. Zaw.; prośbę o przyjęcie Wencki St. uchwalono przedłożyć na Roczne Walne Zgrom.; — kol. Wartyńskiemu St. odmówiono podwyższenia zapom. inwalid.; kol. Podlasiewicz J. przeniesiono z tyg. 15 na fund. inwalidowy. — Uchwalono podwyższyć o 100% zapomogi w tygodniu świątecznym dla bezkondycyjnych, chorych (w 5-tych tyg. choroby) i inwalidów; sierotom uchwalono wypłacić z funduszu sierót po 50 zł. Z tygodniem 15. uchwalono zniżyć opodatkowanie procentowe na fundusz zapomóg nadzwycz. dla bezrobotnych z 4 na 2%. — Roczne Walne Zgromadzenie uchwalono odbyć dnia 8-go maja b. r. w sali „Ogniska”, na które Filje Przemysł i Stanisławów wysłać mają po jednym delegacie.

Z. Moszyński
sekr.

L. Garliński
zast. przew.

Protokół z posiedzenia Wydziału Gł. „Ognisko”

odbytego dnia 21-go kwietnia 1927. — Porządek dzienny: 1. Sprawa leczenia w Kasie Chorych m. Lwowa. 2. Sprawozdanie z plen. posiedzenia odbytego w Warszawie dnia 27 marca b. r. 3. Sprawy bieżące. 4. Wnioski i interpelacje. — Przew. kol. Kusyk. — Sprawę leczenia w Kasie Chorych m. Lwowa referuje wicedyrektor Kasy Chorych tow. Zakrzewski, który zaznacza z ważnością leczenia w miejscowościach kąpielowych i leczenia sanatoryjnego dla płucno-chorych. — Kol. przew. zdając sprawozdanie z plenarnego posiedzenia omawia ogólną sytuację organizacyjną na terenie całej Polski. Po wyjaśnieniach udzielonych przez kol. przew. na poszcz. interpelacje, sprawozdanie z plen. pos. przyjęto do wiadomości. Na listę członków Stow. przyjęto Erdmana O. za uiszczeniem wpisowego. Sierocie po ś. p. Pawlikowskim St. przynano zapomogę nadzw. — Klubowi sportowemu „Grafika” uchwalono jednorazową subwencję w wysokości 300 zł. — Sprawę pożyczki dla Sekcji Introligatorów w wysokości 2000 zł., przekazano zarz. ściśl. do zbadania i załatwienia. — Przeprowadzono dyskusję nad sprawozdaniem „Ogniska” za rok 1926. — W sprawie święta 1-go Maja uchwalono odbyć posiedzenie Komisji Mężów Zaufania z delegatami poszczególnych zespołów gazeciarskich. — Po omówieniu stosunków w poszczególnych zakładach drukarskich, zamknął kol. przew. posiedzenie o godz. 11-tej w nocy.

Z. Moszyński
sekr.

A. Kusyk
przew.

Roczne Walne Zgromadzenie Kasy Udziałowej Drukarzy i t. d. odbyło się dnia 28 kwietnia b. r. w sali „Ogniska” o godz. 7-45 wieczorem. Przewodniczył prezes Rady Nadzorczej kol. Horak, sekretarzem kol. Bednarski. Jako referent Dyrekcji obecny kol. Krzyształowicz. Imieniem „Ogniska” występował kol. Garliński.

Przewodniczący otwierając Zgromadzenie, stwierdził, iż odbywa się ono jako powtórnie zwołane a uchwały jego są prawomocne. Odczytany protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia przyjęto do wiadomości a do podpisania tegoż zaprosił przewodniczący kol. Danysza, Kiczora i Proroka.

Następnie sekretarz Rady Nadzorczej, kol. Bednarski, odczytał sprawozdanie z przeprowadzonej lustracji przez Krajowy Patronat, lustracji, wyrażającej należyte uznanie Dyrekcji i Radzie Nadzorczej za wzorowe prowadzenie spółdzielni. Protokół ten na wniosek kol. Bobera przyjęto do wiadomości.

Sprawozdanie z czynności Dyrekcji i Rady Nadzorczej przyjęto na wniosek kol. Huzara do zadawalniającej wiadomości. W przychodach było 43.052-35 zł., w rozchodach 42.606-74 zł., ogólny obrót kasowy wynosił 95.568-10 zł., pozostała nadwyżka na rok administracyjny 1927 556-62 zł. Kasa liczy obecnie 107 członków.

Na wniosek kol. Kiczora, członka Komisji rewizyjnej, uchwalilo Walne Zgromadzenie absolutorium Dyrekcji i Radzie Nadzorczej za miniony okres administracyjny.

Następnie przystąpiono do zatwierdzenia zmienionego przez Walne Zgromadzenie (odbyte dnia 16 czerwca 1925) statutu Kasy a uzgodnionego przez Krajowy Patronat. Po podaniu przez kol. Krzyształowicza poszczególnych zmian

statutu, przez Patronat, do wiadomości zebranych, na wniosek kol. Bobera zmieniony w ten sposób statut zatwierdzono.

Przy punkcie porządku dziennego: Wybory, kol. Ludwik Schultz zgłosił swoją rezygnację z funkcji dyrektora spółdzielni, motywując rezygnację swoją zbyt wielkim obciążeniem pracą w organizacji i w klubie maszynistów, proponując na swoje miejsce kol. Bobera.

Do Komisji skrutacyjnej powołał przewodniczący kol.: Schultza i Rozkosza. Wynik głosowania ogłosił kol. Schultz. Do Rady Nadzorczej weszli kol.: Benrad Adam, Kiczor Stefan, Maciak Michał, Terlecki Stanisław.

Walne Zgromadzenie przyjęło uzasadnioną rezygnację kol. Schultza, wybierając w jego miejsce do Dyrekcji kol. Bobera Adama.

Przy wnioskach członków kol. Huzar postawił wniosek o podwyższenie zapomóg inwalidowych o 50 gr. dziennie.

Kol. Schultz przemawiał za poruczeniem Dyrekcji i Radzie Nadzorczej rozpatrzenia sprawy podwyższenia wkładek w celu wypłacania większych zapomóg inwalidom.

Kol. Rozkosz postawił wniosek o złożenie kwoty 2 zł. na fundusz odprawy pośmiertnych, jako kapitał tego funduszu wzajemnej pomocy.

Kol. Haruch proponował by wniosek kol. Huzara pozostawić Dyrekcji i Radzie Nadzorczej do rozpatrzenia.

Imieniem Dyrekcji kol. Krzyształowicz wyraził zgodę na podwyższenie zapomóg inwalidowych a łącząc sprawę tę z wnioskiem kol. Schultza i Harucha oświadczył, iż Dyrekcja wspólnie z Radą Nadzorczą opracuje plan podwyższenia wkładek członkowskich i wypłacania zapomóg inwalidzkiej. Wobec tego wniosek kol. Schultza i Harucha został jednogłośnie uchwalony.

Wniosek kol. Rozkosza został również uchwalony z tem, iż spłata na fundusz wzajemnej pomocy musi być uskutecznią w przeciągu 4 tygodni.

Na tem zamknął przewodniczący obrady Walnego Zgromadzenia.

KRONIKA

Nowa umowa cennikowa Okręgu śląskiego. Dnia 31 marca została podpisana umowa cennikowa dla Okręgu śląskiego. W obradach brali udział zastępcy pracowników Oddziału katowickiego i bielskiego obok kolegów zastępców „Verband'u der Buchd" i „Gutenberg-Bund". Przedsiębiorcy byli obecni z Cieszyna, Bielska i Katowic.

Uzyskano dwukrotną podwyżkę płac z ważnością od 4 kwietnia do 28 maja i od 30 maja aż do odwołania. Płace personalu pomocniczego podwyższono o 10%. Dla uczni uregulowano płace w stosunku 10, 20, 30, 40% do płac składaczy.

Skalę uczniów unormowano: do 4 towarzyszy — 1 uczeń od 5-8 towarzyszy — 2 uczni.

Maszynistom i stereotypom przyznano 50% dodatku od płacy tygodniowej na ubranie robocze.

Urlopy obok ustawowych przyznano dla tych pracowników, którzy 10 lat pracują w jednym zakładzie — 15 dniowe.

Pracownikom zorganizowanym wolno tylko w tych zakładach pracować, w których przestrzega się ściśle umowy cennikowej.

Pracodawcom nie wolno zatrudniać pracowników z pominięciem umowy cennikowej.

Umowę podpisano na 2 lat, t. j. do 31 marca 1929 roku.

Jak widzimy Okręg śląski dzielnie wziął się do pracy. Po złączeniu oddziałów: cieszyńskiego, bielskiego i katowickiego w jeden Okręg śląski — zyskali koledzy tamtejsi na siłę i powadze. To dało im możność uzyskania nowych, w każdym razie ulepszonych warunków cennikowych, których pojedynczo dla swoich Oddziałów nie byłoby w możności bez walki przeprowadzić.

Przykład kolegów śląskich winien zachęcać do podziału na kolegów grudziądzkich i toruńskich i skłonić ich do przystąpienia do Okręgu poznańsko-pomorskiego.

Po kolegach śląskich mamy nowy dowód, iż w jedność leży siła.

Z MIĘDZYNARODÓWKI DUKARSKIEJ

Syndykat pracowników drukarskich we Włoszech. W miejsce rozwiązane przez rząd faszystowski Związku drukarzy

włoskich — wprowadzili faszyci Syndykat pracowników drukarskich (Il Sindicato operai poligrafici). W Syndykacie zaprowadzono 10 klas członkowskich z wkładkami od 1.50 do 7.70 lirów Fundusz zapomogowy dzieli się na: bezrobotnych, chorych, inwalidów i na wypadek starości. Syndykat wszedł w życie z dniem 1 stycznia (ściągnięcie wkładek). Wypłata zapomóg rozpoczęła się z dniem 1 kwietnia. Prawo do pobierania zapomogi inwalidowej przysługują członkowi po 10 latach należenia do Syndykatu za poprzednim złożeniem świadectwa lekarskiego. Ci, którzy dosięgną tej karencji a mieć już będą skończony 60 rok życia — otrzymają zapomogę (starości) bez przedkładania świadectwa lekarskiego. Zapomogi dla chorych wypłaca się dopiero od piątego dnia zachorowania licząc. Jeżeli jednak choroba trwa ponad 14 dni — wówczas nadpłaca się zapomogę za początkowe 4 dni. Przy nieszczęśliwych wypadkach odszkodowanie wypłaca się dopiero w 16 dniu nieszczęśliwego wypadku, jednak tylko w połowie wysokości zasiłku dla chorych. Na wypadek śmierci członka wypłaca Syndykat pozostałej rodzinie zapomogę w wysokości 5 tygodniowej zapomogi dla chorych. Zapomogi dla bezrobotnych wahają się między 21 — a 115.50 lirami, zapomogi dla chorych: najniższa 14 lirów, najwyższa 77 lirów.

Cennik niemiecki zatwierdzony przez pracowników. Zarząd Związku pracowników drukarskich w Niemczech zarządził głosowanie nad przyjęciem lub odrzuceniem zawartej umowy cennikowej. Na 80 000 mających prawo głosowania oddało głos 81% uprawnionych. Za przyjęciem umowy cennikowej głosowało 43 204 członków (67.4%) przeciwko przyjęciu głosowało 20 884 członków (32.6%). Wobec takiego wyniku głosowania tegoroczna akcja cennikowa kolegów niemieckich została ukończona.

ZMARLI

Józefa Lisicka, lat 29, zmarła dnia 18 kwietnia b. r. Pogrzeb odbył się dnia 20 kwietnia. Ostatnio pracowała w drukarni Spółdzielczej.

Zmarła przystąpiła do Stowarzyszenia Personalu pomocniczego natychmiast po wstąpieniu do pracy w drukarni w r. 1914. Odnaczała się koleżeńskością i poczuciem solidarności robotniczej. To było powodem, iż mimo młodego wieku była członkiem Wydziału Sekcji Personalu pomocniczego. Niestety, gnębiona ją choroba proletariatu, gruźlica, nie dozwoliła Zmarłej rozwinąć szerokiej pracy organizacyjnej, do której dusza jej młoda rwała się całym sercem i życiem.

Mimo usunięcia się z pracy w Wydziale stawała Zmarła zawsze w pierwszym szeregu na wezwanie Wydziału Sekcji, by zachęcić inne koleżanki do pracy organizacyjnej a młodym dać przykład posłuchu i poszanowania zarządzeń Wydziału.

W roku ubiegłym, mimo rozwijającej się już poważnie choroby — stanęła ochotnie na wezwanie Wydziału, by w dniu 1 maja wziąć udział w zbiórce ulicznej na dochód Tow. Uniw. Robotn. Od wczesnego ranka do późnego niemal wieczora widzieliśmy Zmarłą uwijającą się z puszką po ulicach miasta. Gorliwość Zmarłej znalazła wynagrodzenie w poczuciu spełnionego obowiązku, gdyż puszka Jej poruczona była po brzegi wypełniona datkami ofiarodawców na TUR.

Z żalem więc przyszło tak Wydziałowi jak też i wszystkim członkom tak Sekcji, jak i Ogniska oraz Klubu maszynistów żegnać się na wieki ze Zmarłą. Wydział Sekcji zjawił się przed kryptą OO. Bernardynów w komplecie. Niemal wszyscy członkowie i członkinie Sekcji by obecni na tym smutnym obrzędzie.

Po wyniesieniu zwłok zmarłej odpiewał Chór drukarzy pod batutą ob. Kinałskiego „Beati mortui" a smutek, który widzieliśmy na twarzach obecnych, świadczył wymownie, iż wielką ponieśliśmy stratę. Nad świeżo usypaną mogiłą popłynęły gorące łzy żalu i boleści spowodowane stratą tak ukochanej koleżanki i towarzyszy.

Cześć Jej pamięci!

ZE SPORTU

K. S. D. L. „Grafika" rozpoczął swój sezon matchem z Z. R. K. S. „Metal" zakończonym wynikiem 4:0 na korzyść „Metalu". Porażka uzasadniona, jeśli się zważy, że był to

pierwszy match po długim odpoczynku zimowym, bez treningu i w dodatku z silnym przeciwnikiem, który od kilku lat zajmuje pierwsze miejsce w klasie B.

Dnia 3/IV „Grafika" rozegrała zawody towarzyskie z Il-gimi Czarnymi, zakończone bardzo zaszczytnym wynikiem, bo 1:1. Gracze chętni powetowania poprzedniej klęski nieustępowali znacznie silniejszemu przeciwnikowi i zeszli z boiska niezwykłym.

Dnia 10/IV „Grafika" rozegrała zawody o puchar Ligi Okr. z „Pogonią Il-gą", które to zawody przyniosły Pogoni rozczarowanie, natomiast Grafice pełne zadowolenie, gdyż ofiarnością, ambicją i pełnym poświęceniem uzyskała wynik 0:0. Jest to sukces niebywały. Życzy się jej dalszego powodzenia.

Drużyna Il-ga rozpoczęła swój sezon matchem z Il-gą drużyną Z. R. K. S. „Metal", zakończone przegraną Grafiki w stosunku 3:0. Jest jednak nadzieja, że przy obecnym systemie trenowania, braki da się uzupełnić i drużyna osiągnie swój należyty poziom. Ek.

Z WYDAWNICTW

„Typografia" (organ Okręgu śląskiego Zw. drukarzy i pokr. zaw. w Polsce), Nr. 4 z 1 kwietnia b. r. w części polskiej podaje: nową umowę cennikową Okręgu śląskiego, zawartą dnia 31 marca na przeciąg 2 lat; Z życia organizacyjnego; Drukarstwo ze granicą; Kalendarzyk zebrany.

RÓŻNE

44 godzinny tydzień pracy w Australii. W myśl rozporządzenia, wydanego na podstawie orzeczenia sądu związkowego wprowadzono w całej Australii 44 godzinny tydzień pracy dla wszystkich gałęzi przemysłu, rzemiosła i handlu. Sąd związkowy badając przez 5 miesięcy sprawę zmniejszenia ilości godzin pracy tygodniowej, doszedł do wniosku, iż nowoczesny pracownik winien mieć dłuższy czas odpoczynkowy, ponieważ intensywność pracy przy zmniejszonej ilości godzin wysiłku fizycznego jest większą.

VI. Walne zgromadzenie Związku poligraficznego w Moskwie odbyło się w pierwszych dniach grudnia u. r. w obecności 276 delegatów. W związku z rozwojem przemysłu poligraficznego w Rosji, powiększyła się w ciągu ostatnich dwu lat liczba członków w Związku o 25.906, czyli, iż w dniu 1 lipca 1926 liczył Związek 111.676 członków.

Ilu inwalidów liczy Związek drukarzy i odlewaczy czcionek w Niemczech? Do najpotężniejszych Związków drukarskich należy zaliczyć Związek niemiecki, który posiadał w III. kwartale u. r. 1638 inwalidów.

SPROSTOWANIE

Odnosnie do notatki, zamieszczonej w Nr. 4-tym „Ogniska" z 15 marca b. r. p. t. „Wyrzucając pracowników starych", proszę o umieszczenie następującego sprostowania:

„Nieprawdą jest jakoby wypowiedzenie miejsca p. Janowskiemu nastąpiło na zlecenie Andrzeja ks. Lubomirskiego — lecz nastąpiło ono jedynie na podstawie długotrwałej choroby p. Janowskiego, uniemożliwiającej mu wogóle wykonywanie zawodu. Zaznaczam iż p. Janowski pracował u nas nie 16-cie lat — a tylko niespełnych 10 lat.

W końcu zaznaczam, iż b. zarządca drukarni p. J. Ziemiński pracował u nas nie 14-cie lat, a tylko lat 10, i na odejściu otrzymał odprawę finansową, jakkolwiek nie wykonywał zleceń koniecznych dla dobra naszego Zakładu.

Prosząc o łaskawe umieszczenie niniejszego sprostowania kreślę się z poważaniem

Alfred Tęczarowski

Dyrektor Wydaw. Z. N. I. Ossolińskich.

POKWITOWANIE

Na sieroty po drukarzach złożyli: Koledzy bezkondycyjni 5 zł., Koledzy z druk. Gojawczyńskiego 9.20 zł., Kol. Hapka S. 5 zł., drobne z wypłaty 1.20 zł.

WYDAJE STOWARZYSZENIE DUKARZY „OGNISKO" ZA REDAKCJĘ ODPOWIADA: ANDRZEJ KUSYK Z DUKARNI POLSKIEJ, ul. CHORAŻCZYŃSKA 17.

CENA EGZEMPLARZA 30 GROSZY.

OGNIKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA

REDAKCJA, ADMINISTR. I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, ULICA PIEKARSKA L. 18
LISTÓW NIEOFRANKOWANYCH NIE
PRZYJMUJE SIĘ. RĘKOPISÓW SIĘ NIE
ZWRACA. REKLAMACJE NIEOPIECZĘTO-
WANE WOLNE OD OPŁATY POCZTOWEJ
TELEFON STOW. „OGNIKO” NR 35-39

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA

PO ROCZNEM ZGROMADZENIU

O godzinie 11:15 przedpołudniem przewodniczący, kol. Kusyk, otworzył Zgromadzenie, stwierdzając, iż odbywa się ono jako powtórnie zwołane, a uchwały jego będą mieć moc obowiązującą. Następnie przedstawił delegatów naszych filij kol.: Mikrutę z Przemyśla, reprezentującego 21 głosów i Eljana ze Stanisławowa, reprezentującego 20 głosów, oraz Męża Zaufania Stacji płatniczej z Rzeszowa kol. Dziame. Obok tych delegatów jako goście przybyli: kol. Peer z Przemyśla i kol. Schmerzler ze Stanisławowa. Jako przedstawiciel lwowskiej Sekcji Personelu Pomocniczego na Zgromadzeniu obecnym był przewodniczący Sekcji, tow. Kruszelnicki.

Przed porządkiem dziennym oddał przewodniczący cześć pamięci zmarłym członków Stowarzyszenia a to kol.: Czczutki Franciszka, Chwojki Roberta, Hryniewicz Jana, Geyera Piotra, Gusztwy Ignacego Stanisława, Mikusa Jana, Niemczyka Władysława, Kostkiewicza Adama i Szewczyka Stanisława. Gorące wspomnienie pośmiertne poświęcił przewodniczący zmarłemu w Krakowie kol. s. p. Misiolkowi Leonowi, byłemu długoletniemu przewodniczącemu dawnej filii krakowskiej, znanemu wszystkim kolegom w Galicji z pracy organizacyjnej.

Zgromadzeni przez powstanie uczcili pamięć Zmarłych.

Na wniosek kol. Bobera nie odczytywano protokołu, lecz poruczono komisji weryfikacyjnej przegladnięcie protokołu z ostatniego Roczego Walnego Zgromadzenia oraz wszystkich protokołów z posiedzeń Wydziału. Do komisji tej powołał przewodniczący następujących kolegów: Obmińskiego, Tomusiaka i Kadleca.

Oddawszy przewodnictwo swojemu zastępcy, kol. Garlińskiemu, złożył przewodniczący sprawozdanie z czynności Wydziału za rok ubiegły. Przewodniczący stwierdził, iż wielki zastój w przemyśle drukarskim był powodem nadzwyczaj wielkich wydatków na wypłatę zapomóg bezrobotnym, którzy częstokroć wybrali zapomogi statutowe. Z tego powodu na wniosek Wydziału uchwaliło Nadzw. Walne Zgromadzenie opodatkowanie pracujących na rzecz wypłacania zapomóg bezrobotnym, którzy statutowe zapomogi ze Stow. „Ognisko” wybrali. Stwierdza, iż zrozumienie konieczności takiego opodatkowania kolegów pracujących było powszechne, nie było bowiem wypadku, by pracujący uchylali się od placenia na rzecz bezrobotnych. Zaznaczając, iż sprawozdanie drukowane zostało doreczone wszystkim kolegom — wstrzymuje się od szczegółowego złożenia sprawozdania, zapraszając chętnych do podjęcia dyskusji nad sprawozdaniem z czynności Wydziału.

W dyskusji przemawiali kol.:

Budzicki. Mowca zwraca uwagę na pokrzywdzenie przez Wydział bezrobotnych, którym wypłacano z nadzwyczajnego funduszu zbyt małe zapomogi.

Pander stwierdził usiłował, iż winniśmy temu sami, bo trzeba było pójść za jego wnioskiem: podzielenia bezrobotnych na 3 kategorie, a wówczas zapomogi byłyby znacznie wyższe.

Haruch zwrócił uwagę, iż jest to sprawozdanie z czynności Wydziału — nie sprawozdanie kasowe, przy którym należy sprawę nadwyżki w funduszu bezrobotnych rozpatrywać.

Kalita przyznaje również, iż zapomogi dla bezrobotnych były wypłacane w zbyt niskiej kwocie. Przedstawiając swój plan podwyższenia zapomóg nadzwyczajnych (dla bezrobotnych)

prosi Wydział o możliwe podwyższenie tych zapomóg.

Hałuszka intereluje w sprawie drukarni Stauropigjalnej. Zaznacza, iż na posiedzeniach Komisji Mężów Zaufania nie mówi się o drukarniach: Stauropigjalnej i Mieszczańskej, zasłaniając się poufnością tych spraw, dlatego zapytuje na Walnem Zgromadzeniu co uczynił Wydział, by stosunki niecennikowe w tych drukarniach zlikwidować.

Kusyk w odpowiedzi na interelację kol. Budzickiego udziela wyjaśnień: W roku sprawozdawczym bezrobocie było tak wielkie, iż z kasy „Ogniska” wyczerpano wszystkie rezerwy na wypłatę zapomóg statutowych bezrobotnym. Fundusz dla bezrobotnych, powstały z nadzwyczajnego opodatkowania, był niejako ratunkiem dla funduszów „Ogniska”, które nie byłoby w możności spełniać swoich zobowiązań statutowych w stosunku do chorych, bezrobotnych, inwalidów, sierót i odpraw pośmiertnych, gdyby nie włączyło do swojej kasy nadwyżki powstałej w funduszu nadzwyczajnego oprocentowania.

W odpowiedzi kol. Panderowi stwierdza, iż niemożliwością byłoby wypłacać bezrobotnym nadzwyczajnych zapomóg w myśl jego wniosku, bo nie może się pogodzić z tem, by członek, który zapłacił do tego podatku kilkanaście wkładek — pobierał takie zapomogi jak koledzy starsi.

Przechodząc do interelacji kol. Hałuszki stwierdził przewodniczący, iż organizacja właścicieli drukarni w stosunku do „Ogniska” zajmuje niełojalne stanowisko w sprawie drukarni Stauropigjalnej i Mieszczańskej. Związek właścicieli ułatwia tym drukarniom egzystencję, tolerując ich należenie do Związku, do którego należą właściciele drukarni cennikowych. Drukarnie te powinny być także bojkotowane przez Związek właścicieli, gdyż wykonując poniżej cennika roboty drukarskie, działają na szkodę nie tylko robotników, ale również wszystkich właścicieli drukarni cennikowych. Prosperowanie tych drukarni ułatwiają łamistrejcy, których siedliskiem jest byt zabór rosyjski. Rosja pozostawiła tam wiele szumwin, uchylających się od organizacji zawodowej. Musimy dolożyć wszelkich starań, by zorganizować prowincję.

Sprawozdanie kasowe. Ogólnego objaśnienia co do zamknięcia rachunkowego udzielił kol. Nowakowski, zapraszając zebranych do przystąpienia nad sprawozdaniem kasowym wprost do dyskusji.

W dyskusji przemawiali kol.:

Pietruszka interelował w sprawie zamknięcia rachunków funduszu „Domu Zdrowia”, „Zgromadzenia Towarzyszy” i „Funduszu zapomogowego”, wykazując drobne usterki i przecenienia.

Hałuszka zaznaczył, iż sprawozdanie kasowe jest źle zestawione, nie wąpi jednak, iż jest ono bez uszczerbku dla funduszu przeprowadzone.

Schechtel zapytywał w sprawie wydatków na druk „Księgi jubileuszowej”.

Budzicki interelował w sprawie lokaty w „Jedności”.

Haruch żądał przedstawienia wysokości plac funkcjonariuszy.

Pander zaznacza, iż zapytanie to jest nie na miejscu, gdyż wydatki na światło, opał i czynsz podniosły się znacznie, dlatego zwiększył się ogólny koszt administracyjnych wydatków.

Kuczkowski porusza sprawę „Księgi jubileuszowej”, stwierdzając, iż jest ona chlubą Wydziału i ogółu kolegów lwowskich.

Na interelacje te odpowiedzi udzielał kol. Nowakowski. Przyznał, iż zestawienia kasowe nie są dokonane wedle zasad buchalteryjnych, bo niektóre pozycje znachodzą się w sprawozdaniu z roku 1925.

Przytoczył wydatki poniesione około druku „Księgi pamiątkowej”, zawiadomił, iż lokaty z „Jedności” zostały w zupełności wycofane, a czyniąc zadość życzeniu kol. Harucha, przedstawił wysokość plac funkcjonariuszy, poczem dyskusja rozgorzała ponownie. Przemawiali w niej kol.:

Hałuszka nie wymaga od członków Wydziału, by pracowali dla dobra ogółu bez wynagrodzenia. Odwołuje się do poczucia etycznego, wskazując i wytykając dzisiejszemu Wydziałowi, iż przed trzema laty zwalczała place poprzednich funkcjonariuszy — a dziś sami pobierają znacznie wyższe place.

Haruch intereluje w sprawie 10% opłaty funkcjonariuszy Związku Zawodowego Drukarzy (Okręg lwowski).

Pander stwierdza, iż place funkcjonariuszy są nadzwyczaj wysokie a funkcjonariuszy tych jest jego zdaniem za dużo. Funkcjonariuszy winno być najwyżej 3-4.

Zajączkowski wytyka kol. Panderowi ciągle niesłuszne interelowanie i nieorientowanie się w ogóle w interelacjach. Przypomina, iż przed chwilą kol. Pander twierdził, iż powodem wzrostu kosztów administracyjnych jest zwiększony wydatek na czynsz, opał i światło — obecnie zaś atakuje place funkcjonariuszy.

Tysiewicz Adam protestuje przeciwko sposobowi prowadzenia dyskusji.

Kusyk: Jestem zmuszony na tą niesympatyczną dyskusję odpowiedzieć właśnie z powodów etycznych. Z liczby 11 funkcjonariuszy odpada 3 bibliotekarzy i 3 członków komisji rewizyjnej, którzy prac swoich nie wykonują codziennie. Place pobierają: przewodniczący, sekretarz, skarbnik, zastępca skarbnika i prowadzący Biuro pracy. Ci ludzie codziennie przez kilka godzin pracują w lokalu stowarzyszenia i ludzi tych musi się choć w części wynagradzać. Porównuje place z roku 1925 i 1926. Przypomina przytem, iż w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia place funkcjonariuszy były oznaczone w stosunku do kosztu 1 godziny od każdorazowego minimum. Mimo zwiększenia się w ubiegłym roku minimum o 42% — nie podwyższyliśmy naszych plac. Stwierdza, iż place urzędnika Stow. była o wiele wyższa, bo oprócz tej plac pobierali wynagrodzenie: sekretarz, skarbnik, bibliotekarze i członkowie komisji rewizyjnej. Od czasu zniesienia posady urzędnika, mimo, iż koledzy wytykają nam „wysokie” place — za okres trzechletni, administracja kosztuje nas o 15 tysięcy mniej. Tyle w odpowiedzi na pseudo-etyczną interelację.

W odpowiedzi kol. Haruchowi podaje, iż 10% na place w Związku Zaw. (Okręg lwowski) podzielone jest między skarbnika, tegoż pomocnika i skarbnika w Sekcji intrologatorów.

Po wywodach referenta, kol. Nowakowski go wysłuchano sprawozdania przewodniczącego komisji rewizyjnej.

Kol. Riedl imieniem tej komisji zgłosił wniosek udzielenia absolutorium skarbnikowi i Wydziałowi. Wniosek uchwalono.

Sprawozdanie bibliotekarzy złożył kol. Zamułński. Zawiadamia, iż opracowano nowy katalog, który wkrótce zostanie oddany do druku. Apeluje do kolegów o odstąpienie zbędnych książek na rzecz biblioteki stowarzyszenia, oświadcza nawet gotowość wykupna tych książek, które uzna za nadające się do naszej biblioteki. Prosi wkońcu o większe poszanowanie książek ze strony korzystających z biblioteki.

W dyskusji przemawiali kol.:

Tysławicz Adam dowodzi, iż za mała jest kontrola przy wypożyczaniu książek, które giną. Podaje dowody.

Zajączkowski wyrzuca kol. Tysławiczowi, dlaczego nie odebrał tych książek z rąk prywatnych, chociażby przy pomocy policji.

Kliszcz żąda, by zwracać uwagę na to, kto jakie książki czyta i w ten sposób, przez zakupno książek najbardziej poczytnych — uzupełniać bibliotekę.

Seiler interpeluje, dlaczego w sprawozdaniu nie podano ilości książek o treści naukowej, społecznej, beletrystycznej i t. d. Krytykuje brak zainteresowania się biblioteką, jako siedliskiem kultury. Żąda powiększenia biblioteki.

Harasym przyznaje, iż wielu kolegów zupełnie nieinteresuje się książkami o treści społecznej, koledzy ci woła „tłustą” literaturę, dla której w bibliotece robotniczej miejsca być nie powinno.

Zamuliński stwierdza, iż biblioteka jest już „staruszką”. Konieczną jest rzecz zasilenie biblioteki nowościami.

Kusyk cieszy się, iż sprawozdanie bibliotekarza wywołało tak ożywioną dyskusję. Jest to dowodem zrozumienia ważności biblioteki w organizacji robotniczej i jej właściwego celu. Zadaniom kolegów stanie się zadość, gdyż Wydział przychodzi z odpowiednimi wnioskami w sprawie zakupu książek do biblioteki.

W tem miejscu odbiera przewodnictwo kol. Kusyk i przystępuje do następnego porządku dziennego, t. j. do wyborów.

Przedtem jednak proponuje imieniem Wydziału, by zaprzestać wyboru komitetu „Domu Zdrowia Drukarzy” a administrację tym majątkiem poruczyć nowoobranemu Wydziałowi. Przypomina, iż przed wojną był odrębny komitet, do którego należeli nawet właściciele drukarni, przyczyniając się niejednokrotnie do urzeczywistnienia i zrealizowania podjętych zamiarów. Gdy „Dom Zdrowia Drukarzy” istnieje i jest własnością Stow. „Ognisko”, a pomoc ze strony właścicieli drukarni dawno już ustała — znika potrzeba wybierania odrębnego komitetu.

Przedkłada w tej sprawie następujący wniosek Wydziału:

„Wybieranie specjalnego komitetu „Domu Zdrowia Drukarzy” — jako bezcelowe, znosi się — a wszelkie sprawy „Domu Zdrowia Drukarzy” przejmie Wydział „Ogniska” — jako organ wykonawczy, czuwający nad majątkiem „Ogniska”.

Wniosek Wydziału został jednogłośnie uchwalony.

Do komisji skrutacyjnej powołał przewodniczący następujących kolegów: Welednikera, Tysławicza Adama, Schultza Ludwika, Kadleca, Makaruka Józefa, Tekielaka i Bobrowskiego.

Następnie podaje do wiadomości, iż komisja Mężów Zaufania wydała własną listę. Prosi, by do Wydziału wybrać takich kolegów, którzy dobrowolnie zechcą pracować w organizacji.

Kol. Nowakowski Józef dłuższem przemówieniem prosił również o dobór członków Wydziału. Oświadczył, iż mandatu skarbnika nie przyjmie z różnych przyczyn, których nie uznaje za stosowne wyłuszczyć. Apeluje wkońcu o wybór prezesa-urzędnika.

Kol. Moszyński. Prosi o skreślenie go z listy wyborczej, gdyż żadnego mandatu nie przyjmie.

Kol. Kusyk zawiadamia zebranych, iż kol. Dawidek, Schechtel, Prorok i Benrad August nie mają prawa głosowania.

Kol. Nowakowski Zygmunt proponuje, by na wypadek rozbitcia głosów, odroczyć zgromadzenie.

Przewodniczący zarządził o godzinie 1:25 przerwę 20 minutową celem naradzenia się kolegów przed wyborami.

O godzinie 1:45 rozpoczęło głosowanie, które ukończono o godz. 2:45.

Kol. Moszyński zgłosił wniosek odroczenia dalszego ciągu Zgromadzenia do dnia następnego. Wniosek ten popierali kol. Pander, Mykitka Stefan, Garliński, Kuczkowski, Nowakowski Zygmunt i Romański. Przeciw przemawiali kol. Kałymowycz i Kliszcz.

Wniosek kol. Moszyńskiego został większością głosów uchwalony, poczem przew. kol. Kusyk o godz. 2:55 odroczył Zgromadzenie do

dnia następnego, dziękując obecnym za liczny udział, zapraszając równocześnie do przybycia w dniu następnym na dokończenie Zgromadzenia.

W poniedziałek, dnia 9 maja odbył się dalszy ciąg Zgromadzenia.

O godzinie 7:15 przewodniczący, kol. Kusyk, otworzył Zgromadzenie, udzielając głosu kol. Obmińskiemu, jako przewodniczącemu komisji weryfikacyjnej.

Kol. Obmiński oświadczył, iż protokoły z Roczne Walnego Zgromadzenia, Zgromadzeń Nadzwyczajnych i posiedzeń Wydziału — komisja weryfikacyjna przegladnęła i uznała za zgodne. Stawia przeto wniosek o przyjęcie tych protokołów do wiadomości.

Wniosek ten uchwalono.

Następnie kol. Schultz Ludwik, jako przewodniczący komisji skrutacyjnej podał wynik głosowania.

Głosujących 217 (w tem 1 inwalida) oraz 3 delegatów prowincjonalnych. Razem głosujących 220 kolegów. Absolutna większość 111 głosów.

Wybrani zostali:

Przewodniczącym Kusyk Andrzej (190);

Zast. przew. Garliński Leon (191);

Sekretarzem Moszyński Zygmunt (203);

Skarbnikiem Benrad Gabriel (137);

Bibliotekarzem Zamuliński Marjan (218);

Członkami Wydziału:

Chrystowski Michał (199);

Czołowski Bogumił (180);

Maćkowska Konstancy (219);

Martyn Aleksander (156);

Panas Aleksander (179);

Schultz Ludwik (183);

Preisler Izaak (183);

Telmany Tomasz (181);

Zastępcami członków Wydziału:

Kwaśniewski Stefan (207);

Winiarski Bronisław (177);

Mykitka Stefan (177);

Członkami Komisji rewizyjnej:

Riedl Jan (214);

Pietruszka Marjan (208);

Musij Jan (218).

Po ogłoszeniu powyższego wyniku głosowania kol. Benrad Gabriel zgłosił swoją rezygnację z funkcji skarbnika.

Następnie kol. Kusyk zawiadomił Walne Zgromadzenie, iż kol. Moszyński wniósł również pisemną rezygnację z godności sekretarza.

W dyskusji nad rezygnacjami przemawiali kol.: Haruch, Huzar, Pander, Burger J. R., Schultz L. i Zadorożny. Kol. Huzar postawił wniosek, by w miejsce kol. Benrada obrać skarbnikiem kol. Krzyształowicza. Kol. Zadorożny postawił wniosek, by sprawę wyboru sekretarza pozostawić Wydziałowi do załatwienia.

Kol. Burger Jan R. postawił wniosek formalny zamknięcia dyskusji. — Uchwalono.

Kol. Schultz Ludwik zgłosił wniosek, by nad rezygnacjami przejść do porządku dziennego. Wniosek ten uchwalono.

Wnioski Wydziału referował kol. Kusyk: Po wywodach kol. przew., wniosek udzielenia kol. Nowakowskiemu Józefowi, jako skarbnikowi remuneracji za sporządzenie bilansu — w kwocie 250 zł., uchwalono bez dyskusji.

Następny wniosek Wydziału: udzielenia subwencji bibliotekom „Ogniska” we Lwowie, Przemyślu i Stanisławowie w kwocie 1.000 zł. dla Lwowa i po 100 zł. dla filij — wywołał obszerniejszą dyskusję.

Hałuszka domagał się, by z kwoty przeznaczonej na zakupno książek — zakupowano również i utwory ukraińskich pisarzy.

Bernadiuk dowodził, iż subwencja dla filij jest zbyt mała. Stawia wniosek o udzielenie filiom po 200 zł.;

Mykitka apelował do bibliotekarza o zakupno książek traktujących o zawodzie (lektura fachowa);

Harasym wykazał usiłował, iż na prowincji koledzy nie korzystają z biblioteki — lecz oddają się gospodarstwu domowemu. Popiera wniosek Wydziału;

Zajączkowski stwierdza, iż na prowincji zainteresowanie się biblioteką jest wielkie; popiera wniosek kol. Bernadiuka;

Bober zaleca wymianę książek z filij w bibliotece „Ogniska” — popierając równocześnie wniosek kol. Bernadiuka;

Riedl przemawiał za wnioskiem Wydziału; Zajączkowski uzupełniając swoje przemówienie, zaznacza, iż z bibliotek filjalnych korzysta w wielkiej ilości personal pomocniczy (żeński), który własnej biblioteki nie posiada;

Tomusiak wskazuje na filję przemyską, w której ruch biblioteczny jest bardzo wielki a książek stosunkowo mało. Popiera wniosek kol. Bernadiuka;

Pander popiera wniosek Wydziału;

Burger J. R. Popiera wniosek kol. Bobera o wymianę książek, oświadcza się z tego względu za wnioskiem Wydziału;

Kusyk wyłuszcza trudności wymiany książek z biblioteki lwowskiej — godzi się na wniosek kol. Bernadiuka.

Mikruta stwierdza, iż przekonuje go argument procentowego zasilania bibliotek, w stosunku do ilości członków. Dziękuje za zainteresowanie się prowincją i sympatyczny wniosek kol. Bernadiuka.

Na wniosek kol. Wildera zamknęto dyskusję.

W głosowaniu wniosek Wydziału z poprawką kol. Bernadiuka i Hałuszki został jednogłośnie uchwalony.

Z kolei referował kol. Kusyk wniosek Wydziału w sprawie wniosku kol. Szczepańskiego o zaliczenie lat wojennych do inwalidowego i odpraw pośmiertnych.

Referent przedstawił, iż „Ognisko” powojenne, pozostawione samo sobie, ponosi większe wydatki na wypłatę zapomóg inwalidowych i odpraw pośmiertnych, jak ponosiło przed wojną, kiedy cała Galicja z Krakowem należała do „Ogniska” lwowskiego.

Procentowo przedstawia się zwiększona wypłata zasiłków inwalidowych następująco:

w r. 1924 13⁹/₁₀

„ „ 1925 18⁸²/₁₀₀

„ „ 1926 27⁹⁰/₁₀₀

w stosunku do ogólnych przychodów, czyli 20⁰⁸/₁₀₀ przeciętnie w ciągu roku.

Koledzy, którzy zmuszeni byli porzucić warsztaty pracy — w czasie wojny potracili zdrowie i prawa do inwalidowego. Wniosek kol. Szczepańskiego, mimo, iż jest bardzo sympatyczny, może być zrealizowany, jeżeli zgłosi się najmniej 10) kolegów, którzy zdeklarują się za wszystkie tygodnie, spędzone na wojnie czy w niewoli — spłacić po 1 zł. za każdy tydzień, na zabezpieczenie sobie zwiększonych w ten sposób praw do inwalidowego i odpraw pośmiertnych.

W dyskusji przemawiali kol.:

Harasym proponuje, by okólnikiem wezwać chętnych do zgłoszenia się;

Zajączkowski zgłosił wniosek przyznania prawa nadpłacenia wszystkim kolegom młodszym, którzy wypisani zostali z chwilą powołania w szeregi wojskowe, spędzili czas pewien na wojnie i przeto nie mogli być członkami „Ogniska”;

Haruch zapytuje o termin ostatecznego spłacenia. Sprzeciwia się wnioskowi kol. Zajączkowskiego, popierając wniosek Wydziału;

Burger J. R. popiera wniosek kol. Zajączkowskiego;

Kliszcz apeluje, by dać możność spłacania wszystkim kolegom, którzy byli na wojnie lub w niewoli. Im będzie mniejsza wkładka na spłacenie — tem większa będzie liczba spłacających;

Hałuszka popiera wniosek kol. Zajączkowskiego;

Seiler twierdzi, iż wkładki płacone w miastach byłej Austrii (Wiedeń, Budapeszt, Praga), zostały dla naszych kolegów stracone. Wskazuje, iż ubezpieczenie społeczne w Polsce na wypadek inwalidztwa jest kwestją bardzo bliską. Z tego powodu sprzeciwia się wnioskowi kol. Szczepańskiego;

Zadorożny jest za tem, by na wypadek niezgłoszenia się 100 kolegów — przyjąć taką ilość, jaka się zgłosi, natomiast podwyższyć opłatę;

Rajca sprzeciwia się wywodom kol. Seilera;

Riedl sprzeciwia się wnioskowi kol. Zajączkowskiego;

Bober popiera wniosek kol. Zajączkowskiego, stwierdzając, iż nie jest to winą tych kolegów, iż nie należeli do „Ogniska”, bo wypisani w myśl rozporządzenia austriackiego oficynowo, zostali natychmiast wcieleni do sze-

regów wojskowych, mimo, iż może niejedną z nich odczuwa brak wykształcenia zawodowego;

Kałymowicz: ubezpieczenie społeczne jest jeszcze bardzo dalekie. Robotnicy muszą wprawdzie myśleć o sobie.

Na wniosek kol. Zajączkowskiego zamknięto dyskusję, z uwzględnieniem zapisanych do głosu kol.;

Tysiewicz Adam zgłosił zapytanie formalne;

Harasym proponował by dać możność spłacenia dowolnego po 2, 3, 4, 5 i t. d. zł. tygodniowo;

Mazurkiewicz proponuje głosować nad wnioskiem Wydziału, a wniosek kol. Zajączkowskiego odesłać Wydziałowi do opracowania;

Kusyk w ogólnej odpowiedzi udziela wyjaśnień. Stwierdza, iż wkładki, płacone podczas wojny w któremkolwiek mieście byłej Austrii i odsyłane do Centrali wiedeńskiej — zostały kolegom lwowskim zaliczone. Zbija wywody kol. Seilera w sprawie możliwości szybkiego ubezpieczenia społecznego. Wyjaśnia, iż tylko chorzy, bezrobotni i powołani do wojska, będą czasowo zwolnieni od płacenia. Jest za tem, by wniosek kol. Zajączkowskiego odesłać Wydziałowi do rozpatrzenia z dyrektywą przychylnego załatwienia. Wydział wyobraża sobie jako ostateczny termin spłacenia tych wkładek koniec 1928 roku.

Wniosek Wydziału jednogłośnie uchwalono, poruszając równocześnie rozpatrzenie wniosku kol. Zajączkowskiego.

Przystąpiono do rozpatrzenia podania wniesionego przez inwalidę kol. Wartyńskiego, proszącego o przeniesienie z II do I klasy inwalidowego.

Przewodniczący, kol. Kusyk wyjaśnia, iż kol. Wartyński był członkiem „Wzajemnej Pomocy” i jako taki, z chwilą połączenia się „Wzajemnej Pomocy” z „Ogniskiem” przystąpił do tegoż. Odchodząc w stan inwalidowy na własne żądanie, miał kol. Wartyński zapłaconych 1432 wkładek. Wobec niemożności uczynienia zadość prośbie kol. Wartyńskiego, stawia kol. Kusyk wniosek Wydziału, by w II kl. inwalidowego dla 40 letnich określić ilość wkładek do 1300. Zawiadamia przytem, iż Wydział nie może podwyższyć zapomóg inwalidowych bez podwyższenia wkładek.

W dyskusji przemawiali kol.:

Gadzikiiewicz poparł wniosek Wydziału;

Huzar zapytuje w jakim stopniu musiałyby być podwyższone wkładki;

Kusyk zaznacza, iż musiałyby się wprawdzie powiększyć, o ile chcemy podwyższyć zapomogi inwalidowe — wówczas można pomyśleć o podwyższeniu wkładek;

Obmiński proponuje, by po płaceniu 40 lat za każde 2 lata należenia podwyższać zapomogę inwalidową;

Zajączkowski proponuje, by Wydział rozpatrzył sprawę podwyższenia zapomóg inwalidowych;

Kusyk oświadcza, iż Wydział mógłby indywidualnie potraktować „białych kruków”. Ostatnio podwyższyłymi zapomogi inwalidowe we wszystkich klasach o 7 zł. tygodniowo a jest to wielkie obciążenie budżetu.

Następnie referował kol. Kusyk sprawę urzędnika. Wobec wielkiej ilości zgłoszeń na posadę urzędnika, przychodzi Wydział z wnioskiem reasumowania ostatniej uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia (zastrzegającej rozstrzygnięcia konkursu tylko Walnemu Zgromadzeniu), a upoważnienie Wydziału do rozstrzygnięcia konkursu. — Uchwalono.

Sprawę podwyższenia inwalidowego kol. Zgodzińskiego Zygmunta — referował kol. Kusyk. Wydział w uznaniu zasług, położonych około rozwoju organizacji przez jednego z uczestników pierwszego strejku drukarzy lwowskich i długoletniego przewodniczącego „Ogniska” — kol. Zygmunta Zgodzińskiego — przychodzi z wnioskiem do Walnego Zgromadzenia podwyższenia tak zasłużonemu nestorowi drukarstwa lwowskiego zapomogi inwalidowej do najwyższej kategorii (Brawa i oklaski).

Z kolei rozpatrywano prośby o przyjęcie: Ziolkowskiego Władysława, Zienkiewicza Włodzimierza i Gotta Jana. Wydział przychodzi z wnioskiem przychylnym.

W dyskusji przemawiali kol.:

Zajączkowski sprzeciwia się przyjęciu Zienkiewicza dopóki druk. Staropigialna nie podpisze cennika. Nad wszystkimi podaniami należy przejść z tych powodów do porządku dziennego;

Pelechacz przypomina dawne czasy. Sprzeciwia się pobłażliwości Wydziału. Zgłasza wniosek zamknięcia dyskusji. — Uchwalono;

Bober popiera wniosek Wydziału, Odwołuje się do wywodów kol. Kusyka z dnia poprzedniego, iż dążyć musimy do zorganizowania wszystkich drukarzy, by uniemożliwić prosperowanie drukarni niecennikowych;

Pander sprzeciwia się wnioskowi Wydziału. Wnosi, by ewentualnie nad każdym podaniem osobno głosować;

Rajca sprzeciwia się wnioskowi Wydziału. Zaznacza, iż kol. Buniak dał przytułek jednemu z łamistrejków;

Zadorożny sprzeciwia się przyjęciu Zienkiewicza, jako głównego sprawcy wyłaniania się drukarni Staropigialnej;

Kusyk mimo, iż przyznaje rację wywodom kol. Zajączkowskiego, Rajcy i Zadorożnego, podaje przyczyny, dlaczego Wydział przychodzi z wnioskiem o przyjęcie.

Przystąpiono do głosowania. Za przyjęciem Zienkiewicza głosowało 4 kol. Za przyjęciem Ziolkowskiego i Gotta głosowała znaczna większość.

Następnie przedstawił przewodniczący, kol. Kusyk, prośbę kol. Węcki o przyjęcie do „Ogniska”. Wydział ze swojej strony przychylił się do prośby.

Kol. Zajączkowski popierał wniosek Wydziału, radząc, by nowoprzyjętych dawano do takich kondycji, w których nie mogliby być samodzielni, ale zależni od danych zespołów koleżeńskich.

Wniosek Wydziału przyjęcia kol. Węcki do „Ogniska” uchwalono.

Przy punkcie porządku dziennego: wnioski i interpelacje — przemawiali kol.:

Burger J. R. w sprawie przyjęć do „Ogniska” wykreślonych łamistrejków;

Mikruta, przew. filii przemyskiej pozdrowia Walne Zgromadzenie imieniem kolegów przemyskich. Składa Wydziałowi podziękowanie za organizowanie prowincji. Pragnie, by prowincja była tak zorganizowana, jak przed wojną;

Prokopowicz broni stanowiska Wydziału, w sprawie przyjmowania na członków „Ogniska” wykreślonych z organizacji. Co do biblioteki, radzi sprowadzać podręczniki niemieckie dla urządzania wykładów dla składaczy ręcznych i maszynowych;

Pander proponuje założenie drukarni organizacyjnej;

Tysiewicz Adam zwraca uwagę na fatalną gospodarkę w Kasie Chorych. Daje liczne przykłady lekceważenia zdrowia a nawet i życia przez poszczególnych lekarzy. Wnosi, by z łona Walnego Zgromadzenia wyrazić gospodarce w Kasie Chorych votum nieufności. — Następnie sprzeciwia się krzewieniu piłki nożnej, raczej wspomagać sirotę, jak popierać ten ciężki dla drukarzy, sport;

Charak zwraca uwagę na niedostateczne funkcjonowanie Komisji Mężów Zaufania. Wnosi, by nowoobрани Zarząd rozpiął nowe wybory na Mężów Zaufania we wszystkich drukarniach, kolegów zaś prosi, by tylko organizacyjnie wyrobionych kolegów obdarzali tym mandatem;

Bober dorzuca kilka kwiatków do wywodów kol. Tysiewicza, w sprawie złego leczenia w Kasie Chorych. Popiera zgłoszony w tej sprawie wniosek;

Zajączkowski zwraca uwagę na konieczność należytego wykorzystania w całej pełni urlopów. Wnosi, by tych, którzy nie korzystają z urlopów, karać organizacyjnie;

Nowakowski Zygmunt przychylił się do wywodów kol. Tysiewicza i Bobera w sprawie złego leczenia w Kasie Chorych. Zwraca uwagę na odbyć się mające wybory i twierdzi, iż o ile dotychczasowy Zarząd Kasy Chorych nie poprawi swojej reputacji w oczach robotników — drukarze będą musieli wybory do Kasy Chorych sami zorganizować. Domaga się pomocy lekarskiej dla inwalidów, bezrobotnych i wypłacenia pozostałym po nich rodzinom odpraw pośmiertnych.

Następnie wspomina o jubileuszu „Ogniska”, który obchodziliśmy w roku ubiegłym. Wyraża imieniem Walnego Zgromadzenia podziękowanie

Wydziałowi „Ogniska” i Komitetowi jubileuszowemu oraz wszystkim tym, którzy przyczynili się do uświetnienia tego jubileuszu przez współpracę. (Brawa);

Rajca porusza sprawę podwyższenia płacy kursora;

Seiler zwraca uwagę, iż warszawska Sekcja wycieczkowa przy T. U. R. organizuje każdego roku wycieczki zagraniczne; radby, by udział drukarzy był w wycieczkach takich umożliwiony;

Kusyk w odpowiedzi kol. Prokopowiczowi stwierdza, iż próbowaliśmy kilkakrotnie urządzić wykłady z dziedziny społecznej — niestety frekwencja słuchaczy była tak mała, iż jeden wykład nie odbył się zupełnie, na inne salę zapelnialiśmy sztucznie. Przeciwnie dzieje się w Krakowie, gdzie na każdym wykładzie sala jest przepełniona słuchaczami. Mimo niepowodzeń dotychczasowych — będziemy próbowali przełamać lody obojętności kolegów przez urządzanie dalszych wykładów.

Odpowiadając na życzenie kol. Panderę, zaznacza przewodniczący, iż Wydział ma nadzieję w krótkim czasie przystąpić do zrealizowania tej myśli.

Co do interpelacji w sprawie Kasy Chorych, przyznaje interpelantom rację. Nie jest to jednak wina zarządu Kasy Chorych, lecz działań niesumiennej poszczególnych lekarzy, których Zarząd Kasy Chorych, po udowodnieniu lekomyślnego traktowania przyjętego obowiązku, bezwzględnie usuwa. Radzi by sprawę skierować do Rady Związków Zawodowych, która ostatnio urządziła wybory do Zarządu Kasy Chorych.

W odpowiedzi kol. Zajączkowskiemu w sprawie urlopów oświadcza, iż w myśl ustawy dozwolone jest płacenie za niedziele.

Przystosowując się do życzenia kol. Charaka, zapewnia, iż Wydział przeprowadzi wybory do K. M. Z. i ma nadzieję, iż Komisja ta sprawnie będzie funkcjonowała niż dotychczas.

W sprawie życzenia kol. Seilera oświadcza, iż w roku ubiegłym zamieszczono ogłoszenia w „Ognisku” o wycieczkach zagranicznych — nikt jednak z kolegów z ogłoszenia tego nie korzystał.

W końcu sprzeciwia się propozycji kol. Tysiewicza, by kosztem sportu przychodzić sierotom z pomocą. Stwierdza, iż koledzy chętnie oddają się temu sportowi a sam widzi, iż kultura fizyczna jest drukarzom potrzebna. Przypomina, iż zapomogi sierocie w roku ostatnim podwyższono o 100%, a dwa razy do roku (w czasie świąt) udziela się sierotom dodatkowego wsparcia.

Apeluje do wszystkich kolegów, którzy w roku bieżącym mają prawo do urlopów, by wyjechali do „Domu Zdrowia” w Mikuliczynie, który z dniem 22 maja rozpoczyna swój pierwszy sezon.

Na zakończenie Zgromadzenia apeluje kol. Kusyk do szczerzej współpracy wszystkich członków „Ogniska” z nowoobranym Wydziałem.

Koniec Zgromadzenia o godzinie 10-tej wieczorem. Z pieśnią na ustach „Marsza Drukarzy” opuszczali zebrani salę.

Br.

W OTWARTE PROGI

W góry, w góry miły bracie,
Tam swoboda czeka na cie.

Wincenty Pol.

Temi słowy zachęcał poeta polski swoich rodaków do zwiedzania gór lub spędzania w nich chwil wolnych od pracy.

Czyż my, drukarze, potrzebujemy aż takich słów zachęty do udawania się w góry na wypoczynek, po ciężkiej pracy zawodowej w ciasnych po największej części, a zawsze niemal w brudnych zecerniach czy „halach” maszyn.

Pracując w drukarniach narażeni jesteśmy na gruźlicę lub zatrucie ołowiem. Całymi miesiącami oddechamy ciężkim powietrzem i wylęgami farb lub rozpalonego ołowiu, winniśmy

w pierwszej linii korzystać z powietrza górskiego i ze swobody, czekającej na nas w górach.

Potrzebę odpoczynku pracowników drukarskich w górach zrozumiał należycie Wydział „Ogniska” przystępując w roku 1909 do kupna własnej willi w Mikuliczynie dla pomieszczenia w niej „Domu Zdrowia” drukarzy galicyjskich.

Od tego czasu każdego roku wyjeżdża pewna ilość kolegów i ich rodzin do Mikuliczyna, by swobodną pierśią odetchnąć zdrowem, górskim powietrzem, użyć swobody ciała i pokrzepić ducha przez przebywanie kilkutygodniowe z piękną przyrodą mikuliczyńską i okolic najbliższych.

Do dnia dzisiejszego mamy kilkunastu kolegów, którzy zakosztowawszy rozkoszy obcowania z naturą w Mikuliczynie — każdego roku udają się do „Domu Zdrowia” by w nim odpocząć po ciężkiej pracy zawodowej i nabrać świeżych sił do dalszej walki życiowej...

Niestety, wielu jest jeszcze między nami kolegów, którzy ani jednego razu nie byli w naszym „Domu Zdrowia”, jednego lata nie spędzili w pięknej górskiej okolicy Mikuliczyna, mimo iż również niemal każdego roku wyjeżdżają na wywczasy.

Jednym wydaje się wyjazd do „Domu Zdrowia” zbyt drogi, innym nie odpowiadają stosunki koleżeńskie czy rodzinne, dla innych wreszcie Mikuliczyn jest zbyt daleko odległą miejscowością od Lwowa. Wyjeżdżają więc koledzy ci (sami lub nawet z rodziną) na wieś, by w zwykłej, kurnej chacie chłopskiej a bardzo często drewnianej przybudówce bez podłogi, brudnej i ciemnej, pełnej much a bardzo często i robactwa wszelakiego — spędzić czas urlopu a co gorsza „leczenia” z polecenia lekarskiego.

Znamy zbyt dobrze nasze wsie okoliczne a nawet dalsze, by o „odpoczynku” w nich mieć dokładne wyobrażenie. Drogi pełne wyboj, w czas słotny pokryte kałużami lub błotem. Podwórza przy chatach pełne gnojówki, wyzieńców zwierzęcych ze stajen, obór lub kucz. Najbliższa okolica chaty aż roi się od much i komarów... — oto „przyjemność” z pobytu na wsi u chłopów! Gdy do tego dodamy brak wody źródlanej i kuchen murowanych — wystarczy, by takiego odpoczynku nie zazdrościć „szczęśliwcowi”, który tam udaje się, by za drogie pieniądze przejść istne katusze!

Jakież wielce różni się od wyżej tu podanych „przyjemności” „Dom Zdrowia” Drukarzy w Mikuliczynie! Pokoje jasne i obszerne, rzeka pod bokiem, góry wpobliżu; kuchnia wyborna, tania i smaczna; mnóstwo gier i zabaw towarzyskich, możliwość urządzenia zbiorowych wycieczek, choćby tylko do „wodospadu”, Jaremcza, Dory, Jamny, czy górami nad granicę czesko-słowacką.

A jednak nie możemy powiedzieć o sobie, że wszyscy znamy nasz „Dom Zdrowia”, naszą chlubę i dorobek organizacyjny. Nie wszyscy byliśmy tam i może dlatego nieco obojętnie odno-

simy się do instytucji stworzonej przez nas dla użytku własnego i naszych rodzin.

Z tego też powodu Wydział „Ogniska” zmuszony jest przyjmować na wywczasy w „Domie Zdrowia” również i niedrukarzy, by przez to pokrywać koszt administrowania „Domem Zdrowia” i z każdym rokiem zaprowadzać nowsze i lepsze udoskonalenia, z których niestety, korzystają w pierwszej linii ci, którzy uznają wartość takiego odpoczynku beztroskiego w drukarskim „Domu Zdrowia”.

Większość kolegów lwowskich zachwala różne inne mało wartościowe miejsca odpoczynkowe, nie znając zaś Mikuliczyna z lekceważeniem wyraża się o „Domie Zdrowia”. Dość często nawet odzywają się głosy, by sprzedać ten „cmentarz”, jak nazywają „Dom Zdrowia”.

Do tych kolegów można zupełnie śmiało zastosować słowa znanego nam wiersza:

„Cudze chwalicie, swego nie znacie,
Sami nie wiecie, co posiadacie!”

Tak jest, sami nie wiemy, co posiadamy. Ale wartość „Domu Zdrowia” ocenili ci, którzy tam każdego roku spędzają kilka tygodni, krzepiąc i ciało i ducha. Ocenili też wartość „Domu Zdrowia” należycie lekarze, nietylko z Kasy Chorych, ale nawet prywatni, zalecając wyjazd do „Domu Zdrowia” w Mikuliczynie; oceniła też wartość „Domu Zdrowia” Kasa Chorych, umożliwiając nam w swoim czasie zupełną jego odbudowę, umieszczając w nim swoich członków (niedrukarzy) i oświadczając swego czasu chęć zupełnego wykupna „Domu Zdrowia” lub też ostatecznie możliwości wysyłania swoich urzędników na wywczasy.

W nadziei, iż w tegorocznym sezonie wszyscy koledzy drukarze, wyjeżdżający na świeże powietrze, skierują się tylko do „Domu Zdrowia” w Mikuliczynie, na którego utrzymanie i ciągłą rozbudowę płacimy wszyscy wkładki tygodniowe, kończę wezwaniem: „Do widzenia w Domu Zdrowia w Mikuliczynie”.

Zwolennik.

BILL ANGIELSKI

W najbliższych dniach rostrzygają się losy robotników angielskich. Jak już doniosły dzienniki, rząd angielski opracował projekt ustawy, skierowanej przeciwko robotnikom. Projekt ten jest następstwem niedawno zakończonego strejku górników angielskich, strejku, który poczynił poważne szczyby w ustroju kapitalistycznym zielonych wyspiarzy.

Przyzwyczajeni byliśmy, iż z zachodu, a zwłaszcza z Anglii, szły na całą Europę ustawy, niosące ulgi klasie robotniczej.

Ubezpieczenia społeczne wszelakiego rodzaju miały zawsze początek swój w Anglii. Skrót czasu pracy w soboty, czyli t. zw. „angielska sobota” — to również inicjatywa angielskich przedsiębiorców i przemysłowców.

Dlaczego po tych wszystkich ustępstwach na rzecz klasy pracującej, przystąpiono do opracowania drakońskiego billu?

Oto dlatego, iż ostatni strejk górników angielskich wstrząsnął do głębi światem kapitału, środowiskiem wielkiego przemysłu, rękodzieła i handlu światowego.

Mimo, iż robotnicy angielscy są bardzo dobrze zorganizowani w swoich związkach zawodowych, a w Labour Party przede wszystkim, właściciele kopalń węgla postanowili pokonać poważną partię polityczną, jaką jest bezsprzecznie Labour Party, by po jej złamaniu, kruszyć poszczególne związki zawodowe przez odnośnych przemysłowców i fabrykantów.

Dla tych właśnie powodów dopuścili do wybuchu strejku górników, by pokazać całemu światu, iż kapitalizm jest przygotowany na ostateczną walkę z ludźmi pracy, zgrupowanymi w partii politycznej, partii, która nie tak dawno miała na czele rządu, jako szefa, swojego głównego i głośnego przewodcę — Mac Donalda.

Rozpoczęła się ostra walka strejkowa, początkowo górników a następnie, z powodu braku węgla — robotników fabrycznych i przemysłowych.

Robotnicy nie ustępowali a przemysł, fabryki i handel powoli lecz stale zamierał. Liczba strejkujących z dniem każdym zwiększała się i doszło do tego, iż skutki tej walki odczuwali dosadnie ludzie, którzy tak z kapitalizmem jak i światem pracy nie mieli bezpośredniego wspólnego.

Gdy strejk zbyt długo się przeciągał i dochodziło do tego, iż wszelki ruch zamierał z każdą godziną w tak przerażająco szybki sposób, iż obok nieczynnych kopalń, fabryk, kolei i statków, dochodziło do tego, że o oświetleniu nawet elektrycznym, czy gazowym nie mogło być mowy — wmieszał się rząd, usiłując pośredniczyć między światem pracy a światem kapitału.

Robotnicy jednak nie ustępowali, lecz postulaty swoje raz ogłoszone podtrzymywali w dalszym ciągu, wierząc w zupełne zwycięstwo słusznej sprawy.

Ostatecznie kapitaliści pod naciskiem rządu, któremu żal było dochodów z utraty zagranicznych rynków zbytu przez wielkich przemysłowców i fabrykantów — ustąpili.

Kłeska kapitalistów była zbyt pożądana, by mogli tak łatwo o niej zapomnieć. W skrytości myśleli nad odwetem i teraz jesteśmy świadkami zgłoszonego billu, skierowanego przeciwko klasie pracującej.

Bill zabrania klasie pracującej korzystania z dotychczasowego jej prawa obrony przed wyzyskiem, zabrania wogóle strejkować pracownikom.

Przez wniesienie tego billu Anglja podzieloną została na dwa obozy: kapitalistyczny i robotniczy. Jedni i drudzy wysilają się na agitację za, względnie przeciwko uchwaleniu billu. Miliony broszur wydali fabrykanci, przemysłowcy i kapitaliści w obronie billu.

Dziesiątki milionów broszur wydali robotnicy przeciwko drakońskiemu billowi.

Jesteśmy świadkami walki żywej i martwej, ustnej i zapomocą druku, walki, która w najbliższych dniach zdecydować o losie angielskiej klasy robotniczej.

Mamy jednak nadzieję, iż z walki tej robotnicy angielscy wyjdą zwycięsko, gdyż zbyt poważną i dojrzałą politycznie jest klasa robotnicza w Anglii, by dopuścić do uchwalenia tego billu.

W każdym razie walce tej, choć zdala, przypatrujemy się uważnie. bo może ona mieć również i dla nas decydujące znaczenie.

Robotnikom angielskim ślemy wyrazy zachęty do wytrwania w podjętej walce, życząc im równocześnie zupełnego zwycięstwa. A. B.

DO DALSZEJ PRACY

Połączenie dwu organizacji drukarskich na terenie Warszawy nastąpiło. Koledzy warszawscy znaleźli się ponownie razem, w jednej, wspólnej organizacji i jest nadzieja, że teraz nie przyjdzie tak prędko do ponownego rozbięcia organizacyjnego, jak pochoinnie rozbięcie ostatnie nastąpiło.

Zbyt dotkliwie odczuli koledzy warszawscy skutki rozłamu, by tak skoro dla byle powodu, dopuścili do ponownego stworzenia odrębnej organizacji.

W to wierzymy niewzruszenie.

Połączenie warszawskie jednak, to dopiero początek prac i walk, jakie czekają kolegów warszawskich.

Przez kilka lat odrębnego bytowania organizacyjnego zbyt wiele utracili koledzy warszawscy, by teraz, po połączeniu zadowolić się gołym faktem zjednoczenia.

Kolegów warszawskich czeka wielka, długa i żmudna praca!

W pierwszej linii muszą jak najszybciej zorganizować wszystkich kolegów, pracujących w Warszawie w ten sposób, by organizacja mogła śmiało powiedzieć, iż w jej szeregach stoją wszyscy drukarze warszawscy.

Następnie muszą koledzy warszawscy przystąpić do faktycznego wprowadzenia cennika na terenie Warszawy w życie i stałego stosowania wskaźników drożyznianych G. U. S. w Warszawie.

Tego domagają się wszystkie Okręgi Związku Zawodowego, gdyż dotychczasowy stan i sposób stosowania cennika w Warszawie urąga wszelkim pojęciom cennikowym.

Że jest to postulat Okręgów nadzwyczaj ważny i zasadniczy, nie trzeba długo udowadniać.

Doszło do tego, iż Lwów i Kraków, dzięki właśnie silnemu zorganizowaniu się — posiadają wyższe minimum od warszawskiego.

Okręgi jak Poznań i inne, dzięki właśnie rozbięciu warszawskiemu i rozbięciu wewnętrznemu („Wspólnota”) — musiały godzić się na stopniowe obni-

żanie swoich zarobków i niestosowanie wskaźników drożyznianych.

Wystarczy parę cyfr, by w nagiej prawdzie przedstawić faktyczny obraz stosunków, w jakich znalazły się ostatnio Okręgi, dzięki właśnie lekkomyślności kolegów warszawskich.

Przez rozbicie warszawskie i ostatnio przegrany strejk doszło do tego, iż Warszawa stała się groźną konkurentką Lwowa i Krakowa. Niedosć, że minimum warszawskie jest niższe np. od Lwowa, ale co gorsze i to minimum nie w całej Warszawie jest stosowane. Wszak wiemy, iż poważny procent kolegów warszawskich pracuje na 60—80 procent faktycznego minima warszawskiego!

Że nie są to niedorzeczne głosy lub insynuacje, świadczy fakt, iż jedna z poważnych firm lwowskich odniosła się do jednej również poważniejszej drukarni warszawskiej z prośbą o nadesłanie oferty na daną robotę. Oferta ta przedstawia się w ten sposób, iż to, co składać lwowski liczy za arkusz składu ręcznego, jest jeszcze wyższym od tego, co liczy właściciel warszawski od arkusza ręcznego składu z drukiem i swoim procentem!

Pamiętamy te czasy, w których roboty warszawskie „uciekały” do Poznania, Bydgoszczy a nawet Krakowa i Lwowa, ponieważ miejscowości te miały niższe cenniki.

Dziś ale rzecz ma się przeciwnie. Przedsiębiorcy lwowskiemu nie opłaca się drukować we Lwowie, bo Warszawa jest tańsza!...

Pamiętamy jednak i te czasy, w których za obowiązek organizacyjny stawialiśmy naszym komisjom cennikowym wywalczenie chociażby o 10% niższego minima od warszawskiego!

Dziś czasy się zmieniły. Roboty „uciekają” do Warszawy a nam zarzucają przedsiębiorcy, iż jesteśmy grabarzami przemysłu i własnych egzystencji z powodu „wygórowanych” zarobków.

W tym kierunku muszą koledzy warszawscy wyteńczyć wszystkie swoje siły i zdolności organizacyjne, na których, wierzymy, im nie braknie, by zmusić przedsiębiorców warszawskich do bezwzględnego stosowania przyjętego i podpisanego cennika, oraz starać się muszą koledzy warszawscy, by cennik ich stał się wzorem dla wszystkich Okręgów i Oddziałów, — by płace warszawskie były procentowo wyższe od płac lwowskich, krakowskich lub poznańskich.

Gdy to się stanie, wówczas będzie mógł Związek daleko łatwiej przeprowadzić rewizję płac na terenie całej Polski i ostatecznie wprowadzić ogólnokrajowy cennik, który właściwie powinien był już dawno w całej Polsce obowiązywać.

Do pracy w tym kierunku wzywamy kolegów warszawskich zapewniając ich, iż na wypadek walki strejkowej wszyscy pospieszymy z natychmiastową

najwydatniejszą pomocą, gdyż od przeprowadzenia takiej walki zależym jest byt wszystkich innych Okręgów i Oddziałów.

Adam Bober

WYCIECZKI UNIwersYTETU LUDOWEGO

Zarząd Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza we Lwowie organizuje w roku bież. następujące wycieczki:

1. W Karpaty Wschodnie (Chomiak, Wodospad w Jaremczu, ew. Jamna) w dniach 5 i 6 czerwca, pod kierownictwem p. prof. M. Mendysa. Koszty wycieczki (kolei i nocleg) 25 złotych.

2. Do Grodziska w Zawadowie (pieszo) w poniedziałek, 6 czerwca, pod kierownictwem p. prof. W. Probulskiego. Zgłoszenia do piątku 3 czerwca.

3. Do Grót w Stradcu (koło Janowa) w niedzielę 12 czerwca, pod kierownictwem p. prof. W. Probulskiego. Koszty 2'64 zł. od osoby. Zgłoszenia do czwartku 9 czerwca.

4. Do Żółkwi w niedzielę 19 czerwca, pod kierownictwem p. prof. H. Cieśli. Koszty po 1'76 zł. od osoby. Zgłoszenia do wtorku 14 czerwca.

5. Na Paraszkę koło Skolego w niedzielę 3 lipca (wyjazd w sobotę popołudniu), pod kierownictwem p. prof. dr. Michała Mendysa. Koszty po 15 zł. od osoby. Zgłoszenia do soboty 25 czerwca.

6) Nad morze (Warszawa, Bydgoszcz, Gdynia, Hel, Gdańsk, Oliwa, Sopoty, Oksywie) od 8 do 18 lipca. Koszty (kolei i noclegi) 30 zł. od osoby. Koszty dziennego utrzymania po 4 do 5 zł. Zgłoszenia do piątku 24 czerwca.

7. Do Trzech Wólek koło Dawidowa (pieszo) w niedzielę 10 lipca, pod kierownictwem p. prof. W. Probulskiego. Zgłoszenia do czwartku 7-go lipca.

8. W Tatry (Zakopane, Dolina Kościeliska, Zawrat, Morskie Oko, Rysy, Wrota Chałubińskiego, Liljowe) od 7 do 12 sierpnia, pod kierownictwem p. prof. W. Probulskiego i sekr. Uniw. Lud. R. Froehlich. Koszty po 55 zł. od osoby. Zgłoszenia do piątku 29 lipca.

9. W Karpaty Wschodnie (Howerla, Zabie) od 14 do 16 sierpnia, pod kierownictwem p. prof. Dziedzińskiego. Koszty po 30 zł. od osoby. Zgłoszenia do piątku 15 sierpnia.

Zgłoszenia (osobiste, pisemne, telefoniczne) przyjmuje i wszelkich informacji udziela Sekretariat Uniwersytetu Lud., Bourlarka 5, codziennie od godziny 17:30 do 18:30 oraz Sekretariat robotn. Związków zawodowych. Pierwszeństwo mają członkowie Uniwersytetu Ludowego i Tow. Uniwersytetu Robotniczego. Zgłoszenia z prowincji przyjmuje tylko Sekretariat Uniwersytetu Ludowego.

Dla kolejarzy, mających wolne karty jazdy lub regie, koszty wycieczki zmniejszają się o 75 proc.

Niezależnie od powyższych odbywać się będą wycieczki we Lwowie do różnych instytucji naukowych i przemysłowych.

Z RUCHU SPÓŁDZIELCZEGO

Najstarsza Spółdzielnia robotnicza we Lwowie. Do jednych z najstarszych spółdzielni robotniczych należy dziś bezsprzecznie spółdzielnia robotnicza, założona również tylko przez drukarzy lwowskich. Jest nią „Pierwsza Związkowa Drukarnia” założona w roku 1872 przez członków „Towarzystwa Postępowego Drukarzy Lwowskich”. Drukarnia ta istnieje do dnia dzisiejszego a w roku bieżącym kończy swój 55-letni okres intensywniej pracy.

Kasa Zaliczkowa Drukarzy „Pomoc” we Lwowie. Spółdzielnia ta założona w roku 1905 przez kolegów lwowskich istnieje już 22 rok. „Pomoc” posiada dwie własne kamienice, w których mieszczą się biura Kasy, jakoteż biura „Ogniska”. „Pomoc” brała czynny udział wraz z „Ogniskiem” około zakupu na rzecz tegoż „Domu Zdrowia” w Mikuliczynie a po wojnie odbudową zniszczonych budowli kierowała finansowo. Rozwija się należycie, przychodząc członkom swoim z tanim i dogodnym kredytem.

20-lecie lwowskiego „Konsumu Drukarzy”. W roku ubiegłym mija 20 lat od chwili założenia „Konsumu Drukarzy”, który następnie przystąpił do powstałego w rok po otwarciu „Konsumu Drukarzy” — „Powszechnego Stowarzyszenia Spożywczego dla Lwowa i okolicy”. Drukarze pierwsi dali początek własnemu „Konsumowi”. Robotnicy innych zawodów, widząc w czasach wojennych, iż Stow. Spożywcze się rozwija — przy wydatnej pomocy z naszej strony (informacje, współudział) zakładają własne sklepy spożywcze. I tak powstaje: Stow. spoż. prac. gminnych „Naprzód”, „Konsum Metalowców”, „Konsum Kafalarzy”, „Konsum Stolarzy „Zgoda” i inne. W roku 1919 łączą się wspomniane spółdzielnie w Związek z innymi stowarzyszeniami, przyjmując firmę „Jedność” (były Związek centralnego zakupu). Dziś Powszechna Spółdzielnia Spożywcza dla Lwowa i okolicy „Jedność” liczy 5.766 członków (rodzin), rozwija się wspaniale. We własnym zarządzie prowadzi dzierżawę folwarku gminnego i jest na drodze ku pełnemu najświetniejszemu rozwojowi.

Ze skromnego „Konsumu Drukarzy” mamy dziś jedną z najpoważniejszych robotniczych spółdzielni spożywczych. Nie wolno nam jednak ustać w połowie drogi. Nie wszystko jeszcze zrobione, co jest celem i zadaniem tej spółdzielni. Wszyscy robotnicy, a drukarze przede wszystkim, winni wszelkie zakupy spożywcze uskuteczniać tylko w sklepach „Jedności”, która to spółdzielnia posiada w mieście w różnych miejscach swoje sklepy, w ogólnej liczbie 13.

„Kasa Udziałowa Drukarzy”. Powstała we Lwowie w roku 1920. Nieco na odmiennych zasadach od „Pomocy”, gdyż oprócz działu finansowego zaprowadziła dział ubezpieczeń członków na wypadek stałej niezdolności do pracy, — dział odpraw pośmiertnych i dział stałych zapomóg sierocych. „Kasa Udziałowa Drukarzy” liczy ponad 100 członków a niemal bez przerwy, acz powoli, zgłaszają się nowi członkowie. Jest więc nadzieja, iż i ta spółdzielnia, założona przez drukarzy lwowskich przez zaprowadzenie tych humanitarnych działań będzie się z dniem każdym coraz pomyślniej rozwijała.

Najmłodsza spółdzielnia robotnicza. Jest nią „Pierwsza Związkowa pracownia introligatorska”, założona w roku bieżącym przez pracowników introligatorskich, członków Sekcji introligatorskiej, należącej do lwowskiego Okręgu Związku Zawodowego Drukarzy i pokrewnych zawodów w Polsce. Najmłodsza ta spółdzielnia, założona we wrześniu 1926 roku, ograniczała się do ściągania udziałów od zgłoszonych członków. Pewną kwotę przeznaczyła na ten cel Sekcja z własnych funduszy, chcąc stworzyć placówkę robotniczą. Z końcem kwietnia b. r. spółdzielnia otworzyła własną pracownię introligatorską przy ul. Bourlarda 1. 2, w której wykonuje wszelkie roboty w zakresie introligatorstwa wchodzące.

Zadaniem naszym, jako drukarzy winno być stałe popieranie bratniej robotniczej spółdzielni, w której znaleźli pracę zredukowani pracownicy introligatorscy.

Los wspomnianych wyżej spółdzielni drukarskich jest niemal zupełnie pewny i za-

pewniony na najbliższe lata. Tem większą uwagę i tembardziej większe poparcie musimy udzielić najmłodszej spółdzielni pokrewnej naszemu zawodowi, by i ona z naszą pomocą rozwinięta się w potężną instytucję robotniczą. Tembardziej musimy dopomóc tej spółdzielni, iż jest to pierwsza próba sił towarzyszy introligatorskich i nie wolno nam dopuścić, by z braku pracy zmuszeni byli inicjatorzy rozpuścić pracujących kolegów w tej spółdzielni i cały interes zlikwidować. Niechaj z bibliotek naszych: organizacyjnych i domowych, płyną do spółdzielni książki i broszury do oprawy, by w najgorszych, bo początkowych miesiącach bytu spółdzielni, umożliwić jej należyty rozwój.

Najmłodsza, robotnicza spółdzielnia, naszemu zawodowi najbliższa, musimy jak najgoręcej popierać i zalecać. Ab.

RUCH W STOWARZYSZENIACH

LWÓW

Protokół z posiedzenia Wydziału Gł. „Ogniska”, odbytego dnia 5-go maja b. r. Na porządku dziennym sprawy bieżące. — Przewodniczący kol. Kusyk. — Protokół z ost. pos. Wydz. przyjęto bez odczytywania. — Przyjęto do wiadomości pismo kol. Doroszyńskiego o otwarciu drukarni i przystąpieniu do wspólnoty cennikowej. — Na listę członków „Ogniska” przyjęto Chomyna Włodzimierza, z Żółkwi za uiszczeniem wpisowego. — Na listę członków Zw. Zaw. Druk. i Pokr. Zaw., Okręg Lwów, przyjęto Margulesa Norberta i Kaliksteina Judka. Podanie Ziolkowskiego Władysława o przyjęcie na listę członków „Ogniska”, uchwalono przedłożyć Roczn. Waln. Zgrom. z wnioskiem przychylnym. — Kol. Hajduczkowi St. przyznano zapomogę bezkond. za czas pobytu na studiach fachowych zagranicą. — Kol. Ziemińskiego J. przeniesiono z tyg. 18 na listę inwalidów. — Podanie kol. Wartyńskiego St. o przeniesienie go do kl. I. inwalidów uchwalono przedstawić Roczn. Waln. Zgr. z propozycją zmiany odpowiedniego punktu statutu. Nad pismem kol. Trawki o zwolnienie sądu polubownego w sprawie wypowiedzenia dzierżawy kantyny, przeszedł Wydział do porządku dziennego. — Przedłożony regulamin Sekcji sportowej „Grafika” przyjęto do zatwierdzającej wiadomości. — Przyjęto propozycję kol. przew., by Wydział przyszedł do Roczn. Waln. Zgrom. z wnioskiem zaprzestania wyborów specjalnego Komitetu „Domu Zdrowia”, gdyż funkcje Komitetu sprawować powinien Wydział „Ogniska”.

Z. Moszyński
sekr.

A. Kusyk
przew.

Protokół z posiedzenia Wydziału Gł. „Ogniska” odbytego dnia 7 maja b. r., wspólnie z delegatami filii przemyskiej i stanisławowskiej. — Przew. kol. Kusyk otwierając posiedzenie wita delegata filii przemyskiej kol. Mikrutę i filii stanisławowskiej kol. Eljana. — Podanie kol. Gotta Jana o przyjęcie na listę członków „Ogniska” uchwalono przedstawić Roczn. Waln. Zgrom. z wnioskiem przychylnym. Filii stanisławowskiej przyznano 25 zł. jako czynsz miesięczny za wynajem lokalu. Funkcjona-rjuszom stacji płatniczej w Drohobyczu przyznano remunerację: kol. Weingartenowi 100 zł., kol. Pudełce 50 zł. — Skarbnikowi filii przemyskiej i stanisławowskiej przyznano za wygotowanie bilansu po 100 zł. — Na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego” i „Wperedu” uchwalono wypłacić po 150 zł. — Kol. Riedl zawiadamia, iż imieniem komisji skontrolującej wnosi do Roczn. Waln. Zgrom. wniosek o udzielenie absolutorjum skarbnikowi. — Uchwalono przedstawić Roczn. Waln. Zgrom. następujące wnioski: 1. Udzielenie skarbnikowi gł. remuneracji w kwocie 250 zł. za wygotowanie sprawozdania. — 2. Wypłacenia na zakupno książek dla biblioteki w kwocie 1000 zł., w Przemysku i Stanisławowie po 100 zł. — 3. Zaliczenia lat wojennych do inwalidowego. — 4. Przesunięcia kol. Zgodzińskiego do najwyższej kategorii zapomóg inwalidowych. — Delegat filii przemyskiej, kol. Mikruta, omawiając stosunki w filii zwraca się do Wydziału Gł. by na listę bezkondycyjnych we Lwowie przyjął kol. przemyskich, pozostających dłuższy czas bez pracy, a nie mających widoków otrzymania kondycji na miejscu; imieniem kol. żydów prosi, by przy następnej rewizji cennika, wstawiono także

święta żydowskie. — Na tem zamknął kol. przew. posiedzenie o godz. 10 wieczorem.

Z. Moszyński
sekr.

A. Kusyk
przew.

Protokół z posiedzenia Wydziału Gł. „Ogniska”, odbytego dnia 21 maja 1927. Obecni członkowie nowego i starego Wydziału. Po oświadczeniu przew. kol. Kusyk, iż kol. Benrad Gabrijel i Moszyński rezygnację cofnęli, Wydział ukonstytuował się następująco: przew. Komisji Mężów Zaufania: kol. Garliński L. zast. kol. Moszyński Z.; Kierownik Biura Pośr. Pracy kol. Moszyński, zast. kol. Kwaśniewski; Komitet Biura Pośr. Pracy kol.: Schultz L., Panas A., Telmany T. Preisler I.; zast. skarbnika kol. Panas A. i Ziemiański M.; zast. sekr. kol. Preidl Kl.; skarbnik „Domu Zdrowia” kol. Martyn A., zast. kol. Mykitka St.; redaktor czasop. „Ognisko” kol. Kusyk A.; komitet redakcyjny: kol. Telmany, Moszyński, Bober, Chrystowski; admin. czasop. „Ognisko” kol. Martyn A.; del.: do Sekcji Pers. Pomocniczego: kol. Maćkówka K. i Schultz L.; do Chóru kol. Winiarski B.; do Kółka Zabawowego kol. Wiśniewski; Uniw. Ludowy kol. Zamulinski. — Na listę członków Stow. przyjęto za uiszczeniem wpisowego: Korczyńskiego Fr. i Pawluka St. — Nad pismem kol. Trawki, dzierżawcy kantyny, o zwrot kosztów urządzania kantyny i zwołania dla tej sprawy sądu polubownego, przeszedł Wydział do porządku dziennego. — Po omówieniu kilku spraw natury organizacyjno-administracyjnej zamknął kol. przew. posiedzenie o godzinie 10 wieczorem.

Z. Moszyński
sekr.

A. Kusyk
przew.

Protokół Dorocznego Walnego Zgromadzenia Związku Zawodowego Drukarzy i pokrewnych zawodów w Polsce — Okręg lwowski, odbytego dnia 29 maja b. r. w sali „Ogniska”. — Przewodniczył kol. Kusyk, sekretarzem kol. Bober. Początek o godzinie 11:45 przedpołudniem. — Obecnych na Zgromadzeniu około 200 członków Okręgu. — Zagajając Zgromadzenie kol. Kusyk zaznaczył, iż ma ono charakter więcej formalny, gdyż tak pracownicy drukarscy, personal pomocniczy i pracownicy introligatorscy odbyli już zgromadzenia w swoich Sekcjach, gdzie przedłożono sprawozdanie z działalności poszczególnych Sekcyj. — Protokół z ostatniego rocznego Walnego Zgromadzenia odczytał kol. Bober. Protokół przyjęto bez zmiany. — Sprawozdanie z czynności Zarządu Okręgu lwowskiego złożył kol. Kusyk, który przypomniał w krótkości historię założenia Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce, związku powstałego w Warszawie, a który miał za cel główny scentralizować krajowe stowarzyszenia drukarskie, istniejące w Małopolsce Wschodniej i Zachodniej, w Poznańskim, na Śląsku górnym i cieszyńskim w jedną centralę dla tem skuteczniejszego bronięcia interesów pracowników graficznych i introligatorskich. Wspominając o centrali, kol. Kusyk stwierdził, iż stosunki organizacyjne w b. zabrze rosyjskim — mimo tylu zjazdów — dotychczas się nie zmieniły. Jedynie Okręgi małopolskie, wielkopolskie i śląskie stanęły na właściwej wyżyźnie. Okręgi te, należące dawniej do centrali wiedeńskiej czy berlińskiej, były od dziesiątek lat należycie zorganizowane, zrozumienie u pracujących należenia do organizacji było tak wielkie, iż wszyscy niemal pracownicy drukarscy należeli do organizacji z wyjątkiem wykreślonych z listy członków za przekroczenia organizacyjne, a tych było zaledwie 1/10. Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa rozwoju organizacyjnego nie tylko drukarskiego ale wogóle ruchu zawodowego w b. Królestwie. Dzięki długoletniemu gnębieniu wszelkich organizacji robotniczych przez rządy rosyjskie, istniały organizacje tylko tajne o charakterze raczej politycznym niż zawodowym, ograniczające się przeważnie do walki z caratem, aniżeli do walki ekonomicznej. Z tych powodów zorganizowanie pracowników graficznych i introligatorskich w b. Królestwie w silne Okręgi i Oddziały dotychczas nie może być należycie przeprowadzone. Wyraża nadzieję, iż najbliższy Zjazd, który odbędzie się w r. 1928 w Krakowie lub Poznaniu wybierze do Zarządu Głównego ludzi bezwzględnie dążących do zorganizowania całej prowincji w b. Królestwie a zadanie to będzie

ulatnione o tyle, iż nastąpiła konsolidacja w samej Warszawie. Następnie wspomina, iż w roku ubiegłym gościliśmy we Lwowie uczestników VII Zjazdu drukarskiego, na którym dzięki naszej inicjatywie, popartej przez kolegów krakowskich i poznańskich, wprowadzono z rokiem bieżącym wszelkiego rodzaju zapomogi na wypadek niezdolności do pracy, choroby, śmierci i odpraw pośmiertnych. Uchwała VII Zjazdu w tej mierze jest bardzo ważną i zasadniczą, gdyż tem samem zmieniono niejako strukturę organizacyjną, przemieniając Związek w organizację mającą możność przywiązania do siebie członków. — Wobec tego, iż w dyskusji nad sprawozdaniem z czynności Zarządu nikt głosu nie żądał, przewodniczący kol. Kusyk udzielił głosu kol. Maćkówce jako skarbnikowi Okręgu, celem przedstawienia zamknięcia rachunkowego. — Kol. Maćkówka odczytał poszczególne pozycje przychodów i rozchodów, dodając do niektórych bliższe objaśnienia. Kol. Kusyk omówił szczegółowo rubrykę wydatków administracyjnych, zaznaczając, iż Sekcja introligatorska i pomocy drukarskiej odrębnie się administrowały, a wydatki administracyjne podzielone zostały na te Sekcje i Zarząd Okręgu. Następnie przewodniczący, kol. Kusyk, zwraca uwagę na wysokość wydatków na zapomogi dla bezrobotnych, gdyż tak pracownicy graficzni, jak introligatorzy stosunkowo w bardzo wielkiej ilości znachodzili się bez pracy w roku ubiegłym tak, iż suma wypłaconych zapomóg w poszczególnych klasach przewyższała wysokość wpływów z wkładek tych klas. Mocą uchwały VII Zjazdu z końcem roku administracyjnego (1926) zakończono odsyłanie gotówki do centrali warszawskiej. Stosunek dotychczasowy był taki, iż tu na miejscu z wkładem członków pokrywaliśmy wydatki na zapomogi dla bezrobotnych i ewentualne wydatki strejkowe, pobieraliśmy 15% od wpływów na administrację Okręgu a pozostałą nadwyżkę odsyłaliśmy do centrali. Z nowym rokiem, w myśl uchwał VII Zjazdu stosunek ten zmienił się zupełnie. Z wpływów odsyłamy 15% na cele Zarządu centralnego, pozostałą gotówkę administrujemy sami, przyczem Sekcja pomocy drukarskiej i Sekcja introligatorów zachowały swoją dotychczasową autonomię — administrując się samodzielnie. Powodem takiej uchwały, powziętej na VII Zjeździe było, by zmusić poszczególne Okręgi i Oddziały, które prosperowały nienależycie, do tem gorliwszego spełniania swoich obowiązków a pozostawienie możności tym Okręgom samodzielnego administrowania się finansowego w szczególności miało zachęcić do tej pracy Okręgi. Do sprawozdania rachunkowego nikt głosu nie zabierał, wobec tego kol. Riedl, jako członek komisji rewizyjnej postawił wniosek na na udzielenie Zarządowi i skarbnikowi Okręgu absolutorjum i złożenia przewodniczącemu kol. Kusykowi i skarbnikowi kol. Maćkówce — serdecznego podziękowania: pierwszemu za gorliwą pracę organizacyjną, drugiemu za sumienne spełnianie obowiązków skarbnika. Wnioski te uchwalono jednogłośnie. — Przy punkcie porządku dziennego: Wybory, kol. Kusyk przedstawił konieczność zmiany dotychczasowego sposobu przeprowadzania wyborów. Mocą uchwały VII Zjazdu — Okręgi administrują się samodzielnie a my samodzielną tę pozostawiamy nadal naszym Sekcjom: introligatorskiej i pomocy drukarskiej. Wobec tego odpada potrzeba wybierania Wydziału Okręgu w dotychczasowej liczbie, gdyż pracownicy drukarscy, introligatorzy i pomoc drukarska samodzielnie się administrują a Wydziały tych Sekcji, jak również Wydział „Ogniska” sprawują rządy odrębne. W myśl tego proponuje, by Wydział Okręgu składał się z członków Wydziału „Ogniska”, przewodniczącego i tegoż zastępcy z Sekcji introligatorów oraz przewodniczącego i zastępcy tegoż z Sekcji personalu pomocniczego. — W dyskusji przemawiali kol.: Bernas (postawił wniosek by wybory przeprowadzić przez aklamację), Benrad August (interpelował dlaczego skarbnik „Ogniska” ma zostać skarbnikiem Okręgu), Kusyk i Maćkówka (udzielali wyjaśnień, iż każda Sekcja ma swojego skarbnika a tem samem skarbnik „Ogniska” przejmując obowiązki skarbnika Okręgu wyłącznie dla składaczy i maszynistów drukarskich, ponieważ dotychczasowy sposób prowadzenia ksiąg kasowych, wobec samorządności Sekcji został poniekąd).

Na wniosek kol. Schultza Ludwika głosowano przez aklamację na całą listę. Wybrani wobec tego zostali kol.: Kusyk Andrzej, przewodniczący; Garliński Leon, zast.; Moszyński Zygmunt, sekretarz; Benrad Gabriel, skarbnik; Zarząd: Czernicki Jan, Chrystowski Michał, Czołowski Bogumił, Maćkówka Konstanty, Martyn Aleksander, Panas Aleksander, Preisler Izaak, Schultz Ludwik, Telmany Tomasz, Kruszelnicki Józef; Zastępcy członków Zarządu: Piechociński Kazimierz, Kwaśniewski Stefan, Mykitka Stefan, Winiarski Bronisław, Grabowska Leonja; Komisja rewizyjna: Musij Jan, Pietruszka Marjan, Riedl Jan. — Przewodniczący wezwał wszystkich członków Okręgu do wspólnej pracy organizacyjnej w Sekcjach. Zwrócił uwagę na konieczność i obowiązek przestrzegania rozporządzeń Zarządu Okręgu i Wydziału Sekcji oraz do poszanowania instytucji Mężów Zaufania, których polecenia należy bezwarunkowo respektować. Wkońcu wspominał o rozpoczętych urlopach odpoczynkowych, wskazując na dobrodziejstwo ustawy w tym kierunku dla pracujących oraz na zakusy przedsiębiorców, by ustawę tę obalić. Obowiązkiem wszystkich pracujących, którzy mają prawo do urlopów — wyzyskać urlop w całej pełni bez doliczania do urlopów niedziel. Obowiązek ten jest podwójny: wielka ilość bezrobotnych, którzy w czasie urlopów mają sposobność stanięcia do pracy — przeciwstawić się zakusom przedsiębiorców, którzy usiłują dowieść, iż urlopy są pracownikom niepotrzebne, ponieważ chętniej pobieraliby zapłatę za urlop, rzekając się prawa do jego faktycznego wykorzystania. Na tem o godzinie 12:30 zamknął przewodniczący zgromadzenie, dziękując obecnym za liczny udział.

A. Bober
w zast. sekr.

A. Kusyk
przew.

Protokół z posiedzenia Wydziału Sekcji personalu pomocniczego, odbytego dnia 18 maja 1927 r. — Przewodniczący tow. Kruszelnicki, sekretarzuje w zastępstwie tow. Maćkówka. Obecni: delegat „Ogniska” tow. Schultz i zaproszony tow. Bober. — Prot. z ostatniego posiedzenia przyjęto bez zmiany. Nad podaniem tow. Wład. Pamuly, proszącego o przyznanie mu zapomogi z funduszu dla bezrobotnych i wpisanie go na listę bezkondycyjnych — rozwinęła się szeroka dyskusja. Przewodniczący podał do wiadomości, iż tow. Pamula został zawieszony w prawach członka na 2 miesiące za wiadome przekroczenia i zaleganie z wkładkami. Tow. Kizlyk zapytuje, z jakich powodów odszedł tow. Pamula z ostatniej kondycji. Po wyjaśnieniach tow. Maćkówki i tow. Kruszelnickiego, iż tow. Pamula odszedł z kondycji nie z braku pracy, ale z osobistych przekroczeń w oficynie — tow. Kizlyk postawił wniosek, by tow. Pamulę wpisać na listę bezkondycyjnych bez przyznawania mu praw do zapomogi z funduszu dla bezrobotnych. Jest również za tem, by tow. Pamulę przyjąć na członka organizacji jako nowoprzystępującego. Wnioski tow. Kizlyka uchwalono. — Następnie tow. Maćkówka stwierdza, iż wobec zawieszenia tow. Pamuly w prawach członka — stracił on mandat członka komisji kontrolującej, wobec czego Wydział musi kooptować do komisji kontrolującej jednego z członków Sekcji. Na wniosek tow. Kozaka uchwalono kooptować do komisji kontrolującej tow. Ziemiałkowską. — Skarbnik Sekcji, tow. Maćkówka, referował sprawę podwyższenia zapomóg inwalidowych. Stwierdza, iż dotychczas Sekcja posiada dwu inwalidów. Proponuje następującą skalę zapomóg inwalidowych: po 260 wkł. tyg. zap. 7 — zł. dzien. 1 — zł. 520 „ „ 10-50 „ „ 1-50 „ 780 „ „ 14 — „ „ 2 — „ 1040 „ „ 17-50 „ „ 2-50 „

Po krótkiej dyskusji i wyjaśnieniach wniosek o podwyższenie zapomóg w podanej wysokości uchwalono. Z kolei przystąpiono do omówienia zbliżającego się jubileuszu Sekcji. Tow. Maćkówka podał do wiadomości Wydziału Sekcji, iż w roku 1928 mija 25 lat od powstania pierwotnego Stowarzyszenia personalu pomocniczego. Zwraca uwagę, iż jubileusz urządzić się nie dla próżnej chęci czy sławy, lecz dla przeglądu sił, wykazania dotychczasowej pracy i jej wyników a zarazem by zachęcić najmłodszych członków do bezwzględniego stania w szeregach organizacji. Referent stawia sprawę zasadniczo: a) czy Wydział Sekcji

uznaje konieczność urządzenia jubileuszu, b) czy Wydział Sekcji jest za wydaniem historii 25-letniej działalności organizacyjnej. Jeżeli Wydział Sekcji godzi się na przedłożony projekt urządzenia jubileuszu — radzi, by uprosić tow. Bobera, by tenże historię 25-letniej działalności Sekcji zechciał opracować. W dyskusji przemawiali tow. Kruszelnicki i Kizlyk. Mowcy przyklasnęli wywodom tow. Maćkówki, godząc się na urządzenie jubileuszu 25-letniej działalności Sekcji i wydanie drukiem historii organizacji personalu pomocniczego. Tow. Bober oświadczył gotowość opracowania takiej historii. — Następnie tow. Maćkówka poruszył sprawę poranku jubileuszowego, proponując, by dla urządzenia tegoż uprosić tow. Lecha, a tow. Szczęściekiewicza uprosić o napisanie okolicznościowych wierszy. Upoważniono tow. Kruszelnickiego, tow. Grabowską i tow. Maćkówkę do porozumienia się w tej sprawie z tow. Lechem. — Wkońcu po przemowach tow.: Bobera, Schultza, Grabowskiej, Kruszelnickiego, Kizlyka i Maćkówki wybrano ściślejszy komitet jubileuszowy w składzie następującym: Maćkówka, Grabowska, Kruszelnicki, Schultz i Bober. — Na tem przewodniczący, tow. Kruszelnicki zamknął posiedzenie, dziękując obecnym za udział w posiedzeniu.

K. Maćkówka
za sekr.

J. Kruszelnicki
przew.

PRZEMYSŁ

Protokół z Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia filii przemyskiej, odbytego w dniu 2-go maja 1927 r. w obecności 21 kolegów. Przewodniczący kol. Franciszek Mikruta, w zast. sekr. kol. Baran. Przewodniczący kol. Mikruta zawiadamia zgromadzonych kolegów, iż zwołanie obecnego Zgromadzenia w ostatnim dniu usprawiedliwione jest nadejściem tak sprawozdań „Ogniska”, jakoteż pisma dyspozycyjnego dopiero dzisiaj — a ponieważ ewent. wnioski winny być najdalej do środy 4-go maja przesłane do Lwowa, przeto Zarząd widział się zmuszonym w dniu dzisiejszym jako najodpowiedniejszym zwołać zgromadzenie. Następnie kol. Mikruta odczytuje list Wydziału Gł., który przyznaje filii przemyskiej prawo wysłania 1 delegata i stawia sprawę wyboru delegata jako pierwszą na porządku dziennym. — W głosowaniu przez aklamację na wniosek kol. Peera wybrano delegatem jednogłośnie przew. kol. Franciszka Mikrutę. Następnie kol. przew. otworzył dyskusję nad wnioskami mającymi się przesłać Dorocznemu Walnemu Zgromadzeniu we Lwowie. Szeroko przeprowadzona dyskusja tak nad sprawozdaniem „Ogniska” jakoteż innymi sprawami organizacyjnymi, nie wyłoniła poważniejszych wniosków, któreby się kwalifikowały na Walne Zgromadzenie, natomiast uchwalono szereg wniosków, które poruczone delegatowi przedstawić na posiedzeniu Zarządu Gł. I tak wniosek kol. Madejskiego, by interpelować Zarząd Gł., co słyhać z sprawą zaliczenia lat wojennych — już tamtego roku na Zgromadzeniu oświadczył. 2. Wniosek kol. Peera, by zaapelować do Zarządu Gł. w sprawie bezkond. kolegów dla których bezrobocie stało się chronicznym, a wyjazdy za poszukiwaniem pracy są uniemożliwione, by Zarząd Gł. obok bezkond. kol. we Lwowie miał także na uwadze losy bezkond. kol. filii przemyskiej, tej organizacji która nigdy jeszcze nie dała powodu do złamania karność organizacyjnej i umożliwiła im utrzymanie kondycji w razie zapotrzebowania, jeżeli już nie we Lwowie, to przynajmniej na prowincji. 3. Wniosek kol. Pillersdorfa, domagający się przy najbliższej umowie cennikowej uregulowania dni świątecznych żydowskich, jak to miało miejsce za cennika austriackiego — gdyż obecnie kalendarz świąt żydowskich pracodawcy interpretują sobie według własnego zapatrywania. — Po omówieniu jeszcze szeregu spraw natury lokalnej, kol. przewodniczący o godz. 8:30 wieczorem zamknął zgromadzenie.

Leon Baran
za sekretarza.

Franciszek Mikruta
przewodniczący.

STANISŁAWÓW

Protokół z posiedzenia starego i nowego Wydziału filii Stow. Druk. „Ognisko” w Stanisławowie, odbytego dn. 12 V 1927 r. o godz. 7 przy ulicy Gołuchowskiego. Obecni kol.: Stetkiewicz, Koneczny, Eljan, Kiczak, Stopeczyński, Krajczyk, Baścian,

OGNISKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA

REDAKCJA, ADMINISTR. I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, ULICA PIEKARSKA L. 18
LISTÓW NIEOFRANKOWANYCH NIE
PRZYJMUJE SIĘ. REKOPISÓW SIĘ NIE
ZWRACA. REKLAMACJE NIEOPIECZĘTO-
WANE WOLNE OD OPŁATY POCZTOWEJ
TELEFON STOW. „OGNISKO” NR 35-39

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA

SŁOWA A CZYNY

Na marginesie działalności lwowskiego
Związku Właścicieli Zakładów Graficznych.

Jakkolwiek mogłoby się wydawać dziwnem, zajmowanie się na łamach „Ogniska”, pisma robotniczego, działalnością Gremjum drukarzy lwowskich, a zatem organizacji pracodawców, jednakże, ponieważ Gremjum jest współkontrahentem jedności cennikowej, musimy ją od czasu do czasu na łamach „Ogniska” omówić. Skłania nas do tego i to, że, jak słusznie się wyraził swego czasu prezes Gremjum lwowskiego p. Wiśniewski, „gdy robotnik i przedsiębiorca jest zorganizowany, wówczas jest zorganizowany i przemysł drukarski”. Brak więc tej organizacji, czy też jej zanik, u jednego z kontrahentów cennika, odbija się na całości, skutkiem czego cierpi nie tylko jedna strona kontrahująca ale całość organizacji obejmującej nasz przemysł drukarski.

Temat dzisiejszego naszego artykułu nie jest zresztą nowością na naszych szpaltach. W numerze 10 z roku zeszłego poruszyliśmy bolączki dotyczące naszego wzajemnego stosunku, apelując do Związku Właścicieli Zakładów Graficznych, by zajął się zorganizowaniem całego przemysłu drukarskiego w trzech województwach podlegających jego wpływom. Niestety apel nasz pozostał bez echa. Związek dla sprawy zorganizowania prowincji niczego nie uczynił.

Przyznajemy otwarcie, że sprawa ta nas bardzo dziwi. Dziwi nas z tego względu, że jeśli w Związku Właśc. Zakł. Graf. sprawy jego chromają, wytwarza się szkodliwa, zażarta konkurencja, wychodząca na szkodę właśnie zakładów racjonalnie prowadzonych a z korzyścią ludzi bez skrupułów, konkurujących środkami niegodziwymi i podrywających uczciwie prowadzone zakłady. Apatja ta i że tak powiemy kierowanie się zasadą „jakoś to będzie” powoduje, że z roku na rok stosunki we Lwowie układają się coraz gorzej, nie widać w Gremjum jakiegś myśli przewodniej, jakiegś świadomego wytknięcia celu, jakiegś nie już dążenia, ale nawet usiłowania do dążenia celem naprawy zabagnionych wszechstronnie stosunków. Nazewnątrż praca ogranicza się chyba tylko do ściągania wkładek z opornie płacących członków, wpisie lub wypisie uczni z drukarni opłacających wkładki lub też wreszcie zawarciu umowy cennikowej.

A przecież ile pracy we Lwowie leży odłogiem, pracy, która w innych ośrodkach Polski idzie z dnia na dzień z postępem czasu, a która u nas pozostaje w zupełnem zaniedbaniu.

Gdy rzucimy okiem wstecz w lata przedwojenne, przypomniemy sobie, że na rynku drukarskim polskim pod trzema zaborami przodował jakością wykonania prac drukarskich Kraków, potem możnaby było postawić druki lwowskie i poznańskie, na końcu wreszcie drukarstwo z Królestwa, które uragało wogóle pojęciu „sztuki” drukarskiej. Obecnie jakąż widzimy różnicę! Podczas gdy Kraków walczy dalej o swój prymat w drukarstwie, widzimy usiłowania w Warszawie, by mu go wydrzeć, by ta Warszawa stała na pierwszym miejscu pod względem jakości wykonania książki polskiej. W tym przedwojennym polskim drukarskim Kopciuszku powstaje „Grafika Polska”, pracować zaczynają artyści graficy, są usiłowania celem stworzenia typu polskiej czcionki, polskiego zdobnictwa książkowego, powstaje wzorowa książka polska.

Jak się z prasy codziennej dowiadujemy, Polska bierze udział w międzynarodowej wystawie książki w Lipsku, wystawiając szereg prac z dziedziny grafiki drukarskiej z ostatnich lat. Szereg najwybitniejszych europejskich znawców współczesnej produkcji książkowej, miał się wyrazić nadzwyczaj dodatnio o pracy, talencie i wykonaniu artystów i drukarzy polskich.

I pozwolimy sobie postawić pytanie. Czy nie powinien Związek Właśc. Zakł. Graf. poczynić usiłowania by zapoznać i siebie i ogół drukarzy lwowskich z tą wystawą.

To jedna sprawa.

Ale jest i druga. Kraków zorganizował kursa zawodowe dla drukarzy. Były one pomyślane jako Kursa dokształcające i objęły — jak się dowiadujemy z nr. 11 „Wiadomości Graficznych” — teoretyczny cykl wykładów obejmujących całokształt pracy drukarskiej. Wykładającymi byli tak osoby uproszone z poza zawodu drukarskiego a mające z nim styczność, jak też pryncypałowicie drukarscy i towarzysze. Jeśli Kraków, przodujący jak dotychczas drukarstwu polskiemu uznał za potrzebne i pożyteczne — stworzyć Kursa zawodowe dla drukarzy, z których tak pryncypałowicie jak też i towarzysze bezwarunkowo odnieśli korzyść — czyż Związek Właścicieli Zakładów Graficznych we Lwowie nie

powinien tego przykładu naśladować i zorganizować podobne Kursy dla drukarzy lwowskich. Mogłoby to może nawet kosztować go pewną sumę pieniężną, ale zdaje nam się, że celem samego Związku jest nie tylko składanie pieniędzy przez jego członków, ale też i rozumne ich wydawanie, a za takie mamy wydanie ich na cel podniesienia przemysłu drukarskiego we Lwowie.

Mógłby może ktoś powiedzieć: „Niech towarzysze zorganizują sami taki Kurs”. Zapewne i to można zrobić. Ale gdy weźmiemy na uwagę, że gdy towarzyszełożą takie sumy na bezrobotnych, na obronę cennika, którego obrona i jednolitość zdaniem naszym wychodzi również na pożytek pryncypałów, to powinien Związek wziąć na siebie obowiązek dokształcania zawodowego młodej generacji drukarskiej, zwłaszcza dlatego, że jego członkowie tak na prowincji, jak też niektórzy we Lwowie tak mało tego wykształcenia pod względem drukarskim dają uczniom drukarskim. Byłoby to jedynie spóźnione spełnienie zaniedbanego obowiązku.

Apel ten nasz pod adresem Związku ma też uzasadnienie i w tem, że mamy obietnicę ze strony tegoż, uczynioną nam przy jednej z ostatnich pertraktacji cennikowych, iż razem z nami miał zająć się organizacją prowincji pod względem cennikowym. Jak dotychczas współpraca ta skończyła się na tem, że myśmy wysyłali delegatów na prowincję i wydali pieniądze na koszt delegacji, podczas gdy lwowscy członkowie Związku Właścicieli Zakładów Graficznych współpracują z niecennikowcami drukarniami, pożyczają sobie wzajemnie pismo, wykonują nawzajem roboty i w tym podobny sposób pracują nad podniesieniem drukarstwa i cennika we Lwowie i nad jego klasycznym zorganizowaniem. Jeśli więc w Związku Właścicieli Zakładów Graficznych, jest taki brak zrozumienia dla sprawy organizacji swego zawodu, iż dopuszcza się do tego, aby drukarze cennikowi i niecennikowi zasiadali w bratniej zgodzie przy jednym stole i radzili nad jednością cennikową, może przecież potrafi Związek Właścicieli Zakładów Graficznych dla swego własnego dobra poczynić usiłowania, by podupadające drukarstwo lwowskie starać się podnieść pod względem jakości wykonania robót. Jeśli tak dalej pójdzie, jak obecnie, Lwów spadnie na szary koniec drukarstwa pod względem

jakości wykonania. Robotnik drukarski lwowski może ostatecznie na tem nie stracić. W braku pracy we Lwowie, wyemigruje do innego ośrodka przemysłowego, gdzie ją znajdzie. Ale zdaje nam się, że sprawa przesiedlenia lwowskich drukarni w inne ośrodki byłaby bardziej skomplikowana.

Kończąc nasze uwagi nad działalnością Związku apelujemy, by słowa i obietnice zastąpiły czyny, gdyż obecna apatia może się skończyć gorzej dla członków Związku, niżli dla nas.

W SPRAWIE UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

Klasa pracująca całego świata walczyła długie lata o ubezpieczenie na starość i na wypadek niezdolności do pracy. Przez jakich 25 lat walka ta trwała nieprzerwanie aż do wybuchu wielkiej, światowej wojny. Z chwilą wybuchu wojny, klasa robotnicza wcielona w szeregi różnych armii, nie mogła myśleć nawet o prowadzeniu tej walki dalej. Ci, którzy byli w szeregach, walki tej prowadzić nie mogli, ci zaś robotnicy, którzy pozostali przy swoich warsztatach pracy, musieli walczyć o codzienny kawałek chleba dla siebie i rodziny a tem samem nie mieli możliwości prowadzić walki o te zasadnicze postulaty ubezpieczeń społecznych.

Po wojnie światowej, gdy polska klasa robotnicza znalazła się we własnej niepodległej Ojczyźnie — domagała się bez przerwy dość energicznie wprowadzenia w Polsce ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy, tem bardziej, iż takie ubezpieczenie zdobyła klasa pracująca w innych państwach.

Niemal na każdym zgromadzeniu robotniczym, na zjazdach i wiecach uchwalano odpowiednie rezolucje a nawet i w Sejmie przeprowadzano odpowiednie uchwały.

Cóż z tego jednak, gdy na czele ówczesnych rządów stali tacy ludzie jak: Grabscy, Witosy, Sikorscy i inni. Rządy te zapowiadały bez przerwy wniesienie projektów ustawy, prowadzono nawet prace przygotowawcze, zbierano materiały, informowano się zagranicą o wprowadzonych tam ustawach — ale ostatecznie robotnicy pozostawali nadal bez żadnego opatrzenia.

Witosowe „Złe jest, ale będzie jeszcze gorzej!” nie przestraszało jednak robotników, czego dowodem, iż na III kongresie Związków Zawodowych (1925) powzięto rezolucję, w której nietylko nie odstąpiono od sprawy ubezpieczenia społecznego, ale domagano się dalszej jego jeszcze rozbudowy, precyzując równocześnie zasady, na jakich ubezpieczenie to ma się opierać.

Rezolucja ta domagała się natychmiastowego wprowadzenia ubezpieczenia na starość, na wypadek niezdolności do pracy, żądając by ubezpieczenia te oparte były na zasadzie przymusowości, powszechności, terytorjalności i samorządności instytucji ubezpieczeniowych oraz łączenia organizacyjnego wszystkich rodzajów ubezpieczeń społecznych.

To, czego domagała się klasa pracująca od odzyskania niepodległego państwa od dotychczasowych rządów chjeno-piastowych, otrzymamy wkrótce już może od rządów dzisiejszych, pomajowych, od rządu silnej a sprawiedliwej ręki. Ministerstwo Pracy ogłosiło z końcem lutego projekt ustawy o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby i o ubezpieczeniu pracowników na wypadek niezdolności do pracy a ich rodzin na wypadek śmierci ubezpieczonego.

Projekt został rozesłany do wydania opinii wszystkim Centralnym Związkom Zawodowym, instytucjom społecznym (Kasy Chorych) i ludziom interesującym się sprawą ubezpieczenia społecznego.

Projekt wspomniany majeszczew sobie liczne braki, które po uzgodnieniu nadesłanych poprawek, uzupełnień, życzeń i opinii będzie jeszcze raz przedmiotem gruntownego opracowania przez Ministerstwo Pracy, poczem stanie się przedmiotem obrad Sejmu i Senatu, by ostatecznie wejść w życie w formie ustawy.

W każdym razie jednak przyznać należy, iż projekt sam posiada bardzo doniosłe znaczenie dla klasy pracującej, wprowadza bowiem ubezpieczenie inwalidowe, na wypadek niezdolności do pracy wskutek choroby zawodowej, jak również ubezpieczenie wdów i sierot po zmarłych członkach ubezpieczonych.

Ogłoszenie drukiem projektu powitać należy z całym uznaniem, a rzeczą klasy pracującej i jej przedstawicielstwa jest walczyć, by projekt ten w myśl życzeń klasy pracującej ulepszony, stał się wkońcu prawomocną ustawą.

Adam Bober

DZIWNE PRAKTYKI

W ostatnich czasach daje się zauważyć we Lwowie dość dziwny stosunek niektórych właścicieli drukarni w stosunku do swoich zakładów.

Mamy tu na myśli przeważnie właścicieli drukarni, nie mających nic wspólnego ze sztuką drukarską i drukarstwem w ogólności.

Panowie ci, nabywali drukarnie, licząc na to, iż zrobią świetny interes. Nie mając jednak pojęcia o kalkulacji, przyjmowali i wykonywali roboty drukarskie niżej kosztów własnych, doprowadzając wkońcu swoje zakłady do takiego stanu finansowego, iż, by zupełnie nie zbankrutować — wydierżawiali zakłady drukarskie znowu takim jak oni — ludziom nic z drukarstwem nie mającym wspólnego.

Dzierżawcy zazwyczaj przyjmują na siebie znaczną część pozostałych długów i już w początkach swojej pracy wiążą sobie tem ręce i utwierdzają u nóg swoich kule.

Roboty przez te drukarnie wykonywane nie dają tyle dochodu, by długi spłacać, opłacać personal, podatki i wydatki bieżące i pozostawić sobie grosz jakiś na wyżycie.

Lwią część dochodów pożerają długi, dalszą część przeznaczają się na farbę

i papier, z pozostałej reszty wypadałoby samemu żyć i opłacać personal.

Że jednak pozostaje zazwyczaj bardzo mało, radzą sobie ci panowie w ten sposób, iż personalowi wypłacają częściowo, pozostawiając resztę na następne tygodnie, w których mają nadzieję wyrównać rachunki z personelem.

Że jednak przeważnie nigdy do tego nie przychodzi — zaległości w płacy personalu rosną z każdym tygodniem w ten sposób, iż bardzo często winni są ci panowie swojemu personalowi 2 i 3-tygodniowe zarobki.

Bardzo często powstają z tego powodu słuszne zresztą nieporozumienia pomiędzy personelem a dzierżawcą. Nie jeden z pracujących woli porzucić pracę, nie mając widoków otrzymania należnej zapłaty, inni wreszcie pod groźbą porzucenia pracy, zmuszają dzierżawców do wypłacenia im należności za pracę dokonaną, pozbawiając resztę pracujących możliwości otrzymania zaliczki nawet za ubiegłe tygodnie.

Niedawno byliśmy świadkami sprawy w tutejszym Sądzie przemysłowym, do którego cały personal zaskarżył dzierżawcę drukarni i wydawcę pisma codziennego w jednej osobie. Pan ten przegrał proces, został skazany na zapłacenie około 12.000 złotych personalowi, dzierżawę porzucił a dotychczas powodowi nie zapłacił należności, gdyż jest niewypłacalnym!

Podobne stosunki panują w kilku drukarniach.

Stosunki to niezdrowe i słusznie tak „Ognisko”, jak też pracujący w tych drukarniach narzekają.

Nie widzimy jednak żadnych usiłowań ze strony Związku Właścicieli, by stosunkom tym kres położyć.

Przed wojną, jeżeli dany właściciel nie chciał prowadzić samoistnie drukarni — składał koncesję a zakład sprzedawał.

Do tego zmuszała nawet władza przemysłowa I instancji.

Przed wojną bardzo mało było wypadków, by drukarnię mógł kupić niefachowiec — dziś przeciwnie! Można śmiało powiedzieć, iż dzisiaj 30% właścicieli lub dzierżawców drukarskich — to ludzie nic z zawodem nie mający wspólnego!

Że jest to szczerą prawdą, wystarczy powiedzieć, iż jedna z poważnych instytucji publicznych, posiadająca dwie drukarnie, mimo, iż w drukarniach tych są zawodowi zarządcy — na czele całego przedsiębiorstwa stawia człowieka niefachowca, który nawet reprezentuje te dwie drukarnie w Związku Właścicieli.

Ciągle się słyszy, iż Lwów pod względem wykonywania robót stoi na szarym końcu.

Czyż może być lepiej, jeżeli poważna ilość właścicieli i dzierżawców drukarskich to ludzie niefachowi?

Tak jak w drukarniach mogą pracować tylko wykwalifikowani pracownicy, tak właścicielami i kierownikami tych drukarni winni być tylko zawodowi drukarze.

W SPRAWIE URLOPÓW

Sprawie urlopów poświęciliśmy w latach ubiegłych wiele miejsca na łamach „Ogniska”, iż zdawałoby się, że zbędnem byłoby coś jeszcze w tym kierunku dodawać.

Zdarzają się jednak wypadki, iż przedsiębiorcy drukarscy w dalszym ciągu oponują przeciwko wyraźnym postanowieniom ustawy, wzbraniając się udzielenia pracownikom urlopów w takiej rozciągłości, jaką przewiduje ustawa i o jakiej wydał wyrok Sąd Najwyższy.

Ponieważ z każdym rokiem przybywają szeregom naszym nowi towarzysze, uważamy za wskazane sprawę urlopów jeszcze raz w krótkości omówić.

Z chwilą ogłoszenia ustawy o urlopach, (t. j. z dniem 16 maja 1922 r.) sprawie tej poświęciliśmy szereg rzeczowych artykułów, o których wyraził się jeden z prawników Dr. H. G., iż one jedynie interpretują ustawę w myśl intencji ustawodawcy.

Mimo to jednak, tak przedsiębiorcy drukarscy, jak inni, ustawę na swój sposób interpretowali, naturalnie z rażąca krzywdą pracowników, sprzeciwiając się zasadniczo udzieleniu urlopów wypoczynkowych.

Posypały się liczne skargi do Sądów przemysłowych, w których pracownikom przyznawano zawsze urlopy w myśl ustawy.

Przeciwko tym wyrokom przedsiębiorcy wnosili bądźto osobiste, bądźto korporacyjne sprzeciwy do Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

Sąd Apelacyjny w Warszawie w jednym wypadku zajął stanowisko przeciwne ustawie, wydając następujące orzeczenie: „...choć ustawa o urlopach mówi o ośmiodniowym urlopie po roku pracy, a piętnastodniowym po trzech latach, to jednakowoż płaca za te czasokresy pozostaje taka, jak podczas wykonywania pracy, to jest za ośmiodniowy urlop (sześć dni roboczych i dwie niedziele) — jedna normalna tygodniówka, za piętnastodniowy urlop (dwanaście dni roboczych i trzy niedziele) — dwie normalne tygodniówki”.

Orzeczenie to było w rażącej sprzeczności z ustawą i jej 4-m paragrafem, który brzmi:

„Urlopowany otrzymuje za cały czas normalne pobory. O ile praca odbywa się na akord, lub od sztuki, wynagrodzenie za czas urlopu określa się na podstawie przeciętnego wynagrodzenia pracownika w ciągu trzech poprzedzających miesięcy”.

Orzeczenie Sądu Apelacyjnego zostało z pewną ulgą a wielką radością przyjęte przez „Lewiatana” i resztę drobnych przedsiębiorców. W czasopiśmie swoich przedsiębiorcy orzeczenie to drukowali na pierwszym miejscu tłustym drukiem i rozpoczęli je w praktyce stosować.

Przeciwko temu orzeczeniu wnieśli pracownicy odwołanie do Sądu Najwyższego w Warszawie, wychodzili z założenia, iż jest ono w rażącej

sprzeczności do paragrafu 4 ustawy i jako takie nie może być stosowane.

Sąd Najwyższy w Warszawie, wobec tego błędnego orzeczenia Sądu Apelacyjnego, wydał w dniu 20 grudnia 1923 roku następujący wyrok:

„Na mocy przepisów ustawy o urlopach z dnia 16 maja 1922 roku (Dz. U. 1922 r., Nr. 40, poz. 334) pracownicy przemysłowi i handlowi, korzystający z zastrzeżonych w tej ustawie 8, 14 i 15-dniowych urlopów, mają prawo do wynagrodzenia i za przypadające w czasie tych urlopów dni niedzielne i świąteczne (art. 4)”.

Powyższy wyrok Sądu Najwyższego w Warszawie ma dotąd moc obowiązującą. Wszelkie inne interpretacje spaczają myśl przewodnią ustawy, obliczone są bowiem na jej obejście i ukrócenie praw, przyznanych pracownikom.

Przeciwnikom więc ustawy o urlopach dla pracowników nie pomoże nie odwoływanie się i przytaczanie orzeczenia warszawskiego Sądu Apelacyjnego, bo orzeczenie to, jako przeciwnie przewodniej myśli ustawy — zostało obalone wyrokiem Sądu Najwyższego.

Przypominając kolegom o tym wyroku Sądu Najwyższego, wzywamy ich do bezwzględnego korzystania z należnych im urlopów. Pobieranie pieniędzy — bez faktycznego wykorzystania przerwy w pracy, jest w myśl ustawy niedozwolone.

Pierwsi pewniacy oraz pierwsi maszyniści, mają w myśl ustawy prawo do korzystania z miesięcznych urlopów, jako oddający specjalne usługi przedsiębiorstwom na stanowiskach kierowniczych.

RUCH W STOWARZYSZENIACH

LWÓW

Protokół z posiedzenia Wydziału Gł., odbytego dnia 14 czerwca b. r. Porządek dzienny: sprawy bieżące. Przewodniczy kol. L. Garliński. Protokół z ostatniego posiedzenia przyjęto. Z powodu rezygnacji skarbnika kol. G. Benrada poruczone prowadzenie kasy — aż do decyzji Walnego Zgromadzenia — kol. Panasowi, zaś na zastępcę powołano kol. Ziemińskiego. Na posiedzenie plenarne Zarządu Zw. Zaw. w Warszawie w dniu 3 lipca b. r. delegowano kol. Z. Moszyńskiego. Na listę członków „Ogniska” przyjęto kol. E. Schlegla, jako nowostępującego. Na listę członków Zw. Zaw. Druk. i Pokr. Zaw., Okręg Lwów przyjęto składaczy: Icka Bacha i Nusen Tajera z warunkiem przedłożenia przez wymienionych świadectw wypisu. — Polecono skarbnikowi bezwzględnie nie przyjmować wkładek członkowskich bez opodatkowania na rzecz bezkondycyjnych. Przyznano 4-tyg. zapomogę nadzwyczajną kol. J. Krauthamerowi z Kołomyi. Podanie o zapomogę nadzw. Fr. Skrabskiego nie uwzględniono (w myśl regulaminu). — Zapomogi na wyjazd dla kuracji przyznano kol.: Wernikowskiemu P., Daneszowi K., Gojawińskiemu St., Patuszce L. i Iwańskowi J. — Następnie uchwalono uczcić sprowadzenie zwłok wielkiego poety, J. Słowackiego, urządzeniem uroczystej Akademii. Odmówiono Zakł. Nar. im. Ossolińskich (w myśl ostatnio zawartej umowy cennikowej) prawa przyjęcia do drukarni jednego ucznia w charakterze wolontariusza.

Po załatwieniu jeszcze kilku drobnych spraw administracyjnych posiedzenie zamknięto.

Kl. Preidl
zast. sekr.

L. Garliński
zast. przew.

Protokół z posiedzenia Wydziału Sekcji introligatorów, odbytego dnia 15 maja b. r. Protokół z ostatniego posiedzenia Wydziału przyjęto bez zmiany. — Przewodniczący, kol. Czernicki, gani opieszałość członków Wydziału, którzy przyjąwszy mandaty Walnego Zgromadzenia zaniedbują się w pracy organizacyjnej a nawet na posiedzenia Wydziału nie uczęszczają. Z tego powodu posiedzenie niniejsze zmuszony był zwołać powtórnie, gdyż na pierwsze członkowie nie jawili się w dostatecznej liczbie a obecne nawet odbywa się wprawdzie w dostatecznym komplecie, ale nie w pełnym składzie. Wzywa przeto jeszcze raz wszystkich członków Wydziału do punktualnego przychodzenia na posiedzenia i do intensywnej pracy organizacyjnej. — Z porządku dziennego poruszono sprawę bezkondycyjnych. Mimo rozpoczęcia się urlopów, stan bezkondycyjnych nie uległ zmianie na lepsze. Dotychczas żadna pracownia nie zgłosiła zapotrzebowania w Biurze pracy. — Kol. Pasierska podała do wiadomości, iż robotnice stają do pracy bez pośrednictwa Biura pracy. Jako dowód podaje, iż do pracy w introligatorni Tow. im. Szewczenki stanęło ostatnio 4 robotnice. Piętnuje należycie stanowisko tych koleżanek i żąda należytego ich ukarania za pominięcie Biura pośrednictwa pracy. Przewodniczący przyrzeka zbadanie tej sprawy, a wskazując na smutny ten wypadek stwierdza, iż może to się odbić bardzo ujemnie dla wszystkich koleżanek. Nawołuje, by po pracowniach przestrzegano kto staje do pracy. Pracowników lub pracowniczek, nie wykazujących się kartą Biura pracy nie należy dopuszczać do podjęcia pracy. Przechodząc do sprawy zaciągnięcia pożyczki w Związku drukarzy, w wysokości 2000 zł. na pracownię introligatorską, podaje przewodniczący do wiadomości, iż pożyczka taka została nam przyznana i w tych dniach zostaje podjęta a następnie zostanie ulokowana na udziałach w I. Związkowej introligatorni. Sekcja introligatorów posiada zatem będzie 25 akcji. Po krótkiej dyskusji przyjęto oświadczenie to do wiadomości. — Następnie przewodniczący wspomina o uchwale, mocą której obecny Wydział, po swojej 3-letniej pracy organizacyjnej ma pozostawić pamiątkę w formie wspólnej fotografii. Podaje przytem do wiadomości, iż organizacja nasza, mimo 26-letniego istnienia, nie posiada ani jednej fotografii poprzednich Wydziałów. — Dalej podał przewodniczący do wiadomości, iż gospodarz naszego lokalu, kol. Woleński, leży w szpitalu a funkcje jego objęła kol. Pasierska. Przyjęto do wiadomości, iż wkrótce lokal organizacyjny zostanie zmieniony, gdyż obecny okazał się już dawno za szczupły dla naszych potrzeb. Przy tej sposobności omawiano konieczność przeprowadzenia zmian i udoskonaleń w nowym lokalu. — Kol. Pasierska nawiązując do Dnia Kobiet, domaga się zwołania Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia wszystkich koleżanek, by zachęcić je do wzięcia udziału w zgromadzeniu i pochodzie demonstracyjnym, który odbędzie się w dniu 19 czerwca. Kobiety w świecie słusznie domagają się praw na równi z mężczyznami a w walce tej robotnice introligatorskie muszą brać żywy udział. Następnie podaje do wiadomości Wydziału, iż tow. Drobutowa zgłosiła chęć wygłoszenia na naszym Zgromadzeniu dłuższej prelekcji o celach walki kobiet pracujących o prawa na równi z proletariatem męskim. Po przemówieniu przewodniczącego uchwalono zgromadzenie takie zwołać do lokalu własnego w dniu 21 maja. — Przewodniczący podał do wiadomości, iż kol. Klemyk złożył 25 zł. na zakupno książek do biblioteki. Za tak hojny dar, który jest wynikiem głębokiego przeświadczenia o konieczności niesienia oświaty pomiędzy członkami Sekcji — wyraził wraz z całym Wydziałem ofiarodawcy serdeczne podziękowanie, wyrażając równocześnie żal, iż kol. Klemyk zbyt mało udziela się w pracy Wydziału. Prosi go, by zajął się również i pracą w organizacji. — Prośba kol. Preli o przyznanie zapomogi została odłożona do następnego posiedzenia. — Po krótkiej dyskusji przedłożono o dalsze 6 tygodni zapomogi nadzwyczajne: kol. Woleńskiemu, Kurkiewicz, Pasierskiej, Gołębiowskiej

i Kaczmarek. — Przychylnie się do prośby kol. Selówniej i pozostawiono 4 tygodni do uregulowania jej stosunku do Sekcji. — Przy wnioskach, kol. Pasierska poruszyła sprawę dyżurów: Po krótkiej dyskusji uchwalono zmienić dotychczasową taktikę w stosunku do objętych bojkotem.

Henryk Nowakowski,
sekr.

Jan Czernicki,
przew.

Protokół z posiedzenia Komisji Meżów Zaufania, odbytego dnia 24 czerwca 1927. — Przewodniczący kol. Moszyński. Sekretarzem wybrano kol. Preidla. — Protokół z ostatniego posiedzenia odczytano i przyjęto. Kol. Moszyński referuje sprawę zaległych wkładek nadzwyczajnego opodatkowania. Zaleganie tych wkładek jest niedopuszczalne, a przestrzeganie regularnego i sumiennego płacenia jest obowiązkiem — w pierwszym rzędzie, kol. Meżów Zaufania i poborców oficynowych. Przyjęto do wiadomości.

Następnie omawiano sprawę zaliczenia członkom lat wojennych. Postanowiono sporządzić spisy kolegów, chętnych do nadpłaty wkładek za lata wojenne, na podstawie których Wydział wygotuje deklaracje, obowiązujące do całkowitego wyrównania należności za te lata. Prawo do pobierania wyższych wsparć nabierają ci członkowie dopiero po zupełnym wyrównaniu tych wkładek. Sprawę równorzędnego traktowania w tym względzie kolegów, którzy wypisali się już po rozpoczęciu wojny, oddano Wydziałowi „Ogniska” do powtórnego rozpatrzenia z wnioskiem przychylnym.

Ponieważ również w tym roku zdarzają się wypadki kwestjonowania przez pracodawców ilości dni oraz wynagrodzenia za urlopy — omawiano tę sprawę w szerszej dyskusji. Nowelizacja do ustawy o urlopach nie wyszła, obowiązują zatem dawne normy, a to: 8 i 15 dni roboczych z pełnym zarobkiem za każdy dzień urlopu.

Postanowiono odbywać posiedzenia Komisji Meżów Zaufania najmnij raz w miesiącu.

Biorąc pod uwagę brak znajomości Cennika wśród kolegów, uchwalono zwrócić baczną uwagę na obliczanie robót przez poszczególnych kolegów, a przytem pouczać młodszych jak należy odnośnie punkty cennika interpretować.

Przyjęto do wiadomości, że obowiązkiem Meża Zaufania, względnie poborcy oficynowego jest zgłaszanie chorych w dniu ich zachorowania, gdyż w przyszłości zapomoga będzie wypłacana od dnia tego zgłoszenia.

Oddano wydziałowi „Ogniska” do rozpatrzenia sprawę Meża Zaufania drukarni „Nowoczesnej”, kol. Al. Krzyżanowskiego, — dlaczego został zwolniony z pracy, mimo że czasopismo przy którym pracował, wychodzi nadal w tejże drukarni.

Po omówieniu jeszcze kilku spraw drobnych, posiedzenie zamknięto.

Kl. Preidl,
sekr.

Z. Moszyński,
z. przew.

KRONIKA

Ogólnokrajowy Związek właścicieli. Stowarzyszenie Zakładów Graficznych w Warszawie w latach ostatnich nawiązało liczne stosunki w całym kraju z istniejącymi organizacjami właścicieli drukarni celem, stworzenia Ogólnokrajowego Związku właścicieli.

Brak takiej centralnej ogólnokrajowej reprezentacji przemysłu graficznego odczuwają również pracownicy. Do dnia dzisiejszego brak reprezentacji centralnej ze strony właścicieli zakładów graficznych utrudnia wspólną pracę tak pracownikom jak właścicielom nad uzdrowieniem stosunków nienormalnych a istniejących w całej Polsce.

Rywalizacja właścicieli prywatnych zakładów graficznych z drukarniami rządowymi jest bardzo szkodliwą tak dla skarbu państwa, prywatnych właścicieli, jak i pracowników.

Najważniejszą przeszkodą w zaprowadzeniu ogólnokrajowego cennika drukarskiego jest właśnie brak centralnej ogólnokrajowej reprezentacji przemysłu graficznego — organizacji, z którą mógłby nasz Związek pracę nad opracowaniem i wprowadzeniem ogólnokrajowego cennika przeprowadzić.

Praca nad ogólnokrajowym Związkiem pracowników poszła daleko szybciej od pracy właścicieli nad stworzeniem takiego Związku.

Dziś, po konsolidacji pracowników graficznych należy oczekiwać połączenia wszystkich krajowych zrzeszeń właścicieli zakładów graficznych w jedną centralną ogólnokrajową reprezentację właścicieli.

Organizacji takiej nie boimy się wcale. Przeciwnie, pragniemy by jak najprędzej ona powstała, gdyż tylko wtedy możemy wspólnie pracować nad polepszeniem stosunków drukarskich w całym Państwie.

ZMARLI

† ZYGMUNT EKIERT

dyr. Pierwszej Drukarni Związkowej, czcionkoskładacz, członek Stow. drukarzy lwowskich „Ognisko”, założyciel i dyrektor Kasy Zaliczkowej Drukarzy i pokrewnych zawodów „Pomoc”, członek założyciel „Konsumu Drukarzy”, założyciel „Domu Zdrowia Drukarzy w Mikuliczynie”, członek Wydziału Stow. rękodzielników lwowskich „Gwiazda”, członek Rady nadzorczej Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Jedność”, skarbnik Gremjum drukarzy lwowskich, zmarł nagle dnia 26 czerwca b. r. w drodze powrotnej z Niemirowa gdzie był obecnym jako założyciel na otwarciu „Domu Zdrowia Gwiazdy Lwowskiej”.

Urodzony w dniu 5 czerwca 1870 roku jak syn stolarza kolejowego, wstąpił do praktyki drukarskiej w roku 1885 do Pierwszej Drukarni Związkowej, gdzie w dniu 20 kwietnia 1889 roku został wypisany na towarzysza sztuki drukarskiej.

Do Stow. drukarzy lwowskich „Ognisko” i Stow. „Wzajemnej Pomocy członków sztuki drukarskiej” został przyjęty w dniu 3 maja 1889 roku.

Do pracy organizacyjnej chętnie się garnał. Początkowo dobrowolnie pomagał bibliotekarzowi w jego czynności a w roku 1898 został wybrany przez Walne Zgromadzenie członkiem komisji rewizyjnej w Stow. „Ognisko”. W roku 1899 został wybrany członkiem Wydziału „Ognisko” i zastępcą bibliotekarza. W roku 1904 został wybrany zastępcą skarbnika i członkiem komitetu redakcyjnego „Ognisko”, w tymże roku brał Zmarły udział w zjeździe drukarskim w Tarnopolu i Drohobyczu, jako delegat „Ogniska”. W roku 1905 jako członek Wydziału „Ogniska” zasiadał Zmarły w Sądzie cennikowym i piastował mandat zastępcy skarbnika „Ogniska”. Na tem kończy się Jego praca w Wydziale „Ogniska” a rozpoczyna się żmudna praca na polu kooperatystycznym.

Z inicjatywy Zmarłego powstała w tym roku (1905) Kasa Zaliczkowa Drukarzy i pokrewnych zawodów „Pomoc”, w której wszedł do pierwszej dyrekcji. Od tego czasu aż po dzień śmierci niestrudzenie pracował Zmarły nad rozwojem ukochanej instytucji.

Że praca ta była intensywna, świadczy fakt zakupna przez „Pomoc” w roku 1906 dwu kamienic. Mając już własny dach nad głową — rzucił Zmarły myśl założenia własnego sklepu spożywczego, która to myśl przeoblała się w roku 1907 w realną rzeczywistość: powstał „Konsum Drukarzy”, który wkrótce znalazł naśladowców w innych zawodach.

„Konsum Drukarzy” stał się zaczątkiem wszelkiego ruchu spółdzielczego w lwowskiej klasie pracującej a przez połączenie się z „Powszechnym Stowarzyszeniem Spożywców” umożliwił temuz dalszą pracę kooperatystyczną.

Wynikiem tej pracy — to powstanie hurtowni Stowarzyszeń Spożywczych „Jedność”, do której Rady nadzorczej Zmarły ostatnio należał.

Mimo wyczerpania pracy w Kasie Zaliczkowej „Pomoc” i w Konsumie Drukarzy nie zapomniał Zmarły o macierzystej organizacji. Radą i umożliwieniem pomocy finansowej „Ognisku” doprowadził Zmarły do zakupna „Domu Zdrowia Drukarzy” w Mikuliczynie, dla którego utrzymania i stałego rozwoju niewzruszenie dążył.

Doprowadziwszy do szczęśliwego rozwoju i rozkwitu „Pomoc” i „Domu Zdrowia Drukarzy” w Mikuliczynie, zwrócił Zmarły działalność swoją ku bratniej organizacji robotniczej: „Gwieździe”. Zasiadając w ostatnich latach życia w Wydziale „Gwiazdy” doprowadził do zakupna przez „Gwiazdę” własnego „Domu Zdrowia” w Niemirowie.

Do wszelkiej pracy twórczej Zmarły stawał zawsze ochotnie w pierwszym szeregu. To też dla swojej skrupulatnej pracy był nadzwyczaj ceniony. Pomimo tylu prac, nie zapomniał Zmarły o drukarni, w której praktykował i otrzymał świadectwo uzdolnienia. W Pierwszej Drukarni Związkowej zasiadał od lat przedwojennych w Radzie nadzorczej a po śmierci s. p. kol. Kajetana Laskowskiego (1922) został wybrany dyrektorem-skarbnikiem tejże drukarni.

Zmarł w sile wieku, licząc lat 57, pozostawiając rodzinę w nieutulonym żalu a kolegów zawodowych i instytucje, w których się udzielał w niepowetowanej stracie.

Obrzęd pogrzebowy odbył się we środę, dnia 29 czerwca z krypty kościoła oo. bernardynów na cmentarz Łyczakowski.

* * *

W ulicy Piekarskiej, przed domami „Pomocy” zatrzymał się orszak żałobny a Chór drukarzy, pod batutą ob. Kinałskiego odśpiewał „Beati mortui”, poczem z balkonu „Ogniska” przemówił kol. Moszyński, żegnając Zmarłego imieniem Rady nadzorczej Kasy Zaliczkowej „Pomoc” i imieniem Wydziału „Ogniska”.

Nad grobem, po odprawieniu modłów przez kler, przemówił p. Wiśniewski imieniem Gremjum drukarzy i kol. Lech Marjan imieniem Stow. „Gwiazda”, poczem Chór drukarzy odśpiewał „Pożegnał już ten świat”.

Cześć Jego pamięci!

ZE SPORTU

Zaproszenie „Grafiki” do rozegrania zawodów z „Typographia”. W ostatnich dniach czerwca nadeszło do Klubu Sportowego Drukarzy Lwowskich „Grafika” zaproszenie do rozegrania zawodów z bratnim Klubem Sportowym „Typographia” w Bratislavji (Preszburg, Czechosłowacja).

Propozycja ta świadczy o żywym zainteresowaniu się pokrewnych organizacji drukarskich życiem sportowym drukarzy lwowskich.

W liście tym nadmieniono, iż „Typographia” rozegrała z Klubem Sportowym drukarzy budapeszteńskich XI „Typographia” zawody w maju z doskonałym wynikiem.

Jakie stanowisko zajmie wydział „Grafiki” w stosunku do tego zaproszenia — na razie niewiadomo. Możliwym jest, iż w krótkości będziemy świadkami zawodów drukarskich klubów sportowych, których dotychczas mamy po ważną ilość w Czechosłowacji, Węgrzech, Austrii, Niemczech, Belgji, Francji i t. d.

Zawody takie byłyby najpiękniejszą propagandą łączności braci drukarskiej, następczyłyby one równocześnie zacieśnianie węzłów braterskich, poznawanie miejscowości zagranicznych i wogóle zbliżałyby drukarzy, ułatwiając im nawiązywanie stosunków koleżeńskich.

Wycieczka towarzyska Klubu maszynistów drukarskich. Lwowski Klub maszynistów drukarskich urządził dnia 19 czerwca zbiorową wycieczkę towarzyską do Zimnej wody. W wycieczce wzięło udział około 400 osób, rekrutujących się z rodzin drukarzy lwowskich. Uczestnicy wycieczki wielokrotnie dziękowali inicjatorom wycieczki za urządzenie tejże, prosząc by klub zajął się zorganizowaniem następnej.

KOMUNIKAT

Wszystkim kol. chorym przypomina się, by o zachorowaniu donosili do biura „Ogniska” na ręce skarbnika, w dniu zachorowania do godz. 12 w południe (w myśl par. 127 regulaminu). Wypłata zapomogi odbywać się będzie tylko od dnia zgłoszenia.

Koledzy bezkondycyjni winni w razie zachorowania zawiadomić o tem kierownika Biura pośr. pracy oraz skarbnika „Ogniska” (par. 188) w przeciwnym razie świadczenia niestosującym się do postanowień regulaminu będą im wstrzymane.

WYDZIAŁ.

WYDAJE STOWARZYSZENIE DRUKARZY „OGNI SKO”
ZA REDAKCJĘ ODPOWIADA: ANDRZEJ KUSYK
Z DRUKARNI POLSKIEJ, ul. CHORAŻCZYŃNY 17.

CENA EGZEMPLARZA 30 GROSZY.

OGNIKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

REDAKCJA, ADMINISTR. I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, ULICA PIEKARSKA L. 18
LISTÓW NIEOFRANKOWANYCH NIE
PRZYJMUJE SIĘ. RĘKOPISÓW SIĘ NIE
ZWRACA. REKLAMACJE NIEOPIECZĘTO-
WANE WOLNE OD OPŁATY POCZTOWEJ
TELEFON STOW. „OGNIKO” NR 35-39

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA

NOWA USTAWA PRZEMYSŁOWA

Z dniem 7 czerwca 1927 r. ogłoszone zostało w nr. 53 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, ujednastajniające dotychczasowe trzy ustawodawstwa przemysłowe zaborcze, istniejące na obszarach Polski. Ponieważ zmienia ono w niektórych wypadkach zasadniczo obowiązujące na b. terenie austriackim postanowienia, postaramy się z niektórymi, nas dotykającymi punktami, zaznajomić kolegów.

Dział I w art. 2 wylicza, które przedsiębiorstwa nie są przemysłem w rozumieniu nowej ustawy przemysłowej.

Art. 3 orzeka, że prowadzenie przemysłu jest wolne i dozwolone każdemu, o ile rozporządzenie niniejsze nie przewiduje w tym względzie wyjątków lub ograniczeń.

Prawa prowadzenia przemysłu nabyte na podstawie dotychczasowych przepisów pozostają w mocy.

Dział II w art. 7 omawia warunki rozpoczęcia prowadzenia interesu przemysłowego niekoncesjonowanego.

W art. 8 wyszczególnione są rodzaje przemysłu, które wolno prowadzić dopiero po uzyskaniu koncesji.

W artykule tym nie jest wyszczególnione — jak w dotychczas obowiązującej ustawie austriackiej — drukarstwo, które więc wedle wchodzącej w życie ustawy nie podlega koncesjonowaniu.

Dalsze artykuły omawiają warunki pod jakimi urządzenia zakładów przemysłowych zostają zatwierdzone, i które zakłady przemysłowe podlegają tym przepisom.

Art. 31 — 44 omawiają samo prowadzenie przemysłu.

Dział III obejmuje przemysł okrężny.

Dział IV targi gminne.

Dział V omawia korporacje i związki korporacyj.

W art. 70 omawiane są zadania korporacji, których celem jest a) pielęgnowanie ducha łączności zawodowej członków, b) piecza nad utrzymaniem dobrego stosunku między członkami korporacji i ich pracownikami, prowadzenie wykazów wolnych miejsc i poszukujących takich miejsc.

Art. 71 postanawia, że korporacje mogą rozszerzyć swą działalność 1) na popieranie i urządzanie kursów, odczytów i t. p. celem wykształcenia zawodowego członków korporacji i ich pracowników oraz uczniów, 2) tworzenie kas i funduszy zapomogowych dla członków korporacji i ich rodzin oraz

uczniów, 3) gospodarcze popieranie przemysłowej pracy członków korporacji przez utrzymywanie wspólnych warsztatów pracy, składów surowców, wspólnych magazynów sprzedaży, przez zakładanie kas zaliczkowych dla członków i t. p.

Dalsze artykuły działu V omawiają sam ustrój wewnętrzny korporacji. Członkowie ich mogą wystąpić z korporacji z końcem roku obrachunkowego.

Korporacje same mogą tworzyć związki korporacyj.

Dział VI w art. 111 do 125 obejmuje przepisy dotyczące uczni przemysłowych.

Dział VII zajmuje się postanowieniami karnymi dla prowadzących przemysł.

W dziale VIII zawarte są postanowienia dotyczące władz przemysłowych.

Sama ustawa rozróżnia dwa rodzaje przemysłu: zakłady przemysłowe (z których część jest koncesjonowana) i rzemiosło. Drukarnstwo podpada pod pojęcie zakładu przemysłowego, (niekoncesjonowanego) podczas gdy rzemiosłem jest introligatorstwo.

Dział IX właśnie traktuje o rzemiosłach. W art. 142 wyliczone są rodzaje przemysłu, zaliczone do rodzaju rzemiosła. Zalicza się do rzemiosła z pokrewnych nam zawodów między innymi: fotografowanie, introligatorstwo, grawerstwo (ustawa nie określa czy ma na myśli rytownictwo na kamieniu (litograficznym) czy też rytownictwo np. monogramin). Lista tych rzemiosł może być przez ministra przemysłu i handlu zmieniona, to zn. że mogą być poszczególne zawody pod to miano zaliczone lub wyeliminowane.

Art. 144 orzeka, że kto rozpoczyna samoistne prowadzenie rzemiosła winien okazać się przed władzą przemysłową, że posiada zawodowe uzdolnienie do prowadzenia danego rzemiosła.

W art. 145 określone jest, co może być uważane za dowód uzdolnienia zawodowego.

Następne artykuły odnoszą się do nauki rzemiosła. Ustawa w innych postanowieniach stara się, by uczniowie (terminatorzy) rzemieślnicy nauczyli się naprawdę owego rzemiosła. Czas trwania nauki ma wynosić zasadniczo 3, a nie może przekraczać lat 4. Terminatorowi należy dać możność poddania się z upływem czasu nauki egzaminowi na czeladnika. W tym celu izby rzemieślnicze mają stworzyć komisje egzaminacyjne. Celem egzaminu

jest stwierdzenie, czy terminator nabył biegłości i wprawy w zwykłej pracy odnośnego rzemiosła. Uczeń który złożył egzamin z pomyślnym wynikiem zostaje czeladnikiem.

Art. 158 powiada: Tytułu „mistrz” lub „majster” ma prawo używać tylko ten rzemieślnik, który złożył egzamin mistrzostwa przed komisją egzaminacyjną, utworzoną przez izbę rzemieślniczą, lub komisję utworzoną na zasadzie rozporządzenia ministerstwa.

W art. 160 — 167 zawarte są postanowienia dotyczące cechów i związków cechowych. W art. 161 powiada, że czeladnicy zatrudnieni stale w rzemiosle u członków cechu mają prawo współdziałać w spełnianiu zadań cechu w granicach zakreślonych niniejszym rozporządzeniem i statutem cechu. Wybierają oni w tym celu wydział czeladników. Wydziałowi czeladników zastrzega się w szczególności współdziałanie w regulowaniu szczegółowym nauki w rzemiosle, tudzież w regulowaniu spraw tyczących się tych urządzeń cechu, do których utrzymania przyczyniają się czeladnicy bądź składkami, bądź współpracą lub których celem jest niesienie pomocy czeladnikom.

Dalsze artykuły omawiają szczegółowo jak ma być ułożona współpraca cechowa majstrów i czeladników w cechach, które mogą się łączyć w osobne związki cechów.

Art. 168 — 194 traktują o izbach rzemieślniczych. W dziale V zawarte są postanowienia przejściowe i końcowe. Art. 198 powiada, że rozporządzenie to wchodzi w życie w sześć miesięcy po dniu jego ogłoszenia (7 grudnia 1927). Rada Ministrów może jednak w drodze rozporządzenia odroczyć ten termin ogólnie lub dla poszczególnych województw najwyżej wszakże na trzy dalsze miesiące.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się nowa ogólnopolska ustawa przemysłowa. Wydana ona została na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej. Jakiej jej będą koleje — nie przesądzamy, mając zwłaszcza w świeżej pamięci podobne rozporządzenie Prezydenta, dotyczące ustawy prasowej, którego Sejm nie zatwierdził i nie wiemy nawet czy je zmieni i w jakiej formie wejdzie ono kiedyś w życie. Komplikuje sprawę jeszcze fakt odraczania Sejmu na czas nieokreślony.

Sprawy tej jednak należy nam nie spuszczać z oka. Dotyka ona bowiem każdego pracującego w przemyśle od zarania jego młodości do późnej sta-

rości. Oparcie się na postanowieniach dobrej ustawy przemysłowej może nam w niejednym wypadku być pomocnym, niedomagania, luki lub niejasności złej ustawy przemysłowej mogą nam natomiast w przyszłości przynieść nieobliczalne szkody.

PRZECIWNIK URLOPÓW...

Że ustawa o urlopach odpoczynkowych ma wielu przeciwników pomiędzy przedsiębiorcami — rzecz to ogólnie wiadoma

Do ich liczby przybył jeszcze jeden przedsiębiorca drukarski we Lwowie, który prawdę powiedziawszy, winien właściwie tak cicho siedzieć, by o jego poczynaniach świat nie wiedział.

Jest nim nie kto inny, jeno pan Antoni Gojawczyński, były długoletni skarbnik a w końcu dyrektor koleżeńskiej „Drukarni Udziałowej”.

Pan ten w latach przedwojennych skupował udziały pojedynczych członków Tow. „Drukarnia Udziałowa” a w latach wojennych, w latach głodu, bezrobocia i marnych płac — za dobry pieniądz przedwojenny — spłacał udziały markami, tak, aż w końcu wykupił wszystkie udziały i stał się jedynym właścicielem drukarni, stworzonej przez grono ludzi, którym przyświecało ogólne dobro, nie interes jednostki.

Doszedłszy do pięknej drukarni, dzięki osobistym zdolnościom (wykupowania udziałów), zapragnął pan ten dać się poznać szerszemu ogółowi pracowników drukarskich.

Poznaliśmy więc tego pana w różnych okolicznościach.

Koledzy, którzy zasiadali w latach powojennych w komisjach cennikowych, wiedzą o tem bardzo dobrze, że ilekroć razy przyszło między nami a Związkiem Właścicieli do zerwania stosunków, zawsze przyczyną tego zerwania był nie kto inny, tylko — pan Antoni Gojawczyński.

„Z duszy” przyznawał zawsze rację naszym wywodom, ale z kieszeni nigdy niemógł nic dać, bo... stały brak zarobków jego, jako przedsiębiorcy, nie pozwalał na najmniejszą nawet podwyżkę płac...

Przytem, na jego uśmiechniętych a pełnych policzkach ukazywała się groza konkurentów z Poznania, Krakowa, Warszawy obok niecennikowych drukarni prowincjonalnych, znajdujących się w Galicji.

Dla Związku Właścicieli Zakładów Graficznych pan Antoni Gojawczyński okazał się cennym nabytkiem. Nie dla jego może wymowy i „świetnej” argumentacji, ale dla jego harpagoństwa i nieustępliwości, zresztą zrozumiałej.

Dla tych jego zalet — Związek Właścicieli wybrał go... przewodniczącym Rozjemczego Sądu cennikowego. Na tem stanowisku poznaliśmy go również.

Gdy bowiem wybuchł konflikt w drukarni „Mieszcząńskiej” u powszechnie znanego „inżyniera” Thumena — pan Gojawczyński, jako przewodniczący Rozjemczego Sądu cennikowego, mimo

odniesienia się „Ogniska” do niego z prośbą o zwołanie Sądu dla rozstrzygnięcia tej sprawy, uznał za stosowne zwlekać ze zwołaniem Sądu doputy, dopóki nie wybuchł bojkot osławionej drukarni.

Do dnia dzisiejszego bojkot tej drukarni trwa, a Związek Właścicieli z panem Antonim Gojawczyńskim, jako przewodniczącym Rozjemczego Sądu cennikowego nic w tej sprawie nie zrobił, by nieporozumienie zlikwidować lub właściciela drukarni niecennikowej wykluczyć ze swojego grona...

Pan Antoni Gojawczyński, jako „wielki” przemysłowiec, okazał się również wielkim przeciwnikiem wszelkich ustaw czy rozporządzeń, chroniących interesa pracowników.

Pamiętamy, że gdy Pan Antoni Gojawczyński został zmuszony wyrokiem tutejszego Sądu przemysłowego do zapłacenia 2 kolegom odszkodowania za czas ćwiczeń wojskowych, po zapłaceniu tych należności — wymówił im kondycję...

Przechodząc zaś do ustawy o urlopach odpoczynkowych dla pracowników, musimy harpagoństwo tego pana tembardziej napiętnować, iż odmówił udzielenia należytego urlopu nawet swojemu krewnemu, zajętemu w jego drukarni w charakterze składacza!...

Ostatnio pan Antoni Gojawczyński kierując się fałszywymi wiadomościami poznańskiego „Przeglądu Graficznego” odmówił wszystkim pracownikom udzielenia ustawowego urlopu, przyznając jedynie sześć- i dwunastodniowe urlopy odpoczynkowe z doliczeniem niedziel bez odpowiedniej za nie zapłaty.

Na interwencję przewodniczącego „Ogniska”, który przedstawił panu G. fałszywe interpretowanie ustawy i orzeczenie Sądu Najwyższego, pan ten oświadczył cynicznie, iż ustawy ani orzeczenia nie uznaje i godzi się na oddanie sprawy do rozstrzygnięcia Sądowi Przemysłowemu.

Naturalnie, że sprawa znajdzie się na najbliższej rozprawie w tutejszym Sądzie Przemysłowym a o wyrok tegoż Sądu możemy być w zupełności spokojni.

Podajemy jednak to do wiadomości ogółu kolegów i czytelników „Ogniska”, by jeszcze raz publicznie napiętnować tego pana, który zagarnawszy pracę dziesiątek współpracowników i członków byłej „Drukarni Udziałowej”, w tak cyniczny sposób kpi sobie z ustaw państwowych i ogółu kolegów lwowskich, którym zawdzięcza dzisiejsze swoje stanowisko.

BRUTALNY KIEROWNIK

Zakład Towarzystwa Naukowego im. Tarasa Szewczenki we Lwowie posiada drukarnię i introligatornię. Kierownikiem introligatorni jest p. Stefan Hewak, ex seminarzysta, ex bazylianin żółkiewski.

Pamiętamy te czasy, w których bazyliszek ten przyjechał ze Żółki. Był on tak mały, a przytem tak potulny, iż zdawało się, że ma się do czynienia z prawdziwym zakonikiem. Potulnym był ten pan tak długo, aż został kierownikiem wyżej wspomnianej introligatorni... no i dzierżawcą introligatorni Instytutu Stauro-pigialnego!...

Początkowo niepozwalał sobie na żadne występy. Pamiętamy nawet jego gorące przemówienie na jubileuszu kol. Janowskiego, ale powoli zrywa maskę obłudę ze siebie i daje się poznać we właściwej postaci; chce uchodzić za pogromcę organizacji pracowników i za wszelką cenę pragnąłby rozbić i złamać solidarność pracowników.

Obłuda jego wyszła na jaw po podpisaniu umowy cennikowej. Podpisał ją jeden z pierwszych, gdyż pragnął by introligatornia była czynną, ale umowy nie dotrzymuje, twierdząc, iż nie może wyjść na swoje...

Zarząd Tow. im. T. Szewczenki zapewne jest święcie przekonany, iż personal introligatorski pobiera płace cennikowe, podczas gdy p. Hewak płaci niższe cennika a robotnikom upominającym się o swoje, grozi wyrzuceniem z pracy.

Pan ten nieuczynnie również Biura pośrednictwa pracy, gdyż przyjął do pracy trzy robotnice bez pośrednictwa organizacji. Buta jego wyszła na jaw w chwili, gdy pracownice zaprotestowały przeciwko omijaniu Biura pośr. pracy, i przeciw „wypożyczaniu” ich niecennikowej firmie p. Legeżyńskiego, któremu to p. Hewak wypożycza maszynę do szycia (majątek Tow. Szewczenki — ciekawimy bardzo czy Zarząd Tow. wie o tem, iż inwentarz Tow. wypożycza się konkurencyjnym firmom?) W odpowiedzi na to p. Hewak brutalnym traktowaniem pracownic i pracowników chciał zmusić ich do porzucenia pracy, wyzywając personal ostatniemi, nie do powtórzenia słowami.

Na skutek interwencji Zarządu Sekcji p. Hewak chwilowo się uspokoił, ale nie trwało to długo. W ubiegłym tygodniu zrobił awanturę o rzekomem skradzeniu mu z kieszeni kwoty 400 zł. Nie udał się o pomoc policji, w której zakresie leży wyszukanie złodzieja i czego domagali się pracujący, lecz rzucił podejrzenie na jedną z pracownic tow. P., która wydaje mu się niewygodną, ponieważ potrafi się upomnąć za krzywdę swoją jak innych pracownic. Fortelu tego użył dlatego, że chciał ją usunąć z pracowników. Wymówił jej więc kondycję na dni 14 (dlaczego nie postąpił wedle ustawy przemysłowej, która mówi, iż za podobne przestępstwo można natychmiast zwolnić z pracy), gdy jednak tow. P. przyjęła wypowiedzenie i oświadczyła, iż sprawę o oszczerstwo oddaje do sądu — p. Hewak przeprasza tow. P. i oświadcza, iż wypadek ten zachowa w tajemnicy, lecz by swoich 400 zł. (rzekomo skradzionych) odebrać, zarządza robotę pogodzinową całego personalu, najmniej po 2 godziny dziennie, aż do ściągnięcia 400 zł. Na zarządzenie to wszyscy zareagowali a jedna z robotnic, która stanęła do pracy bez Biura pośrednictwa pracy, tow. L. powiedziała mu, iż takie postępowanie nie licuje człowiekowi stojącemu na tem stanowisku.

Na taką odpowiedź p. Hewak znieważał czynnie tow. L. a następnie powaliwszy na ziemię ciągnął za włosy przez całą pracownicę, aż zdumione pracownice i pracownicy takim brutalnym obejściem się z bezbronną kobietą — odebrali mu jego ofiarę.

I tu okazał się powtórnie charakter p. Hewaka w całej pełni. Widząc, iż postąpił sobie bezprawnie i bestjałsko, za co może odpowiadać przed sądem — przeproszał tow. L., twierdząc, iż uczynił to „w zdenerwowaniu”.

Jakie stanowisko zajmie tow. L. w stosunku do ostatniego występu p. H. nie wiemy. Panu temu jednak podajemy do wiadomości, iż jeżeli jest zbrodniarzem to jego miejsce za kratą, jeżeli warjatem to na Kulparkowie.

Wierzmy, iż Zarząd Tow. Nauk. im. T. Szewczenki, na którego czele stoją ludzie o wysokiej kulturze, wglądnie w tą brutalną działalność p. Hewaka i ochroni pracowników od tego stupajki, dla którego najodpowiedniejsze zatrudnienie — zdaje nam się — byłoby na... Jachowicza...

RUCH W STOWARZYSZENIACH

LWÓW

Protokół z posiedzenia Komisji Meżów Zaufania, odbytego dnia 21 lipca b. r. Na porządku dziennym: sprawy organizacyjne i cennikowe. Przewodniczy kol. A. Kusyk. Nieobecni Meżowie Zaufania z oficyn: Akademickiej, Diła, Szewczenki, Schmidta, Udziałowej, Wiśniewskiego, D. O. K. i Biblioteki Religijnej. — Kol. Przewodniczący powołuje się na

powagę instytucji Komisji Mężów Zaufania apeluje do zebranych o regularne przychodzenie na posiedzenia zwłaszcza, że w obecnych ciężkich warunkach organizacyjnych intensywna praca Komisji M. Z. może oddać organizacji niepoślednie usługi. Następnie w rzeczowym przemówieniu przedstawia warunki i stan rozwoju organizacji zawodowej w całym kraju, a w szczególności w Małopolsce. Drobne drukarnie lwowskie niecennikowe i małomiasteczkowe nie tylko że zabagniają przemysł drukarski niewłaściwą konkurencją, ale szkodzą nam organizacyjnie, posługując się przeważnie uczniami i wytwarzając złe wyszkolony i niepewny element drukarski. Ponieważ Związek Właścicieli drukarni nie robi w kierunku uzdrowienia tych stosunków, musimy przeto sami ze zdwojoną energią dążyć do zorganizowania pracowników tych drukarni, chodzących dotychczas luzem i z tego powodu w nieludzki sposób wykorzystywanych. Bojącą organizacją naszą jest także słabo rozwijający się ruch organizacyjny w pobliskim nam województwie wołyńskim, który należy popchnąć na drogę silniejszego i szybszego rozwoju. W końcu apeluje do kol. Mężów Zaufania o ściśle przestrzeganie po oficynach stosunków cennikowych. — Kol. Burger porusza sprawę ściąganych a nie wpłaconych wkładek przez Zarząd drukarni Lud. Sp. T. Wyd. skutkiem czego koledzy tamże pracujący mogą być narażeni na straty, a następnie krytykuje przyjmowanie do Organizacji członków wykluczonych i żywo napływowego, gdyż ci prawie zawsze okazują się szkodnikami już w niedalekiej przyszłości. — Kol. Nowakowski porusza sprawę nieregularnych wypłat po drukarniach, domagając się energicznej interwencji w podobnych wypadkach ze strony Zarządu organizacji. Kol. Kusyk w odpowiedzi kol. Burgerowi wyjaśnia, że za wkładki odpowiada osobiście każdy członek, zaś co się tyczy elementu napływowego, to takich jest na naszym terenie bardzo mało, przyczem podkreśla, że w interesie pomyślnego rozwoju organizacji wskazaniem jest zorganizowanie wszystkich pracowników drukarskich. Nieregularne wypłaty w niektórych oficynach powoduje niedbalstwo lub zła wola właścicieli i należy niedopuszczać do zaległości w wypłatach, opierając się na postanowieniach cennika. Zarząd organizacji winien być o takich wypadkach niezwłocznie zawiadomiony. Na tem kol. przewodniczący zamknął posiedzenie.

Kl. Preidl
sekr.

A. Kusyk
przew.

Protokół z posiedzenia Wydziału Gł., odbytego dnia 23 lipca b. r. Na porządku dziennym: sprawy bieżące. Przewodniczy kol. A. Kusyk, sekretarzu kol. Kl. Preidl. — Przed rozpoczęciem obrad poświęca kol. przewodniczący kilka serdecznych słów wspomnieniu ostatnio zmarłych trzech członków Stow., a to s. p.: Zygmuntowi Ekiertowi, Stanisławowi Trojnickiemu i Stefanowi Ptaszyńskiemu, zaś obecni uczcili Ich pamięć przez powstanie z miejsc. — Po odczycie i przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia przystąpiono do załatwienia wpływów. — Na listę członków „Ogniska” przyjęto: Galanta Kazimierza, maszynistę, wypisanego w drukarni L. Wiśniewskiego i Ojzasa Sigallę, składacza, wypisanego w Złoczowie, obu bez opłaty wpisu. — Na listę członków Związku Zaw. Druk. i Pokr. Zaw. przyjęto: Izydora Wielgosza, składacza wypisanego w Złoczowie bez wpisu, zaś Stanisława Lacha, składacza w Sanoku za opłatą wpisu. — Załatwienie sprawy kol. J. G. Piotrowskiego pozostawiono aż do orzeczenia lekarskiego. — Kol. Goldsteinowi Jonasowi przyznano nadzwyczajną zapomogę na 4 tygodnie. — Kol. Schulmeisterowi przyznano po wyzdrowieniu zapomogę nadzwyczajną. — Alfreda Dawidka, łamistrejka z drukarni „Mieszczańskiej” postanowiono skreślić z listy członków Stow. i Biura pośr. pracy. — Przyznano wdowie p. E. Trojnickiej zamiast wsparcia miesięcznego dla 2-ga dzieci jednorazową odprawę w wysokości jednorocznej zapomogi sierocy, która ma być wypłaconą aż po przedłożeniu paszportu i podpisaniu odp. deklaracji. — Zapomogi na wyjazd w celach kuracyjnych przyznano kol.: Fr. Spechtowi, L. Kaprałskiemu, A. Tyślewiczowi, J. Sydorakowi, J. Riedlowi, L. Reissowi, L. Getzowi, Wł. Cybulskiemu, R. Grollowi, P. Jaremic, E. Danilukowi, H. Welednikierowi, Al. Marty-

nowi, P. Laszkiewiczowi, St. Marcisiakowi, St. Terleckiemu, J. Majewskiemu, J. Polowi, St. Laudzie i J. Kryłowskiemu. — Kol. Nussenbaumowi i Segalowi w Stryju przyznano z funduszu Zw. Zaw. zapomogę strejkową za 1 tydz. po 3 zł. dziennie. — Postanowiono z tyg. 29 przenieść kolegów, którzy wystąpili z druk. Mieszczańskiej na fundusz zapomóg zwyczajnych, statutowych. — Kol. J. Kołodziejowi wstrzymano wypłatę wszelkich zapomóg z powodu zalegania z 4-oma wkładkami (§ 58, c.). — Postanowiono podwyższyć opodatkowanie na rzecz nadzwyczajnych zapomóg z 2% na 3% od pełnego zarobku, z mocą obowiązującą od 30 tyg. — Wobec licznych wypadków bagatelizowania obowiązków uchwalono ściśle stosować do kol. chorych i bezkondycyjnych postanowienia regulaminu, a o obowiązkach tych, przypomniać kolegom odpowiednim okólnikiem. — Przyjęto do wiadomości, że z tygodniem 30 biblioteka została zamknięta w celu uporządkowania. — Omówiono sprawę zlikwidowanej kantyny, przyczem skonstruowano, że kol. Trawka od kwietnia b. r. nie płaci czynszu i bezprawnie zatrzymuje w dalszym ciągu lokal, co należy skwalifikować, jako rozmyślnie działanie na szkodę Stowarzyszenia (§ 7, lit. d. statutu), przyczem wydano odp. upoważnienie Zarządowi ściśl. — Po załatwieniu jeszcze kilku spraw administracyjnych posiedzenie zamknięto.

Kl. Preidl
zast. sekr.

A. Kusyk
przew.

PRZEMYSŁ

Protokół z posiedzenia Wydziału Filii w Przemyślu z dnia 5 lipca 1927 r. Obecni wszyscy członkowie Wydziału. — Przewodniczy kol. Mikruta, w zastępstwie chorego kol. Morejki, sekretarzu kol. Baran. — Protokół odczytano i przyjęto do wiadomości. — Skarbnik kol. Peer odczytał sprawozdanie kasowe za II-gi kwartał. Nad sprawozdaniem kasowym rozwinęła się szeroka dyskusja, poczem po szeregu interpelacji, przyjęto sprawozdanie kasowe do wiadomości. — Następnie zastanawiano się nad przyczynami ciągłego deficytowania funduszu nadzwyczajnych zapomóg, przyczem Wydział przyszedł do uzgodnionego wniosku — iż prócz większej ilości bezkondycyjnych należałoby także w wielu wypadkach ograniczyć wypłatę nadzwyczajnych zapomóg — to też na propozycję kol. przewodniczącego wstrzymano na podstawie § 2 regulaminu dla nadzwyczajnych zapomóg dalsze wypłacenie nadzw. zapomóg z dniem 12/VII 1927. kol. D. Filipowi — i J. Mazurowi — z tem iż kol. ci mają prawo wnieść wrazie potrzeby umotywowane odwołanie do Wydziału. — Następnie przyjęto do „Ogniska” kol. Ojzasa Mosesa Reicha, składacza ur. w Sanoku 24/XII. 1905 r., a wypisanego w drukarni Schwarza i Robinsohna dnia 5. czerwca 1927, bez wpisu. — Kol. Gilewsky interpeluje w sprawie udzielania lokalu innym organizacjom. — Uchwalono zawezwać kol. zalegających z wkładkami do wyrównania tychże, wreszcie na wniosek kol. Madejskiego zawezwać tych wszystkich kolegów, którzy jeszcze nie zwrócili biblioteczki książek. — W końcu, kol. przewodniczący wskazuje, iż sezon urlopowy jest w pełni i wzywa wszystkich kolegów do wykorzystywania wypoczynkowego urlopu. — Ponieważ nikt więcej przy wnioskach i interpelacjach głosu nie zabierał kol. przewodniczący o godz. 9.25 wieczorem zamknął posiedzenie.

Leon Baran
za sekretarza

Franciszek Mikruta
przewodniczący

STANISŁAWÓW

Protokół z posiedzenia Wydziału Filii w Stanisławowie, z dnia 7 lipca 1927. Obecni wszyscy członkowie Wydziału. — Przewodniczy kol. Kiczak J. — Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu 2. Rezygnacja sekretarza 3. Sprawozdanie kasowe za I-sze półrocze 4. Sprawy bieżące 5. Wpływy 6. Wnioski i interpelacje. — Protokół odczytano i przyjęto. — W sprawie rezygnacji sekretarza, kol. Michalewicz A. kol. przew. zaznaczył, że kol. sekretarz od początku pracę swą zaniedbywał, a współzycie organizacyjne ignorował, przyczem odczytał dwa pisma otrzymane od tegoż kolegi, których treść i forma dowodnie ilustrują jego rozumowanie. Po dyskusji rezygnację przyjęto do wiadomości, udzielając zarazem nagane te-

muż za wystosowanie tych listów. Na zastępcę sekretarza powołano tymczasowo kol. Baściaka Józefa. — Sprawozdanie kasowe za I. półrocze przedstawione przez skarbnika kol. Wizerkaniuka, na wniosek czł. Kom. Rew. kol. Goldenzeila, przyjęto do wiadomości. — Delegatem do Sekcji Personalu pom. wybrano kol. Wizerkaniuka. Pismo Miejsc. Rady Klas. Zw. Zawod. w sprawie wkładek do Komitetu Wykonawczego przyjęto do wiadomości. — Nad podaniem kol. Bara Wydział przeszedł do porządku dziennego przyczem anulowano uchwałę Wydz. z dnia 9/III. 1927 — w sprawie podpisanej deklaracji przez kol. Bara co do nadpłacenia zaległości, a aprobowanej przez. W. Zgromadzenie, a to z powodu niestosowania się do podpisanej deklaracji przez 16 tygodni. — Kol. Stetkiewicz Mir. uchwalono zwolnić z nadzwyczajnego opodatkowania za tydzień 20, 21, 22, natomiast przyznano zapomogę bezkondycyjną za tydz. 23 i 24. — Na wyjazd do Iwonicza uchwalono zapomogę chorych za 4 tyg. kol. Eug. Elianowi. — Wreszcie po omówieniu kilku spraw lokalnych posiedzenie zamknął kol. przew. o godz. 10.15 wieczorem.

Baściak Józef
sekr.

Kiczak Jakób
przew.

Protokół z posiedzenia Wydziału Sekcji Pers. pom. w Stanisławowie, z dnia 13 czerwca 1927 r. Początek o godz. 7 wiecz. — Nieobecni: tow. Dobrzańska Janina i Barancówna Helena. — Porządek dzienny 1. Zagajenie. 2. Ukonstytuowanie się Wydziału. 3. Wnioski interpelacje. — Przew. tow. Grobelna, zagajając posiedzenie udzieliła głosu tow. Kiczakowi, przew. Filii, który w obszernym przemówieniu przedstawił cel i zadanie Sekcji na gruncie stanisławowskim, apelując do Wydziału by nie zrażał się pracą organizacyjną i kroczył śladem innych zawodów, dążąc ku lepszemu w swym zawodzie. — Wydział ukonstytuował się następująco: Przew. Grobelna Eugenia, sekr. tow. Ziemińska Marja; Wydział tow.: Melnykówna Rozalia, Krasiczyńska Stanisława, zastępczyni Wydziału: tow. Dobrzańska Janina, Barancówna Helena. Nad wyborem skarbnika wywiałą się dyskusja, w której zabierali głos tow.: Kiczak, Wizerkaniuk, Elian, w końcu której uchwalono zwołać Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie na dzień 6 lipca 1927 r. o godz. 7.30 wiecz. z porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Wprowadzenie wkładek oraz nadzwyczajnych zasiłków. 3. Wybór skarbnika. 4. Wnioski i interpelacje członków. — Posiedzenie skończono o godz. 8.30 wiecz.

Protokół z I-go Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Sekcji Personalu pomocniczego w Stanisławowie z dnia 6 lipca 1927 r. Początek godz. 7 wieczorem. Obecnych 30 tow. oraz przew. Filii „Ogniska” tow. Kiczak Jakób i skarbnik tow. Wizerkaniuk Karol. — Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Wprowadzenie wkładek oraz nadzw. zasiłków. 3. Wybór skarbnika. 4. Wnioski i interpelacje. — Do punktu 1-go przew. tow. Grobelna zagajając Zgromadzenie przedstawiła zebrany porządek dzienny, dając wyjaśnienie co do punktu 2-go, że skoro chcemy, by Sekcja należycie się rozwinęła, to musimy drogą wkładek zebrać odpowiednie fundusze. W dyskusji tow. Wizerkaniuk w długim przemówieniu przedstawił zebrany korzyści z istnienia Sekcji, lecz do teje potrzebne są fundusze, a osiągnąć je można tylko przez wpłacanie wkładek i proponuje by wkładkę ustalić na 20 gr. tygodniowo, zaś dopiero po wpłaceniu 26 wkładek będzie możliwym wprowadzenie ewentualnych świadczeń, jak: w wypadkach choroby lub bezkondycyjności. Tow. Kiczak popierał wywody tow. Wizerkaniuka, apelując do zebranych by długo nie wahali się, lecz natychmiast przystąpili do wprowadzenia tej myśli w czyn. Na wniosek tow. Znakówny uchwalono wysokość wkładki tygodniowej na 30 groszy. Tow. Jaroszevska Jadwiga stawia wniosek by zacząć płacić wkładki od tyg. 27, co też przyjęto jednogłośnie. Do punktu 3-go zabrała głos tow. Rusnikówna wnosząc by na skarbnika głównego wybrać tow. Kozłowską Józefę, zaś wybór oficynowych skarbników pozostawić poszcz. oficynom. Wniosek przyjęto. — Na tem wyczerpano obrady i skończono Zgromadzenie o godz. 9. wieczorem.

Marja Ziemińska
sekr.

Eugenia Grobelna
przew.

KOMUNIKAT

Co raz częściej zdarzają się wypadki, że koledzy w razie zachorowania lub wyzdrowienia nie zgłaszają tego natychmiast w Stowarzyszeniu, skutkiem czego utrudniają pracę skarbnikowi, a sami narażają się na utratę lub wstrzymanie zapomogi.

Przypominamy zatem kolegom, że w razie zachorowania, jak również powrotu do pracy po wyzdrowieniu, winni o tem bezzwłocznie zawiadomić skarbnika Stowarzyszenia. Zgłoszenia te mają być uskuteczniane przez męża zaufania lub skarbnika oficynowego.

Koledzy opuszczający kondycję winni natychmiast zgłosić się w biurze Stowarzyszenia celem wpisania na listę bezkondycyjnych i listę uprawnionych do pobierania zapomogi.

Kartki polecające Biura pośr. pracy winne być przez kolegów w pierwszym dniu otrzymania pracy zwrócone kierownikowi Biura.

Koledzy bezkondycyjni w razie zachorowania winni o tem donieść tego samego dnia kierownikowi Biura pośr. pracy przy Stow. przy czym nadmieniamy, że koledzy bezkondycyjni, pobierający zapomogę nadzwyczajną w razie zachorowania nie mają prawa do pobierania tej zapomogi. Koledzy, którzy zatają zachorowanie, narażają się na utratę zupełną zapomogi i konsekwencje regulaminowe.

Koledzy powołani do czynnej służby wojskowej jakoteż na ćwiczenia wojskowe oraz po powrocie ze służby wojskowej winni się zgłosić w Stowarzyszeniu celem dokładnej ewidencji.

ZARZĄD.

KRONIKA

Robotnicy — inspektorami pracy.

W tych dniach ukaże się dekret Prezydenta Rzpltej o inspekcji pracy. W myśl dekretu tego zostaje zreorganizowany całokształt opieki nad pracą. Inspektorzy pracy prócz bezpośredniego nadzoru nad pracą będą mieli prawo udzielenia zezwoleń na otwarcie zakładów przemysłowych, będą rozjemcami w zatargach między robotnikami a pracodawcami, ponadto otrzymują prawo pociągnięcia do odpowiedzialności wszystkich, którzy zatrudniają niepełnoletnich lub zmuszają pracowników do pełnienia obowiązków w warunkach nieodpowiadających wymogom zdrowotnym. Dalej dekret przewiduje, że inspektorem pracy może zostać robotnik mający za sobą co najmniej 5 lat pracy zawodowej. Wszyscy inspektorzy pracy mają prawo o każdej godzinie dnia i nocy zwiedzać zakłady przemysłowe, fabryki i warsztaty. Mogą też badać stan mieszkań robotniczych żłobków. Inspektor pracy ma prawo żądać od pracodawcy, aby w ciągu określonego czasu dokonał remontu, przeróbek i inwestycji koniecznych dla podniesienia zdrowotnych warunków pracy. Nakaz taki może przedsiębiorca zaskarżyć do specjalnej komisji w województwie w ciągu dni 14. Ostateczną instancją odwoławczą jest ministerstwo pracy. Policja państwowa ma obowiązek współdziałać z inspektorami pracy.

Ruch podróży drukarzy w Austrii. Stowarzyszenie centralne drukarzy austriackich wypłaciło w miesiącu maju 57 podróży zasiłek za 583 dni w łącznej kwocie 816'20 szylingów. Dzienna zapomoga wynosi 1'40 szylinga. W podróży było 39 składaczy, 15 drukarzy i 3 odlewaczy czcionek. W liczbie tej znajdowało się 33 kolegów niemieckich, 15 austriackich, 3 jugosłowiańskich, 3 czeskosłowackich, 1 szwajcarski, 1 rumuński i 1 węgierski.

Kiedyż nareszcie koledzy z Polski będą mogli udać się w podróż, by odciążyć choć w części tak wielką skalę bezrobotnych?

Z WYDAWNICTW

Podręcznik dla maszynistów drukarskich, Lwów, 1927, nakładem Lwowskiego Klubu Maszynistów Drukarskich, 8', str. 48, cena 2'— zł.

Staraniem Lwowskiego Klubu maszynistów drukarskich wyszła książeczka pod powyższym tytułem. Jest to przekład z niemieckiego uzupełniony przez Wydział Klubu Maszynistów.

Podręcznik ten jest zapowiedzią dalszych, których wydawnictwo podejmuje Klub Maszynistów.

Całość składa się z 7 następujących rozdziałów: I. Wiadomości ogólne: Naciąg cy-

lindra drukującego. Ustawienie cylindra drukującego. Główne przyrządzenie. Ustawienie walców; II. Przyrządzenie form drukarskich. Pierwszy przyrząd. Drugi przyrząd. Arkusz olejny. Arkusz naciagowy. Ostateczne badanie. Specjalne formy składów; III. Przyrząd płyt. Przyrząd; IV. Specjalne wskazówki dla przyrządzania; V. Przyrząd ilustracji. Silny przyrząd. Przyrząd autotypij. Naklejanie przyrządu ilustracyjnego na cylindrze; VI. Mechaniczny przyrząd ilustracji; VII. Prawidłowe uregulowanie kałamarza. Różne wskazówki i przepisy.

Treść podręcznika jest tak opracowana i zestawiona, iż staje się bardzo dostępną i zrozumiałą dla każdego, a szczególnie dla młodego maszynisty drukarskiego.

Podręcznik zawiera wiele nowych i bardzo cennych wskazówek, z których mogą korzystać z dobrym powodzeniem również i starsi, a osiwalili już w pracy maszyniści drukarscy.

Podręcznik ten jest do nabycia w księgarniach Zakładu Nar. im. Ossolińskich w Krakowie, Warszawie i Wilnie. Koledzy maszyniści z tych miast mają ułatwione nabycie tego ze wszech miar cennego i polecenia godnego podręcznika.

Br.

„Robotnik Chemik“, R. I. Nr. 1 (1 lutego), Nr. 2 (1 marca), organ Centr. Związku robotników przem. chemicznego Rzecz. polskiej. Kraków, Red. Zygmunt Bocian.

Prasa zawodowa zwiększyła się o jeden nowy organ, który bronić będzie interesów robotników przemysłu chemicznego.

Bratniemu organowi życzymy jak najlepszych wyników pracy kulturalnej i organizacyjnej.

RÓŻNE

W „szczęśliwym“ kraju Mussoliniego. Wedle doniesień burżuazyjnych dzienników włoskich panuje w faszystowskich Włoszech bezprzykładna dyscyplina i takiż porządek. Całe społeczeństwo, w myśl dyktatu Mussoliniego, musi oddawać się pracy. Wola dyktatora została tak dalece wykonaną, iż obecnie znikły reszce żebraków z przed kościołów włoskich. Wszystko musi pracować. Bezkarne nie wolno nikomu gnuśnieć w lenistwie. Mimo to jednak w przemyśle drukarskim daje się zauważyć wielkie bezrobocie. Jestto następstwem zakazu wychodzenia wielu dzienników i czasopism, których wychodzenie uważał Mussolini za szkodliwe dla swoich poczyną.

Dotychczasowy stan bezrobocia w przemyśle graficznym nie odczuwany był nigdy ani w małych ani też w większych miejscowościach. Wedle oficjalnych doniesień „Lavoro d' Italia“ w Milano znajduje się 600 bezrobotnych drukarzy, w Turynie 300. W Genui, Firenzy i Neapolu liczba bezrobotnych drukarzy jest również bardzo wielka.

Koła rządowe wpadły na pomysł zatrudnienia bezrobotnych drukarzy w przymusowej pracy rolnej, tak jak się to stało z bezrobotnymi robotnikami przemysłu żelaznego i metalurgicznego.

Plan rządowy zdaje się zostanie niewykonany, ponieważ jest rzeczą niemożliwą by drukarze nadawali się do tak ciężkiej pracy, jaką jest bezsprzecznie praca rolna.

Widzimy z tego, iż w ojczyźnie Mussoliniego tak przemysł graficzny jak i pracownicy tegoż przemysłu znaleźli się w ciężkim położeniu.

Zgon wynalazcy drukarskich aparatów do nakładania. W dniu 29 maja b. r. zmarł wynalazca drukarskich aparatów do nakładania, inżynier Gustaw Klein. Problem mechanicznego przeprowadzania papieru w maszynach drukarskich zajmował bardzo wielu. W roku 1888 Klein zaczął pracować nad wynalezieniem swojego aparatu a zakończył pracę pomyślnym wynikiem w roku 1890. W roku 1892 uzyskał na wynalazek swój dwa patenty. Nad udoskonaleniem wynalazku pracował Klein do roku 1898, poczem połączył się z kupcem Ungerem dla zrealizowania swojego wynalazku. Produkcja aparatów do nakładania w spółce z Ungerem trwała do roku 1907, w którym inżynier Klein został jedynym właścicielem fabryki aparatów swojego wynalazku, fabryki, która zatrudniała 550 pracowników.

Do szeregu wynalazków drukarskich został też wpisany wynalazca aparatów do nakładania — inżynier Gustaw Klein.

ZMARLI

Trojnacki Stanisław, składacz, członek Stow. „Ognisko“, członek Dyrekcji Kasy Udziałowej, członek Chóru drukarzy i Okręgu lwowskiego Zw. Zaw. Drukarzy i pokrewnych zawodów w Polsce, zmarł nagle dnia 30. czerwca b. r.

Wypisany w roku 1908 w drukarni Stanisława Manieckiego, był czynnym członkiem „Ogniska“ od dnia 18 kwietnia 1908 roku. Zmarły odznaczał się serdeczną koleżeńskością, toteż nagły zgon Jego poruszył do głębi ogół kolegów lwowskich, którzy w wielkiej liczbie, mimo zapowiadającej się burzy gradowej, wzięli udział w obrzędzie pogrzebowym, który odbył się z kaplicy przy anatomii.

Po wyniesieniu zwłok Zmarłego Chór drukarzy pod batutą ob. Kinałskiego odśpiewał „Beati mortui“ a na cmentarzu „Pożegnał już ten świat“. Nad grobem pożegnał Zmarłego gorącym wspomnieniem ob. Stajura, kolega szkolny Zmarłego.

Ptaszyński Tytus Stefan, składacz, członek „Ogniska“, Okręgu lwowskiego Zw. Zaw. Drukarzy i pokrewnych zawodów w Polsce, „Gwiazdy“ i członek Rady nadzorczej Pierwszej Związkowej Drukarni, zmarł po dłuższej chorobie dnia 7. lipca b. r.

Wypisany dnia 6. kwietnia 1899 r. w Pierwszej Związkowej Drukarni wstąpił do „Ogniska“, którego członkiem pozostał bez przerwy do zgonu.

Zmarły, mimo, iż niebrał czynnego udziału w pracy organizacyjnej, odznaczał się posłuchem organizacyjnym i koleżeńskością.

Chór drukarzy, pod batutą ob. Kinałskiego odśpiewał przed domem żałoby „Beati mortui“, a grono najbliższych kolegów odprowadziło zwłoki Zmarłego na wieczny odpoczynek.

Cześć Ich pamięci!

POKWITOWANIA

Na fundusz gwiazdkowy dla sierót po drukarzach złożyli: Druk. „Książnica“ 1'10 druk. Gojawiczyńskiego 1.— zł., kol. Gott 0'80. druk. „Książnica“ 0'80, „Książnica“ 1'20, „Książnica“ 1'30, Książnica 2'60. „Pokiwany“ za „pokiwanego“ 20— zł., Druk. Związkowa zamiast wieńca na trumnę śp. Stefana Ptaszyńskiego 22'20 zł., WP. Andrzej Schindler, zamiast kwiatów na trumnę śp. Zygmunta Ekierta 20— zł.

A. Panas
skarbnik

Kolega Lauda Teofil darował leżak na własność „Domu Zdrowia“ w Mikuliczynie.
Kol. Krutiański złożył 1'20. zł. na fundusz „Domu Zdrowia“.

A. Martyn
skarbnik

KUPUJCIE NAJLEPSZE I NAJTAŃSZE
FARBY DRUKARSKIE, LITOGRAFICZNE
I OFFSETOWE

Holendersko-Gdańskiej fabryki farb

HOLL DAG

Generalne przedstawicielstwo i składy:

JÓZEF WALLACH, Lwów, Łyczakowska 45
LEON KOWALSKI, Lwów, Piekarska 18. —
„Ognisko Drukarzy“.

Na składzie farby drukarskie: ilustracyjne, akcydensowe, rotacyjne, kolorowe, trójbabarne, dwutonowe, offsetowe, pokosty, pasty, farby lito- i kartograficzne.

SKŁADY WELWOWIE ŁYCZAKOWSKA 45.

Telefon 48-47.

WYDAJE STOWARZYSZENIE DRUKARZY „OGNISKO“
ZA REDAKCJĘ ODPOWIADA: ANDRZEJ KUSYK
Z DRUKARNI POLSKIEJ, ul. CHORAŹCZYŹNY 17.

CENA EGZEMPLARZA 30 GROSZY.

OGNISKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, ULICA PIEKARSKA L. 18
LISTÓW NIE OFRANKOWANYCH NIE
PRZYJMUJE SIĘ. REKOPISÓW SIĘ NIE
ZWRACA. REKLAMACJE NIE OPIECZĘTO-
WANE WOLNE OD OPŁATY POCZTOWEJ
TELEFON STOW. „OGNISKO” NR 35-39

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA

X. MIĘDZYNARODOWY KONGRES DRUKARZY W PARYŻU

W dniach od 8 do 13 sierpnia obradował w Paryżu X. Międzynarodowy Kongres Drukarzy, na którym reprezentowali Zw. Zaw. Drukarzy i pokrewnych zawodów w Polsce koledzy Burkot z Warszawy i Piechocki z Poznania.

Kongres, jako najwyższa władza Międzynarodówki Drukarskiej, obradował nad sprawami pierwszorzędnej znaczenia dla ogółu drukarzy europejskich, zorganizowanych w Związkach, a tworzących Międzynarodówkę Drukarską.

W Kongresie wzięło udział 40 delegatów, zastępujących 17 europejskich Związków drukarskich, oprócz przedstawicieli Międzynarodowego Sekretariatu Litografów, Międzynarodówki pracowników księgarskich, Międzynarodówki Amsterdamskiej i Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie.

Kongres powziął następujące rezolucje i uchwały:

W sprawie kolegów włoskich, prześladowanych przez faszystowski rząd Mussolini'ego:

„X. Międzynarodowy Kongres Drukarzy, odbywający się w Paryżu, wyraża najwyższe ubolewanie, iż drukarze włoscy na Kongresie tym nie mają reprezentantów. Kongres jest przeświadczony, iż koledzy włoscy w pracach i obradach Kongresu chętnie wzięliby udział, gdyby ich Organizacja przez samowolę rządu nie została zburzoną. Zniesienie prawa koalicyjnego przez zwierzchność stawia włoską klasę pracującą w obliczu naruszenia Konwencji waszyngtońskiej. Kongres protestuje przeciwko poniewieraniu Konwencji. Kongres przesyła braciom okradzionym z ich wolności szczerze pozdrowienia oraz wyraża nadzieję, iż wkrótce będzie im dozwolony powrót do Międzynarodówki Drukarskiej.”

Do 4 punktu porządku dziennego „Zapomogi dla podróżnych” (Viatikum) nowe brzmienie art. 30 statutu Międzynarodówki Drukarskiej:

„Związki należące do Międzynarodowego Sekretariatu Drukarskiego są obowiązane wszystkim kolegom związkowym, będącym w podróży wypłacać zapomogi (viaticum), jeżeli ci wykażą się, iż w swoich legitymacjach członkowskich mają poczynione uwagi, że w miejscowości, w której ostatnio kondycjonowali zgłoszeni byli jako bezrobotni.”

Wobec trudności w uzyskaniu w poszczególnych krajach paszportów na udanie się zagranicę, jak również wobec trudności w uzyskaniu wiz paszportowych do niektórych państw powzięto następującą rezolucję:

„Międzynarodówka Drukarska poleca Międzynarodówce Amsterdamskiej poczynić kroki, ewentualnie za pośrednictwem Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie, by państwa, należące do Ligi Narodów zniosły trudności w wydawaniu paszportów i udzielaniu wiz paszportowych dla poszukujących pracy tym, którzy zmuszeni są szukać jej zagranicą.”

W sprawie założenia międzynarodowego funduszu cennikowego uchwalono:

„Kongres kładzie nacisk na powszechnie postępującą dążność zorganizowanych przedsiębiorców do pogarszania warunków pracy, wobec czego międzynarodowa solidarność robotnicza musi być tembardziej czujną i wzmocnioną na te zakusy. Wobec tego, iż Kongres nie uważa za konieczne stwarzanie odrębnego funduszu cennikowego, ponieważ dotychczasowy sposób udzielania pomocy przez Związki może być nadal skuteczny, przeto postanawia, by Związki na wypadek okazania

się potrzeby udzielenia pomocy finansowej jednemu ze Związków, możliwie jak najszybciej pomoc taką zagwarantowały.

Kongres postanawia tem samem, iż na przyszłość organa Związków i Sekretariat Międzynarodówki Drukarskiej w porozumieniu ze sobą zajmą stanowisko w sprawie udzielania zapomóg Związkom potrzebującym pomocy. Wszystkie Związki są obowiązane w końcu do udzielania pomocy finansowej w wypadkach strejku lub blokady a przypadające na ten cel kwoty muszą natychmiast odsyłać wprost do Związków potrzebujących pomocy.

O wysłaniu pomocy pieniężnej należy równocześnie zawiadomić Sekretariat Międzynarodówki Drukarskiej. Zwolnienie poszczególnych Związków od udzielenia pomocy finansowej Związkom wyczekującym tej pomocy, może nastąpić ze strony Sekretariatu Międzynarodówki Drukarskiej tylko na podstawie przedłożonych Sekretariatowi nadzwyczajnych powodów, uniemożliwiających danemu Związkowi przyjęcie z pomocą finansową zagrożonemu Związkowi.”

Do 7 punktu porządku dziennego, traktującego o „położeniu gospodarczym przemysłu drukarskiego” — uchwalił Kongres następującą rezolucję:

„X. Międzynarodowy Kongres Drukarzy, odbyty w dniach 8 i następnych sierpnia w Paryżu, zajmował się z porządku rzeczy ogólnem położeniem gospodarczym i jego stosunkiem do drukarstwa. Kongres stwierdził na podstawie ogólnie znanych wypadków, iż usiłowania właścicieli drukarni idą w kierunku odbudowy gospodarstwa ogólnoswiatowego kosztem klasy pracującej, przez zmniejszanie zarobków, przedłużanie czasu pracy i ujęcie wyłącznie w swoje ręce t. zw. racjonalizacji pracy. Zamiarom tym przeciwstawia się X. Kongres Drukarski z całą stanowczością i wzywa koleżeństwo do walki z temi zamiarami. Wszystkim przynależnym Związkom stawia Kongres za obowiązek, by domagały się ratyfikacji Konwencji waszyngtońskiej o 8-godzinny dzień pracy w tych krajach, w których Konwencja ta jeszcze nie weszła w życie, ponieważ przedsiębiorcy nadal będą sprzeciwiali się wprowadzeniu 8-godzinnego dnia pracy, lecz owszem, starać się będą ratyfikację Konwencji waszyngtońskiej całą siłą obalić, mimo, iż my domagamy się już dalszego skrótu czasu pracy aż do chwili zniknięcia dotychczasowej przerażającej liczby bezrobotnych. Kongres wzywa koleżeństwo do sprzeciwiania się, wszelkimi środkami pozostającymi do dyspozycji, pracy pogodzinowej, w miejsce zaś żądanej pracy pogodzinowej należy domagać się pracy dla bezrobotnych. Równocześnie wzywa się przynależne Związki, by jak najszybciej, w porozumieniu z całą klasą pracującą danego kraju, starały się o powołanie do życia państwowego ubezpieczenia bezrobotnych, który to fundusz musi być zasilany przez prywatnych kapitalistów i producentów.

Wszystkim Związkom kładzie się za obowiązek, by czyniły wszystko co możliwe, by liczbę bezrobotnych stale zmniejszać. Na rozwój techniczny i sprawę uczni należy zwrócić baczna uwagę. Przekroczenia w czasie pracy nocnej są bezwarunkowo niedopuszczalne, lecz przeciwnie wzywa się interesowanych kolegów do skrócenia czasu pracy nocnej.”

Jak widzimy z powyżej podanych uchwał i rezolucji, Kongres zajmował się najważniejszymi sprawami doby dzisiejszej, interesującymi cały ogół drukarski europejskiego kontynentu.

Drukarze polscy cieszyć się muszą szczególnie z uchwalonych trzech rezolucji, tak żywo odnoszących się do naszego ruchu zawodowego.

Do najważniejszych rezolucji zaliczyć należy rezolucję odnoszącą się do udzielania wsparcia kolegom udającym się w podróż.

Polski przemysł drukarski znajduje się w stadium ciężkiego przesilenia. Stosunki ekonomiczne tak się fatalnie ułożyły za czasów rządów Grabskich, Sikorskich i Witosów, iż rzeczywiście z dnia na dzień było nam coraz gorzej, a chłopski premier sam obszarnik-kapitalista, zapowiadał, iż będzie jeszcze gorzej, do czego rzeczywiście doprowadził przez swoją wybitnie folwarczą gospodarkę państwem

Nam, robotnikom, było coraz gorzej, podczas gdy nasi drukarscy przemysłowcy „dokładali” wciąż do interesu, w postaci coraz to nowych „Typografów”, „Linotyp”, „Intertyp” oraz najnowszej konstrukcji drukarskich maszyn pospiesznych.

Gdy robotnicy drukarscy począwszy od roku 1920 do dnia dzisiejszego opodatkowują się na rzecz swoich kolegów bezrobotnych — przedsiębiorcy drukarscy rozmyślnie łamią ustawy państwowe o 8-miogodzinnym dniu pracy, urlopach wypoczynkowych, odpoczynku niedzielnym i pracy nocnej.

Gdy organizacja towarzyszy łoży grube fundusze na zorganizowanie prowincji — lwowskiej przedsiębiorcy drukarscy tolerują w swoim gronie takich Jaskowów, Thumenów, Schläfrigów, Friedmanów, Küblerów i całe zgraje tym podobnych „przemysłowców” niecennikowych.

Gdy Związek nasz za pośrednictwem Komisji Centralnej czyni starania celem otwarcia granicy dla chcących wyemigrować za pracę — przedsiębiorcy drukarscy z zadowoleniem patrzą na ciągle zwiększającą się liczbę bezrobotnych pracowników drukarskich w tej nadziei, iż znajdą pomiędzy nimi materiał niecennikowy ewentualnie liczą na to, iż robotnik wyczerpany bezrobociem pokłoni się im i prosić będzie o pracę za marnych parę groszy.

Dlatego my, robotnicy drukarscy, zamieszkujący Polskę, cieszymy się z przyjęcia tej rezolucji, jakoteż z rezolucji następnej, mówiącej o ułatwieniach w otrzymywaniu paszportów i wiz na wolny przejazd w poszukiwaniu za pracą, gdyż głód pracy jest w Polsce (mimo bardzo wielkiego analfabetyzmu) jeszcze do dnia dzisiejszego bardzo poważną bolączką społeczną.

Pomijając zresztą głód pracy, cieszyć się winniśmy z rychłej może możliwości otwarcia dla drukarzy granic, gdyż wielu jest między nami młodych kolegów, którzyby chętnie ruszyli w świat dla zobaczenia obcych krajów, szczególnie zachodnich, w których mogliby nauce przekonać się o postępie i rozwoju techniki drukarskiej, którzyby przez przepracowanie pewnego okresu czasu w tych drukarniach nabrali doświadczenia zawodowego i przywłaszczyli sobie najnowsze zdobycze na polu racjonalizacji pracy.

Do ważnych rezolucji należy również rezolucja o funduszu strejkowym. Przez przyjęcie tej rezolucji zapewniamy sobie wzajemną solidarność drukarską tych wszystkich Związków, które są członkami Międzynarodowego Sekretariatu Drukarskiego.

W końcu rezolucja o gospodarstwie położeniu światowego przemysłu drukarskiego przestrzega nas przed ofensywą i atakami przemysł-

słowców-kapitalistów, którzy już bez różnicy przemysłu czy rękodziela, nacji czy wyznania, dążą do obalenia państwowych ustaw, ratyfikujących Konwencję waszyngtońską a wzywa nas ta rezolucja do wprowadzenia jej w tych państwach, w których Konwencji tej jeszcze nie ratyfikowano, z równoczesnym wprowadzeniem państwowych ubezpieczeń bezrobotnych.

Z przebiegu Kongresu musimy być zadowoleni i życzyć tylko musimy sobie, by uchwały Kongresu zostały jak najszybciej i najpomyślniej przeprowadzone.

Adam Bober.

JESZCZE JEDEN WYROK

W ostatnim numerze „Ogniska” podaliśmy w artykule p. t. „Przeciwnik urlopów” fakt łamania ustawy o urlopach odpoczynkowych przez p. Antoniego Gojawczyńskiego.

Stwierdziliśmy wówczas, iż o wyrok Sądu przemysłowego jesteśmy spokojni, gdyż musi on wypaść po myśli ustawy o urlopach odpoczynkowych dla pracowników.

W dniu 5 września b. r. odbyła się w tu-tejszym Sądzie przemysłowym rozprawa przeciwko p. Antoniemu Gojawczyńskiemu za wzbranianie się zapłacenia należnego urlopu wszystkim pracującym, ponieważ p. G. do urlopów wliczał niedziele, za które wzbraniał się pracownikom uiszczać zapłaty.

Skargę wniósł kol. Jaworowski, gdyż zbęd-nem było wnoszenie całego szeregu indywidu-alnych skarg.

Rozchodziło się o rzecz zasadniczą, t. j. kto miał rację w tym wypadku, p. Gojawczyń-ski — czy pracujący.

Jak wiadomo, p. Gojawczyński opierał się na wiadomościach umieszczonych w jednym z pism fabrykantów poznańskich — pracujący opierali się na ustawie o urlopach odpoczynko-wych i na orzeczeniu Najwyższego Trybunału.

Na podkreślenie zasługuje fakt, iż p. Antoni Gojawczyński po raz drugi został zaskarżony do Sądu przemysłowego za wzbranianie się pla-cenia urlopów odpoczynkowych.

Po raz pierwszy zaskarżony został w roku 1922 a wyrok pierwszej instancji zapadł w dniu 9 lutego 1923, niekorzystnie dla pozwanego. Od wyroku tego zrobił p. G. odwołanie do Są-du apelacyjnego, a ten w dniu 16 kwietnia 1923 roku zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

Po raz drugi został p. G. zaskarżony obec-nie a przewidziany przez nas wyrok zapadł rzeczywiście zaocznie, na niekorzyść pozwanego, który nawet na rozprawę nie stanął.

Zapewne p. G. w ostatniej chwili przypo-mniał sobie, iż w identycznej sprawie dwukrotnie przegrał i tem tłumaczymy jego nieobecność na rozprawie.

Nie chcemy, by sprawa, która jest uregu-lowana ustawą z r. 1922, dostatecznie wyjaśnioną orzeczeniem Najwyższego Trybunału i orzecz-eniami poszczególnych Sądów przemysłowych, nadal była przedmiotem skarg pracowników.

Wiemy, iż przedsiębiorcom nie w smak po-szła ustawa o urlopach odpoczynkowych, którą chcieliby oni ostatecznie obalić, ale muszą też przedsiębiorcy nabrać raz takiego przekonania, iż w obronie tej ustawy robotnicy zrobią wszystko, by nie pozwolić na jej obalenie, czy choćby tylko lekceważenie.

Mamy nadzieję, iż pracownicy drukarscy po raz ostatni uciekają się do wyroków Sądów przemysłowych w sprawach urlopów odpocz-ykowych, gdyż ewentualne wyroki byłyby zawsze takie, jak ostatni — a przecież szkoda czasu na daremne sprzeciwianie się sprawie, która tyle-krotnie została już bezapelacyjnie rozstrzygniętą.

POD ADRESEM INSPEKTORATU PRACY

W jednym z numerów „Dziennika Ludo-wego” zamieszczono w połowie sierpnia krótki artykuł o łamaniu ustawy o 8-miogodzinnym dniu pracy przez p. Legeżyńskiego, mistrza introligatorskiego.

W pracowni tego pana robotnicy tam za-jęci pracują od godziny 7 rano do godziny 9 wieczorem, co czyni 14 godzin dziennej pracy.

Przewodniczący Sekcji introligatorów, kol. Czernicki, po zbadaniu stanu faktycznego w tej pracowni, w której zatrudnieni są robotnicy nie-organizowani, złożył sprawozdanie w Inspek-toracie Pracy zgodne z treścią wspomnianego artykułu.

Sekretarz Inspektoratu przyrzekł natych-miastową interwencję Inspektoratu Pracy w pra-cowni p. Legeżyńskiego, zapewniając kol. Czer-nickiego, iż na tak jaskrawe łamanie ustawy

Inspektorat Pracy spokojnie patrzeć nie może i nie będzie a winnych tego łamania pociągnie do odpowiedzialności

Przypominając o tem p. Inspektorowi Pracy zaznaczyć musimy, iż mimo tych obietnic p. sekre-tarza i jego zapewnień natychmiastowej inter-wencji w pracowni p. Legeżyńskiego pracują wszyscy pracujący nadal po 14 godzin dziennie.

Nie byliśmy w możliwości stwierdzić, czy p. Inspektor Pracy przeprowadził inspekcję pra-cowni p. Legeżyńskiego, natomiast stwierdzamy, iż w pracowni tej, mimo ogłoszenia przez „Dzien-nik Ludowy” wspomnianego artykułu, do dnia dzisiejszego robotnicy pracują po 14 godzin na dobę.

RUCH W STOWARZYSZENIACH

LWÓW.

Protokół z posiedzenia Wydziału Gł. „Ogniska”, odbytego dnia 3 września b. r. Porządek dzienny: Sprawy bieżące. Prze-wodniczy kol. A. Kusyk. — Nieobecni kol.: Zamuliński, Chrystowski, Czołowski B., Kwa-sńewski i Winiarski. — Protokół z ostatniego po-siedzenia przyjęto w całości. — Podwyższono z tygodniem 36 opodatkowanie na rzecz nadzw-yczajnych zapomóg z 3% na 5% od pełnego zarobku. — Polecono Komisji Rewizyjnej skon-trolować książki poborcze, co do ścisłego pla-cenia oprocentowania od pełnego zarobku. — Podanie kol. Fr. Skrabskiego załatwiono po myśi regulaminu (§ 42 c). — Przyjęto do Stow. kol. Margulies N. za wpisem. — Podanie kol. Tyłka Józefa oddano do załatwienia Zarządowi ścisłemu. — Zwolniono od opłaty wkładek na przeciąg 4 tyg. kol. Hartiga M. w Drohobycz. — Podania Ed. Marka Segala nieuwzględniono. — Kol. Korczyńskiemu Fr. przyznano z tyg. 36 zapomogę nadzwyczajną. — Podanie L. Szymań-skiej oddano Stow. Zapomogowemu do zała-twienia. — Kol. J. Kołodziejowi przyznano z tyg. 35 zapomogę z potrąceniem zaległych wkładek. Podanie kol. St. Pawluka załatwiono odmownie z powodu zalegania z wkładkami. — Kol. Gold-steinowi J. uchwalono zapomogę nadzwyczajną na 4 tyg., licząc od tyg. 36. — Anulowano uchwa-łę Wydziału z d. 23 lipca b. r. co do przyjęcia kol. Sigalla O. (Złoczów) do „Ogniska”, po-zostawiając go członkiem Związ. Zaw. — Prośby wydalonych pracowników z drukarni Stauro-pigialnej o wpisanie na listę bezkondycyjnych nie-uwzględniono. — Przyjęto do wiadomości pismo Okręgu Krakowskiego donoszące o wyborze no-wego przewodniczącego. — Pismo p. J. Zengio-wej, dzierżawczyni kuchni w Domu Zdrowia w Mi-kuliczynie, załatwiono odmownie po myśli obo-pólnej umowy. — Zapomogi na wyjazd w celu poratowania zdrowia przyznano kol.: Ziemiań-skiemu M., Baszniakowi K., Hapce S., Zamulińskiemu M., Parandowskiemu Wł., Dau-mowi D., Musijowi J., Melliwie Fr., Dublew-skiemu St. i Schwamowi S. — Podania kol. J. Żydaczewskiego nie uwzględniono. — Za niekul-turalne i obelżywe zachowanie się kol. Wildera wobec kol. Martyna, funkcjonariusza Domu Zdrowia, uchwalono udzielić kol. Wilderowi ostrej nagany przy równoczesnym nałożeniu grzywny w wysokości 20 zł. na fundusz sierot. — Postanowiono odbyć nadzwyczajne Walne Zgroma-dzenie w dniu 18 września b. r. z porząd-kiem dziennym: wybór skarbnika, i sprawy organizacyjne. — W końcu uchwalono na przy-szłość drukować klepsydry po zmarłych człon-kach na koszt Stowarzyszenia. Po załatwieniu jeszcze kilku spraw administracyjnych posie-dzenie zamknięto.

Kl. Preidl
zast. sekr.

A. Kusyk
przew.

Protokół z posiedzenia Wydziału Sekcji introligatorów, odbytego dnia 16 sierpnia b. r. w obecności kol. Czernickiego, Nowakowskiego, Dolhany, Maksymowa, Gołę-biowskiej, Pasierskiej i Kryskówniej — Przed porządkiem dziennym przew. kol. Czernicki oddał cześć zmarłemu kol. s. p. Stanisławowi Horbaczewskiemu, jednemu z gorących pra-cowników organizacyjnych. Obecni stojąc wysłu-chali przemówienia przewodniczącego. — Zamiast wieńca na trumnę Zmarłego uchwalono imie-niem organizacji przekazać Komitetowi strejk-u-jących robotników murarskich kwotę 30 zł. — Na wniosek kol. Kryskówniej uchwalono wypła-cić kol. Formesowej kwotę 20 zł. jako zapo-mogę nadzwyczajną na pokrycie kosztów podróży ze szpitala dla nieuleczalnych do miejsca ro-dzinnego.

Protokół z posiedzenia Wydziału Sekcji introligatorów, odbytego dnia

23 sierpnia b. r. w obecności kol. Czernickiego Nowakowskiego, Olinkiewicza, Dolhany, Pasier-skiej, Kryskówniej, Mazurkiewicz, Ogrodnikowej, Harasymowej i Gołębiowskiej. — Przewodni-czący referuje sprawę bezrobocia w zawodzie. Stwierdza, iż ilość bezrobotnych wcale się nie zmniejszyła, mimo, iż obecnie winien być wła-ściwy sezon w naszym zawodzie. Do pogorsze-nia tego stanu przyczyniło się ustawienie ma-szyn do składania arkuszy w introligatorni „Książnica”, która pozbawiła pracy 15 sił żeń-skich i strejk litografów w „Książnicy”, który również wpłynął ujemnie na stan robót w intro-ligatorni. Jako dalszy powód wysokiej liczby naszych bezrobotnych przytacza przewodniczący fakt, iż w 3 pracowniach zajęty jest personal nienależący do organizacji, który pracuje po 14 godzin na dobę wbrew ustawie o 8-miogodzinnym dniu pracy. W końcu apeluje przewodniczący, by przestrzegano postanowień o biurze pracy. — Następnie przyznano 9 zapomóg nadzwyczaj-nych dla bezrobotnych. — Kol. Senkowskiemu przyznano zapomogę z funduszu dla inwalidów. Z funduszu doradczego przyznano zapomogę kol. M.

H. Nowakowski
sekr.

J. Czernicki
przew.

PRZEMYSŁ

Protokół z posiedzenia Wydziału Filii w Przemysłu z dnia 24 sierpnia 1927 r. Przewodniczący kol. Mikruta. Obecni wszyscy członkowie Wydziału (nieobecni i uspraw. kol. Pilersdorf). Przed przystąpie-niem do porządku dziennego, kol. przewodni-czący wypowiedział w ciepłych i serdecznych słowach wspomnienie pośmiertne śp. koledze Tomaszowi Morejce, sprawującemu niemal do ostatnich chwil swego życia, funkcję sekreta-rza Filii a Wydział przez powstanie uczcił pa-mięć Zmarłego. — Następnie kol. Baran od-czytał protokół z ostatniego posiedzenia Wy-działu, do którego zgłosił kol. Gilewski zapy-tanie, dlaczego interpelacja jego w sprawie udzielania naszego lokalu innym organizacjom, nie jest po myśli interpelanta streszczoną. Po odpowiedzi kol. przewodniczącego, iż ze wzglę-dów taktycznych nie należy się tak szeroko rozpisywać w protokole, przyjęto protokół do wiadomości. W sprawie pretensji Filii prze-myskiej do Stow. Użyteczności publicznej, uchwalono listowni: urgować. Kol. Peer jako skarbnik zawiadania Wydział, iż w myśl regu-laminu wypłacił wdowie po s. p. Kol. Morejce, odprawę pośmiertną w kwocie 400 zł. Nastę-pnie przedstawia zestawienie z zebranych pie-niędzy na wieniec. Zebrano kwotę 117 zł. Po opłaceniu kosztów wieńca i klepsydry w kwocie 32-70 — resztę t. j. 84-30 zł. wrę-czono wdowie. Jako sieroty po zmarłym s. p. kol. Morejce zostały zarejestrowane: Stefan Morejko, ur. 2 kwietnia 1915 r. i Edward Aleksander Morejko ur. 16 sierpnia 1913 r. w Przemyslu, którym Wydział uchwalił wypła-cać zapomogi sieroce w myśl regulaminu. — Podanie kol. Filipa Dominika potraktowano jako bezprzedmiotowe ze względu, iż tenże stanął do kondycji. — Kol. Mazurkowi Jędrzejowi przyznano wyjątkowo ze względu na jego ma-terjalnie ciężkie położenie jeszcze 6-cio tygo-dniową zapomogę z funduszu nadzw. Kol. Ma-dejskiemu wyrażono podziękowanie za jego pełną poświęcenia pracę przy doprowadzeniu biblioteki do porządku, która zostawiona została w kompletnym nieładzie. Kol. Madejski stawia wniosek o wezwanie jeszcze raz wszystkich ko-legów, którzy zalegają z książkami ewent. z opłatami, co uchwalono. Następnie uproszono kol. Kowala i Peera, by wraz z kol. Madejskim zrobili przegląd mającego nadejść ze Lwowa katalogu i biblioteki. Wreszcie Wydział zasta-nawiał się nad formalnymi lukami jakie wytwor-zone zostały przez śmierć s. p. kol. sekretarza oraz wyjazd kol. bibliotekarza — i po przeprowadzonej dyskusji w tej sprawie uchwalili większością głosów, by ci koledzy, którzy swo-jego czasu zostali mocą uchwały Wydziału do funkcji tej zaakceptowani, dalej te funkcje sprawowali, tembardziej, iż wywiązują się z po-ruczonych im obowiązków ku zupełnemu za-dowoleniu.

Jeżeli zaś nastaną stosunki normalne, t. j. koledzy popowracają ze swych urlopów i t. p., wówczas dla omówienia zwolnienia Nadzwyczaj-nego Walnego Zgromadzenia zostanie w przy-szłym miesiącu zwołane posiedzenie Wydziału.

W końcu kol. Mikruta nawiązuje do sytuacji organizacyjnej, jaka przez zmiany

w ustawodawstwie wytworzyć się może — nawołuje do zaniechania waśni i intryg, gdyż kiedy jak kiedy, to w obecnych czasach, karność i solidarność koleżeńska jest w interesie organizacji i samych kolegów bezwzględnie wymagana. Następnie po omówieniu szeregu spraw dotyczących poszczególnych oficyn, kol. przewodniczący o godz. 8.30 zamknął posiedzenie.

Leon Baran
za sekretarza

Franciszek Mikruta
przewodniczący.

STANISŁAWÓW

Protokół z posiedzenia Wydziału Filji z dnia 5 sierpnia 1927. Przewodniczy kol. Kiczak. Obecni wszyscy członkowie Wydziału. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu. 2. Sprawy bieżące. 3. Wpływy. 4. Wnioski i interpelacje. Protokół odczytano i przyjęto. — Przyjęto do wiadomości umowę zawartą przez kolegę przew. z firmą p. Dankiewiczza w sprawie regularnej wypłaty. — Listy z Zarządu Głównego, z dnia 22/VII i 26/VII przyjęto do wiadomości. — Pismo T. U. R. celem wzięcia czynnego udziału w kółku amatorskim, klubie piłki nożnej oraz w chórze, przyjęto do wiadomości. — Zapomogę dla chorych na wyjazd przyznano kol. Ziolkowskiemu 4 tyg.; Goldsteinowi 3 tyg.; Lacherowi 4 tyg.; Halpernowi 2 tyg. — Uchwalono wykreślić kol. Bara z listy członków „Ogniska“ z tygod. 29 z powodu zalegania z wkładkami. Przyjęto do wiadomości zawiadomienie kol. skarbnika, który zażądał z Zarządu Gł. we Lwowie 500 zł. z powodu niedoboru. — Uchwalono zwrócić się do Zarządu Gł. z prośbą o umieszczenie okólnika w czasopiśmie „Ognisko“ w sprawie poboru wkładek.

Protokół z posiedzenia Wydziału Filji z dnia 18 sierpnia br. Obecni wszyscy członkowie Wydziału. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu. 2. Wpływy. 3. Sprawy bieżące. 4. Wnioski i interpelacje. Protokół odczytano i przyjęto. Pisma Zarządu Gł. z dnia 7/VIII i 12/VIII, przyjęto i podano wszystkim kol. do wiadomości. — Nad podaniem kol. Bara, rozwinęła się ożywiona dyskusja, w końcu której anulowano uchwałę Wydziału z dnia 5/VIII b. r. z zastrzeżeniem, że kol. Bara musi do dnia 3/IX b. r. wyrównać zaległe wkładki, zaś w przyszłości musi ściśle stosować się do regulaminu, w przeciwnym razie, zostanie wykreślony bez żadnego zawiadomienia. Prośbę kol. Bara w sprawie odpisania 10 zł. spleconych na zaległe wkładki załatwiono odmownie. — Pismo Zw. Rob. Budowlanych z dnia 12/VIII przyjęto do wiadomości z tem, że delegatami na wspólną konferencję w sprawie budowy domu Zw. Rob. Bud. wybrano deleg. kol. Kiczaka, Wizerkaniuka i Halperna. — Następnie omawiano sprawę niepodpisania okólników przez kol. pracujących w druk. p. Chowańca. Po dłuższej dyskusji postanowiono wyrazić tym kolegom ubolewanie z powodu ich niedojrzałości organizacyjnej, a między którymi znajduje się również starszy kolega Stanisław Paszek.

Podobne wybryki będą w przyszłości traktowane przez Wydział regulaminowo.

Józef Baściak
sekr.

Jakób Kiczak
przew.

KRONIKA

Jubileusz 50-letniej pracy. Dnia 11 sierpnia 1927 r. kol. Tomasz Kostecki obchodził 50-letni jubileusz pracy zawodowej. Jubilat, urodzony w. r. 1864, wstąpił dnia 11 sierpnia 1877 r. do praktyki na składacza w drukarni Instytutu Staurologicznego we Lwowie, ówczesnie będącej pod zarządem St. Huczowskiego. Wypisawszy się, pracował we wspomnianej drukarni, z niedługimi przerwami, aż do czasu, kiedy dzisiejszy dzierżawca Jaśków wydal go razem z innymi zorganizowanymi kolegami. Obecnie od lat wielu pracuje on w drukarni „Dila“. Jubilat przez dłuższy czas pracował w wydziałach naszych stowarzyszeń, a będąc bibliotekarzem „Ogniska“ przez lat 12, włożył w bibliotekę naszą dużo pracy, podnosząc ją do właściwego poziomu. Pośród kolegów cieszył się i cieszy zawsze wielką sympatią. Ażeby uczcić Jubilata, pracujący z nim koledzy urządzili skromną uroczystość oficynową, składając Mu serdeczne życzenia, do których i my się przyłączamy.

Stulecie zatwierdzenia pierwszej Ustawy dla Zgromadzenia Drukarzy m. st. Warszawy. W roku bieżącym obchodzi koledzy warszawscy stulecie zatwierdzenia

pierwszej Ustawy dla Zgromadzenia Drukarzy m. st. Warszawy.

Urząd Starszych Zgromadzenia Towarzystw Sztuki Drukarskiej w Warszawie chcąc uświetnić wspomnianą rocznicę łączy ją z 50-cio letnim jubileuszem pracy zawodowej członków Zgromadzenia, którzy w dniu 30 czerwca 1877 roku zostali wypisani.

Do jubilatów tych należą: Eichler Kazimierz, Gajewski Romuald, Kamiński Jan Józef, Konarszewski Adam, Kurzątkowski Ignacy, Laskauer Piotr, Nartowski Ludwik, Szmalc Teofil i Zduńczyk Aleksander.

Termin tego podwójnego jubileuszu nie został jeszcze ustalony.

ZMARLI

Morejko Tomasz, składacz, członek a zarazem sekretarz Filji przemyskiej i członek Związku Zaw. Drukarzy i Pokr. Zaw. w Polsce, zmarł na chorobę prolektaryczną dnia 2 sierpnia b. r. w Przemyślu, w 39 roku życia, osierociwszy żonę wraz z 4 synami. — Wypisany w roku 1906 w drukarni Jana Łazora w Przemyślu, pracował przez kilka lat w Przemyślu, potem w Krakowie, następnie we Lwowie, należał do członków-założycieli koleżeńskiej drukarni „Grafja“, wreszcie po wojnie europejskiej osiadł zpowrotem w swym rodzinnym mieście. — W czasie 14-tygodniowego strejku w roku 1920, naraził się właścicielom przemyskim swym męskim stanowiskiem w organizacji, zaco też umieszcili go na czarnej liście. Skazanemu w ten sposób na banicję, nie mogącemu otrzymać pracy w Przemyślu, Zarząd Główny „Ogniska“ nadał kondycję we Lwowie, gdzie też pracował aż do roku 1922. Będąc we Lwowie dojeżdżał stale do rodziny w Przemyślu. Trudne warunki ówczesne w zawodzie, troska o utrzymanie rodziny i ciągła tułaczka, zwłaszcza przy ówczesnej niewdzięcznej komunikacji kolejowej, w nieopalanym a często i nieoskzlonych wozach w porze zimowej, podwierały Jego nadwątłony trudami organizm, nabawiając ciężkiej i długiej choroby, z której mimo usilnej pomocy lekarskiej, nie udało się zagrożonego życia uratować. — To przedwczesne zagasłe życie i pozostałe sieroty — to ofiara tych przemyskich właścicieli drukarni, którzy nie gardzili wówczas żadną bronią, aby tylko niewygodnego i nieskonnego na „konaszchy“ robotnika zniszczyć i usunąć.

Życie jednostki złamali — ale idea organizacji jest nieśmiertelna, ona żyje i żyć będzie aż do zupełnego wyzwolenia ludu pracy z kajdan niewoli i wyzysku kapitalistycznego.

Pogrzeb odbył się we czwartek dnia 4-go sierpnia b. r. przy gremjalnym udziale kolegów i personelu pomocniczego oraz licznej publiczności.

Cześć Jego pamięci!

Knoller Chaim, właściciel jednej z najstarszych drukarni w Przemyślu, a zarazem długoletni dzierżawca drukarni grecko-kat. Kapituły, zmarł dnia 4 sierpnia b. r. w sędziwym wieku, przeżywszy lat 80.

Zmarły znany był jako człowiek wielkiej nauki w zakresie żydowskiej teologii i cieszył się ogromnym szacunkiem nie tylko wśród współwyznawców-talmudystów, lecz także w sferach kupiectwa i obywatelstwa katolickiego w Przemyślu. Z drukarni bl. p. Knollera, istniejącej od lat 60-ciu wyszły dziesiątki dzielnych pracowników. W pośród pracowników drukarskich cieszył się Zmarły ogromnym poważaniem, zdobywając sobie opinię sprawiedliwego pracodawcy, pragnącego zawsze wszelkie spory i konflikty, jakie niejednokrotnie życie powodowało między pracownikami a pracodawcami, zażegnać drogą rozumnej uступłości i porozumienia, to też ogół pracujących drukarzy w Przemyślu, chcąc oddać ostatnią przysługę Zmarłemu — po pogrzebie ś. p. kol. Morejki — zgromadził się u wylotu ul. Słowackiego i oczekiwał nadejścia żałobnego konduktu, który nadszedł o godz. 6.45, a któremu towarzyszyły tysiące współwyznawców nauki talmudystycznej, oraz liczna rzesza przyjaciół i znajomych Zmarłego.

Na cmentarzu żydowskim nad mogiłą, przemawiał ś. p. Józef Styfi, właściciel drukarni, który scharakteryzował życie bl. p. Knollera oraz stosunki zawodowe jakie go łączyły ze Zmarłym wówczas, kiedy pracował w Jego drukarni, we wzruszających słowach pożegnał zwłoki słowami: „Żegnaj mi mój pryncypale — do widzenia, wkrótce się zobaczymy“.

Cześć Jego pamięci!

Stanisław Horbaczewski, tow. intro-ligatorski, zmarł dnia 14 sierpnia b. r. Wypisany w roku 1905 w pracowni ś. p. Aleksandra Getritza wstąpił do organizacji, w której dał się poznać jako dobry mówca i rzetelny pracownik organizacyjny. W roku 1908 został wybrany członkiem Wydziału Zgrom. Towarzystw, w roku 1909 Zgromadzenie obrało go sekretarzem tegoż Wydziału a w roku 1914 powołano go na stanowisko przewodniczącego Zgrom. Towarzystw.

Poza pracą w Zgrom. Tow. udzielał się Zmarły w Komisji cennikowej jako dobry znawca i wierny obrońca cennika. Należał również do twórców Spółdzielni, z której otwarcia bardzo się cieszył a rozwojem jej gorąco interesował.

Od blisko lat 10 pracował w intro-ligatarni „Książnica-Atlas“, gdzie był przez ogół kolegów i koleżanki bardzo ceniony za swój charakter, spokój i konsekwencję.

Obchód pogrzebowy odbył się dnia 17 sierpnia przy licznych udziale kolegów i koleżanek Zmarłego.

Trumnę kryjącą skromne zwłoki Zmarłego nieśli najbliżsi koledzy do świeżej mogiły, nad którą imieniem organizacji pożegnał Zmarłego przewodniczący kol. Czernicki.

Cześć Jego pamięci!

Adolf Golczewski, właściciel odlewni czcionek, były członek Stow. Wzajemnej Pomocy, następnie „Ogniska“, powstaniec z roku 1863, zmarł we Lwowie dnia 2 września b. r. w 85 roku życia.

Ś. p. Adolf Golczewski urodził się we Lwowie w roku 1842 a naukę odlewacza czcionek ukończył w odlewni, istniejącej przy Drukarni Rządowej w roku 1862. Przystąpił natychmiast do Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy ale już w rok później przedarł się wraz z kilkoma kolegami z Drukarni Rządowej przez granicę, by podążyć na pole nierównej walki z caratem.

Po upadku powstania udał się do Wiednia, gdzie przyjął pracę odlewacza w jednej z większych fabryk.

W odlewni tej pozostał przez długich 25 lat, zdobywając sobie uznanie fabrykanta, a przyjaźń i poważanie współpracowników. Stopniowo dochodził w fabryce tej do wyższych godności, aż w końcu w jego rękach spoczywała przez lat kilkanaście tajemnica alaju.

Fabrykantowi wysługiwał się wiernie, ciężko pracując na kawałek chleba, lecz nigdy nie sprzeniewierzył się swoim towarzyszom pracy, którzy Go nadzwyczaj poważali, mimo Jego polskiego pochodzenia.

Po 25-letniej tułaczce wśród obcych, zażęknął wreszcie za krajem rodzinnym, do którego przybył w połowie roku 1889.

Po uzyskaniu koncesji (8 października 1889) założył własną odlewnię czcionek, którą prowadził bez przerwy do ostatniej niemal chwili życia.

Równocześnie zgłosił ponowne przystąpienie do Stow. Wzajemnej Pomocy, w którym pozostawał do końca roku 1901, poczem wskutek połączenia się tego Stow. z „Ogniskiem“ został członkiem tego Stowarzyszenia, mimo, iż był właścicielem odlewni czcionek. Jako członek „Ogniska“ pozostawał do końca roku 1922, w którym dobrowolnie wystąpił (mając już wówczas 80 lat życia).

Ś. p. Adolf Golczewski to człowiek, który nie pragnął rozgłosu ni reklamy. Reklamą Jego była cicha a wytrwała praca w dość szczipłej, bo zaledwie dwie ręczne maszyny obejmującej pracowni.

Pracę cichą umiłował bardzo, to też na trzy tygodnie przed śmiercią widzieliśmy Go śpieszącego do swojej ukochanej odlewni, w której przepracował 38 lat.

Pogrzeb zmarłego odbył się dnia 5 września przy licznych udziale właścicieli, zarządców i pracowników drukarskich, grona towarzyszy broni z roku 1863 i wielkiej liczby publiczności.

Cześć Jego pamięci!

Z WYDAWNICTW

Ustawodawstwo robotnicze w Japonii. Dzień 1-go lipca r. b., rozpoczął nowy okres w historii stosunków społecznych w Japonii, gdyż w dniu tym weszła w życie seria ustaw zmierzających do poprawienia warunków bytu robotników. Wśród ustaw tych zasługują na szczególną uwagę ustawa o zabezpieczeniu na wypadek choroby i niezdolności do pracy, z dobrodziejstw której korzystać będzie około dwóch milionów robotników przemysłowych.

CENA EGZEMPLARZA 30 GROSZY.

OGNIKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, ULICA PIEKARSKA L. 18
LISTÓW NIEOFRANKOWANYCH NIE
PRZYJMUJE SIĘ. RĘKOPISÓW SIĘ NIE
ZWRACA. REKLAMACJE NIEOPIECZĘTO-
WANE WOLNE OD OPŁATY POCZTOWEJ
TELEFON STOW. „OGNIKO” NR 35-39

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

Główny Urząd Statystyczny w Warszawie wykazał za miesiąc wrzesień wzrost kosztów utrzymania o 0,7% — wobec czego płace na miesiąc październik podnoszą się o 1%.

STAN DRUKARSTWA W CHWILI OBECNEJ

Przemysł drukarski z dniem każdym stacza się po równi pochyłej w przepaść.

Gdy padły kordony graniczne w roku 1918, dzielące dzisiejszą Polskę pomiędzy trzech zaborców, myśleliśmy, iż stosunki w zawodzie drukarskim znacznie się polepszą, iż pracy dla pracowników drukarskich będzie w bród, jako że pracy specjalnie drukarzy, państwo będzie potrzebowało daleko więcej, jak innych pracowników. Myśleliśmy nawet, iż może zabraknie rąk do pracy...

Otwierały się przed nami szerokie horyzonty: potrzeba wielkiej ilości druków dla urzędów państwowych, druk książek dla młodzieży szkolnej, druk czasopism i dzienników, które spodziewaliśmy się, poczną wychodzić, jak grzyby po deszczu.

Teraz przyznać musimy, iż przeliczyliśmy się. Zanadto optymistycznie zapatrywaliśmy się na świat, nowopowstałą Polskę a drukarstwo w szczególności.

Bo jeżeli weźmiemy pod uwagę stan np. drukarstwa lwowskiego z roku 1914 i porównamy go ze stanem drukarstwa dzisiejszego, to przyznać musimy, iż mimo upływu 13 lat od tej chwili — przemysł drukarski we Lwowie znachodzi się dziś w bardzo opłakanym stanie.

Jest pewnikiem, iż matematyka jest nauką ścisłą. Niechaj więc cyfry mówią. W roku 1914 mieliśmy we Lwowie 600 ukwalifikowanych pracowników drukarskich, z których zaledwie 1% (przebieżnie) był stale bez pracy. Dziś mamy tylko 460 ukwalifikowanych pracowników drukarskich, z których 25% od roku 1921 do dnia dzisiejszego znachodzi się stale bez pracy!

Była Galicja, należąca do Austrii, nie wykonywała druków dla urzędów państwowych poza Galicją istniejących a nawet przeciwnie, wiele robót dla Galicji przeznaczonych, wykonywano we Wiedniu, podczas gdy w Galicji nie wykonywano druków dla Austrii, Czech, Węgier, Tyrolu i t. d. Jedynie druk książek szkolnych wykonywano w Galicji, przeważnie we Lwowie, jako w stołecznym mieście tej części państwa austriackiego.

Dziś czasy się zmieniły, ale zmieniły się znacznie na gorsze! Wprawdzie liczba drukarni się cośkolwiek powiększyła,

natomiast liczba ukwalifikowanych pracowników spadła o 23% a i z tej liczby (460) 25% znachodzi się stale bez pracy!

Za czasów austriackich narzekano na brak oświaty, na ciemnotę ludu, na niemal powszechny analfabetyzm i brak szkół ludowych — a dziś po 13 latach od wybuchu wojny światowej a po 9 latach od samodzielnego życia państwowego Polski, szczupła garstka 460 ukwalifikowanych pracowników drukarskich we Lwowie, jeszcze jest o 25% za dużą!

Marny stan drukarstwa polskiego niema charakteru wybitnie lwowskiego. Jeżeli zagłębimy do statystyki¹⁾ przekonamy się, iż w Polsce o 33 milionach ludności, z dniem 31 grudnia 1926 roku zatrudnionych było 3.052 osób drukarskiego (zorganizowanego) personelu ukwalifikowanego i pomocniczego, podczas gdy w Czechosłowacji, liczącej około 16 milionów ludności, w tym samym czasie było zorganizowanych pracowników drukarskich wyłącznie ukwalifikowanych 7.794! Mimo upadku wielkiej Austrii — w pozostałej republice austriackiej mamy w tym czasie 13.505 pracowników drukarskich ukwalifikowanych i personelu pomocniczego. Czy mamy może wspominać o Niemczech, w których jest 81.000 zorganizowanych ukwalifikowanych pracowników drukarskich lub o „ciemnej” Jugosławii, w której pracuje 3.306 pracowników ukwalifikowanych i personelu pomocniczego, lub o Finlandji, w której pracuje 2.115 pracowników i pracowników drukarskich!

Z przytoczonych cyfr, które są wierne podane, widzimy, iż Polska, tak wielka obszarem, zajmuje pomiędzy przytoczonymi państwami miejsce kopciuszka drukarskiego; a przecież nie możemy powiedzieć, iż w Polsce brak zupełnie analfabetów, iż mamy szkół podostatkiem, iż czytelnictwo jest tak rozpowszechnionem, iż niema domu, w którymby codziennie nie było dziennika, czy nowej książki!

Tak jednak nie było dotychczas jeszcze i prawdopodobnie nie prędko będzie. Do dnia dzisiejszego nauczycielstwo organizuje kursa dla analfabetów, w szeregach wojskowych uczą rekrutów czytania i pisanie, a mimo to pracownicy drukarscy przymierają głodem, latami całami czekając na lepszą koniunkturę, na zmianę stosunków.

Nie jeden z kolegów zechce twierdzić, iż przyczyną braku pracy — są

maszyny do składania; trzeba zabronić sprowadzania dalszych.

Udoskonalaniu i ułatwianiu pracy robotnikom przez zaprowadzanie maszynowej produkcji, nie możemy stawiać przeszkód i nie możemy ograniczać się chińskim murem od zdobyczy techniki drukarskiej. Wprawdzie maszyny rugują pracowników ręcznych z dotychczasowych placówek, ale nie w takim stopniu, jak się to niektórym z pośród nas wydaje. Maszyny służyć nam mają do szybszego i łatwiejszego wykonywania pracy i do mniejszego wkładu zdrowia i energii, w naszą pracę.

W sprowadzanych maszynach nie możemy tedy upatrywać jedyne źródła naszego bezrobocia. Leży ono gdzie indziej.

Brak oświaty, to pierwsze źródło, nadmiar rąk do pracy drukarskiej — to drugie źródło!

Jak długo nauczanie w szkołach nie stanie się naprawdę powszechnem, jak długo nie znikną z ziemi polskiej miliony analfabetów — tak długo pierwsza przyczyna bezrobocia w zawodzie drukarskim nie zostanie usunięta.

Z pierwszą przyczyną jest symbolicznie związana przyczyna druga: nadmiar rąk do pracy drukarskiej.

I jeżeli nie mamy nic, jak już wyżej powiedzieliśmy, do uruchomienia coraz to nowych maszyn do składania — to musimy stanowczo przystąpić do ograniczenia w przyjmowaniu nowych uczniów drukarskich!

Procent bezrobotnych drukarzy w Polsce waha się pomiędzy 25 a 50. We Lwowie wynosi on 25% w Krakowie 22%, w Poznaniu 30%, w Warszawie 58% i t. d.

Rąk do pracy, jak widzimy jest w drukarstwie polskim za dużo. Jeżeli dodamy, iż z dniem każdym sprowadza się coraz to nowsze i doskonalsze maszyny do składania — musimy przyjąć, iż procent bezrobotnych będzie się stale zwiększał.

Nie leży w interesie państwa, by w danej gałęzi przemysłu wzrastała liczba bezrobotnych dlatego jedynie, iż przemysł ten kształci coraz to nowych pracowników. Nie leży to również i w interesie przemysłowców, by zajmować sobie czas kształceniem uczniów tem bardziej, iż powstała szkoła państwowa w Warszawie, która każdego roku dostarczyć może po jednym absolwencie każdej drukarni w Polsce.

Ze szkoły takiej wychodzą już dzisiaj absolwenci z należytem wykształceniem szkolnem (4 klasy gimnazjalne) i zawodowem i tych winno się praktycznie dokształcać w drukarniach w państwie istniejących. Musi się jed-

¹⁾ Internationales Buchdrucker-Sekretariat: Jahresbericht pro 1926, Bern, 1927, str. 47. (tabela).

nak zamknąć raz na zawsze przyjmowanie ucni przez poszczególne drukarnie. Poza tem musi się poddać gruntownej rewizji skalę dotychczasowych ucni czy przyszłych absolwentów, wstunku do pracowników, by mimo wszystko nie zaistniała hyperprodukcja sił. Że nie są to wyłącznie nasze zachcianki czy mrzonki — powołujemy się znowu na statystykę. W Czechosłowacji i Francji 1 uczeń wypada na 5 ukwalifikowanych pracowników, przyczem wynagrodzenie ucznia w Czechosłowacji jest unormowane cennikiem towarzyszy, we Francji wynosi ono od $\frac{1}{6}$ do $\frac{1}{3}$ części minimum ukwalifikowanego. W Austrii obowiązuje skala ucni, cennikiem zagwarantowana, a wynagrodzenie ucznia wynosi 6, 10, 14, i 21 szylingów tygodniowo. W Niemczech skala ucni jest następująca: 1 na 4 ukwalifikowanych, 2:8 3:15, 4:24, 5:35, i na każdych dalszych 12 pracowników — 1 uczeń, przyczem wynagrodzenie za pracę ucznia wynosi od 10—40% płacy ukwalifikowanego.

O Polsce nie możemy tego powiedzieć. Z wyjątkiem Lwowa, Krakowa i Poznania, w których to miastach istnieją odrębne cenniki — cała Małopolska i byłe Królestwo po miastach i miasteczkach trzyma dowolną liczbę ucni, wyobrażając się w cyfrze 4 ucni na 1 ukwalifikowanego towarzysza! Wynagrodzenie zaś za pracę ucni jest również dowolne, począwszy od 2 zł tygodniowo!

W świetle cyfr i faktów przedstawiliśmy stan dzisiejszego drukarstwa w Polsce, z którego wynika, iż musimy się stanowczo zastrzec przeciwko dalszemu przyjmowaniu ucni do przemysłu drukarskiego.

Dość mamy trzynastoletniej nędzy i bezrobocia kilkunastuset drukarzy w Polsce, byśmy obojętnym okiem patrzyć mieli na dalsze powiększanie falangi bezrobotnych, przez dalszą zupełnie zbędną produkcję nowych głodomorów.

Na najbliższą przyszłość jest to naszym zasadniczym warunkiem, od którego nie wolno nam ustąpić ab.

MIĘDZYNARODOWY KONKURS

Międzynarodowy Związek drukarzy pragnie z mocy swojego powołania zawodowego, wystąpić na międzynarodowej wystawie prasy, która odbędzie się w roku 1928 w Kolonii, z własnym konkursem.

Związek wykształcenia zawodowego, istniejący przy organizacji drukarzy berlińskich, rozpisuje niniejszem, po porozumieniu się z organizatorami międzynarodowej wystawy prasy w Kolonii oraz z kongregacją księgarzy „Gutenberg” w Berlinie, konkurs na następujących warunkach:

1. Udział w konkursie mogą brać wszyscy członkowie Związków wykształcenia zawodowego (drukarskiego) i wszyscy członkowie Związków drukarskich, należących do Międzynarodowego Sekretariatu Drukarskiego.

2. Jako premję wyznaczono 2.000 marek niem. w gotówce i 100 książek.

3. Nagrody zostaną proporcjonalnie rozdzielone pomiędzy wszystkie kraje. Dlatego pożądanem jest, by w każdym państwie powstały centrale przy organizacjach drukarskich, których zadaniem byłoby zebranie i odesłanie wszystkich prac konkursowych pod adresem Bildungsverband der Deutschen Buchdrucker, Berlin, GW 61, Dreibundenstrasse 5.

4. Członków jury zamianują krajowe Związki wykształcenia zawodowego a w braku tychże Związki drukarskie. Związek berliński, jako

inicjator konkursu przeznaczy ze swojej strony na członków jury 5 obwodowych przewodniczących, 3 głównych członków i 1 przedstawiciela z organizatorów wystawy oraz 1 przedstawiciela księgarzy. Orzeczenie jury jest obowiązujące i nieodwołalne. Wykaz nagrodzonych pomieszczony będzie w „Typographische Mitteilungen” i w „Graphischer Betrieb”.

5. Prace na konkurs nadesłane pozostają własnością stowarzyszenia berlińskiego nagrodzone zaś prace własnością organizatorów wystawy.

6. Uczestnik konkursu stoi przed zadaniem wykonania dwu okładek wskutek tego, iż konkurs podzielony jest na dwa oddziały po dwie grupy każdy. Do pierwszego oddziału należą wszystkie okładki przeznaczone dla „Typographische Mitteilungen”, do drugiego oddziału należą wszystkie okładki przeznaczone dla „Graphischer Betrieb”.

7. Tekst dla pierwszego oddziału brzmi: Typographische Mitteilungen, Zeitschrift des Bildungsverbandes der Deutschen Buchdrucker Heft I, Januar 1928, 25 Jahrgang, Berlin.

Tekst dla drugiego oddziału brzmi: Der Graphische Betrieb, Monatsschrift für Maschinentechnik, Betriebswissenschaft und Berufskunde. Heft I, 3. Jahrgang, Januar 1928. Berlin, Verlag des Bildungsverbandes der Deutschen Buchdrucker, G. M. A. H.

8. Ekspонатów nie może być więcej jak dwa. Wybór papieru dozwolony. Wielkość 22,9x32,4 cm.

9. Do grupy pierwszej każdego oddziału mogą być nadesłane tylko ekspонатy szkiecowane albo złożone z materiału drukarskiego; do drugiej grupy dopuszczone są ekspонатy wykonane dowolną techniką. Ekspонатy do pierwszej grupy w obu oddziałach muszą zawierać pracę drukarską, do drugiej grupy dopuszczone są prace ofsetowe i druku głębokiego (Tiefdruck).

10. Każdy uczestnik konkursu może do każdego oddziału nadesłać jeden ekspонат. Jeżeli nadsyła więcej ekspонатów do jednego oddziału, muszą być one ponumerowane i oznaczone hasłem. Dla każdej pracy musi być w zamkniętej kowercie podane nazwisko i adres wykonawcy a numer i hasło danej pracy musi być umieszczone na kowercie.

11. Ekspонатy muszą być najdalej do dnia 15 stycznia 1928 roku odesłane do Zarządów Związków Centralnych a te muszą odesłać ekspонатy danego kraju najpóźniej do dnia 15 lutego 1928 roku.

Do podejmowania eksponatów kolegów z Polski został upoważniony kol. Robert Wiesner, Poznań, św. Marcina 46, II, dokąd należy wszelkie prace odsyłać.

LIST OTWARTY

W produkcji podstawowych przedmiotów dla potrzeb przemysłu graficznego — jak czcionek, linij itp. — znaczne utrudnienie wprowadza fakt istnienia różnorodności przyjętych w drukarstwie miar np. w wysokości pisma, pomijając już bardziej zasadnicze różnice systemów w związku z miarą słupka (kegla).

W danym wypadku chodzi nam o różnorodność rozkładów kaszt i w związku z tem wymiarów kaszt i całych regałów. Oprócz zasadniczych istniejących typów rozkładu kaszt.: warszawski, poznański i krakowski — zachodzą wypadki zapotrzebowania kaszt o rozkładzie specjalnym — domowym

Gdy w swoim czasie nasza firma przystąpiła do maszynowej produkcji na większą skalę kaszt i regałów, stanęła odrazu wobec konieczności podziału produkcji na trzy co najmniej typy.

Fakt ten, pomijając utrudnienia natury technicznej przy stałym zmienianiu szablonów, zmniejsza przez to samo stopień wydajności maszyn i ludzi, co z konieczności pociąga za sobą zwiększenie kosztów produkcji.

Obecnie utrzymanie nadal wspomnianych trzech typów rozkładów kaszt nie da się niczem uzasadnić, ponieważ przestały istnieć przyczyny, które wywołały tę różnorodność i które miały źródło w potrzebach dzielnicowych.

Wprowadzenie jednego typu rozkładu kaszt, zgodne z racjonalną tendencją normalizacji wszelkich obiektów produkcji fabrycznej, wpłynie z jednej strony na obniżenie ceny kaszt i regałów, a z drugiej strony znakomitem będzie ułatwieniem dla tych pracowników-skladaczy ręcznych, którzy przechodząc z jednego miasta do drugiego lub nawet do innego za-

kładu, nie będą napotykać trudności przy nabywaniu nowego, a przewidywaniu starego nawiązywać oka i ręki, i nie będą przez to zmniejszać wydajności swej pracy.

Wprowadzenie wyłącznie jednego typu rozkładu i wymiaru kaszt, bądź jednego z istniejących bądź też zupełnie nowego, da się osiągnąć na drodze pewnego rodzaju uchwały, względnie szeregu uchwał fachowych organizacji i zrzeszeń przemysłu graficznego, którym zostanie przez nas przedłożony do opinii i do zatwierdzenia nasz projekt jednego typu rozkładu i wymiaru kaszt.

Pragniemy projekt nasz opracować wszechstronnie, i dążeniem naszym jest produkowanie przedmiotów, ściśle odpowiadających wszystkim potrzebom i wymaganiom odbiorców. Dlatego zwracamy się tą drogą do wszystkich pracujących w przemyśle graficznym, którym sprawa racjonalnego rozwoju drukarstwa leży na sercu, aby zechcieli nam pomóc swoją wiedzą fachową i doświadczeniem, przesyłając nam swoją opinię i wnioski w omawianej sprawie.

Zebrany w ten sposób materiał opracujemy syntetycznie i przedstawimy jeszcze w roku bieżącym odnośnym organizacjom do ostatecznego zaopiniowania i ewentualnego zatwierdzenia.

Podkreślając raz jeszcze podwójną korzyść, jaką osiągnie przemysł graficzny przez wprowadzenie jednego typu rozkładu i wymiarów kaszt, a mianowicie: 1-o zniżkę cen regałów i 2-o wielkie ułatwienia dla składaczy ręcznych przy nauce i podczas pracy, spodziewamy się, że apel nasz nie pozostanie bez odpowiedzi.

Jan Idźkowski i Ska.

Odlewnia czcionki, fabryka linij mosiężnych, kaszt i regałów.
Warszawa-Mokotów, Starościńska 2.

Sprawa normalizowania wyrobów graficznych oraz materiałów i narzędzi graficznych, w przemyśle graficznym używanych, jest sprawą oddawną poruszaną również przez „Ognisko”.

Dotychczas kładliśmy główny nacisk na znormalizowanie rozkładu kaszt polskiej i już przed wojną zamieszczaliśmy artykuły, traktujące o tej sprawie.

Inicjatywę J. Idźkowskiego należy jak najgoręcej poprzeć, gdyż dla nas, jako pracowników, byłoby bardzo pożądanem przeprowadzenie tych zamiarów w realną rzeczywistość.

Dziś nietylko że nie mamy w drukarniach znormalizowanego materiału, narzędzi i wyrobów graficznych, ale nawet rozkłady kaszt są w każdej drukarni różne a trafiają się nawet drukarnie o dwu zupełnie odmiennych rozkładach obok różnorodnego materiału (System francuski i niemiecki).

Dziś, gdy dąży się do znormalizowania nawet papieru, aby ułatwić fabrykom wyrób tegoż, winniśmy dążyć do znormalizowania wyrobów graficznych, materiałów i narzędzi a co zatem idzie i rozkładów kaszt, by ułatwić w ten sposób racjonalizację pracy.

W nadziei, iż krok J. Idźkowskiego znajdzie poparcie tak u pp. właścicieli jak i pracowników graficznych, powyższy list otwarty chętnie pomieszczamy, zapraszając ogół interesowanych w tej sprawie do nawiązania kontaktu z projektodawcą. Redakcja.

RUCH W STOWARZYSZENIACH LWÓW.

Protokół z posiedzenia Wydziału Gł. „Ogniska”, odbytego dnia 17 września b. r. Przewodniczy kol. A. Kusyk. Nieobecni usp.: kol. Chrystowski M., Kwaśniewski St. i Pietruszka M. — Przed rozpoczęciem obrad uczczono przez powstanie z miejsc pamięć ostatnio zmarłych dwóch członków Stowarzyszenia, a to: śp. kol. Morejki Tomasza i Kuźmińskiego Tomasza. — Po przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia przystąpiono do załatwienia wpływów. — Na liście członków przyjęto bez opłaty wpisu kol. Rychlewskiego St., maszynistę, wypisanego 27 VII. 1927 r. w oficy nie Książnica-Atlas we Lwowie. — Na liście członków Związku Zawodowego Druk. i Pokr. Zaw. przyjęto za opłatą wpisu kol. Grünspana Dawida, składacza, wypisanego 15 X. 1926 w oficy M. Goldberga w Rzeszowie. — Pismo kol. pracujących w Podhajcach odołożono do załatwienia po zbadaniu i uregulowaniu warunków pracy w tamtejszych drukarniach. — Przyznano zapomogę nadzwyczajną kol. Miezi nowi Stanisławowi w Krośnie. — Sprawę kol. Wildera Ludwika przekazano Sądowi polubow-

nemu. — Rozpatrywano ponownie sprawę pracowników zwolnionych z drukarni Stauro-pigalnej. — Sprawę naruszenia spoczynku niedzielnego, przez drukarnię Zakładu Nar. im. Ossolińskich uchwalono przekazać Rozjemczemu Sądowi Cennikowemu do orzeczenia — zaś czterem kolegom, którzy pracowali w niedzielę wyrazić ostrą nagane z tem, że cały zarobek niedzielny mają złożyć na fundusz sierot po członkach Stow. — Uchwalono przyjść do Nadzw. Walnego Zgromadzenia z wnioskiem ustalenia wpisowego do „Ogniska” w wysokości potrójnej wkładki (obecnie zł 10.50) z mocą obowiązującą od 1 stycznia 1927. — Sprawę rozgraniczenia między realnością Domu Zdrowia w Mikuliczynie a sąsiadującą realnością p. Jossego — przekazano do ostatecznego załatwienia kol. przewodniczącemu. — Po załatwieniu jeszcze kilku spraw administracyjnych posiedzenie zamknięto.

Z. Moszyński
sekr.

A. Kusyk
przew.

Protokół z Nadz. Walnego Zgromadzenia Stow. drukarzy lwowskich „Ognisko”, odbytego dnia 18 września 1927 z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ost. Nadzw. Zgromadzenia, 2. Rezygnacja skarbnika kol. Benrada G. i wybór nowego skarbnika, 3. Sprawy organizacyjne, 4. Wnioski i interpelacje członków. — Przewodniczy kol. Kusyk, otwierając Zgromadzenie o godzinie 11-tej, zaznacza, iż odbywa się ono jako po wtórnie zwołane, a uchwały jego będą miały moc obowiązującą. — Kol. Bober zgłosił wniosek, o przyjęcie protokołu z ost. Nadzw. Zgromadzenia bez odczytywania; uchwalono — Kol. przew. referując drugi punkt porządku dziennego zawiadamia, iż kol. Benrad Gabriel, wybrany skarbnikiem na Roczne Walne Zgromadzenie z powodów rodzinnych złożył powierzony mu mandat; w miejsce kol. Benrada Wydział powołał kol. Panasa Aleks., który z powodu nadwątłego zdrowia wzbiera się spełniać funkcje skarbnika; Wydział przeto, rozpatrzywszy się za kandydatem na skarbnika, po rozważeniu, przychodzi do Nadzw. Zgrom. z propozycją powierzenia funkcji skarbnika kol. Ziemiańskiemu Michałowi, który powołany przez Wydział jako zastępca skarbnika okazał się na tem stanowisku bardzo odpowiednim. — Kol. Bernadiuk wnosi wniosek przyjęcia projektu Wydziału do zatwierdzającej wiadomości bez dyskusji. — Kol. Maciak wnosi wniosek, by skarbnikiem pozostał do Rocz. Waln. Zgrom. kol. Panas, zaś jego zastępcą kol. Ziemiański. — Kol. Zajączkowski wypowiada się przeciw wywodom przedmówcy; za propozycją Wydziału przemawiali kol.: Lauda T., Nowi Bol., i Zieliński K.; przeciw: kol. Budzicki A. i Kiernicki K. — Po przemówieniu kol. przew. Nadzw. Walne Zgrom. wybrało przez akklamację kol. Ziemiańskiego skarbnikiem jednogłośnie. Przy 3-cim punkcie porządku dziennego kol. przew. podnosi sprawę wpisowego do „Ogniska”, które przed wojną wynosiło trzykrotną wysokość wkładki tygodniowej; wpisowe zaś do Zw. Zaw. Druk. i Pokr. Zaw. w Polsce, wynosi dwukrotną wysokość wkładki tygodniowej; Wydział przychodzi do Nadzw. Waln. Zgrom. z propozycją podtrzymania wpisowego w wysokości trzykrotnej wkładki tygodniowej, tj. 10 zł 50 gr. uchwalono bez dyskusji. — Następnie kol. przew. zawiadamia, iż w sprawie wniosku zaliczenia lat wojennych do inwalidowego, doręczone zostaną interesowanym kol. deklaracje, które ściśle wypełnić należy i nadesłać do Biura Stow. — Zwraca uwagę na opodatkowanie dla bezrobotnych, które musi być regularnie płacone gdyż uchw. W. Zgr. z opodatkowaniem, które płaci należy od pełnego zarobku, obliczając godziny nadob., niedzielne i świąteczne bez żadnych potrąceń, zalegać nie wolno. — Przy czwartym punkcie porz. dziennego zabierali głos, w sprawie kol. bezk. i Biura Pracy, kol.: Schechtel, Haruch, Zajączkowski, Burger, Ringel, Kielbusiewicz, Kalimowicz, Pander, Nowakowski, Maciak i Lauda. — Po wyczerpujących wyjaśnieniach udzielonych przez kol. przew. i Moszyńskiego, zamknął kol. przew. Zgrom. o godz. 2.30 popoł.

Z. Moszyński
sekr.

A. Kusyk
przew.

Protokół z posiedzenia Komisji Mężów Zaufania, odbytego dnia 16 września b. r. — Porządek dzienny: Sprawy organizacyjne i cennikowe. — Przewodniczący kol. L. Garliński. — Nieobecni Mężowie Zaufania

z oficy: Dila, Lwowskiej, Nowoczesnej, Pospiesznej, Literackiej, Szewczenki, Akc. Ski. Wydawniczej, Wiśniewskiego, Związkowej, Sztuki, Patronatu, Chwili i Doroszyńskiego. — Protokół z ostatniego posiedzenia po odczytaniu przyjęto. — Przew. „Ogniska” kol. Kusyk, powołując się na zbliżający się termin rewizji cennika, apeluje do Komisji M. Z. o przestrzeganie cennikowych warunków pracy w drukarniach. Obowiązkiem każdego członka Organizacji a Mężów Zaufania w szczególności jest zawiadomić Wydział o każdym pominięciu cennika. Ciężkie warunki ekonomiczne, rozwój techniki drukarskiej, jak również przypływ nowowypisane — powiększają stan bezkondycyjnych. Należy zatem ściśle przestrzegać postanowień co do ograniczenia przyjmowania uczni — a w wypadku przyjęcia nowego ucznia natychmiast o tem zawiadomić Wydział. W dyskusji omawiano m. i. sprawę urlopów, zachowania się kolegów na Zgromadzeniach, ścisłego płacenia opodatkowania na rzecz zapomóg nadzwyczajnych, oraz sprawę ustawowego obowiązku wywieszenia w pracowniach ustawy o ochronie pracy, która jest niejako dopełnieniem naszego Cennika. — Po wyjaśnieniach w powyższych sprawach kol. przew. posiedzenie zamknął.

Kl. Preidl
z. sekr.

L. Garliński
z. przew.

Protokół z Nadzw. Waln. Zgromadzenia Klubu maszynistów drukarskich, odbytego w dniu 25 września 1925 r. w sali Stow. „Ognisko”, z współudziałem delegatów głównego Zarządu „Ogniska” kol. prezesa Kusyka i kol. sekr. Moszyńskiego oraz 34 kol. maszynistów. Początek o godz. 11.30. — Po odczytaniu protokołu kol. Schultz zagajając Zgromadzenie, dziękuje wszystkim kol., którzy się przyczynili w akcji na rzecz kol. Wiśniewskiego. — Następnie kol. Schultz omawia sprawę rezygnacji sekr. Klubu kol. Malinowskiego, który nadesłał pisemną rezygnację. W dyskusji uchwalono rezygnację przyjąć, wysłać list kol. Malinowskiemu z podziękowaniem za długoletnią intensywną pracę około rozwoju Klubu. Na wniosek kol. Beckera sekretarzem wybrano jednogłośnie kol. L. Kowalskiego. W miejsce kol. Kowalskiego do Wydziału wybrano kol. Zajączkowskiego. Z kolei kol. skarbnik przedstawia stan funduszu Klubu, które przyjęto do wiadomości. Omawiano sprawę podręcznika Klubu, a po dyskusji uchwalono zwrócić się do wszystkich kol. lwowskich o wyrównanie zaległości za podręcznik, wysłać listy do filii i kolegów prowincjonalnych o poparcie i agitację. — Następnie omawiano sprawę „kasy podręcznej Klubu” i wkładki, a po dyskusji, w której zabierali głos prawie wszyscy kol., uchwalono pozostawić na razie wszystko w dotychczasowej formie. — Przystąpiono do spraw cennikowych — referuje kol. sekr. Moszyński. Mowca w barwnych słowach ilustruje stosunki cennikowe we Lwowie, a dając żywe przykłady i wypadki nieprzestrzegania cennika przez poszczególnych kolegów, przestrzega tychże przed następstwami jakie mogą z tego w przyszłości wynikać. Zwraca następnie uwagę na zbyt częste przyjmowanie ludzi do pracy pomocniczej za omijaniem biura pośred. pracy. Dalej zwraca uwagę na prace pozagodzinowe, które to prace wykonuje się na szkodę kol. bezkond. i wbrew ustawie. Następnie zabiera głos przew. „Ogniska” kol. Kusyk. Mowca omawia ciężkie położenie tak Klubu jak i całej Organizacji z powodu stałego i stale zwrastającego bezrobocia i zwraca szczególną uwagę na płacenie opodatkowania na rzecz nadzw. zapomóg, gdyż tylko tym sposobem możemy wyjść obronną ręką z naszego ciężkiego położenia. Następnie omawia sprawę uczni, wreszcie podkreśla, iż musimy dążyć do obsługi tylko jednej maszyny. Zwraca uwagę również na personal pomocniczy, gdzie w poszczególnych wypadkach traktuje się go po macoszemu. Przemówienie swe zakończył słowami: Precz osobiste waśnie i antagonizmy! Całą uwagę naszą zwrócić musimy na to, aby zwycięsko przetrwać dzisiejsze przesilenie i utrzymać stan posiadania. W jedności siła! Przemówienie kol. Kusyka i Moszyńskiego Zgromadzenie przyjęło burzliwymi oklaskami. Koniec Zgromadzenia o godz. 2-giej popołudniu.

L. Kowalski
sekr.

Schultz Ludwik
przew.

Protokół z posiedzenia Wydziału Sekcji introligatorów lwowskich, odbytego w lokalu własnym w dniu 4 września 1927 r.

Obecni kol.: Czernicki, Piechociński, Nowakowski, Dolhan, Olinkiewicz, Maksymów, Pasińska, Ogrodnikowa, Mazurkiewicz, Kryskówna i Dutkiewicz. — Na porządku dziennym: Odczytanie protokołu; Sprawa bezkondycyjnych, Rezygnacja poborcy kol. Maksymowa; Podania; Sprawozdanie bibliotekarza; Wnioski i interpelacje. — Protokół przeczytano i przyjęto. — Kol. Czernicki przedstawia obecny stan bezrobocia i sprawę bezkondycyjnych. Bez pracy pozostaje 7 kolegów i 8 koleżanek. Sezon w tym roku był bardzo słaby. Stwierdza iż pozostałe koleżanki także mogłyby być zajęte gdyby ogół koleżanek do tego się przyczynił zamiast wyrabiać robotę pozagodzinami można by zatrudnić te koleżanki. Gani fakt, iż u nas brak takiego zrozumienia rzeczy, — każdy patrzy i stara się, by tylko dla niego była praca, o drugiego nie dba. Apeluje, by opocentować się na rzecz zapomóg nadzwyczajnych. Zaznacza, iż w sezonie nie było zapotrzebowań na bezrobotnych robotników męskich. — Kol. Maksymów zwraca się do Wydziału z rezygnacją z funkcji poborcy; po krótkiej dyskusji rezygnację przyjęto z tem, iż równocześnie przystąpiono do wyboru nowego poborcy. W miejsce ustępującego wybrano jednogłośnie kol. Nowakowskiego Henryka. — Kol. przewodniczący przedstawia Wydziałowi kilka podań o zapomogi nadzwyczajne. Podanie kol. Golińskiego załatwiono przychylnie, przysługującemu zapomogę nadzwyczajną na 4 tygodnie. — Kol. zast. bibliotekarza zdaje sprawozdanie z działalności biblioteki za przeciąg 5 miesięcy (od kwietnia do sierpnia) dochód z wypożyczenia książek wynosi 177 zł 05 gr. Rozchód wynosi (za zakupione książki i oprawy) 162 zł 10 gr. Biblioteka obecnie posiada 838 tomów. Z biblioteki korzysta 63 członków. Kol. Dolhan wyjaśnia sprawę kupna gruntu w Pacykowie w Karpatach na przyszły Dom Zdrowia pracowników i pracowni introligatorskich członków lwowskiej Sekcji. Sprawę omawiano i postanowiono na porządku dziennym przyszłego Walnego Zgromadzenia.

Henryk Nowakowski
sekr.

Jan Czernicki
przew.

Protokół z posiedzenia Wydziału Sekcji Personalu pomocniczego we Lwowie z dnia 14 sierpnia 1927. Przewodniczy tow. Kruszelnicki. — Przyznano nadzwyczajną zapomogę tow. Mańkowskiej J. 7 zł tygodniowo, za minione zaś tygodnie (10) po 5 zł tygodniowo. — Tow. Pamule przyznano nadzwyczajną zapomogę po 7 zł tygodniowo od 32 tygodnia. — Nadzwyczajne zapomogi uregulowano w następujący sposób: najwyższa zapomoga wynosi 10.50 zł, którą mogą pobierać (a nie muszą zależnie od położenia materialnego bezrobotnego) tylko ci członkowie, którzy wpłacili 260 wkładek, te zapomogi uchwała Wydział; zaś niższe zapomogi t. j. 7 i 5 zł. tygodniowo załatwia ściślejszy Zarząd, przedstawiając najbliższemu Wydziałowi do zatwierdzenia. — Tow. Bojarskiej M. przyznano statutową zapomogę. Przyznano nadzwyczajną zapomogę po 10.50 członkom: Walkowiczowej, Kost, Czapanowej, Akielaszek, Landkamerowi, Pilipów, Kulnicz, Fiszer, Rozumkiewicz.

K. Maćkowska
za sekr.

J. Kruszelnicki
przew.

KRONIKA

Jubileusz 60-letniej pracy zawodowej obchodził w sobotę, dnia 17 września b. r. właściciel drukarni w Przemysłu p. Józef Styfi. Jubileusz zainicjowało przemyskie Stow. Rękod. „Gwiazda”, którego Jubilat jest od szeregu lat prezesem. Uroczysty obchód, odbył się w pięknie udekorowanej sali z portretem Jubilata, na który między innymi zaproszono przemyskich właścicieli drukarni, oraz Zawodową Organizację drukarzy „Ognisko”. Uroczystość jubileuszową rozpoczął przemówieniem kurator Stow. „Gwiazda”, adwokat dr. Dobrzański, który nakreśliwszy zasługi Jubilata około rozwoju Stow., złożył życzenia imieniem tegoż, wręczając Jubilatowi kwiaty. W imieniu Stow. Drukarzy „Ognisko” przemówił przew. Filij przem. kol. Mikruta, który zaznaczywszy, iż pomimo że organizacja drukarzy w walkach cennikowych niejednokrotnie połączyła gorzką pigułkę od Jubilata, to jednak ani na chwilę nie zamięca nastroju tej uroczystości, a przeszedłszy pokoleji czyny i zasługi Jubilata z okresu 40-letniego w pracy społecznej złożył gratulacje Stow. Rękod. „Gwiazda” z okazji

jubileusz jej Prezesa. Imieniem wszystkich wypisanych kolegów w drukarni Jubilatowi złożył Jubilatowi życzenia kol. Kowal. Pięknie wykonany dyplom z okazji 60-letniej pracy zawodowej, imieniem przemyskich właścicieli drukarni, wręczył Jubilatowi po krótkim złożeniu życzeń p. Klemens Robinsohn. Wkońcu dyr. Książnicy Naukowej p. Józef Wilczek złożył życzenia im. Związku Legionistów.

Następnie odczytano telegramy, między którymi list pisał tow. Liebermana został hucznymi oklaskami przyjęty do wiadomości.

We wzruszających słowach podziękował Jubilat kuratorowi Stow. "Gwiazdy" drowi Dobrzańskiemu, reprezentantowi Stow. Drukarzy "Ognisko" kol. Mikrucie, oraz wszystkim obecnym gościom za wyrażone życzenia z okazji jubileuszu — następnie skromną biesiadą zakończono tę uroczystość.

Skąd powstała nazwa: "dyrektor drukarni"? Utał się zwyczaj, iż każdego zarządcę drukarni nazywamy "dyrektorem". Tytuł ten nawet sami zarządcy chętnie używają, w tem przekonaniu, iż on im się słuszenie i prawie należy.

Tak jednak nie jest, bo tytuł dyrektora należy się kierownikom szkół, banków, kooperatyw, spółek akcyjnych i t. d.

Do roku 1872 znany był tylko tytuł "zarządcy drukarni", później zmieniony na "zarządcę drukarni".

Z chwilą powstania "Pierwszej Związkowej Drukarni" (1872), do której należało wielu kolegów, zastanawiano się nad tytułem kierownika tej drukarni. Ponieważ była to kooperatywa, a kierowników, w myśl statutu było trzech, nie można było przyjąć nazwy "zarządcy drukarni", gdyż tytuł taki był stosowany we wszystkich innych drukarniach, będących własnością pojedynczych właścicieli.

Przyjęto więc tytuły zupełnie zresztą słuszne w tym wypadku: dyrektor-zarządcy, dyrektor-skarbnik i dyrektor-zastępca.

Powoli inni zarządcy drukarni lwowskich poczęli przywłaszczać sobie tytuł "dyrektora drukarni", zupełnie niesłusznie, gdyż niebyli ani dyrektorami takich instytucji jak Pierwsza Związkowa Drukarnia, lecz tylko zarządcami drukarni prywatnych i pojedynczych w dodatku właścicieli.

Zczasem tytuł "dyrektora-drukarni" stał się powszechnym i dziś już nie słychać o "zarządcy drukarni" tylko o "dyrektorz drukarni".

Nie występujemy przeciwko temu, ale tylko tak dla przypomnienia młodszym kolegom ewolucję tej nazwy podajemy.

Kursy kalkulacji robót drukarskich. Na dobrą myśl wpadł redaktor "Grafiki Polskiej", p. Roman Mathia, organizując pisemne kursa kalkulacji robót drukarskich. W dobie dzisiejszego kryzysu w przemyśle drukarskim a równocześnie bardzo szkodliwej konkurencji, dość często nieuczciwej nawet, myśl urządzenia "Kursów" winna znaleźć należyte zrozumienie i poparcie u wszystkich zarządców drukarskich w całym państwie. Obliczanie kosztów produkcji z minimalnym zyskiem przedsiębiorcy może być tylko bodźcem do wzmocnienia się wydawnictw. Dotychczasowy sposób kalkulowania cen za roboty drukarskie jest tak różnorodny, iż w każdej drukarni jest on zasadniczo różny. Podczas gdy jedna drukarnia zadowalała się czystym zyskiem do wysokości 30% — innej drukarni zysk nawet 80% wydaje się jeszcze bardzo marnym.

Uważamy, iż kursa kalkulacji, to jedna z dróg prowadzących do uzdrowienia stosunków w przemyśle drukarskim istniejących.

Incytorowi "Kursów" życzymy powodzenia a zarządcom drukarni na terenie naszego Okręgu radzimy, by skorzystali z nadarzającej się sposobności gruntowego zaznajomienia się i przyswojenia sobie zasad racjonalnej kalkulacji.

ZMARLI

Kuźmiński Tomasz, składacz, lat 58, zmarł dnia 13 września b. r. Wypisany na składacza w r. 1889 odszedł do służby wojskowej, po której ukończeniu powrócił do drukarni Ostaszewskiego, która była wówczas (1894) zablokowana. Dowiedziawszy się o tem, porzucił tego samego dnia kondycję i zgłosił się do "Ogniska" na fundusz bezkondycyjnych. Wobec okazanej solidarności "Ognisko" przyznało śp. kol. Kuźmińskiemu zapomogę z funduszu bezkondycyjnych i fakt ten wpisało w księgach

protokołów. Zmarły przez szereg lat przedwojennych był zarządcą drukarni p. Szykowskiego. Przed wybuchem wojny światowej ze stanowiska tego ustąpił i pracował kolejno w kilkunastu drukarniach lwowskich. Od zarania pracy drukarskiej należał do dobrych i solidarnych członków "Ogniska" i takim pozostał do zgonu.

Chór drukarzy odśpiewał nad trumną Jego "Beati mortui" a liczny udział kolegów w pogrzebie Zmarłego świadczył, iż żegnali dobrego towarzysza pracy.

Jarema Piotr, składacz, lat 45, zmarł dnia 27 września b. r. Wypisany w roku 1900 przystąpił w tymże roku do "Ogniska", w którym rychło się wybił jako pracownik organizacyjny, solidarny kolega i dobry znawca cennika. Długie lata zasiadał w Kom. M. Zaufania a po wojnie światowej należał do pierwszych organizatorów Kom. M. Z., której został przewodniczącym. Z ramienia tej komisji brał czynny udział w dość częstych pertraktacjach cennikowych i przez szereg lat powojennych zasiadał w Wydziale "Ogniska".

Zmarł na chorobę proletariatu.

Przed domem żałoby Chór drukarzy odśpiewał "Tychy witer". Udział kolegów w pogrzebie był bardzo liczny.

Patuszka Ludwik, składacz, lat 40, zmarł na gruźlicę płuc dnia 2 października b. r. Wypisany w roku 1905 został powtórnie przyjęty do "Ogniska" w roku 1916. W roku 1921 należał do grupy organizatorów Chóru drukarzy. U bram cmentarnych odśpiewał Chór drukarzy "Beati mortui" a nad mogiłą "O Panie nasz!".

Cześć Ich pamięci!

Z WYDAWNICTW

"Drukarz-Związkowiec", Rok I, Nr. 1. 1 października 1927, in 4^o str. 4, organ Związku Zaw. Druk. i Pokr. Zaw. w Polsce. — Okręg Warszawa. — Na treść składają się artykuły: "Brak umowy zbiorowej (Wacław Kowal)", "Nieposzanowanie umów", "Organizacja-matką ludzi pracy" (Józef Głowacz), "Wyzyskowi trzeba tamę położyć", "Satyr drukarski", "Z życia Związku", "Drukarz-sportowiec", "Zapytania" i Różne. — Za redakcję podpisuje kol. Edward Wewerko.

Przybył więc nowy organ, poświęcony wyłącznie sprawom Okręgu warszawskiego. Naszem zdaniem powstanie "Drukarza-Związkowca" wydaje się zbędnym. Pocóż rozdrabniać siły redakcyjne. Wszak w Warszawie wychodzą dwa razy w miesiącu "Wiadomości Graficzne", w których możnaby zupełnie wyczerpująco omawiać wszelkie sprawy lokalne.

Raczej spodziewaliśmy się, iż Okręg krakowski przystąpi do wydawania własnego organu.

My w Małopolsce, a koledzy nasi na Śląsku i w Poznańskim, żyjemy w zupełnie innej strukturze organizacyjnej i dla nas są konieczne nasze pisma, chociażby tylko dla celów lokalnych.

Niechaj jednak inicjatorowie "Drukarza-Związkowca" nie zrażają się naszą uwagą i niechaj raz rozpoczętą pracę prowadzą dalej, szerząc śmiało i wytrwale kult solidarności i zrozumienia organizacyjnego wśród drukarzy warszawskich. Może "Drukarz-Związkowiec" dotrze szybciej i skuteczniej do mózgów tych, dla których głos "Wiad. Graficznych" — był głosem wołającego na puszczy.

Z MIĘDZYNARODÓWKI DUKARSKIEJ

Zakończenie strejku drukarzy w Bukareszcie. Z dniem 8 września został zlikwidowany 4 tygodniowy strejk drukarzy w Bukareszcie. Pracę rozpoczęto 12 września. W drukarni Steinberga strejk trwał, ponieważ przedsiębiorca zatrzymał strejkbrecherów. Strejk został przez pracowników przegrany, ponieważ wielu z nich nie należy do organizacji i chętnie podjęli się haniebnej roli łamistrejków. Przyczem przedsiębiorcom przyszedł rząd z pomocą, który terroryzował strejkujących. Przegrana niechaj będzie nauczka dla kolegów rumuńskich, iż kto luzem chodzi, ten nigdy walki wygrać nie może. Może to będzie nauka dla kolegów rumuńskich i zachęci ich do zupełnego zorganizowania wszystkich pracowników drukarskich w jednej organizacji. W strejku stało solidarnie 900 kolegów.

Zwycięskie zakończenie strejku w Łotwie. Strejk kolegów w Łotwie został

po 5 tygodniach zwycięsko zakończony. W strejku stało 500 kolegów, którym Związek wypłacał 40% minimum. Do zwycięskiego zakończenia strejku przyczyniło się neutralne stanowisko władz państwowych, które przychylnie nawet odnosiły się do strejkujących, zakazując policji mieszać się do stron walczących. Wzorowa dyscyplina organizacyjna i zrozumienie ważności walki strejkowej przyspieszyły zwycięstwo walczących kolegów łotewskich.

RÓŻNE

Kanada za 5 dniowym tygodniem pracy. Z końcem sierpnia odbył się 43 kongres Związków Zawodowych w Kanadzie, który wypowiedział się za 5 dniowym tygodniem pracy. Powodem takiej uchwały jest fakt, iż w szeregu przedsiębiorstw i fabryk 5 dniowy tydzień pracy już faktycznie istnieje, w niektórych jeszcze galeziach przemysłu istnieje 44 i 48 godzinny tydzień pracy. Najbliższa walka toczyć się będzie o 40 godzinny tydzień pracy. Centrala Krajowa Związków Zawodowych liczy obecnie 133.167 członków, podczas gdy w roku ubiegłym liczyła tylko 121.842 członków.

KOMUNIKATY

Wszelką korespondencję kasową należy odtąd wysyłać na adres skarbnika głównego kol. Michała Ziemiańskiego.

Zarząd Sekcji personelu pomocniczego uprasza członków swoich o oddawanie zbędnych książek powieściowych do biblioteki Sekcji.

Kupony zniżkowe do Teatrów Miejskich, nabyć mogą koledzy u skarbnika "Grafiki" kol. Fiedlera w biurze Stow.

POKWITOWANIA

Na fundusz budowy własnego domu złożył kol. E. B. 10 zł.

Na sieroty po drukarzach lwowskich złożyli: Związek Spożyców "Jedność" zamiast wieńca na trumnę ś. p. kol. Zygmunta Ekierta 50 zł, kol.: Gaślawski 12 zł, Czabara 1 zł, Klub Kreglarzy 250 zł.

Na Dom Zdrowia w Mikuliczynie złożył kol. Samuel Schwam "na materace" 3 zł.

JESZCZE PRZYJMOWANE SĄ ZAPISY

NA

KURSY KALKULACJI ROBÓT DUKARSKICH

ZAPOMOCĄ KORESPONDENCJI

Kursy rozpoczęły się z dn. 1 października b. r. i rozłożone są na 52 lekcje tygodniowe. Opłata wynosi: rocznie 65 zł, kwartalnie 16,25, miesięcznie 5,50. Należytość przesyłać należy przekazem pocztowym pod adresem: Roman Mathia, redaktor "Grafiki Polskiej" Warszawa, Bednarska 9 m. 11, lub wpłacać do P. K. O. 10-639.

KUPUJCIE NAJLEPSZE I NAJTAŃSZE FARBY DUKARSKIE, LITOGRAFICZNE I OFFSETOWE

Holendersko-Gdańskiej fabryki farb

HOLLDA G

Generalne przedstawicielstwo i składy:

JÓZEF WALLACH, Lwów, Łyczakowska 45.
LEON KOWALSKI, Lwów, Piekarska 18 —

"Ognisko Drukarzy".

Na składzie farby drukarskie: ilustracyjne, akcydensowe, rotacyjne, kolorowe, trójbarwne, dwutonowe, offsetowe, pokosty, pasty, farby lito- i kartograficzne.

SKŁADY WELWOWIE: ŁYCHAKOWSKA 45

Telefon 48-47.

WYDAJE STOWARZYSZENIE DUKARZY "OGNISKO"

ZA REDAKCJĘ ODPOWIADA: ANDRZEJ KUSYK Z DUKARNI POLSKIEJ, UL. CHORAŻCZYŃNY L. 17.

CENA EGZEMPLARZA 30 GROSZY.

OGNIKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA

REDAKCJA, ADMINISTR. I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, ULICA PIEKARSKA L. 18
LISTÓW NIEOFRANKOWANYCH NIE
PRZYJMUJE SIĘ. RĘKOPISÓW SIĘ NIE
ZWRACA. REKLAMACJE NIEOPIECZĘTO-
WANE WOLNE OD OPŁATY POCZTOWEJ
TELEFON STOW. „OGNIKO” NR 35-39

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

Główny Urząd Statystyczny w Warszawie wykazał za miesiąc październik zwiększenie kosztów utrzymania o 1% — wobec czego płace na miesiąc listopad podnoszą się o 1%.

NASZE ZAROBKI W ŚWIELE CYFR

Z pewnych stron spotykamy się z zarzutem, iż my właściwie jesteśmy jedynymi sprawcami dzisiejszego bezrobocia w przemyśle drukarskim, ponieważ zarobki nasze są jakoby zbyt- nio wygórowane.

Właściciele drukarni, nakładcy, wydawcy pism i t. d. narzekają na płace pracowników drukarskich, twierdząc, iż gdyby one były mniejsze, wówczas ruch wydawniczy mógłby poważnie się rozwinąć, a przez to uniknęlibyśmy w przemyśle naszym klęski bezrobocia.

Zgodzilibyśmy się chętnie na takie zapewnienia, gdyby równocześnie z tem nastąpiło takie potanieńcie środków żywności i artykułów pierwszej potrzeby, iż z zarobków ewentualnie o taki procent niższych, moglibyśmy już nie spokojnie żyć, ale koniec z końcem związać jak się to dzieje dzisiaj, przy naszych „wygórowanych” zarobkach.

Jedynym powodem wzrastania zarobków było załamanie się złotego polskiego, a co za tem poszło zwiększonej drożyzny środków żywności i artykułów pierwszej potrzeby.

Mamy przed sobą pracę p. Jana Derengowskiego p. t. „Płace w Polsce w okresie od r. 1924 do marca 1927 r.” Jest to odbitka ze „Statystyki pracy”, wydawanej przez Główny Urząd Statystyczny, a więc publikacja bezstronna i najbardziej odpowiadająca prawdzie.

Na pracy tej opieramy nasze wywody.

W roku 1923, za czasów marki polskiej, ciągle i stale zmniejszanie się siły nabywczej monety polskiej, było powodem ciągłej regulacji płac. Wówczas, jak pamiętamy, wprowadzono ruchomą skalę płac, ale „mimo znacznych podwyżek, płace pracowników i robotników nie mogły nadążyć za wzrostem kosztów utrzymania”, — jak lojalnie stwierdza autor, wspomnianej wyżej pracy.

Nie mogło być wówczas mowy o płacach realnych, ponieważ płace wyrażone w mierniku kosztów utrzymania ulegały ciągle zmniejszaniu się.

W roku 1924 (w lutym) nastąpiła stabilizacja marki polskiej, a wślad za tem otrzymaliśmy nową walutę: złotego polskiego, czyli nastąpiła stabilizacja polskiej jednostki monetarnej.

Przed stabilizacją marki polskiej, t. j. w styczniu 1924 r. nastąpił znaczny wzrost cen, tak, iż koszty utrzymania w Warszawie w styczniu 1924 r. w stosunku do grudnia 1923 r. wzrosły

o 122%. Wskaźnik ten jednak prawie że nie został zastosowany, tak, iż płace realne robotników uległy ponownemu zmniejszeniu się i stały na poziomie znacznie niższym od przedwojennego.

Mimo jednak stabilizacji złotego polskiego w okresie od lutego 1924 r. do sierpnia 1925 r. ceny artykułów przemysłowych stale szły w górę. Równocześnie ale zwiększały się koszty utrzymania, które w stosunku do roku 1914 (który jest przyjmowany za 100,0), przedstawiają się następująco: w styczniu 1924 r. — 120,5, w lutym — 127,4, w marcu — 126,3, w kwietniu — 126,5, w maju — 125,6, w czerwcu — 123,7, w lipcu — 127,2, w sierpniu — 134,7, we wrześniu — 141,1, w październiku — 150,0 w listopadzie — 151,6 i w grudniu — 151,1. W styczniu 1925 r. wynosiły koszty utrzymania 150,0.

Przez cały rok następny t. j. 1925 drożyzna potęgowała się z każdym miesiącem, aż doszła w grudniu do 173,0. Tak znaczną drożyznę poprzedziła wojna celna z Niemcami a co za tem nastąpić musiało zachwianie się kursu złotego, co nastąpiło z końcem sierpnia 1925 r. Wówczas wynosił złoty parytetowy (1 złoty = 1 frank złoty) 97,7%, we wrześniu już 88,8%, w październiku 86,7%, w listopadzie 79,7%, w grudniu 57%. W styczniu 1926 r. — 68,6%, w lutym 69,1%, w marcu 66,4%, w kwietniu 57,5%, w maju 49,1%.

Był to czas rządów Witosa, który, stale twierdził, iż „będzie jeszcze gorzej”, co byłoby niewątpliwie nastąpiło, gdyby nie nagła zmiana rządu.

Po przewrocie majowym kurs ten stopniowo ulega poprawie na lepsze, gdyż w czerwcu 1926 r. wynosił już 51,4%, w lipcu 56,4%, w sierpniu 57,2%, we wrześniu 57,6%.

W rok więc od załamania się kursu złotego jego wartość parytetowa odpowiadała kursowi 9 złotych za 1 dolara Stanów Zj., podczas gdy przed przewrotem majowym dolar wynosił 12-13 zł. Kurs ten utrzymał się aż do lutego 1927 r., poczem podniósł się do 57,9% swej wartości parytetowej, co odpowiada kursowi 8,95 zł. za 1 dol.

Równocześnie ze spadkiem złotego koszty utrzymania stale wzrastały. Wskaźnik warszawski, który i nas obowiązywał, wynosił w styczniu 1926 r. 170,0 (w stosunku do r. 1914), w czerwcu 1926 r. — 184,1, a w grudniu — 199,2. W marcu 1927 wynosił już 200,3.

Jeżeli teraz przejdziemy do płac pracowników drukarskich we Lwowie, zobaczymy jak one się przedstawiały w latach 1925-1927: za 8 godzinny dzień pracy składacza ręcznego płacono:

(w roku 1914 — 6,13), w roku 1925 — 13,60, w roku 1926 — 16,71, w roku 1927 (31 marca) — 19,04 zł.

Widzimy więc iż płacom z r. 1925, podczas stabilizowanego złotego polskiego, nie odpowiada w żadnej proporcji płaca z r. 1926 — 16,71 zł., podczas gdy wskaźnik drożyznianny wykazywał 200,3.

W pracy p. Derengowskiego przyjęto rok 1925 jako rok ustabilizowanej waluty i rok ten służyć ma za podstawę do jego obliczeń, czyli przyjmuje on za 100,0, tak jak r. 1914 (100,0).

Jeżeli więc w roku 1925 płace nasze wynosiły za 8 godzinny czas pracy 13,60, przy ustabilizowanej walucie, wyrażającej się w cyfrze 100,0, — to płace nasze z dniem 31 marca b. r. winny były wynosić nie 19,04 zł. za 8 godzinny dzień pracy, lecz przynajmniej 27,24 zł. ponieważ wskaźnik wynosił wówczas 200,3.

Pamiętać jednak należy, iż mimo stopniowego polepszania się sytuacji ekonomicznej państwa, przecież drożyzna stale wzrasta i płace nasze od marca do listopada włącznie, poszły już kilka razy w górę po 1%.

Wartość parytetowa naszych płac (minimum 35 kor.) z roku 1914 przedstawia się w kwocie 36,78 zł. Dziś minimum nasze wynosi 115,05, wzrosło zatem ponad trzykrotnie ale równocześnie wartość parytetowa złotego wynosiła 57,9% a siła kupna przedstawia się jeszcze fatalniej.

Z tych więc powodów minimum dzisiejsze przedstawia wartość o 50% mniejszą od dzisiejszej „wygórowanej” kwoty 115,05 zł. czyli w cyfrze przedstawia się ono jako 57,52 zł.

Są jeszcze dalsze przyczyny, składające się na zmniejszenie naszych faktycznych płac.

Do nich należy płacenie podatku dochodowego, prawie nie stosowanego przed wojną do pracowników fizycznych. Bardzo mały procent pracowników drukarskich płacił przed wojną podatek osobisto-dochodowy, który wynosił około 10-16 koron rocznie.

Dziś podatek dochodowy płacą wszyscy pracownicy, a więc i pracownicy drukarscy. Podatek ten wynosi u drukarzy od 4 do 12% miesięcznie od płac zasadniczych, zależnie od wysokości zarobku.

Opłata do Kasy Chorych wynosi miesięcznie 10,50 zł., do funduszu bezrobocia — 90 zł., co czyni również około 3% od zarobku.

Poza tem istnieje jeszcze inny przymus do opłacania innego rodzaju opłat i podatków. Jest to przymus moralny, nakazany solidarnością robotniczą i zro-

zumieniem marnej doli bezrobotnych kolegów.

Oprócz więc opłacania podatku dochodowego, wkładek do Kasy Chorych i funduszu dla bezrobotnych, opłacamy wkładkę do organizacji w wysokości 7 zł. tygodniowo i do funduszu na rzecz nadzwyczajnych zapomóg dla bezrobotnych opłatę tygodniową w wysokości 7⁰/₁₀ od rzeczywistych zarobków.

Opłaty więc nasze wynoszą razem około 16⁰/₁₀ tygodniowo od rzeczywistych zarobków i o taki procent tygodniowo zarobki nasze są faktycznie mniejsze.

Nie jeden zapyta, dlaczego opłacamy około 13⁰/₁₀ naszych zarobków z przymusu moralnego, jeżeli rzeczywiście przychodzi tak ciężko to płacenie?...

Odpowiedź jest jedna.

Opłacamy dlatego, bo dotychczas ani państwo ani gmina a tem bardziej przedsiębiorca nie dba o zabezpieczenie robotników na wypadek niezdolności, starości, czy bezrobocia, boć nie można nazwać zabezpieczeniem od bezrobocia, 17 tygodniowe udzielanie marnej zasiłku z funduszu bezrobocia, jeżeli bez przerwy mamy bezrobotnych od chwili powstania państwa. Są między nami tacy koledzy, którzy mimo zdolności i chęci do pracy — pozostają bez niej po 9—10 miesięcy w roku.

By utrzymać więc w karchach organizacyjnej solidarności wszystkich pracowników drukarskich pozbawionych pracy, nałożyliśmy na pracujących moralny przymus opłacania podatku dla bezrobotnych, by tych nieszczęśliwców utrzymać na powierzchni życia, nie dać im przemierać głodem, gdy są zdani tylko na marną zapomogę rządową.

Nie nasze więc płace są przyczyną bezrobocia w przemyśle drukarskim.

Niech potanieją produkty żywnościowe i artykuły pierwszej potrzeby, a nasze płace wówczas znacznie zmaleją same przez się, przeciwko czemu wcale się bronić nie będziemy.

Jak długo jednak to nie nastąpi, jak długo drożyzna będzie nadal się wzmacniała — na nic utyskiwania na nasze rzekomo wygórowane płace, na nic chęci urwania naszych zarobków, na nic pragnienie niewypłacania nam wskazników drożyznianych!

Zdobyczy naszych bronić będziemy i obronić potrafimy.

O REORGANIZACJĘ ŚWIADCZEŃ

Pod tym tytułem zamieściły „Wiadomości Graficzne” w numerze 21 z datą 1 listopada, artykuł wstępny, w którym kol. W. S. porusza sprawę uchwał VII Zjazdu, wprowadzających z dniem 1 stycznia b. r. szereg świadczeń, dotychczas przez Związek niestosowanych.

Autor, korzystając ze zbliżającego się terminu VIII Zjazdu, pragnie zapoczątkować dyskusję na temat najważniejszej uchwały VII Zjazdu, na temat wprowadzonych świadczeń.

Kol. W. S. nie ukrywając wcale, stwierdzić usiłuje, iż uchwały VII Zjazdu „nie zadowolili ogółu członków, gdyż uchwały te posiadają pewną wadę”, a wadą tą, wedle kol. W. S., jest decentralizacja funduszy, która prze-

kreśliła w znacznej mierze centralizację Związku.

Następnie autor przechodzi do przekonania, iż wobec odsyłania do Centrali tylko 15⁰/₁₀ od wkładek i wpisów i zupełnie dowolnego administrowania się Okręgów i Oddziałów, te ostatnie wyglądają jakoby odrębne Związki a Związek Centralny nabiera raczej charakteru „ersatzu”, aniżeli poważnej Centrali.

Kończąc wspomniany artykuł, którego treścią wszyscy czytelnicy „Wiadomości Graficznych” zapewne żywo się zainteresowali, zaznacza kol. W. S., iż pragnie spowodować dyskusję na ten temat w naszych organach, zaznaczając równocześnie, iż zadaniem nowego Zjazdu winno być przywrócenie centralizacji funduszy pod hasłem: „Cała wkładka do Centrali — cała zapomoga z Centrali”.

Sprawa wprowadzenia rozszerzonych świadczeń w organizacji centralnej wyszła od Okręgu lwowskiego i krakowskiego. Za wnioskiem tym opowiedziały się niemal wszystkie inne Okręgi.

Przeciwko takiej uchwale występowali przeważnie delegaci Okręgu warszawskiego.

Argumenty jednak za pozostawieniem Okręgom i Oddziałom 85⁰/₁₀ od wkładek i wpisów a odsyłanie tylko 15⁰/₁₀ do Centrali były tak przekonujące, iż VII Zjazd poszedł po myśli tych argumentów.

Zaledwie jednak rok minął od odbycia ostatniego Zjazdu i uchwał na nim powziętych, a dziesięć miesięcy od wprowadzenia tych uchwał w życie, a już w organie centralnym znajdujemy na pierwszym miejscu artykuł twierdzący, iż wadą systemu świadczeń jest decentralizacja funduszy, żądający wprost od odbyć się mającego (w r. 1928) Zjazdu — powrotu do pierwotnego status quo, istniejącego przed zapadnięciem znanych uchwał na VII Zjeździe.

Z tego sądzić należy, iż artykuł wspomniany został umieszczony jako balon próbny, by wysondować z odgłosów naszej prasy zawodowej, jak poszczególne Okręgi i Oddziały na proponowaną centralizację się zapatrują.

Przystępujemy i my wobec tego do rzeczy i stwierdzamy, iż na ponowną centralizację funduszy, — w rozumieniu kol. W. S., by wszystkie wkładki i wpisy w całości odsyłać do Centrali — zgodzić się nie możemy.

A nie możemy dlatego, iż przez lat 24 byliśmy członkami Centrali wiedeńskiej, która właśnie pozostawiała zupełną autonomię wszystkim Stowarzyszeniom w poszczególnych krajach koronnych Austrii, należących do Centralnego Związku i z tem było nam wszystkim dobrze.

Pieniądze, pochodzące z wkładek i wpisów członków Stowarzyszeń Związkowych, pozostawały w danych Stowarzyszeniach krajowych. Z pieniędzy tych wypłacały Stowarzyszenia wszelkie świadczenia, unormowane regulaminami, uchwalonemi przez Zjazdy delegatów.

Wkładka we wszystkich Stowarzyszeniach była mniej więcej równą.

Skarbnicy Stowarzyszeń odsyłali każdego miesiąca wykazy rachunkowe, obejmujące wysokość wpływów z wkła-

dek i wpisów oraz wysokość wypłaconych zapomóg z poszczególnych funduszy.

Zarząd Centralny z tych zamknięć miesięcznych czynił kwartalne zestawienie dla każdego Stowarzyszenia krajowego oddzielnie, wypośredkowując na mocy wypłat we wszystkich Stowarzyszeniach i we wszystkich funduszach scentralizowanych na podstawie ilości członków we wszystkich Stowarzyszeniach związkowych, które Stowarzyszenie ile ma dopłacić lub też ile któremu z nich należy się zwrotu.

Były więc kwartały, w których otrzymywaliśmy poważne zwroty z Centrali, jak również były kwartały, w których myśmy dopłacali innym Stowarzyszeniom Związkowym.

Na pokrycie kosztów administracji Centrali, opłacały wszystkie Stowarzyszenia krajowe 5 hal. od każdej zapłaconej wkładki.

Centrala jednak wzamian za to przeprowadzała rozliczenia kwartalne pomiędzy Stowarzyszeniami krajowymi, wydawała organy zawodowe dla czterech narodowości: niemieckiej, czeskiej, polskiej i włoskiej („Vorwärts“, „Veleslavin“, „Ognisko“ i „Il Risveglio“); urządziła Zjazdy Związkowe, przeprowadzała rewizje cennika i nad przestrzeganiem jego pilnie czuwała.

Dodać jeszcze należy, iż do Centrali wiedeńskiej należało 98-99⁰/₁₀ wszystkich drukarzy austriackich!

Dziś Centrala warszawska nie daje nam właściwie nic; przyznać to musimy bez ogródek. Co gorsze w Warszawie stosunki cennikowe są niżej krytyki. Warszawa, która z tytułu siedziby naszych władz centralnych, winna być wzorem i promieniować na całą Polskę potężną i należycie zdyscyplinowaną organizacją zawodową — stała się niestety rozsądnikiem zła, szkodząc w poważnym stopniu innym okręgom. Prowincja w b. Królestwie leży odłogiem niezorganizowana, a poszczególne Okręgi czy Oddziały (lwowski, krakowski, śląski, i poznański), posiadają wprawdzie swoje własne cenniki czy umowy cennikowe, tylko dzięki własnej sile i solidarności swoich członków, ale wskutek marnych stosunków w b. Królestwie, Okręgom tym zagraża dziś poważne niebezpieczeństwo.

Do dnia dzisiejszego, brak w Polsce ogólnego krajowego cennika — tego jedynego regulatora płac, o potrzebie którego wypisano już dziesiątki litrów atramentu, dotychczas jednak bez skutku.

Przekazywanie więc wszystkich wpływów pieniężnych przez poszczególne Okręgi czy Oddziały — Centrali Warszawskiej i pozostawianie jej prawa wypłacania zapomóg wszystkim Okręgom czy Oddziałom jest dla nas z powodu naprowadzonych wyżej motywów, nie do przyjęcia; obstawać będziemy przy tem co uchwalił VII Zjazd, a co okazuje się dla Okręgów i Oddziałów bardzo dodatnie, gdyż widząc dotychczasową pracę Centrali nie możemy nabrać przekonania o lepszym funkcjonowaniu, nawet gdybyśmy odsyłali do niej wszystkie wpływy.

Centrala, chcąc zdobyć pełne i nie-

ograniczone zaufanie ogółu — niech w pierw zorganizuje wszystkich drukarzy w Warszawie, następnie w całym b. Królestwie; niech opracuje cennik ogólnokrajowy i przy poparciu Okręgów wprowadzi go w życie, a wówczas dopiero może być przeprowadzona dyskusja, czy należy i w jaką formę należałoby zmienić formę organizacyjną, ale jak długo będziemy świadkami dotychczasowej anarchii organizacyjnej na terenie Warszawy i b. Królestwa — tak długo będziemy jej odmawiali prawa gospodarowania naszymi pieniędzmi, składanymi przez naszych członków, na zabezpieczenie sobie już nabytych i nabyć się mających praw. A. B.

RUCH W STOWARZYSZENIACH LWÓW.

Protokół z posiedzenia Wydziału Gł. „Ogniska”, odbytego dnia 19 października 1927 z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia, 2. Wpływy i sprawy bieżące, 3. Rewizja Cennika, 4. Wnioski. — Przewodniczy kol. Kusyk. — Nieobecni uspr. kol.: Czolowski B., Kwaśniewski St., Riedl J. i Musij J. — Przed rozpoczęciem obrad uczczono przez powstanie z miejsc pamięć ostatnio zmarłych dwóch członków Stow., a to s. p. kol. Patuszki Ludwika i Jaremy Piotra. — Protokół z ostatniego posiedzenia przyjęto bez odczytywania. — Na listę członków „Ogniska” przyjęto kolegę Bonarowskiego Bolesława, składacza, wypisanego w drukarni Pellara i Ski w Rzeszowie. — Na listę członków Związku Zawodowego przyjęto kol. Górą Juljana Bolesława, składacza, pracującego w Złoczowie, za opłatą wpisu. — Kol. Goldsteinowi Jonasowi przyznano zapomogę nadzwyczajną na cztery tygodnie. — Podanie kol. M. Stetkiewicza ze Stanisławowa, w sprawie przyznania zapomogi, nie uwzględniono. — Skreślono z listy członków „Ogniska” kol. Erdmana Oswalda z powodu zalegania z wkładkami. — Kol. Goldbergowi J. w Samborze wstrzymano zapomogę z powodu poszukiwania na własną rękę kondycji. — Kol. Waldeka Alojzego przeniesiono z dniem 1. X. 1927 na fundusz inwalidowy. — Przyjęto do wiadomości pismo właścicieli drukarni „Uniwersyteckiej” we Lwowie o otwarciu drukarni na warunkach cennikowych. — Delegatami do Uniwersytetu Ludowego wybrano kol.: Zamulińskiego M., Pietruszkę M. i Pandera J. — Przyjęto do wiadomości pismo Zarządu Państw. Funduszu Bezrobocia we Lwowie o mianowaniu kol. Kusyka członkiem Zarządu Okr. Funduszu Bezrobocia. — Członkom Związku, którzy opłacają nadzwyczajne opodatkowanie, postanowiono pokrywać różnicę zapomóg z nadzwyczajnego opodatkowania. Uchwalono przyjąć z wnioskiem do N. W. Zgromadzenia o podwyższenie nadzwyczajnego opodatkowania do 7% od pełnego zarobku z upoważnieniem dla Wydziału ewent. podwyższania opodatkowania w razie potrzeby aż do 10%. — Z powodu wygasającej umowy cennikowej postanowiono odbyć N. W. Zgromadzenie członków „Ogniska” w dniu 23. X. b. r. i przedłożyć wniosek o upoważnienie Wydziału do przeprowadzenia pertraktacji ze Związkiem Właścicieli Drukarni w sprawie: dalszego zupełnego wstrzymania uczni na okres jednego roku, a to z powodu wielkiego stanu bezkondycyjnych, oraz w sprawie koniecznych zmian w Biurze pośr. pracy dla pers. pom. — Przyjęto do wiadomości oświadczenie bibliotekarza kol. Zamulińskiego, że Biblioteka po uporządkowaniu i uzupełnieniu nowymi dziełami jest od dnia 23 września b. r. znów czynna. Na tem o godzinie 11:45 kol. przewodniczący posiedzenie zamknął.

Klemens Preidl
za sekr.

A. Kusyk
przew.

Protokół z posiedzenia Komisji Mężów Zaufania, odbytego dnia 20 października b. r. — Przewodniczy kol. L. Garliński. — Nieobecni Mężowie Zaufania z oficyn: Goldmana, Lwowskiej, Polskiej, Literackiej, Szewczenki, Szykowskiej, Winiarza, D. O. K. Patronatu Spółdz. Roln. i Doroszyńskiego. — Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia, omawiano sprawę zbliżającą się rewizji Cennika. Dotychczasowy Cennik

nasz wymaga w wielu miejscach uzupełnień, szczególnie zaś w zeszlaznym dodatku, który powołując się na ustawy państwowe nie podaje ich treści, skutkiem czego jest niejasny. Braki powyższe należałoby uzupełnić. Dalej stały wielki stan bezkondycyjnych, wciąż jeszcze wzrastający, jest dowodem nadmiernego przyplwy nowowypisańców i wymaga bezwzględnie dalszego zupełnego wstrzymania uczni. — Następnie omawiano sprawę nadzwyczajnego opodatkowania. Wielki stan bezkondycyjnych a ostatnio i chorych powoduje poważne deficyty w funduszach „Ogniska”, do których ze względów organizacyjnych dopuścić nie powinniśmy. Należy zatem odpowiednio podnieść nadzwyczajne opodatkowanie, tak, aby przychody pokrywały wydatki. — Zastanawiano się również nad sprawą czy nie należałoby od czasu do czasu ogłaszać nazwisk kol. bezkondycyjnych i chorych, a to celem zapobieżenia nadużyciom. W wyniku dyskusji stwierdzono, że ogłaszanie takie jest obecnie nieaktualne, bo koledzy ci są utrzymywani w ścisłej ewidencji w „Ognisku”, zaś o jakichkolwiek nadużyciach z ich strony Wydział jest zawsze poinformowany przez samych bezkondycyjnych, którzy są wzajemnie dla siebie najlepszą kontrolą. Poza tem ogłaszanie tych wszystkich nazwisk przysporzyłoby dużo zbędnej pracy i powiększyłoby wydatki. Na tem kol. przewodniczący posiedzenie zamknął.

Klemens Preidl

Leon Garliński
sekr. przew.

Protokół z Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia członków „Ogniska” odbytego dnia 23 października 1927 z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego Nadzw. Walnego Zgromadzenia, 2. Sprawa wygasającej umowy cennikowej, 3. Podwyższenie nadzwyczajnego opodatkowania, 4. Wnioski i interpelacje członków. — Przewodniczy kol. Kusyk. — Obecnych około 250 kolegów. — Kol. przew. otwierając Zgromadzenie o godz. 11-ej rano stwierdza, że odbywa się ono jako powtórnie zwołane, a uchwały jego będą prawomocne.

Protokół z ostatniego N. W. Zgromadzenia po odczytaniu przyjęto bez zmian.

Kol. przew. referując drugi punkt porządku dziennego zaznacza, że z dniem 30 listopada b. r. wygasa dotychczas obowiązująca umowa cennikowa i zwraca uwagę na § 74, który powiada, że jeżeli Cennik nie zostanie wypowiedziany na miesiąc przed upływem jego mocy obowiązującej przez jednego z kontrahentów cennikowych, to okres ważności Cennika przedłuża się mierzycąc o dalsze półrocze. Jednakże umowa wstrzymująca przyjmowanie uczni, nie jest ściśle objęta Cennikiem z r. 1925 i w celu dalszego jej przedłużenia należy przeprowadzić pertraktację ze Związkiem Właścicieli. Sprawa uczni jest dla nas ogromnie ważna, gdyż przez przyplwy nowowypisańców powiększa się i tak katastrofalny stan bezkondycyjnych. Jest to zresztą troską ogólnie zawodową, czego dowodem również uchwały Międzynarodowego Kongresu drukarzy z bież. roku, idące w kierunku wstrzymania praktykantów. Wobec powyższego Wydział przychodzi do N. W. Zgromadzenia z następującym wnioskiem:

„Ponieważ z dn. 30 listopada 1927 wygasa umowa cennikowa, wstrzymująca przyjmowanie uczni do zawodu — N. W. Zgromadzenie członków „Ogniska”, odbyte w dniu 23 października 1927, upoważnia Wydział „Ogniska” do przeprowadzenia pertraktacji ze Związkiem Właścicieli Drukarni w sprawie dalszego zupełnego wstrzymania uczni na przeciąg jednego roku, a to ze względu na olbrzymi stan bezkondycyjnych. — Wszelkie inne postanowienia zawarte w Cenniku z roku 1925 oraz w dodatkowej umowie cennikowej z dnia 1 grudnia 1925 — pozostają niezmiennymi”.

Wniosek powyższy został bez dyskusji jednogłośnie uchwalony.

Omawiając trzeci punkt porządku dziennego, kol. przew. wykazuje na podstawie zestawień kasowych, że przychody „Ogniska” nie pokrywają wydatków, wskutek czego powstał w bieżącym roku poważny deficyt, sięgający dwudziestu kilku tysięcy. Niedobory wykazują głównie fundusze „Ogniska”, gdyż nie pokrywają wydatków, spowodowanych stale trwającym wielkim stanem kolegów bezkondycyjnych a w ostatnich czasach i pokazań liczbą chorych. Niedobory te pokrywa się nadwyżką funduszu powstałego z nadzwyczajnego opodatkowania, który jednak również okazał się niewystarczającym, a to z tego powodu, że Wydział przy zmniejszeniu się liczby bezkondycyjnych w miesiącach letnich obniżył opodatkowanie aż do 2%, podwyższając równocześnie na życzenie Walnego Zgromadzenia zapomogi dla bezkondycyjnych we wszystkich kategoriach o 50 gr. dziennie. Następnie przy gwałtownym wzroście liczby bezkondycyjnych było niemożliwym równomierne podwyższanie opodatkowania, zwłaszcza że Wydział miał upoważnienie podwyższyć je tylko do 6%. Wobec kryzysu, jaki przeżywamy obecnie w naszym zawodzie, Wydział przychodzi do N. W. Zgromadzenia z następującym wnioskiem:

„Z powodu wielkiego stanu bezkondycyjnych, a przeto silnego obciążenia kasy „Ogniska” wypłatami permanentnych zapomóg — N. W. Zgromadzenie członków „Ogniska”, odbyte w dniu 23 października 1927 upoważnia Wydział „Ogniska” do podwyższenia nadzwyczajnego opodatkowania w miarę potrzeby aż do 10% od pełnego zarobku. — Równocześnie N. W. Zgromadzenie postanawia z tygodniem 43-cim, t. j. z pierwszą płatnością w sobotę, dnia 29 października 1927 podnieść nadzwyczajne opodatkowanie do 7% od pełnego zarobku”.

W dyskusji przemawiali popierając wniosek Wydziału kol.: Benrad Gabriel, Zajackowski. Pander, Kalimowicz i Maciak, przyczem kol. Benrad wyraża życzenie, by Wydział podniósł wkładkę do „Ogniska” do tej wysokości, by ona zapomogi statutowe w zupełności pokrywała. Kol. Zajackowski sprzeciwia się temu, uważając, że ze względu na nierówność naszych zarobków procentowe opodatkowanie jest najsprawiedliwsze. Po wyczerpaniu dyskusji wniosek Wydziału został jednogłośnie uchwalony.

Wnioski i interpelacje członków: Kol. Benrad G. w gorącym przemówieniu skrytykował stosunki cennikowe w b. Kongresówce, a w szczególności w samej Warszawie, wskazując równocześnie na niebezpieczeństwo, jakie pośrednio przebiega do nam zagraża, wniósł następującą rezolucję:

„N. W. Zgromadzenie członków „Ogniska”, we Lwowie odbyte w dniu 23 października 1927, wyraża żal pod adresem kolegów warszawskich, iż oni stanowią Centralę naszego Związku, nie wykazali należytej życzliwości, zrozumienia i solidarności organizacyjnej, czem w wysokiej mierze szkodzi i utrudniają w pracy cennikowej innym Okręgów — zamiast być wzorem dla całej Polski”.

Rezolucję powyższą uchwalono.

Kol. Piotrowski zwraca uwagę, że drukarnie niecennikowe utrzymują nadmiernie liczbę uczni wytwarzają złe ukwalifikowanych pracowników drukarskich, częstokroć nawet bez odpowiednich świadectw szkolnych — i tem nam bardzo szkodzi.

Kol. Zadorożny zapytuje o sprawę zaliczenia lat wojennych.

Kol. Budzicki proponuje, żeby „Ognisko” tak jak inne organizacje zawodowe ogłaszało notatki z Walnych Zgromadzeń w „Dzienniku Ludowym”.

W odpowiedzi na powyższe sprawy kol. przew. zawiadamia, że rezolucja kol. Benrada zostanie w myśl życzenia przesłana Centrali. Sprawa uczni w drukarniach niecennikowych jest troską Wydziału, zapobieżenie jednak temu jest dość trudne, gdyż nie znajdujemy w tej sprawie poparcia ze strony powołanych czynników. — Sprawa zaliczenia lat wojennych jest narazie nieaktualna, bo dotychczas wpłynęło zaledwie 60 zgłoszeń. — Ogłaszanie notatek z Walnych Zgromadzeń w „Dzienniku Ludowym” uważa za zbędne, ponieważ mamy dla tych celów własne czasopismo zawodowe, a zresztą nie wszyscy koledzy czytają „Dziennik Ludowy”. — Na tem kol. przew. zamknął Zgromadzenie.

Kl. Preidl
za sekr.

A. Kusyk
przew.

Protokół z posiedzenia Wydziału Sekcji Personalu Pomocniczego, odbytego dnia 20 października b. r. — Obecni tow. Kruszelnicki, Maćkowska, Schultz L. Grabowska, Czmił, Langerówna, Kizłyk, Makuch, Fuchsowa, Tretiak G., Kozak St., Łabikówna i Ziemiakowska. — Protokół z ostatniego posiedzenia Wydziału, przyjęto do wiadomości. Tow. Kizłyk interpelował w sprawie udzielenia zapomóg tow. Mańkowskiej; wyczerpującej odpowiedzi udzielił skarbnik Sekcji. — Następnie przyznano nadzwyczajną zapomogę w wysokości 10 50 zł. tow.: Koisz, Denysowi, Pańków i Jazowskiej. — Na rzecz strajku towarzyszy czapkarzy i grze-

bieniarzy uchwalono wypłacić z kasy Sekcji po 25 zł. — Z listy członków skreślono Annę Hoffman. Skarbnika upoważniono do wystania upomnienia tow. Nowackiej i Altmanowi o wyrównanie zaległej wkładki z tem, iż pozostawia się im 3 tygodnie czasu do nadpłacenia, w przeciwnym razie zostaną z listy członków skreśleni. — Następnie przystąpiono do omówienia zbliżającej się akcji cennikowej. Po dłuższej dyskusji uchwalono ponowić przed komisją Gremjum żądanie w sprawie ograniczenia w przyjmowaniu uczennic. Równocześnie postanowiono zwracać bacniejszą uwagę na stosunki panujące po drukarniach, przez rozciągnięcie należytej kontroli. — Sprawę zakupna książek do biblioteki odłożono do następnego posiedzenia Wydziału. — Zamykając posiedzenie, wezwał przewodniczący wszystkich członków Wydziału do intensywniejszej pracy organizacyjnej.

K. Maćkowska
za sekr.

J. Kruszelnicki
przew.

Protokół z posiedzenia Sekcji introligatorów, odbytego dnia 5 października b. r. w lokalu własnym. — Obecni kol.: Piechociński, Olinkiewicz, Kryśkówna, Pasierska, Gołębiowska i Odrodnickowa. Przewodniczył kol. Czernicki, sekretarzem kol. Nowakowski. Przewodniczący poruszając sprawę bezkondycyjnych, stwierdził, iż sezon należy uważać prawie za ukończony. Dalsze wypowiedzenia potęgują się z każdym tygodniem. Dla kolegów brak pracy zupełny, gdyż podczas całego sezonu nie było ani jednego zapotrzebowania na pracowników męskich. — Zawiadania przytem, iż z Gremjum nadeszło pismo, w którym jest zarzut pod adresem naszych członków, iż ci wykonują w domu roboty introligatorskie bez zezwolenia przemysłowego (fuszerkarstwo), co wpływa ujemnie na stosunki w zawodzie. Według tego pisma, miano u jednego z kolegów znaleźć dużo roboty, wykonanej za pół ceny. Gremjum zwraca uwagę, iż podobne stosunki doprowadzą do zniżenia cennika. W dyskusji nad tą sprawą podnoszono powody, dla których takie stosunki zapanowały, w końcu uchwalono wysłać pismo do Gremjum z odpowiedzią usprawiedliwiającą. — Administracji „Dziennika Ludowego” przyznano subwencję w kwocie 150 zł., płatnych w sześciu miesięcznych ratach. — Uchwalono wysłać listę składkową na rzecz kol. Formesowej, będącej od kilku miesięcy chorą. Następnie przyznano szereg nadzwyczajnych zapomóg. — Przyjęto do wiadomości pismo Urzędu Pośrednictwa Pracy, proszące o nadsyłanie wykazów statystycznych z działalności biur pośrednictwa pracy. — W końcu uchwalono zwołać w najbliższym czasie Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Sekcji. — Na tem zamknął przewodniczący posiedzenie, dziękując za liczny w niem udział.

Henryk Nowakowski
sekr.

Jan Czernicki
przew.

PRZEMYSŁ

Protokół z posiedzenia Wydziału Filii przemyskiej z dnia 17 października 1927 roku. — Przewodniczył kol. Mikruta. — Nieobecny kol. Gilewski. Protokół odczytano i przyjęto bez dyskusji do wiadomości. Następnie kol. skarbnik złożył sprawozdanie kasowe za III kwartał 1927, które w cyfrach się przedstawia: Fundusz „Ogniska”. Przychód 2.255.66 zł. Rozchód 2.143. — zł. Nadwyżka 112.66 zł. — Fundusz nadzwyczajny zapomogi bezkondycyjnych. Przychód 1.025.50 zł. Rozchód 990. — zł. Nadwyżka 35.50 zł. — Stan kasy 30 września 112.66 zł. + 35.50 zł. = 148.16 zł. — Po krótkiej dyskusji przyjęto sprawozdanie kasowe do wiadomości. — Kol. przewodniczący zawiadania Wydział o nadejściu wybranych z nadesłanego katalogu książek a to: 27 dzieł w 30 tomach, wnoszących wyrażenie Wydziałowi Głównemu podziękowania co jednomyślnie uchwalono. Kol. bibliotekarz zawiadania, iż jego zabiegami zostały już wszystkie książki oprawione i są oddane do użytku czytających. — Wypisanemu w maju 1927 r. kol. Reichowi, który pracował przez 11 tygodni, przyznano zapomogę z funduszu nadzw. na przeciąg 6-ciu tygodni po 2 — zł. dziennie. Kol. Duszowski, któremu upłynął już termin regulaminowego wypłacania zapomóg — jako utrzymującego rodzinę — uchwalono nadal wypłacać zapomogę w dotychczas pobieranej wysokości. Kol. Wilczyńskiemu, który powrócił z Francji i do wyjazdu był członkiem Stow. „Ognisko”, uchwalono wypłacić zapomogę z funduszu bezkondycyjnego regulaminową. Kol. Mazurowi, któremu uchwalony termin pobierania zapomogi nadzwyczajnej przed tygodniem upłynął, a który 13 X. odchodzi

w rekruty — uchwalono wypłacić jednodzienną zapomogę nadzwyczajną. — Nad sprawą kol. Hulewicz, który dostał wypowiedzenie, rozwinęła się żywa dyskusja, w końcu której uchwalono wypłacać temuż koledze zapomogę regulaminową. W końcu kol. Peer zawiadania Wydział, że w miejsce urlopowanego kol. Kordybachy, stanął do zastępczej kondycji w drukarni D. O. K. X. kol. Bogusławski ze Lwowa. — Po omówieniu drobnych spraw lokalnych, zamknął kol. przewodniczący o godz. 9-tej wieczorem posiedzenie.

Leon Baran
za sekretarza

Franciszek Mikruta
przewodniczący

STANISŁAWÓW

Protokół z posiedzenia Wydziału Filii w Stanisławowie, odbytego dnia 24 września 1927 z porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu. 2. Wpływy. 3. Sprawy bieżące. 4. Wnioski i interpelacje. — Przew. kol. Kiczak. Protokół odczytano i przyjęto. — Wpisano na listę bezkond. kol. Liebliha. — Przyjęto na członka Stow. Ogniska oraz Zw. Zaw. Drukarzy Boguckiego Józefa, wypisanego na składacza 17 września 1927 roku w druk. Dankiewicza w Stanisławowie. — Pismo miejscowej organizacji „Pomoc powodziom”, przyjęto do wiadomości. — Na strejkujących stolarzy, zgodnie z uchwałą Rady Klas Zw. Zaw. złożyli półdniowy zarobek następujący koledzy: Schmercler 15 — Goldenzeil 12.50, Baściak 12.50, Kiczak 12.50, Krajczyk 12 —, Wilder 12 —, Stetkiewicz 10 —, Diamond 10 —, Halpern 10 —, Koszyński 10 —, Goldstein 10 —, Wizerkaniuk 9 —, Eljan 9 —, Paszek 9 —, Kiczak jun. 9 —, Bijowski 9 —, Michalewicz 9 —, Ziolkowski 9 —, Lacher 9 —, Bogucki 6.50, Koneczny 5 —. Razem 210.00 zł. Personal pom. 25.60 zł. Ogólna suma zebrana 235.60 zł. Niezapłacił: Stopeczyński, Bar, Kwaśniewski, Szczudłowski. — N. W. Zgromadzenie postanowiono odbyć w dniu 25 września 1927. — W sprawie tow. Ballówny interwenjował przew. w Zarz. Kasy chorych. — Sprawę tow. Grobelnej odłożono do N. W. Zgromadzenia. — Na tem posiedzenie skończono o godzinie 8.30 wieczór.

Protokół z posiedzenia Wydziału Filii w Stanisławowie, odbytego dnia 3 października 1927 roku w obecności przew. Zarz. Gł. kol. Kusyka. Obecnych 6 kol. — Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu. 2. Wpływy. 3. Sprawy bieżące. 4. Wnioski i interpelacje. — Przew. kol. Kiczak J. — Przed przystąpieniem do porządku dziennego, przew. przywitał delegata kol. Kusyka. — Protokół odczytano i przyjęto z poprawką kol. Wizerkaniuka. — Podanie kol. Nusbauma przekazano Zarz. Gł. do załatwienia. — Sprawę kol. Halperna, w sprawie zajścia, na N. W. Zgr. Ogniska uchwalono przekazać Radzie Klas. Zw. Zaw. z prośbą o zwolnienie sądu polubownego. Rezygnacji skarbnika kol. Wizerkaniuka nie przyjęto. — Przew. kol. Kiczak przedstawił stosunki ogólne na terenie Filii. Kol. Kusyk w dłuższym przemówieniu obrazował następstwa, jakie mogą wynikać z podobnych stosunków. Następnie uchwalono zwołać N. W. Zgr. na dzień 4 października 1927 z porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostat. N. W. Zgr. 2. Stosunki organizacyjne we Filii a stanowisko Zarz. Gł. 3. Interpelacje. — Przy wnioskach poruszono sprawę maszynistów w druk. Chowańca i Dankiewicza. — Na tem posiedzenie zamknięto o godz. 12 w nocy.

Protokół z N. W. Zgr. Filii w Stanisławowie, odbytego dnia 4 października 1927 o godzinie 7 wieczór, jako powtórnie zwołane, w obecności przew. Zarz. Głównego kol. Kusyka. — Obecnych 22 kol. — Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostat. N. W. Zgr. 2. Stosunki organizacyjne we Filii. 3. Interpelacje. — Przew. kol. Kiczak zagajając zgromadzenie, przywitał przew. Zarz. Gł. — Protokół odczytano i przyjęto. — Przew. kol. Kiczak przedstawił obecne stosunki organizacyjne we Filii, — skutkiem czego rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierało głos kilkunastu kolegów. — Przew. Zarz. Gł. stwierdza z przykrością, iż takie rozprężenie, jakie jest obecnie, daleko istnieć nie może, — i apeluje do kolegów, ażeby raz wreszcie ustały te rozmaite nieporozumienia i osobiste urazy, bo może to doprowadzić do rozwiązania Filii. — Następnie zabierało głos jeszcze kilku kolegów, którzy absolutnie przeciwni są rozwiązaniu Filii, zaznaczając że przez jednokrotność nie można Organizację osłabiać. Uchwalono wniosek kol. Schmerclera ażeby ciąg dalszy Zgrom. odłożyć do czasu

powrotu z Kołomyi przew. kol. Kusyka. — Rezygnacji skarbnika nie przyjęto. Kol. przew. Kusyk zwraca uwagę kol. maszynistów, że nie wolno im bezwarunkowo obsługiwać więcej maszyn ponad normy zawarte w cenniku. — Na tem przerwano Zgromadzenie aż do powrotu kol. Kusyka.

Protokół z posiedzenia Wydziału Filii w Stanisławowie, odbytego dnia 7 października 1927 w obecności przew. Zarz. Gł. kol. Kusyka. — Porządek dzienny: 1. Wpływy. 2. Sprawy organizacyjne. — Podanie kol. Stetkiewicza w sprawie przyznania zapomogi dla chorych, uchwalono oddać Zarz. Gł. we Lwowie do załatwienia. — Przew. kol. Kiczak w swym przemówieniu zaznacza iż dalsza praca w Wydziale jest niemożliwą, i Wydział będzie zmuszony wnieść swą rezygnację do N. W. Zgrom. W tej sprawie wypowiedzieli się wszyscy członkowie Wydziału, że dalej w takich warunkach pracować nie mogą. Delegat kol. Kusyk stwierdza że rzeczywście dalej w tych warunkach Wydział swoich funkcji spełniać nie jest w stanie i popiera rezygnację Wydziału, choćby dla tego, że Wydział jest obecnie zdekompletowany, a to przez skarbnika, który stanowczo podtrzymuje swą rezygnację i nie obsadzonego mandatu sekretarza. — Na podstawie wyżej wymienionych powodów uchwalili Wydział wnieść swą rezygnację do N. W. Zgrom. — Na tem posiedzenie zamknięto.

Protokół z dalszego ciągu N. W. Zgrom. Filii w Stanisławowie, odbytego dnia 7 października 1927 w obecności przew. Zarz. Gł. kol. Kusyka. — Obecnych 22 kol. Porządek dzienny: 1. Sprawy organizacyjne. 2. Rezygnacja Wydziału. — Przew. kol. Kiczak zagajając zgromadzenie, udzielił głosu przew. Zarz. Gł., który w swym przemówieniu, przedstawił niemożliwą dalszą pracę Wydziału, ponieważ jest on poniekąd sabotażowany przez kol. i zdekompletowany przez brak sekretarza i skarbnika, który swą rezygnację podtrzymuje. W głosowaniu rezygnację Wydziału przyjęto. — Kol. Goldstein zdał sprawozdanie z przebiegu obrad miejsc Rady Klas. Zw. Zaw. w sprawie strejku stolarzy — na tej podstawie uchwalono N. W. Zgrom. opodatkować członków Zw. Zaw. Drukarzy: ukwalifikowanych po 2 zł. tyg. nieukwalifikowanych po 1 zł. tyg. począwszy od tyg. 40 aż do odwołania — równocześnie uchwalono na powyższy cel wyasygnować kwotę 50 zł. z funduszu lokalnego. Następnie kol. Kusyk przedstawił, obecny stan organizacyjny drukarzy w całej Polsce — apelując do kolegów, ażeby nie odcinali się z placeniem 1/10 od pełnego zarobku na rzecz bezkondycyjnych, — gdyż w ten sposób wzmacniają Organizację i utrzymują cały zastęp kol. bezkond. w karności Organizacyjnej. — Na tem Zgromadzenie zamknięto.

Baściak Józef
za sekr.

Kiczak Jakób
przew.

KRONIKA

Polska Wystawa Graficzna. Wystawę druków urządziła Polskie Towarzystwo Graficzne w Poznaniu w dniach od 27 listopada do 4 grudnia b. r., codziennie od godziny 10 do 18-tej w sali Gospody Polskiej przy ul. Św. Marcina 40. Wystawa obejmować będzie wszystko co w zakresie sztuki graficznej wchodzi. Do udziału w wystawie poproszono wszystkie poważne firmy graficzne z całej Polski. Należy się spodziewać, że szerszy ogół zainteresuje się tą wystawą. Zaznaczyć należy, że wstęp na wystawę jest bezpłatny. Wystawcy otrzymują miejsca również bezpłatne. Firmy, które zostały z zaproszeniem pominięte, a które miałyby zamiar wystawić swe druki, zechcą zgłosić się do przewodniczącego komisji wystawowej Ignacego Kozłowskiego — Poznań, Piekary 8a.

POKWITOWANIA

Na fundusz sierót po drukarzach lwowskich złożył kol. Bolesław Zawalski 32 zł z okazji odejścia do służby wojskowej. — Maszyniści z druk. Piller-Neumanna, z okazji pożegnania kol. Zawalskiego złożyli kwotę 13 zł 01 gr. — Kol.: M. S. 3 zł, Mikosiński 20 zł, Turkiewicz 20 zł, Wilfart 20 zł, Misiński 20 zł, Jarosz 10 zł, W. S. nieprzyjęte od P. H. S 1 zł. **Na czasopismo „Ognisko”** złożył kol. S. 3 zł.

WYDAJE STOWARZYSZENIE DRUKARZY „OGNIKO”
ZA REDAKCJĘ ODPOWIADA: ANDRZEJ KUSYK
Z Drukarni Polskiej, ul. Chorażczyzny 1. 17.
CENA EGZEMPLARZA 30 GROSZY.

OGNISKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, ULICA PIEKARSKA L. 18
LISTÓW NIE OFRANKOWANYCH NIE
PRZYJMUJE SIĘ. RĘKOPISÓW SIĘ NIE
ZWRACA. REKLAMACJE NIE OPIECZĘTO-
WANE WOLNE OD OPŁATY POCZTOWEJ
TELEFON STOW. „OGNISKO” NR 35-39

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA

W niedzielę 1-go stycznia 1928 r. odbędzie się we własnej sali, Piekarska 18

UROCZYSTA „GWIAZDKA”

dla sierót po członkach naszego Stowarzyszenia, na którą zapraszamy Kolegów z Rodzinami. Początek o godz. 4 popołudniu.

ZARZĄD.

~~~~~

## W PRZEDEDNIU WYBORÓW

Sejm, którego kadencja wygasła w listopadzie — zakończył wreszcie swój żywot.

Na większość byłego Sejmu składały się czynniki reakcyjne, które do wyborów szły z wielkimi obietnicami pod adresem wszystkich wyborców.

Pamiętamy treść afiszów rozlepianych po wsiach, miastach i osadach fabrycznych, w których obiecywano bardzo wiele szerokim i najbiedniejszym rzeszom obywateli, słowem, głośzono o raju, który zapanuje w państwie, gdy „Chjena” dorwie się do władzy.

Wielu poszło na lep chjeńskich hasel wyborczych. Między głosującymi na listę zjednoczonej reakcji, kryjącej się w osławionej ósemce, było wiele głosów robotników, stojących w N. P. R. i w klerykalnych organizacjach robotniczych.

Dzięki głosom narodowych demokratów, żeńskich i męskich klasztorów, bractw kościelnych, służby domowej i różnych innych obalamuconych wyborców — „Chjena” dorwała się do rządów.

A jak rządziła, wystarczy wspomnieć nazwiska przewodców reakcji sejmowej, skompromitowanych w oczach całej ludności: Korfanty, Popiel, Witos, Kucharski, Dymowski i wielu innych.

Podczas rządów Chjeny zapanował rzeczywiście raj w Polsce — ale tylko dla posłów chjeńskich, kapitalistów, przedsiębiorców i właścicieli wielkich posiadłości. Klasa pracująca doczekała się za rządów Chjeno-Piasta zupełnego zubożenia i przymierała głodem, nękana bezrobociem, a ludności małorolnej odebrano ostatnią nadzieję: wstrzymano wykonanie reformy rolnej.

Położenie ludu miejskiego i wiejskiego było z dniem każdym godne ubolewania. W tym czasie na czele rządu stanął premier, którego obwołano autem po całym niemal kraju, jako rzekomy dowód republikańizmu polskiego.

Premjera tego porównywano ze Stefanem Batorem:

„Nasz Stefan Batory wielki  
Nie przywdziewał kamizelki...”

a „nasz” premier pochodzi z ludu rolnego, z chłopów i dlatego... nie ubiera krawatu, na dowód, iż na najwyższym nawet stanowisku można i powinno zachować się swoją sukmanę...

Witos wkrótce zaczął mówić. W exposé przedstawił nam swoje zamiary. Dowiedzieliśmy się co zamierza dokonać. Pozostało tylko na zamiarach. A gdy z dnia na dzień stosunki życiowe pogarszały się, gdy klasa pracująca strejkami musiała wywalczać drobne podwyżki płac, pracownicy państwowi, czyli urzędnicy, którzy w większości swojej to zwolennicy ósemki — zjawili się u Witosy z prośbą o polepszenie ich doli, wówczas Witos począł grozić: „będzie jeszcze gorzej”!

Witos nie dotrzymał słowa w stosunku do obietnic, wypowiedzianych w exposé. Natomiast z całą skrupulatnością dotrzymał słów, wypowiedzianych do delegacji urzędniczej. Z dnia na dzień za rządów jego było nam wszystkim coraz to gorzej. Tak robotnicy, chłopcy jak i urzędnicy, doświadczyli tego „gorzej” na własnej skórze.

Aż przebrała się miarka. Nastąpił przewrót majowy, który był następstwem groźby Witosowej.

Dziś Sejm „chjeno-piastowy” nie istnieje. Gotujemy się do wyborów.

Reakcja byłego Sejmu wyciąga ponownie brudne swe ręce po mandaty.

Na Korfantych, Witosach, Popielach, Dymowskich, Kucharskich, Grabskich i innych im nie zżywa.

Takich jak ci, jest jeszcze wielka falanga. Oni także mają dobre apetyty na grosz publiczny.

Sądźmy, iż nauka nie idzie w las. Dość mieliśmy dowodów zdolności w „rządzeniu” tych ludzi, byśmy mieli obojętnie przypatrywać się nadchodzącej walce wyborczej.

Witos mógł sobie pozwolić na groźbę: „będzie jeszcze gorzej”, bo większość Sejmu składała się z reakcjonistów. Klasa pracująca zbyt mało miała swoich przedstawicieli w Sejmie, by ci mogli się przeciwstawić groźbie Witosy.

Sejm, który wyjdzie z urny wyborczej, musi zmienić swoje oblicze. Tam nie może być miejsca dla większości reakcyjnej!

Robotnicy i chłopcy muszą wprowadzić do Sejmu swoich zastępców w ta-

kiej ilości, by dla zastępców byłej Chjeny stanowczo zabrakło miejsca.

Pamiętamy zbyt dobrze czasy Witosów i Grabskich, byśmy mieli ochotę raz jeszcze przeżywać to, cośmy za ich rządów przeżywali: drożyznę, bezrobocie i nieustające ataki na ustawodawstwo społeczne.

W agitacji wyborczej my, jako drukarze, musimy odegrać główną rolę. Nie wolno nam usuwać się od tej pracy.

Reakcyjnej hydrze chjeno-piastowej, grożącej nam ustami Witosy, musimy łeb urwać.

Sprawiedliwości społecznej musi stać się zadość.

Gotujmy się do wyborów!

## PO ZAWARCIU UMOWY

We wtorek, dnia 6 grudnia została podpisana umowa cennikowa. Dla sprawy tej odbyły się dwa posiedzenia wspólnej Komisji cennikowej.

Żądania nasze były zbyt skromne, by natrafić miały na opór ze strony komisji Związku Właścicieli.

Żądaliśmy: dalszego wstrzymania przyjmowania uczniów do zawodu drukarskiego i stosowania wskaźników drożyznianych G. U. Stat. w Warszawie.

Dla personelu pomocniczego żądaliśmy uregulowania sprawy Biura pośrednictwa pracy w tym kierunku, by przyjmowanie uczniów i początkujących pomocników dokonywało się przez Biuro pośrednictwa pracy, istniejące przy Sekcji personelu pomocniczego.

Żądania, jak widzimy, bardzo umiarkowane i uzasadnione.

Bezrobocie, które od kilku lat panuje w przemyśle drukarskim na gruncie lwowskim, zmusiło nas do postawienia żądania na dalsze ograniczenie przyjmowania uczniów do zawodu.

Taki sam stosunek bezrobocia panuje w Sekcji personelu pomocniczego, a może nawet i gorszy, ponieważ dotychczas wolno było przyjmować uczniów i początkujących pomocników poza biurem, z widoczną krzywdą bezrobotnych robotnic i robotników.

Tak dla ukwalifikowanych, jak i nieukwalifikowanych pragnęliśmy zatrzymać w mocy stosowanie orzeczeń G. U. Stat. w sprawie wzrostu lub spadku drożyzny, by móc podołać naszym obowiązkom rodzinnym.

Na pierwszym posiedzeniu wspólnej komisji cennikowej delegacji nasi przedstawili nasze żądania. Komisja Związku Właścicieli oświadczyła gotowość przyjęcia naszych postulatów w sprawie dalszego wstrzymania na-



plywu uczni do zawodu, żądając zato zrzeczenia się z naszej strony wskaznika drożynianego.

Po wymianie tych życzeń posiedzenie odroczone.

Na drugim wspólnym posiedzeniu doprowadzono do podpisania umowy, dzięki zrozumieniu i ustepliwości wzajemnej.

Komisja Związku Właścicieli zgodziła się na dalsze wstrzymanie przyjmowania uczni do zawodu drukarskiego i na uregulowanie swojego stosunku do Biura pośrednictwa pracy Sekcji personalu pomocniczego.

Komisja nasza zgodziła się na niestosowanie wskaźników G. U. Stat. do wysokości 3·00% in plus jak i in minus.

Umowę zawarto na okres sześciomiesięczny, t. z. do dnia 31 maja 1928 z tem, iż na wypadek nie wypowiedzenia jej na miesiąc przed jej wygaśnięciem, zostaje przedłużona automatycznie na dalszy okres sześciomiesięczny.

Z załatwienia sprawy jesteśmy i musimy być zadowoleni. Niepodobniństwem było, wobec ogólnych stosunków w drukarstwie, myśleć o jakiegokolwiek poprawie u nas.

Niedopuszczanie uczni do zawodu jest dla nas najważniejszą kwestją.

Nas, jako drukarzy, jest stosunkowo na czas dzisiejszy, skromnie policzwszy, o 20—30% za dużo.

Jeżeli byśmy zezwolili na dalsze, choćby nawet na podstawie cennika normalnego określone, przyjmowanie uczni do zawodu drukarskiego, stan bezrobotnych z każdym rokiem wzmagalby się.

Drugi postulat, to stosunek Biura pośrednictwa pracy przy Sekcji personalu pomocniczego, a co za tem idzie wyłączne przyjmowanie do pracy za pośrednictwem tego Biura. Wprawdzie załatwienie tej sprawy nie jest takie, jakiego pragnęliśmy, w każdym jednak narazie forma tego załatwienia daje nam możność regresu w tych zakładach, które stale wysługiwały się początkującym personelem pomocniczym.

Tak więc, dzięki obustronnemu zrozumieniu i ustepliwości, doprowadziliśmy do podpisania umowy cennikowej bez żadnych wstrząsów i wzajemnego uszczerbku.

## NA GWIAZDKĘ

Nie jeden z kolegów doświadczył już na sobie, jak smutną i ciężką jest dola sieroty. Tęsknota za ojcem czy matką, daje się najbardziej odczuwać podczas wieczery wigilijnej.

Podczas gdy inne dzieci, wieczrę tę spędzają w otoczeniu rodziców a często i rodzeństwa, gdy wzajem składają sobie życzenia i przyjmują upominki z rąk rodziców — sierota łzami gorzkimi oplakuje śmierć żywiciela...

W dniu ogólnego niemal wesela — sierota jedna ze smutkiem wspomina swoją sierocą dolę...

Nie może się cieszyć, gdy tam na mogiłkach spoczywa jej ojciec-żywiciel, lub matka-karmicielka.

Jakże się ma cieszyć, gdy nie czuje na sobie rodzicielskiego wzroku?...

Żywo staje mi przed oczyma alegorja „Ogniska“, opracowana przez kol. Szczęścikiewicza, którą ujrzyliśmy w Teatrze Małym w roku ubiegłym.

Oto sierota i wdowa, chory i inwalida, podróżny i bezrobotny — cisną się do „Ogniska“, by ogrzać swoje zmarznięte kości...

Sieroty po naszych kolegach cisną się do „Ogniska“, by to ulżyło ich sierociej doli

Tradycyjnym zwyczajem „Ognisko“ urządza „Gwiazdkę“ dla tych sierót, by raz w rok, zebrawszy się razem, nabrały otuchy na dalszą walkę życiową, by w „Ognisku“ zapomniały choć na ten jeden wieczór o swojej strasznej doli, o swoim sieroctwie. By tu zagrzane gorącym słowem przedstawiciela „Ogniska“, uczuły, iż biją jeszcze gorące serca, które ich ukochały właśnie z powodu tego ich nieśczęścia — sieroctwa. By przekonali się wreszcie, iż tworzą jedną, ogólną rodzinę i że o ich losie pamiętają koledzy zmarłych ich Ojców.

Wierzmy, iż zbędne jest apelowanie do uczuć koleżeńskich o jednorazowy dar dla sierót po naszych kolegach.

Wierzmy, iż datki popłyną obficie, by tem obficie można było obdarzyć sieroty, które rok cały wyczekują tej „Gwiazdki“.

Nie jest to, i nie może być jałmużna z naszej strony. Jest to tylko akt koleżeńskiej przyjaźni i pamięci w stosunku do tych sierót, z Ojcami których może niejedną wesołą chwilę spędziliśmy razem...

Czasy są ciężkie, to prawda, ale o wiele czasy te muszą być cięższe dla tych sierót i ich matek!...

Dlatego wierzmy, iż wszyscy koledzy w pracy się znajdujący, złożą chętnie odpowiednią kwotę, by sierotom tym uprzemienić ten jeden wieczór „Gwiazdkowy“, podczas którego dzieci nasze w gronie naszym weselić się będą.

Niechaj w dniu „Gwiazdki“ nie łyzy smutku błyszczą z oczu tych sierót — ale uśmiech wdzięczności i tego przeświadczenia, iż są jeszcze koledzy ich Ojców, którym ich dola sieroca nie jest obojętną. ab

## STOWARZYSZENIE A DYREKTORZY

Wstuchując się niemal codziennie w dyskusje prowadzone przez kolegów na temat atmosfery, panującej w niektórych oficynach, pragnę tą drogą poruszyć kwestję, którą należy przecie raz postawić jasno.

Od zarania stowarzyszeń drukarskich — zarządcy drukarni lwowskich należeli do istniejących stowarzyszeń pracowników drukarskich. Stosunek ten zachował się do dnia dzisiejszego, bo prawie wszyscy dzisiejsi zarządcy drukarni lwowskich należąc do „Ogniska“, — należą do naszego robotniczego stowarzyszenia.

O tem właśnie należeniu zarządców i dyrektorów drukarni lwowskich w dobie dzisiejszej do „Ogniska“ — pragnę uczynić moje spostrzeżenia.

Jak wiadomo, każde stowarzyszenie statutowe nakłada na członków swoich pewne prawa i pewne obowiązki, których spełniania wstępujący doń podejmują się dobrowolnie.

Nie wszyscy jednak zarządcy drukarni, a nasi członkowie, spełniają należycie swoje obowiązki statutowe.

Niektórzy z nich zajmowali wręcz wrogie stanowiska względem pracujących, członków tego samego „Ogniska“, do którego oni, jako zarządcy należeli.

Z czasów tych pamiętamy dyrektora drukarni koleżeńskej, naszego członka, a równocześnie zastępcę przełożonego Gremjum, który dopuścił do strejku towarzyszy...

Pamiętamy dyrektorów drukarni koleżeńskich, którzy podczas akcji cennikowych głosowali przeciwko podwyżce płac.

Zapisane mamy w pamięci tych zarządców, którzy w czasie strejku w r. 1914 składali „Chwilę“.

Z lat powojennych mamy w pamięci 2 dyrektorów drukarni koleżeńskej, którzy sprzeciwiali się wypłaceniu urlopów w myśl ustawy państwowej; był również i taki zarządca, który sprowokował pracujących do porzucenia pracy a „Ognisko“ do ogłoszenia drukarni tej jako niecennikowej.

Wszystkich tych zaliczamy do pierwszej kategorii.

W drugiej kategorii mamy innych. Postępują oni z pracującymi jak faryzeusze. Podstępem starają się zdeprawować dusze robotnicze. Po jezuicku udają przyjaciół pracujących, by wcale niedwuznacznie dać pracującym do zrozumienia, iż jeśli wydajność ich pracy nie będzie większą — na ich miejsce znajdą innych.

Zdarzają się wypadki, iż taki kolega-zarządca bierze ofiary swoje na sentyment: „Pan masz żonę i dzieci, kondycja „u mnie“ stała, a dość jest bezrobotnych“. To wystarcza, by upatrzona ofiara dobywała resztek sił i pracowała niestrudzenie, godząc się na obrywanie należnych procentów do danych robót, byle oko zarządcy-kolegi ucieszyć wydajnością pracy, by pod wpływem, wresztą niesłusznego niezadowolnienia — nie otrzymać najbliższej soboty wypowiedzenia...

Każdy podstęp dla takich zarządców, byle wiodący do celu, jest dla nich dobry. Zawsze starają się oni uderzyć robotnika, kolegę-członka jednego, robotniczego stowarzyszenia, w najczulsze miejsce. A więc, jeżeli nie straszak o braku pracy, o możliwej redukcji, to o braku gotówki, o minięciu „sezonu“, o drożyznie robocizny, o „uciekaniu“ robót na prowincję i t. p. argumenta, obliczone na groźbę bezrobocia, pod którą chcieliby wszystkich pracujących stale trzymać.

Na członków-pracowników zawsze miało nasze stowarzyszenie wpływ. Dla niestosujących się do postanowień statutowych czy cennikowych, istniała jedna kara — wykluczenie z listy członków.

Do członków stowarzyszenia a dyrektorów czy zarządców drukarskich, prawie że nie stosowano takiej kary.

Dziś wobec dość często podnoszonych zarzutów na niektórych naszych członków-dyrektorów, czy zarządców powinniśmy stosunek organizacyjny do nich — poddać gruntownej rewizji.

Po stokroć lepiej jest mieć do czynienia z jawnym nieprzyjacielem, zamiast z obłudnym przyjacielem.

Stosunek niejako patryarchalny, jaki zachował się u nas od roku 1817, utrzymany był z naszej strony lojalnie do dnia dzisiejszego. Lojalność tę jednak coraz częściej łamą członkowie-dyrektorzy, lub zarządcy, którzy okazują się niejednokrotnie większymi harpagonami od samych właścicieli drukarni.

Życie jednak wskazuje, iż prawdopodobnie będziemy zmuszeni wyrzec się tego stosunku, skoro legalne współzycie jest niemożliwe.

Wszak praca w warunkach ściśle cennikowych jest i powinna być przestrzegana zarówno przez wszystkich. Ze strony Organizacji słydziliśmy niejednokrotnie nawoływania, że każdy pracownik jest obowiązany oddać uczciwie swe kwantum pracy, wedle norm ustalonych cennikiem — i tego mają prawo domagać się od nas — ale nie ponadto więcej!...

Nie chcielibyśmy do nich stosować tej miary, ale jeżeli niektórzy nasi członkowie-dyrektorzy będą nadal pojmowali obowiązki członka organizacji robotniczej, jak dotychczas to stosują —



wówczas powinniśmy przyjść nad nimi do porządku dziennego bez skrupułów, bez oglądania się na dotychczasowe stosunki patriarchalne, których oni pierwsi nie chcieli, czy nie potrafili uszanować. ak

## RUCH W STOWARZYSZENIACH

### LWÓW

**Protokół z posiedzenia Wydziału Gł. „Ogniska”,** odbytego dnia 1 grudnia 1927. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia Wydziału; 2. Sprawy bieżące; 3. Rewizja cennika — a stanowisko Związku Właścicieli; 4. Wnioski. — Przewodniczy kol. Kusyk. — Nieobecni uspr. kol. Chrystowski M. — Na wniosek kol. A. Panasa protokołu nie odczytywano. — Następnie rozpatrywano sprawę kol. Wassermanna i Kulinerę, którą dla ściślejszego zbadania poruczone specjalnej Komisji, w skład której weszli: kol. Panas A., Czołowski B. i Preissler I. — Za nietaktowne i niekulturalne zachowanie się w biurze Stow. udzielono kol. J. Burgerowi (jun.) nagany. — Na listę członków Związku Zaw. Druk. i Pokr. Zaw. Okręg Lwów przyjęto kol. Sądere Marjana, maszynistę, wypisanego w Krakowie, a pracującego obecnie w Złoczowie. — Prośbie kol. M. Seniuty, o wpisanie na listę bezkondycyjnych, — odmówiono. — Kol. J. Obirka przeniesiono z dniem 1 listopada 1927 w stan inwalidowy. — Jako kandydatów do Zarządu Kasy Chorych, z powodu wygasających w tym roku mandatów kol. A. Kusyka i Riedla, postanowiono przedstawić zpowrotem tychże samych. — W miejsce obejmującego funkcję administratora w „Dzienniku Ludowym” kol. Chrystowskiego, postanowiono wysłać do drukarni „Chwili” kol. Moszyńskiego, który już przed kilkoma miesiącami miał objąć kondycję w powyższej drukarni. — Następnie omawiano dotychczasowy przebieg pertraktacji cennikowych. Po wypowiedzeniu się w tej sprawie wszystkich obecnych powzięto uchwałę udzielenia Komisji wolnej ręki w dalszych pertraktacjach i odbycia w dniu 4 grudnia b. r. Nadzw. Walnego Zgromadzenia, w celu poinformowania członków o dotychczasowym przebiegu pertraktacji. — Na tem o godzinie 12:30 w nocy kol. przew. posiedzenie zamknął.

**Protokół z Nadzw. Walnego Zgromadzenia członków „Ogniska”,** odbytego dnia 4 grudnia 1927. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego N. Walnego Zgromadzenia; 2. Rewizja cennika a stanowisko Związku Właścicieli; 3. Wnioski i interpelacje członków. — Przewodniczy kol. A. Kusyk.

Obecnych około 300 kolegów. Kol. przew. zagajając Zgromadzenie stwierdza, że odbywa się ono jako powtórnie zwołane, a uchwały na niem powzięte będą obowiązujące. Poza tem ma ono charakter raczej informacyjny, bo dotychczas akcja cennikowa nie jest jeszcze definitywnie załatwiona. — Na

wniosek kol. Zadorożnego uchwalono nie odczytywać protokołu z ostat. N. Walnego Zgr. — Przew. kol. A. Kusyk zdaje sprawozdanie z dotychczasowego przebiegu akcji cennikowej. Na wspólnym posiedzeniu Komisji cennikowej został wysunięty przez Komisję Zw. Wł wniosek o obniżenie minimum, obowiązującego u nas do wysokości warszawskiego. Wniosek ten jednakowoż spotkał się ze stanowczym sprzeciwem z naszej strony, wobec czego z miejsca upadł. Sprawę dalszego zupełnego wstrzymania uczni uzależniono od skasowania dalszego stosowania wskaźnika drożyznianego. Na taką koncepcję również nie mogliśmy się zgodzić, ze względu na wzrastającą stale drożyznę, podwyżkę tariff pocztowej i kolejowej, co bezwzględnie znowu spowoduje poważne podrożenie artykułów pierwszej potrzeby. Zatem zniesienie stosowania wskaźnika mogłoby nas narażać na bardzo dotkliwe straty. Po długich pertraktacjach w tym kierunku zgodziliśmy się na ustępstwo stosowania wskaźnika począwszy od 2% w górę — zaś przeciwna strona, stojąc na stanowisku stosowania wskaźnika dopiero od 4% w górę, oświadczyła, że z tą sprawą odnieść się musi do swego plenum. Na tem dalsze pertraktacje odroczone.

Nad sprawozdaniem Komisji cennikowej wywiązała się rzeczowa dyskusja, w której wysunięto dwa wnioski. Jeden o wyrażenie Komisji votum zaufania i udzielenie jej wolnej ręki w dalszych pertraktacjach — drugi o ograniczenie jej wolnej ręki w kierunku dalszych ustępstw (ponad 2%) w stosowaniu wskaźnika drożyznianego. — W głosowaniu uchwalono votum zaufania i wolną rękę w dalszych pertraktacjach Komisji. — Następnie kol. przew. odczytuje pismo z Krakowa, donoszące o wszczęciu akcji cennikowej także na tamtejszym terenie.

Wnioski i interpelacje członków: Kolega Pander porusza sprawę kol. Moszyńskiego, który w myśl uchwały Wydziału ma przejść z dotychczas zajmowanej kondycji na naukę na maszynę do drukarni „Chwili”. Przedstawia rozgoryczenie, jakie z tego powodu panuje wśród kolegów bezkondycyjnych, zwłaszcza, że kol. Moszyński piastuje w Org. godność sekretarza i kierownika Biura Pośrednictwa Pracy. Dopatruje się w tem krzywdy bezkondycyjnych i szkodliwych wpływów dla Organizacji. Wnosi o anulowanie uchwały Wydziału, powziętej w tej sprawie. — Kol. przew. wyjaśnia, że rozgoryczenie wśród kolegów bezkondycyjnych powoduje w zasadzie wielki i długotrwały stan bezkondycyjnych, czemu Organizacja nie jest w stanie zaradzić. Poza tem obowiązujący dotychczas regulamin Biura Pośr. Pracy jest w dzisiejszych warunkach niesprawiedliwy. Wymaga on gruntownych zmian; projekt nowy zostanie w najbliższym czasie przedłożony W. Zgrom. do zatwierdzenia. Co do kol. Moszyńskiego, to miał on wspomnianą kondycję objąć jeszcze przed kilku miesiącami, zresztą dotychczas nie robiliśmy przeszkód w wyborze do nauki na maszynę. Wydział kierował się w tej sprawie

motywami natury organizacyjnej. W dyskusji nad tą sprawą zabierali głos kol.: Czornobaj, Burger J., Schechtel, Kozak, Bilobran, Benrad A., i Lauda, krytykując dotychczasową działalność i sposób prowadzenia Biura Pośr. Pracy. Poza tem przemawiali kol.: Nowakowski J., Zajackowski, Zadorożny, Speidel i Ringel, którego wniosek o odłożenie sprawy Biura Pośr. Pracy, wymagającej szerszego omówienia, z równoczesnym zawieszeniem sprawy kol. Moszyńskiego do najbliższego N. Waln. Zgr. — został w głosowaniu uchwalony. Na tem kol. przew. Zgromadzenie zamknął.

**Protokół z posiedzenia Wydziału Gł. „Ogniska”,** odbytego dnia 8 grudnia 1927. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ost. pos. Wydziału; 2. Sprawozdanie Komisji Cennikowej; 3. Wnioski. — Przewodniczy kol. A. Kusyk. — Nieobecni uspr. kol.: A. Panas, Zamuliński i Pietruszka. — Kolega przew. zdaje sprawozdanie imieniem Komisji Cennikowej. Umowa cennikowa została definitywnie zawarta na okres półroczny, t. j. do końca maja 1928 na następujących warunkach: Obowiązuje nadal zupełne wstrzymanie przyjmowania uczni; wskaźnik drożyzniany ma być stosowany począwszy od 3-01% w górę; w sprawie stosowania Biura Pośr. Pracy Personalu pomocniczego także dla początkujących zostanie wydany specjalny okólnik przez Związek Właścicieli. Jeżeli jedna ze stron na miesiąc przed upływem niniejszej umowy nie wypowie, to zatrzymuje ona moc obowiązującą na okres dalszego półroczia. — Niniejsze sprawozdanie przyjęto bez dyskusji. — Następnie omawiano sprawę zarzutów poczynionych przez poszczególne kolegi na ostat. N. Walnem Zgromadzeniu pod adresem prowadzenia Biura Pośr. Pracy i wniosku o anulowanie uchwały Wydziału w sprawie kol. Moszyńskiego. Nad sprawą tą wywiązała się szczegółowa dyskusja. Anulowanie uchwały Wydziału przez Walne Zgromadzenie uważać musimy za podkopanie autorytetu Wydziału i brak zaufania szerszego ogółu. Wobec tego powzięto jednomyślnie następującą uchwałę: Wydział stwierdza, iż prowadzenie Biura Pośr. Pracy, jest należyte, przejście zaś kol. Moszyńskiego do nauki na maszynę, nie uważa za żadne uchybienie zasadom organizacyjnym, wobec czego uzależnia dalszą swą pracę od przychylniej oceny N. Walnego Zgromadzenia. Przeciwną uchwałą uważać będzie za przyjęcie rezygnacji Wydziału. — Po omówieniu jeszcze kilku drobnych spraw administracyjnych kol. przew. posiedzenie zamknął.

**Protokół z Nadzw. Walnego Zgromadzenia członków „Ogniska”,** odbytego dnia 11 grudnia 1927. Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie Komisji Cennikowej; 2. Stanowisko Zarządu wobec zarzutów na Biuro Pośr. Pracy. — Przewodniczy kol. A. Kusyk.

Obecnych około 300 kolegów. Kol. przew. stwierdza, że Zgromadzenie odbywa się jako powtórnie zwołane, a uchwały na niem powzięte będą obowiązujące. — Przystępując do punktu pierwszego porządku dzien-

## ZATRUCIE OŁOWIEM

Ołowiu używa regularnie lub sporadycznie przy wykonywaniu swych zajęć przeszło 150 zawodów rzemieślniczych i przemysłowych, stąd też możliwości zapadnięcia na ołowicę (zatrucie ołowiem) mogą być różnorakie.

W drukarstwie i zawodach z niem spokrewnionych, szczególnie niebezpieczeństwo zagraża pracownikom dlatego, że czcionki składające się z ołowiu (z przymieszką cyny i antymonu), spoczywające w króbkach kaszty, przez wpływ powietrza i materiałów czyszczących (ług, benzyna) łatwo oksydują, przyczem gromadzi się w króbkach pył ołowiany. Pył ten bardzo delikatny unosi się w górę i miesza się z powietrzem pracowni. W odlewniach czcionek i płyt stereotypowych cząsteczki ołowiu unoszą się znowu równocześnie z oparami i wylewami płynnego metalu z kotła odlewnego. Ponieważ każdy pracownik w ciągu 8 godzin pracy potrzebuje około 4 m sześciennych powietrza, wprowadza równocześnie z powietrzem oddechem wysoki odsetek pyłu ołowianego do płuc. Istnieje także możliwość dostawiania się ołowiu do organizmu drogą przewodu pokarmowego do żołądka. Zachodzi to jednak praktycznie w mniejszych rozmiarach. Czy można się zatruci ołowiem przez skórę, która jak wiadomo obfituje w niezliczoną ilość

komórek, tego dotąd naukowo ściśle określić nie zdołano. Powszechna opinia idzie jednak w tym kierunku, że przedostające się tą drogą do organizmu cząsteczki ołowiu są tak nikle, iż skutek ich na organizm pozostaje bez znaczenia.

Najgroźniejszym dla zdrowia staje się więc pył ołowiany, unoszący się w powietrzu, skąd przez oddech dostaje się do płuc. Z płuc przedostaje się ołów do krwiobiegu i osadza się szczególnie w częściach wapiennych systemu kościowego. Szkodliwym dla organizmu staje się ołów dopiero wtedy, gdy oderwawszy się z miejsca koncentracyjnego, swobodnie zaczyna cyrkulować w organizmie. Ostre i kończynami swemi rani wówczas pęcherzyki płucne, co przy powtarzającym się procesie spowodować może zachorzenie. Nietylko płuca są narażone na szkodliwy wpływ ołowiu, lecz także naczynia krwionośne, mózg, nerki, oczy.

Chcąc się uchronić przed niepożądanymi skutkami zatrucia ołowiem, stosuj następujące środki ochronne:

1. Dbaj o to, aby w oficynie było jak najmniej pyłu ołowianego: kaszty odkurzaj odkurzaczem automatycznym, podłogę często wycieraj należy mokremi ściereczkami; pracownicy nawet w zimie każ wietrzyć

2. Nie jadaj w zakładzie; jeśli już tego uniknąć się nie da, myj starannie ręce przed każdym jedzeniem i wypłucz przed jedzeniem usta.
3. Oddychaj stale nosem i unikaj w zakładzie przy pracy niepotrzebnego gadania, gwizdania.
4. Przed każdorazowym opuszczeniem zakładu myj starannie ręce, wypłucz usta i wytrzyj wargi. Mydło ręcznik i woda w dostatecznej ilości powinny być na miejscu.
5. Dbaj o czystość ciała, bielizny, ubioru; kąp się przynajmniej raz w tygodniu.
6. Nie zdmuchuj ustami nigdy pyłu z kolumn lub kaszt; używaj zawsze do tego zwilżonej gąbki lub automatycznego odkurzacza.
7. Po pracy idź na krótką przechadzkę, a dopiero potem spożyj obiad lub wyczerzę.
8. Używaj dużo ruchu poza miastem, uprawiaj sport, gimnastykę.
9. Unikaj używania nadmiaru alkoholu, chroń się od osób, które cię wprowadzają w towarzystwo nieprzestrzegające zasad trzeźwości.
10. Przy wszelkich objawach choroby zasięgaj jak najrychlej porady lekarskiej.



nego kol. przew. zdaje sprawozdanie z ostatecznego załatwienia umowy cennikowej. Dotychczasowe zupełne wstrzymanie uczni w zawodzie obowiązuje nadal. Wskaźnik drożyzniany ma być stosowany począwszy od 3'01% w górę. Do 3'00% w plusie czy minusie nie ma zastosowania. W sprawie Biuro Pośr. Pracy Personalu pomocniczego zostanie wydany przez Związek Właścicieli specjalny okólnik o obowiązku przyjmowania także sił początkujących za pośrednictwem Biura. Umowa niniejsza została zawarta na pół roku, t. j. do końca maja 1928 i w razie gdyby nie została na miesiąc przed upływem terminu wypowiedziana przez jedną ze stron, zatrzymuje swą moc na okres następnego półroczia. — Sprawozdanie niniejsze przyjęto do zatwierdzającej wiadomości bez dyskusji.

Na wniosek kol. Budzickiego postanowiono ogłosić w dziennikach notatkę o zawarciu umowy cennikowej, szczególnie o wstrzymaniu uczni w zawodzie drukarskim.

Jako drugi punkt porządku dziennego kol. przew. przedstawia stanowisko Wydziału wobec wniosku o amulowanie uchwały Wydziału co do kol. Moszyńskiego i wobec zarzutów podniesionych na poprzednim N. Walnem Zgromadzeniu na Biuro Pośr. Pracy. Nadawanie poszczególnych kondycji nie podpada pod kompetencję uchwał Walnego Zgromadzenia. Co do wyboru na naukę na maszynie, choćby z pośród pracujących, Organizacja nasza nie czyniła dotychczas właścicielom przeszkód bez jakichś ważnych powodów organizacyjnych. Co do prowadzenia Biura Pośr. Pracy jak i w sprawie kol. Moszyńskiego ma Wydział zupełnie czyste sumienie i dlatego anulowanie przez Walne Zgromadzenie uchwały Wydziału co do kol. Moszyńskiego uważa musi za brak zaufania szerszego ogółu, a tem samem i przyjęcie rezygnacji Wydziału — W dyskusji nad powyższą sprawą zabierali głos. występujący przeciw obsadzeniu kondycji w druk. „Chwili” przez kol. Moszyńskiego, kol.: Pander, Schein, Burger, Romański i Lauda, który postawił następujący wniosek: „N. Walne Zgromadzenie nie przyjmuje oświadczenia przew. w sprawie rezygnacji Wydziału, oświadcza się za zwołaniem zgromadzenia kol. bezkondycyjnych, celem delegowania zastępców do Biura Pośr. Pracy i nie zgadza się na zmianę kondycji przez kol. Moszyńskiego”.

Oprócz wymienionych przemawiali kol.: Kalimowicz, Zadorożny, Maciak, Budzicki i Nowakowski J., który stawia wniosek o podtrzymanie uchwały Wydziału.

W głosowaniu przyjęto wniosek kol. J. Nowakowskiego.

W myśl wniosku kol. Laudy powołano do Biura Pośr. Pracy kol. Budzickiego, Schechla i Maciaka, zaś na zastępców kol. Laudę, Burgera i Pandera.

Na zakończenie kol. przew. przypomina nadchodzącą, tradycyjną naszą „Gwiazkę” dla sierot i apeluje o datki na ten cel.

Na tem kol. przew. Zgromadzenie zamknął.

**Protokół z posiedzenia Wydziału Gł. „Ogniska”,** odbytego dnia 17 grudnia 1927. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu; 2. Sprawa zapomóg świątecznych dla bezkondycyjnych, chorych i inwalidów; 3. Sprawa „Gwiazdki” dla sierot; 4. Sprawy bieżące. — Przewodniczący kol. A. Kusiak. — Nieobecni uspr. kol.: Panas, Zamuliński, Chrostowski, Czołowski B., Martyn, Kwaśniewski, Mykitka, Winiarski, Musij i Pietruszka. — Protokołu nie odczytywano. — Zapomogi świąteczne ustanowiono w następującej wysokości: Koledzy bezkondycyjni, pobierający zapomogę nadzwyczajną, otrzymują zapomogę świąteczną w wysokości 100% zap. nadzw. — Koledzy bezkondycyjni, pobierający zapomogę statutową, otrzymują zap. świąteczną w wysokości 100% zap. nadzw. tej kategorii, jaka by im przysługiwała na wypadek jej pobierania. — Kol. chorzy otrzymują 100% zap. dla chorych „Ogniska” (z wyłączeniem zap. związkowej) i tylko ci, którzy chorują już od tyg. 47 go. — Koledzy inwalidzi otrzymują 100% zap. inwalidzkiej przynależnej kategorii. — Termin „Gwiazdki” dla sierot ustalono na dzień 1 stycznia 1928. — Na listę bezkondycyjnych wpisano kol. Antonika Kaz. — Kol. Abdermanowi W. uchwalono jednorazową zapomogę w wysokości 20 — zł. — Na cele oświatowe T. U. R. uchwalono na rok 1928 subwencję w wysokości 25 — zł. miesięcznie — Przyjęto do wiadomości pisma T. U. R. w sprawie „Kursu Nauk Społecznych”. — W spra-

wach „Domu Zdrowia” postanowiono odbyć specjalne posiedzenie z zaproszeniem kol. Żelazkiewicza. — Po omówieniu jeszcze kilku drobnych spraw administracyjnych kol. przew. posiedzenie zamknął.

**Protokół z Komisji Meżów Zaufania,** odbytego dnia 1 grudnia 1927. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu; 2. Rewizja cennika — a stanowisko Właścicieli; 3. Wnioski i interpelacje. Przewodniczy kol. A. Kusiak. Nieobecni Meżowie Zaufania z oficyn: D. O. K. i Doroszyńskiego. — Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia przedstawia kol. przewodniczący obecny stan pertraktacji cennikowych. Przyjęcie naszego postulatu w sprawie dotychczasowego ograniczenia w przyjmowaniu uczni uzależniła Komisja Właścicieli od zniesienia stosowania wskaźnika drożyznianego. Po długich obustronnych debatach w tym kierunku, zgodziliśmy się na stosowanie wskaźnika począwszy od 2% w górę. Zaś Kom. Właścicieli godziła się na stosowanie wskaźnika od 4% i o dalsze ustępstwa ma się zwrócić do swego plenum. — Nad sprawozdaniem kol. przew. wywiązała się dyskusja w której zabierali głos kol. Kaprański, Schulz Kl., Nowakowski J., Lyn i Kuliniak, stwierdzając jednomyślnie, że jakkolwiek sprawa uczni jest dla nas ogromnie ważna, jednakże równie ważnem jest dla nas stosowanie wskaźnika z powodu wciąż jeszcze wzrastającej drożyzny. Wobec tego na zupełne skasowanie wskaźnika drożyznianego zgodzić się pod żadnym warunkiem nie powinniśmy. — Następnie omawiano sprawę nowej ustawy przemysłowej — poczem kol. przew. posiedzenie zamknął.

Klemens Preidl

zast. sekr.

A. Kusiak

przew.

**Protokół z posiedzenia Wydziału Sekcji Personalu Pomocniczego,** odbytego dnia 30 października b. r. — Obecni tow.: Kusiak, przew. „Ogniska”, Kruszelnicki, Schultz L., Maćkowska, Grabowska, Czmił, Langerówna, Tretiak, F., Kizłyk, Kozak, Łabikówna, Makuch, i Witmanowa. — Posiedzenie zostało zwołane na życzenie tow. Kusiaka celem rozpatrzenia zarzutów, poczynionych przez tow. Makucha pod adresem biura pośrednictwa pracy, skarbnika i przewodniczącego. — Tow. Kusiak zawiadomił Wydział, iż tow. Makuch skarżył się przed nim na biuro pracy, w którym mają się dziać nieprawidłowości, jakoby tow. Grabowska otrzymywała prezenta za wydawanie kartek polecających do objęcia kondycji a tow. Maćkowska wypłaca rzekomo zapomogi nadzwyczajne według własnego upodobania. — Po obszernej dyskusji i przesłuchaniu świadków, tow. Kusiak stwierdził, iż zarzuty poczynione przez tow. Makucha nie mają najmniejszej podstawy. Apeluje zatem, by w zgodzie z całą sumiennością wszyscy wspólnie pracowali dla dobra organizacji. — Tow. Kizłyk zgłosił wniosek by tow. Makuch przeprosił tow.: Grabowską i Maćkowską, za wyrządzoną im podejrzeniami swojemi krzywdę; wniosek ten jednogłośnie uchwalono. W końcu tow. Kizłyk ostrzega tow. Makucha przed sianiem podobnych intryg, gdyż na przyszłość Wydział byłby zmuszony sprawę taką oddać Walnemu Zgromadzeniu do załatwienia. — Na tem zamknął przewodniczący posiedzenie, dziękując tow. Kusiakowi za udział w niem i doprowadzenie do porozumienia w łonie Wydziału.

**Protokół z posiedzenia Wydziału Sekcji Personalu Pomocniczego** odbytego dnia 30 listopada 1927. — Nieobecni, usprawiedliwiony tow. Czmił. — Na porządku dziennym sprawa akcji cennikowej i sprawy bieżące. — Przew. tow. Kruszelnicki zawiadomił Wydział, iż dnia 29 XI. odbyło się wspólne posiedzenie Komisji cennikowej ze Związkiem Właścicieli. Na posiedzeniu tem nie doszło do porozumienia z powodu znacznej różnicy zdań, dlatego dalsze obrady odroczone dla odbycia w międzyczasie nadzwyczajnego zgromadzenia członków Związku Właścicieli. Następne posiedzenie obu Komisji odbędzie się jeszcze w tygodniu bieżącym. — Związek Właścicieli przez Komisję swoją żądał od towarzyszy zrzeknięcia się na rok orzeczeń G. U. Stat. w Warszawie, na co Komisja towarzyszy zgodzić się nie może. — Tow. Kruszelnicki i Maćkowska składają swoje mandaty członków Komisji cennikowej, gdyż nie czują się na siłę perфорowania na Komisji żądań Sekcji w kierunku wzmocnienia działalności Biura pośrednictwa pracy, istniejącej przy Sekcji, oraz wstrzyma-

nie przyjmowania nowych uczen i pomocników z pominięciem Biura pracy. Po dłuższej dyskusji na wniosek tow. Kizłyka rezygnacji tych Wydział nie przyjął — wyrażając delegatom swoim pełne zaufanie. Po szczegółowym przedstawieniu sytuacji cennikowej przez tow. Schultza — dyskusję nad sprawozdaniem Komisji cennikowej ukończono. — Tow. Kozak Józefie uchwalono zapomogę nadzwyczajną w wysokości 5 zł. tygodniowo. — Tow. Maćkowskie polecono załatwić sprawę wypowiedzenia kondycji tow. Kozakowi Stanisławowi. — Koszta procesu tow. Pańkiewicz Heleny uchwalono pokryć z funduszu Sekcji.

**Protokół z Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Sekcji Personalu Pomocniczego,** odbytego dnia 4 grudnia 1927 r. Obecnych około 150 członków. Zgromadzeniu przewodniczył tow. Kruszelnicki, który przedstawił zgromadzeniu żądania Komisji cennikowej, zaznaczając, iż obecna koniunktura fatalna dla wszystkich, zmusza Komisję do przedłożenia tylko jednego postulatu a tym jest wstrzymanie przyjmowanie uczen i pomocników z poza Biura pośrednictwa pracy. Otwierając dyskusję nad oświadczeniem Komisji, wywa do rzeczowego wypowiadania się i stawiania wniosków, tak, by Komisja nabrała przekonania co jest stanowczym życzeniem Zgromadzenia. Podczas obszernej, chwilami bardzo namiętnej dyskusji — tow. Kizłyk i Lerner zgłosili wniosek pozostawienia Komisji wolnej ręki w przekonaniu, iż Komisja będzie się starała postulat ten przeprowadzić. Wniosek ten jednogłośnie uchwalono. Przewodniczący zamykając Zgromadzenie oświadczył, iż po odbyciu konferencji zwoła zgromadzenie, na którym Komisja złoży sprawozdanie z przeprowadzonej akcji.

**Protokół z posiedzenia Wydziału Sekcji Personalu Pomocniczego,** odbytego dnia 11 grudnia 1927 r. Przewodniczący tow. Kruszelnicki zdając sprawozdanie z akcji cennikowej, zawiadamia, że komisja osiągnęła to, co żądała, a mianowicie wstrzymanie przyjmowania na pół roku uczen i pomocników bez pośrednictwa Biura pracy, istniejącego w naszej Sekcji. Na wniosek tow. Kizłyka uchwalono Komisji wyrazić podziękowanie i zaufanie za owocną jej pracę. — Nadzwyczajne zapomogi uchwalono wypłacać od 1 stycznia towarzyszkom niezamężnym i towarzyszom bez ubożnego zajęcia. — By ulżyć bezrobotnym w okresie świąt, uchwalono nałożyć podatek na pracujących w kwocie 3, 2 i 1 zł. jednorazowo. — Z powodu ominięcia regulaminu wstrzymano na jeden tydzień zapomogę z funduszu bezkondycyjnych tow. Policzówny Janinie. — Na dzień 18 grudnia uchwalono zwołać zgromadzenie sprawozdawcze z akcji cennikowej. — Zapomogi świąteczne mają wynosić po 25, 20, 14 i 10 zł. — Uchwalono na razie nie podnosić wkładek członkowskich.

K. Maćkowska  
za sekr.

J. Kruszelnicki  
przew.

PRZEMYSŁ

**Protokół z posiedzenia Wydziału Filji przemyskiej,** odbytego w dniu 19 listopada b. r. Obecni: kol. Baran, Peer, Kowal, Pillersdorf, Madejski i Kuczerępa. Przewodniczący kol. Mikruta

Odczytany protokół przyjęto bez zmian do wiadomości. Kolega Madejski, jako członek komisji skonstruującej, odczytał w cyfrach sprawozdanie komisji skonstruującej, która znalazła wszystkie pozycje kasowe zgodne z odnoszonymi alegatami. W końcu sprawozdania wyrażone jest uznanie kol. Peerowi jako skarbnikowi za wzorowe prowadzenie administracji kasowej co Wydział przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości. Kol. Kowal interpeluje Wydział czy mu nie jest wiadomem, że Zakład pogrzebowy „Concordia” przeniósł się z drukowaniem kart pogrzebowych do drukarni niecennikowej, i czy nie należałoby w tej mierze przedsięwziąć odpowiednie kroki organizacyjne. Kol. Mikruta oświadcza, że w sprawie tej osobiście interwenjował i w przyszłości wszelkie druki Zakładu Pogrzebowego będą wykonywane wyłącznie w drukarniach cennikowych. — Nad podaniem kol. Szostakowskiego, maszynisty drukarskiego, który wyczerpał zapomogę regulaminową dla bezkondycyjnych, a niema prawa do zapomogi nadzwyczajnej, gdyż na ten fundusz nie opłacał wkładek — będąc w służbie wojskowej, oraz kol. Reicha składacza, któremu upłynął uchwalony termin wypłacania zapomogi nad-



zwyczajnej, rozwinęła się szeroka dyskusja, która wskazywała na okoliczności, w jakich fundusz zapomóg nadzwyczajnych się znajduje i zwracano uwagę kol. młodszym, by korzystali z wszelkiej nadającej się sposobności zmiany zawodu. W końcu uchwalono dla obu zapomóg nadzwyczajną na przeciąg 4 tygodni. — Po umówieniu szeregu drobnych lokalnych spraw, zakończono posiedzenie o godz. 9:45.

Leon Baran  
za sekretarza

Franciszek Mikruta  
przewodniczący

**Protokół z poufnego Zgromadzenia Filji przemyskiej**, odbytego w dniu 22 listopada 1927 r. przy współudziale przew. Głównego Zarządu kol. Kusyka. Obecnych 24 kolegów. Przewodniczy kol. Mikruta, powitałszy imieniem Zgromadzenia kol. Kusyka, zobrazował w swoim przemówieniu obecne stosunki organizacyjne we filji przemyskiej. Zwraca uwagę na wielką ilość kol. bezkondycyjnych oraz przewidywany kryzys w koniunkturze zawodu drukarskiego, spowodowany wprowadzeniem nowej ustawy przemysłowej z dniem 1-go stycznia 1928 r. i ostrzega przed lekceważeniem dyscypliny organizacyjnej.

W końcu oświadcza kol. przewodniczący, że Zarząd czynił możliwe wysiłki — byle tylko przychodzić bezkondycyjnym kolegom z pomocą. Następnie kol. Kusyk replikując na wywody kol. Mikruty omówił powody dla których sytuacja w zawodzie drukarskim staje się coraz krytyczniejszą. Wskazał na ogólne zubożenie ludności Państwa Polskiego jako pierwszą przyczyną złej koniunktury w naszym zawodzie — dalej niejednolitość cennika w całym Państwie a szczególnie w byłej Kongresówce, gdzie każda prowincja ma inną umowę cennikową. — Zwraca uwagę na konieczność jak największego ograniczenia uczni w zawodzie. — Następnie w obszernym wywodzie objaśnił kolegom niektóre szczegóły nowej ustawy. — W końcu kol. Kusyk apeluje w imię interesów organizacyjnych do zaniechania osobistych waśni. — Późem kol. przewodniczący podziękował imieniem zgromadzenia kol. Kusykowi za udział w obradach, zamknął o godz. 10<sup>15</sup> wieczorem zgromadzenie.

Leon Baran  
sekr.

Franciszek Mikruta  
przew.

#### STANISŁAWÓW

**Protokół z N. W. Zgromadzenia Filji w Stanisławowie**, odbytego dnia 17 października 1927 w obecności przew. Zarządu Głównego kol. Kusyka. — Obecnych kol. 20. — Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu. 2. Wybór Wydziału. 3. Wnioski i interpelacje. — Przew. kol. Kiczak zagajając zgromadzenie, przywitał w imieniu kol. delegata Zarz. Gł. — Protokół odczytano i przyjęto. — Przew. apeluje do kolegów ażeby dobrze zastanowili się nad nowym wyborem — by w przyszłości uniknąć tych nieporozumień i by współpraca ogółu kolegów z Wydziałem była możliwa. Kończąc swe przemówienie, powołuje do komisji skrutacyjnej kol. Koneczny i kol. Wildera i przerywa Zgromadzenie na 15 minut. — Po przerwie przew. udzielił głosu kol. Konecznemu, który podał do wiadomości wynik wyborów: głosujących 18, absolutna większość 10 gł., przew. kol. Kiczak (11 gł.) skarbnik kol. Wizerkaniuk (13 gł.) bibliotekarz kol. Diamand (12 gł.) i 1 czł. kom. rew. (10 gł.) — Brakujących czł. Wydziału, którzy mieli głosy rozbite, na wniosek kol. Wildera, wybrano przez akklamację, a to sekretarz kol. Koneczny (19) Wydział: kol. Wilder (19), Bijowski (11), zastępca Goldstein (15). Kom. rew.: kol. Baściak (19), Krajczuk (19). — Po wyborze kol. Kusyk, jeszcze raz zaapelował do kol., ażeby już ustały te wszystkie nieporozumienia. Współpraca kolegów z Wydziałem musi być zgodną a Wydział musi być respektowany przez kolegów, bo tylko w ten sposób będziemy mogli stać na straży naszej Organizacji. — Następnie omawiano sprawę maszynistów, sprawę zaliczenia lat wojennych do inwalidowego oraz sprawę Meżów Zaufania, na które przew. kol. Kusyk dał wyczerpujące wyjaśnienia. — Na tem przew. zamknął Zgromadzenie.

Baściak Józef  
za sekr.

Kiczak Jakób  
przew.

**Protokół z posiedzenia Wydziału Filji w Stanisławowie**, odbytego dnia 3 XI. 1927 — Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ost. posiedzenia. 2. Ukonstytuowanie się Zarządu. 3. Wpływy. 4. Wnioski. — W zastępstwie chorego przew. kol. Kiczaka, utworzył posiedzenie kol. Wizerkaniuk. — Protokół z ostat. posiedzenia odczytano i przyjęto. —

Zastępcą przew. wybrano kol. Wildera. — Gospodarzem lokalu został nadal kol. Koneczny z poza Wydziału. — Na listę członków „Ogniska” przyjęto kol. Liebicha Edmunda, wypisanego w druk. Weidenfelda, bez wpisowego. — Pismo Wydziału Gł. w sprawie kol. Stetkiewicza przyjęto do wiadomości i tenże został powiadomiony. — Nad podaniem kol. Reinholda Zarząd przeszedł do porządku dziennego. — Po omówieniu jeszcze kilku drobnych spraw administracyjnych zast. przew. posiedzenie zamknął. Leon Koneczny Wilder Ludwik sekr. zast. przew.

**Protokół z posiedzenia Wydziału Filji w Stanisławowie**, odbytego dnia 7 grudnia 1927. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu; 2. Sprawozdanie kasowe za III kwartał; 3. Sprawy bieżące; 4. Wnioski. — Protokół po odczytaniu został przyjęty. — Kol. skarbnik zdał sprawozdanie kasowe za III kwartał jak następuje: Ognisko: Przychody zł. 6.474.26 gr. Rozchody: zł. 6.785.98 gr. niedobór zł. 311.72 gr. Opodatkowanie: Przychody zł. 2.642.92 gr. Rozchody zł. 2.642.92 gr. Fundusz lokalny: Przychody zł. 581.14 gr. Rozchody zł. 377.32 gr. pozostałość zł. 203.82 gr. Powyższe sprawozdanie zostało przyjęte do wiadomości. — Sprawozdanie Związku Kas Chorych we Lwowie przyjęto do wiadomości, wyrażając wdziwienie, że jako Delegatów ze Stanisławowa wysłano funkcyjnarjuszy Kasy z prezesem na czele, zaś z innych miejscowości jak ze sprawozdania wynika wysłano Delegatów z pośród ubezpieczonych. — Przyjęto do wiadomości nadesłane 32 książek oprawnych ze Lwowa, za co Zarząd składa Kolegom lwowskim podziękowanie. — Kol. Wizerkaniuk zdał sprawozdanie jako Delegat z Komitetu Bud. Domu Robotniczego. — Po omówieniu kilku spraw lokalnych kol. przew. zamknął posiedzenie.

Leon Koneczny  
sekr.

Kiczak Jakób  
przew.

#### ZMARLI

**Ś. p. Julian Straka**, lat 65, tow. introligatorski, Członek Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce, Okręg Lwów, zmarł nagle w dniu 19 grudnia podczas pracy zawodowej w firmie A. Semkowicza. Zmarły po ukończeniu praktyki wstąpił do Organizacji robotników introligatorskich, w której dał się poznać jako dzielny pracownik organizacyjny. Pełnił On w Organizacji funkcję zastępcy członka Wydziału, następnie członka Wydziału a w końcu zastępcy przewodniczącego. Odnaczał się wielką znajomością spraw organizacyjnych a jako członek niezwyklej zalet serca i charakteru, radą swoją i wiedzą udzielał się całej Organizacji do bezwzględnej dyspozycji. Lata wielkiej wojny spędził w okopach, w których nabrał się wielu chorób, które po wojnie powaliły Go na łożo beleści. Zmuszony tem beczynnie leżał w domu, lecz zawsze interesował się sprawami Organizacji. Organizm Jego przeżyty chorobą i powrócił do pracy w zawodzie, lecz obciążony sierotami usunął się z pracy w Organizacji, ale pozostał zawsze wiernym jej członkiem i stał zawsze na straży praw robotniczych. Ostatnio był kierownikiem w zakładzie A. Semkowicza i tam, na posterunku spotkała Go nieublagana śmierć.

Pozostawił czworo sierót, których matka wprawdzie odumiała.

Pogrzeb odbył się dnia 21 grudnia przy licznych udziałach kolegów i koleżanek. Nad mogiłą pożegnał Zmarłego tow. Drewniak, jako były przewodniczący Organizacji i przyjaciel Zmarłego.

Cześć Jego pamięci!

**Filip Schwarc**, współwłaściciel drukarni w Przemyśle, zmarł po długiej a ciężkiej chorobie w 72 r. życia, dnia 8 listopada b. r. Zmarły był przed 23 laty współwłaścicielem drukarni w Samborze — pod firmą Schwarc i Trojan — poczem po śmierci b. p. Begliücktera a względnie ojca swego Leona Schwarcza wszedł jako współnik i prowadził dalej drukarnię w Przemyśle pod firmą Schwarc i Robinsohn. Bł. p. Schwarc jako pracodawca — jakkolwiek żył się z ukwalifikowanymi pracownikami, uznając ich wszelkie prawa zagwarantowane umową cennikową — nie mógł się jednak pogodzić z prawem cennikowym Personelu pomocniczego. To też na tem tle wynikały niejednokrotnie tarcia. Pogrzeb odbył się dnia 9 listopada b. r. przy udziale wszystkich właścicieli drukarni, personelu teje drukarni oraz licznej publiczności.

Cześć Jego pamięci!

#### Baczność bezkondycyjni!

Wszyscy miejscowi członkowie Okręgu, bezkondycyjni, mają się zgłaszać począwszy od wtorku 27 grudnia b. r. w swych komisariatach dzielnicowych z legitymacją Funduszu Bezrobocia celem otrzymania asygnat na prowinianty wydawane przez Magistrat.

#### KRONIKA.

**Na dochód dla bezkondycyjnych kolegów.** Wydział filji przemyskiej, kierując się troską o los bezkondycyjnych kolegów — poparł inicjatywę tychże kolegów i dopomógł w urządzeniu wieczorków na cele zapomogowe. To też w miesiącu października i listopadzie — odbyły się dwie zabawy taneczne, które przyniosły nie tylko sukces materialny ale i moralny — zabawy bowiem przybrały tak sympatyczny i zadowalający charakter, że na długie czasy, pozostała w pamięci uczestników. Czysty dochód z obydwóch zabaw wyniósł około 380 zł., którą to kwotę rozdzielił Wydział pomiędzy najbardziej potrzebujących kolegów.

**Wykłady Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza.** Cykl wykładów rozpoczął inż. E. Libański dnia 5 grudnia b. r. Prelegent mówił o wyprawach na Mont Everest w Himalajach. Przed słuchaczami przedstawił w przeźroczach dzielnych śmiśków, którzy chcieli zdobyć najwyższy szczyt świata. Opowiadanie inż. Libańskiego było bardzo interesujące a liczne ilustracje uzupełniały ten ze wszech miar ciekawy temat, to też poważne grono słuchaczy i słuchaczek z prawdziwą rozkoszą podążało za dzielnymi śmiśkami wśród śnieżnych zamieci i wiecznych lodowców w święte miejsce Hindusów.

Prelekcję poprzedził krótkim przemówieniem kol. Bober, który wskazał na konieczność korzystania z wykładów, urządzanych staraniem Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza, który dąży do stałego niesienia kagańca oświaty w najszersze warstwy ludu roboczego.

W dniu 12 b. m. mówił na temat: „Wojna a klasa pracująca” — sekr. ob. Fröhlich. Prelegent przedstawił przed słuchaczami okropny obraz minionej wojny. Mówca, opierając się na bardzo licznych zdjęciach fotograficznych austriackiej K-Stelle, główną uwagę słuchaczy zwrócił na działalność sądów wojennych, które w czasie wojny straciły ponad 11.000 ludzi podejrzanym lub złośliwie zadenuncjonowanym jako „szpiegów wojennych” lub „nieprzyjaciół” państwa Habsburgów. Piorunujące wrażenie wywołała prelekcja ob. Fröhlicha, który opierając się na danych ścisłych, popartych urzędowymi zdjęciami, przedstawiał nędzę żołnierzy frontowych, pijanstwo i rozpustę oficerów sztabowych oraz niedolę ludności cywilnej, prześladowanej przez soldateskę austriacką i za byle błahy pozór wieszanej jako zdrajców stanu.

Mamy nadzieję, iż dalsze wykłady, które stale odbywać się będą w sali „Ogniska” każdego poniedziałku (o godz. 7 wieczorem), zainteresują w dalszym ciągu kolegów i członków Sekcji personalu pomocniczego, którzy ilością swoją zachęca prelegentów do kontynuowania rozpoczętej pracy.

Zarządowi Uniwersytetu Ludowego im. Mickiewicza należy się gorące podziękowanie za inicjatywę a prelegentom za trud i pracę, która, wierzymy, przyniesie pożądany skutek.

**„Veleslavin” o „Historji drukarni i stowarzyszeń drukarskich we Lwowie”.** „Veleslavin”, organ drukarzy czesko-słowackich, wychodzący w Pradze, pomieścił w numerach 41-44 obszerną recenzję książki pamiątkowej, wydanej z okazji 50-lecia „Ogniska”, a opracowanej przez kol. Bobera. Recenzent kol. F. M. (który dość często w „Veleslavinie” powołuje się na wiadomości podawane w „Ognisku”) zaznając, iż czytelników z rozdziałami w ogólności, przechodzi następnie do omawiania poszczególnych rozdziałów. Pierwszemu rozdziałowi poświęcił recenzent jeden fejleton, zatrzymując się nad początkiem drukarstwa lwowskiego. W dalszych trzech fejletonach przytacza kol. F. M. szereg dat, odnoszących się do lwowskich Stowarzyszeń drukarskich, zatrzymując się najdłużej nad historją samego „Ogniska”. Recenzję swoją kończy kol. F. M. następująco:

„Przeglądaliśmy całą książkę i wybrali z niej to, co by naszych czytelników najwięcej zajęło. Z kolegami lwowskimi i galicyjskimi łączył nas w byłej Austrii aż do czasu trwania Związku drukarskiego stosunek wzajemności.



Nasi zastępcy, jakoteż zastępcy lwowskich kolegów pracowali wspólnie nad wzmocnieniem jednolitości organizacyjnej i polepszeniem dobrobytu ich członków. Mnóstwo naszych kolegów w czasie wojny było w Galicji, przeszli tam polskie miasta od zachodu aż na wschód, i czasem jeszcze o Galicji wspominają. Jest przeto dość powodów, aby Historji tej poświęcić w naszym piśmie nieco miejsca.

Recenzja naszej „Historji” obejmuje około 700 wierszy druku i jest dowodem, iż zainteresowała dostatecznie kol. F. M., który z wiadomościami zasięgniętymi z niej, pociągnął do podzielenia się z czytelnikami „Veleslavina”.

**Sześćdziesięciolecie „Vorwärts”.** Dnia 7 listopada minęło 60 lat od ukazania się pierwszego numeru „Vorwärts”, czasopisma dla drukarzy i pokrewnych zawodów, wydanego przez Stow. drukarzy wiedeńskich. Dziś „Vorwärts” jest oficjalnym organem państwowego Stowarzyszenia austriackich drukarzy. Numer jubileuszowy (44) z datą 4 listopada b. r. zawiera 8 stronice, na których znajdujemy historję powstania tego pisma.

Tak jak przed powstaniem czasopisma „Ognisko”, były czynione próby wydawania pisma dla drukarzy nietylko lwowskich, ale nawet poznańskich i warszawskich („Czcionka”), tak i „Vorwärts” miał swoich poprzedników. Do pierwszych prób na terenie Wiednia zaliczamy tygodnik „Oesterreichische Typographia”, którego numer podwójny (1—2) wyszedł z datą 2 lipca 1848. Jako redaktor i wydawca figurował kol. Józef Herman Hillisch.

Było to w roku „Wiosny ludów”, po słynnej rewolucji światowej, która wybuchła w Paryżu i przeszła przez Niemcy, Austrię, Węgry i t. d. Jedną z głównych zdobyczy rewolucjonistów wiedeńskich, to dekret o wolności prasy. Skorzystał z tego kol. Hillisch i rozpoczął wydawanie swojego tygodnika. Wydawszy numer podwójny 12-13 (13 sierpnia) zaprzestał Hillisch wydawać pismo swoje specjalnie dla drukarzy, a rozpoczął wydawanie dla wszystkich robotników p. t. „Journal für Arbeiter”. Hillisch jako redaktor stał na punkcie prawdziwie robotniczym.

Przed przemianą pisma drukarskiego na ogólnie robotnicze przez Hillisch, okazało się w dniu 5 sierpnia (1848) nowe pismo drukarskie p. t. „Oesterreichische Buchdrucker-Organ”, wydane przez Karola Filipa Huebera. Hueber jednak wydając swój 11. numer, zapowiedział czytelnikom, iż przestaje organ swój wydawać, ponieważ nie może łożyć ze swojej kieszeni na utrzymanie tego pisma, (tembardziej, iż reakcja stała już u bram Wiednia). Kierunek pisma Huebera był więcej liberalno-konserwatywny, w przeciwieństwie do kierunku Hillischa.

Dalszym poprzednikiem „Vorwärts” był „Gutenberg”, wydawany przez ówczesnego dyrektora drukarni państwowej Alojzego Auersa. „Gutenberg” nie był organem wyłącznie dla drukarzy przeznaczonym, ponieważ Auers poświęcił go drukarzom, odlewaczom czcionek, rysownikom, rzeźbiarzom drzewnym, grawerom, drukarzom litograficznym, galwanografom, litografom, chemotypistom, fotografom, galwanoplastykom, szklarzom, introligatorom i t. d.

Mimo, iż Auers włożył w „Guttenberga” całą swoją zdolność techniczno-artystyczną, pismo jego wychodziło tylko dwa lata, by ustąpić miejsca swojemu następcy.

Dopiero w 8 lat później, to znaczy w roku 1865 (1 marca) wyszło nowe pismo p. t.: „Oesterreichische Typographia”. Jako wydawca i redaktor wystąpił na arenę kol. Edward Popel. Żywoć tego organu również był krótki, bo zakończył się z dniem 30 czerwca 1866 roku z dwóch powodów: wybuch wojny austriacko-pruskiej i brak poparcia finansowego Stowarzyszenia a moralnego ze strony kolegów.

Czwarta próba wydawania pisma, poświęconego interesom pracowników drukarskich zawiodła. Brak poparcia finansowego ze strony Stowarzyszenia a moralnego ze strony kolegów — zmuszał wydawców po krótszych lub dłuższych zmaganiach się, do zaprzestania wydawnictwa. Ale idea wydawania pisma nie zginęła. Po każdym upadku danego pisma — uczuвано jego brak. Tak też stało się i po upadku „Oesterreichische Typographia”.

Stało się rzeczą jasną, iż żaden organ, wydawany przez pojedynczego drukarza nie utrzyma się. Do wydawnictwa musi połączyć się większe grono osób lub samo Stowarzyszenie winno objąć na własny rachunek wydawnictwo.

Mysł taka zrodziła się w głowie kol. Arwerda Stemlera, który na walnym zgromadzeniu, odbytem w dniu 21 czerwca 1867 roku przedstawił konieczność wydawania własnego

organu przez Stowarzyszenie. Następnie zaproponował by rozpiścić składkę po 50 ct. dla zebrania 300 guldenów na rozpoczęcie wydawnictwa. Mysł samą i projekt uchwalono, wybierając do Komitetu kol.: Fassa, Greinera i Mittera, dla przeprowadzenia jej w życie.

W dniu 7 listopada 1867 roku wyszedł pierwszy numer organu Stowarzyszenia wiedeńskiego p. t.: „Vorwärts”, pod redakcją kol. Józefa Mittera.

„Vorwärts” wychodzi do dnia dzisiejszego jako organ oficjalny państwowego Stowarzyszenia austriackich drukarzy i pracowników gazetowych.

Z okazji 60 letniego jubileuszu bratniego organu zasyłamy serdeczne życzenia.

Redakcja.

## RÓŻNE

**Dziesięciolecie Veleslavina.** Dnia 27 września b. r. minęło 10 lat od powołania do życia samodzielnej organizacji kolegów czeskich, zorganizowanych w „Veleslavinie”. Uroczysty obchód odbył się dnia 9 października w Pradze. Przedpołudniem odbyła się uroczysta konferencja delegatów prowincjonalnych, członków pragskich i gości — wieczorem uroczysta akademja. Z okazji 10 letniej samoistnej pracy organizacyjnej ślemy bratniemu stowarzyszeniu najserdeczniejsze życzenia dalszego rozwoju i obwocej pracy dla dobra ogółu drukarskiego. Na zdar! Na zdar!

**18 kongres drukarzy hiszpańskich.** Odbył się w Barcelonie w dniu 7 września br. Kongres otworzył kol. Saborit, deputowany z Madrytu a zarazem dyrektor drukarni robotniczej w Madrycie. Organ Związku „El Obrero Grafico”, wychodzący dotychczas jako kwartalnik, postanowiono wydawać jako miesięcznik. Na kongres nadesłał Związek drukarzy niemieckich telegram gratulacyjny. Imieniem Międzynarodowego Sekretariatu Drukarskiego brał udział w kongresie kol. Grundbacher.

**40 letni jubileusz stowarzyszenia** szwedzkiego obchodzono w Sztokholmie w dniach od 15 do 18 sierpnia z równoczesnym 14 kongresem drukarzy szwedzkich.

## Z WYDAWNICTW

**„Nowa generacja typograficzna”.** Czterojęzyczny miesięcznik, poświęcony wyłącznie uczniom drukarskim, ukaże się z nowym rokiem w Czechosłowacji. Wydawanie tego miesięcznika spoczywa w rękach Stowarzyszenia drukarskiego w Pradze. Artykuły będą pomieszczane w językach: czeskim, słowackim, niemieckim i węgierskim. Związek kładzie wielką wagę na redagowanie i techniczne wykonanie miesięcznika, który ma być wzorem idealnego redagowania i szczytem doskonałości pod względem wykonania technicznego.

Nowemu pismu życzymy powodzenia.

**„Jednodniówka Drukarska Warszawska”,** pod redakcją M. Łuczyńskiego (jeden z osławionej „trójki, którzy w czasie 7-tyg. strejku kolegów warszawskich zdradzili szeregi walczących — podpisując zdradziecką umowę z właścicielami o powrót do pracy na starych warunkach), a staraniem Zawodowego Związku Drukarzy „Praca Polska” w Warszawie, ukazała się w ostatnich dniach. W jednodniówce znajdziemy dwa artykuły p. t.: „Po 15-tu miesiącach” i „na co drukarzu czekasz?” Oba artykuły utrzymane w tonie polemicznym z klasową organizacją drukarzy z Bednarskiej. W pierwszym artykule autor nawołuje przeciwników organizacji klasowej do wstąpienia w szeregi Zaw. Zw. Drukarzy „Prasa Polska”, którego celem będzie „poprawa obecnych warunków w drukarstwie nie przez walkę, a przez wspólne porozumienie, że praca bez kapitału istnieje nie może, a kapitał bez pracy również. W drugim artykule wzywa autor do „wytworzenia siły moralnej, przed którą zamilknę wszelkie oszczerstwo współzawodniczenia z „kapitałem”, ponieważ jedynie zrozumienie wspólnych interesów może doprowadzić do zawarcia umowy i unormowania warunków w świecie drukarskim”.

Widzimy z tego, iż koledzy warszawscy mają jeszcze między sobą, różnych malkontentów, marzących uporczywie o ponownym stworzeniu „żółtej organizacji”.

A więc nie wystarczała wam, panowie z „Pracy Polskiej” dotychczasowa nędza do której doprowadziliście swą haniebną robotą na terenie warszawskim. W dalszym ciągu roz-

bijacie, zamiast konsolidować i pracować nad podniesieniem drukarza warszawskiego do właściwego poziomu. — Rozumiemy waszą robotę i wiemy w czyją korzyść ją prowadzicie!

**„Drukarski Polski”,** nr. 12, rok III. Poznań, red. Piotr Kordylewski, wyd. Stow. Drukarzy i pokr. zaw. Polski Zachodniej. Jest to organ Stowarzyszenia powstałego w czasie strejku poznańskiego w r. 1925. Stowarzyszenie założone przez właścicieli drukarni dla łamistrejków. Do Stowarzyszenia wstąpili również wszelkiego rodzaju malkontenci z Polski Zachodniej, niezadowoleni z klasowego charakteru Zaw. Zaw. Druk. i Pokr. Zaw. w Polsce.

Jak widzimy, „żółci” na terenie Warszawy i Polski Zachodniej szerzą swoje zasady uzdrowienia warunków w świecie drukarskim. Narzekają na brak cennika i niskie płace, lecz separują się od znacznej większości, nie chcąc wspólnie pracować nad uzdrowieniem stosunków, dlatego tylko, iż mają „inne przekonania”.

## POKWITOWANIA

**Na sieroty po Drukarskich lwowskich** złożyli: koledzy z Druk. Neumana 1-77, kol. Nowakowski Józef 25 zł., Dochód z „Mikołaja” 34.05 zł.

**Na Dom Zdrowia Drukarzy w Międzybuziu** złożył kol. Schwamm Samuel, „na materac” — 2-50 zł.

## PODZIĘKOWANIA

Zarządowi Klubu Maszynistów oraz wszystkim członkom tegoż Klubu — za okazaną pomoc materialną i moralną podczas mojej ciężkiej choroby składam najserdeczniejsze podziękowanie.

Władysław Wiśniewski

NAKŁADEM

CHÓRU DUKARZY LWOWSKICH

wyszedł z druku

## ZBIÓR PIEŚNI

składający się z 43 kwarterów najpoważniejszych kompozytorów. Zestawiony przez wytrawnego dyrygenta Chóru WPana A. Kinalskiego z pełną znajomością rzeczy, godny jest polecenia szczególnie Chórom robotniczym, gdyż składa się z pieśni potrzebnych przy każdej okoliczności, a więc przy obchodach organizacyjnych, narodowych, rodzinnych i t. d. Drugim ważnym walorem tej książki jest jej wykonanie. Ładne, wyraźne pismo, czysty druk, solidna oprawa. Trzecim najważniejszym, jej taniść, bo obliczony tylko na zwrot kosztów, celem uprzyświeśnienia zakupna każdemu śpiewakowi. Po cenie 2-50 zł. wydaje Teofil Lauda sekr. Chóru.

KUPUJCIE NAJLEPSZE I NAJTAŃSZE

FARBY DUKARSKIE, LITOGRAFICZNE

I OFFSETOWE

Holendersko-Gdańskiej fabryki farb

HOLLDA G

Generalne przedstawicielstwo i składy:

JÓZEF WALLACH, Lwów, Łyczakowska 45-  
LEON KOWALSKI, Lwów, Piekarska 18 —

„Ognisko Drukarskie”.

Na składzie farby drukarskie: ilustracyjne, akcydensowe, rotacyjne, kolorowe, trójbarwne, dwutonowe, offsetowe, pokosty, pasty, farby lito- i kartograficzne.

SKŁADY WE LWOWIE: ŁYCHAKOWSKA 45

Telefon 48-47.

WYDAJE STOWARZYSZENIE DUKARZY „OGNISK O”

ZA REDAKCJĘ ODPOWIADA: ANDRZEJ KUSYK  
Z DUKARNI POLSKIEJ, UL. CHORAŻCZYŃSKA 17.

LBIBIECKA BIBLIOTEKA  
AH YPCB  
12872







Ж 12872